t.c.

Dzieje Zjednoczenia
P. R. K.
w Ameryce.

KAROL WACHTEL

-c-

Z. P. R. K.

Dzieje Zjednoczenia Polskiego Rzym.-Kat. w Ameryce.

1913.
Odbito w Drukarni L. J. Winieckiego
w Chicago.

Jego Excellencyi

Najprzewielebniejszemu

Biskupowi - Rodakowi

KSIĘDZU PAWŁOWI RHODEMU

w hołdzie wdzięczności, czci i przywiązania ofiarują

Zjednoczeńcy i Autor.

Przedmowa.

KSIĄŻKA niniejsza ma podać Czytelnikowi treściwy zarys dziejów najstarszej polkiej organizacyi na obczyznie, a zarazem jednej z największych i najwpływowszych instytucyi wśród wszystkich polskich, równie w kraju, jak i poza jego granicami istniejących. Monografia to, która będzie może zajmującym i pożytecznym przyczynkiem do dziejów naszego wychodźtwa amerykańskiego: dla przyszłego spraw tych dziejopisa, którego dotąd, w poważnem pojęciu nazwy i charakteru historyografa — nie posiadamy tu jeszcze, dla badacza, który skromne i ubogie dzieje "Czwartej Dzielnicy" w systematyczny jakiś sposób ujmie i zreasumuje — będzie książka nasza materyałem pożądanym, a jako taka spełni w zupełności najważniejsze swe zadanie; innych pretensyi nie żywi ni ona, ni jej autor.

Polonia Amerykańska — monografii, podobnych do niniejszej, posiada już kilka — mniejszych i większych, lepszych i mniej dobrych; nasza książka staje w pracy tych szeregu, bo i czas po temu był wielki, by najstarsza polska organizacya w Ameryce — zdobyła się na jakieś dziejów swych spisanie. Podjęliśmy się tego zadania, bardzo trudnego i pracy, wielce żmudnej; przytem nie uważaliśmy za właściwe i potrze-

bne rozpisywać się rozdziałami i tomami całymi o sprawach i rzeczach, choć chwilowo tu aktualnych, ale w gruncie rzeczy lokalnych, często wprost osobistych, a więc znikomych i przemijających; nie przykładamy zbyt wielkiej miary do drobnostek, jak to w polsko-amerykańskich wydawnictwach z reguły się czyni, od której przesady z jednej strony, — a z drugiej od niemile polemicznego tonu i odnoszenia się nieżyczliwego do przeciwników ustrzedz się nie zdołały niektóre poważniej nawet zakrojone prace i książki.... Błędów tych staramy się unikać, a zato wolimy być skromniejsi i zwięźlejsi, pamiętając, że historya Polaków w Ameryce młodziuchna jest i ubożuchna bardzo, że o nas wszystkich tu razem, w rzeczywistości — nie wiele jest do napisania w — Historyi .... Najlepsze jeszcze, co napisać można wogóle, to — to, że jesteśmy, że trwamy, trzymamy się, krzepimy, wzrastamy, działamy i — nie zapominamy. To już dość, a to właśnie rzec mają głośno i dowodnie, równie naszej Polonii, jak i Ojczyźnie za "Wielką Wodą" — niniejsze "Dzieje Zjednoczenia".

W omawianiu spraw wszelkich staraliśmy się zachować jak najściślejszą bezstronność; w odnoszeniu się do osób działaczy naszych przestrzegamy wstrzemięźliwości krytyki, tak ujemnej, tak korzystnej, aby nie dawać dziełu pozorów prywatnych, osobistych uczuć i względów. Pisząc, korzystaliśmy z roczników pism "Wiary i Ojczyzny", "Narodu Polskiego", "Dziennika Chicagowskiego" i innych, oraz z dzieł: jak "Historya Polska w Ameryce" X. W. Kruszki, H.

Nagla "Dziennikarstwo Polskie w Ameryce", S. Osady "Historya Z. N. P.", oraz całego szeregu innych pism i broszur, jak również kronik parafii Św. Stanisława Kostki w Chicago. Choć więc najważniejsze źrodła pozyskaliśmy i omówili, przypuszczamy jednak, że spora część materyału pozostała jeszcze niewykorzystana: czas ograniczony i trudności, nieraz wprost nie do pokonania są tego przyczyną; zużycie ewentualne owych pozostałych źródeł i szczegółów, pozostawiamy sobie na później — do drugiego niniejszej książki wydania, zapowiedzianego już przez Zarząd Zjednoczenia, w którem wydaniu postaramy się ewentualne braki pierwszej edycyi uzupełnić; w tej myśli wszystkich chętnych uprzejmie prosimy o rady i wskazania.

Skończyliśmy pisać jesienią 1913 roku.

AUTOR.

Idei Zjednoczenia.

Jednością Silni!

Srebrnie spienionym torem smutno — szumnych fal,
Przez kolebne rozłogi modrej Wielkiej Wody,
Wędrowniczy mknie statek w rozemgloną dal,
Z nim wygnańców garść — z dolą rwących się w zawody
  A utęsknień serdecznych niezerwalne wstęgi
  Wiążą ich myśli — dusze, hen z Ziemią daleką,
  Kędy pomniki naszej chwały i potęgi
  W Krakowym drzemią grodzie ponad Wandy rzeką.
Mknie statek, mknie tam — kędy Zachód się płomieni,
Z nim tułacze — kochaniem Matki zjednoczeni!

Idą — precz od tej Matki od rodzinnych chat,
Bo ich od ojcowego odgania zagonu
Zły los chłodny i głodny i gorszy wróg — kat,
Co nam dłonie skuł w więzy od młodu do skonu;
  Więc hen — do nowych światów na trud idziem nowy,
  Aby mrówczą wznieść pracą wolne dla się chaty,
  Aby swobodnie skłonić pod ich strzechą głowy,
  I dzieł nowych krąg tworzyć, zasługą bogaty.
Życie czynu i wiary, że Pan los nasz zmieni,
To tło szarych dni naszych; w niem my — zjednoczeni!

Bóg i Polska nas łączą! Podzielił nas wróg,
Lecz nie zdołał poróżnić, a cudne wierzenia,
Które nam, równe wszystkim w serca wszczepił Bóg,
To moc, co pójdzie z nami w wieki — w pokolenia!
  Jeno naprzód a razem! Jeno my — my sami
  Nie różnijmy się Bracia, to nas nie przełamie
  I całe piekło wrogów! Precz ze zwątpieniami
  Pan jest odwagą naszą, a czyn — nasze ramię!
Z tą siłą — z tą odwagą — my niezwyciężeni, —
Powstaniem — jeno razem, jeno **zjednoczeni!!**

Karol Wachtel.

ROZDZIAŁ I.

„BÓG I OJCZYZNA"!

Wiara ostoją Polskości.

ZJEDNOCZENIE Polskie Rzymsko-Katolickie w Ameryce jest pierwszą i największą instytucyą religijno-patryotyczną na obczyźnie; z dumą słuszną nosi ono i wznosi zaszczytne hasła zgodzonych w narodzie naszym od wieków po wieki Siostrzyc — Wiary i Polskości, na sztandarze swym wypisało uświęcone tradycyą słowa "Bóg i Ojczyzna", a słowa te wyryte zarazem w sercach wszystkich prawych Zjednoczenia pracowników, czynią z organizacyi tej wzorową iście — jako jasny, piękny przykład służyć mogącą instytucyę, stwierdzającą świetnie rozwojem swym, pracami społecznemi i wpływy potężnymi wśród rodaczego ogółu, że idea narodowa z religią jednoczą się nierozerwalnie w narodzie naszym, że się one uzupełniają nawzajem, krzepią się i łączą. Jako takie, jako więc *szczerze Katolickie,* jest *Zjednoczenie Polskie* godną kontynuacyą narodowych naszych wierzeń, idei — tradycyi, które właśnie skupiały się i wyrażały w słowach "Bóg i Ojczyzna; jako takie jest Zjednoczenie nasze godną i nieodrodną córą "zawsze wiernej Polski" — i da Bóg nigdy nią być nie zaprzestanie.

Ponieważ idea pracy religijno-narodowej znajduje w organizacyi, której zarys dziejów w książce niniejszej za-

wieramy — dźwignię pierwszorzędną i pracownicę najgorliwszą, przeto za *Słowo Wstępne* do dzieła niniejszego użyjemy rozprawki, w której omówimy zasadniczo owo zbratanie się w narodzie naszym Wiary z Narodowością — zbratanie — zespolenie odwieczne, które znamiennie się zaznaczyło w całym dziejowym rozwoju Polski: to zespolenie jest czynnikiem ożywczym, a wysoce podniosłym wszelkich prac naszej organizacyi, przeto poświęcimy sprawie tej poniższych parę uwag:

"Bóg i Ojczyzna" dwa te wyrazy stanowią treść i ducha całego programu religijno-narodowego naszego ogółu. Zjednoczenie Polskie R. K. z programu tego rozrosłe i świetny jego rozwój argumentem niech będzie dla prac około szczerego kojarzenia uczuć religijności i patryotyzmu w sercach ludu polskiego, niech będzie odpowiedzią dla tych, co prace owe osłabiają i zwalczają, niechaj wreszcie stanie się jednym więcej dowodem, że Polonii naszej byt i przyszłość tylko w jedności z Wiarą Ojców ostać się i kwitnąć może.

Pragniemy tu w krótkich słowach wyjaśnić, opowiedzieć, w jaki to sposób stała się ta nasza religia rzymsko katolicka taką charakterystyczną — że powiemy integralną cechą Polaka, jak i kiedy zrosła się ona i wpoiła w ducha całego narodu, wszystkich jego odłamów, pokoleń, a nawet jednostek aż do tego stopnia, że po prostu Polaka—nie-katolika — choć są tacy, pomyśleć sobie trudno!.... Aby na to pytanie odpowiedzieć, zwrócić się nam należy przedewszystkiem do dziejów katolicyzmu w Polsce i do jej historyi, a powtóre do ludu polskiego i jego w kwestyach religijnych usposobienia.

Jak tedy wiadomo każdemu, kto choćby tylko powierzchownie zna dzieje nasze Ojczyste, była Polska od wiek wieka nietylko przedmurzem chrześcijaństwa, jak ją cała

Europa nazywała, ale także wielką i gorliwą jego apostołką. Od czasu, kiedy złote słońce Wiary weszło na wielkie Polan równiny, od chwili kiedy Mieczysław Iszy zmył wodą chrztu św. odwieczną pleśń pogaństwa z duszy swej i swego ludu, odtąd zawsze, przez wszystką złą czy dobrą dolę, pozostała Polska najwierniejszą i nagoręcej przywiązaną córą Kościoła, któremu też sama — odwdzięczając się za otrzymane odeń światło wiary i wiedzy, wraz z nią się szerzącej — wyświadczyła usługi znaczne i nieraz krwią — nieraz życiem swych synów od wrogich go ciosów broniła a własną osłaniała piersią.

Za czasów Piastowskich młoda Polska sama w sobie kształciła się jeszcze, umacniała i utrwalała we wierze, niedawno dopiero nabytej i świeżej jeszcze cywilizacyi Zachodu, lecz jakkolwiek młodociana w państw chrześcijańskich zastępie, to jednakże wcześnie zrywa się do czynów i dzieł kulturalnych a nawet apostolskich. Już Bolesław Chrobry popiera czynnie św. Wojciecha w jego pracach pośród pogańskich Prusaków i utrwala chrześcijaństwo na wschodnich, ruskich kresach swoich rozległych dziedzin. Po nim — a raczej po synu jego Mieczysławie IIgim podczas chwilowego bezrządu, podnosi w Polsce głowę niezapomniane jeszcze pogaństwo, ale usuwa je rychło Kazimierz Odnowiciel, którego syn Bolesław Śmiały obejmuje państwo uporządkowane i we wierze prawdziwej umocnione. Od tego czasu Polska staje się już stałą i gorąco wierną córą Kościoła, a jeśli się i później wydarzyły wypadki pogaństwa, to były one tylko wyjątkowe, sporadyczne, zresztą wynikające właśnie z charakteru ludu polskiego, przywiązanego silnie do raz nabytej Wiary.

Chrześcijaństwo zasię urasta u nas do potęgi ogromnej, powagi i czci, nabiera wpływów wszechstronnych i staje się miarą tak całej polityki, jak i wszelkich wewnętrznych działań społecznych. Jako przykład tej po-

tęgi i tego uwielbienia dla religii w ówczesnej Polsce, niech posłużą fakta, iż Bolesław Śmiały musiał ustąpić z kraju po zamordowaniu św. Stanisława Szczepanowskiego biskupa krakowskiego, a znów Bolesław Krzywousty, wraz z rodziną, boso wyszedł ze swej stolicy na przyjęcie św. Ottona biskupa bamberskiego, apostoła Pomorza, aby okazać swą cześć dla dostojnika Kościoła. W obronie tego Kościoła walczą jego następcy z azyatyckimi Tatarami, w bitwie z którymi pod Lignicą ginie książe szląski i krakowski, Henryk. Tak było za Piastów, tak było i za Jagiellonów, z tą chyba różnicą, że za ich dynastyi apostolskie posłannictwo Polski wystąpiło w tem wspanialszej pełni wielkiej swej zasługi i chwały. Jagiełło i Jadwiga nawracają Litwę: zyskują dla Kościoła olbrzymie, obce dotąd Europie, obszary, położone na wschód od Polski, zbliżają do Rzymu, tej stolicy światła, miliony wyznawców, czem stawiają Polskę godnie i wybitnie w zaszczytnym szeregu narodów tych, co Wiarę prawdziwą i jej szerzenie postawiły sobie jako ideał własnego postępu i powołania.

A przecie nie wiele narodów może poszczycić się takimi plonami pracy apostolskiej, jak Polska: gdzieindziej bowiem nieraz praca ta szła oporem i przemocą, kosztowała wiele łez i krwi ludzkiej, u nas zaś drogą braterskiego zbliżenia się dwu ludów, zgodą i pokojem, tak jak właśnie uczą zasady chrześcijańskie, zrobiono więcej: wskazano wierze i cywilizacyi nowe ogromne pole do działań, przez co wytknięto im drogę dla znowu dalej sięgających wpływów, szerzonych w imię słów Zbawiciela, które nakazują opowiadać Ewangelię wszystkim narodom świata. Równocześnie w samej Polsce stoi religia niewzruszenie na swym wysokim piedestale; nieraz decyduje ona w sprawach państwa i kraju, nieraz też staje się motywem, ważnych i pełnych następstw działań politycznych.. W imię chrześcijaństwa kładzie król Władysław młodą gło-

wę na polach Warny pod miecz turecki, a jako dawniej przed dziczą tatarską, tak teraz przed zalewem Mahometan zasłania nasza Ojczyzna Rzym i cały Zachód! Polskę też już wtedy nazywają pisarze ówcześni, nasi i obcy, *"Drogą Świętych"* i *"Matką Świętych"*, a że uzasadnionymi są te jej tytuły piękne, dowodzi tego wielki zastęp mężów błogosławionych i świętych, którzy na naszej wzrośli ziemi, zarówno w chatach, jak i w królewskich pałacach.

Za czasów elekcyjnych królów nie zniża się wyniosłe Kościoła stanowisko, owszem dla Wiary i dla Kościoła zrzeka się Polska nieraz nawet bardzo wielkich korzyści, krwawo wywalczonych, jak to było np. podczas wojen Batorego z carem Iwanem Groźnym, który tylko obietnicą przyłączenia się do Unii, tj. uznania władzy rzymskiego papieża nad kościołem ruskim, uchronił się od ostatecznej zagłady.

Za Jana Kazimierza, kiedy na Ojczyznę naszą spadł krwawy potop najazdu szwedzkiego, kiedy się zdało, że Polska już zginęła, już wcale istnieć przestała, kiedy prawowity król, z kraju wyparty przemocą, opuszczony przez własnych poddanych, jedynie u Boga mógł szukać pomocy i pociechy... wtedy też istotnie sam Bóg dopomógł mu własną prawicą: wzniecił na Jasnej Górze święty zapał patryotyzmu, powołał wielkiego kapłana X. Kordeckiego, który w imię zagrożonej przez heretyków Wiary katolickiej, w imię miłości Ojczyzny zgromił z garstką walecznych, tysiączne wrogów zastępy i wzbudził reakcyę walki przeciw Szwedom na całym Polski obszarze. — Już wtedy — śmiało rzec możemy — tylko Wiara uratowała Polskę; — ale śledźmy jeszcze do końca stosunek jej do naszych dziejów ojczystych.

Własną wewnętrzną niemocą targana, chyli się Polska ku upadkowi; przez kilkadziesiąt jeszcze lat tylko, za świetnych rządów Sobieskiego, błysnęła ona chwałą swego oręża przed całą Europą a we wspaniałym szeregu walk

zaciętych z Turkami broni zwycięsko "Lew Lechistanu", jak Jana IIIgo zwali Muzułmanie, wiary i kraju, szczyt zaś tryumfu zyskuje w bitwie pod Wiedniem, gdzie już występuje wobec świata całego jako przez papieża i cesarza wezwany, *jedyny obrońca katolicyzmu i cywilizacyi świata!...*

Lecz odtąd już mroczno i cicho w naszej historyi; — smutno już niemal aż do samego końca, kiedy dopiero sejm 4-letni i konstytucya "3-go Maja" rzuca nowe i zdrowe światło na budzące się w nas poczucie własnej godności. Niestety, wtedy prawie zdławiła nas przemoc wroga, ale dopomógł do tego zdławienia brak zgody i jedności w narodzie. Kraj nasz upadł, utracił samodzielność, postradał wolność czynu, słowa, niemal i myśli, a została mu tylko wiara, lecz i tę chcieli mu wydziercy odebrać, bo czuli, że ona jest wszystkiem dla tego, który wszystko utracił. I zaczęła się teraz na ziemi naszej walka o wiarę, walka w krew i łzy obfita, na którą niejednokrotnie płakał Rzym i pasterze Chrześcijaństwa, widząc, jak najlepsza jego córa jęczy w kajdanach przemocy i krwawi dłonie w wysiłkach zrzucenia krwawego jarzma niewoli.. Nie dano nam chwili spoczynku, chwili wytchnienia i zgnębiwszy nasze próby o odzyskanie wolności, zaczęto nas dręczyć, odbierając narodowość i religię, najściślej już teraz z narodowością związaną!

Nie czas nam tu i nie pora szeroko i szczegółowo wyliczać te wszystkie gwałty zaborczych rządów, na ludzie polskim spełnione, zaznaczymy tylko, że od pierwszego knuta aż do chwili dzisiejszej ma nasz naród całą swą męczeńską litanię, złożoną z nazwisk choćby tylko tych miejscowości, gdzie prześladowcy wytoczyli krew ludzi, opierających się ich zakusom, oraz z imion osób, które za Wiarę i Narodowość stały się ofiarami wściekłości moskiewskiej i pruskiej. Litanię tę znamy wszyscy dobrze, rozumiemy też wszyscy znaczenie słów takich jak: Kroże,

Unici na Podlasiu, Września, Sołtyk, Zwierowicz i tyle innych! Nazwiska te i imiona, to tytuły rozdziałów naszych dziejów porozbiorowych, to etapy wielkiej naszej pielgrzymki do ideałów Wiary i Wolności, to zarazem świadectwa naszej dla nich głębokiej miłości! One dowodzą, jak ukochaliśmy hasła: Polskość i Katolicyzm — one wykazują, że naszej niewoli historya jest co do zespolenia swego z religią godnym dalszym ciągiem wielkiej polskiej Przeszłości!

W krótkim tym zarysie możemy ująć najważniejsze tylko momenty dziejowe, w których zespolenie Wiary z Narodowością przejawia się najdosadniej.

Widzimy, iż to zespolenie Wiary z Narodowością przetrwało nierozerwalnie chwile złe i dobre, jasne i mroczne, a ugruntowane na dziesięciu wiekach świetnej kultury chrześcijańskiej, stało się cechą postępowania i działania Polaka w całej styczności ze światem innonarodowym i innowierczym. Polityka polska była ściśle chrześcijańską i katolicką, wszelkie prawa krajowe opierały się na religii, a zmiany i reformy, w nich przeprowadzone, stosowano i odnoszono zawsze do Kościoła, który był i sędzią najwyższym i ucieczką dla każdego najpewniejszą. Przed zdaniem Kościoła kłonił się majestat królewski, o dobro i stanowisko religii w kraju dbały przedewszystkiem sejmy i panowie, których szczodrość dla chwały Bożej nie da się porównać z żadną inną na świecie. Znane są wypadki, iż pojedynczy mieszczanie, jak Boimowie, lub Korniaktowie we Lwowie fundowali wspaniałe kaplice i kościoły, magnaci nadawali dobra i majątki kapitułom i dyecezyom w takich obszarach, iż np. biskupstwo krakowskie było (oczywiście przed zaborami) jednem z najbogatszych biskupstw na świecie.

Jakże się wobec tej religii taką świętością czci i chwały otaczanej, zachowywał lud Polski? Panowie i magnaci służyli Kościołowi szumnie i świetnie. Jakże mu służył

ten nasz lud biedny, na szarym, na ostatnim końcu stojący? Służył mu tak, jak służy dzisiaj. Miłością!.... Miłością wielką, ogromną, przejmującą całe życie, nie znającą wahań i wątpliwości. Lud polski mianowicie posiada w swem usposobieniu, jako wybitną cechę charakteru swego, ogromne, trwałe przywiązanie do religii Ojców swoich, które nie dopuszcza żadnych reform i nowatorstw i stawa im oporem upartym, a nie dającym się przełamać ni prośbą, ni groźbą. Rys ten charakteru naszego tkwi w nas odkąd tylko dźwięk mowy polskiej na ziemi naszej słyszeć się dawał, a przejawia się wcale nietylko w stosunku do religii katolickiej. Owszem przez długi bardzo czas po wprowadzeniu do Polski chrześcijaństwa, przez blisko 300 lat jeszcze od chwili chrztu narodu naszego, zdarzają się w Polsce pojedyncze wypadki powrotu do pogaństwa, którego lud mimo wieków ubiegu przecie jeszcze nie zapomniał! Wypadki takie były — co prawda — tylko chwilowe i odosobnione, a zdarzały się w okresach słabości i upadku państwa, jak np. za Mieszka II-go, za rządów Władysława Hermana i epoki podziałowej, w której rządzili w rozdrobnionej na dzielnice Polsce liczni potomkowie Bolesława Krzywoustego. Władcy dzielniejsi ukrócali rychło owe odstępstwa, w każdym razie jednak wskazują one dowodnie na głęboko zakorzenione w ludzie poczucie miłości do raz nabytej i wyznawanej wiary. Od czasu znakomitych rządów Kazimierza Wielkiego, kiedy w Polsce zaczęła kwitnąć z dobrobytem i oświata, kiedy lud nasz zaczął też szerzej i jaśniej na świat spozierać, a zarazem kiedy już chrześcijaństwo nabyło tradycyi wiekowej, wtedy już nie zdarzały się w Polsce wypadki pogaństwa, a lud poznawszy zbawienność i świętość chrystyanizmu, ukochał go całą duszą serdeczną, przylgnął doń, zrósł się z nim na wszelką już następną dolę, czy niedolę! I nie oderwały go już potem od Kościoła ani chwilowe zawieruchy reformacyjne, kiedy

do Polski zakradł się ze zachodu luteranizm i kalwinizm, ani nie wydarły tej miłości ku wierze św. zapędy i wysiłki moskiewskie, czy pruskie w czasach porozbiorowych... Reformacya w Polsce była słabą, niepopularną i krótkotrwałą, bo wszystkie warstwy narodu zanadto były zamiłowane w katolicyzmie, Moskal zaś, choć pokrwawił knuty i bagnety krwią chłopów polskich, choć Niemiec połamał rózgi na plecach dziatwy polskiej we Wrześni, choć katują ją i gnębią, to jednak przecie religii tej, ukochanej Polakowi, odebrać nie zdołali i nie odbiorą przenigdy!

Że przywiązanie ludu polskiego do religii wcale nie jest gołosłownem albo biernem, dowodzi tego choćby ostatnia setka lat naszych dziejów, która dała narodowi naszemu prawdziwy chrzest krwi w dosłownem tego wyrazu znaczeniu: Wszak Unici na Podlasiu pod zaborem rosyjskim zasłaniali piersiami swój kościołek wiejski przed kulami żołdaków moskiewskich, wszak niedawno, bo przed kilkunastu zaledwie laty, Żmudzini, a w nich także tkwi duch nam bratni, w Krożach hojny plon ofiar, na śmierć zakatowanych, dali zbirom carskim, którzy im chcieli zamknąć ich parafialną świątynię!... A za cóż — jak nie za polski paciorek ćwiczyli Prusacy polskie dzieci we Wrześni? Małe dzieci — kilkoletnie, do pierwszych klas szkolnych dopiero chodzące, nie chcą mówić modlitwy inaczej, jak tylko w ojczystej mowie, a

brutalny Prusak chłostą śmie
siec plecy temu dziecku
za to, że nie chce modlić się
do Bozi — po niemiecku!
Że chce ojczystą mową swą
Polskiego prosić chleba,
za to męczarni krwawą łzą
już dziś mu płakać trzeba!?....

O błogosławiony ten lud taki i błogosławiona taka dziatwa, bo są one nadzieją i pewną rękojmią naszej przyszłości lepszej!

Ale nie trzeba nam aż tak wielkich przykładów tej niezbitej prawdy, że Wiara jest powietrzem, którem oddycha, że jest życiem ludu polskiego i wogóle Polaka. Gdy w Ojczyźnie naszej biednej, gdzie warunki bytu są niezmiernie ciężkie i trudne, wyrzuca chłopa z chaty rodzinnej żyd, lichwiarz, albo jaki inny wróg jego, to wtedy, biedak ów, opuszczając zagrodę ojcową, zostawić musi w niej wszystko, a bierze ze sobą na dalsze chmurne życia dni tylko obraz Panny Najświętszej, który dla nowego właściciela jego sadyby nie ma pieniężnej wartości. Albo zaglądnijmy do węzełków i tłomoczków tych tułaczy braci naszych, którzy tu z za morza rok rocznie w tak sporej przybywają liczbie: — co znajdziemy w tych ich "zapasach" podróżnych? Ubóstwo i biedę — to pewne, nie mniej jednak będzie tam niechybnie obrazek święty z cudownych stron starokrajskich i książka do nabożeństwa, — a pancerzem tych wygnańców, który ma ich bronić od losów przeciwności, jest mały szkaplerz, od dziecięcia na piersi noszony!....

Ostatni wreszcie obraz, religijności Polaków, jaki tu przytoczymy — znany nam powszechnie, bo pośród niego żyjemy; obrazem tym — wychodztwo nasze w Ameryce. Któż to tu dla Polaków buduje kościoły, szkoły, sierocińce, kto utrzymuje kapłanów i nauczycieli, jeśli nie ten sam lud polski, o którym już tyle mówiliśmy? Choć cały wprzężony do pługa bardzo znojnej pracy, choć jeszcze biedny i nie zdołał zająć odpowiedniego do swej liczby stanowiska, to jednak na dom i chwałę Bożą nie skąpi, a często od ust sobie odejmuje, byle do dobra parafii módz się przychylić. Największą ambicyą osady polskiej jest — mieć własną świątynię i polskie nabożeństwo, dla tego celu niema ofiary za wielkiej i pracy zanadto cię-

żkiej. To też dorobek nasz na tem polu jest tak chlubnym, że go nam tu innonarodowcy mogą pozazdrościć, a nasze kościoły polskie należą do najpiękniejszych i do najokazalszych w Ameryce.

Opowiedziawszy pokrótce o istotności ścisłego zespolenia religii rzymsko-katolickiej z narodowością polską, zespolenia przejawiającego się wybitnie w całej historyi naszej i w charakterze ogółu narodowego, stwierdziwszy tę jedność i nierozdzielność, możemy przystąpić do wykazania całego szeregu dobrodziejstw i korzyści, płynących nam z Wiary i z Kościoła, do dowiedzenia tej życiowej dla nas wagi religii naszej, która sprawia, że dzisiaj istotnie *Katolicyzm jest ostoją Polonii.*

Aby powiedzenie to rozwinąć i uzasadnić, rozpatrzymy je z dwu stron oddzielnych: Polonia bowiem smagana losów wichurą zmuszoną została do rozdzielenia się tak, że część jej pewna uchodząc przed prześladowaniem rządów zaborczych z jednej, a przed nędzą materyalną, sprowadzoną długiem a daremnem szamotaniem się z wrogiem — z drugiej strony, opuściła skołataną Ojczyznę i poszła dalego za góry, za morza, szukając nowej doli w Ameryce. Tu największy osiadł odłam Polonii emigracyjnej, mniejsze pozostały we Francyi, Szwajcaryi, Włoszech i Niemczech. O emigracyi pomówimy na końcu, bo ta nas najgoręcej obchodzi, dobrze więc, gdy na sobie skupi wrażenie ostatnie, obecnie zaś popatrzmy choć pobieżnie, co dla nas religia zdziałała w Ojczyźnie, w Starym Kraju.

Tam religia jest dosłownie i prawdziwie *wszystkiem.* Tam skupiły się w niej wszelkie szlachetne porywy i dążności narodowe, a hasło prawdziwych działaczy dobrze pojętej wolności brzmi zawsze: Bóg i Ojczyzna!... Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że w Polsce samej religia ma i historyczną zasługę tak wielką, że już dla tej samej pamięci winna ona mieć w sercach naszych u-

wielbienie wdzięczności. Boć przecie gdyby nie religia, nie katolicyzm, to Polski politycznej nie byłoby już od lat nie stu, lecz trzystu! Tak, bo podczas najazdu szwedzkiego — jedna Częstochowa i jeden X. Kordecki nie uląkł się wroga, lecz — jak już wyżej wspomniano — stawił mu mężnie czoło z garstką walecznych obrońców, ocalil Jasną Górę, — tę najdroższą relikwię Polaka, a czynem tym obudził ducha w narodzie, obudził ambicyę i męstwo i w imię Wiary i Polskości rozpalil zwycięską walkę w całym kraju, zakończoną przepędzeniem Szwedów za morze. Czyż więc wtedy nie Wiara przez swojego sługę stała się ratunkiem i ostoją Ojczyzny naszej? Czy jest kto, ktoby temu zaprzeczył? Prawda to niezbita, a trwa ona w dalszym ciągu i dzisiaj, aż do dni obecnych. Religia żywi i krzepi narodowość naszą pod wszystkimi zaborami i dociera tam, gdzie Polakowi nawet własnym językiem przemawiać nie wolno. Gdy Moskal zamyka, a Prusak niemczy szkoły polskie, kto uczy dziatwę mowy i modlitwy polskiej, gdy znoszą nasze stowarzyszenia i rozwiązują zebrania, na jeden Kościół stosunkowo najmniej targnąć się śmią, wtedy w nim się też i koło niego skupia myśl polska, bo słowa i czyny spętane. Iluż to księży poszło w Sybir za naukę języka polskiego, iluż ich w zaborze pruskim cierpi prześladowanie za "polską agitacyę"? A przecie oni i dziś, jak dawniej, na niwie naszej pracują, budzą w ludzie wiejskim poczucie miłosci Ojczyzny, oświecają go i kształcą, nie zważając na kary i na tę okoliczność, że postępując tak, zamykają sobie drogę do awansu i karyery.

Całe dzielnice nasze doznały skutków tej błogosławionej działalności religijno patryotycznej, że wymienimy tylko np. Śląsk austryacki, gdzie działał wielce zasłużony ks. Ignacy Świeży, który wraz z dobranym szeregiem prawdziwych patryotów pracował nad odrodzeniem ludu polskiego, któremu zagrażało zupełne zniemczenie.

Aleć nietylko na pokojowej drodze do odzyskania Ojczyzny znajdujemy pomoc w Kościele; nie — Kościół wspomagał dzielnie i Polskę, walczącą o swe prawa: Kościół to święcił kosy chłopskie i sztandary powstańcze, w świątyniach jego odbywały się ich narady i posiedzenia tajemne, ozdoby ołtarzów i cenne wota szły często do kas wojennych polskich, a

"z Częstochowy
Oddano wiele srebra na skarb narodowy;
"Dla Ojczyzny, dla Polski sam Pan Bóg tak każe:
"Skarbem Ojczyzny zawsze są Jego Ołtarze!"

(***Mick. Pan Tadeusz IV.***)

Nie dość jeszcze na tem, bo zastęp sług religii naszej świętej wydał też narodowi cały szereg znakomitych żołnierzy, walczących za sprawę polską z szablą, albo z karabinem w dłoni; wspomnijmy tylko takiego ks. Brzóskę, który był niezmordowanym działaczem wśród ludu w r. 1863 i znakomitym wodzem jednego z oddziałów powstańczych; w tymże czasie przebywał w obozie Langiewicza i walczył z jego oddziałem dzielny Bernardyn O. Schulz, a już chyba znają wszyscy dzielną postać Karmelity O. Marka Jandułowicza z czasów konfederacyi barskiej, który choć sam nie stawał do walki, na krok walczących nie odstępował, niosąc im ulgę w potrzebach religijnych i wspierając ich męstwo i ducha; umiał on w konfederatach rozpalić tak wielką wiarę w niebo i świętość Sprawy narodowej, że szli na śmierć za Ojczyznę z radością i szczytnem uniesieniem bohaterstwa. Takich nazwisk księży patryotów możnaby wyliczyć szereg bardzo długi.

Dziś, w czasach pokojowych uciemiężeń i klęsk narodu naszego, nie ustaje Kościół w Polsce w pracy około podsycania znicza patryotyzmu i stara się skupiać przy świątyniach Pańskich całą cześć, cały kult naszej przesz-

łości i nadziei w przyszłość. Kościół pienięgnując zabytki, pamiątki i zwyczaje lat dawnych: jest np. w Starym Kraju cały szereg rozlicznych towarzystw kościelno-narodowych, z których niektóre, jak np. "Sodalicya Maryańska" sięgają wieków bardzo odległych. Kościół je zachowuje i krzepi zachowując niezmącenie kult tradycyjny; przestrzega i święci smutne i radosne rocznice narodowe, — jest wogóle ogniskiem całej czci dla przeszłości polskiej, ogniskiem, w którem skupia się wszystko, co prawdziwie Polskę kocha i chce jej powstania. Że Kościół Katolicki dopomagał i dopomaga nam do osiągnięcia tego celu całą swą siłą, że wspierał i wspiera nasze wysiłki krwią sług własnych, własnem mieniem i poświęceniem na każdem polu, że był i jest w Polsce ostoją patryotyzmu, to właśnie staraliśmy się tu choć po krótce wykazać.

Pozostaje nam na koniec działalność Kościoła na emigracyi: omówienie tego, czem jest i *co sprawił Kościół katolicki dla emigracyi polskiej a zwłaszcza dla emigracyi polskiej w Ameryce,* gdzie najgłówniejsza grupa tej tułaczej drużyny osiadła.

Porozbiorowa nasza martyrologia wygnała z Ojczyzny wielki zastęp naszej braci, która częściowo osiadła we Francyi, Anglii, Włoszech, Szwajcaryi, Niemczech a nawet Turcyi; największa jednak gromada wychodźców wyjechała do Ameryki, która dziś liczy Polaków na przeszło dwa miliony. Polacy — emigranci w krajach europejskich należą przeważnie do warstwy oświeceńszej, więcej uświadomionej, a jako tacy, mniej byli od samego początku narażeni na wynarodowienie i zatratę uczuć patryotycznych wraz z religią Ojców; zajęli oni z czasem wszędzie, gdzie zaszli, stanowiska sobie odpowiednie, a często nawet bardzo wybitne i roznieśli dobrą sławę nauki i imienia polskiego po całej Europie, zyksując sobie i narodowi cześć dla jego talentów i uznanie życia isto-

tnego. Wśród tego stali oni i stoją wiernie przy kościele, rzymskim, który też nie zapomniał ni na chwilę o Polakach, jeden z bardzo niewielu nie uznał nigdy morderstwa, dokonanego na Polsce i nie wykreślił jej z zastępu ludów Europy, pomimo, iż Polacy państwo swe i byt polityczny chwilowo utracili. Kiedy wrogowie nasi gnębią nas i dążą do zatracenia w Polaku uczuć narodowych, kiedy głoszą, że nas już wcale niema, a są tylko "wierni i pogodzeni z losem" poddani Rosyi, albo znów, że Polacy, to "lichy i uwagi niegodny żywioł państwa niemieckiego" przeznaczony na rychłe zgermanizowanie — gdy obce narody patrzą obojętnie na krwawe szamotanie się nasze z przemocą, trwające już przeszło wiek cały, jeden Kościół nas się nie zapiera i otwarcie zawsze opiekuje się swą nieszczęsną córą Polską, tuli ją do macierzyńskiego łona, pociesza i koi, jak może, jej smutek. A że wiele i doraźnie w niedoli naszej pomódz nam nie zdolen, nłe wypływa to bynajmniej z braku chęci ku temu, lecz raczej z tej okoliczności, że sam on pozbawion został władzy politycznej, a wpływy jego z początkiem wieku XIX znacznie ograniczone zostały. Z tem wszystkiem Rzym — na który oczy świata cywilizowanego stale pozostają zwrócone, manifestuje przy każdej sposobności swą dla Polski sympatyę, a nawet wstawiał się już niejednokrotnie za nami u rządów zaborczych, by ulżyć ciężkiej doli naszej pod ich tyranią. Dowodnym dla nas obrazem tej miłości, ku nam ze strony Kościoła i jego steru, są słowa śp. Leona XIII. wyrzeczone do jednej z deputacyi polskich, wysłanych do Watykanu; rzekł wtedy poprzedni papież: "Pamiętam wciąż o was kochani Polacy i wierzcie, że codziennie w modlitwach swoich błagam Stwórcę o lepsze dla was losy.".

Słowa te, to nie prywatne, nic nie znaczące odezwanie się; słowa te, jak wszystkie sądy papieża, słyszała cała Europa, a niemi zaznaczył dobitnie Kościół rzymski

swe dla Polski usposobienie. Watykan — czoło Kościoła — zna szczegółowo ruch nasz narodowy tak w Polsce, jak i na emigracyi, interesuje się też żywo wszelkimi ruchu tego wybitniejszymi przejawami politycznymi, czy naukowo umysłowymi. Zwłaszcza w pierwszej połowie minionego wieku, za czasów ciągłych walk i przewrotów społecznych w Europie, była styczność emigracyi polskiej z Rzymem bardzo ożywioną, a papież Pius IX. konferował sam z wieszczem naszym Adamem Mickiewiczem, twórcą legionu polskiego we Włoszech, w r. 1848-9 i osobiście poświęcił sztandar tegoż legionu, nad którym wyrzekł pamiętne słowa: "Oto chorągiew narodu męczenników"...

Zajęcie się to losami Polaków na emigracyi trwa i po dziś dzień, a przeniosło się ono w znacznej mierze i skupiło przeważnie na emigracyi amerykańskiej, gdzie — jak wspomnieliśmy wyżej, osiadł największy odłam braci naszej, wyszłej z Ojczyzny. Jeśli emigracya polsko-europejska zawdzięcza kościołowi uznawanie i teoretyczne przynajmniej, o ile możności, popieranie praw, jej przysługujących, bo do popierania ich czynnego ma Kościół ręce związane względami politycznymi, to zato amerykańska zawdzięcza mu śmiało rzec możem — całe swoje istnienie... Bo zastanówmy się i osądźmy sami, czembyśmy byli tu i czy wogóle byśmy byli, gdyby nie nasz Kościół?

O ile emigracya europejska składa się z osób, posiadających zawsze pewien stopień oświaty i wykształcenia, jeśli nie książkowego, to w każdym razie życiowego doświadczenia a jako taka, łatwiej zachowuje swą narodową odporność i tradycyę ojców wobec wpływów obcych, o tyle wychodztwo nasze w Ameryce rekrutuje się niemal wyłącznie z ludu, który, jak wiadomo, jest najmniej uświadomioną warstwą narodu polskiego. Lud ten, pogrążony od wieków w ciemnocie, gnębiony długo przez

wszystkie czynniki wyżej od siebie stojące w hierarchii ustroju społecznego, wyzyskiwany przez złe rządy, obce mu duchem, rządy, które nadszarpnęły znacznie cały nasz dobrobyt i zachwiały naszą ekonomią, lud ten biedny, nieumiejętny, który od niedawna dopiero budzić się zaczyna — ucieka z Ojczyzny przed nędzą moralną i materyalną i przybywa tu do kraju na wskroś obcego, do innych ludzi, do nieznanej mowy, odmiennych stosunków i nowych warunków życiowych. — Staje bezradnie, jak nieletnie dziecię na bruku wielkiego miasta, ogłuszony i otumaniony tylu naraz nowościami, tylu dziwami, o jakich mu się dotąd ani śniło. Przeszedłszy twardą szkołę pierwszych początków, szkołę łez, chłodu i głodu, znajduje wreszcie nasz chłop polski kawał chleba pewniejszy i osiada na stałe życie wśród obcych. Życie to płynie mu teraz dość znośnie, bo po oswojeniu się ze zmianą jego warunków, praca rąk daje mu byt dostatni i pozwala dobrze nawet utrzymać rodzinę, a bardzo często jeszcze robić oszczędności na przyszłość; cała więc strona materyalna tego życia prosperuje, średnio wziąwszy, korzystnie. Inaczej wygląda, a raczej wyglądała strona moralna, o czem wiemy wszyscy, ale nie wszyscy się nad tem zastanawiamy, czy zastanawiać chcemy.

Na całym olbrzymim Stanów Zjednoczonych obszarze znadujemy wychodźców polskich, rozrzuconych bądź to pojedyńczo, bądź skupionych, w osady i kolonie. O tych, których losy zagnały tam, gdzie niema jeszcze osady polskiej, o tych nawet już myśleć nie można, ni wymagać od nich nie podobna, by Polakami zostali. Jeśli samotni, pobiorą sobie żony obce, wynarodowią się sami, a dzieciom ich nawet przez myśl nie przejdzie, że ojciec ich jest Polakiem; jeśli są żonaci, to i tak otoczeni tylko zewsząd żywiołami obconarodowymi, zmuszeni są koniecznością życia i stosunków codziennych, do używania obcej mowy, do służenia obcym obyczajom, obserwowania

świąt razem z innymi i stosowania się do tych innych na każdym kroku. A każdy krok taki to zbliżenie do wynarodowienia mimowolnego, może i powolnego, ale... nieuniknionego. Ilu rodaków przepadło w ten sposób dla polskości, wskazują nazwiska o polskiem brzmieniu u osób, wcale za Polaków się nie uznających, a które zapewne są naszego pochodzenia.

W miejscowościach, gdzie zebrały się większe grupy Polonii, jakkolwiek w niektórych miastach na setki tysięcy liczyć je można, również było przez długi czas prawie tak samo, boć wychodźcy nasi są tylko garstką wobec obcych im żywiołów tutejszych; lepiej może było o tyle tylko, że choć wśród Polaków, przybyłych z Kraju zachowała się pamięć mowy rodzinnej i wiary ojczystej, ale młódź ich rosła już nowemi przesiąknięta naukami, bo znicza narodowości wśród niej nie było komu podsycać. Tak działo się wszędzie, tak działo się przez długie lata smutnych dziejów początkowych naszego wychodztwa. O Polakach, choć ich było tu i ówdzie bardzo sporo, nie wiedział nikt, ba nawet często sami ci ludzie nie wiedzieli, że są Polakami! Skądże mieli wiedzieć? Szkół nie było, kościołów nie mieli, przez całe lata nie chadzali na nauki, ni do spowiedzi, bo księży ni nabożeństw polskich nie było: żyli jak najbiedniejsi i jak najciemniejsi!.... Oto obraz Polonii naszej z przed lat 30-tu kilku.

Jakżeż też on dzisiaj wygląda?!..

O dziś zupełnie inaczej — dzięki Opatrzności. Dziś Polacy, przeważnie już poorganizowani w parafie, tworzą wszędzie, gdzie mieszkają poważne jednolite grupy, mające na zewnątrz odpowiednią reprezentacyę i poważanie, a wewnętrzne ich życie narodowe krzewi się i krzepi ochotnie, dając pewną, pomyślną na przyszłość rękojmię. A parafie są tu dla Polaków wszystkiem. One tworzą i podtrzymują szkoły polskie, one organizują stowarzyszenia, propagują patryotyzm są inicyatorami całego kultu

naszych pamiątek dziejowych, one probierzem naszego dobrobytu materyalnego i wartości moralnej.

Spojrzyjmy na nasz dorobek tutejszy, zgromadzony w imię religii i narodowości: zaiste dumni z niego być możemy i lepsi jesteśmy pod tym względem od innych tu ludów, bo może żaden z nich w tak krótkim stosunkowo czasie nie zyskał tyle dla swej sprawy i nie podniósł tę sprawę do takiego jak my — rozkwitu. Setki parafii polskich, setki szkół i kościołów polskich, setki polskich księży, szereg religijno-narodowych towarzystw i organizacyi a wśród nich na ich czele nasze wspaniałe, pod egidą Wiary rozrosłe Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie — wszystko to pracuje mrówczo około górnego naszego sztandaru utrzymania, a praca to nie pusta i gołosłowna: praca od świtu do nocy — praca w kościele, szkole, towarzystwie, społeczeństwie, praca prawdziwie Boża i prawdziwie patryotyczna. Kto ją wśród nas zapoczątkował, kto ją prowadzi i szerzy? *Kościół.* Kościół przez sługi swoje — przez kaplanów-patryotów daje nam impuls do czynu i sposobność do działania, on nas tu uczy, żeśmy Polakami, on wskazuje, jak postępować, by być godnym tego imienia, on skupia nas do ogniska narodowości i wiary a broni wiernie swej dziatwy przed myślą złą i radami przewrotu. Kościół to robi, bez niego bylibyśmy niczem, jak przed laty 30-tu, bez niego bylibyśmy zgubieni dla Ojczyzny, dla sprawy narodowej — dla nas samych i dzieci naszych. Kościół to robi i nikogo nie było, coby mógł go w tem działaniu zastąpić, ubiedz, lub współzawodniczyć z nim. Do zapomnianych i nieznanych osad naszych w Ameryce przyszedł kapłan z Ojczyzny — przyszedł jak misyonarz i uczył modlić się do Boga, uczył czytać po polsku, mówił, co Polska, czem jest lud polski, jakie są jego zadania i obowiązki narodowe. Kapłani wznosili świątynie, budowali szkoły i szpitale, zakładali stowarzyszenia,

szczepili ideę zgody i jedności, organizowali pomoc bratnią; kaplani stworzyli z bezładnych i ciemnych gromad społeczeństwo, które dziś poważne i silne stoi na podstawie swego bytu narodowego i postępuje naprzód z tą samą myślą przewodnią, jaka żywie w sercu każdego Polaka. Że jestśmy Polakami, że nimi pozostaniemy do zgonu, że nimi będą tu dzieci nasze — to *dzieło religii naszej, to zasługi Kościoła Rzymsko-Katolickiego.*

Czem tu jesteśmy, Kościołowi tedy zawdzięczamy; a cóż my mu zato w zamian oddajem? Miłość serdeczną i przywiązanie, w krew naszą aż do zgonu wszczepione; cześć wielką i ofiarność i uznanie gorące, które jest równowagą życia naszego i wychowaniem przyszłych pokoleń. Takiem jest usposobienie dla religii najgłówniejszej części naszego społeczeństwa. Niestety stosunki tutejszej, zbyt może wybujałej wolności, wyradzającej się bardzo często w samowolę, rozdzieliły nas, oszołomiły niektórych; podszepty złych i przewrotnych burzycieli wykoleiły cząstkę braci naszych z prostej drogi naszych dążeń; ale nie zawsze ich to jest winą bezwzględną, nie, tu można ściśle zastosować słowa chorału Ujejskiego, bo raczej "szatani byli tu czynni", więc Panie "rękę karaj, nie ślepy miecz!".... Ci głównie zasługują na potępienie, co dla własnych ambicyi i korzyści zwalili i podeptali hasło jedności braterskiej zgody, co w błocie pokalali najświętsze ideały nasze; bo o tych ślepych i ciemnych, co porwani chwilowem obłąkaniem — poszli za nimi, powiedzieć można słowy Zbawiciela: "Przebacz im Panie, bo nie wiedzą, co czynią"...

Przyjdzie czas, że syn marnotrawny powróci do chaty rodzinnej, niebacznie porzuconej....

ROZDZIAŁ II.

O Emigracyi w Ogólności. Początki Polonii Amerykańskiej.

PRZEJAWY wędrówek wychodźczych nie rzadkie są w dziejach wszystkich ludów i wszystkich czasów. Dowody pewnika tego znajdujemy liczne n. p. w biblii, w historyi ludów i wieków starożytnych, oraz nowszych; wiadomo n. p., że wszystkie nieledwie grupy narodowościowe ludów europejskich osiedlenie swe zawdzięczają wychodztwu, czyli emigracyi z środkowo-azyatyckich pieleszy pierwotnych — przeddziejowych. W późniejszych czasach, na przełomie wieków starożytnych i średniowiecznych, mamy znowu olbrzymie wędrówki narodów azyatyckich w Europie; później przychodzi kolej na religijno-zaborczą expansyę wychodźczą Mahometan — Arabów. W jeszcze nowszych czasach religijne prześladowania powodują emigracyę z Francyi, Anglii, Hiszpanii i Holandyi, ku świeżo odkrytym krainom za-atlantyckim — do Ameryki; w ośmnastem stuleciu gromadnie przybywają tu Niemcy, w połowie zaś dziewiętnastego Irlandczycy osiedlają się tu tak mnogo, że dziś są liczniejsi, potężniejsi i zasobniejsi w ojczyźnie przybranej, niźli w dawnej.

Emigracya — wychodztwo oznacza porzucenie pewnego kraju, dawnego miejsca osiedlenia a przeniesienie się do kraju nowego z zamiarem poszukania i założenia w nim nowych siedzib. Wyjście z ojczyzny to *emigracya* (*e-migro* łacińskie), przybycie do nowej ziemi to *immigracya (im-migro)*.

Emigracya wzmiankowana poprzednio w przykładach dziejowych — posiadała znaczenie przeważnie polityczne, to znaczy: miała na celu i wywoływała pewne zmiany układów państw, ich politycznych systematów itp.. w starożytności jednak mamy już przykłady znakomite także ekonomicznego już wychodztwa, tj. takiego, do którego impuls podały nie zakusy zaborcze, ale spokojne wyrachowania kupieckie — handlowe: takiemi to były wychodźcze osady fenickie, daleko poza rodzinną Fenicyą rozrzucone; takiem było silne skolonizowanie przez Greków Małej Azyi, oraz południowych Włoch i wysp przyległych — szczególnie Sycylii *(Magna Graecia)*.

W czasach późniejszych spotykamy się z typowo ekonomiczną emigracyą — której więc popędem jest chęć poprawienia doli, bytu materyalnego — dopiero po odkryciu Ameryki, do której naprzód z Europy gromady awanturników jechały po złoto, później transportowano do zakładanych tu kolonii karnych gromady całe zbrodniarzy i przestępców — jeszcze potem chronili się tu wyznawcy sekt i wierzeń rozlicznych, prześladowani w krajach europejskich, wreszcie ostatnio już, we wieku 19, mamy tu *par excellence* emigracyę ekonomiczną, czyli przyjeżdżają do Ameryki po dziś dzień miliony ludzi wszech narodowości po pracę i po chleb. A więc czysto i wybitnie politycznego wychodztwa, silniejszego zwłaszcza — do Ameryki — dzieje nie wykazują, choć nie podobna zaprzeczyć, że wychodźcy religijni — tj. ci, prześladowani w Europie, a chroniący się w Świecie Nowym, przenieśli na tutejsze pola i przeszczepili w tutejsze umysły wraz z różnorodnością wyznań także i różnicę partyi politycznych, do których należeli w ojczyźnie; również w czasie wojny o wyzwolenie Stanów Zjednoczonych z pod jarzma angielskiego dość żwawo i mnogo zaznaczyło się polityczne wychodztwo z Europy — duchów wolnych i dziełu wolności dopomódz pragnących; jeśli nie nazwie-

my emigracyi tej tłumną, to zato przyznać należy, iż dała ona Ameryce jednostek wybitnych i wartościowych wysoce całe szeregi, że więc indywidualnie emigracya ta była cenną bardzo — bo stała się owem duchowem użyźnieniem dla społeczeństwa amerykańskiego, już wówczas, już w dobie walki o niepodległość — usposobionego typowo-materyalistycznie...

Tyle o istocie wychodztwa w ogóle i wychodztwa do Ameryki w szczególności. Należałoby jeszcze rzec choćby słów parę o zasadniczej kwestyi — szkody i pożytku, jakie wychodztwo przynosi stronom obu, t. j. krajowi staremu, z którego się wychodzi i nowemu, do którego się przybywa: kwestya to będąca przedmiotem badań i rozpraw wielu; właściwie i racyonalnie traktować o niej można tylko w odniesieniu jej do jakiegoś specyalnie kraju i ludu; uogólniać jej niepodobna, bo zależna jest od wielu i ważnych względów, jak: od liczby zaludnienia kraju wydającego ze siebie emigracyę, stopnia zamożności jego, zachowania się względem niego późniejszych emigrantów itd. itd. Są to zatem sprawy odrębne w każdym poszczególnym przypadku, indywidualne dla każdego narodu czy społeczeństwa; jeśli zaś szłoby już koniecznie o postawienie tu pewnego ogólnika, to najbliższem rzeczywistości — wydaje się nam określenie, że na ogół kraj, — wysyłający wychodźców traci, a kraj — przyjmujący ich na ogół zyskuje... Choć zastrzegamy, że względy specyalne radykalnie tu mogą wpływać na modyfikacyę tego określenia: np. zależy wiele, czy emigranci pochodzą z kraju o zagęszczonej ludności, czy nie; jeśli tak, to nadwyżka odchodząca mniej dotkliwą jest stratą, jeśli nie — jeśli w kraju miejsca dość, a lud mimo to odpływa, *jak jest rzecz w Polsce* — to wtedy kraj ponosi szkodę o wiele cięższą, często wprost niepowetowaną — a tego rodzaju emigracya jest dowodem grubej wadliwości stosunków wewnętrznych danego kraju i społeczeństwa, *jak w*

Polsce. Dalej wpływają tu i znaczą wiele okoliczności takie, czy wychodźcy przepadają już bezpowrotnie dla swej ojczyzny, czy nie, czy wracają choć czasem, choć częściowo, czy nie wspomagają ubogiego kraju starego, czy się w nowym wynaradawiają itp. Jak widzimy, wszystko to sprawy elementarnej doniosłości, które więc wpływać mogą zasadniczo na założoną kwestyę.

W odniesieniu do Polski — to stwierdzoną jest rzeczą, że bez wychodztwa kraj nasz i naród obyćby się mógł jeszcze bardzo długo, skoro jednak ono jest, skoro je już posiadamy — to wytworem ono jest nie czego innego, jak fatalnych stosunków, panujących w Ojczyźnie naszej od czasów utraty jej niepodległości i samodzielności politycznej: rabunkowa gospodarka wrogów naszych na naszej własnej ziemi, niewolą wytworzone spętanie i uśpienie długie wszelkiej nieledwie inicyatywy obywatelskiej w Ojczyźnie — spowodowały wyniszczenie bogatego z natury kraju polskiego, obniżyły jego warunki ekonomiczne na każdem polu i stały się jedną, bodaj najgłówniejszą z przyczyn szukania lepszej doli za morzami. Kraj nasz zatem — zgoła nieprzeludniony traci siły omal że nie najlepsze, bo często odjeżdżają za Ocean jednostki właśnie najenergiczniejsze i najbardziej przedsiębiorcze, siły te zdałyby się w Ojczyźnie, zdały bardzo... Tymczasem przybywają one tu bogacić Amerykę.

Skoro tak już jest i niedobrze, że jest, to jednak przecie rzec możem tyle, iż przynajmniej nie wszystkich i nie wszystko traci Ojczyzna nasza, bo po pierwsze, wielu Polaków wychodźców powraca do Kraju, dorobiwszy się nieco grosza i ci tam stają się pionierami nowych metod gospodarki i szerszych światopoglądów; a nawet owi, którzy pozostają w Ameryce nie zapominają o starej ukochanej Macierzy, węzły z nią serdeczne utrzymują, wspierają materyalnie i nie wynaradawiają się, a przynajmniej nie tak szybko i ochotnie, jak wychodźcy innych

narodowości. Polacy organizują się tu w zwarte koła, formują sfery własnych — na tle spraw krajowych, interesów, dzielnie ich dochodzą, dobrze reprezentując swą Polonię, dziś już blisko, a może i zgórą trzy milionową, jak nie mniej sławną dziejowo Polskę naszą, której — jak możemy, służymy i radziśmy jej liści wawrzynu na skronie przysporzyć, radzi do spodziewanego wrychle jej oswobodzenia dopomódz.

Po tem scharakteryzowaniu zwięzłem z konieczności rzeczy — immigracyi amerykańskiej, powszechnej i polskiej — przejdziemy z kolei do treściwego zarysu początków i wzrostu liczbowego naszego wychodztwa poza Ocean Atlantycki.

Jak już zaznaczono, większość przeważna, nieledwie całość powszechnej immigracyi w tym kraju nosi cechy wybitnie ekonomiczne, immigracya polska nie jest pod tym względem wyjątkiem. Masa jej główna w ogromie swym przeważna — przybyła, przybywa wciąż do tej ziemi za chlebem, nie wielkie tylko odsetki przypadają na inne przyczyny opuszczenia Ojczyzny. Tak jest dziś — początki jednak były odmienne, przeto o nich parę przytoczymy szczegółów:

Jako pierwszego Polaka, który był w Ameryce, wymieniają podania Jana z Kolna, Mazura, który miał przybyć do Labradoru w r. 1476, a więc przed Kolumbem, jako komendant okrętów duńskich. Lud kaszubski o nim śpiewa*:

"I Jaś z Kielna świętego tędzim beł wiarusem,
Co w Ameryce bywoł jesz przed Koląbusem
I tak liczne rozmnożeł w niej kaszubście plemię,
Że tu druge ju mąmę obiecaną zemńię."

*"Kaszube pod Widnem," utwór poetycki w narzeczu kaszubskiem, pióra Hieronima Derdowskiego, redaktora "Wiarusa," pisma tygodniowego w Winonie, Minnesota, wychodzącego; Derdowski był zdolnym pisarzem ludowym, umarł w r. 1902, dnia 13. sierpnia.

Nie wiadomo napewno, czy ów Jan z Kolna istniał rzeczywiście i czy on to "jesz przed Koląbusem" odkrył Amerykę, choć fakt ten podają liczni pisarze polscy i obcy*; prawdopodobnem to jest, gdyż Polska w czasie tym miała wielu śmiałych żeglarzy, co w służbie obcej dalekie i śmiałe podejmowali wyprawy.

Kroniki angielskie z czasów emigracyi religijnej do Ameryki, przybywającej z Anglii, Francyi i Holandyi, wspominają już również pojedyńczych osadników polskich; w połowie 17-go wieku był na Manhattan Island jakiś nauczyciel polski: "as early as 1659 the Dutch colonists of Manhattan Island hired a Polish schoolmaster for the education of the youth and the community *("Catholic Education in U. S.")* * Jeszcze przedtem, bo już roku 1562 przybyli do Ameryki Zborowscy, potomkowie historycznego Samuela, ściętego w Polsce za rokosz w czasie rządów króla Stefana Batorego i kanclerstwa Jana Zamoyskiego; ci przezwani tu Zabrieskimi, mieszkali w New Yorku i New Jersey i doszli do wielkich majątków, rodzina ta dotrwała aż do czasów naszych — zresztą zupełnie wynarodowiona.

Wspominają też jeszcze kroniki rodzinę Zubrzyckich i kilka innych, znaleźćby można również więcej jeszcze wzmianek i śladów o pojedyńczych osadnikach polskich w Ameryce — jednakże odosobnione te fakty nie posiadają większego znaczenia. Dopiero w czasie wojny o niepodległość kolonii amerykańskich, a więc w trzeciej ćwierci wieku 18-go, przybywa do Świata Nowego nie dająca się już przeoczyć i pomijać milczeniem, gromadka Polaków — towarzyszów Pułaskiego i Kościuszki, aby tu walczyć — pomagać do zdobycia tej swobody i wolności, której idea powszechno-ludzka coraz potężniej w czasie owym przejmować zaczęła ludy starej Europy, a za

*Patrz X. Kruszka: Hist. Pol. w Ameryce, Tomik I., str. 52. i 53.

którą bohaterzy nasi w uciemiężonej swej i właśnie pod przemocą wrogów upadającej Ojczyźnie — walczyć nie mogli.



Kazimierz Pułaski

Pierwszym z tych prawdziwie już i w całej pełni słowa historycznych przybyszów polskich do Ameryki, był Kazimierz Pułaski ur. 1747 r. sławny konfederat barski, bohater wiekopomnych walk tejże konfederacyi z

Rosyą, którego imię jest jednym z zaszczytnych promieni i blasków zachodzącego słońca sławy niepodległej Polski. Przybył do Ameryki w r. 1777 i zaciągnął się do armii rewolucyjnej. Armii tej, dość licho zorganizowanej i słabo uposażonej, brakło było zupełnie konnicy. Pułaski, który przybył do Ameryki, by wspierać sprawę wolności,* zaproponował rządowi amerykańskiemu utworzenie oddziału konnego, który podjął się był zorganizować. Zalecony wysoce przez Benjamina Franklina kongresowi i wodzowi naczelnemu, Jerzemu Waszyngtonowi, uzyskał aprobatę swoich planów i rychło został zamianowanym generałem brygadyerem armii, oraz dowódcą kawaleryi, dla której sam ułożył regulamin, której jest więc ojcem i twórcą właściwym; był Pułaski zarazem szefem osobno utworzonego i przez siebie utrzymywanego "Legionu Pułaskiego. W ciągu dwu lat kampanii, tj. od czasu przybycia swego do Ameryki, do chwili zgonu w roku 1779. brał udział w całym szeregu ważnych bitew i dokonał czynów doniosłych, szczególniej odznaczył się w bitwie pod Brandywine, gdzie dowodził przyboczną gwardyą Waszyngtona, któremu — jak historycy angielscy utrzymują — ocalił był wolność, a może i życie, Waszyngtonowi bowiem groziło ogarnięcie przez Anglików i wzięcie do niewoli. Wysłany z legionem swym na południe, zginął Pułaski dnia 9 października 1779 w bitwie pod Savannah, w Stanie Georgia, trafiony kulą w piersi — w chwili szarży na nieprzyjaciela. Uniesiony z pola bitwy przez adjutanta, majora Rogowskiego, zmarł krótko potem ze słowy "Jezus, Marya, Józef" — na ustach. W Savannah wzniesiono Pułaskiemu kolumnę pamiątkową, w stolicy kraju naszego, mieście Waszyngtonie, rząd Stanów Zjednoczonych wzniósł bohaterowi naszemu wspaniały pomnik dłuta znakomitego rzeźbiarza polskiego, Ka-

* "I am a Republican, whom the love of glory and the honor of supporting the liberty drew hither" (Adres Pułaskiego do Kongresu, 17 września 1778 r.).

zimierza Chodzińskiego; imię Pułaskiego żyje po dziś dzień we wdzięcznej pamięci społeczności amerykańskiej, jak zaś wysoce szanowali bojownika naszego, współcześni, dowodem, że na cześć jego pieśni układano, a Jerzy Waszyngton pisał do Pułaskiego, że ma dlań wielką cześć dla zasług jego i motywów, które go przywiodły do krainy wolności.*

Z towarzyszy Pułaskiego i członków "Legionu", który w najwyższym swym rozwoju osiągnął liczbę z górą 600 ludzi, wspomnieć należy oficerów Kolkowskiego, barona Beniowskiego, kapitana Baldeskiego, wzmiankowanego poprzednio majora Rogowskiego, barona Łowińskiego — autora ważnych zapisków historycznych, z wojną tą złączonych, a wreszcie współczesnego mu i choć nie walczącego obok niego, ale pokrewnego duchem bohaterskim i miłością swobody — Tadeusza Kościuszkę.

Tadeusz Kościuszko, herbu "Roch III", urodził się w Siechanowiczach, w województwie brzeskiem, w r. 1746. Jako oficer w wojsku polskiem, pokochał piękną wojewodziankę Ludwikę Sosnowską, której udzielał lekcyi historyi, geografii i rysunków. I ona pragnęła poślubić go, przewyższał on bowiem innych młodzieńców nie tylko nauką, ale przytem ujmującą prostotą obyczajów. Lecz dumny wojewoda nie pozwolił na to, aby oficer niższej rangi pojął Ludwikę za żonę. Upokorzony i boleśnie dotknięty tem niepowodzeniem, Kościuszko prosił króla o uwolnienie go ze służby. Uzyskawszy żądaną dymisyę, wyjechał do Paryża, potem w jednym z portów francuskich wsiadł na okręt i udał się w podróż do Ameryki, aby brać udział w wojnie amerykańskiej o niepodległość.

Na morzu, niedaleko wyspy św. Dominika, rozbił się okręt, ale nasz bohater się ocalił i wsiadłszy na inny o-

* "I have a high sense of your merits and services and the principles, that influenced the part, you have taken in the affairs of this country. This disinterested and unremitting zeal give you a title to the esteem of the Citizens of America and have assured you mine." (Waszyngton do Pułaskiego, dnia 24 listopada 1778 r.)

kręt, pierwszych dni października r. 1776 przybył do Filadelfii, podówczas siedziby kongresu. Tu opracował plan fortyfikacyi fortu tego miasta i wkrótce został za-



Tadeusz Kościuszko.

mianowany inżynierem z rangą pułkownika; jako inżynier armii, był Kościuszko autorem znacznej liczby planów fortyfikacyi armii amerykańskiej.

W zwycięskich bitwach pod Trenton i Princeton, w których Kościuszko brał udział, poznał Waszyngton, naczelny wódz wojska amerykańskiego, jego męstwo i dzielność, odwagę wśród zaciętego boju, spokojną przytomność umysłu, roztropność, zręczność w każdem przedsięwzięciu i dokładność w wypełnianiu rozkazów.

Następnie przyłączony do armii północnej pod dowództwem generała Gates'a, obwarował Kościuszko znakomicie brzegi rzeki Hudsonu i zbudował drugi obóz. W październiku 1777 generał Gates odniósł zwycięstwo nad wojskiem angielskiem pod dowództwem generała Bourgoyne, obwarowawszy według planów Kościuszki tak dobrze stanowisko górzyste, zwane Bemus, niedaleko Stillwater, iż kilkakrotny atak Anglików został z wielkiemi dla nich stratami odparty. Bourgoyne ratował się z niedobitkami swego pierwotnego ośmiotysięcznego korpusu do Saratogi, gdzie, otoczony i pozbawiony żywności, zmuszony był do kapitulacyi dnia 17-go października r. 1777. Część sławy tego głośnego w dziejach ośmioletniej wojny amerykańskiej zwycięstwa przypada Kościuszce, co mu też chętnie przyznano, mianowicie także wobec kongresu; on to bowiem wybierał i oszańcowywał stanowiska i on dowodził zasadzką strzelców pod Bemus, która głównie zmusiła Anglików do odwrotu. Waszyngton w liście do prezesa kongresu nazywa Kościuszkę mężem nauki i wielkiej zasługi.

W r. 1778 fortyfikuje nasz bohater brzegi rzeki Hudsonu, oraz buduje twierdzę po dziś dzień istniejącą, Westpoint. W tym roku pisze Waszyngton o Kościuszce: "Ponieważ pułkownik Radiere (Francuz) i pułkownik Kościuszko nigdy się nie zgadzają w swoich zapatrywaniach, przeto sądzę, że lepiej będzie kazać Radierowi ustąpić, tem bardziej, że Kościuszko lepiej się nadaje do charakteru i ducha naszego ludu".

Po ukończeniu fortyfikacyi przydzielony został Ko-

ściuszko na własne życzenie do armii południowej. W r. 1781 brał udział w bitwie nad potokiem Eutaw Springs, gdzie generał Green zadał klęskę lordowi angielskiemu Cornwallis, który potem się schronił do twierdzy Yorktown. Następuje oblężenie tej twierdzy. Naczelny wódz Waszyngton objeżdża wszystkie pułki i zachęca je do mężnej walki. Zbliża się też około północy na miejsce, gdzie stał Kościuszko ze swoim oddziałem strzelców. Nasz bohater ze zwykłą sobie żywością zawołał:

— Wodzu! jutro dobędę okopów nieprzyjacielskich, albo imię moje będzie wykreślone z liczby żyjących.

Około godziny 9 z rana Viomenil uderzył na północną redutę twierdzy. Wojska angielskie, mające doskonałe działa, mężny stawiły opór. W chwili, kiedy oddział Viomenila chwiać i cofać się poczyna, przybywa Kościuszko ze swoim oddziałem z pod Glocester, dokąd był wysłany dla zasłonienia legii Laurensa. On sam ciężko raniony w prawe ramię, ujął lewą ręką silnie za oręż i z takim skutkiem uderzył na baterię nieprzyjacielską, że zabrał 3 działa, 2 sztandary i wielu jeńców. Ponieważ i inne oddziały wojska amerykańskiego walczyły z powodzeniem, przeto lord Cornwallis musiał się poddać Waszyngtonowi z ośmiu tysiącami żołnierzy. W ręce Amerykanów dostało się 214 dział ze znacznym zapasem amunicyi. Waszyngton wszystkim swoim oficerom wyraził podziękowanie, a przytem ująwszy zranioną rękę Kościuszki, sławił jego męstwo publicznie i mianował go swoim adjutantem. Stosunek Waszyngtona do Kościuszki był taki, jak czułego ojca do przywiązanego syna.

Szlachetnym i ludzkim okazał się Kościuszko dla wojska nieprzyjacielskiego. Pewnego razu wojsko amerykańskie spotkało oddział wojska angielskiego, w głębokim śnie pogrążony. Amerykanie rozdrażnieni długą wojną, nie słuchali nawet błagających o pardon, lecz wszystkich bez litości mordowali bagnetami. Poległo bli-

sko 300 Anglików i Szkotów. Tylko przeszło 40 żołnierzy zabrano w niewolę; zawdzięczali oni życie Kościuszce, który wbrew odmiennemu rozkazowi generała Grasse, rzucił się na ratunek bezbronnym i pod karą śmierci przykazał żołnierzom amerykańskim, aby nie zabijali proszących o pardon. Waszyngton dowiedziawszy się o tem, ofiarował Kościuszce na pamiątkę własny pierścień.

Szanowali też Kościuszkę podwładni mu żołnierze. Jaki wpływ na nich wywierał, wynika z następującego zdarzenia. Przy oblężeniu miasta Nicety-Six pewien oddział milicyi krajowej, służący dłużej niż był obowiązany, uskarżał się, że go nie uwolniono według danego przyrzeczeni. Kościuszko, uznając słuszność zażalenia, tak przemówił do owego oddziału:

— Przyjaciele moi! Obiecano zwolnić was ze służby. Dane wam słowo jest święte i złamać go nie wolno. Jeżeli dobrowolnie zostać nie chcecie, idźcie w pokoju, ja was uwalniam. Ale ja nie opuszczę powierzonego mi stanowiska i zostanę przy tych, którzy chcą walczyć za wolność.

Wtenczas wszyscy żołnierze jednogłośnie zawołali:

— My zostaniemy przy tobie!

O jego ludzkości i łagodności serca świadczą różne zdarzenia. Gdy podczas zimy r. 1782 naczelny wódz Waszyngton miał główną kwaterę w Filadelfii, przyszedł pewien chłopiec dziewięcioletni do stojącego na straży żołnierza i prosił go, aby go wpuścił do naczelnego wodza. Wpuszczono go do pokoju adjutanta. Kościuszko był zajęty wygotowaniem depesz. Spostrzegłszy chłopca, przywołał go łagodnie do siebie. Ośmioletni chłopczyna rzekł do niego:

— Nazywam się Ezechiel. Mój ojciec był artylerzystą w pułku Robertsa i zginął podczas ataku pod Stono. Moja matka usługiwała w lazarecie wojskowym, ale już umarła. Przychodzę teraz do generała Waszyngtona z

prośbą, aby mnie umieścił w spisie żołnierzy i dopóty dać mi raczył zwykły żołd prostego żołnierza, dopóki nie urosnę i nie będę zdatny do walki przeciw Anglikom, abym mógł pomścić śmierć ojca.

Ze łzami w oczach słuchał Kościuszko tego opowiadania chłopca, dał mu potem dolara i zaprowadził go do Waszyngtona mówiąc:

— Generale! Jeżeli Ameryka ma takich synów, nie potrzeba się troszczyć o jej niepodległość.

Za wstawieniem się Kościuszki dano chłopcu przyzwoite wychowanie.

Oprócz Waszyngtona najznakomitsi mężowie w kraju, jak Benjamin Franklin, Jefferson, oraz generałowie Gates, Green, Lafayette, zaszczycali Kościuszkę swoją przyjaźnią.

Z Lafayettem spotkał się nasz bohater po raz pierwszy przy następującej okoliczności: w pewnej bitwie, w której dowodzili po stronie amerykańskiej generałowie Lafayette i Wayne, stał Kościuszko na czele kompanii ochotników. Obydwaj generałowie wśród zaciętej walki spostrzegli ową kompanię, która z walecznym zapałem postępowała przed innemi i zawsze najbliżej ścigała nieprzyjaciela.

— Kto dowodzi pierwszą kompanią? — zapytał się Lafayette Wayne'a po bitwie.

— Jest to młody Polak — odpowiedział Wayne — i nazywa się Kościuszko.

Lafayette pragnął osobiście poznać walecznego Polaka, dlatego udał się w nocy do wioski, odległej o pół mili, gdzie obozował korpus ochotników. Kościuszko siedział przy stoliku nad rozłożoną mapą. Lafayette uścisnął mu rękę w dowód uznania męstwa. Kościuszko umiał cenić ten zaszczyt, że generał go odwiedził o tak niezwykłej porze. Od tego czasu związek wzajemnego

szacunku i nierozerwalnej przyjaźni utwierdził się między Lafayettem i Kościuszką.

Ostatni rok swego pierwszego pobytu w Ameryce Kościuszko przebywał w Westpoint nad Hudsonem, jako komendant twierdzy. O tem pisze Niemcewicz w swoim pamiętniku: "Jest dotąd w skale wykonany przez niego ogródek, widziałem w nim jeszcze ślady zagonów uprawianych przez niego." — Było to miejsce jego spoczynku po całodziennych trudach. W pobliżu tej skały, wśród malowniczych wzgórz i wieńca cyprysów, na wysokim brzegu rzeki wznosi się dziś widna z daleka kolumna Kościuszki, a na niej napis: "Bohaterowi dwóch światów". W Stanach Zjednoczonych istnieje nadto kilka innych pomników naszego bohatera. Polacy wznieśli mu pomnik w Chicago, dłuta K. Chodzińskiego, w Milwaukee — pomnik dłuta włoskiego rzeźbiarza Trentanove, w Waszyngtonie piękny pomnik wykonany przez Antoniego Popiela, a wreszcie ma Kościuszko pomniki w Cleveland i Yonkers, N. Y.

O działalności Kościuszki w West Point — historyk polski, prof. Tadeusz Korzon, autor znakomitej źródłowej pracy p. t. "Kościuszko", daje następującą wiadomość: "W r. 1778, po traktacie przymierza z Francyą i ukazaniu się floty francuskiej na wodach amerykańskich, lord Howe bez walki ustąpił z Filadelfii do Nowego Jorku, który stał się znów główną kwaterą angielską. W tę stronę więc przesunęła się czynność wojenna i Kraina Wyżyn stała się przedmiotem czujnej uwagi Amerykanów. Zarządzono budowę dwóch par fortów po obu brzegach rzeki Hudson, oraz głównej fortecy West Point. Przyjechał Waszyngton do tej ostatniej dla obejrzenia robót i zastał tu Kościuszkę, mianowanego przez Kongres zawiadowcą fortów i bateryi. Nie okazał mu odpowiedniego zasługom uznania, skoro poddawał

jego projekty i plany pod zatwierdzenie jenerała-brygadyera Duportail'a, do którego pisał d. 19 września 1778 r. z West Point w takich naprzykład wyrazach: "Pochlebna atestacya, jaką Pan dałeś względem uzdolnienia Kościuszki, usuwa obawy co do ogólnego planu. Wszelkie poprawki w granicach ogólnej dyspozycyi, jakie mogą być potrzebnemi, racz Pan wskazać pułkownikowi Kościuszce, aby je wykonał. Zażądaj Pan od niego, ażeby podał swoje plany do aprobacyi Pańskiej przed rozpoczęciem robót konstrukcyjnych, lub żeby je nakreślił odrazu według Pańskich pomysłów". A ten Duportail był jednym z czterech inżynierów wojska francuskiego, zamówionych do służby amerykańskiej przez Deana i Franklina, otrzymał nominacyę na pułkownika d. 8 lipca 1777 r., był więc wówczas równy rangą a młodszy od Kościuszki służbą o 9miesięcy, nic wielkiego nie zdziałał, Saratogą pochlubić się nie mógł, ale przebywając przy boku Waszyngtona w barakach Valley Forge, wyszedł na brygadyera, na inżyniera naczelnego armii i zasiadał w Radzie Wojennej już w maju 1778 r. Zarobił sobie jednak na obelisk pomnikowy w West Point nie on, lecz Kościuszko. Pomnik ten wzniesiono ze składek młodzieży, wychowańców Akademii Wojskowej."

Drugim pomnikiem jest sąd jenerała Armstronga tej treści: "Kościuszko ma zasługę, iż nadał fortecy taką moc, że odstraszyła nieprzyjaciela od wszelkiego pokuszenia się o zdobycie panowania nad Krainą Wyżyn. Przez półtrzecia roku budował cytadele, forty, reduty, koszary, spokojnie, bez pretensyi, z uległością względem zmieniających się dość często zwierzchników, z dobrotliwością względem robotników. Ze swego żołdu, wypłacanego papierowemi pieniędzmi, lub chlebem ze swego stołu, zasilał głodnych jeńców angielskich".

Dnia 20 stycznia 1783 Amerykanie zawarli pokój z Anglią, która musiała uznać niepodległość Stanów Zjednoczonych. Teraz Kościuszko chciał poświęcić swe usługi Ojczyźnie. Ozdobiono go orderem Cyncynnata, podniesiono do rangi generała brygady, nadano mu obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, wyznaczono znaczną pensyę roczną i ofiarowano na własność włości w Ameryce, z których dochody miano mu odsyłać, gdziekolwiekby zażądał. W grudniu r. 1783 wsiadł Kościuszko na francuski okręt i udał się do Polski.

Podczas powstania w Polsce dostał się Kościuszko do niewoli rosyjskiej. W r. 1797, kiedy car Paweł I. przywrócił mu wolność, udał się znów do Ameryki. Gdy przybył no Nowego Yorku, przywitała go wysłana przez kongres honorowa deputacya i odprowadziła na miejsce zgromadzenia Rady narodowej. Przyznano mu zaległą pensyę i oprócz tego wypłacono natychmiast 16,000 dolarów.

Kościuszko odwiedził Waszyngtona, który przebywał w swoich dobrach w Mount-Vernon, w Wirginii.

W r. 1798 wybuchły między Stanami Zjednoczonymi a Francyą zatargi w stosunkach handlowych wskutek szerzącego się francuskiego korsarstwa na wybrzeżach amerykańskich. Okazały się przeto konieczne rokowania dyplomatyczne pomiędzy obu państwami. Kościuszko przyjął ofiarowane mu przez Kongres pełnomocnictwo do układania się w Paryżu z ministrem Talleyrandem.

Nim wyjechał do Francyi, złożył w ręce przyjaciela swego Jeffersona Tomasza, późniejszego prezydenta Stanów Zjednoczonych, znaczną kwotę pieniędzy, z przeznaczeniem, aby z tego legatu założono szkołę dla ubogich dzieci murzynów i takich ludzi, których stan, do niewolnictwa podobny, odejmuje wszelką sposobność do przyzwoitego wychowania. Po śmierci Kościuszki okazało się

że fundusz ten wynosił 15,000 dolarów; założono za te pieniądze szkołę dla dzieci murzynów i niewolników.

W Paryżu udało się Kościuszce szczęśliwie doprowadzić do skutku układy z zupełnem zadowoleniem Rady narodowej Stanów Zjednoczonych.



Pomnik Tadeusza Kościuszki w West Point.

Później zamieszkał Kościuszko w Szwajcaryi gdzie umarł w Solothurn w r. 1817.

Wraz z Kościuszką przybył do Ameryki 1796 r. adjutant jego z czasów wojny w Polsce i przyjaciel, znakomity pisarz polski Julian Ursyn Niemcewicz, który pozostał tu nawet po odjeździe powtórnym Kościuszki do Europy; tu się ożenił z panią Kean, został obywatelem amerykańskim, a dopiero po otworzeniu księstwa warszawskiego wrócił do Ojczyzny, gdzie zmarł 1841 r.

W czasach Napoleońskich gromadka Polaków przybyła znowu do Stanów Zjednoczonych: były to niedobitki legionu polskiego wysłanego przez Napoleona na wyspę San Domingo, dla uśmierzenia powstańców murzynów tamtejszych.

Porozbiorowę przejścia, zwłaszcza większe, ważniejsze — jak więc wojna w Polsce lat 1830-31, lata porywów wolnościowych 1846-48, szczególniej też po węgierskiem powstaniu r. 1849, wreszcie ostatnie wielkie powstanie polskie lat 1863-64. — każde z tych, tak doniosłych w dziejach naszych zdarzeń przysłało Ameryce garść politycznych wychodźców polskich — ze wszystkich jednak przybyszów tych prawie śladu dziś już niema, — roztopili się oni w wielkim amerykańskim "tyglu ludów"; wymienić z pośród nich można jedynie Pawła Sobolewskiego, autora rzadkiego dziś dzieła p. t. "Poets and Poetry of Poland", wydanego (powtórnie) u firmy "Knight & Leonard" w Chicago w r. 1881, oraz ś. p. dra. H. Kałusowskiego, lekarza, osiadłego przed laty w Waszyngtonie. Zginęli w morzu obconarodowem. Z politycznej emigracyi polskiej nie pozostało nam tu nic, oprócz tej garstki wspomnień i wielkiego tytułu zasług polskich, na tej ziemi położonych — imion Kościuszki i Pułaskiego.

A jednak jest nas dziś w Stanach Zjednoczonych

Ameryki Północnej więcej niż 3 miliony! Skądże to? — Z ludu polskiego — z owej emigracyi ekonomicznej, o której pisaliśmy w pierwszej części niniejszego rozdziału. Lud polski, wioskowy — od dość już dawna śpieszył i śpieszy wciąż jeszcze do wolnej Ameryki z Ojczyzny nie wolnej, do chlebnej, zasobnej, pieniężnej Ameryki — z Polski biednej, ubogiej, przez wrogów, pasorzytów ssanej nieustannie, z Polski mrącej głodem na przednówkach, grosza mającej niewiele na łez własnej dziatwy otarcie; otu motywy immigracyi polskiej — dawniej i po dziś dzień.

Od początku wieku XIX-go słyszymy i czytamy coraz częściej o przybyszach z Polski i osadnikach polskich w kraju tutejszym; nie stanowili oni żadnych wydatniejszych skupień, rozsiani byli daleko i szeroko po terytoryach Stanów ówczesnych, a wiemy o nich głównie z zapisków pracy misyjnej, wśród nich prowadzonej przez misyonarzy Towarzystwa Jezusowego, pochodzących z pod austryackiego zaboru; zapiski te często wzmiankują nazwiska OO. Krukowskiego, Feinera i Dzierożyńskiego, którego "biskupem chciano zamianować, jeno się od tego jako zakonnik wymówił" — i innych.*

W połowie wieku XIX-go wychodztwo polskie do Ameryki wzmaga się statecznie, coraz nowi też przybywają misyonarze — widocznie potrzeba ich tu musiała być aktualna. W tymże czasie istnieją już pierwsze osady polskie, szczególniej w Stanie Texas — "Panna Marya", Częstochowa; podobnież w Stanach Wisconsin (osada "Polonia") i Michigan istnieją na stałe organizujące się skupienia polskie. W r. 1862. powstaje już parafia polska w Milwaukee, Wis.; w r. 1864 w Chicago powstaje Tow. Polskie p. w. Św. Stanisława Kostki, zawiązek przyszłej olbrzymiej parafii pod temże wezwaniem, wśród polskiej ludności pracowali w latach tych XX: Jezuici,

*Patrz X. Kruszka: "Hist. Pol. w Amer." T. I., str. 67.

Franciszkanie (X. Leopold Moczygęba) i Zmartwychwstańcy od r. 1866: XX. Wincenty Barzyński i Felix Zwiardowski.

Po wojnie francusko-niemieckiej 1870 r. rozpoczyna się już gromadne wychodztwo polskie do Stanów Zjednoczonych. Odtąd corocznie całe masy ludu przybywają do Ameryki i na rozległym jej obszarze zakładają kolonie, osady, parafie, bądź to w powstających, jak grzyby po deszczu wielkich amerykańskich centrach przemysłowo-handlowych, bądź to na roli — na farmach.

X. Kruszka, autor "Historyi Polskiej w Ameryce", oblicza liczbę Polaków w Stanach Zjednoczonych około r. 1870 "co najwyżej na 50,000" dusz, w r. 1875, a więc w lat 5 później, ma być w samem Chicago już z górą 20,000, a 200,000 w całym kraju; Polacy posiadać mają w tym czasie już około 300 osad i 50 parafii*, w których Polacy posiadają grunta, domy, kościoły i utrzymują własnych kapłanów.

W r. 1876 zwiedził Amerykę słynny pisarz polski — sławy światowej, Henryk Sienkiewicz, który w jednym ze swych listów, ogłoszonych w pismach polskich krajowych dość szczegółowo pisze o Polakach w Chicago i innych miastach**; w tymże czasie bawi i debiutuje w Ameryce słynna artystka dramatyczna polska, śp. Helena Modrzejewska, zdobywając występami swymi na scenie angielskiej sukcesy wprost niebywałe w dziejach sztuki teatralnej.

Polonia amerykańska wzrasta teraz nadzwyczaj szybko, około roku 1890 liczą już Polaków tutejszych na 800,000, kościołów polskich 132, księży polskich 126; kościoły polskie istnieją po miastach: Chicago, które jest

*Obliczenia "Gazety Katolickiej" w Chicago 1875 r.

**Listu tego, ogłoszonego w zbiorowem wydaniu dzieł Sienkiewicza, dokonanem przez "Tygodnik Illustrowany" w Warszawie, zdaje się nie znać cytowany przez nas już kilkakrotnie autor "Hist. Pol. w A.," X. W. Kruszka, który w książce swej (T. I., str. 82) zarzut czyni Sienkiewiczowi, że w listach swych z Ameryki o rodakach tutejszych "milczy uparcie."

od początku najliczniejszą kolonią naszą, dalej idą Buffalo, Detroit, Cleveland, Milwaukee; mamy już wtedy i szkoły parafialne — w liczbie stu z górą, w których uczą SS. Felicyanki i ze Zgromadzenia "Notre Dame". Emigracya z pod wszystkich zaborów wzmaga się tak gwałtownie, że rządy — zwłaszcza austryacki — stosują radykalne sposoby ograniczenia wychodztwa, uprawianego zresztą w sposób niesumienny i wyzyskowy; dla przykładu wspomniemy tylko pełen smutnych sensacyi pamiętny proces w Wadowicach, w Galicyi, w 1890 roku.

W stuleciu nowem immigracya wykazuje stały przyrost i to w rozmiarach olbrzymich, choć znowu zaznaczyć należy, że w ostatnich kilku latach administracyjnych immigracya zmniejsza się — dzięki głównie dość poważnym utrudnieniom, stosowanym przez władze amerykańskie u wstępu do kraju, oraz przejawiającej się tu coraz radykalniej tendencyi zamykania bram dla przybyszów obcych. Te utrudnienia wielu w Ojczyźnie wstrzymują od wychodztwa, być może też — że już i słabnie emigracyjna gorączka, która Kraj nasz Stary trawi za silnie i za długo. W ostatniem dziesięcioleciu prawie zupełnie ustała emigracya polska z zaboru pruskiego, gdyż Polący tamtejsi korzystne zarobkowe tereny pozyskali w Westfalii i tam się zwrócili; emigracya z zaborów austryackiego i rosyjskiego — trwa stale.

Dziś liczymy Polaków w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na zgórą 3 miliony; dokładne stwierdzenie obliczenia takiego jest niemożliwe, nie posiadamy bowiem statysctyki ścisłej, a choćby tylko przybliżonej osad i osadników naszych w tym kraju. Próbę takiej statystyki przeprowadził z dużym nakładem pracy X. W. Kruszka we wzmiankowanem poprzednio dziele swojem, podając liczbę naszych na blisko 2 miliony; wydaje nam się to obliczenie stanowczo za niskie, nawet jak na rok 1901., w którym X. K. swoją statystykę zestawiał;

zdanie nasze podziela większość znawców stosunków polsko-amerykańskich, oraz polsko-amerykańska prasa.

Liczenie ludności polskiej w Ameryce podług wykazów statystyk rządowych jest zgoła niemożliwe, a to z tej przyczyny, iż cenzus urzędowwy uważa za Polaków tylko takich: a) co się w Polsce urodzili, nie zaś tutaj, choć z rodziców są polskich i za Polaków się mają, b) tylko takich, co przy sporządzaniu spisu ludności wyraźnie orzeką, że przybywają z Polski i rodzili się w Polsce. Kto odpowie inaczej, nie zostanie zapisany jako Polak. I cóż się dzieje? Oto rodacy nasi przy sporządzaniu spisu ludności, lub przybywając do Stanów Zjednoczonych, przy indagacyi ze strony władz portowych, na zapytanie, "gdzieś się rodził" odpowiadają naiwnie, że w Prusach, albo w Austryi, lub w Rosyi! Tacy bez dalszych dochodzeń zostają zapisani jako Niemcy, Austryacy lub Rosyanie. Krzywdzący ten nas dotkliwie fakt zachodzi z pewnością w połowie wypadków, więc licząc się, musimy go brać pod uwagę i obliczać straty naszych braci, zagarniętych przez inne narodowości.

Biorąc wzgląd na wszelkie owe trudności i uszczuplenia, jakie na punkcie obliczania Polaków amerykańskich zachodzić mogą — skłaniamy się przecie jednak do powszechnego dzisiaj sądu, że jest nas na ziemi Waszyngtona z górą 3 miliony — liczba zupełnie wystarczająca, aby dla Polonii amerykańskiej uzasadnić zaszczytną nazwę "Czwartej Dzielnicy Polski".

Najwięcej Polaków mieszka obecnie w Stanach: Pennsylvania, Nowy York, Illinois, Michigan, Ohio, Indiana, Minnesota, Massachusetts, Connecticut i New Jersey; mniej naszych, ale zawsze dość sporo, mieszka w Stanach: Dakota Północna i Południowa, Delaware, Arkansas, Oregon i Washington; zresztą niema ani jednego Stanu w całej Unii amerykańskiej, gdzieby Polaków zupełnie nie było.

Największem miastem polskiem w Ameryce, to znaczy najwięcej liczącem ludności polskiej, jest miasto Chicago, w Stanie Illinois, mające przeszło 300,000 Polaków; Chicago tedy należy do największych polskich miast wogóle. Oprócz tego znaczną ludność polską posiadają miasta: Buffalo, Detroit, Milwaukee, Pittsburgh, Cleveland, Philadelphia, Baltimore, St. Louis, Boston, St. Paul, Jersey City, Rochester, Toledo, Grand Rapids, Erie, Nowy York i wiele innych.

Po miastach tych rodacy nasi pracują w zakładach fabrycznych, a po największej części mieszkają razem w odrębnych dzielnicach, w których też znajdują się piękne i okazałe kościoły polskie i szkoły parafialne, gdzie dziatwa polsko-amerykańska uczy się ojczystego języka.

Bardzo wielu Polaków po miastach ma własne domy i na ogół powodzi im się nieźle, to też mając byt zapewniony, dają oni kształcić dzieci swoje, które coraz lepsze z czasem zajmują w społeczeństwie tutejszem stanowiska. Dziś już Polonia amerykańska posiada wśród swoich wychowanków cały szereg kapłanów, lekarzy, adwokatów i urzędników krajowych, powiatowych i miejskich, a przybywa ich wciąż w miarę rosnącego uświadomienia intellektualnego.

Mają też Polacy w Ameryce oprócz szkół parafialnych elementarnych, już także i parę szkół średnich, jak kollegia, seminarya itp., posiadają szpitale, schroniska i sierocińce własne i cały szereg rozmaitych zakładów pożytku społecznego.

Na osobną uwagę zasługuje polskie czasopiśmiennictwo: gazet polskich w Ameryce wychodzi kilkadziesiąt, w tem kilkanaście dzienników, niektóre z nich są bardzo wielkie i poważne. Polonia posiada też kilka firm księgarsko-nakładowych, wydających i drukujących polskie książki; firmy te, wraz z gazetami, przyczyniają się do budzenia z uśpienia już nawet talentów twórczych, jak-

kolwiek oryginalna literatura polsko-amerykańska pierwsze dopiero stawia kroki.

Myślą wreszcie Polacy amerykańscy tu i owdzie o założeniu własnego teatru, a po miastach z liczniejszą ludnością polską, raz poraz urządzają polskie przedstawienia teatralne, koncerty, wieczorki, obchody patryotyczne itp.

Na zakończenie niniejszego rozdziału przytoczymy tu dosłownie zapiski z kroniki jednej z najstarszych polskich parafii w Ameryce, a mianowicie — chicagoskiego "Stanisławowa"; kronika ta może być typową opowieścią naszych zaczątków tutejszych, przykładem jak powstawały i tworzyły się prawie wszystkie nasze w tym kraju osady, parafie i kolonie; zapiski owe poczynają się od r. 1850go i brzmią dosłownie jak następuje:

1850. Pierwszym stałym osadnikiem polskim w Chicago, w okolicy nazywanej obecnie Stanisławowem, był Antoni Smarzewski — Schermann, który przybył do Chicago w roku 1850 i stał się założycielem tutejszej polskiej osady. Wówczas okolica tutejsza była jeszcze błotnistem pustkowiem, połączona z miastem Chicago drogą nazywaną "Plank Road", dzisiejszą Milwaukee avenue.

1864. Powoli poczęli napływać do tej dzielnicy nowi przybysze i w roku 1864 osada liczyła około 30 polskich familii, którzy utworzyli tu pierwsze polskie Towarzystwo bratniej pomocy pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. Założycielami tego Towarzystwa byli Antoni Schermann, Piotr Kiołbassa, Jan Niemczewski, Jan Arkuszewski i Paweł Kurr. Towarzystwo to jednak upadło. Za staraniem Piotra Kiołbassy przybył do Chicago w lutym w r. 1864 X. Leopold Moczygęba, aby wysłuchać osiadłych tu Polaków wielkanocnej spowiedzi; był to pierwszy polski kapłan w Chicago.

1866. Skoro osada wzmogła się przez nowych przybyszów, wzbudzono do życia upadłe Towarzystwo św. Sta-

nisława Kostki, które też stało się pierwszem trwałem zespoleniem życia polskiego w Chicago. Konstytucyę i ustawy dla Towarzystwa uchwalono i przyjęto dnia 1 czerwca 1866 r. Konstytucyę tę drukowano w Paryżu, we Francyi. Pierwszymi urzędnikami tego Towarzystwa byli: Piotr Kiołbassa, prezesem; Marceli Ziomkowski sekretarzem; Wawrzyniec Staś, Józef Dziewior, Tomasz Nowicki, Antoni Bok i Antoni Matysiak, tworzyli radę gospodarczą.

1867. Po ukonstytuowaniu Towarzystwa św. Stanisława Kostki rozpoczęła się nowa praca organizacyjna, rozpoczęto pracować nad założeniem polskiej parafii i w tym celu zakupiono na rogu Bradley i Noble ulic 4 loty pod budowę polskiego kościoła. Za loty te zapłacono $1700.00. Osada liczyła wówczas około 150 familii.

1869. Po przygotowaniu planów przez architekta Petruszaka przystąpiono w miesiącu wrześniu do budowy pierwszego polskiego kościoła w Chicago pod wezwaniem św. Stanisława Kostki. — Kościół budowany był z drzewa, 40 stóp szeroki a 85 stóp długi. Pierwsze piętro, 12 stóp wysokie, przeznaczono na klasy szkolne i halę na zebrania dla Towarzystwa. Drugie piętro 22 stóp wysokie, przeznaczono na kościół; wysokość wieży z krzyżem wynosiła 85 stóp. Koszt budowy wynosił sumę $6,885.00. Pierwszym proboszczem był ks. Józef Juszkiewicz. Chrztów w roku 1869 było 17 a ślubów małżeńskich sześć. Parafia liczyła wówczas 235 familii.

1870. Po sześcio-miesięcznem pasterzowaniu, strudzony pracą, trudnościami i wiekiem, ustąpił ks. Józef Juszkiewicz, a miejsce jego objął ks. Adolf Bakanowski. Parafia liczyła wówczas około 500 familii. Chrztów było 164, a ślubów małżeńskich zawarto trzydzieści.

1871. W roku 1871 odwiedził Chicago ks. Hieronim Kajsiewicz, generalny przełożony Księży Zmartwychwstańców z Rzymu. W tym roku dnia 18 czerwca nastą-

piło uroczyste poświęcenie kościoła, którego dopełnił ks. Biskup Foley. W poświęceniu brało udział pięciu kapłanów. W pochodzie brało udział 11 marszałków na koniach i 8 towarzystw w liczbie 2,200 osób. Po mszy św. do sakramentu bierzmowania przystąpiło 300 osób. Parafia liczyła około 600 familii. W tym roku w lutym założono Tow. św. Józefa. Proboszczem był ks. Adolf Bakanowski. W ciągu tego roku pomagali w pracy parafialnej proboszczowi ks. Jul. Wolf. ks. Jan Wołłowski i ks. Win. Barzyński. W roku 1871 było 174 chrztów, 39 ślubów i 3 pogrzeby. — W roku 1871 w nocy z 7 na 8 października wybuchł w Chicago straszny pożar, który zniszczył przeszło 18,000 budynków ze stratą około 300 milionów dolarów. Z pomiędzy Polaków dziewięciu straciło swoje mienie z powodu pożaru i przez pewien czas niektórzy zmuszeni byli zamieszkać w szkole pod kościołem.

1872. Po nieszczęsnym pożarze rozpoczęło się nowe życie w Chicago, pracy było bardzo wiele i dlatego napływ robotnika bardzo liczebny. Polaków przybyło tyle, że kościół polski okazał się już za małym i latem tego roku na zgromadzeniu parafialnem zastanawiano się, co robić, czy kościół powiększyć, czy też drugi w innem miejscu budować. Cała sprawa toczyła się pomiędzy Towarzystwem św. Stanisława Kostki a Towarzystwem św. Józefa. Wynikiem rozpraw było budowanie kościoła św. Trójcy. — W tym roku zakupiono 21 akrów gruntu na pierwszy cmentarz polsko-czeski za $5,500.00, w Niles przy Plank Road. — Proboszczem był ks. Adolf Bakanowski, asystentem ks. Piotr Kranc. Chrztów w tym roku było 328, ślubów 49 i jeden pogrzeb.

1873. Dnia 29 maja 1873 wyjechał z Chicago do Rzymu ks. A. Bakanowski, a parafią zarządzał od 29 maja do 15 września ks. Jan Wołłowski. Dnia 15 września obejmuje zarząd parafii jako proboszcz ks. Feliks Zwiar-

dowski, w pracy temuż dopomaga ks. Karol Lanc. — W tym roku chrztów było 466 a ślubów 74.

1874. Ks. Feliks Zwiardowski nie mogąc znieść klimatu chicagoskiego, zmuszony był dla poratowania zdrowia powrócić do Texas. Po nim od lipca aż do 18 września zawiadowàł parafią ks. Szymon Wieczorek. Dnia 18 września zamianowany został proboszczem ks. Wincenty Michał Barzyński. W tym roku wybudowano pierwszą plebanię kosztem $1,500.00 dolarów. Dnia 2 lutego objęły szkołę parafialną Siostry de Notre Dame z Milwaukee, Wis. Na początek przybyły trzy zakonnice, a mianowicie Siostra Rogeria, Siostra Melaria i jedna postulantka. Do szkoły uczęszczało około 150 dzieci, na jesień liczba dzieci wzrosła do 350. — *W połowie października odbył się na Stanisławowie Sejm, w którym wzięło udział 12 księży i wielu delegatów z różnych polskich parafii, w celu założenia Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego.*

Tu urywamy zapiski kroniki parafialnej stanisławowskiej, ponieważ wzmianka w niej ostatnia o założeniu Zjednoczenia P. R. K. wprowadza nas do następnego rozdziału naszej książki, którego przedmiotem — polsko-amerykańskie organizacye.

ROZDZIAŁ III.

Początki myśli organizacyjnej polskiej w Ameryce. Próby pierwsze. Organizacye.

GROMADA to wielki człowiek" — prawdziwości tego przysłowia uczą się dowodnie sami, na własnej doli Polacy-Amerykanie, wyszedłszy ze starej — niezapomnianej Ojczyzny naszej, której niedoli — waśń, brak jednolitości myśli społecznej i usiłowań — słowem — niezgoda — *magna pars fuit*. A choć i tu w onej "Czwartej Dzielnicy" nie wyleczyliśmy się stanowczo z tego nie naszego tylko, ale raczej powszechno-słowiańskiego nałogu, jakim jest skłonność do wadzenia się, a brak ducha ustępstw i to równie u jednostek — jak w zbiorowych ciałach i wystąpieniach, chociaż więc i tutaj charakterystyczna polska rozterka okazów posiada aż nadto wiele we wszelkich dziedzinach spraw naszych, to jednak mimo wszystko, zaprzeczyć się nie da, że nauczyły nas tu czegoś nowe, nad wyraz trudne warunki życiowe, w jakich znaleźli się wychodźcy nasi, przerzuceni z ziemi nad Wisłą — w preryе ponad Mississippi.

Odosobnienie w kraju obcym — zwłaszcza w stosunkach i czasach przed laty kilkudziesięciu, gdy ludzi tu było o trzy czwarte mniej, poczucie samoty, bezsilności, przygnębienia i upośledzenia, jakiego długo doznaje przybysz tutejszy — obcy w środowisku tak bardzo, tak żywiołowo obcem i odmiennem od dawniejszego, wre-

szcie tęsknota za utraconą a raczej porzuconą Ojczyzną — oto momenty i motywy psychologiczne, które przekształcają tu silnie, szybko dusze i umysły, stają się im szkołą życiową i skłaniają je do się tak — jak się skłaniały k'sobie wzajem surowe a zrazu wrogie dusze "chłopa Dydiuka" i "pana Muszalskiego" — w "Niewoli Tureckiej"*.

Do tych motywów przyłączają się dalsze — natury materyalnej: potrzeba pomocy, porady, wskazówek — któż ich udzieli — jeśli nie swojak, nie ziomek? Tedy przed półwiekiem schodzili się i radzili ziomkowie w odludziach amerykańskich — niby owe rozbitki z okrętu zatopionego, radzili, jak to inaczej było w Starym Kraju, niż w nowej ziemi, surowej, obcej — jako macocha, radzili i wzdychali, że to tu człek ani po ludzku ozwać się nie miał do kogo, ani polskiego księdza nie było, by przed Wielkanocą duszę z grzechu oczyścić — ani to pisma polskiego nie widział... — Tedy przemyśliwać poczęli, jakby to sobie w onem opuszczeniu dopomódz, aż uradzili, ujrzeli, że przecie, gdyby się tak w kilku, kilkunastu zebrali, usiłowania swe zespolili, przecie lepiejby im być mogło i na niejedną biedę znalazłoby się zapobieżenie. Z takich to serdecznych tęsknień i samorzutnych narad zrodziły się wśród wychodźców naszych, choć prostaczków, a jednak poczucie swej odrębności posiadających i zachować je pragnących — zrodziły się inicyatywy pierwszego grupowania się, pierwszych skupień w organizacyach, towarzystwach, gminach i — parafiach. Raczejby wyliczenie to w odwrotnym należało się tu podać porządku, bo parafia w Ameryce stała się dla ludu polskiego matką najpierwszą po Ojczyźnie — co tamtą za Oceanem zastąpiła stała się przytuleniem i ostoją i szkołą, a pierwszym szczeblem do dalszego rozwoju i postępu: parafia polska jest najpierwszym pod-

*H. Sienkiewicz.

stawowym typem organizacyi wychodztwa naszego, a zarazem jest matką wszystkich stowarzyszeń ludu polskiego w Ameryce.

Kiedyż i jakie odnaleźć możemy ślady pierwsze owego naszego popędu organizacyjnego?

S. Osada — przechodząc na wstępie swej "Historyi Związku N. P." koleje i fazy rozmaite społecznej myśli polskiej na tutejszem wychodztwie, podaje iż pierwszy ślad owych myśli w naszych gromadach wychodźczych spostrzedz się daje w r. 1842, w założonem przez dawniejszych żołnierzy z lat 1830-31 *"Towarzystwie Polaków w Ameryce"* — którego organizatorem był zasłużony dr. Henryk Kałusowski. O powstaniu zresztą i działalności tego stowarzyszenia nie wiele wiadomo; nieliczne akta wskazują, że przewodniczącym zebrania organizacyjnego był X. Ludwik Jeżykowicz, a sekretarzem H. Kałusowski; w r. 1844 Towarzystwo urządziło w New Yorku okazały obchód 14 rocznicy powstania 1830 r. przy udziale licznych kół rodaczych i wybitnych przedstawicieli narodowości obcych. Dalsze losy tej pierwszej polsko-amerykańskiej instytucyi utonęły w pomroce lat, choć nie tak dawnych, ale pozbawionych wszelkich nieledwie aktów i zapisków kronikarskich. W r. 1852. zawiązuje się w New Yorku *"Towarzystwo Demokratyczne Wygnańców Polskich w Ameryce,"* którego jednym z celów głównych było organizowanie udziału Polaków w polityce partyi krajowych amerykańskich. Istnieją dowody funkcyonowania organizacyi tej po rok 1858 — późniejsze losy jej znowu niewiadome.

Dalej przypomina Osada, że rodacy tutejsi czynni byli w r. 1863 około zbierania ofiar na powstanie w Polsce, a dr. Kałusowski był nawet mianowany delegatem i poborcą podatków Powstańczego Rządu Narodowego. Po powstaniu, które — jak wiadomo — przyczyniło się do pewnego pomnożenia szeregów wychodź-

czych, natrafiamy w Chicago w r. 1866 na poważniejszą próbę stworzenia większego Towarzystwa polskiego dla skupienia amerykańskiej emigracyi: była to *Gmina Polska.* "Jednym z założycieli jej — pisze Osada* — był Julian Lipiński"; X. W. Kruszka w swej "Historyi Pol. w Am." zasługę założenia tej instytucyi przypisuje Mikołajowi Michalskiemu, dawnemu wojsk polskich oficerowi,** oraz zaznacza, że i ta instytucya nie zdołała się rozwinąć, — "choć przyczyniła się nie mało do rozkrzewienia miłości Ojczyzny i wytworzenia nowych towarzystw narodowych, przysługuje jej więc miano matki towarzystw narodowych w Ameryce."

W r. 1870 pojawia się *Projekt Ustawy Zjednoczenia Polaków w Ameryce",* który jednak pozostał na zawsze tylko projektem, a organizacya nie przekroczyła nigdy granic nawet pierwszej formacyi"*, a to z powodu nieumiejętności i nieznajomości rzeczy samych organizatorów; w każdym razie wiemy z projektu tego, a także i z dawniejszych dokumentów, że już wówczas istniało po koloniach polskich kilka towarzystw rodaczych, szczególniej w New Yorku i w Chicago.

Po tylu nieudałych próbach, mimo szeregu niepowodzeń — nie upada organizacyjna inicyatywa i nie wygasa społecznicza myśl na tutejszem wychodztwie: Oto w r. 1873. — Jan Barzyński, brat niezapomnianego, znakomitego działacza X. Wincentego Barzyńskiego — wydawca tygodnika "Pielgrzym", wychodzącego w Union, Mo., podaje pomysł utworzenia powszechnej *"Organizacyi Polskiej w Ameryce";* przed tą jeszcze jednak inicyatywą — która zresztą, choć rozpoczęta pomyślnie — również pozostała w sferze prób przemijających, przedtem więc jeszcze — *w czerwcu r.* 1873. *X. Teodor Gieryk, proboszcz parafii polskiej w Detroit, ogłasza odezwę,*

*Historya Z. N. P., str. 35.
**Zmarł w Chicago w r. 1913.
***S. Osada: Historya Z. N. P., str. 40.

wzywającą do założenia organizacyi polskiej katolickiej, a ta właśnie odezwa stała się zarodkiem dzisiejszego naszego Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego, najstarszej ze wszystkich dziś istniejących organizacyi polskich w Ameryce.

W ośm lat później — t. j. w r. 1880. powstaje *"Związek Narodowy Polski"* — pod hasłem wybitnie narodowem — dla separatystycznego odróżnienia swoich zwolenników od idei religijno-narodowej, stanowiącej podstawy "Zjednoczenia". Pomiędzy obu temi organizacyami wywiązała się odrazu gwałtowna emulacya i rywalizacya, częstokroć w środkach nie przebierająca — by się tu łagodnie wyrazić; w ogniu tych walk jednak, charakteryzujących wybitnie nasze usposobienie niezgodne — nierzadko warcholskie — w zamęcie zacietrzewień, najczęściej prywatnych, osobistych — obie organizacye po przejściu najrozmaitszych, bardzo zmiennych faz, po fluktuacyach upadku i podnoszenia się ponownego, stanęły dziś na wyżynie takiej potęgi rozmiarów, wpływów, liczby członków i finansów, że nie grozi im już nikt i nic i zapewne długo jeszcze — oby jak najdłużej będą mogły obie nieść pożyteczne swe służby społeczeństwu. Mimo — zresztą walk konkurencyjnych — "Zjednoczenie" ochotnie współdziałało ze "Związkiem" — gdy tego sposobność lub potrzebę Sprawa Polska podawała, takie też stosunki powinny panować nadal, a "Zjednoczenie" — chce widzieć w "Związku" przedewszystkiem instytucyę *bratnią* — i jak do takiej tylko odnosić się pragnie.

Oprócz "Zjednoczenia" i "Związku" — po części też odłączając się od tych dwu największych i najpoważniejszych organizacyi — powstają mniejsze, odrębne, jakby stanowe skupienia rodaków; do takich należą *"Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie pod op. Matki Boskiej Częstochowskiej Królowej Korony Polskiej"*, powstałe w Chicago w 1887. roku, *"Unia Polska Rzym-*

sko-Katolicka", założona 1889. roku, *"Zjednoczenie Pol-Rz. Kat. w Bay City, Mich."*, powstałe w r. 1892., *"Stowarzyszenie Polaków w Ameryce Pol. Rzym. Kat. Organizacyi pod op. św. Trójcy"*, utworzone w Milwaukee w r. 1895., *"Macierz Polska"*, założona głównie dla młodzieży polsko-amerykańskiej w r. 1898., przez X. Fr. Gordona, C. R. — w Chicago; tu należą wreszcie organizacye, jak założony w r. 1898, a pomyślnie prosperujący *"Związek Polek"*, *"Związek Polaków w Stanie Ohio"*, *"Unia p. w. św. Józefa"* w Pittsburgu i kilka innych.

Wszystkie wymienione instytucye są bez wyjątku organizacyami "bratniej pomocy" — to znaczy, że zasadniczem ich zadaniem jest — skupiając rodaków dla ideowych celów — zabezpieczanie ich samych i ich rodzin na wypadek zgonu, choroby, kalectwa itp., za pobieraniem od członków stosownych, na ogół bardzo niskich opłat miesięcznych zwanych "assessmentami." Polonia jednak amerykańska zdobyła się wcześnie także na organizacye czysto ideowe, których cele nie mają nic wspólnego z wszelkiego rodzaju ubezpieczeniem, lub korzyściami materyalnemi wogóle, a polegają w pracach nad podniesieniem świadomości patryotycznej, zachowaniem narodowej odrębności, przeciwdziałaniem wynarodowieniu, utrzymaniem duchowej z Ojczyzną łączności itp. Do takich organizacyi należała nie istniejąca dziś — założona w r. 1894 *"Liga Polska"*, do której upadku przyczynił się głównie "Związek N. P." oraz jego pretensye i ambicye przewodnicze; tu dalej wymienić należy *"Federacyę Polaków Katolików w Ameryce"*, wytworzoną przez trzy polskie poważne Kongresy: pierwszy w Buffalo r. 1896, drugi w Buffalo 1901 r., trzeci w Pittsburgu r. 1904. Przebieg kongresów tych był wprost entuzyastyczny, zwłaszcza pierwszego i ostatniego, obesłanie gromadne, ale rezultaty pozostały niestety w aktach przeważnie, a "Federacya" — na brak poparcia zamiera i znaku życia



Przednia strona Sztandaru Zjednoczenia.

nie daje już od lat szeregu. Wspomnieć to również wypada założony w r. 1894 *"Związek Młodzieży", którego* celem ma być praca przygotowawcza do wyzwolenia Ojczyzny; charakter Związku miał być wojskowy — pozostawał pod kierownictwem władzy naczelnej — w Europie (?). "Związek Młodzieży" zdołał chwilowo skupić i ożywić duchem patryotycznym grupy młodzieży polsko-amerykańskiej, niezbyt liczne zresztą, od lat jednak już kilku działalność jego zdaje się skłaniać ku — zachodowi.

Do tej grupy naszych prób organizacyjnych zaliczyć wreszcie należy niedawny projekt *"Związku Jedności"*, wypracowany i podany społeczeństwu polsko-amerykańskiemu na Sejmie Zjednoczenia w Cleveland, 1909 roku, przez J. E. X. Pawła Rhodego, pierwszego Biskupa Polskiego w Ameryce. I ten pomysł, w założeniu swem świetny, w szczegółach ogarniający całokształt naszych spraw i potrzeb na wychodztwie tutejszem — nie zdołał dotąd przekroczyć ram dobrych chęci grona uświadomionych, doniosłość jego oceniających, a na przeszkodzie do jego realizacyi stanął znowu jak poprzednio przeciw "Lidze Polskiej" — "Związek Narodowy P." zawsze roszczący sobie nieuzasadnione prawa do reprezentacyi całej amerykańskiej Polonii. Znowu więc brak porozumienia i ducha ustępstw, znowu rozterka i waśń zatryumfowały nad sprawą dobra powszechnego.

W dobie bieżącej — nieledwie w chwilach ostatnich, poprzedzających ukazanie się książki niniejszej — powstają jeszcze dwie w Polonii amerykańskiej instytucye ideowe — stworzone aktualną polityczną sytuacyą w Europie: Mianowicie w czasie wojen, toczących się na Bałkanie w latach 1912-13, gdy spodziewano się, że lada dzień walki owe przeniosą się na pola Europy, że mocarstwa tamtejsze, zgrupowane w "przymierza" i "porozumienia", do broni się porwą przeciw sobie — wówczas to jasnem być się zdawało, że i Ojczyzna nasza nie będzie

mogła pozostać bezczynną wobec owej wyczekiwanej Wojny Europejskiej, że przyjdzie jej opowiedzieć się po jednej ze stron, mających stoczyć walkę na śmierć lub życie. Uderzyły serca polskie żywiej nadzieją — nigdy nie gasnącą; porwano się w Starym Kraju do przygotowań pośpiesznych, ruszyliśmy się i my w Ameryce: powstaje tu *"Komitet Obrony Narodowej"*, mający za zadanie gromadzenie funduszów na cele wojenne polskie, a w komitecie tym zrazu zgodnie współdziałają oba główne obozy polsko-amerykańskie, religijno-patryotyczny i narodowy. Niestety, dni porozumienia były krótkie. Zawiści i niechęci prywatne — osobiste, z typowymi przejawami warcholstwa najlichszego gatunku, każącego kręcić i głupstwa robić, byle "kropidlarzom" nie ustapić,* — takie więc pożałowania godne czynniki i warunki zmusiły wnet żywioły umiarkowane do odsunięcia się od roboty "Komitetu Obrony Nar.", a zarazem do utworzenia instytucyi nowej pod nazwą: *"Polskiej Rady Narodowej w Ameryce"*, która założona dnia 8 czerwca 1913 r. w Chicago, podjęła podobnie, jak "Komitet Obrony Nar." akcyę przygotowawczą na wypadek wojny w Polsce, a zarazem przejęła wszystkie idee projektowanego przez X. Biskupa Rhodego "Związku Jedności". Instytucya ta młoda zatoczyła odrazu kręgi bardzo rozległe, ogarniając wszystkie osady i parafie polskie w tym kraju — rozwija się pomyślnie i rokuje na przyszłość jak najpiękniejsze nadzieje.

Dla dopełnienia powyższego zszeregowania chronologicznego, oraz zgrupowania ideowego polsko-amerykańskich stowarzyszeń — należy dodać, że Polonia nasza posiada jeszcze dobrze prosperujący, liczny i dzielny *"Związek Sokołów"*, założony 1893 r., a pozostający w łączności duchowej z "Sokołem-Macierzą w Polsce". Ostatnio "Polska Rada Narodowa" podjęła piękną myśl or-

---

***Autentyczne! Zjazd w Pittsburgu, czerwiec, 1913.**

ganizowania po osadach, parafiach i szkołach parafialnych — *"Skauta"* i drużyn jego, idąc w tem, jak we wszystkiem, za wzorem i przykładem Ojczyzny.

Posiadamy dalej po wszystkich naszych koloniach towarzystwa muzyczne i śpiewacze, które nawet własny *"Związek Śpiewaków"* wytworzyły, a w każdej parafii — by najmniejszej, istnieją towarzystwa, kluby i bractwa najprzeróżniejszych celów i odcieni ideowych, humanitarnych, artystycznych, obywatelskich itp. — działające samodzielnie w sferze, najczęściej lokalnych rodaczych spraw i interesów.

W r. 1911 na pierwszym Wiecu Polskiego Duchowieństwa w Ameryce, zwołanym w Detroit, Mich., przez J. E. X. Biskupa P. Rhodego — założono ideowe *"Zjednoczenie Kapłanów Polskich w Ameryce"*, do którego odrazu przyłączyły się dawniejsze i dla którego powstają nowe stowarzyszenia dyecezyalne polskich księży — zresztą w działalności swej i układzie organizacyjnym zupełnie odrębne i niezawisłe.

Posiadamy dalej w Ameryce szereg wcale poważnych polskich towarzystw profesyjnych, które już aktualna wytwarza potrzeba przy szybko rozrastających się agendach naszych tutejszych; do takich instytucyi należy zaliczyć Tow. Lekarzy Polskich w Chicago, i Tow. Lekarzy Polskich w Ameryce, Stowarzyszenie Organistów Polskich i Litewskich w Ameryce, oraz wiele innych stowarzyszeń zawodowych.

Najsłabiej przedstawia się sprawa towarzystw literackich i dziennikarskich: wprawdzie po wielu parafiach istnieją kółka tak zw. "literackie", a najczęściej literacko-dramatyczne", ale kółka te — to raczej małe —pożyteczne bardzo — ogniska samokształcenia zaniedbanej na punkcie piśmiennictwa ojczystego młodzieży polsko- amerykańskiej; z literaturą i jej stroną wytwórczą nic te towarzystwa nie mają wspólnego. Co do towarzystw li-

teracko-dziennikarskich to też zaledwie tylko próby wymienić tu możemy: w Chicago — największem mieście Polonii amerykańskiej, gdzie się bądź co bądź skupia — choć bardzo ubogi — cały prawie umysłowy ruch nasz tutejszy, gdzie pism polskich istnieje kilkanaście — próbowano kilkakrotnie już przed laty utworzyć coś, w rodzaju towarzystwa dziennikarzy; niestety zawsze po krótkiej wegetacyi próby owe spełzły na niczem; rownież nieudałą była próba r. 1910. utworzenia *"Klubu Prasowego* w Chicago; w obecnej chwili istnieje powszechne nietylko chicagoskie *"Tow Literatów i Dziennikarzy Polskich w Ameryce"*, które pierwsze dopiero stawia kroki, choć już niejednokrotnie zaznaczyło dodatnio swą istność.

Na koniec mamy tu wśród Towarzystw naszych wytwór oryginalny — specyficznie amerykański — są to towarzystwa wojskowe, rozmaite pułki, kompanie, regimenty, itp., mocno barwne, krasno strojne, ale w rzeczywistości — bezwartościowe, istnieje nawet "Związek Wojsk Polskich" — zresztą zgoła nie niebezpieczny; działalność tych towarzystw jest nieznaczna, a ideowa ich wartość ledwie nominalna; nie rzadko posiadają one zresztą tylko tytuły i nazwy wojownicze, a w rzeczywistości są zupełnie pokojowemi kasami "bratniej pomocy" "wsparcia w chorobie" itp.

Pozostaje nam na zamknięcie rozdziału rzec choć zdań parę o ogólnym do się stosunku wszystkich polsko-amerykańskich stowarzyszeń i o ideowej sumie ich prac i usiłowań. Wszystkie one naogół dobre i pożyteczne bardzo — dwu słów co do tego być nie może: wszystkie skupiają rodaczą brać wgnańczą, łączą ją, reprezentują, bronią jej, gdy zachodzi potrzeba, nie rzadka zresztą w środowiskach przeważnie innonarodowych, wszystkie lud nasz, często bardzo zaniedbany — wprost ciemny, zwłaszcza na punkcie narodowym — podnoszą, uświadamiają, kształcą, wyrabiają towarzysko i parlamentarnie.

A strzegąc dóbr duchowych narodu, jego tradycyi i idei, krzepiąc i podtrzymując narodową odrębność, broniąc przed zalewem wynarodowienia — pełnią wszystkie instytucye nasze — zacną, dobrą dla Ojczyzny służbę i z pewnością w przyszłości odbiorą od tej Macierzy naszej uznanie powinne a rzetelnie zarobione.

Ale.... niestety jest i "ale," którem niezaprzeczenie uznać trzeba brak spoistości prac poszczególnych stowarzyszeń i organizacyi—a za brakiem tym idą wszystkie napomknięte już poprzednio cechy naszej nieodmiennej nieuleczonej po dziś dzień — nie chcemy rzec "nieuleczalnej" — wady, niezgodności. Stosunki w Polonii Amerykańskiej są takie, że dobrze już jest, gdy jedna organizacya nie wojuje z drugą — jeśli jedna drugą toleruje! Co prawda — przyznać należy, że przedewszystkiem wojują ze sobą dwie owe, poprzednio już zaznaczone grupy: religijno-patryotyczna i skrajnie narodowa; w obrębie grup tych stowarzyszenia i organizacye więcej nieco lgną ku sobie, jednakowoż do ścisłej ideowej spójni daleko nawet i w łonie owych grup zasadniczych, nie mówiąc już nic o możliwości zespolenia samychże głównych, dosłownie wrogich sobie obozów. W całym półwiecznym ciągu trwania emigracyi amerykańskiej zaledwie parę sporadycznych okazyi wyliczyćbyśmy mogli, przy których owe obozy schodziły się razem i wspólnie coś poczynały — były to najczęściej okazye jakichś potrzeb starokrajskich, pamiątki i obchody rocznic dziejowych i t. p.; ważniejsze z nich to budowa pomnika Kościuszki w Chicago, stanowisko polskie w czasie wojny japońsko-rosyjskiej w r. 1905, obchód rocznicy Grunwaldu i parę innych dat, w których chwilowe przydarzały się nam zbliżenia, po których zasię każda strona szła w swoją stronę i charakterystyczna walka "podjazdowa" rozpoczynała sie ze zdwojoną — by nadrobić chwilowe zawieszenie broni — zaciekłością.

Co do działalności społecznej więc organizacyi naszych, to owo rozbicie, odosobnienie, owo rozdrabnianie sił jest najujemniejszą stroną obrazu omawianego — wytwarza ono zgubną rywalizacyę, niepotrzebną i nieszlachetnie, niekulturalnie prowadzoną konkurencyę — nic z godziwem, zacnem współzawodnictwem nie mającą wspólnego, bo każde stowarzyszenie, każda organizacya, starając się przedewszystkiem werbować sobie członków — usiłuje ubiedz drugą *per fas et nefas*....

To jeden szczegół odwrotnej strony medalu. Mamy tu inny jeszcze, a tym jest nie dość górny polot ideowy naszych stowarzyszeń — nie dość silne, jasne, czyste, istotnego celu uświadomienie! Celem tym — idee nasze ojczyste: z jednej strony hasło Bóg i Ojczyzna — z drugiej niechże im będzie tylko Ojczyzna.... Lecz hasła widnieją na sztandarach, godłach, odznakach; czy i na sercach także, czy ożywiają one istotnie prace jednostek i ogółu? Zapewne — do pewnego stopnia — tak; zaprzeczyć nie można, że tu i tam garść uświadomionych pracowników wyznaje owe hasła i idee czynem nie słowy — ale to garstki takich tylko, a ogół? Ogół czlonków niestety dalekim jest od takich wyżyn — ogół kroczy nisko, poziomo — przedewszystkiem pożytków materyalnych szukając, niewiele się troszcząc o resztę. Dowodem prawdziwości słów naszych jest fakt, iż tylko i przedewszystkiem organizacye pośmiertne prosperują u nas dobrze i rosną szybko, czysto-ideowe zaś idą oporem — rozbijając się o brak uświadomienia i obojętność ogółu. Nie można zresztą i zbytnio dziwić się temu, zważając, że emigracya nasza młoda jest, nie wyrobiona, że materyał jej jest prymitywny bardzo, że lud tu dostajemy przybyły z warunków ojczystych, duchowo wprost opłakanych, tak, że wielu braci naszych tu dopiero dowiaduje się, że są Polakami, tu się przekonują, że poza chlebem powszednim i wyrobniczem, marnem życiem jest jeszcze coś

więcej dla czlowieka; tu się więc leczą z owego grubego analfabetyzmu duchowego.

Organizacye nasze, licząc się z takiemi okolicznościami zasadniczemi, nie mogą czynić inaczej jak czynią: muszą znęcać, ściągać członków na "pośmiertne," na materyalne korzyści — aby dostawszy ich w swe koła, w sfery swych wpływów — powoli ich urabiać, kształcić i podnosić. Prawda to jest — jeno, że się to w zbyt powolnem czyni tempie, zbyt mało tego, a często — prawie nic wcale... Organizacye i stowarzyszenia zapominają o tym celu głównym, dla którego instnieją przedewszystkiem, a poprzestając na celach ubocznych, podrzędnych, schodzą do rzędu zwykłych instytucyi ubezpieczeniowych... I takie więc mamy także w Polonii naszej. Chciejmy wierzyć, że faza to w ich rozwoju tylko przejściowa, przemijająca, że w miarę postępującego bądź co bądź uobywatelenia * naszego wychodztwa, w miarę rosnącego uświadomienia — owe organizacye pośpieszą w pracy ideowej za innemi i staną zgodnie do szeregu — jako rzeczywiste posterunki ideowe polskie "Czwartej Dzielnicy." Słusznie i dobrze powiedzał S. Osada w broszurze swej "Na Rok Grunwaldzki": "Trzeba, abyśmy przestali uważać organizacye nasze za cel, a uznali je za to, czem są istotnie, za *środek do celu,* który jest tylko jeden: *służba Polsce.*"**

*Nie mamy na myśli obywatelstwa amerykańskiego, lecz powszechne uświadomienie obywatelskie. Przyp. autora.

**S. O. "Na Rok Grunwaldzki,'" str. 19.

ROZDZIAŁ IV.

Dzieje Zjednoczenia do r. 1900.

POCZĄTKI "Zjednoczenia Polskiego Rz.-Kat. w Ameryce" zasnuwa dziś już gęsta szara sieć zapomnienia i niepewności szczegółów: czasy to — jak na młodą Polonię amerykańską — bardzo odległe; czasy, w których żyło się dorywczo, z dnia na dzień, bez dalszych perspektyw przyszłościowych — w których i nie przypuszczano, by kiedyś, po latach, znikome garstki tułacze rozrość się miały w społeczeństwo, ambitnie pragnące dziś posiadać aż własną genealogię — spisane dokładnie dzieje swoje.. Z owych lat odległych, obecnie nam ledwie dat parę i garść szczegółów skąpa pozostaje; z nich z wielką trudnością wysnuwać trzeba nić ciągłości istnienia naszych tutejszych instytucyi.

Co do Zjednoczenia to poza datą założenia, zupełnie pewną, całym szeregiem zgodnych zapisków i powołań stwierdzoną, i poza ogólnikowem określeniem zasad głównych i celów organizacyi — nie wiele więcej przedostało się do pamięci i wiadomości naszej, a początkowe dzieje tej instytucyi, całych pierwszych lat kilkanaście — to przedmiot do badań otwarty jeszcze i choć zajmujący — lecz niewdzięczny i trudny, bo źródeł brak wszelkich — dosłownie.

W jednym ze starych roczników "Dziennika Chicagoskiego" * znajdujemy obszerniejszy o "Zjednoczeniu"

*Rok IX (1898), nr. 224.

naszem artykuł redakcyjny, skreślony z powodu obchodzonej w r. 1898 rocznicy 25-tej założenia naszej organizacyi. W artykule tym znachodzimy nader ważne szczegóły, dotyczące kwestyi daty założenia "Zjednoczenia naszego, jego celów i idei, oraz pierwszych dziejów; ważny ten dziś, tak bardzo ważny dla nas dokument, przytaczamy poniżej w dosłownem brzmieniu:

"*Myśl połączenia polskich towarzystw,* które coraz to liczniej powstawały przy polskich kościołach w Ameryce *przed przeszło 25 laty, w jedną wielką organizacyę, powzięto na zjeździe w Detroit w r. 1873,** gdzie wybrano komitet i upoważniono go do przygotowania i zwołania drugiego większego zjazdu czyli Sejmu do Chicago. Sejm ten (I.) istotnie odbył się w następnym roku, a mianowicie w dniach 14, 15 i 16 października 1874 roku, a zwołali go ks. Teodor Gieryk i pp. Jan Barzyński i Piotr Kiołbassa. Organizacya została założoną i nazwano ją *Zjednoczeniem Polskiem Rzymsko Katolickiem w Ameryce.***

"Organizacya ta pierwotnie miała na celu jedynie: *utrzymywanie ducha religijnego i narodowego pomiędzy Polakami w Ameryce, bronienie młodzieży od wynaradawiania się i zajmowanie się zaprowadzaniem i podnoszeniem szkół polskich.* Beneficyów członkom nie wypłacano; tak zwanej kasy pośmiertnej wówczas w Zjednoczeniu nie było. Toż i pierwsza konstytucya Zjednoczenia, opracowana przez przeciąg następnego roku i na II. Sejmie przedłożona, była krótka i zawierała tylko 10 artykułów. Jednakowoż na każdorazowym następnym sejmie Sejm wyznaczał w miarę swej możności pewne sumy na dobre cele, jako to na tę lub ową szkołę, na

---

*Myśl tę rzuciła pierwsza—odezwa Ks. Teodora Gieryka, ogłoszona w czerwcu 1873. Przyp. autora.

**O tym to właśnie sejmie wspomina kronika parafii św. Stanisława Kostki w Chicago z r. 1874, jak przytoczono w Rozdziale III.—Przyp. autora.

dom sierot, itp. Podatki członków Zjednoczenia były nie wielkie, bo wynosiły tylko dolara na rok.

"Tak było do r. 1886. W roku tym* po raz pierwszy *postanowiono założyć kasę pośmiertną.* Próba ta jednakowoż się nie powiodła. Zaraz po wypłaceniu pierwszego wypadku śmierci kasa pośmiertna przestała istnieć, gdyż towarzystwa, w których wypadku śmierci nie było, nie chciały nadal płacić assessmentów należnych za wypadki śmierci w towarzystwach innych. Na następnym już Sejmie (XIII.ę jednakowoż, w r. 1887, zdołano rozbudzić większe zaufanie do kasy pośmiertnej, założonej tym razem na lepszych fundamentach, i *od owego roku w Zjednoczeniu kasa pośmiertna istnieje.* Zaraz w następnym roku wypłacono $10,991.25 wsparcia pośmiertnego; w następnych zaś latach, po kolei: $22,220.00; $41,700.00; $57,000.00; $78,050.00; $74,250.00; $86,-800.00; $76,800.00; $97,700.00, a w roku bieżącym (1898) około $90,000.00. Razem tedy od r. 1887, tj. przez lat 11, wypłacono w Zjednoczeniu ogromną sumę $682,211.25 wsparć pośmiertnych, — nie licząc datków innych i ofiar przez Zjednoczenie składanych na dobre cele prawie na każdym dorocznym Sejmie.

"Cyfry te wykazują jasno, jak wiele zdziałało Zjednoczenie pod względem materyalnym i ilu sierotom i wdowom łzy otarło; jakie zaś moralne korzyści przyniosło polskiej emigracyi w Ameryce, wyliczyć prawie niepodobna; postaramy się tutaj tylko wykazać ogólnie, jak ważne spełniało i dotychczas spełnia posłannictwo w tym kraju, i jakie, naszem zdaniem, ma jeszcze do spełnienia.

"Nie jest tu naszem zadaniem, ani naszym celem opisywać szczegółowo dzieje Zjednoczenia. Nie wątpimy, że Sejm tej organizacyi poleci zarządowi swemu,

---

*Na Sejnie XII. Przyp. autora.

albo osobnemu komitetowi, opracować te dzieje zajmujące i pouczające.*

"Nie zawsze to były dzieje szczęśliwe, nie zawsze pomyślny obrót przybierały różne kwestye zawiłe, bez których żadna większa organizacya obyć się nie może.

"Mając od chwili założenia swojego cel połączenia wszystkich towarzystw polskich katolickich do wspólnego działania, celem *bronienia tutejszej emigracyi polskiej od utraty wiary i od utraty narodowości, celem wychowywania młodzieży w duchu polskim i katolickim i celem utworzenia potężnej w tym kraju wolnym federacyi Polaków, na którą Ojczyzna nasza w chwili potrzeby zawsze mogłaby liczyć,* — Zjednoczenie oczywiście starało się gromadzić pod swe skrzydła towarzystwa z różnych osad polskich, z różnych parafij, ze wszystkich o ile możności Stanów i miast, w których Polacy mieszkali. Już w r. 1875, reprezentowane były miasta: Detroit, Buffalo, Cincinnati, South Bend, Wyandotte, St. Louis, Washington, Missouri, Grand Rapids, Duluth, San Antonio, Bay City, Polonia, Milwaukee, Northeim, Radom, Parisville i Chicago.

"Pomimo tego, że na wspólnych sejmach reprezentantów ze stron tak różnych musiało przychodzić do różnicy zdań, często bardzo poważnych, i że nieuniknioną było rzeczą, by przy wspólnych naradach ulegająca mniejszość często bywała niezadowoloną z rezultatu Sejmu, — przez długi czas *umiano sobie wzajemnie ustępować, poddawać się zdaniu większości, i dla dobra ogólnego nadal pracować w harmonii.*

"Na zawsze jednakowoż tak pozostać nie mogło niestety i dało się to prawie z góry przewidzieć. W każdym kraju, w każdej partyi politycznej, powstają różnice

---

* Niestety nie przyszło do tego: sejm nie polecił, dziejów nie spisano; myśl tę powzięto dopiero w lat blisko 40 od powstania organizacyi, a tej to myśli wyrazem jest książka niniejsza. — Przyp. autora.

zdań, które prowadzą do tworzenia się frakcyj: nie mogło być inaczej także i w organizacyi usiłującej objąć wszystkie polskie towarzystwa w Ameryce.

"Szereg ostatnich lat kilkunastu dziejów Polonii amerykańskiej wykazuje odrywanie się różnych frakcyi od Zjednoczenia i tworzenie kilku organizacyi, od Zjednoczenia oderwanych, a potem samodzielnie już i odrębnie wzrastających.

"Jedna z tych organizacyi z biegiem czasu poszła zupełnie inną drogą, aniżeli Zjednoczenie zakreśliło; inne zatrzymały główne cele te same, tylko różniąc się w zapatrywaniach co do kwestyi niższorzędnych, samodzielne, odrębne rozpoczęły istnienie. Podczas gdy Zjednoczenie zostało założone wyraźnie w tym celu, by Polaków w Ameryce bronić od utraty wiary i patryotyzmu, jedna z później powstałych organizacyi (chociaż nie zaraz z początku, tylko z biegiem lat) odrzuciła zupełnie cel bronienia tutejszych Polaków od utraty wiary i ogłosiwszy, że wiara wobec patryotyzmu, dla Polaków podrzędną jest rzeczą, gromadziła i gromadzi pod swój sztandar tych, którzy podobne zasady wyznają, — a inne pierwotnemu hasłu Zjednoczenia pozostały wiernemi.*

Tym sposobem, z biegiem lat, powstały obok Zjednoczenia organizacye: Związek Narodowy Polski, Unia Polska w Ameryce (od Związku oderwana, gdy tenże otwarcie wyrzekł się bronienia utrzymania wiary w polskiej emigracyi w Ameryce, Stowarzyszenie Polaków w Ameryce, Zjednoczenie w Bay City, Zjednoczenie w Detroit, Związek Polaków w Ohio, Zjednoczenie w Winonie, Kasa Pośmiertna w Scranton, Pa., Liga w Philadelphii i Zjedn. Pol. Kat. p. o. M. B. Częst. w Chicago.

"Ogromnie to wiele Zjednoczeń i Związków, zważywszy, że obok tego jeszcze istnieją tego rodzaju orga-

*Łatwo się domyślić, jaką to ma na myśli organizacyę autor artykułu D. C.—Przyp. autora.

nizacye specyalne, jak np. Związek Sokołów, Związek Śpiewaków, Związek Tow. Wojskowych, Związek Młodzieży, i t. p., — ogromnie wiele zwłaszcza, gdy się zważy, że wiele jest takich Towarzystw, które do żadnych organizacyj większych nie należą, bo wobec tej różnorodności i emulacyi tychże należeć do nich nie chcą.

"Zjednoczenie nasze, o którem mówimy, po *25 latach swego istnienia,* niezawodnie z ubolewaniem spogląda na fakt, iż pierwotny jego zamiar, t. j., ażeby *wszystkich Polaków w Ameryce połączyć do wspólnej, jednozgodnej pracy narodowej,* nie powiódł się, i że tyle potworzyło się równorzędnych organizacyi, co odstręcza niektóre towarzystwa od łączenia się z niemi: ale o tyle z dumą i wewnętrznem zadowoleniem na te dzieje spogląda, iż *ono pierwsze pouczyło tutejszych Polaków organizować się, zapoczątkowało te wszystkie organizacye, jest niejako ich matką* — chociaż i wyrodnych nielicznych ma synów, — i *dotychczas świeci jasnym przykładem spełniania posłannictwa, jakie na siebie przyjęło.*"

Piękny poważny artykuł powyższy treściwie określa najwcześniejsze dzieje "Zjednoczenia", słusznie i trafnie zaznaczając, że jest ta organizacya nasza najstarszą z istniejących dziś — rzeczniczką ducha jedności, idei współpracy, że stała się wzorem i przykładem dla innych polsko-amerykańskich instytucyi — które choć się z nią nie łączyły, lub wprost odrywały się od niej, jednak formowały się na jej podobieństwo i "za tą panią matką" podejmowały robotę społeczną.

Druga część przytoczonego artykułu omawia już — jak widzimy — późniejsze nieco sprawy i dzieje organizacyi, zwięźle ich w najważniejszych tylko szczegółach dotykając; nam wypada zatrzymać się jeszcze dłużej nieco u samych zaczątków Zjednoczenia, dla tego podajemy poniżej jeszcze parę powołań w sprawie założenia organizacyi naszej, a powołania te przedewszyst-

kiem stwierdzą nam silniej datę założenia, a także dostarczą nieco szczegółów z pierwszych chwil bytu Zjednoczenia.

Omawiając sprawy czasopisma "Pielgrzym," założonego w Union, Mo., przez Jana Barzyńskiego, autora projektu "Organizacyi Polskiej w Ameryce," o której wspominaliśmy w Rozdziale poprzednim — H. Nagiel* pisze, że "w kwietniu, czy w maju 1874 r. odbył się w Detroit Sejm, na którym "Organizacya" J. Barzyńskiego miała się połączyć z organizacyą detroicką X. Gieryka." Poprzednio cytowany artykuł "Dziennika Chicagoskiego" podaje, że Sejm ów odbył się w październiku tegoż roku, przyczem wyraźnie i dokładnie wymieniono dnie: 14, 15, 16 października. Mniejsza o miesiąc, zgodność daty roku jest ważniejsza, bo nie może być żadnej wątpliwości, iż przez "organizacyę detroicką X. Gieryka" — Nagiel ma na myśli nie co innego, jak Zjednoczenie P. R. K.

X. W. Kruszka,** choć niesprawiedliwie i nader parcyalnie traktuje "Zjednoczenie" w swojej "Historyi," przyjmuje widocznie jako pewne i kwestyi nie ulegające daty założenia, jak przytoczone w przedruku "Dziennika Chicagoskiego," z którego zresztą zdaje się korzystać, dosłownie niemal jego dane powtarzając. Zato jednak mamy u X. Kruszki parę nowych szczegółów o celach i zadaniach Zjednoczenia; pisze on: "Chcąc dokonać tak wielkich rzeczy, jak bratnia pomoc, szerzenie oświaty i połączenie wszystkich prawdziwych Polaków — ustanowiono niewielkie podatki, bo $1.00 na rok na każdego członka. Tych pieniędzy używano na dobre cele za rozporządzeniem sejmu, wspierano szkoły ubogie, domy sierot i t. d. Konstytucya, na I. Sejmie przyjęta, nie była

*H. Nagiel: "Dziennikarstwo Pol. w Ameryce i jego 30-letnie Dzieje," referat na wystawę we Lwowie 1894 r. Str. 45, 46, 47.
**X. W. K. "Historya Pol. w Am., Tomik 3, str. 144, 145.

długa, ale co w niej zamieszczone nie było, to było zapisane w sercach i pamięci zebranych delegatów."...

O tychże wzniosłych i czysto ideowych celach "Zjednoczenia" przytacza S. Osada, autor "Historyi Z. N. P.,* garść nowych danych, jak następuje: "Zjednoczenie Rzymsko-Kat. Polskie, *powołane do życia w r. 1873,* które miało na celu połączenie wszystkich parafii (?), stawiało sobie następujące zadania: budowa szkół, założenie banku polskiego na całą Amerykę, założenie klasztoru dla kształcenia Sióstr nauczycielek, założenie seminaryum nauczycielskiego, zakładanie bibliotek, założenie szpitala polskiego."

Niewiadomo skąd — być może polegając na niejasnych relacyach "Gazety Katolickiej" w Chicago, z r. 1888 — ostatnio cytowany autor pisze tuż dalej po przytoczonych co dopiero słowach, że "wszystkie te plany, a i sama organizacya upadła niestety w kilka lat po założeniu".... Powiedzenie to uważamy za absolutnie bezpodstawne; wiemy coś niecoś z roczników pism ówczesnych o trudnościach w łonie organizacyi, założonej w latach 1873 i 74, — zgodzimy się wreszcie na to, że pierwsze lata istnienia były dość chwiejne w poczynaniach, niezdecydowane w przejawach tego istnienia, aleć to już wynikało z samych pierwotnych stosunków ówczesnych Polonii amerykańskiej, która przecie pierwsze swe dopiero przechodziła fazy formacyjne. W sprawie owego sądu S. Osady, niezgodnego z istotnym stanem rzeczy, stoczył z nim swego czasu polemikę "Dziennik Chicagoski," który wykazał zupełnie pewną rzeczywistą ciągłość istnienia organizacyi naszej od jej detroickich w r. 1873 urodzin, udowodnił, że Osada jeden z przewrotów i przetwarzań się reformowych w Zjednoczeniu, których to zasadniczych reform organizacya

*W zbiorowej książce p. t. "Sprawa Polska w Ameryce Półn." Chicago, 1911, str. 63, 64.

nasza, podobnie jak n. p. "Związek" i wszystkie inne, przechodziła kilka — wziął za upadek Zjednoczenia, myląc się — może zresztą umyślnie, bo pożądanem byłoby autorowi dość stronniczo i niejednokrotnie w tonie namiętnie polemicznym pisanej "Historyi Związku Narodowego", oraz tejże organizacyi dawniejszemu zagorzałemu zwolennikowi, aby nie "Zjednoczenie", lecz "Związek" — starszeństwa prawo w Polonii uzyskał... Zresztą Osada na innych miejscach, szczególnie w wymienionej swej "Historyi Związku N. P." sam otwarcie i bez dalszych zastrzeżeń, oraz dowolnego naciągania szczegółów — przyznaje, że *"Zjednoczenia" fundatorem był w r.* 1873 *Ks. Gieryk w Detroit** i na tem doniosłem bądź co bądź świadectwie, bo ze strony przeciwnego obozu pochodzącem — poprzestaniemy.

Przechodząc teraz do skreślenia zarysu dziejów rozwoju organizacyi — znowu z żalem stwierdzić musimy — absolutny brak wszelkich danych miarodajnych, a choćby tylko zapisków ogólnych: z pierwszych lat nie pozostały akta, księgi żadne, przeto ze szczegółowego czasów tych opisania stanowczo zrezygnować musimy, a dotkliwe braki owe — wątpimy — by się kiedy odszukać dały i uzupełnić.

Sejm I-szy Zjednoczenia, odbyty w r. 1874, a więc po roku istnienia organizacyi określa jej ideowe cele — jak powyżej w artykule "Dziennika Chicagoskiego" i innych przytoczono, oraz poleca opracować konstytucyę.

Sejm II-gi — 1875 *r.* przyjmuje konstytucyę złożoną z 10-ciu artykułów. X. W. Kruszka w cytowanej poprzednio swej Historyi** pisze: "Sejm II. ważnej sprawie szkolnej poświęcił dużo czasu; dowód to, że "Zjednoczenie" od samego założenia opiekowało się szkołą. Do zarządu na tymże Sejmie obrano prezydentem X. Giery-

---

*S. Osada: "Hist. Z. N. P.," str. VIII. Przedmowy, oraz str. 65.
**Tomik 3, str. 145.

ka z Detroit, sekretarzem Jana Barzyńskiego, kasyerem Augusta Rudzińskiego z Milwaukee. Na kontrolerów wybrano 6 duchownych: XX. Szulaka, Rodowicza, Musielewicza, Dąbrowskiego, Molitora i Kandyda Kozłowskiego, oraz 6 świeckich: pp. Piotrowskiego, księgarza z Detroit, Jana Nowaka z Washingtonu, Mo., Wróblewskiego z Cincinnati, O., Sennenberga z Milwaukee, Wis. i Niemczewskiego z Chicago. Reprezentowane były kolonie: Detroit, Buffalo, Cincinnati, South Bend, Wyandotte St. Louis, Washington, Mo., Grand Rapids, Duluth, San Antonio, Bay City, Polonia, Milwaukee, Northeim, Radom, Parisville i Chicago."

Na powyższem przytoczeniu przerywa się wątek informacyi o pierwszych siedmiu latach działań Zjednoczenia i nie wiadomo o nich nic prawie, aż do roku 1882-go. Wiemy tylko, że — jak wspomina "Dziennik Chic.", "każdy Sejm wyznaczał w miarę swej możności pewne sumy na dobre cele — jako to na tę lub ową szkołę na dom sierot itp.; podatki członków Zjednoczenia były nie wielkie, bo wynosiły tylko dolara na rok". W ciągu tych pierwszych lat odbywały się stale Sejmy organizacyi — corocznie i o ile zdołaliśmy dociec, jeden tylko rok przeminął bez zwołania Sejmu, w czem mamy nowy dowód ciągłego, nieprzerwanego istnienia organizacyi.

W r. 1882 odbył się *Sejm VIII.* Zjednoczenia, z Sejmu tego znaleźliśmy zapiski datowane dnia 29. listopada 1882. stwierdzające, że księgi są w porządku i wykazują po odliczeniu rozchodu rocznego — pozostałość w kasach w sumie $207.15c.; wśród poszczególnych pozycyi owego rozchodu znajdujemy i takie — jak "na Sieroty Polonii — X. Dąbrowskiemu wysłano $170.00"; podpisali odnośne protokóły obywatele Jan Manna, Jan Arkuszewski i Piotr Słupikowski.

W r. 1882 odbył się *Sejm VIII* Zjednoczenia, z Sej-
kazują po obliczeniu rocznego rozchodu pozostałość w

kasie w sumie $153.55c.; podpisali obywatele: A. W. Rudnicki, J. Maniszewski i F. Lubiewski.

W r. 1884 odbył się *Sejm X.*, w którego zapiskach znajdujemy znowu pozycyę "na sieroty — $120.00"; w kasie po obliczeniu rocznem pozostało: $610.05c.; raport podpisali obywatele: W. Tomasik, J. Gniot i A. W. Rudnicki.

W r. 1885 odbył się *Sejm XI.* w Grand Rapids, Mich.

Uchwał oraz innych szczegółów owych Sejmów nie posiadamy i powyższe jest wszystkiem, co znaleźliśmy o pierwszem dziesięcioleciu Zjednoczenia; wiadomo jeszcze tylko, że organem instytucyi naszej w dziesięcioleciu tem była "Gazeta Katolicka" redagowana przez Jana Barzyńskiego — przekształcona w r. 1874. z wydawanego przezeń pierwotnie "Pielgrzyma", przeniesionego z Union, Mo., do Detroit, Mich., po odbytym tamże Sejmie I. Zjednoczenia; "Gazetę Katolicką" redagował do r. 1880. Jan Barzyński, a później nabywca jej i wydawca — W. Smulski.

W dzisiejszych mocno zdekompletowanych niestety archiwach "Zjednoczenia P. R. K." znajdujemy dalszy wątek dziejów organizacyi dopiero po roku 1886. Czytamy tam, że w roku tym odbył się w Chicago na Stanisławowie *Sejm XII.*, na który przybyli "posłowie" — jak się stare wyrażają protokoły — z Chicago i innych miast, reprezentujący 16 towarzystw. Na Sejmie tym stary zarząd składał sprawozdania, dowiadujemy się z nich, że w owym zarządzie zasiadali obywatele: Wiktor Bardoński, prezes, X. Jan Radziejewski, honorowy wice-prezes, Jan Arkuszewski, wice prezes, Jan Krzemiński — sekretarz, W. Jędrzejek — kasyer. Na tymże Sejmie Kapelan Zjednoczenia i jego opiekun od samego początku — a jak go zawsze zowią Zjednoczeńcy i organ ich — jeden z założycieli "Zjednoczenia", który projekt detroicki X. Gieryka rozwinął i zreorganizował — najznakomitszy z dzia-

łaczy Polonii amerykańskiej, X. Wincenty Barzyński, Zmartwychwstaniec, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Chicago i przełożony Misyi Chicagoskiej XX. Zmartwychwstańców — niezrównany organizator i za-



X. Wincenty Barzyński C. R.

służony patryota — wniósł plan, opracowany pod jego dyrektywą przez Komisyę z łona chicagoskich towarzystw do Zjednoczenia należących — ażeby w organiza-

cyi naszej zaprowadzić "Kasę Pośmiertną" — tj. ubezpieczenie rodzin polskich na obczyźnie na wypadek zgonu ich ojców i żywicieli. Projekt przyjęto entuzyastycznie, polecono zarządowi — czyli "Władzy wykonawczej" — jak go zowią protokoły ówczesne — pracować nad konstytucyą kasy pośmiertnej; na koszta urzędowania uchwalono jednorazowy podatek w sumie 25c. od członka.

Nakoniec Sejm ten uchwalił raz na zawsze w czasie każdego Sejmu odprawiać nabożeństwo żałobne za dusze zmarłych współczłonków organizacyi. Do "władzy wykonawczej" obrani zostali: K. Beliński — prezes, J. Gniot — wice prezes, W. Smulski — sekretarz, W. Jędrzejek — kasyer, J. Napieralski, A. Rudnicki, J. Niemczewski — opiekunowie kasy, Kapelanem został obrany X. Wincenty Barzyński, C. R.

Sejm XIII. w r. 1887. odbył się w Chicago na Wojciechowie — t. j. w parafii pod w. św. Wojciecha. Marszałkiem Sejmu był — jeden z najwybitniejszych Polaków chicagoskich, ogólnym się szacunkiem cieszący Piotr Kiołbassa, sekretarzem Sejmu był późniejszy redaktor buffaloskiego "Polaka w Ameryce" — Stanisław Ślisz. Z raportów, Sejmowi przedstawionych widzimy, że w kasach organizacyi znajdowało się w tym czasie $1,012.80c., członków liczyło Zjednoczenie 2,518, a dwanaście towarzystw w ciągu ubiegłego roku przyłączyło się do organizacyi. Na Sejmie tym gruntownie zreorganizowano zasady ubezpieczenia pośmiertnego, a właściwie utworzono je faktycznie, bo choć Kasa Pośmiertna została uchwalona na Sejmie poprzednim 1886 r., to jednak rozchwiała się ona już po jednym wypadku śmierci, bo "towarzystwa, w których wypadku śmierci nie bylo, nie chciały nadal płacić "assessmentów", należnych za wypadki śmierci w towarzystwach innych* . Tedy na Sejmie omawianym położono konkretny fundament kasy

*Dziennik Chicagoski R. 1898, art. o Srebrnym Jubileuszu Z. P. R. K.

pośmiertnej: postanowiono, że mają do niej być przyjmowane tylko całe towarzystwa, lub większe grupy członków poszczególnych towarzystw, nie zaś członkowie pojedyńczo; a opłata za pośmiertne ma wynosić po 25c. za zgon członka, a 15c. od zgonu żony członka, poczem rodzina zmarłego lub zmarłej otrzymuje tyle razy po 25c. ewentualnie po 15c., ilu jest członków w towarzystwie; gdy kasa pośmiertna zdoła skupić 2400 członków, wówczas rodzina zmarłego pobierać ma pośmiertnego $600 w razie zgonu członka, a $300 w razie zgonu żony członka. Ta nader jeszcze prymitywna zasada — stała się fundamentem Kasy Pośmiertnej — która już odtąd bez przerwy istnieje w "Zjednoczeniu." Tenże Sejm uchwalił postarać się o inkorporacyę instytucyi i do postarania się o dekret inkorporacyjny — "charter" — powołał komitet złożony z obywateli: X. W. Barzyńskiego, J. Arkuszewskiego, K. Belińskiego i J. Manny. Istotnie w archiwum Zjednoczenia posiadamy dokument z r. 1887, podpisany przez wymieniony komitet. W ciągu trwania Sejmu XIII zorganizowało się z Kapłanów uczestniczących w obradach — Tow. Księży Polskich Rzym. Kat. pod op. Najsł. Serca Jezusa — przy Zjednoczeniu, do którego odrazu przyłączyło się trzydziestu księży i które po dziś dzień przy organizacyi naszej istnieje.

Sejm uchwalił, że odznaką Zjednoczenia ma być krzyż złoty z obrazem Matki Bożej i Serca Jezusowego, oraz z godłami Polski, Litwy i Rusi, oznaczony literami "Z. P. R. K. w A." Do nowego zarządu obrani zostali: W. Jędrzejek — prezes, J. Arkuszewski — wice prezes, J. Manna — sekretarz, J. Gniot — kasyer, J. Knioła, J. Wyruchowski i Z. Schmidt — opiekunowie Kasy, X. W. Barzyński, Kapelan; urzędnicy ci — postanowiono — mają być administratorami zarówno Zjednoczenia jak i jego Kasy Pośmiertnej, do której zrazu nie wszyscy członkowie organizacyi należeli.

W ciągu roku 1887. — zanotować należy — przyszło do niemiłego a w skutkach swych zgubnego nieporozumienia: gdy mianowicie w parafialnych przeważnie towarzystwach, do Zjednoczenia należących, zaprowadzono przepisy, warujące silnie autorytet proboszcza parafii — bo Zjednoczenie zawsze występowało nader stanowczo przeciwko wszelkim niesubordynacyom parafialnym i przeciw wichrzycielom, których tu nie brak nigdy — gdy więc wprowadzono przepisy owe, nie uznało ich kilka towarzystw, głównie w par. św. Wojciecha w Chicago i te wystąpiły ze "Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat.", zakładając własne "Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. pod op. Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Korony Polskiej". Towarzystwa te występując, pozostały jednak Zjednoczeniu winne sumę $1,389.38 * zaległych assessmentów, której nigdy nie uiściły. Wiele członków i całych towarzystw odpadłych w tym czasie — później dobrowolnie powróciło do Zjednoczenia. Nowe Zjednoczenie Częstochowskie nie osiągnęło nigdy większych rozmiarów i wegetując zaledwie — pozostało w charakterze organizacyi lokalnej; wreszcie upadło przed kilku laty.

Z *Sejmu XIV-go* brak protokołów w Archiwum Zjednoczenia.

Sejm XV. w r. 1888 odbył się w październiku w Detroit, Mich.; marszałkiem jego był ob. Piotr Kiołbassa, a sekretarzem X. Fr. Kroll. Raporty wykazują: członków 4,898; stan kasy $2,831.95; do Kasy Pośmiertnej należy towarzystw 43, do "Zjednoczenia" — 51. Na Sejmie tym przyjęto za organ urzędowy "Zjednoczenia" tygodnik "Wiara i Ojczyzna" utworzony i wydawany przez "Spółkę wydawnictwa Polskiego" w Chicago. Organ ten był tylko "honorowym" i dla członków Zjednoczenia bezpłatnym. Sejm obrał urzędników jak następu-

* "Naród Polski" r. 1898.

je: P. Kiołbassa — prezes, J. Arkuszewski — wice prezes, J. Manna — sekretarz, J. Gniot — kasyer, M. Wachowski, F. Byrgier i J. Czosek z Chicago, A. Sieradzki z Nanticoke, i J. Jachimowicz z Bay City — radni; X. W. Barzyński pozostał kapelanem.

Sejm XVI. w r. 1889. odbył się w Bay City, Mich., Marszałkiem jego był ob. K. Beliński z Chicago, a sekretarzem M. Błeński z Milwaukee, Wis. Reprezentowanych było 66 towarzystw. Na Sejmie tym zamianowano ob. Piotra Kiołbassę delegatem Zjednoczenia na międzynarodowy Kongres katolicki, odbyty tegoż roku w miesiącu listopadzie, w mieście Baltimore, Md. Zarząd nowy obrano jak następuje: P. Kiołbassa — prezydent, J. Arkuszewski — wice prezydent, J. Manna — sekretarz, J. Gniot — kasyer, W. Zwierzyński, M. Wachowski z Chicago, B. Straszyński z Milwaukee i J. Kabat z Bay City — radni.

Sejm XVII w r. 1890. odbył się w Milwaukee, Wis. marszałkiem jego był X. J. Czerwiński z Milwaukee, sekretarzem ob. B. Klarkowski z Chicago; towarzystw było reprezentowanych 77; z raportów sejmowych widać, że Zjednoczenie liczyło wówczas 6000 członków, w tem 60 kapłanów polskich, a towarzystw 86; kasa posiadała $6,594.36c.; sekretarz Manna, składając swój raport, wyraża się, iż Zjednoczenie *istnieje od lat 16tu,* co znowu potwierdza poprzednie wywody nasze o ciągłości trwania organizacyi od początku jej w latach 1873 i 74. i sameż te daty umacnia. Na sejmie tym ob. Kiołbassa poruszył myśl, że należałoby ustanowić agenta polskiego na stacyi immigracyjnej w t. zw. "Castle Garden" pod New Yorkiem — a to dla dawania pomocy i opieki polskim przybyszom. X. Wincenty Barzyński porusza myśl urządzenia wspólnego obchodu w całej Polonii amerykańskiej z okazyi 100-tnej rocznicy Konstytucyi 3-go Maja: projekt przyjęto z wielkim entuzyazmem i opracowano jego

program, obejmujący miasto Chicago i wszystkie większe kolonie. Na Sejmie tym obrano zarząd następujący: P. Kiołbassa — prezes, J. Arkuszewski — wice prezes, J. Manna — sekretarz, J. Gniot — kasyer, J. Dardas z Bay City, B. Straszyński z Milwaukee, Wis., M. Wachowski i W. Zwierzyński z Chicago — opiekunowie kasy, X. W. Barzyński — kapelan. W tym czasie Zjednoczenie wypłacało już pełne pośmiertne: po członku $600 a po żonie członka — $300. Uchwalono też, że jeśli całe towarzystwo wstępuje do Zjednoczenia i Kasy Pośmiertnej, to jego członkowie stają się odrazu rzeczywistymi członkami tej kasy i w razie śmierci ich rodziny otrzymują pełną sumę zabezpieczenia; jeżeli członkowie wstępują pojedyńczo, to w razie ich zgonu w pierwszych trzech miesiącach spadkobiercy nie otrzymują pełnego pośmiertnego, tylko w razie śmierci żony mąż otrzymuje $50.00, a w razie zgonu członka, żona jego otrzyma $100.00. Poniżej podajemy spis towarzystw, należących do Zjednoczenia w czasie Sejmu XVI-go; jest to jeden z najdawniejszych spisów, jakie udało się nam odszukać:

1. Tow. św. Familii w parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill.
2. Tow. Imienia Maryi w parafii św. Stanisława Kostki, Chicago, Ill.
3. Tow. Najśw. Serc Jezusa i Maryi w Scranton, Pa.
4. Tow. św. Józefa w Bay City, Mich.
5. Tow. św. Stanisława Kostki w Bay City, Mich.
6. Tow. św. Wojciecha w parafii św. Stanisława Kostki, Chicago, Ill.
7. Tow. św. Józefa w Filadelfii, Pa.
9. Tow. św. Dominika w parafii św. Wojciecha, Chicago, Ill.
10. Tow. św. Walentego w Atlantic Mine, Mich.
11. Tow. św. Jacka w Grand Rapids, Mich.

12. Tow. Najśw. Imienia Jezus w parafii św. Wojciecha, w Chicago, Ill.
13. Tow. św. Wojciecha w Grand Rapids, Mich.
14. Tow. św. Cecylii w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
15. Stowarzyszenie Polskich Księży pod opieką Boskiego Serca Jezusowego w Ameryce.
16. Tow. Jana III. Sobieskiego pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny Królowej Polskiej w parafii św. Stanisława Kostki, w Chicago, Ill.
17. Arcybr. Najśw. Serca Jezusa w parafii św. Kazimierza w Detroit, Mich.
18. Tow. Rycerzy św. Krzyża w Scranton, Pa.
19. Tow. św. Jana Chrzciciela w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
20. Tow. Rycerzy św. Marcina w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
21. Tow. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Alpena, Mich.
22. Tow. św. Stanisława Kostki w Owatonna, Minn.
23. Tow. Najśw. Serca Jezus w Bay City, Mich.
24. Tow. św. Trójcy w par. św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
25. Tow. Najśw. Serca Jezus w Erie, Pa.
26. Tow. św. Józefa w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
27. Tow. Najśw. Serca Jezusa w parafii św. Jacka w Milwaukee, Wis.
28. Tow. Rycerzy św. Kazimierza w par. św. Kazimierza w Detroit, Mich.
29. Tow. św. Franciszka Ksawerego w Scranton, Pa.
30. Tow. św. Stanisława Kostki, w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
31. Tow. św. Stanisława B. i M. w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.

32. Tow. Najśw. Serca Jezusa w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
33. Tow. Rycerzy św. Pawła w parafii Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy w Chicago, Ill.
34. Tow. SS. Ap. Piotra i Pawła w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
35. Tow. św. Rocha w parafii św. Kazimierza w Detroit Mich.
36. Tow. X. Augustyna Kordeckiego pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej w Parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill.
37. Tow. św. Stanisława B. i M. w Milwaukee, Wis.
38. Tow. św. Józefa w Williamstown, Mich.
39. Tow. Ułanów Polskich pod opieką Matki Boskiej Częstochowskiej w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
40. Tow. św. Walentego w parafii św. Jacka w Milwaukee, Wis.
41. Tow. Najśw. Serca Maryi Panny w parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill.
42. Tow. św. Wojciecha w parafii św. Jadwigi w Milwaukee, Wis.
43. Tow. św. Józefa w Nanticoke, Pa.
44. Tow. św. Krzyża w Winona, Minn.
45. Tow. Rycerzy św. Jerzego w Bay City, Mich.
46. Tow. św. Stanisława Biskupa i M. w Gaylord, Mich.
47. Tow. św. Wojciecha w parafii św. Józefa w Everson, Pa.
48. Tow. Najsł. Serca Jezusowego w par. Najśw. Panny Maryi w Wilkesbarre, Pa.
50. Tow. św. Wawrzyńca przy kościele św. Wawrzyńca w Filadelfii, Pa.
51. Tow. Najśw. Maryi Panny Szkaplerznej przy kościele św. Jadwigi w Chicago, Ill.
52. Tow. św. Jacka w Chicago, Ill.

53. Tow. św. Michała Archanioła w South Saginaw, Mich.
54. Tow. św. Kazimierza, w Oscoda, Mich.
55. Tow. św. Krzyża, w parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
56. Tow. św. Józefa, w Cleveland, Ohio.
57. Tow. SS. Cyryla i Metodego, w Hoytville, Tioga Co., Pa.
58. Tow. św. Wincentego Męczennika w parafii św. Wojciecha w Detroit, Mich.
59. Tow. Wstrzemięźliwości Młodzieńców p. w. św. Kazimierza w Grand Rapids, Mich.
60. Tow. św. Wincentego a Paulo w Milwaukee, Wis.
61. Tow. św. Jana Chrzciciela w Brooklynie, N. Y.
62. Tow. św. Walentego w Detroit, Mich.
63. Tow. Najsł. Serca Jezusowego w Morris Run, Pa.
64. Tow. św. Pawła w Omaha, Neb.
65. Tow. św. Józefa w Chicago No. I., przy kościele św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill.
66. Tow. św. Stanisława Kostki w San Francisco, Cal.
67. Tow. św. Józefa Obl. N. Maryi P. w New Yorku, przy kościele św. Stanisława B. i M.
68. Tow. św. Stanisława B. i M. w Erie, Pa. przy kościele św. Stanisława B. i M.
69. Tow. Wstrzemięźliwości p. w. św. Jana Chrzciciela w Winona, Minn.
70. Tow. św. Stanisława Kostki w Winona, Minn.
71. Tow. Rycerzy św. Michała Archanioła w parafii św. Wojciecha w Detroit, Mich.
72. Bractwo św. Kazimierza przy parafii św. Kazimierza w Detroit, Mich.
73. Tow. Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w LaSalle, Ill.
74. Tow. św. Wojciecha No. I-szy przy parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill.

75. Tow. św. Stanisława Kostki przy parafii św. Stanisława w Berlinie, Wis.
76. Tow. św. Bronisławy w Milwaukee, Wis.
77. Tow. św. Szczepana M. pod op. św. Franciszka przy parafii SS. Piotra i Pawła w St. Joseph, Missouri.
78. Tow. św. Antoniego Padewskiego przy parafii św. Józefata w Detroit, Mich.
79. Tow. św. Jacka w South Amboy, N. J.
80. Tow. Krakusów św. Floryana przy parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill.
81. Tow. Krakusów św. Floryana przy par. św. Wojciecha, Chicago, Ill.
82. Tow. św. Kazimierza w St. Louis, Mo.
83. Tow. Najsł. Serc Jezusa i Maryi No. II w Scranton, Pa.
84. Tow. św. Wojciecha B. i M. w Manistee, Mich.
85. Tow. św. Ignacego Loyoli w Milwaukee, Wis.
86. Tow. św. Józefa Obl. N. Maryi P. w South Amboy, N. J.

Sejm XVIII w r. 1891. — odbył się w Nanticoke, Pa.; marszałkiem jego był ob. A. Plagens z Detroit, Mich. a sekretarzem ob. J. Machnikowski, ówczesny redaktor "Wiary i Ojczyzny" z Chicago. Na Sejmie tym reprezentowanych było towarzystw 78 przez 46 delegatów i 23 kapłanów. Raporty sejmowe wykazały, że liczba członków podniosła się do 6,453, a kasa pośmiertna wypłaciła dotychczas ogółem $36,242.95c. Na Sejmie tym uchwalono, aby organ "Wiara i Ojczyzna" wychodził dwa razy na tydzień, a członkowie Zjednoczenia mają nań płacić po jednym dolarze rocznie. Sejmy dotychczasowe odbywały się we wrześniu lub październiku, na przyszłość postanowiono odbywać je w połowie miesiąca sierpnia — w czasie wakacyjnym, jako więcej swobodniejszym. Zarząd nowy obrany na tym sejmie w kompletnym swym składzie przedstawiał się jak następuje: Piotr Kiołbassa — prezes,

Jan Arkuszewski, — wice prezes, Jan Manna — sekretarz, Jan Gniot — kasyer; radcy duchowni: Wiel. X. Jacek Gulski, Wiel. X. P. Gutowski i Wiel. X. Stanisław Nawrocki; radcy świeccy: Tomasz Królik z Chicago, Ill., Bolesław Straszyński z Milwaukee, Wis., Józef Stasiński z Bay City, Mich., Karol Knoll z Nanticoke, Pa., Jakób Mucha z Chicago, Ill., Ignacy Tarkowski, z Cleveland, O. Józef Rejch z Manistee, Mich., Walenty Korpal z South Bend, Ind., Andrzej Plagens, z Detroit, Mich., Wojciech Nowak z Filadelfii, Pa., Julian Andryson z Nowego Yorku, N. Y. i Wojciech Matuszak z Chicago, Ill.

Sejm XIX. w r. 1892. odbył się w Manistee, Mich., marszałkiem jego był ob. J. Reich, a sekretarzem ob. Br. Czerwiński; delegatów uczestniczyło 96 reprezentujących 146 głosów. Na Sejmie tym postanowiono, że fundusz rezerwowy powinien wynosić co najmniej $10,000, a tworzyć się go będzie z nadwyżek obu kas Zjednoczenia; tylko Sejm określa warunki, pod jakimi fundusz żelazny może być naruszony. Dalej Sejm ten postanowił obierać administracyę Zjednoczenia z pośród delegatów różnych miast i Stanów, żadna jednak miejscowość, ani żaden urzędnik nie mogą urzędu zatrzymywać dłużej niż trzy lata. Na Sejmie owym wieloletniego prezydenta i jednego z założycieli Zjednoczenia obyw. Piotra Kiołbassę zamianowano w uznaniu jego wielkich zasług, dożywotnim honorowym prezydentem organizacyi. Zarząd nowo obrany przedstawiał się jak następuje: J. Kromka, z Detroit, Mich., prezes, F. Banasiewicz z Grand Rapids, Mich., wice-prezes, B. Straszyński z Milwaukee, Wis., sekretarz, F. Wlekliński, z Chicago, kasyer; opiekunowie Kasy: Ign. Czerwiński z Milwaukee, T. Królik i B. Klarkowski z Chicago, Jakób Dardas z Bay City i Józef Reich z Manistee, Mich.; Radca Duchowny Zjed. Ks. P. Gutowski z Detroit, Mich.

Sejm XX. w r. 1893. — odbył się w Chicago; marszałkiem był ob. P. Kiołbassa, a sekretarzem ob. B. Klarkowski, delegatów uczestniczyło 163, reprezentujących



Piotr Kiołbassa.

głosów 206. Z raportów sejmowych dowiadujemy się, że "Zjednoczenie" liczyło w tym czasie już około 10,000 członków. Sejm ten zamianował komisyę celem nowego

opracowania Konstytucyi i przystosowania jej ściślejszego do ustaw Krajowych, polecono też inkorporować Zjednoczenie we wszystkich Stanach Unii, oraz uchwalono — wobec rozdzielenia urzędów administracyi po rozmaitych miastach, aby przynajmniej sekretarz i kasyer dla ułatwienia urządowania rezydowali w jednej miejscowości. Uregulowano również sprawę organu, która na każdym Sejmie sporo delegatom sprawia kłopotu, a mianowicie postanowiono opłatę za organ po 5c. miesięcznie od członka; w ten sposób za zgodą Spółki Wydawnictwa Polskiego organ "Wiara i Ojczyzna" przechodzi pod kontrolę "Zjednoczenia", a Sejm wyznacza komisyę do czuwania nad organem. Wreszcie wobec ciągłych nieporozumień, wytwarzających się pomiędzy towarzystwami należącemi do Kasy Pośmiertnej, a temi, co do niej nie należały, postanowiono dla zapobieżenia tym trudnościom — nie przyjmować na przyszłość do "Zjednoczenia" towarzystw, nie chcących należeć do Kasy Pośmiertnej. W końcu Sejm XX uchwalił przyjąć udział oficyalny, w obesłaniu Kościuszkowskiej Wystawy Polskiej — we Lwowie, w r. 1894, a na koszt tego naszego udziału uchwalono sumę $300.00. Do zarządu obrano: J. Kromka z Detroit, prezes, J. Jóźwiak z BayCity, wice-prezes, B. Straszyński z Milwaukee, sekretarz, Fr. Wlekliński z Chicago — kasyer, J. Czerwiński z Milwaukee, J. Reich, Manistee, Z. Ruszkowski, J. Mucha i T. Królik z Chicago — radni; Bolesława Klarkowskiego obrano sekretarzem protokółowym.

Sejm XXI w r. 1894 — odbył się w Cleveland, Ohio; marszałkiem jego był ob. K. Beliński z Chicago, a sekretarzem ob. S. Zahajkiewicz z Chicago; reprezentowanych było na Sejmie tym towarzystw 77. Na Sejmie tym obradowano nad nowem opracowaniem i wydaniem konstytucyi Zjednoczenia i polecono komisyi ku temu zamianowanej, pracować dalej nad tą sprawą. Sejm ten uchwalił

datek w sumie $300.00 na pismo "Nadzieja", założone w Chicago — specyalnie dla młodzieży, celem podnoszenia jej, narodowego pobudzania i zachęcania do lektury polskiej a obrony przed wynarodowieniem. Tenże Sejm potępił surowo schizmę "niezależnictwa" — tu i ówdzie przejawiającą się po koloniach polskich, a przeciwko twórcy takiejże schizmy w Cleveland, X. F. Kołaszewskiemu wystosowano i ogłoszono w pismach dosadnie zredagowany protest. Do zarządu obrano głównych urzędników tych samych co poprzednio — przez aklamacyę; radnymi obrani: J. Czerwiński z Milwaukee, J. Ziółkowski z Cleveland, W. Korpal z South Bend, T. Królik i J .Czekała z Chicago. Na Sejmie tym stan kasy wykazywał $5,269.72, członków było 9,969. W ciągu administracyjnego roku 1894-go zarząd "Zjednoczenia" ogłosił w organie swym orędzie, w którem udziela swego uznania i bezwzględnego szczerego poparcia nowo utworzonej organizacyi czysto ideowej, *"Lidze Polskiej"*, która podjęła za zadanie dążenie do "wytworzenia powszechnej reprezentacyi ludności polskiej w Ameryce"*. Tenże Sejm nasz XXI wystosował i ogłosił pełne stanowczości rezolucye przeciwko złej warcholskiej prasie.

Sejm XXII. w r. 1895. — odbył się w South Bend, Ind.; raporty sejmu tego podają stan kasy na $4,050.51c., a liczbę członków 8,782. W porównaniu z poprzednimi Sejmami — widzimy w liczbach tych obu obniżenie się i upadek — powodem tego głównym było nowe odstrychnięcie się od Zjednoczenia pewnej liczby członków i towarzystw, tym razem milwauckich. Główną przyczyną nieporozumienia stały się nadmiernie wygórowane "assessmenty" — t. j.: opłaty do kasy pośmiertnej, które nietylko w Milwaukee się nie podobały, ale i po innych towarzystwach i koloniach wywołały ferment niechęci, ostrych protestów i krytyk, stosowanych pod adresem zarządu,

*Czytaj o "Lidze Polskiej"—obszerniejszą wzmiankę w Rozdziale III. Przyp. autora.



Druga strona Sztandaru Zjednoczenia.

który faktycznie nie wiedział, jak sobie poradzić w kłopotach szybko rosnących, a mimo podwyższanych wciąż owych "assessmentów" przecie jeszcze zalegano z całym szeregiem wypłat pośmiertnego. W połowie roku 1895 towarzystwa milwauckie porozumiewają się między sobą i zakładają *"Stow. Polaków w Ameryce Pol. Rz.-Kat. organizacyi pod opieką św. Trójcy";* organizacya ta istnieje po dziś dzień, choć nieznacznie tylko potrafiła wychylić się poza sfery i koła lokalne. W tymże samym roku 1895 odrywa się od Zjednoczenia P. R. K. pewna liczba członków w Stanie Michigan, gdzie powstaje podobnież czysto lokalne *"Stowarzyszenie Polskie Rzym. Kat. w Detroit Mich.";* również do dzisiaj istniejące: do tej nowej organizacyi przyłączyła się tylko gromada poszczególnych członków "Zjednoczenia" zamieszkałych głównie w Detroit, całe Towarzystwa od nas nie odpadły. Wobec owych przykrych dla "Zjednoczenia" odstępstw i tak nagłej a licznej "emigracyi" zeń członków, zaczęto myśleć o reformach, a pierwszym ich wyrazem było postanowienie Sejmu XXII., aby dla uzyskania lepszej, większej sprężystości administracyi, która jest głową i myślą główną całej instytucyi — skupić ją w jednem mieście, nie jak dotąd bywało, że urzędnicy, rozrzuceni po miastach i Stanach, nie często tylko znosić się mogli ze sobą. Do nowego zarządu obrani zostali: K. Beliński — prezes, J. Jabłoński — wice prezes, F. Wlekliński — sekretarz, W. Jędrzejek — kasyer, X. Gutowski — radca duchowny, X. W. Barzyński — zastępca jego; opiekunowie kasy: W. Behnke, T. Klejna, W. Wachowski, T. Komorowski; B. Klarkowski obrany sekretarzem korespondencyjnym i protokołowym. Na sejm do South Bend przybył przedstawiciel Unii,* który nader ser-

* "Unia" założona w r. 1895, przez Kapłanów Polskich, którzy wystąpili ze Związku N. P., nie mogąc się bratać z bezwyznaniowcami, żydami i ateuszami, zyskującymi i posiadającymi w Związku do dzisiaj głos przewodni.

decznie przemawiał do Zjednoczeńców, wzywając ich do ideowej współpracy i zyskując nader gorące przyjęcie.

Sejm XXIII. w r. 1896 odbył się we Filadelfii. Sejm to był ważny i niezwykle pracowity, zaznacza on też podniesienie się, choć nie zupełne jeszcze, po przesileniu roku poprzedniego. Sejm ten uregulował przedewszystkiem kwestyę reprezentacyi sejmowej, a mianowicie uchwalono, iż każde towarzystwo, mające conajmniej 10 członków, a najwyżej do 150-ciu, ma prawo do jednego delegata na sejm, jeśli ma 150 członków otrzymuje dwu delegatów, 250-ciu — trzech i t. p. Dalej podwyższono sumę ubezpieczeń pośmiertnych do $1000.00, oraz zaprowadzono porządną, obowiązkową rewizyę lekarską, bez której dotąd się obywano, co sprawiało, że organizacya narażona była na zbyt silne ryzyko, przyjmując członków w niepewnym nieraz stanie zdrowia. Pierwszym lekarzem "Zjednoczenia" był dr. M. Kossakowski. Dla uregulowania spraw "assessmentowych," oraz poprawienia Konstytucyi polecono zarządowi nowo-obranemu zwołać sejm specyalny do Chicago, zarazem polecono zarządowi postarać się o pozwolenie na ubezpieczanie, na zasadzie przeprowadzonych i przeprowadzić się mających reform. Na Sejmie tym postanowiono nareszcie wydawać własny organ, którego potrzebę zbyt długo już organizacya odczuwała; organ ma być tygodnikiem — nazwę przyjęto "Naród Polski"; dla redakcyi organu zamianowano komisyę nadzorczą, w której skład weszli X. F. Lange — radca duchowny, F. Wekliński — sekretarz i A. Jędrzejek — kasyer "Zjednoczenia"; założono również własną drukarnię, dla drukowania organu, konstytucyi, kwitaryuszy i t. p. potrzebnych towarzystwom Zjednoczenia.

Dowodem poprawy stosunków w organizacyi jest także fakt, że w roku tym przystąpiło do niej 1379 nowych członków w 18 towarzystwach. Na Sejmie tym

był obecny i przemawiał do delegatów bawiący wówczas wśród Polonii amerykańskiej znakomity twórca polskiej kooperatywy w Poznańskiem, X. Prałat Wawrzyniak, którego "Zjednoczenie" swym członkiem honorowym mianowało. Do nowego zarządu obrani zostali K. Beliński — prezes, T. Ostrowski — wice-prezes, F. Wlekliński — sekretarz, A. Jędrzejek — kasyer, J. Jabłoński, F. Czerwiński, W. Wachowski, I. Komorowski, T. Klejna, radni.

Sejm XXIV. —nadzwyczajny, w r. 1897 odbył się w Chicago, w miesiącu lipcu; marszałkiem jego był ob. P. Kiołbassa. Na sejmie tym mocno burzliwym wybuchły nareszcie i przesiliły się ostatecznie długo z trudnością łatane kłopoty, a zwołanie sejmu, jakkolwiek przewidziane, przyśpieszyły liczne i gwałtowne zarzuty, skierowane z prowincyi przeciwko chicagoskiej administracyi Zjednoczenia. Zarzucano urzędnikom nieakuratność, zaniedbanie wypłat, nieścisłość i nadużycia, sypały się podejrzenia; kasa pośmiertna zalegała z wypłatą sum ubezpieczonych aż w 22 wypadkach, na łączną sumę $22,000, choć na odwrót szereg cały towarzystw zalegał z "assessmentami". Niemało też hałasu i niepokoju spowodowały pogłoski o sprzeniewierzeniach, rzekomo spełnionych przez jednego z dawniejszych sekretarzy: suma tych sprzeniewierzeń, czy niewyliczeń, miała być niewielka — bo tylko $3,000 jakoby wynosiła — ale ani wysokości, jej, ani samego faktu nadużycia nigdy i nigdzie nie stwierdzono; przynajmniej nigdzie w tym względzie nie znaleźliśmy żadnych zapisków, mimo skrzętnych poszukiwań w protokołach i czasopismach. Sądzimy, że pogłoski o tych sprzeniewierzeniach pochodzą z owych, wyżej wzmiankowanych zaległości — obustronnych: kasy — w wypłacie pośmiertnego, towarzystw — w uiszczeniu "assessmentów."

Wszystko okazuje, że chorobą "Zjednoczenia" był

brak systemu porządnego — administracyi, że organizacya za wielką już była, interesy jej zanadto rozległe i kosztowne, aby mogły być załatwiane "sposobem domorosłym"... To trzeba było uleczyć stanowczo — uleczyć co prędzej. Jak widzieliśmy — radzić na owe błędy i braki zaczął już sejm poprzedni; na chicagoskim — dalszy ciąg przeprowadzono kuracyi. Radykalną ona była, bo większość urzędników zmuszono do rezygnacyi, a tylko dwu: X. Langemu, przewodniczącemu komisyi organu i T. Ostrowskiemu — wyrażono votum zaufania.— Główne zarzuty padały pod adresem ex-prezesa Belińskiego, który miast dać odpowiednie wyjaśnienia, uznał, że toby mu uwłaczać mogło i opuścił obrażony salę sejmową, poczem faktycznie został złożony z urzędu.* Następnie — uporawszy się tak "chirurgicznie" ze starym zarządem, zabrano się do naprawy interesów, a przedewszystkiem zaprowadzono obliczanie "assessmentu" proporcyonalne do liczby wypadków śmierci i wysokości sumy zabezpieczonej, które postanowiono w wysokościach po $250, $500, $750 i $1,000; uporządkowano kwestyę granic wieku, do którego członkowie mogą być przyjmowani do kasy pośmiertnej, wreszcie zawezwano stanowczo wszystkie towarzystwa, zalegające z opłatą "assessmentów" do uiszczenia ich co rychlejszego; — nakoniec mianowano komisyę, która miała rozwinąć akcyę w celu ściągnięcia młodzieży do "Zjednoczenia." W miejsce "zrezygnowanych" urzędników obrano uzupełniając: J. Jachimowicza z Bay City — prezesem, J. Mannę — sekretarzem, oraz Fr. Czerwińskiego i L. Szopińskiego radnymi.** W czasie tym Zjednoczenie posiadało już własne biuro administracyjne, a poza niem drukarnię,

*Tenże Kl. B. później (na sejmie 1901 r.) nawet i wykluczony został ze Zjednoczenia, gdyż się okazało, że wstępując do kasy pośmiertnej wiek swój podał niższy od rzeczywistego; taki sam los spotkał z tejże przyczyny na sejmie r 1901. F. Wieklińskiego.

**Zrezygnowali: Beliński, prezes; Wiekliński, sekretarz; oraz radni Czerwiński i Komorowski.

gdzie organ drukowano; lokal biura i drukarni mieścił się pn. 519 Noble ul. w Chicago.

Pierwszy rocznik "Narodu Polskiego" z r. 1897 * omawia wyczerpująco sprawy organizacyi i oddziaływa uspakajająco na burzące się nieustannie, zwłaszcza przed sejmem, umysły i towarzystwa; wśród licznych artykułów, omawiających stan Zjednoczenia, zajmującem szczególniej jest wyjaśnienie i zbicie pogłosek o deficycie w kasie pośmiertnej; pogłoski te pochodzą jedynie z zaległości 'assessmentowych' aż 8-miu towarzystw na łączną sumę $1,150.05; sprawę tę — jak wspomnieliśmy — już sejm chicagoski załatwił. Organ donosi, że szereg towarzystw, które w okresie przedsejmowego popłochu ze Zjednoczenia wystąpiły — po sejmie powróciły do organizacyi.

Przytoczymy poniżej jeszcze wyjęty z "Narodu Polskiego" zajmujący raport komisyi do sprawdzenia ksiąg organu, zamianowanej na chicagoskim sejmie; dokument ów, z wielu względów charakterystyczny — datowany dnia 2 października 1897, brzmi jak następuje:

"My, niżej podpisani, tworząc komitet wyznaczony przez Sejm Nadzwyczajny Zjednoczenia P. R. K. p. o. B. S. J. w A. do sprawdzenia ksiąg wydawnictwa organu tegoż Zjednoczenia, "Narodu Polskiego," po sumiennem przeglądnięciu i sprawdzeniu tych ksiąg i rachunków doprowadzonych do d. 1 września 1897, znaleźliśmy, co następuje:

1) Z kasy Zjednoczenia Pol. Rz. Kat. wydano do dnia 1 stycznia 1897 na zakupno maszyn, urządzenie drukarni i biura wydawnictwa "Narodu Polskiego," i t. p. $3,520.97.

Szczegółowo sprawdzić poszczególnych pozycyi tego wydatku nie byliśmy w stanie z powodu braku wielu

*Myli się X. W. Kruszka, podając w swej "Hist. Pol. w Am.," Tomik 5, str. 19,— r. 1899., jako datę założenia pisma "Naród Polski."

kwitów i dokumentów. Sprawdzone były te rachunki w swoim czasie przez opiekunów kasy.

2) Dochody wydawnictwa organu wynosiły w poszczególnych miesiącach wedle ksiąg wydawnictwa:

W styczniu	$629.75
W lutym	532.55
W marcu	671.50
W kwietniu	511.39
W maju	579.79
W czerwcu	514.00
W lipcu	437.45
W sierpniu	440.35
Razem	$4,316.78

3) Rozchody w tychże miesiącach wynosiły:

W styczniu	$ 81.81
W lutym	802.69
W marcu	704.88
W kwietniu	625.09
W maju	664.64
W czerwcu	457.25
W lipcu	333.57
W sierpniu	597.01
Razem	$4,266.94

4) Powyższe pozycye dochodów i rozchodów, szczegółowo i rozsądnie w księgach przedstawione, także nie dały się sprawdzić w zupełności i w każdej drobnostce, z powodu, że brakowało wielu kwitów do końca lipca 1897 r.; zdaniem naszem jednakowoż, nic w księgach nie zostało pominięte i nic fałszywie nie zostało przedstawione, a szczegółowe pozycye rozchodowe świadczą, że administracya kierowała się oszczędnością i niepotrzebnych wydatków nie robiono.

5) Ponieważ do zupełnego odpowiedniego zamknięcia rachunków zabrakło nam spisu inwentarza, który, wedle zapewnienia urzędników, gdzieś się znajduje, ale

przy zmianie administracyi nie dał się znaleść, przeto polecamy, ażeby ten spis inwentarza, jeżeliby dawny się nie znalazł, sporządzić na nowo i w księgach wydawnictwa pomieścić.

6) W księdze głównej wydawnictwa organu Zjednoczenia, w której w zupełnym porządku znajdują się konta dłużników wydawnictwa, znaleźliśmy szereg wierzytelności, których ogólna suma wynosi na korzyść wydawnictwa $290.09. Co do zobowiązań, czyli długów wydawnictwa, to dawna administracya pozostawiła rachunki niezapłacone na sumę $176.66.

7) Stosownie do rachunków powyższych przedstawia się stan majątku wydawnictwa, jak następuje:

Z kasy Zjedn. pożyczono i wydano na urządzenie wydawnictwa	$3,520.97
Od 1 stycz. do 1 wrześ. 1897 wydano	4,266.94
Długi wydawnictwa wynoszą	176.66
Razem	$7,964.57
Dochody wydawnictwa wynosiły	$4,316.78
Wierzytelności wynoszą	290.09
Razem	$4,606.87

8) Zestawiwszy obydwie te sumy, okaże się, że do 1 września 1897 dług istotny wydawnictwa organu Zjednoczenia wynosił $3,357.70, a zatem o $163.27 mniej, aniżeli d. 1 stycznia 1897, przy rozpoczęciu wydawnictwa. Dług ten zapewne jest pokryty własnością wydawnictwa, czyli wartością inwentarza i t. p.

Stanisław Szwajkart,
Jan Manna,
M. Swiontkowski.

Podpisano i zaprzysiężono przedemną w Chicago, dnia 2-go października 1897.

Albert Wachowski,
Notaryusz Publiczny.

Pieczęć

Sejm XXV. w r. 1898 odbył się w Chicago. *Srebrny* sejm!.. Na sejmie tym Zjednoczenie nasze uroczyście święciło 25-tą rocznicę swego założenia i ćwierćwiecze nieprzerwanego, pełnego pracy i zasługi bytu, w ciągu którego instytucya nasza wypłaciła pośmiertnego olbrzymią sumę $700,000. Z okazyi tej prasa polsko-amerykańska ogłosiła liczne artykuły, wysoce dla organizacyi naszej zaszczytne; jednym z nich to właśnie ów artykuł "Dziennika Chicagoskiego," który przytoczyliśmy na początku Rozdziału.

Po sejmie nadzwyczajnym, który liczne i stanowcze a doniosłe poczynił zmiany i ulepszenia w systemie urzędowania, oraz całej organizacyi "Zjednoczenia" — instytucya nasza zaczęła bardzo rychło i szybko podnosić się i odzyskiwać dawne siły i wpływy, bo oto czytamy w organie,* że po zapłaceniu wszelkich zaległości i zobowiązań, organizacya posiada w kasie na czysto $3,748.23 nadwyżki. Z 22 tysięcy długów do blisko 4 tysięcy nadwyżki — to skok szybki bardzo i pomyślny nadzwyczajnie. We wrześniu tegoż roku "Zjednoczenie" otrzymuje oficyalne pozwolenie ("license") na utrzymywanie kasy pośmiertnej; a dokument odnośny nosi datę dnia 17 września 1898 r., dany w Springfield, Illinois, podpisany przez Jakóba R. B. Van Cleave'go, ówczesnego superintendenta stanowego Wydziału Ubezpieczeń.** W ciągu roku tego obrano, po usunięciu dra. M. Kossakowskiego, Lekarzem Głównym Zjednoczenia dra. Adama Szwajkarta, który odtąd urząd ten zaszczytnie piastował przez cały lat szereg.

Na sejmie srebrnym reprezentowanych było towarzystw 222, marszałkiem jego był ob. J. Wojczyński z Filadelfii, a sekretarzem ob. L. Szopiński z Chicago. Na sejmie tym przyjęto ostatecznie nową poprawioną

* "Naród Polski" w sierpniu roku 1898.
** "Naród Polski, rok 1898, nr. 39, z dnia 28 września.

jeszcze konstytucyę dla Zjednoczenia; odnośny ustęp debat sejmowych, jako szczególniej doniosły, przytaczamy poniżej dosłownie, wyjęty z protokołów; brzmi on jak następuje:

"W imieniu pierwszej komisyi, która miała zająć się poprawieniem konstytucyi i części przeznaczonej dla poszczególnych grup czyli Towarzystw, odczytuje sprawozdanie Wiel. O. E. Sedlaczek. Oświadcza on, że komisya wogóle uważa tę część konstytucyi za dobrą, ale robi następujący zarzut:

"Niestosowną się wydaje komisyi rzeczą, by w Towarzystwie przy balotowaniu na członków wystarczyły 4 gałki do odrzucenia kandydata. Komisya radzi, by do przyjęcia kandydata wystarczyło ⅔ głosów.

Wniosek komisyi przyjęto.

"Z kolei składa sprawozdanie ob. Fr. Zagrzebski w imieniu komisyi, która zajmowała się rozpatrzeniem pierwszej części konstytucyi Zjednoczenia, t. j. części o sejmach (polecającej odbywać sejmy co 2 lata). Komisya w zasadzie uznaje tę część konstytucyi za dobrą, ale poleca, aby w pierwszych latach, przynajmniej parę razy z kolei, sejmy odbywały się corocznie, celem lepszego opracowania konstytucyi.

Wniosek komisyi przyjęto.

"Następnie obyw. Leon Szopiński składa sprawozdanie w imieniu trzeciej komisyi, której zadaniem było zająć się rozpatrzeniem trzeciej części konstytucyi (o kasie pośmiertnej).

"Nowa konstytucya klasyfikuje członków na 4 klasy. Komisya wnosi, by pozostało tak jak dawniej.

"Ażeby kalekom stosownie do uznania wypłacać pewną zapomogę w razie ciężkiego kalectwa, ale ażeby suma tej zapomogi nie przenosiła jednej trzeciej części sumy, na którą ten członek jest ubezpieczony.

"Ażeby członkom, którzy doszli do 70 lat wieku, a

wstąpili do Zjednoczenia przed 44 rokiem życia i regularnie opłacali 'assessmentą,' wypłacać za życia po jednej dziesiątej części ich pośmiertnego rocznie.

"Ażeby do wydawania 'sub-charterów' upoważniono zarząd Zjednoczenia. (W nowej konstytucyi ustanowiono, by 'sub-chartery' wydawał sejm tylko.) Wszystkie te wnioski komisyi zostały przyjęte prawie bez debat, tylko nad ostatnim wnioskiem wywiązała się dyskusya, ale ostatecznie i ten wniosek przyjęto."

Konstytucyi tej podstawą był system, prawem określony wzajemnego ubezpieczenia. Stosownie uregulowano opłatę "assessmentów," przyjęto skalę opłat, a uzupełnienie poprawek konstytucyi zlecono zarządowi do przedstawienia ich celem aprobowania na przyszłym sejmie. Organ — ze względów oszczędnościowych — zmniejszony znacznie (do 1go arkusza) po poprzednim sejmie, uchwalono znów powiększyć do dawnej objętości (2 arkusze). Do zarządu nowego obrani zostali jak następuje: T. Ostrowski — prezes, J. Jóźwiak z Bay City — wice-prezes, J. Manna — sekretarz, J. Jędrzejek — kasyer, X. Eugeniusz Sedlaczek — kapelan; radni: T. Królik na lat 5, M. Swiątkowski na 4 lata, F. Czerwiński na 3 lata, A. Stachowicz i T. Klemund na 1 rok, wszyscy z Chicago, ale z różnych dzielnic i parafii.

Na zakończenie wspomnień o tym doniosłym sejmie jubileuszowym przytaczamy w brzmieniu dosłownem ważny bardzo raport całego zarządu poprzedniego, złożony Izbie Sejmowej, w którym treściwie podano powody niedawnego przesilenia, brzmi on jak następuje:

"Sprawozdanie Zarządu Zjednoczenia na Sejm 25ty w Chicago, Ill."

Szanowni Delegaci!

"Zwyczajem ogólnie przyjętym, dajemy szanownym delegatom krótkie sprawozdanie z działalności naszej w ubiegającym roku i z obecnego stanu Zjednoczenia.

"Wzięliśmy w ręce sprawy Zjednoczenia w chwili najkrytyczniejszej, po ostatnim nadzwyczajnym sejmie, odbytym w lipcu 1897 roku w Chicago.

"Cofnijmy się jeszcze o rok wstecz.

"Na ostatnim regularnym sejmie w Philadelphia, Pa., zapadła uchwała, podwyższająca pośmiertne po zmarłym członku na $1000. To stosunkowo tak wysokie pośmiertne postanowiono wypłacać w czasie ogólnego zastoju i bezrobocia.* Robotnik polski rad był wówczas, gdy na utrzymanie rodziny mógł zapracować. O opłacaniu podatków w Towarzystwie trudno było pomyśleć. Nadto uchwalił ów sejm założyć własny organ, na który wyłożono z kasy Zjednoczenia około 3000 dolarów.

"Podwyższając sumę pośmiertnego, nie zastanowił się wówczas sejm, czy w czasach ogólnego bezrobocia członkowie będą w stanie opłacać wyższe 'assessmenta.' Istotnie, gdy 'assessmenta' stawały się coraz większe, członkowie coraz więcej na nie sarkać zaczęli. Ażeby złemu zaradzić, zwołał zarząd sejm nadzwyczajny.

"Byłoby może wszystko w porządku, gdyby były sekretarz generalny krótko przed sejmem nie był zasuspendował samowładnie wielu towarzystw, które w oczekiwaniu, co przyszły sejm zrobi, w ostatnim miesiącu nie zapłaciły swych należytości do kasy Zjednoczenia. W ten sposób straciło Zjednoczenie odrazu kilka tysięcy członków.

"Nadczedł wreszcie sejm nadzwyczajny, na którym były prezydent i sekretarz generalny oraz jeden z radnych ustąpili. Na ich miejsce wybrani zostali: ob. Jan Jachimowicz z Bay City, Jan Manna z Chicago i Leon Szopiński z Chicago, a później w miejsce radnego Józefa Jabłońskiego powołał zarząd do pomocy ks. Eugeniusza Sedlaczka z Chicago.

---

* Czasy drugiej prezydentury G. Clevelanda.—Przyp. autora.

“Ze sprawozdania byłego sekretarza generalnego dowiedzieli się delegaci, że samego zaległego pośmiertnego było 22,000 dol. do wypłacenia. Miał więc nowy zarząd nie tylko z brakiem zaufania i wielkiem zamieszaniem do czynienia, lecz nadto było trzeba pomyśleć o zaspokojeniu wdów i sierot, które długo na zalegające pośmiertne czekały.

“Wobec tych warunków praca zarządu była uciążliwa, była tem trudniejsza, jeżeli weźmiemy na uwagę to, iż znaleźli się w urzędzie fałszywi przyjaciele, którzy wprost odmawiali członków od wstępowania do Zjednoczenia, strasząc ich tem, że po ostatnim ciosie Zjednoczenie nigdy się nie podniesie na nogi. Dlatego też zaraz po sejmie nadzwyczajnym, który przez zaprowadzenie nowego systemu opłacania ‘assessmentów’ od wieku i przez zmniejszenie sumy pośmiertnego zaradził wprawdzie najżywotniejszej potrzebie, lecz bynajmniej odrazu nie mógł przywrócić potrzebnego koniecznie zaufania i dlatego, powtarzamy, nie tylko nie śpieszyli nowi członkowie w szeregi Zjednoczenia, ale nadto wielu zbyt lękliwych czując, iż organizacya nasza wówczas finansowo nie stała silnie, z niej występować zaczęli. Zarząd sam nie otrzymał znikąd otuchy i rozpatrzywszy się dobrze w sytuacyi, był z początku bezradny. Tylko wzgląd na sieroty, wdowy i organizacyę samą, której losy w jego złożono ręce, dodawał mu energii do pracy. Rozchodziło się tu także o członków starszych wiekiem, którzy przez tyle lat swój ciężko zapracowany grosz składali w nadziei, że gdy ich Pan Bog na drugi świat zabierze, ich rodzina otrzyma pomoc, w nieszczęściu tak bardzo potrzebną.

“Im gorzej rzeczy stały, tem gorliwiej zabrał się zarząd do pracy, a była to praca mozolna, ciężka i przykra nieraz; bo gdy zarząd nie był w stanie początkowo regularnie wypłacać pośmiertnego, zaczęli się spadko-

biercy niecierpliwić i niezbyt pochlebnie o zarządzie wyrażać. Dla dobra sprawy trzeba było znieść cierpliwie niejedno przykre słowo.

"Gdy wreszcie zaufanie członków do Zjednoczenia powoli wracać zaczęło, trzeba było pomyśleć, stosownie do przyjętego na sejmie nowego systemu, o zaprowadzeniu nowych książek i ustanowieniu skali, podług której od nowego roku spłacane być miały 'assessmenty.' Komitet w tym celu na sejmie wybrany po kilku odbytych posiedzeniach, w których i zarząd brał udział, zgodził się ostatecznie na przyjęcie istniejącej dziś skali.

"Przy zapisywaniu wieku członków do ksiąg Zjednoczenia nowe powstały trudności. Gdy się bowiem wykazało, że w Zjednoczeniu są pomiędzy młodszymi członkami także 60cio to 70cio letni starcy, którzy w niektórych wypadkach zaledwie rok lub dwa należeli do Zjednoczenia, wstąpiwszy do niego przez niedopilnowanie byłego sekretarza generalnego i gdy ci starzy członkowie prawie wszyscy żądali, ażeby ich zapisano na $1,000, nie mógł zarząd żadną miarą na to pozwolić, bo byłoby to niesprawiedliwem.

"Tych więc starszych członków zapisywaliśmy stosownie do wieku i stosownie do ilości lat, przez które do kasy pośmiertnej należeli na $250, $500 i $750.

"Towarzystwa, które krótko przed sejmem nadzwyczajnym zasuspendowane zostały, jakoteż te, które po sejmie bądź dobrowolnie ustąpiły, bądź też zasuspendowane być musiały, zalegają bardzo poważną sumę. Z obowiązku chrześcijańskiego powinny się poczuwać do uiszczenia się z długu, a mianowicie te, które przed suspendowaniem miały wypadki śmierci. Zarząd bowiem, pomimo że rzeczone Towarzystwa do dzisiejszego dnia swych zaległości nie zapłaciły, nie mógł ukrzywdzić pozostałych sierot, wdów i wdowców. Gdyby towarzystwa owe były popłaciły swe długi, to mielibyśmy dziś w kasie

jakich $20,000 i jeden lub nawet dwa 'assessmenta' mogłyby być zapłacone z kasy.

"Po sejmie w South Bend, Ind., w r. 1895 wystąpiło ze Zjednoczenia kilka towarzystw z Milwaukee, nie uiściwszy się z długów. Dlatego przeszły zarząd wzbraniał się wypłacić pośmiertnego w sześciu wypadkach, które w owych towarzystwach zaszły krótko przed ich wystąpieniem. Spadkobiercy tychże zmarłych członków lub ich żon wnieśli swą sprawę do sądu w Chicago. Zarząd obecny, będąc przekonanym, że nawet w razie wygrania procesów powstaną stąd znaczne koszta, postanowił procesy milwauckie w polubowny sposób załatwić, co też wysłany do Milwaukee w tym celu komitet ku zadowoleniu obu stron uczynił.

"Nie chcąc nic zataić przed delegatami, zaznaczamy tutaj, że Zjednoczenie 'przegrało' proces w sprawie niejakiego Warczaka, który w r. 1896 zmarł w cztery miesiące po suspendowaniu, Sędzia Gary, przed którym proces się toczył, uznając konstytucyę Towarzystwa, do którego Warczak należał, za część konstytucyi Zjednoczenia, czyli t. z. 'by-laws,' i opierając się na paragrafie w tej konstytucyi zamieszczonym, a opiewającym, że członek może być podług tego paragrafu dopiero po 6 miesiącach zasuspendowany, wydał wyrok przeciw Zjednoczeniu. Zarząd wniósł w tej sprawie apelacyę do wyższej instancyi.

"Wyrok powyższy dodał zarządowi bodźca do przygotowania dla Towarzystw jednakowej konstytucyi, która, jako część konstytucyi Zjednoczenia, w niczem nie ma się sprzeciwiać zasadom i głównym uchwałom na naszym sejmie przyjętym. Przygotowaną ową konstytucyę oddaje zarząd w ręce sejmu do zatwierdzenia.

"Co do 'charteru' przyjemnie nam tu zaznaczyć, iż tenże jest w zupełnym porządku, tak zwany 'State license,' bez którego 'charter' nie wystarczał, został przez

adwokata Zjednoczenia uzyskany, tak iż Zjednoczenie obecnie wobec prawa na bezpiecznym stoi fundamencie.

"Certyfikat dla członków jest także przygotowany i po zatwierdzeniu przez sejm powinien być natychmiast przez przyszły zarząd do wykonania oddany i członkom rozesłany.

"Przy tej sposobności podajemy do wiadomości delegatów, że przed wydaniem 'licensu' zjechał zamianowany przez superintendenta Wydziału Ubezpieczeń w Springfield specyalny urzędnik, który po skrupulatnem przejrzeniu ksiąg sekretarza i kasyera, oraz po zrewidowaniu kasy, sporządził raport urzędowy, z którego może się sejm przekonać, że sprawy Zjednoczenia znajdują się obecnie w lepszym niżeli dawniej porządku. Raport rzeczony składamy w ręce sejmu do przejrzenia.

"Gdy senator Lodge w niegodziwy sposób spotwarzył narodowość polską, w swym raporcie dotyczącym ograniczenia emigracyi, zarząd nie mógł tej obelgi pozostawić bez odpowiedzi. Wysłaliśmy więc w obronie honoru Polaków protest a następnie obszerny memoryał, który wręczony został Prezydentowi, jego ministrom i kongresmanom.

"Stan obecny Zjednoczenia, jak o tem delegaci ze sprawozdania sekretarza generalnego przekonać się mogą, przedstawia się dość pomyślnie. Pośmiertne bywa wypłacane regularnie. Członków mężczyzn mamy 4,457, niewiast 3,754; umarło od sejmu nadzwyczajnego członków 69, niewiast 20. Po zamknięciu ksiąg wpłynęło $1,120. Razem znajduje się w kasie $10,941.71c. Do zapłacnia pośmiertnego jest $3,500, na tę sumę jest do skolektowania $6,391.61c.

"Oby Boskie Serce Jezusa, pod którego opieką znajduje się nasze ukochane Zjednoczenie, zjednało nam licznych i dzielnych szermierzy, ażeby przy ich pomocy i poparciu Zjednoczenie w przyszłości po ostatnich ciężkich

przejściach coraz więcej wzrastało w liczbę członków i zasoby materyalne, a wtenczas spełni ono ważne swe zadanie i z większym niż dotychczas będzie mogło pracować pożytkiem dla ludu polskiego w Ameryce."

Nader pomyślne, szczere wrażenie czyniący raport powyższy daje nam zwięzły a dokładny pogląd na całe szczęśliwie przebyte przesilenie w organizacyi naszej, która odtąd rychło już i pewnie postępuje drogą rozwoju — aż do dzisiejszego rozkwitu.

Na upamiętnienie srebrnego swego Sejmu Zjednoczenie ufundowało jedno stypendyum dla ubogiego ucznia Kollęgium Św. Stanisława Kostki w Chicago.

Jeszcze przed sejmem tym — w ciągu roku 1898, utworzył się w Cleveland "Związek Polaków w Stanie Ohio," niewielka organizacya lokalna, do której znowu przeszła część członków dawniejszych Zjednoczenia, zamieszkałych w owym Stanie; utrata członków nie była jednak tak znaczna, jak w poprzednich wypadkach podobnych, gdy powstawało "Zjednoczenie Częstochowskie" w Chicago, lub "Stowarzyszenie Milwauckie."

Dnia 2go maja 1899 roku zmarł w Chicago najwybitniejszy działacz-patryota, jakiego dotąd wydała Polonia amerykańska, jeden z założycieli i właściwy organizator oraz wieloletni kapelan "Zjednoczenia," X. Wincenty Barzyński C. R. Żałoba po nim okryła nie jedną parafię, nie jedną kolonię, ale wszystkie osady tutejsze — całą Polonię amerykańską. Po zgonie znakomitego męża, organ nasz "Naród Polski" pisał, co następuje:

"Śpij *wodzu,* śpij snem wiecznym... I my wkrótce podążymy za Tobą. Obyśmy tylko mogli się pochlubić tylu cnotami i takimi zasługami, z jakiemi Ty stajesz przed Tronem Najwyższego... Śpij wodzu — a chociaż z ust Twych nie padną już słowa zachęty ni rady, żołnierze Twoi, których wychowałeś i do służby publicznej zaprawiłeś, pójdą dalej i będą kończyć zaczęte dzieła

Twoje, bo duch Twój wśród nich pozostał, boś Ty cząstkę Swego serca w ich sercach zostawił.

"Bóg i Ojczyzna będzie i nadal hasłem naszem, a miłość bliźniego motorem wszelkich czynów, jako nas uczyłeś. *Cześć Ci założycielu Zjednoczenia, które, oby zawsze Twoim duchem się ożywiało!*"...

W ciągu lata 1899 roku umiera dnia 4 sierpnia Jan Manna, wieloletni sekretarz generalny Zjednoczenia, pozostawiając po sobie żal powszechny w szeregach Zjednoczeńców. — Po nim powołano na urząd sekretarza radnego Tomasza Królika.

Sejm XXVI. w r. 1899 odbył się w Buffalo, N. Y. Marszałkiem jego był początkowo ob. Fr. Turski z Buffalo, później przewodniczył w myśl nowej konstytucyi prezes Zjednoczenia, którym był T. Ostrowski. Sekretarzem sejmu był T. Królik, do pomocy mu dodano ob. B. Klarkowskiego. Na sejmie tym poświęcono serdeczne wspomnienia pozgonne organizatorowi Zjednoczenia, ś. p. X. Wincentemu Barzyńskiemu, oraz sekretarzowi generalnemu, ś. p. Janowi Mannie, za których dusze odprawiono uroczyste msze święte; nadto sejm ofiarował sumę $100 na pomnik dla ś. p. X. Barzyńskiego.

Z raportów na sejm ten przedstawionych uwidocznia się znowu raźny wzrost organizacyi, kasa wynosiła na Sejmie równo niemal $10,000.

Sejm XXVI. między innemi sprawami załatwił ostatecznie i zatwierdził nową konstytucyę, opracowaną i przystosowaną do ustaw krajowych, zatwierdzono miasto Chicago jako stałą siedzibę zarządu głównego, uregulowano pensye urzędników, uchwalono wypłacać pośmiertne spadkobiercom zamieszkałym w Polsce, *sejmy postanowiono odbywać na przyszłość co dwa lata,* uchwalono zamianować organizatorów dla Zjednoczenia po innych miastach i koloniach polsko-amerykańskich, postanowiono

wydawać t. zw. "sub-charters," a wreszcie wprowadzono nowość ogromnie doniosłą — *pozwolono na formowanie odrębnych kobiecych towarzystw* w Zjednoczeniu, równo uprawnionych z towarzystwami mężczyzn i takież same mających prawo do reprezentacyi sejmowej, jak dawniejsze towarzystwa męskie. Postanowienie to przyjęto na skutek projektów podniesionych w kwestyi tej przez prasę polską, w której i sameż rodaczki nasze głos zabierały — domagając się równouprawnienia w Zjednoczeniu; "*suffragium*" to kobiece w organizacyi naszej uznaje sejm buffaloski, a odtąd liczba towarzystw żeńskich wzrasta nam bardzo szybko ku niemałemu pożytkowi organizacyi.

Ze spraw ogólnych Polonii sejm uchwala energiczne poparcie dla powstałej po drugim Kongresie Polsko-Katolickim, odbytym w Buffalo, N. Y., "Federacyi Polaków-Katolików w Ameryce" i uchwala przyłączenie się "Zjednoczenia" do tej nowej organizacyi, mającej ideowo skupić i spoić Polonię amerykańską. Nakoniec uchwalono wysłać dwu delegatów na sejm Unii, również w Buffalo odbyć się mający, na znak braterskich uczuć, jakie "Zjednoczenie" żywi dla tej instytucyi; delegatami obrani: X. Eugeniusz Sedlaczek i ob. Leon Szopiński. Sejm obrał na następne dwulecie zarząd następujący: A. Polenz — prezes, Jan Jóźwiak z Bay City — wice-prezes, T. Królik — sekretarz, T. Ostrowski — kasyer; opiekunowie kasy: J. Dardas z Bay City, Mich., W. Korpal z South Bend, Ind., Fr. Czerwiński, M. Świątkowski, J. Wyruchowski i M. Piątkowski z Chicago. X. Eugeniusza Sedlaczka C. R. obrano ponownie kapelanem. Sejm miał przebieg nader poważny i spokojny.

Zaraz po nim zarząd główny obrał redaktorem organu Ignacego Kowalskiego, któremu również powierzono zarząd drukarni; lekarzem naczelnym zamianowano dra. A. Szwajkarta, a rzecznictwo prawne powierzono



SEJM XV. W DETROIT, MICH.

zrazu spółce adwokatów K. B. Czarnecki i F. Koraleski, później zaś, już w ciągu roku 1900-go, kontrakt ze spółką tą rozwiązano z przyczyn rozlicznych nieporozumień, adwokatem zaś Zjednoczenia obrano ob. J. Belińskiego.

W ciągu roku 1900 opracowano i wydano dla Towarzystw Zjednoczonych nowy rytuał; pracy tej dokonał ob. B. Klarkowski. Zjednoczenie w tym czasie rozwijało się dobrze i szybko; powracało zachwiane niedawnemi przesileniami zaufanie rodaczego ogółu, czego dowodem są fakty takie, iż nierzadko w jednym miesiącu przystępowało do organizacyi po 200 nowych członków*— liczba jak na czasy i stosunki owoczesne — bardzo wysoką. Pod koniec roku tego i — wieku XIX-go — Zjednoczenie posiadało w kasie $33,000 (gdy przed sejmem ostatnim stan kasy wynosił zaledwie $10,000), liczyło towarzystw 222, a w nich członków 9,869.

Z nieomal 10-tysięcznym zastępem zorganizowanej braci rodaczej wkracza organizacya nasza w stulecie *XX*, a dalsze jej dzieje poznamy w następnym Rozdziale.

---

*...00 r. podług "Narodu Polskiego."

ROZDZIAŁ V.

Dzieje Zjednoczenia po r. 1900.

PIERWSZYCH dwadzieścia siedm lat istnienia organizacyi — to okres bojowań, przetwarzań i przekształceń wewnętrznych, nieraz mozolnych i trudnych — boć zaprawiali się dopiero pracownicy nasi w tego rodzaju robocie społecznej, jak kierowanie instytucyą zamierzoną na tak rozległe rozmiary, bo wszystko zdobywać musieli własnem ciężko zapracowanem i nierzadko okupionem drogo doświadczeniem: lata owe — dały jednak fundament pewny i mocny "Zjednoczeniu" — a stały się dlań i dla całego społeczeństwa probierzem, iż nie uschnie już ta drzewina, na gruncie Polonii tutejszej zasadzona, że — skoro "Zjednoczenie" przeszło tyle, przetrwało tyle — zwycięsko, to już się i nie rozchwieje za byle jakiem niepowodzeniem, nie upadnie pod byle jakim ciosem.

I nie omyliła się na nas społeczność rodacza: drzewina nie uschła! Ale rozwinęła i rozrosła się w potężny dąb, wspaniały ogromem i siłą, który dzisiaj nieledwie połowie wszystkich zorganizowanych w kraju tym rodaków dobroczynnego użycza cienia opieki moralnej i materyalnego wsparcia. Nadzwyczajny ów — wprost niebywały — rzecby należało, wzrost i rozkwit Zjednoczenia przypada na lata współczesne, na czasy początków wieku bieżącego, t. j. na lata od 1901-go r. aż po rok, w którym książkę tę piszemy, t. j. r. 1913. Z kolei więc te nam lata i ich dorobek w dziejach "Zjednoczenia" rozpatrzeć i omówić wypada.

Jak rzekliśmy, kończąc Rozdział poprzedni, Zjednoczenie nasze liczyło pod koniec roku 1900 członków blisko 10,000; stan kasy wynosił okrągło $33,000. Zasoby te i liczba członków wzrastają z miesiąca na miesiąc, a jak czytamy w organie z roku tego, bywają miesiące (wrzesień 1901), w których wstępuje po 150 i więcej nowych członków. W roku tym 1901-szym przypadł nam *Sejm XXVII.*, zwołany postanowieniem sejmu poprzedniego do Syracuse, N. Y. Zrazu zarząd planował sejm ten zwołać wcześniej, niż to konstytucya określała, a mianowicie na dzień 17-go września — zamiast daty właściwie przepisanej — 1-go października, a to z przyczyny następującej: w tymże samym roku na dzień 24-go września do Buffalo, N. Y., zwołano II. Kongres Polaków-Katolików w Ameryce, dla którego komitet przedkongresowy wypracował plan nadzwyczaj rozległy, donośny — myślą poważną całą obejmujący Polonię; na ów kongres zapraszano wszystkie religijno-patryotyczne organizacye, w pierwszym rzędzie liczono na "Zjednoczenie" i pragniono jego udziału. "Zjednoczenie" też całą duszą sprawę tę zacną chciało poprzeć, zawsze chowając pieczołowicie w łonie swem idee wytworzenia spójni, łączącej wszystką emigracyę polską w Ameryce i popierając wszelkie w tym kierunku dążenia i usiłowania. Chcąc pracy kongresowej i samemu kongresowi dopomódz wydatnie, obmyślono zwołać sejm wcześniej tak, aby delegaci, wracając ze Syracuse, N. Y., mogli zatrzymać się w Buffalo, N. Y. i wziąć gremialny udział w kongresie: kombinacya ta obliczona była na pozyskanie kongresowi o tyleż liczniejszego obesłania, a delegatom oszczędzenie kosztów powtórnej podróży. Niestety zaledwie zamiar ów powzięto, krążyć poczęły pogłoski o gronie niechętnych, którzy jakoby gotowi byli postarać się na drodze sądowej o unieważnienie wszelkich uchwał sejmu w Syracuse, jeśliby się on odbył w porze, nie

określonej konstytucyą; — przeto zarząd zaniechał myśli wcześniejszego zwołania sejmu, który też odbył się w czasie zwyczajnym.

Sejm ten miał przebieg bardzo spokojny i poważny, przewodniczył mu w myśl konstytucyi prezes Zjednoczenia, ob. S. Polenz, a sekretarzem był sekr, gen. T. Królik, którego asystentem mianowano ob. L. Szopińskiego z Chicago; stan kasy na sejmie tym wynosił $45,296.77c. Z ważniejszych uchwał sejmu tego wyszczególnić należy rozszerzenie prawa zapisywania pośmiertnego — w myśl ustaw Stanu Illinois — tak, aby wolno było zapisywać pośmiertne również na cele i zakłady dobroczynne. Do nowego zarządu obrani zostali: L. Szopiński — prezes, J. Jóźwiak z Bay City, Mich. — wice-prezes, T. Królik — sekr. gen., T. Ostrowski — kasyer, X. Fr. Lange* — kapelan, X. Fr. Rusin z Syracuse — wice-kapelan; dyrektorzy: J. Dardas z Bay City, Mich., F. Czerwiński z Chicago, W. Korpal z South Bend, M. Swiontkowski z Chicago, J. Wyruchowski z Chicago i W. Linkowski z Buffalo. Zarząd po sejmie redaktorem organu obrał ponownie I. Kowalskiego, lekarzem głównym dra. A. Szwajkarta, a rzecznikiem adwokata N. L. Piotrowskiego.

Na odbyty tuż po sejmie naszym Kongres Buffaloski "Zjednoczenie" wysłało urzędowych swoich reprenzentantów, obywateli: A. Polenza, M. Swiontkowskiego, J. Wyruchowskiego z Chicago, J. Dardasa z Bay City, Mich. i W. Korpala z South Bend, Ind.

Dla dopełnienia obrazu spraw roku tego przytaczamy poniżej ogólnikowy wykaz ofiar dobroczynnych, złożonych przez organizacyę naszą w Polonii amerykańskiej; "Naród Polski" oblicza je za czas od r. 1886, dodając, że przed tym rokiem — "jak starzy członkowie utrzymują",

*X. Fr. Lange jeszcze przed sejmem sprawował urząd kapelana, zamianowany przez X. E. Sedlaczka C. R., który w maju r. 1901 usunął się od tej godności.

"Zjednoczenie" złożyło ofiar dobroczynnych co najmniej $5,000.00; po roku wymienionym ofiary te przedstawiają się jak następuje:

Na sieroty w Detroit............	$ 450.00
Na sieroty w Chicago............	600.00
Na sieroty w Buffalo............	100.00
Na sieroty w Bay City..........	300.00
Na wsparcie wdów..............	300.00
Na wsparcie kalek..............	200.00
Na wsparcie ubogich............	600.00
Na dom Emigracyjny św. Józefa..	808.00
Na wyż. szkołę pol. w Milwaukee	150.00
Na Kollegium św. Stanisława w Chicago	200.00
Na Dom Przytułku w Manistee..	150.00
Na Klasztor Polski w Hofa Park..	150.00
Na pismo dla młodzieży 'Nadzieja'	300.00
Na wystawę lwowską............	300.00
Na pomnik dla ś. p. X. W. Barzyńskiego	.100.00
Razem..................	$4,708.00

Jak widzimy, suma okazała, dobrze świadcząca o humanitarności Zjednoczenia.

W tym roku dnia 2-go maja, w rocznicę zgonu niezapomnianego X. W. Barzyńskiego, odsłonięto w Chicago na cmentarzu św. Wojciecha, pomnik jego, w której to uroczystości zarząd Zjednoczenia gremialny przyjął udział.

W ciągu roku 1902-go rezygnuje ze stanowiska rzecznika organizacyi adwokat N. L. Piotrowski, a następcą jego zarząd obiera adw. Józefa Belińskiego. Pod koniec tegoż roku administracyjnego "Zjednoczenie" liczy już 19,000 członków, a w kasach swych posiada $72,000. W tymże roku "Zjednoczenie" oficyalnie przystępuje do

Federacyi Polaków Katolików, założonej po II. Kongresie Buffaloskim, wkładając w ogłoszonej w organie odezwie do towarzystw moralny na nie obowiązek łączenia się z ową instytucyą, w której zarządzie organizącya nasza otrzymuje stałą reprezentacyę.

W maju 1903 opuścił redakcyę organu dotychczasowy redaktor jego, ob. I. Kowalski,* wobec tego "Naród Polski" pozostał bez redaktora; kłopotowi stąd powstałemu podjął się zaradzić prezes Szopiński, który, będąc w tym czasie redaktorem "Gazety Katolickiej" w Chicago, ofiarował się redagować i "Naród Polski" do czasu zaangażowania stałego redaktora organu. W czasie tym w opłakany iście sposób zaniedbana została drukarnia "Narodu Polskiego," do niedawna tak znakomicie prosperująca, do której przed kilku miesiącami zaledwie nowe maszyny za $500.00 zakupiono**; druk organu przeniesiono do drukarni "Gaz. Katolickiej — której Zjednoczenie za odbijanie organu płacić musiało.

W październiku 1903 r. przypadł *Sejm XXVIII.*, który, stosownie do postanowienia poprzedniego sejmu, odbył się w Detroit, Mich. Przewodniczył mu prezes Szopiński, sekretarzem był sekr. gen. T. Królik, a jego asystentem red. Kowalski, oraz chwilowo pomocnym był ob. W. Jóźwiakowski z Chicago; głosów na sejmie tym było 342. Z raportów sejmowych widzimy, że stan kasy w czasie tym wynosił $93,964.09, członków "Zjednoczenie" liczyło 14,946, od ostatniego sejmu zyskało ich więc 4,003. Nowych towarzystw przybyło 39; pośmiertnego wypłacono od czasu sejmu w Syracuse na łączną sumę $146,620.35c. Z ważniejszych uchwał sejmu tego wyszczególnić należy: postanowienie przyjmowania młodzieży od 16-go roku życia; w razie przystępowania całych towarzystw — "Zjednoczenie" przyjmuje wszy-

*Objął redakcyę założonego w Milwaukee w r. 1899 "Dziennika Milwauckiego."

**Protokół z posiedzeia zarządu dnia 21 stycznia 1903.

stkich członków w wieku do 50 lat życia; pojedyńczo przyjmuje się tylko do 45 lat życia; liczbę dyrektorów powiększono z 6-ciu do 9-ciu, a na niektóre Stany uchwalono wybrać wice-prezesów stanowych; upełnomocniono zarząd do nakładania nadzwyczajnego podatku w kwocie od 1-go do 5c. od członka na wypadek nadzwyczajnej potrzeby, lub "gdy honor 'Zjednoczenia' wymaga wzięcia udziału w manifestowaniu się z ofiarnością publiczną"... W sprawie druku organu prezes Szopiński, jako ostatni jego administrator — doradza sejmowi, że ponieważ drukarnia własna "stanowczo się nie opłaca" — należy ją zwinąć i druk "Narodu Pol." oddać w kontrakt innej drukarni. Sejm przyjął to "zapewnienie" i w myśl jego powziął uchwałę... Z kolei podwyższono pensye urzędników i sekretarzowi gen. pozwolono przyjąć pomocnika biurowego; do zarządu zostali obrani:

Leon Szopiński, Prezydent.

Jan Jóźwiak, Wice-Prezydent.

Tomasz Królik, Sekretarz Generalny.

Teodor Ostrowski, Kasyer.

Ks. Fr. Lange, Kapelan.

Ks. Fr. Rusin z Syracuse, N. Y., Wice-Kapelan.

Ks. K. Gronkowski, Wice-Kapelan.

Wice-Prezesi—Fr. Ruszkiewicz z Buffalo, N. Y., W. Korpal z South Bend, Ind., A. Górny z Erie, Pa., St. Marlewski z Cleveland, O., W. J. Jóźwiakowski z Chicago, Ill.

Dyrektorzy—J. Czerwiński, Fr. Remus, S. Grucki, W. Follmer, Ign. Bogucki, Ant. Polenc, I. Grocholski z Detroit, Mich., A. Stachowicz z Sobieski, Ill., A. Amborski z Grand Rapids, Mich.

Sejm następny postanowiono odbyć w Chicago.

Po sejmie tym nowy zarząd obrał redaktorem organu ob. Karola Wachtla, lekarzem głównym dra. Adama Szwajkarta, a rzecznikiem adw. J. Belińskiego; druk

organu bezspornie oddano firmie "Gazety Katolickiej" — która też niedługo później zakupiła drukarnię "Narodu Polskiego" po nominalnej cenie "jako stare żelastwo."*

W czasie tym zamianowano z pośród członków zarządu i z poza nich szereg komitetów specyalnych, jak "Kom. Dobra i Rozwoju Zjednoczenia", "Komitet Spraw Ogólnych", "Kom. Apelacyi i Zażaleń" i t. p.; niestety komitety te nigdy właściwie nie funkcyonowały — istniały i przeminęły tylko na papierze; rozwój spraw organizacyjnych toczył się samodzielnie, nabytą już z lat dawniejszych siłą rozpędową, a poparciem i sympatyą ogółu rodaczego, duchowieństwa zaś poskiego — w szczególności.

W 1904-tym roku przyłącza się do Zjednoczenia 20 nowych towarzystw, nowych członków przybywa nam 2500, a kasa powiększa się o $25.000.00. Sprawozdania szczegółowe pod koniec roku ogłoszone w organie, podają stan kasy na $125.182.08, a liczbę członków na 17,599; towarzystw zjednoczonych było razem w tym czasie 236. Na wiosnę tegoż roku przeniesiono biura Zjednoczenia ze starego lokalu p. n. 915 Noble ul. do obszerniejszego, wynajętego w gmachu Walsha u zbiegu ulic Emma i Noble; w nowym lokalu biura nasze mieściły się aż do czasu wzniesienia własnego "Domu Zjednoczenia" w roku 1913.

Wydział Wykonawczy II. Kongresu i Federacyi Polaków Katolików w Am. zwołał w roku tym trzeci swój Kongres powszechny do Pittsburga. W Kongresie owym Zjednoczenie przyjęło udział bardzo wybitny, a urzędowymi jego przedstawicielami byli: sekretarz Królik, dyrektorzy Polenz i S. Grucki, redaktor K. Wachtel, wice-prezesi stanowi S. Marlewski z Cleveland, J.

* "Za sprzedaż starych maszyn i czcionek otrzymaliśmy $502.38 (!); w ten sposób zarząd Zjednoczenia pozbył się niemałego kłopotu z powodu wydawania organu we własnej drukarni".... Raport prez. Szopińskiego na sejmie Chicagoskim 1905 r., str. 10.

Grocholski z Detroit i J. Slisz z Buffalo, oraz wiceprezes J. Jóźwiak z Bay City, Mich. Wspominamy o Kongresie tym i uczestnictwie w nim naszej organizacyi w Rozdziale, poświęconym omówieniu udziału Zjednoczenie w sprawach ogólnych Polonii, tu jeszcze tylko nadmieniamy, że po Kongersie do Wydziału Federacyjnego weszli — jako stali reprezentanci Zjednoczenia obywatele: L. Szopiński, red. Wachtel, lekarz naczelny, dr. A. Szwajkart, sekr. gen. T. Królik, dyrektor A. Polenz; w Wydziale owym red. organu ob. Wachtel był nadto asystentem sekretarza i referentem prasowym spraw Federacyi.

W czerwcu 1905-go roku, dnia 23-go czerwca zmarł w Chicago honorowy prezydent "Zjednoczenia", wieloletni jego członek i organizator, a wielokrotny marszałek Sejmów, śp. Piotr Kiołbasa; w pogrzebie jego zarząd organizacyi był oficyalnie reprezentowany, a na grobie złożył wspaniały wieniec od Zjednoczenia; na posiedzeniu zarządu poświęcono Zmarłemu chwilę rzewnego — wdzięcznego wspomnienia.

Wobec zbliżającego się Sejmu — na rok ów przypadającego, utworzono w łonie zarządu Komitet ku urozmaiceniu pobytu delegatów i dni sejmowych w Chicago. *Sejm* ów *XXIX.* należy do najświetniejszych w całych dziejach naszej organizacyi; odbył się on w początkach października w sali Walsha; inauguracyjne nabożeństwo sejmowe zostało odprawione w kościele parafialnym p. w św. Józefata, przez proboszcza tegoż Kościoła i kapelana organizacyi, X. Fr. Langego; kazanie sejmowe wygłosił X. Władysław Zapała CR.; tegoż dnia wieczorem odbył się w sali Walsha wspaniały wieczór artystyczny, a trzeciego dnia Sejmu przedstawienie komedyi narodowej p. t. "Zemsta" Al. hr. Fredry, równie koncertu jak i przedstawienia aranżerem był red. organu, ob. K. Wachtel.

Przewodniczył Sejmowi prezes Szopiński, na sekretarza powołano redaktora "Dziennika Chicagoskiego" ob. Stanisława Szwajkarta; reprezentowanych było towarzystw 245, (ogółem było wówczas w Zjednoczeniu towarzystw 250). Z raportów sejmowych dowiadujemy się, że organizacya liczy członków 19,854, powiększyła się od ostatniego Sejmu o 4,911 członków w 32 towarzystwach; w kasie Zjednoczenia znajduje się $154,263.57. Raport wskazuje oszczędną administracyę, która kosztuje proporcyonalnie po 35c. rocznie od członka (przeciętnie biorąc), gdy w innych organizacyach kosztuje ona po $1.00 do $2.00 od członka. Sejm chicagoski uchwalił cały szereg spraw nader doniosłych; oryentacyę jego w pracy tej stanowiła broszura specyalnej Komisyi Wniosków, opracowana przez referenta tejże, red. K. Wachtla; z uchwał ważniejszych przytaczamy następujące: postanowiono kalekom, starcom i niezdolnym do pracy wypłacać wsparcia, zależne w wysokości swej od ilości lat należenia do Zjednoczenia i stopni kalectwa; zapomoga udzielona ma być później ściągnięta z pośmiertnego; wśród burzliwych mocno debat uchwalono, że na przyszłość Sejmom ma przewodniczyć Marszałek obierany, nie zaś prezes Zjednoczenia.* Z kolei uregulowano kwestyę reprezentacyi sejmowej w ten sposób, iż na przyszłość towarzystwa mają mieć po 1 delegacie na każdych 50 członków z tem zastrzeżeniem, że towarzystwa liczące najmniej 25 członków, mają mieć prawo do 1 delegata, a liczące 75 członków do dwu; skalę "assessmentową" uregulowano i podwyższono w myśl projetku, opracowanego i przedłożonego przez Zarząd i Komisyę prawniczą**; tabela czyli skala opłat nowa ma obowiązywać

*Na tym jednak sejmie zgodzono się na przewodnictwo prezesa Szopińskiego.

**Dla porównania podajemy poniżej dawniejszą tabelę opłat, oraz uchwaloną na Chicagoskim Sejmie, wraz z informacyą o dodatkowych należytościach.

od dnia 1-go stycznie 1906 roku; uchwalono, aby ze sum pośmiertnych po członkach, którzy zmarli, nie należąc

STARA TABELA
Assessment od

Wiek	$250	$500	$750	$1000
16-19—	18	36	54	72
19-20—	19	37	55	73
20-21—	20	38	56	74
21-22—	21	39	57	75
22-23—	22	40	58	76
23-24—	23	41	59	77
24-25—	24	42	60	78
25-26—	25	43	61	79
26-27—	26	44	62	80
27-28—	27	45	63	81
28-29—	28	46	64	82
29-30—	29	47	65	84
30-31—	30	48	66	86
31-32—	31	49	67	88
32-33—	32	50	68	90
33-34—	33	51	69	92
34-35—	34	52	71	94
35-36—	35	53	73	96
36-37—	36	55	75	98
37-38—	37	57	77	100
38-39—	38	59	79	102
39-40—	39	61	81	104
40-41—	40	63	83	107
41-42—	42	65	85	110
42-43—	44	67	88	113
43-44—	46	69	91	116
44-45—	48	71	94	120

NOWA TABELA
Assessment od

Wiek	$250	$500	$750	$1000
16-19—	18	36	54	72
19-20—	19	37	56	75
20-21—	20	38	58	78
21-22—	21	39	60	81
22-23—	22	40	62	84
23-24—	23	41	64	87
24-25—	24	42	66	90
25-26—	25	43	68	93
26-27—	26	44	70	96
27-28—	27	45	72	99
28-29—	28	46	74	102
29-30—	29	47	76	105
30-31—	30	48	78	108
31-32—	31	49	80	111
32-33—	32	50	82	114
33-34—	33	52	84	117
34-35—	34	54	86	120
35-36—	35	56	88	123
36-37—	36	58	90	126
37-38—	37	60	92	129
38-39—	38	62	94	132
39-40—	39	64	96	135
40-41—	40	66	99	138
41-42—	42	69	102	141
42-43—	44	72	105	144
43-44—	46	75	108	147
44-45—	48	78	111	150

Wstępne wynosi:

50c.	jeżeli	liczy	lat	16 do 25
75c.	”	”	”	26 do 30
$1.00	”	”	”	31 do 35
$1.25	”	”	”	36 do 40
$1.75	”	”	”	41 do 45

Do każdego assessmentu miesięcznego ma być doliczony jeden

od dnia 1-go stycznia 1906 roku; uchwalono, aby ze sum nalne odsetki; postanowiono zaprzestać dalszych starań o tak zwane "subcharters" stanowe, powodujące niezliczone kłopoty administracyjne; powiększono pensyę urzędników, polecono zarządowi postarać się o odznaki nowe, tańsze od dotychczasowych; wreszcie powzięto dwie nowe zupełnie uchwały, a mianowicie na wniosek del. K. Wachtla postanowiono do zarządu obrać stałą referentkę dla spraw kobiecych, a to w uznaniu słusznem praw, należnych szybko wzrastającym i mnożącym się żeńskim towarzystwom Zjednoczenia; nakoniec uchwalono rzecz wagi i doniosłości ogromnej — stały *podatek oświatowy*, w sumie 25c. od członka rocznie. Podatek, którego wniosek przedstawiło Towarzystwo św. Jacka nr. 19. w Chicago, co tu z wielkiem dla towarzystwa tego uznaniem wyszczególniamy i podnosimy, stworzył w organizacyi naszej całą nową sferę działań i wpływów, zapoczątkował dla niej świeżą kartę wielkich nieocenionych zasług i stał się zawiązkiem później ukonstytuowanego *Wydziału Pomocy Naukowej w "Zjednoczeniu"*. Ze spraw ogólno polskich wspomnieć należy, że Sejm ten polecił zarządowi utworzenie specyalnego Komitetu dla spraw współdziałania i stałego znoszenia się z innemi organizacyami pokrewnemi ideowo, odbywania zjazdów i t. p.*

Do zarządu obrani zostali:

Leon Szopiński, *Prezydent.*

Jan Jóźwiak, *Wice-Prezydent.*

---

cent od $250, dwa centy od $500, trzy centy od $750 i cztery centy od $1,000, stosownie do wysokości sumy, na jaką się szłonek lub członkini zabezpieczy i z tychże opłat ma być utworzony tak zwany fundusz rezerwowy, który jest podstawą każdej organizacyi.

Oprócz powyższych opłat, płaci każdy członek po 3c. na miesiąc do funduszu obrotowego, oraz każdy członek mężczyzna i niewiasta będąca członkinią oddzielnego towarzystwa 5c. miesięcznie za organ, który to podatek pobierany będzie razem z assessmentem.

Lekarzowi głównemu za przejrzenie aplikacyi płaci się 25 centów; a za certyfikat 50 centów.

*Do wykonania tej uchwały niestety nie przyszło.

Tomasz Królik, *Sekretarz Generalny.*
Teodor Ostrowski, *Kasyer.*
Ks. **Fr.** Wojtalewicz, *Kapelan.*
Ks. Fr. Rusin z Syracuse, N. Y. *Wice-kapelan.*
Ks. St. Nawrocki, *Wice-kapelan.*

Wice-prezesi: X. W. Zapała C. R. na Stan Illinois, W. Stachowski na Stan Pennsylvania, X. A. Suplicki na Stan Ohio, J. Ślisz na Stan New York, X. A. Stachowiak na Stan Indiana.

Dyrektorzy: J. Czerwiński, S. Grucki, W. Follner, W. Jóźwiakowski, S. Adamkiewicz, S. Behnke, M. Janowicz z Bay City, Mich., A. Stachowicz z W. Hammond, Ill. i S. Marlewski z Cleveland, Ohio.

Referentka spraw kobiecych — Marya Osuchowa z Chicago.

Zarząd po Sejmie redaktorem organu obrał ob. K. Wachtla, lekarzem głównym dra J. Nowakowskiego, a adwokatem J. Belińskiego; druk organu ponownie oddano w kontrakt Spółce W. Smulski Publ. Co., wydającej "Gazetę Katolicką"; ta też Spółka drukuje stale w tym czasie wszelkie księgi, kwitaryusze i konstytucye dla wszystkich niemal towarzystw "Zjednoczenia", dawniej drukowane we własnej drukarni. Pod koniec roku kasa "Zjednoczenia" liczyła $162,833.21, a członków mieliśmy 20,751.

W ciągu następnego roku 1906-go organizacya nasza przybiera nieprzerwanie na członkach w szeregach i na dolarach w kasie; czytamy w organie, że w lutym tegoż roku przystąpiło do "Zjednoczenia" 522 nowych członków. W maju tegoż roku ukonstytuowano pierwszy "Wydział Pomocy Naukowej", w którego skład weszli X. W. Zapała CR. — jako przewodniczący, red. Wachtel — jako sekretarz i dyr. S. Behnke; pierwsza odezwa Wydziału tego ogłoszona w organie nosi datę 25-go maja 1906 roku.

Odznaki Zjednoczenia:



Trzy pierwsze, wcześniejsze (podług wzorów, dostarczonych przez ob. S. Stachowskiego, jubilera w Chicago); dalsze pochodzą z czasów późniejszych; wśród nich mamy odznaki, obecnie obowiązujące, oraz wspaniałe honorowe odznaki zasługi; odznaki te pochodzą z pracowni jubilerskiej ob. Michała Wojteckiego, w Chicago.

Niemało wrzawy w całej Polonii narobił w roku tym upadek popularnego chicagoskiego Banku Stenslanda; istniały obawy, że organizacya nasza poniesie przytem znaczne straty, ponieważ w banku owym lokowane były przeważnie fundusze polskie organizacyjne i prywatne; szczęśliwym jednakże zbiegiem okoliczności, czysto przypadkowym, Zjednoczenie w chwili upadku banku, posiadało w nim wszystkiego $500.00, tak, że suma strat naszych w porównaniu z innemi, była bardzo nie wielka. W sierpniu omawianego roku zanotować wypada zmianę w kierownictwie organu*: dotychczasowego redaktora, przeciwko któremu już w ciągu ostatnich kilku miesięcy ukrytą prowadzono kampanię, kierowaną niezbyt czystymi i rzetelnymi zabiegami osobistymi — usunięto z urzędu, a redakcyę powierzono ob. I. Kowalskiemu, który po upadku redagowanego przez się "Dziennika Milwauckiego", powrócił do Chicago. Od września 1906. "Naród Polski" podpisuje jako redaktor ob. Ignacy Kowalski.

Zaznaczyć należy, że w ciągu roku tego zarząd przyjął i w obieg wypuścił nowe odznaki Zjednoczenia, oraz nabył dla organizacyi naszej sztandar, którego podobizny na innem miejscu zamieszczamy, a na który składki specyalne zbierały wyłącznie Siostry nasze w Zjednoczeniu.

Pod koniec roku administracyjnego stan kasy wynosił $217,197.70, a liczba członków — 24,186.

Na rok 1907 przypada *XXX. Sejm* — odbyty w Erie, Pa.; na nabożeństwie inauguracyjnem poświęcono tam nowy Sztandar Zjednoczenia, czego dokonał biskup tamtejszej dyecezyi JE. X. Fitzmaurice, przyczem X. W. Zapała CR. wygłosił patryotyczne kazanie na temat "Sztandar Wiary i Ojczyzny". W sali sejmowej

*W Rozdziale p. t. "Organ Zjednoczenia" podajemy więcej nieco szczegółów w tej sprawie.

sztandar ustawiono na estradzie, a wręczając go "Zjednoczeniu" imieniem Polek, które się pozyskaniem tego godła naszego zajmowały, przemówiła krótko pani Marya Osuchowa. Za pracę Polek naszych Izba Sejmowa podziękowała przez powstanie. Na Sejmie tym liczba głosów i mandatów wynosiła 383, towarzystw reprezentowanych było 302. Marszałkiem Sejmu obrano ob. Andrzeja Kaźmierczaka z Buffalo, a sekretarzy obrano dwu, mianowicie ob. W. Jóźwiakowskiego i red. I. Kowalskiego z Chicago. Z raportów Sejmu tego wymienimy następujące szczegóły: Na ostatniem Sejmie w Chicago liczyło "Zjednoczenie" 19,854 członków. Od tego czasu aż do 25-go września 1907 r. wstąpiło 10,546 członków nowych. Liczba zasuspendowanych członków razem z wypadkami śmierci, których było 447, wynosi 2,382 członków. Zjednoczenie liczy zatem 28,008 członków. Nowych Towarzystw pozyskano w tym czasie 64. W kasie było na sejmie w Chicago $154,263.57 — obecnie posiadamy $278,768.59, czyli innemi słowy majątek nasz od ostatniego Sejmu niemal się podwoił. Z tej sumy wypożyczono na procent na pierwsze hipoteki $266,284.05, a w kasie pozostaje $12,484.54.

Na "pomoc naukową" $12,751.64 zebrano w ciągu dwu lat. Na tę sumę wpłynęło z podatku 25-centowego $12,096.50; procent za pierwszy rok przyniósł $268.94. Z sumą $368.25 towarzystwa niektóre jeszcze zalegają; po zapłaceniu tego długu, fundusz na oświatę wynosić będzie $13,119.89.

Ze ściąganych odsetek od sum pośmiertnych po członkach, którzy zmarli, nie należąc do Zjednoczenia trzech lat, stosownie do uchwały przyjętej na sejmie w Chicago, wpłynęło do kasy $2,612.50. W niektórych wypadkach zmarli członkowie należeli zaledwie kilka tygodni do organizacyi.

Z ważniejszych uchwał Sejmu tego wymieniamy na-

stępujące: wiceprezesów stanowych zamianowano zarazem organizatorami stanowymi; w razie przystępowania całych towarzystw, ogranicza się liczbę członków, liczących 50 lat wieku do 5 procent, oraz pozwala się im ubezpieczać jedynie na sumę $250.00. Na Sejmie tym założono właściwy nasz Wydział Wsparć w Kalectwie. Ze spraw ogólno-polskich uchwalono poparcie dla projektu budowy pomnika Kościuszki w Waszyngtonie i polecono zarządowi wydać w sprawie tej "ciepłą odezwę" do Towarzystw Zjednoczonych.* Ważną też akcyę podjęła organizacya nasza w sprawie następującej: z Waszyngtonu wyszło rozporządzenie dokonania spisu ludności katolickiej w Stanach Zjednoczonych i spisu tego przeprowadzenie zlecono JE. X. Arcybiskupowi Glennowi z St. Louis, Mo., który rozpoczął wpisywanie Polaków pod rubrykę ogólną — "Słowian"; Stowarzyszenie Księży Polskich, należących do Zjednoczenia, wydelegowało wobec powyższego faktu do X. Arcybiskupa dwu swoich członków, X. St. Nawrockiego z Chicago i X. C. Tomaszewskiego z Pittsburga, z prośbą, aby dla Polaków na listach cenzusowych zaprowadzono rubrykę odrębną: Zjednoczenie nasze akcyę tę poparło i obu wymienionym kapłanom również swoich w kwestyi omawianej udzieliło mandatów. Do nowego zarządu obrani zostali: Leon Szopiński — prezes, Jan Jóźwiak z Bay City — wiceprezes, Tomasz Królik — sekretarz gen., T. Ostrowski — kasyer (jednogłośnie), X. Fr. Wojtalewicz — kapelan, X. St. Nawrocki — wicekapelan, X. A. Górski — wicekapelan na Stany wschodnie, dyrektorzy z m. Chicago: X. Jan Piechowski, W. Follmer, S. Behnke, P. Rostenkowski i S. Adamkiewicz; dyrektorzy z innych miast: M. Janowicz z Bay City, Mich., W. Korpal z So. Bend, Ind., A. Stachowicz z Hammond, Ill.; wiceprezesi stanowi: Jan Szczepański na Stan Illinois, J. Krówka na Stan Pennsylvania, W.

*Odezwy owej — "ciepłej" — ni żadnej wogóle zarząd nigdy nie ogłosił. Przyp. autora.

Sumiński na Stan New York, A. Jankowski na Stan Michigan, A. Robakiewicz na Stan Ohio, M. Górski na Stan Indiana; referentką spraw kobiecych obrano panią A. Jóźwiakowską z Chicago.

Po Sejmie owym wybrano redaktorem organu ob. Ignacego Kowalskiego, lekarzem naczelnym dra J. Nowakowskiego, adwokata Belińskiego rzecznikiem Zjednoczenia, druk organu nadal powierzono Spółce W. Smulskiego.

W ciągu roku 1908. zarząd opracował i wydał praktyczne instrukcye i reguły dla organizatorów, a to w celu ułatwienia pracy przy formowaniu nowych towarzystw, oraz ukonstytuował faktycznie nowy Wydział Wsparć w Kalectwie, którego pierwszym sekretarzem był późniejszy prezes Zjednoczenia, ob. St. Adamkiewicz.

W tymże roku zamianowany został biskupem pierwszy polski kapłan w Ameryce — dzisiejszy nasz honorowy kapelan JE. Ks. Biskup Paweł Rhode; z okazyi tej zarząd Zjednoczenia złożył mu powinszowanie imieniem organizacyi na specyalnie udzielonej audyencyi, ofiarował Ks. Biskupowi pierścień biskupi, jako zbiorowy dar Zjednoczenia, oraz przyjął gremialny udział, wraz ze sztandarem organizacyi, w pochodzie manifestacyjnym, urządzonym z okazyi konsekracyi Ks. Biskupa Rhodego w dniu 29 lipca 1908 roku, a do uczestnictwa w tymże pochodzie umyślną odezwą zawezwał wszystkich Zjednoczeńców w Chicago i okolicy. Krótko potem Zjednoczenie przyłącza się do akcyi zaprojektowanej przez naszego Biskupa-Rodaka w kierunku utworzenia *"Związku Jedności"* w Ameryce, a do wstępnych w tej sprawie prac zarząd deleguje Komitet, złożony z obywateli: X. Fr. Wojtalewicza, L. Szopińskiego, I. Kowalskiego, T. Królika, S. Gruckiego, S. Adamkiewicza i J. Belińskiego. Komitet ten kilkakrotnie konferował z czcigodnym projektodawcą w sprawie wspomnianego "Zw. Jedności."



SEJM XXXI. W. CLEVELAND, OHIO.

Rok nastąpny 1909-ty upamiętnia się *Sejmem XXX-szym,* odbytym w Cleveland, Ohio. Sejm ten zaszczycił swą obecnością JE. Ks. Biskup Paweł Rhode, dostojny rodak nasz, który dnia 5-go października odprawił w kościele św. Kazimierza w Cleveland uroczyste nanożeństwo inauguracyjne w asystencyi X. St. Rogalskiego CR., jako dyakona i X. prob. Wilka, jako subdyakona; funkcye archidyakona spełniał X. Fr. M. Wojtalewicz, ceremoniarzem JE. był X. Bona; ceremoniarzem przy mszy św. był X. K. Gronkowski; honorowym dyakonem do tronu był X. J. Obyrtacz CR., subdyakonem X. Truszyński. Wzniosłe i pełne ducha patryotycznego, a zastosowane we wszystkich szczegółach do spraw Zjednoczenia i sejmu kazanie, wygłosił znany ze swej wymowy kaznodzieja X. Wł. Krakowski z Grand Rapids, Mich.

Na Sejm przybyło 228 delegatów i delegatek, reprezentujących 478 głosów. Towarzystw reprezentowanych było 416. Marszałkiem Sejmu obrano jednogłośnie ob. Andrzeja Kaźmierczaka z Buffalo, sekretarzami Sejmu zamianowano ob. I. Kowalskiego i P. Dumanowskiego z Chicago. Na Sejmie tym uproszono JE. X. Biskupa Rhodego o przyjęcie godności Honorowego Kapelana "Zjednoczenia". Z raportów sejmowych następujące szczegóły zasługują na przytoczenie:

Na Sejmie ostatnim w Erie, Pa., liczyło Zjednoczenie 309 Towarzystw, 28,018 członków i miało $278,788.59 majątku. W ostatnich dwu latach, mimo ciężkich czasów, które wszystkim dawały się srodze we znaki, organizacya pozyskała 124 nowych towarzystw, 13,624 nowych członków, a majątek jej wynosi na Sejmie $490,893.28, czyli blisko pół miliona dolarów. W tym samym czasie umarło 528 członków, wystąpiło 3751 członków, tak, że w chwili zamknięcia książek Zjednoczenie nasze liczy 37,363 członków. Z Kasy Wydziału Pomocy Naukowej, tytułem zapomóg dla biednych a uzdolnionych uczniów

wyasygnowano $4,947.31. W kalectwie wypłacono $1,-338.00, a na rok przyszły na udzielanie wsparć pozostało jeszcze $1,933.35.

Z ważniejszych uchwał Sejmu tego wyszczególnimy następujące: zaprowadzono nowy podział podatku oświatowego a mianowicie: Zarząd ma z podatku tego 25-centowego obracać 10c. na rzecz "Wydziału Wsparć" do natychmiastowego użycia, 10c. na fundusz żelazny do kasy "Wydziału Pomocy Naukowej", a 5c. wraz z odsetkami od tegoż funduszu do natychmiastowego użycia na udzielanie pomocy naukowej. Polecono dalej zarządowi opracować i wydać nową konstytucyę wraz z uzupełnieniami uchwał na poprzednich Sejmach powziętych. Wydział Wsparć w Kalectwie przeniesiono do Buffalo, polecając Izbie wybór członków tego Wydziału z pośród delegatów w mieście owem zamieszkałych. Wbrew opinii Sejmu poprzedniego polecono zarządowi postarać się o t. zw. "Subcharters" na wszystkie Stany, w których istnieją Towarzystwo Zjednoczenia. Wreszcie uchwalono, aby tenże sam zarząd nie urzędował dłużej, niż przez dwie kadencye, z zastrzeżeniem, że po pewnej przerwie, może być dawniejszy zarząd ponownie obrany.

Uchwałę ostatnią uważać należy, jako wyraźny głos opinii publicznej wogóle a braci zjednoczonej w szczególności: w danych okolicznościach opinia ta zwracała się od dłuższego już czasu z coraz większą stanowczością przeciwko grupie osób, połączonej węzłami solidarności, opartej na wzajemnych adoracyach i wyrachowaniach, która to grupa od długiego lat szeregu formalnie zmonopolizowała wszelkie urzędy w administracyi "Zjednoczenia." Jeszcze dosadniej wyraził się taki właśnie, jak tu piszemy, sąd opinii ogólnej w wyniku wyborów, które zakończyły się porażką na całej linii dotychczasowego zarządu, a powołaniem do steru organizacyi ludzi młodych i nowych. Obrani więc zostali:

Stanisław Adamkiewicz — prezesem, J. Jóźwiak z Bay City, — wiceprezesem, Nikodem Budzban — sekretarzem generalnym, Teodor Ostrowski — kasyerem — (jednogłośnie), X. K. Gronkowski — kapelanem, X. J. Obyrtacz CR. wicekapelanem, X. J. Górski — wicekapelanem na Stany wschodnie, reprezentantką kobiet — Konstancya Chamska; dyrektorzy z m. Chicago: J. Czekała, P. Rostenkowski, J. Szczepański, L. Zamorski, W. Follmer i Marta Dumanowska; dyrektorzy z innych miast: M. Janowicz z Bay City, Mich., A. Stachowicz z Hammond, Ill. i W. Korpal z So. Bend, Ind.

Pominąć nie podobna i tego, że na Sejmie Clevelandzkim obrani zostali specyalni delegaci "Zjednoczenia" do "Związku Jedności", którego projekt omówiony poprzednio w orędziu prezesa, formalnie przedłożył Izbie czcigodny nasz Kapelan Honorowy i Arcypasterz JE. Biskup Rhode. Izba Sejmowa projekt entuzyastycznie przyjęła a jednogłośnie postanowiła przyłączenie naszej organizacyi do akcyi podjętej przez X. Biskupa; na rzecz "Związku Jedności" uchwalono ofiarować po 25c. od każdego nowo wstępującego członka. Następny Sejm uchwalono odbyć w Syracuse, N. Y.

Po Sejmie w Cleveland redaktorem organu obrano I. Kowalskiego, lekarzem naczelnym, dra Bolesława Klarkowskiego, a rzecznikiem organizacyi adwokata N. L. Piotrowskiego; na druk organu rozpisano konkurs i powierzono go firmie najtańszej — Spółce Wydawnictwa Polskiego w Chicago. Nowy zarząd rozpoczął urzędowanie wśród niemałych trudności, czego powodem było z jednej strony wprowadzenie doń ludzi nowych, a z drugiej brak wszelkiego poważniejszego systemu biurowego, dotychczas w zarządzie utrzymywany i tolerowany; wszystko tam szło "domowym—gospodarskim" trybem, zapiskami, notatkami niekompletnemi i niedokładnemi.... Nowy zarząd w ciągu roku 1910. zaprowadził

cały szereg nowych ksiąg i najrozmaitsze urządzenia i ułatwienia biurowe, zwyczajne wszelkim instytucyom finansowym, których jednak Zjednoczenie dotąd nie miało i nie znało. Polecono rzecznikowi, ob. N. L. Piotrowskiemu opracować gruntownie Konstytucyę w językach polskim i angielskim, załączając do niej uzupełnienia podług ostatnich uchwał sejmowych i wydano 10.000 nowych broszur informacyjnych dla organizatorów towarzystw. Jak wielkim, wprost niebywałym był wzrost Zjednoczenia w tym czasie, świadczą olbrzymie zastępy, garnące się do organizacyi każdego miesiąca; n. p. w miesiącu grudniu roku 1909go przystąpiło nowych członków 1033, w styczniu 1910 — było ich 1031 — nie wiele niższe, a nierzadko wyższe są wykazy odnośne z następnych miesięcy. Stan kasy pod koniec roku 1909. wynosił $522,-528.56.

W ciągu roku 1910. — jak zawsze zresztą — "Zjednoczenie" ożywiony i ważny przyjmowało udział we wszelkich sprawach ogólno-polskich i polsko-amerykańskich, że wspomniemy tu tylko odsłonięcie polskich pomników* w Waszyngtonie, wielki wspólny obchód rocznicy Pogromu Grunwaldzkiego w Chicago, oraz takiż obchód w Ojczyźnie, w Krakowie, na który organizacya nasza wysłała dwu swoich przedstawicieli, a mianowicie prezesa ob. S. Adamkiewicza i X. W. Zapałę CR.; delegacya ta postanowiona została w umyślnie przeprowadzonem głosowaniu; więcej i obszerniej piszemy o niej w Rozdziale, omawiającym stosunek Zjednoczenia do spraw polskich-krajowych. W czasie wyjazdu prezesa Adamkiewicza do Ojczyzny, zastępował go w czynnościach urzędowych dyrektor ob. Jan Czekała, późniejszy kasyer Zjednoczenia.

Osobno zaznaczyć należy, że w ciągu roku tego ofiarowano JE. X. Biskupowi P. Rhodemu ozdobnie wy-

*Pomniki K. Pułaskiego i T. Kościuszki.

konany dyplom, mianujący go Honorowym Kapelanem, a z okazyi tej urządzono okazały bankiet na cześć ukochanego Arcypasterza.

Pod koniec roku 1910. z tak pogodnego dotąd dla organizacyi naszej nieba — pada grom: nadużycia w Zjednoczeniu, w kasie niedobór — defraudacya! Wieść fatalna obiegła szybko całą Polonię, wywołując senzacyę, łatwą do zrozumienia; rzuciły się na nią, jak na pożądany żer wszelakiego rodzaju brukowe i z senzacyi tylko żyjące piśmidła, zszeregowało się wnet grono nieprzyjaciół organizacyi, skupiające się oczywiście po stronie dawniejszych członków zarządu, przeciwko którym podejrzenia zwróciły się odrazu i powszechnie — z nieodpartą siłą. Kasyer Ostrowski został zasuspendowany, w miejsce jego zamianowano ob. Jana Czekałę; w stan oskarżenia postawiono natychmiast Ostrowskiego, a wnet potem i dawniejszego prezesa Leona Szopińskiego i dawniejszego sekretarza, Tomasza Królika. Długo nie było wiadomo, wiele faktycznie wynosi sprzeniewierzenie; prezes Adamkiewicz rozwinął wielką energię około wyjaśnienia tak bardzo przykrej sprawy: polecił rzecznikowi Piotrowskiemu wdrożenie postępowania karnego, a jednocześnie w samemże biurze zarządził śledztwo: powołano rachmistrzów fachowych do badania ksiąg i najdawniejszych, jakie się znaleźć dało, dokumentów, wreszcie zwołano w tej sprawie specyalne zebranie zarządu, wiceprezesów stanowych i kapelanów organizacyi.

Wśród powszechnego a wielkiego rozruszania umysłów nadszedł rok 1911. Prasa wroga Zjednoczeniu huczała złowrogo na alarm, coraz nowe zmyślano, wynajdywano senzacye, szczegóły wyogromniano do potwornych rozmiarów — przepowiadano upadek "Zjednoczenia" — rozbicie jego — domagano się nadzwyczajnego Sejmu.... Poważniejsza część prasy uspakajała ogół — rzeczowem i prawdziwem podawaniem przebiegu afery,

a zasłużyły się szczególniej w tej mierze "Dziennik Chicagoski" i "Polak w Ameryce", co tu z uznaniem podnosimy: prawdziwego, dobrego przyjaciela poznaje się w biedzie i kłopocie....

JE. X. Biskup Rhode wystąpił ze specyalnem orędziem od siebie, wzywając "Zjednoczeńczów" do zachowania spokoju i powagi, zapewniając, że zarząd uczyni wszystko, co będzie w jego mocy dla wyjaśnienia sprawy, nadto X. Biskup nie szczędził zarządowi cennych i dobroczynnych rad i ochotnie z nim współdziałał około rzeczy wyjaśnienia.

Zarząd też — czynił, co w jego mocy było: zwołane nadzwyczajne zebranie zarządu, kapelanów i wiceprezesów stanowych oświadczyło się stanowczo przeciwko zwoływaniu nadzwyczajnego Sejmu, wyraziło *votum* zaufania obecnym głównym urzędnikom i wraz z rzeczoznawcami fachowymi, przeprowadzającymi ścisłą kontrolę ksiąg i rachunków organizacyi — stwierdziło, że suma nadużyć wynosi $91,788.84. Postawiony w stan oskarżenia kasyer Ostrowski, całe swe mienie przepisał na pokrycie tego niedoboru, czem go odrazu zmniejszył niemal o połowę; sporą też część pozostałej sumy ściągnęło Zjednoczenie później jeszcze z rozmaitych należności Ostrowskiego, pochodzących z jego prywatnego zawodu — jako przedsiębiorcy budowlanego. O resztę zdefraudowanych funduszów wdrożono wspomniany już poprzednio proces, toczący się z charakterystyczną w sprawach sądowych w Ameryce — przewlekłością; proces ów wnet rozszerzono przeciwko Szopińskiemu i Królikowi, których obu wraz z Ostrowskim na podstawie przepisów Konstytucyi osądzono sądem polubownym i wszystkich trzech ze "Zjednoczenia" wykluczono; przeciwko temu wykluczeniu Szopiński i Królik starali się o zakaz sądowy — ale sąd ich pretensye odrzucił, a prawomocność postępowania Zjednoczenia aprobował. Za-

znaczyć należy, że przez cały czas trwania tej nad wyraz przykrej sprawy, od pierwszych chwil jej początku, podczas jej najostrzejszego zaognienia na wiosnę 1911 r. aż po dziś dzień były prezes i były sekretarz stale odmawiali wszelkiej osobistej pomocy około uregulowania, a choćby wyświetlenia sprawy, odmawiali wszelkich wyjaśnień i występowali nader wrogo przeciw "Zjednoczeniu", łącząc się z przeciwnikami i podając do prasy nam wrogiej tendencyjnie mącące, zaciemniające rzecz całą, nieprzyjazne komunikaty.

Zwięzłe to tylko i bardzo ogólnikowe przedstawienie zajścia, które w ostatnich czasach niemało organizacyi naszej przyczyniło szkody i ujmy; ważne ono bardzo w dziejach "Zjednoczenia," dlatego też poświęcamy szczegółowemu jego opisaniu cały następny Rozdział książki niniejszej, na tem zaś miejscu załączyliśmy tylko tyle najważniejszych w tej kwestyi szczegółów, wiele ich do całości zarysu naszego dziejów organizacyi — niezbędnie potrzeba. Sprawa defraudacyi i nadużyć była ciężką chorobą, którą "Zjednoczenie" przebyło, dzięki Bogu, szczęśliwie: a jak po ciężkiem poważnem przechorowaniu się zwykle następuje gruntowne odnowienie organizmu, tak i w naszej instytucyi po owych złych chwilach zamętu i konsternacyi powszechnej — po przejściach ciężkich i niepomyślnych, nowa nastała epoka niczem nie powstrzymanego rozwoju i rozkwitu. Cios był silny, gwałtowny, ale go "Zjednoczenie" wstrzymało i przeszło! A dzisiaj organizacya nasza — odzyskawszy zaufanie ogółu rodaków — dawszy dowody wielkiej niezniszczalnej żywotności przy usuwaniu złego, okazawszy pełną dobrą wolę w uznaniu dotychczasowych błędów — zabrała się do ich poprawy z energią nie wstrzymaną niczem i stoi wielka i świetna — większa i świetniejsza niż kiedykolwiek.

Niemała w tem i zaprzeczyć się ni przemilczeć nie

dająca zasługa nowych pracowników zarządu, a w pierwszym rzędzie prezesa Adamkiewicza, który i z urzędu swego i osobiście angażowany w całej aferze — bo go prasa wroga również szarpała i atakowała — za punkt ambicyi, za cel główny wziął sobie wyświetlenie sprawy nadużyć, oraz możliwie najlepsze jej uporządkowanie i uleczenie; Adamkiewicz był duszą i głównym inicyatorem wszelkich śledztw i dochodzeń, a później reform i ulepszeń; zasługa to niemała, którą jak niżej ujrzymy, uznał sejm następny w całej pełni.

Krótko przed sejmem tym okazała się potrzeba suspendowania i usunięcia od kierownictwa organu, dotychczasowego jego redaktora, I. Kowalskiego, który w aferze nadużyć dość niejasną odegrał rolę, solidaryzując się z oskarżonymi dawniejszymi urzędnikami i stając wyraźnie po ich stronie;* na stanowisko redaktora organu powołano dawniejszego jego kierownika, ob. K. Wachtla.

Nadszedł więc *Sejm XXXII,* ostatni z objętych niniejszą historyą naszej organizacyi: odbył się on w dniach od 3-go do 6-go października 1911-go roku w Syracuse, N. Y., w tej samej sali "Empire Hall," w której przed laty jedenastu odbył się Sejm XVII. Ze względu na szczególniejszą sejmu tego doniosłość, ponieważ rozpatrywał on sprawę niedawnych nadużyć, a podał cenne i ważne dyrektywy na przyszłość, przebieg obrad sejmu tego obszerniej tu zamieszczamy — podług sprawozdań i protokołów odnośnych.

Dnia 3-go bm., we wtorek zrana o godzinie 9:45 — po rozdaniu ozdobnych odznak sejmowych, uszykowano pod hotelem "Empire House" olbrzmi, barwny — na kilka "bloków" ciągnący się pochód, którym ruszono do kościoła parafialnego. Na czele kroczyło 5 towarzystw wojskowych umundurowanych z chorągwiami, dalej nie-

*Więcej w tej kwestyi w Rozdziale o procesie.



SEJM XXXII. W SYRACUSE, N. Y.

siono sztandary Zjednoczenia, po nich panie delegatki kroczyły, za niemi delegaci z Zarządem na czele. W pochodzie postępowały dwie muzyki i kilkanaście sztandarów. Wśród prześlicznej pogody dotarł pochód o godz. 10:15 do wspaniałego kościoła parafialnego p. w. Najśw. Serca Jezusa. Tu Towarzystwa wojskowe utworzyły szpaler, którym Delegaci weszli do świątyni.

O godzinie 10:20 wkroczyło do kościoła duchowieństwo: procesyonalnie wprowadzono naszego Biskupa-Rodaka, J. E. X. Pawła Rhodego, oraz Biskupa sufragana dyecezyi Syrakuskiej, J. E. X. Grimesa. Ubrano celebranta Biskupa X. Grimesa przed ołtarzem w szaty pontyfikalne, nasz Biskup X. Rhode zasiadł na ozdobnie wzniesionym tronie; asystowali mu Wni. XX. Wojtalewicz i Truszyński. Duchowieństwo zasiadło w presbyteryum. Mszę rozpoczęto o godz. 10:30, celebrował — jak już zaznaczono, X. Biskup Grimes, a asystowali mu: archidyakon X. K. Gronkowski, dyakon X. Ostaszewski i ceremoniarz X. McPeak.

W czasie nabożeństwa wypowiedział kazanie Sejmowe J. E. X. Biskup Paweł Rhode, honorowy kapelan Zjednoczenia: "We wszystkiem, co zamierzacie czynić, pamiętajcie na duszę swoją, bo tak czyniąc wypełnicie przykazanie" — od takich słów podniosłych zaczął nasz Arcypasterz wielkie i znamienne kazanie swoje, w którem z mocą serdecznego przekonania wzywał delegatów do służby społecznej w imię odwiecznego, przecudownego hasła naszego — hasła: *Bóg i Ojczyzna!* Niczego Wam zeń uronić nie wolno — wołał X. Biskup niczego zeń nie zaniedbać, nie ustąpić dla jakichkolwiek celów ubocznych, dla zabiegów osobistych, dla pychy i prywaty. Niezgoda — największą wadą naszą, waśń wkrada się i w szeregi Zjednoczenia, wkrada się tam także i religijna opieszałość, "wolnomyślność" nierozumna, a raczej nie zrozumiana, która pobożność staro-

polską — klerykalizmem przezywa szyderczo. Posiew niewiary idzie w nasz lud, słabo oryentujący się na punkcie oceniania swoich przywódców; zgorszenie szerzą pisma złe i zgubne, z których żadne nie mieni się przeciwnem religii, ale szkodzą jej i jej sługom — wszystkie! *Niech Zjednoczenie stanie na straży idei naszych przeczystych i przeświętych, niech ich broni, niech je osłania.* Niedowiarki nie mają w niem miejsca, jeno z dobrych Polaków-katolików składać się ono powinno, a obowiązkiem wszystkich Zjednoczeńców jest przestrzegać wiernie zasad Wiary św. i wszystkiego, co się z nią łączy i ją znamionuje.

Zakończył nasz Biskup-Rodak pełnem powagi wezwaniem, zwróconem do uczestników Sejmu, by sejmowali zgodnie, trzeźwo, z religijnem poniekąd namaszczeniem: *Proście Boga* — mówił X. Biskup Rhode — *by Wam dał poznać Prawdę, bo z poznania Prawdy rodzi się Sprawiedliwość,* którą macie wymierzać w rozlicznych sprawach nieraz bardzo zagmatwanych. Wśród spraw tych są takie, które nasz ogół nadzwyczajnie interesują, tak, że oczy całej Polonii zwrócone są na Sejm w Syracuse; niechaj oczekiwanie powszechne nie dozna zawodu — życzył serdecznie przejęty dobrocią i łaskawością dla organizacyi naszej Arcypasterz: — W imię idei Zjednoczenia, w imię Boga i Ojczyzny radźcie tak. by rady wasze zastosowaniem się stały owych słów: "We wszystkiem, co zamierzacie uczynić, pamiętajcie na duszę swoją, bo tak czyniąc, spełnicie przykazanie." Na ową dobrą pracę ja Was z całej duszy i serca całego błogosławię."

Po nabożeństwie przemówił od ołtarza — krótko, ale bardzo życzliwie, J. E. X. Biskup Grimes, który wspomniawszy odwieczne i niewzruszone przywiązanie Polaków do Wiary św., zachęcał do trwania w tej stałości

i życzył pomyślnego sejmowania. Zakończyły się ceremonie kościelne o godzinie 1:15 w południe.

Po południu rozpoczęła się pierwsza sesya Sejmu. Na salę sejmową przybył J. E. ks. Biskup Rhode w otoczeniu duchowieństwa; wprowadzono X. Biskupa na estradę, gdzie zasiedli księża goście, oraz wszyscy członkowie Zarządu. Prezes Adamkiewicz zagaja Sejm i otwiera obrady, poczem wzywa sekretarza do odczytania listy delegatów podług porządku i numeru Towarzystw: sekretarz odczytuje listę delegatów ku stwierdzeniu ich obecności.

Wśród tego przybył na salę sejmową burmistrz miasta Syracuse, p. Schoneck, przedstawił go prezes, ob. Adamkiewicz, a p. Schoneck przemówił w sposób nader życzliwy, pozdrawiając Izbę imieniem miejscowego obywatelstwa. Pan Schoneck życzył Zjednoczeniu jak najlepszego wzrostu i rozwoju; życzył tegoż powodzenia całej Polonii amerykańskiej, która tak wydatnie przyczynia się do podniesienia dobrobytu naszej rzeczy pospolitej amerykańskiej. Dziękuje mu za te piękne życzenia prezes Adamkiewicz i wzywa p. Piotrowskiego, rzecznika m. Chicago i syndyka Zjednoczenia, by kilka słów w języku angielskim przemówił do p. Schonecka. P. Piotrowski przemawia w nader serdeczny sposób, a do słów jego przyłączyła się Izba ochoczym oklaskiem.

Następuje dalsze czytanie listy delegatów; stwierdzono, iż na Sejmie jest 341 delegatów, z 686 głosami. Marszałkiem Sejmu obrano ob. Andrzeja Kaźmierczaka z Buffalo, wice-marszałkiem ob. P. Rodę z Syracuse, N. Y., sekretarzem I. Sejmu red. K. Wachtla z Chicago, a sekretarzem II. red. Franciszka Barcia z Buffalo. Nowością na sejmie tym było oficyalne uznanie reprezentacyi prasy polsko-amerykańskiej. Przyjęto i uznano reprezentacye pism: "Naród Polski", "Dziennik Chicagoski", "Polak w Ameryce", "Gazeta Polska" i "Dziennik dla Wszy-

stkich". Nastąpiły z kolei sprawozdania urzędników: pierwszem było — sprawozdanie prezesa Adamkiewicza; przytaczamy zeń parę najważniejszych ustępów:

"Od ostatniego Sejmu w Cleveland, Ohio, Zjednoczenie podniosło się ogromnie pod względem liczby członków, a to nawet pomimo przykrej sprawy defraudacyi. W niektórych miesiącach przystępowało do Zjednoczenia po 1,300 członków i członkiń, tak, że łącznie pozyskaliśmy w ubiegłych dwu latach 19,860 członków, a nowo zorganizowanych Towarzystw 148 (!); majątek kasy organizacyi naszej wynosi $791,394.51, czyli że nieledwie podwoił się w ostatniem dwuleciu. W tymże samym czasie zmarło 774, a wystąpiło 5,252 członków, tak, że w chwili przedsejmowego zamknięcia ksiąg. Zjednoczenie P. R. K. liczyło 51,197 członków."

"Po objęciu urzędowania mego rychło przekonałem się — czytamy w sprawozdaniu prezesa — że dawniejszy system książkowości był bardzo niedokładny i zgoła nieodpowiedni, a nawet wcale nie "byznesowy"; tak że utrudniał wysoce Komisyi finansowej badanie ksiąg i stanu kasy, uważałem przeto za konieczne — z polecenia rzeczoznawców wprowadzić stopniowo zupełnie nowe księgi, poczyniliśmy też wiele innych reform potrzebnych i znacznie pracę biurową ułatwiających. Zmiany te kosztowały nas pracy wiele, ale były one absolutnie niezbędne, gdyż organizacya, mająca rocznie kilkadziesiąt tysięcy dolarów obrotu, nie mogła nadal w tak niejasny i niedostateczny sposób ksiąg swych prowadzić. Zaprowadzono zresztą tylko zmiany najpotrzebniejsze, a wszelkie dalsze jeszcze reformy przedkładamy Izbie Sejmowej.

"Przypomnę tu — mówił prezes — ową chwilę, gdy na ostatnim Sejmie w Cleveland, Ohio, b. prezes Zjednoczenia "z ręką na sercu uroczyście zaręczał", że tak organu jak i druków dla Zjednoczenia nikt taniej od

niego drukować nie może; nie mieliśmy wówczas powodów, by jego zaręczeniom przeczyć, gdy jednakowoż, objąwszy urzędowanie, rozpisaliśmy w myśl postanowień Konstytucyi naszej — konkurs na druk organu i dostawę druków, okazało się, żeśmy otrzymali oferty niższe o jedną trzecią od dawniejszych cen b. prezesa, tak, że na przyjęciu tych ofert Zjednoczenie zyskało bardzo wielę; dla przykładu nadmienimy tylko, że obecnie druk organu kosztuje dosłownie tyle, co kosztował u firmy dawniejszej (której współwłaścicielem jest b. prezes), gdy członków mamy teraz blisko o 20,000 więcej."

Podobne oszczędności wykazał każdy dział nowej administracyi.

Dalej prezes Adamkiewicz omawiał sprawę nadużyć; głos jego w tej sprawie odkładamy do następnego rozdziału, razem z raportem rzecznika, adw. Piotrowskiego i raportem specyalnej komisyi wice-prezesów, które to dokumenty poświęcone są tej samej kwestyi. O raporcie rzecznika, omawiającym nader dokładnie sprawę nadużyć, protokół sejmowy wyraża się w sposób następujący:

"Adwokat Piotrowski zdaje swe sprawozdanie, przerywane częstymi oklaskami. Wzmianka o zasługach Najprzew. X. Biskupa wywołuje ogromny entuzyazm i owacyę dla czcigodnego Arcypasterza; oklaski i okrzyki trwają przez dłuższy czas. Del. Walkowiak wnosi o przyjęcie sprawozdania del. Piotrowskiego; sprawozdanie wśród wielkiego entuzyazmu przyjęto."

Sprawozdania wymienione, jak również raporty sekretarza gen. i kasyera, Izba również przyjęła okslaskami; za sprawozdanie prezesa podziękowano przez powstanie. Dla sprawdzenia raportu urzędników w sprawie defraudacyi i samejże sprawy tej samodzielnego rozpatrzenia sejm zamianował osobną komisyę, której raport w ogólności poparł sprawozdanie zarządu; raport ten przytaczamy w całości w następnym Rozdziale.

Z innych ważniejszych raportów wspominamy tu sprawozdanie delegacyi Zjednoczenia na Obchód Grunwaldzki w Krakowie, które odczytał X. Władysław Zapała CR.*

Kiedy na porządek dzienny weszły interpelacye, interpelował del. Szrojda prezesa Adamkiewicza i pytał, czy nie wiedział o defraudacyi przed swą podróżą do Europy; ob. Adamkiewicz dowiódł aktami, że nie wiedział, co Izba przyjęła oklaskami; interpelował dalej X. J. Obyrtacz, pytając, czy Szopińskiego wzywano do tłómaczenia się; prezes daje odpowiedź przekonywującą i dowodzi, że Szopińskiego wzywano kilkakrotnie, lecz zawsze nadaremnie. Podobnież na inne interpelacye odpowiadał prezes wystarczająco. Równie zaszczytnie wypadły interpelacye sekretarza i innych urzędników.

Ważniejsze uchwały 32-go Sejmu przedstawiają się, podług raportu sejmowego, jak następuje:

W sprawie Wydziału Oświaty uchwalono podatek oświatowy rozłożyć na 2 centowe opłaty miesięczne; podatek ten obowiązuje każde nowo zorganizowane Towarzystwo i każdego nowo wstępującego członka. Wpływy, pochodzące z 2 centowego podatku oświatowego, uchwalono rozdzielić w ten sposób, by 50 proc. z niego obracano na Wsparcie w Kalectwie, a 50 proc. na rzecz Pomocy Naukowej. Z ostatnich 50 proc. należy połowę przekazać do funduszu żelaznego, a drugą połowę wraz z odsetkami tegoż funduszu użyć na stypendya.

Co do Wydziału Wsparć Sejm zadecydował, że nietylko kalecy mają prawo do wsparcia, ale i starcy niezdolni do pracy.

Uchwalono, aby certyfikaty były drukowane w obu językach: polskim i angielskim.

---

*W całości przytoczono w Rozdziale, omawiającym stosunki Zjednoczenia ze "Starym Krajem."

Uchwalono, że wszyscy urzędnicy Zarządu i dyrektorzy mają na Sejmach składać sprawozdania pisemne.

Uchwalono w biurze Zjednoczenia zaprowadzić podwójną buchalteryę i system kartkowy ("loose leaf system").

Co do urzędu kasyera uchwalono, aby kasyer urzędował tylko przez jeden termin (2 lata); aby codziennie lokował pieniądze, zebrane w biurze Zjednoczenia, w bankach oznaczonych; aby przelewał do kasy Zjednoczenia procent od deponowanych pieniędzy i nie miał nigdy więcej pieniędzy, niż tylko tyle, ile potrzeba na bieżące wydatki; aby wszystkie pieniądze i przekazy od towarzystw były na imię kasyera a nie sekretarza generalnego wystawiane; wreszcie aby książki kasyera i generalnego sekretarza były przeglądane co pół roku przez fachowych rachmistrzów.

Uregulowano sprawę delegatury sejmowej, jak następuje: każde towarzystwo prawnie do Zjednoczenia należące, oraz nie zalegające w opłatach, ma mieć prawo wysłania na Sejm jednego delegata od każdych 100 członków, ale i towarzystwo, mające najmniej 25 członków, ma również prawo do jednego delegata; niekompletne setki członków uważają się przy tem obliczeniu za setki; i tak n. p. towarzystwo liczące 100 członków, ma prawo do jednego; 199 do 2; — 299 do 3-ch; i t. d.

Uchwalono zalecenie, aby nie udzielać wysokich pożyczek na wielkie realności, lecz uwzględniać aplikacye ludu biedniejszego na mniejsze sumy.

Uchwalono pozwolić na przyjmowanie do Zjednoczenia także i osób liczących od 45 do 50 lat życia, ale ubezpieczenie ich wynosić może tylko \$100, \$150, \$200 i \$250; tabelę stosowną polecono opracować zarządowi.*

*Nowa tabela, opracowana po sejmie wraz z dodatkowemi opłatami przedstawia się, jak niżej podano: porównaj z dawniejszemi tablelami podanemi na str. 125.

Uchwalono, że członkowie Zjednoczenia mają wymieniać hasło, zmieniane co pół roku.

Nowa tabela, podług której pobiera się podatek miesięczny.

Lata.	$100	$150	$200	$250	$500	$750	$1000
14-19....	7	12	15	18	36	54	72
19-20....	8	12	16	19	37	56	75
20-21....	8	13	17	20	38	58	78
21-22....	9	13	17	21	39	60	81
22-23....	9	14	18	22	40	62	84
23-24....	10	15	19	23	41	64	87
24-25....	10	15	20	24	42	66	90
25-26....	11	16	21	25	43	68	93
26-27....	11	17	22	26	44	70	96
27-28....	12	18	23	27	45	72	99
28-29....	12	18	24	28	46	74	102
29-30....	13	19	25	29	47	76	105
30-31....	13	19	26	30	48	78	108
31-32....	14	20	27	31	49	80	111
32-33....	14	21	28	32	50	82	114
33-34....	15	22	29	33	52	84	117
34-35....	15	23	30	34	54	86	120
35-36....	16	24	31	35	56	88	123
36-37....	16	25	32	36	58	90	126
37-38....	17	26	33	37	60	92	129
38-39....	17	27	34	38	62	94	132
39-40....	18	28	35	39	64	96	135
40-41....	18	29	36	40	66	99	138
41-42....	19	30	38	42	69	102	141
42-43....	20	32	40	44	72	105	144
43-44....	21	33	42	46	75	108	147
44-45....	22	34	42	48	78	111	150
45-46....	25	37	50	56			
46-47....	26	38	52	60			
47-48....	27	39	54	64			
48-49....	28	41	56	68			
49-50....	29	43	58	72			

W zaleconej przez zarząd sprawie budowy własnego "Domu Zjednoczenia" uchwalono zarządzić specyalne głosowanie — "per referendum."

Zalecono zarządowi zajęcie się i zaopiekowanie sprawami społecznej doniosłości, jako to: Domem Emigracyjnym św. Józefa w New Yorku, tworzeniem bibliotek i kolonizacyą polską w Stanach Zjednoczonych.

Oto najważniejsze uchwały ostatniego Sejmu.

Nastąpiły wybory nowego zarządu, których rezultat był następujący:

Stan. Adamkiewicz, Prezes.

J. Jóźwiak, Wice-prezes — Bay City, Mich.

N. S. Budzban, Sekretarz Generalny.

J. Czekała, Kasyer.

X. F. M. Wojtalewicz, Kapelan.

X. Wł. Krakowski, Wice-kapelan — Grand Rapids, Mich.

X. A. Górski, Wice-kapelan na Stany wschodnie — Amsterdam, N. Y.

K. Chamska, Reprezentantka dla spraw kobiecych.

Dyrektorzy—L. Zamorski, J. Szczepański, Józef Ruszkiewicz, W. Przybyliński, A. Czajor,** M. Dumanowska.

Wstępne dla mężczyzn i niewiast wynosi:

50c.	jeżeli	liczy	lat	14	do	25
75c.	jeżeli	liczy	lat	26	do	30
$1.00	jeżeli	liczy	lat	31	do	35
$1.25	jeżeli	liczy	lat	36	do	40
$1.75	jeżeli	liczy	lat	41	do	45
$2.25	jeżeli	liczy	lat	46	do	50

Do każdego assessmentu miesięcznego ma być doliczony jeden cent od $250, dwa centy od $500, trzy centy od $750 i cztery centy od $1,000. stosownie do wysokości sumy, na jaką się członek lub członkini zabezpieczy i z tychże opłat ma być utworzony tak zwany fundusz rezerwowy, który jest podstawą każdej organizacyi.

Lekarzowi głównemu za przejrzenie aplikacyi płaci się 25 centów, a za certyfikat 50 centów.

Oprócz powyższych opłat, płaci każdy członek po 3c. na miesiąc do funduszu obrotowego, po 2c. na fundusz Oświaty i Wsparć w Kalectwie, oraz każdy członek, mężczyzna i niewiasta, będąca członkinią oddzielnego towarzystwa, płaci 5c. miesięcznie za organ, który to podatek pobierany jest razem z assessmentem.

**W ostatniem dwuleciu od sejmu w Syracuse w miejsce dyr. ob. A. Czajora, który zrezygnował kooptowano do Zarządu ob. S. Godzicha.

Dyrektorzy z poza miasta Chicago—Fr. Andrzejewski — Bufalo, N. Y., A. Stachowicz — Hammond, Ind., S. Sobieszczyk — Whiting, Ind.

Wice-Prezesi na Stany—F. Górski, Chicago, Ill.; M. Drumsta, Buffalo, N. Y.; A. Jankowski, Grand Rapids, Mich.; J. Ignasiak, Erie, Pa.; P. P. Starzyk, Chicopee, Mass.; I. Midura, Stamford, Conn.; W. Kiwała, St. Louis, Mo.; M. Kmieciński, Dayton, O.; J. Wesołowski, South Bend, Ind.; M. Lendowski, Cudahy, Wis.; W. Nowak, Newark, N. J.

Wice-reprezentantka dla spraw kobiecych na Stany wschodnie—Franciszka Nowakowska, Buffalo, N. Y.

Wydział Pomocy Naukowej — Prezes: X. Jan Obyrtacz C. R.; Sekretarz: X. J. W. Robakowski, Posen, Blue Island P. O., Ill.; X. A. Pitass, Buffalo, N. Y.; Z. Warszewska, X. W. Zapała C. R., J. Sadowski, X. J. Kosiński C. R., P. Wójcik, X. T. Bona.

Wydział Wsparć w Kalectwie i Starości—Prezes: A. Kaźmierczak — Buffalo, N. Y.; Sekretarz: Franciszek Bliźniak — Buffalo, N. Y.; M. Tondrowski, W. Skowroński, W. Mikulski, M. Ciechański i W. Sitarek.

Komisya Prawnicza—W. Skoczylas, T. Weyna, S. Walkowiak.

Komisya sprawdzania ksiąg—J. Kowalski,, F. Ruszkiewich, P. Roda.

Komisya Finansów—F. Jankowski, A. Hadrych, T. Podraza.

Delegaci do Związku Jedności—F. S. Barć, N. L. Piotrowski, A. Klarkowska.

Chorążowie—A. Wojtuś, F. Knutkowski.

Po odczytaniu i przyjęciu rezolucyi, X. J. Obyrtacz wniósł, by Domowi Emigr. św. Józefa w New Yorku dać pewną ofiarę — uchwalono dać $500.

Za telegramy, zewsząd w ogromnej liczbie nadesłane, podziękowano przez powstanie; wzniesiono następnie trzykrotny okrzyk serdeczny na cześć J. E. X. Biskupa Rhodego, ukochanego Arcypasterza i Honorowego Kapelana Zjednoczenia, który kilka sesyi sejmowych obecnością swą zaszczycić raczył. Przemówił nakoniec X. Fr. Wojtalewicz, nowo obrany kapelan, upominając wszystkich Zjednoczeńców do sumiennego pełnienia obowiązków; od obranych już urzędników odebrał on przysięgę, poczem marszałek Kaźmierczak wręczył z powrotem młotek prezesowi Adamkiewiczowi, a ten ogłosił Sejm XXXII, jako zamknięty.

Tuż przed zakończeniem sesyi nadszedł ze Rzymu telegram od Ojca św., przysłany na ręce J. E. X. Biskupa Rhodego; telegram brzmiał jak następuje:

Serdecznie udzielamy naszego apostolskiego błogosławieństwa delegatom Zjednoczenia P. R. K. w Ameryce, na Sejmie zebranym.

Podpisano: Merry del Val, Kardynał.

Hymnem "Boże coś Polskę" — Sejm zakończono o godzinie 3-ciej po północy.

Krótko po Sejmie odbyło się w Chicago posiedzenie nowego zarządu, na którem na stanowisku redaktora organu zatwierdzono ob. Karola Wachtla, rzecznikiem organizacyi ponownie obrano adw. N. L. Piotrowskiego, a lekarzem naczelnym dra. Bolesława Klarkowskiego; druk organu powierzono drogą konkursu Spółce Wydawnictwa Polskiego w Chicago. Majątek Zjednoczenia wynosił pod koniec roku 1911. $865,621.26.*

W jesieni r. 1912-go przeprowadzono zlecone przez Sejm głosowanie specyalne *"per referendum"* w sprawie budowy własnego budynku dla "Zjednoczenia" — głosowanie to wypadło nader pomyślnie, tylko bardzo nieznaczna liczba towarzystw oświadczyła się przeciwko

*Protokoły z posiedzeń zarządu z r. 1911 i 1912.

budowie (326 głosów "za budową", a tylko 68 "przeciw"). wobec tego zarząd przystąpił to egzekwowania uchwały; przedewszystkiem zamianowano honorowy komitet budowy, w którego skład weszli: Jan Mermel, Antoni Polenz, Bronisław Gałecki, Michał Świontkowski, Stanisław Lachajczyk, Leonard Wagner, oraz Marya Osuchowa, Marya Miara i Marya Korzeniewska; następnie nabyto za cenę $32,500.00 grunt u zbiegu ulic Milwaukee ave. i Augusta, w samem centrum polskiej dzielnicy na północno-zachodniej stronie miasta Chicago, gdzie w dniu 12-go września rozpoczęto uroczyście budowę po nabożeństwie błagalnem o błogosławieństwo nowemu dziełu, odprawionem w kościele parafialnym św. Stanisława Kostki. Tegoż roku w dniu 6-go listopada odbyło się w manifestacyjny sposób poświęcenie kamienia węgielnego pod "Dom Zjednoczenia", którego dokonał Honorowy Kapelan organizacyi, J. E. X. Biskup P. Rhode.*

Z innych spraw roku 1912-go ważniejsze są następujące: wydano nowe ozdobniejsze certyfikaty pośmiertne (police), opiewające w językach polskim i angielskim; ułożono i wydano rytuał, oraz instrukcye dla organizatorów, które to prace zlecono redaktorowi organu; w kierownictwie "Narodu Polskiego" nowa zachodzi zmiana na skutek rezygnacyi ob. K. Wachtla, który z powodu innych zajęć** zmuszony był zrzec się redakcyi "Narodu"; zarząd rezygnacyę przyjął z wyrazami uznania dla red. Wachtla, który w trudnych chwilach przełomowych organizacyi dobre oddał służby — co w protokołach zarządu zanotowano.*** Przed ustąpieniem swem red. Wachtel podał w "Narodzie Polskim" projekt urządzenia przy Zjednoczeniu w nowym jego bundynku biblioteki dla towarzystw: doniosłą tę myśl zarząd orga-

*Szczegółowy opis tej uroczystości w Rozdziale p. t. "Dom Zjednoczenia."

**Autor tej książki jest współredaktorem "Dziennika Chicagoskiego."

*Protokół z posiedzenia Zarządu dnia 10 kwietnia 1912 r.



ROZPOCZĘCIE BUDOWY DOMU ZJEDNOCZENIA.

nizacyi przyjął i poparł, wydając dnia 31 lipca 1912 r. odezwę do towarzystw w tej sprawie i wzywając je do składek na bibliotekę.* Nakoniec ustępującemu redaktorowi polecił zarząd opracować "Historyę Zjednoczenia P. R. K."**, a na stanowisko kierownika organu powołał ob. Franciszka Barcia z Buffalo.***

Organizacya w okresie tym wzrasta wciąż bardzo silnie. "Naród Polski" podaje w tym czasie, że od Sejmu w Syracuse "Zjednoczenie" wzrosło o 10,541 członków, a mianowicie:

"W październiku 1911 roku przystąpiło 445 nowych członków.

W listopadzie 1911 przystąpiło 401 nowych członków.

W grudniu 1911 przystąpiło 716 nowych członków.
W styczniu 1912 przystąpiło 820 nowych czlonków.
W lutym 1912 przystąpiło 806 nowych członków.
W marcu 1912 przystąpiło 1,020 nowych członków.
W kwietniu 1912 przystąpiło 846 nowych członków.
W maju 1912 przystąpiło 744 nowych członków.
W czerwcu 1912 przystąpiło 816 nowych członków.
W lipcu 1912 przystąpiło 673 nowych członków.
W sierpniu 1912 przystąpiło 1,018 nowych członków.
We wrześniu 1912 przystąpiło 1,211 nowych członków.

W październiku 1912 przystąpiło 1,025 nowych członków."

Nieledwie w sam dzień poświęcenia kamienia węgielnego pod "Dom Zjednoczenia" fundusze organizacyi przekroczyły imponującą sumę — *miliona dolarów!*

---

*W sprawie Biblioteki czytaj Rozdział p. t. "Wydziały Zjednoczenia."

**Wykonaniem zlecenia tego — księga niniejsza.

***Ostatnio F. S. Barć był redaktorem "Polaka w Ameryce" w Buffalo.

"Naród Polski" z dnia 6-go listopada 1912 donosi:

"W roku 1901 po sejmie w Syracuse, N. Y., było w kasie Zjedn. $45,296.77.

W roku 1903 po sejmie w Detroit, Mich., było w kasie Zjedn. $93,964.09.

W roku 1905 po sejmie w Chicago, w kasie Zjednoczenia było $154,263.57.

W roku 1907 po sejmie w Erie, Pa., było w kasie Zjednoczenia $278,768.59.

W roku 1909 po sejmie w Cleveland, Ohio, było w kasie Zjedn. $490,893.28.

W roku 1911 po sejmie w Syracuse, N. Y., było w kasie Zjedn. $799,444.51.

Obecnie jest *$1,025,041.18*.

Wyciągamy te cyfry z ksiąg finansowych Zjednoczenia."

Pod koniec roku 1912-go majątek Zjednoczenia wynosił $1,029,626.48.

W tymże czasie czytamy w "Narodzie Polskim":

"Z przyjemnością zaznaczyć nam wypada, że od ostatniego sejmu aż do dzisiaj był rok miniony 1912-ty okresem błogim w owoce naszej łącznej pracy.

"W okresie tym pod naszym sztandarem Krzyża i Orła skupiliśmy około *15 tysięcy nowych członków*, nowych szermierzy dla jednej, wielkiej idei. *Takiego roku jak ubiegły, nie miało Zjednoczenie w swej historyi*, takiego sukcesu jeszcze nie odnosiło, zważywszy na ciężkie doświadczenie lat poprzednich.

"W roku 1912 skarb Zjednoczenia, do którego chcieli się dawniej niesumienni dobrać urzędnicy, *przekroczył sumę miliona dolarów* i postawił naszą organizacyę w rzędzie nietylko pierwszych, ale najpierwszych, bo żadna inna polska organizacya tak finansowo nie stoi, jak Zjednoczenie."

Wielki ten i tak bardzo pomyślny rozkwit Zjednoczenia trwa w całej pełni w ciągu roku 1913-go, w którym również przybywają nam członkowie secinami całemi co tygodnia, co dnia nieledwie i zasoby materyalne mnożą się wspaniale: dla przykładu zaznaczamy, że w lutym 1913 r. przystąpiło 1,666 nowych członków. Zarząd zabiega usilnie około podtrzymania jak najżywszego dobroczynnego tego ruchu, dzielnie mu w tem dopomaga organ urzędowy: za pracę dla Zjednoczenia wydano nowe piękne odznaki honorowe, za specyalne zasługi zarząd wydał wspaniałe i kosztowne medale, które dziś już pierś niejednego zdobią Zjednoczeńca, dając dowód, iż z zarządem pracuje ogół współbraci — wszyscy ożywieni jedną myślą niesienia służb jak najpożyteczniejszych ukochanej instytucyi.

Dla lepszego pokierowania sprawy Biblioteki Zjednoczenia zarząd zamianował ku temu specyalną komisyę, w której skład weszli: X. W. Zapała CR., X. W. Krakowski, X. T. Bona, red. K. Wachtel, red. F. Barć, adw. N. L. Piotrowski, dr. K. Pietrzykowski i panna Z. Warszewska; w przeciągu kilku miesięcy zaledwie zebrano na bibliotekę drogą prywatną ofiar pokaźną sumę z górą 2,000 dolarów.

Ostatnie chwile przed zbliżającym się *Sejmem XXXIII.*, zwołanym na początek miesiąca października do Milwaukee, zaznaczają się wielkiem i zdrowem ożywieniem wśród całego olbrzymiego już dziś zastępu Zjednoczeńców; na półrocznych obrachunkach stan kasy wynosił $1,161,704.42; tuż przed Sejmem Zjednoczenia majątek wynosi $1,220,142.60, a liczba członków 63,000; towarzystw zjednoczonych posiadamy ogółem 750.

W lipcu 1913 biura Zjednoczenia przeniesiono do nowego wspaniałego gmachu, urządzonego z nowoczesną wygodą, zbudowanego ogniotrwale kosztem $116,527. Otwarcie urzędowe "Domu Zjednoczenia" odbyło się tuż

przed Sejmem w niedzielę dnia 5-go października, przy udziale J. E. X. Biskupa Rhodego, jako Honorowego Kapelana organizacyi.

Ze spraw ogólno-polskich, któremi się zajmowało Zjednoczenie w ostatnim roku administracyjnym,* wspomnieć tu wypada zajęcie się — w myśl poleceń Sejmu XXXII., sprawami kolonizacyi polsko-amerykańskiej, ku czemu zamianowano specyalną komisyę, złożoną z członków zarządu: wice-prezesa J. Jóźwiaka z Bay City, Mich., dyr. F. Andrzejewskiego z Buffalo, N. Y., i A. Stachowicza z Hammond, Ind. Ażeby wesprzeć finansowo zasłużoną w Ojczyźnie instytucyę, "Tow. Szkoły Ludowej", zarząd postanowił zakupić 500 sztuk wizerunków Herbu Polski, wydanych przez tęże instytucyę; — obrazy nabyte przeznaczono jako nagrody dla Zjednoczeńców, zasłużonych około werbowania nowych członków.

Wreszcie żywy i ważny udział przyjęło "Zjednoczenie" nasze w akcyi uświadamiania patryotycznego i przygotowania społeczeństwa polsko-amerykańskiego na wypadek oczekiwanej w r. 1913 wojny europejskiej, w której i Ojczyźnie naszej doniosła przypadłaby była rola: Zjednoczenie wysłało tedy swoich przedstawicieli do utworzonego w Chicago *"Komitetu Obrony Narodowej"*, a byli nimi: prezes Adamkiewicz, sekretarz Budzban, kasyer Czekała; członkowie zarządu: K. Chamska, J. Ruszkiewicz, S. Godzich, W. Przybyliński, adwokat N. L. Piotrowski, redaktor F. Barć, redaktorzy "Dziennika Chicagoskiego" St. Szwajkart i K. Wachtel, oraz X. W. Zapała CR. i X. L. Grudziński; w "Kom. Obrony Narodowej" reprezentanci Zjednoczenia obrani zostali: F. Barć — sekretarzem, a S. Adamkiewicz skarbnikiem, oprócz udziału reszty naszych przedstawicieli w subkomitetach.

*Piszemy o nich obszerniej w Rozdziale p. t. "Zjednoczenie a Sprawy Polonii."

Po zorganizowaniu w Chicago *"Polskiej Rady Narodowej w Ameryce"* — w dniu 8-go czerwca 1913 r. "Zjednoczenie" przechodzi do tej organizacyi, dziedziczącej zaszczytnie wzniosłe idee "Związku Jedności" — projektowanego przed laty kilku przez J. E. X. Biskupa Rhodego i odtąd uczestniczy przewodnio w pracach tej nowej instytucyi, podejmującej dzieło ideowego skupienia Polaków w Ameryce.

Prezesem naszej Rady Narodowej obrany został prezes Zjednoczenia, ob. S. Adamkiewicz.

Na zakończenie niniejszego Rozdziału przytaczamy poniżej Orędzie Prezesa naszej organizacyi, zwołujące Sejm XXXIII. do Milwaukee, Wis. Dokument ten będzie właściwem zakończeniem naszego zarysu dziejów "Zjednoczenia", a zarazem poda on Czytelnikowi program organizacyi na przyszłość, wskaże mu wytyczną, po jakiej zmierza instytucya nasza, drogę — którą dalej podąży w swej wiernej, rzetelnej służbie-pracy — dla Sprawy Polskiej..

Orędzie Prezesa na Sejm XXXIII. opiewa, jak następuje:

"Na mocy Konstytucyi i praw nam przy przysługujących zwołujemy niniejszem Sejm na dzień 6-go października r. 1913.

"W dniu tym w imię Boże rozpoczniemy nasze sejmowanie uroczystem nabożeństwem, jakie się odbędzie w polskim kościele św. Stanisława, B. i M. o godzinie 10-tej rano, a następnie narodową manifestacyą i pochodem do pomnika Tadeusza Kościuszki, aby u stóp bohatera dwóch światów złożyć wieniec i oddać mu hołd.

"Sejm XXXIII zwołujemy o jeden dzień wcześniej, a to z powodu olbrzymiego rozwoju naszej kochanej organizacyi, chcąc dać sposobność należytego załatwienia wszelkich spraw, jakie przyjdą pod obrady.

"A spraw tych i to bardzo wielkiej wagi jest wiele i niewątpliwie wyczerpią one pięciodniowy okres obrad.

"Rzuciwszy okiem na kończące się dwulecie pracy po Sejmie ostatnim, dojdziemy do przekonania, że wspaniałym i potężnym był wzrost naszej kochanej i wszystkim nam drogiej Organizacyi. Pod jej sztandarami, na których widnieje hasło: "Bóg i Ojczyzna" skupiają się coraz liczniejsze rzesze ludu polskiego.

"Planowo a stale i silnie idzie budowa tego największego polskiego i katolickiego zrzeszenia Polaków a postępy ostatnich dwóch lat złotemi należy wypisać literami na kartach wychodztwa naszego.

"Dorobek nasz ogólny pod względem materyalnym jest wprost świetny, mimo bowiem dawnych krachów, znajduje się dziś w kasie Zjednoczenia przeszło milion dolarów.

"Wielki ten nas wszystkich majątek ulokowany jest troskliwie i pewnie na pierwszych hipotekach, skrzętna zaś gospodarka, należyta kontrola i właściwy, nowy system buchalteryi każą nam rokować na przyszłość błogie nadzieje rozwoju jeszcze większego.

"O dorobku naszym liczebnym wymownie *świadczy dwieście przeszło po ostatnim Sejmie zorganizowanych Towarzystw, oraz legiony całe nowych członków w liczbie około 25 tysięcy.*

"Piękny rozwój Zjednoczenia dowodzi, że jego zasady i cele wśród szerokich mas wychodźczych krzewią się i przyjmują coraz bardziej.

"Idźmy i w dalszym ciągu między lud ze słowanii braterskiej miłości w sercu, z pomocną dłonią, głośmy braterską i siostrzaną miłość, budźmy drzemiące uczucie narodowe, a przy pomocy Opatrzności złączymy emigracyę całą w jeden silny łańcuch, którego nic rozerwać nie zdoła. Olbrzymi wzrost Zjednoczenia każe nam wytężyć jeszcze bardziej siły nasze, i rozszerzyć pole pracy.

"Od Sejmu to zależy, niech więc Sejm utrwali podwaliny organizacyjne na Wierze św. i polskości oparte.

"Że praca nasza obfite przynosi plony, zawdzięczamy to w lwiej części naszym dzielnym księżom polskim, którzy nie szczędzili nigdy swych cennych rad i wskazówek dla dobra organizacyi, udzielając organizatorom towarzystw pomocy szczerej w wielu wypadkach.

"Zjednoczenie P. R. K. rozszerzyło w ostatnich czasach swą pracę na polu ogólno-narodowem i poza granice organizacyjne w myśl wskazań i konstytucyi Związku Jedności, który coraz to konkretniejsze przybiera kształty.

"Oprócz silnych starań nawiązania ściślejszych stosunków z innemi organizacyami polskiemi celem skuteczniejszej obrony interesów narodowych, wzięła organizacya nasza przez swych reprezentantów udział w wiecu pittsburskim, jaki się odbył 16-go grudnia, 1912 roku.

"Tamto wobec możliwości powstania w Polsce i grozy położenia podały sobie ręce do wspólnej pracy wszystkie stronnictwa polskie w Stanach Zjednoczonych. I Zjednoczenie się nie wymawiało i stanęło do szeregu w pracy dla oswobodzenia nieszczęśliwej i rozdartej Ojczyzny. W zorganizowanym Komitecie Obrony Narodowej trwała ta praca przez nie całe 6 miesięcy, poczem nastąpił rozłam wskutek intryg i szykan, których nie szczędzili zwolennicy czerwonej międzynarodówki.

"Ponieważ w takim zespole praca dalsza okazała się niemożliwa, bo tam nie idea niepodległości Polski, ale interesy partyjne rządziły, reprezentanci Zjednoczenia łącznie z Duchowieństwem Polskiem i reprezentantami znaczniejszych polsko-katolickich organizacyi utworzyli Polską Radę Narodową, aby w dalszym ciągu dla wielkiej idei wyzwolenia Ojczyzny pracować. W ten to sposób

wszedł w życie Związek Jedności, do którego też przystąpiły główniejsze polskie organizacye.

"Olbrzymi rozwój Zjednoczenia i wzrost jego tak liczebny jak materyalny odsłania nam nowe placówki pracy, od której wykonania usunąć się nie możemy.

"Do rozwoju tego w wysokim stopniu przyczyniają się nasze Wydziały: "Pomocy Naukowej" i "Wsparć w Kalectwie."

"Wydział Pomocy Naukowej błogą rozwijał działalność, wśród uczącej się młodzieży polskiej w wyższych zakładach naukowych, a udzielając stypendyów kształcącym się synom biednych Zjednoczeńców wpajał — w nich wdzięczność ku Zjednoczeniu, wdzięczność, która już piękne przynosi plony.

"Wydział Wsparć w Kalectwie jest również bardzo potrzebny. Śpieszy on chętnie z pomocą rodzinie biednego robotnika, gdy go nieszczęście spotka, a dziesiątki listów pochwalnych dowodzą, że gospodarka obu tych Wydziałów dążyła zawsze i wszędzie do wyrobienia dobrego imienia Zjednoczeniu i dlatego dążyć nam należy usilnie, aby nietylko te Wydziały utrzymać, ale podnieść i rozszerzyć ich pole działania.

"W imię oświaty ludu zakłada się obecnie wielka Biblioteka Zjednoczenia, która służyć będzie wszystkim Braciom i Siostrom we wszystkich koloniach polskich w Stanach Zjednoczonych, gdzie tylko istnieją Towarzystwa Zjednoczenia.

"Biblioteka ta po wsze czasy świadczyć będzie, że Zjednoczenie dba o oświatę ludu. Utworzenie jej polecił Sejm ostatni w Syracuse, N. Y., ponieważ atoli nie wyznaczył na ten cel żadnych funduszów, przeto wydaliśmy odezwę do ogółu Braci i Sióstr, a że apel nasz odniósł pożądane skutki dowód ten, iż dotychczas na ten cel zebrano dwa tysiące dolarów.

"W imię wzrostu Zjednoczenia i szerzenia haseł

w jego Konstytucyi zawartych — okazuje się potrzeba powołania do życia takiego organizatora i agitatora, któryby miał dostęp do najmniejszej nawet osady polskiej w Ameryce i tam niósł ze sobą oświatę, tam głosił szczytne zadania i cele Zjednoczenia, tam gromadził lud polski pod sztandarem: Bóg i Ojczyzna, któremu organizacya nasza służy; stamtąd wypychał wrogów nietylko organizacyi naszej, ale Kościoła św.

"Takim organizatorem, takim agitatorem świętych haseł niech będzie "Naród Polski", wydawany codziennie własnym nakładem, we własnej drukarni i własnymi czcionkami.

"Oddawna już podnoszoną była myśl budowy Domu dla Starców i Kalek, dotychczas jednak myśl ta nie przyoblekła szat realnych. Rozwój Zjednoczenia i możliwość utrzymania takiej instytucyi z wielką korzyścią dla ogółu całego domagają się, by Sejm następny poważnie się nad tą sprawą zastanowił.

"Dotychczasowe Sejmy Zjednoczenia nie szczędziły ofiar na dobroczynne instytucye, udzielając na te cele znacznych często subwencyi.

"Uznając błogą działalność jednej takiej instytucyi, a mianowicie Domu Emigracyjnego św. Józefa w Nowym Yorku udzielało mu Zjednoczenie pomocy mocą uchwał sejmowych.. Obecnie byt tej pożytecznej instytucyi katolickiej jest zagrożony i rozchodzą się głosy, aby się tym Domem zaopiekowało Zjednoczenie, spłaciło długi na nim ciążące, biorąc dalsze jego utrzymanie na swe barki.

"Bardzo to ważna sprawa, bardzo potrzebna instytucya, o której losie niech rozstrzygnie Sejm następny, jako nawyższa władza.

"Mówiąc już o tych sprawach, nie możemy pominąć milczeniem starań i pracy, jaką położyła nasza organizacya, by nie dopuścić do ograniczenia emigracyi. Wrogów ma polski immigrant bardzo wielu, ale usiłowania ich, by

zamknąć granice wolnego kraju przed immigrantami okazały się dotychczas bezskuteczne. Gdy sprawa ograniczenia emigracyi przyszła pod obrady Kongresu — czyniliśmy co było w naszej mocy, śląc przeciw proponowanemu prawu silne protesty. Kilkaset takich protestów posłały na ręce Kongresmanów nasze towarzystwa, a gdy jeszcze niebezpieczeństwo zagrażało, wysłało Zjednoczenie swego reprezentanta do stolicy kraju, skutek zaś łącznej pracy był nader pomyślny. Granice wolnego kraju przed pożądanym przybyszem nie są dotychczas zamknięte, starania zaś, jakie Zjednoczenie dotychczas czyniło, winny nam i w przyszłości leżeć na sercu, albowiem ograniczenie emigracyi to ograniczenie wzrostu organizacyi polskich."

Dzieje Sejmu XXXIII. należeć będą już do ewentualnego następnego naszej książki wydania.

ROZDZIAŁ VI.

Nadużycia i Proces.

WSPOMNIELIŚMY w Rozdziale poprzedzającym, przy sposobności wzmiankowania głośnych i pamiętnych nadużyć, wykrytych w zarządzie Zjednoczenia pod koniec 1910 r.; że aferze tej, tak bardzo przykrej poświęcimy obszerniejsze omówienie: czynimy to w Rozdziale niniejszym. Nadużyciom tym i wynikłemu z nich procesowi dajemy więcej miejsca i uwagi z przyczyn następujących: Sprawa ta, po pierwsze, zbyt ważna, by ją można było zbyć ogólnikowem tylko przedstawieniem — podanem pod odpowiednią datą w dziejowym zarysie Organizacyi naszej, jak to uczyniliśmy w poprzednim Rozdziale: angażowanych tu było, bądź co bądź, blisko 100.000 dolarów grosza sierocego i wdowiego, a choć sumy tej sprzeniewierzenie bytu organizacyi nie zachwiało, to jednak ciosem dla niej było niezaprzeczenie bardzo ciężkim; powtóre: afera ta cała zbyt jest jeszcze niedawna — następstwa jej trwają i w chwili bieżącej, a proces po dziś dzień nie ukończony — przytem wzbudziła ona tak wiele uwagi, rozgłosu tyle, że i z tej przyczyny zbywać jej zbyt krótko nie można, nie chcąc się narazić na zarzut powierzchowności, lub przemilczania rzeczy ujemnych; po trzecie: w toku sprawy całej padły zarzuty, niesumiennie rzucone, także przeciwko ludziom niewinnym, ba nawet, przeciwko tym, którzy nadużycia wykryli, a na światło dzienne wydobyć ich nie wahali się — przeto dla oddania sprawiedliwości wszystkim, w sprawie tej angażowanym,

dla rehabilitacyi trwałej niezasłużenie spotwarzonych, a wskazania Czytelnikowi istotnego rzeczy całej przebiegu, kreślimy ten Rozdział, posługując się przytem w przeważnej części aktami ostatniego Sejmu w Syracuse, w których najwięcej w kwestyi tej znachodzimy dokumentów, dalej protokołami prac zarządu i komunikatami ogłoszonymi w organie.

Początek całej tej afery treściwie opowiada nam sejmowe sprawozdanie prez. Adamkiewicza*; część odnośna brzmi, jak niżej w głównych ustępach przytaczamy:

"Zaraz po powrocie ze Sejmu w Cleveland, Ohio, zabrałem się wraz z resztą urzędników — tak pisze ob. Adamkiewicz — do pracy w biurze Zjednoczenia, zapoznania się z księgami biurowemi i sposobami urzędowania: praca to była nader utrudniona, gdyż *dawniejsi urzędnicy w celu jedynie sobie wiadomym, nie pozostawili w biurze żadnych dokumentów, aktów, czeków, kwitów, rachunków z wydatków, w ciągu ich urzędowania, nawet aplikacyi — z wyjątkiem dwu lat ostatnich — nie było!* Fakt ten sprawił ogromną trudność w zoryentowaniu się w sprawach organizacyi i spowodował, że malwersacye i defraudacye nie dały się odkryć zaraz po ostatnim Sejmie. Dalej do późniejszego wykrycia defraudacyi przyczyniło się i to, że dawniejsi urzędnicy mieli specyalnie drukowane czeki bez numerów i bez odcinków (stubs), tak, że kontrola była prawie niemożliwa, czy pieniądze były wypłacone, czy nie.

"Na trop defraudacyi naprowadziły nas zażalenia ze strony pewnych spadkobierców, że nie otrzymali pośmiertnego, jakkolwiek sumy odnośne figurowały w kasowej księdze jako wypłacone. Po nitce do kłębka, doszliśmy do tego przekonania, iż także wiele innych pozycyi na kilkadziesiąt tysięcy dolarów, uwidocznionych

---

*Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXXII. w Syracuse, r. 1911, str. 17.

w raporcie sejmowym dawniejszych urzędników, było podanych — jako wypłacone, a w rzeczywistości wypłacone nie były; np. dodamy, że na kilkanaście tysięcy dolarów, które podano w clevelandzkim raporcie sejmowym, jako już wypłacone, czeki wypisali byli prezydent, sekretarz i kasyer dopiero po powrocie z Sejmu w Cleveland. Sprawę tę przedstawiłem na posiedzeniu miesięcznem Dyrektorów i domagałem się wynajęcia fachowych rachmistrzów dla sprawdzenia ksiąg organizacyi, protestował przeciwko temu były kasyer T. Ostrowski; większość dyrektorów uznała powody przezemnie przedstawione za słuszne i uchwaliła nająć owych rachmistrzów (expertów). Ale ani rachmistrze nie mogli po zbadaniu ksiąg naszych podać faktycznego stanu kasy, a to z powodu braku kwitów, rachunków i czeków. O tem jednem przecie przekonaliśmy się, że *byli urzędnicy nadużywali dotkliwie położonego w nich zaufania,* co przedstawiłem na najbliższem posiedzeniu Dyrekcyi wraz z raportem rachmistrzów i zażądałem ścisłego śledztwa, oraz pociągnięcia b. urzędników do odpowiedzialności. Poleciłem komitetowi finansowemu wypracować szczegółowy raport ze stanu kasy i wszelkich niedokładności; komitet ten po zbadaniu ksiąg i raportu expertów wynalazł wiele niedokładności i wypracował sprawozdanie, które dla poinformowania o rzeczy Braci Zjednoczonej polecił ogłosić w organie; redaktor jednak były sprawozdania tego nie ogłosił. Na rocznem posiedzeniu dnia 18-go listopada 1910 r., na którem byli obecni: wiceprezes pan Józwiak i dyrektorzy zamiejscowi, sprawę tę przedstawiłem powtórnie; po dyskusyi uchwalono podwyższyć kaucyę kasyera z $40.000 na $100.000 i uzyskano to. Na temże posiedzeniu b. kasyer Ostrowski zapewniał Zarząd, że każdy cent Zjednoczenia jest doskonale ubezpieczony w jego posiadaniu. Ażeby zmniejszyć fundusze, pozostające w ręku kasyera, uchwalono na następnem po-

siedzeniu Dyrekcyi, udzielić pożyczek w kwocie $32.000. Tu dopiero okazało się, że były kasyer nie mógł uczynić zadość swoim zobowiązaniom. Wezwałem go natychmiast do biura mego i zażądałem bezzwłocznie wypłacenia zaległych sum, co przyrzekł uczynić. Nie ufając mu już więcej, poszedłem sam do banku, aby przekonać się o stanie i wysokości deponowanych przez b. kasyera pieniędzy i przekonałem się, że ich tam kasyer nie posiada tyle, wiele powinien był mieć. Zawezwałem zaraz b. kasyera do biura po raz drugi i zażądałem stanowczo wyjaśnienia; gdzie posiada ulokowane pieniądze Zjednoczenia. Tu były kasyer oświadczył, co też później wobec całego Zarządu powtórzył, że pewne sumy ma ulokowane na swych pewnych budowlach, ale *przeszło $40.000 wypłacił jako zaległości, które w raporcie sejmowym w Cleveland figurowały jako wypłacone, a wypłacone nie były*. Wówczas zażądano od byłego kasyera gwarancyi na sumy, pozostające w jego ręku, na co się chętnie zgodził i zaraz dnia następnego przyniósł do Zjednoczenia spis swoich nieruchomości, oraz należytości za rozmaite przez niego prowadzone budowy, a także i "noty", w ogólnej sumie $81.000. Zapytałem b. kasyera, czy on i jego żona są gotowi do przepisania swoich własności na rzecz Zjednoczenia; w odpowiedzi Ostrowski zaznaczył, że tak on, jak i jego żona są gotowi na przepisanie swej własności na rzecz Zjednoczenia. Natychmiast oddałem odnośny spis nieruchomości i wszelkich należytości za budowy i "notów" Ostrowskiego rzecznikowi Piotrowskiemu, który wyrobił należyte papiery prawne, poczem poprosiłem Kapelana Gronkowskiego i rzecznika Piotrowskiego i razem z Ostrowskim udaliśmy się wszyscy do mieszkania Ostrowskich, aby pani Ostrowskiej wytłómaczyć stan finansów jej męża i przekonać się, czy ona wie i rozumie, na co się podpisuje. Ostrowska oświadczyła, że ją mąż

poinformował o wszystkiem i dodała, iż nie chce, by Zjednoczenie utraciło choćby jednego centa.

"Po przepisaniu wszelkich własności b. kasyera na rzecz Zjednoczenia, zażądałem jeszcze, aby p. Ostrowski pokrył niedobór w banku, a ponieważ uczynić tego nie mógł i żądał kilkotygodniowej zwłoki, zawiesiłem go w urzędzie dnia 9-go grudnia 1910 r. — tymczasowo, tj. aż do następnego posiedzenia Dyrekcyi. Na tem posiedzeniu, na którem byli obecni wszyscy urzędnicy, a także i p. Ostrowski, przedstawiłem rezultaty dotychczasowej akcyi, oraz zawiadomiłem o suspendowaniu kasyera, w którego miejsce zamianowałem tymczasowego dyrektora Czekałę.

"Na temże posiedzeniu omawiano sprawę niedoboru bardzo ściśle: p. Ostrowski oświadczył wobec Zarządu, *ze już na sejmie w Detroit brakło mu $7.000, a na następnych Sejmach niedobór ten wzrastał, aż na Sejmie w Cleveland brakowało przeszło 40.000 dolarów; ale sam Ostrowski nie znał właściwej sumy brakującej, tylwo został o niej poinformowany przez b. urzędników: Szopińskiego i Królika.* Był to właśnie czas, w którym sprawę nadużyć podjęły pisma i zaczęły ją przedstawiać w sposób dla organizacyi szkodliwy, wobec tego zarząd z Najprzew. ks. Biskupem na czele, ogłosił odezwę, w której ogół Zjednoczeńców uspokajał i o cierpliwość upraszał. Zaznaczę tu, że byli urzędnicy, winni tych nadużyć, *siali niepokój i złą informacyę,* doradzając zwołanie nadzwyczajnego Sejmu, bo im chodziło więcej o swe osoby, aniżeli o dobro Organizacyi i jej fundusze. X. Biskup Rhode otoczył sprawę ojcowską opieką: zrazu starał się o załatwienie jej z byłymi urzędnikami polubownie, zaprosił b. urzędników do siebie, przedłożył im sprawę całą i starał się ich nakłonić do ugodowego pokrycia braków. Jakkolwiek X. Biskup trudów nie szczędził, to jednak starania jego o polubowne załatwienie kwestyi

okazały się daremne; wówczas — ponieważ szło tu o grosz wdów i sierót, zmuszeni byliśmy całą sprawę zwrócić na drogę sądów krajowych.

"A zatem udaliśmy się do prokuratora, któremu przedstawiliśmy księgi Zjednoczenia; po zbadaniu sprawy i wszelkich przedstawionych dowodów, prokurator Stanu Illinois i powiatu Cook zażądał natychmiastowego, winnych aresztowania. Na polecenie p. Piotrowskiego, rzecznika Zjednoczenia, wyjąłem "warrant" naprzód tylko na b. kasyera Ostrowskiego, a na świadków w jego sprawie wezwano pp. b. prezesa Szopińskiego i b. sekretarza Królika. Pp. Szopiński i Królik zjawili się w sądzie w towarzystwie swoich adwokatów i orzekli, że świadczyć w tej sprawie nie będą. Po kilkakrotnem odkładaniu sprawy Ostrowski został przekazany trybunałowi wielkoprzysięgłych (grand jury), a *prokurator polecił wyjąć "warranty" również na b. prezesa Szopińskiego i b. sekretarza Królika.* Przez pewne wpływy polityczne stało się tak, że nasz Zarząd o rozprawie sądowej nie powiadomiono i "warranty" owe unieważniono, ale po pewnym czasie wniesiono istotnie sprawę przed trybunał wielkoprzysięgłych (grand jury), przed który wezwano tylko Ostrowskiego; tu jednakże, na skutek poczynionych zeznań i przedstawionych dowodów, *trybunał uznał trzech winnych: Szopińskiego, Królika i Ostrowskiego i przekazał ich sądowi kryminalnemu. Nadto wszystkim trzem wytoczono proces cywilny o zwrot sprzeniewierzonych pieniędzy.* Osobno wreszcie wytoczono proces o zwrot kaucyi b. kasyera kompaniom, które za niego ręczyły.

"W tym czasie byli urzędnicy znaleźli protektorów w różnych niepowołanych agitacyach, nie życzliwych organizacyi naszej, oraz w tak zw. "żółtj prasie" i znowu podniosły się głosy burzliwe za Sejmem nadzwyczajnym, jednakże po naradzie z Najprzewielebniejszym ks. Biskupem, postanowiliśmy Sejmu nadzwyczajnego nie zwo-

lywać, gdyż korzyści zeń żadnych nie widzieliśmy, a tylko większe byłby on spowodował wzburzenie umysłów. Wtedy to Najprzew. ks. Biskup doradził zwołać posiedzenie wiceprezesów stanowych i zamiejscowych Dyrektorów, co też rzeczywiście uczyniono; na tem to posiedzeniu obrano komitet z wiceprezesów, który badał księgi nasze najpierw sam, a potem jeszcze polecił zbadać je expertom; w komitecie tym zasiadali pp.: J. Jóźwiak, M. S. Górski, M. Kmieciński, A. Jankowski i M. Drumsta. Komitet ów przedłożył sprawozdanie, które dosłownie brzmiało, jak następuje:

Chicago, Ill., dnia 15-go maja, 1911 r.

"My niżej podpisany komitet, wybrany z łona Wiceprezesów na poszczególne Stany, w sprawie defraudacyi zaszłej w kasie Zjednoczenia, niniejszem podajemy do wiadomości, co następuje:

"Rachmistrze fachowi, najęci przez nas, zgodnie z uchwałą, złożyli raport na nasze ręce w sprawie niedoboru w kasie Zjednoczenia, który to raport ogólnie potwierdza raporty rachmistrzów poprzednio badających książki Zjednoczenia za urzędowania byłego kasyera Teodora Ostrowskiego, od roku 1899 do grudnia 8-go, 1910 roku, w sumie $91,788.84.

"Wobec tego, że majątek Ostrowskiego, który on wraz z żoną przepisał na Zjednoczenie, nie wystarczy na pokrycie niedoboru i wobec tego, że były prezes Zjednoczenia, Leon Szopiński i były sekretarz generalny, Tomasz Królik, okazują się według raportów rachmistrzów współwinni, a jednak nie chcą przyczynić się do pokrycia niedoboru, uważamy, że Zjednoczeniu nic innego nie pozostaje, jak szukać pokrycia niedoboru drogą sądową.

Podpisano: — *Jan Jóźwiak,* Wice-prezes, *Maryan S. Górski,* Prezes komitetu. *Marcin Kmieciński, Antoni Jankowski, M. Drumsta,* — Komitet rewizyjny.

"Równocześnie z powyższem sprawozdaniem udzielił mi Komitet Wice-prezesów, votum zaufania i upoważnił mię do dalszej akcyi. W myśl Konstytucyi Zjednoczenia *do osądzenia sprawy malwersacyi zamianowano Sąd Polubowny, który po ścisłem i bezstronnem sprawy zbadaniu, uznał wszystkich trzech obwinionych, a to Szopińskiego, Ostrowskiego i Królika winnymi i skazał ich, jako stojących pod oskarżeniem kryminalnem i przynoszących Organizacyi hańbę, — na wykluczenie ze Zjednoczenia.* Malwersanci dwukrotnie usiłowali w sądach krajowych przeszkodzić sądzeniu ich polubownemu, pomimo postanowień konstytucyi naszej, którą chyba znali, ale *sąd krajowy uznał postępowanie zarządu za legalne i zakusy ich udaremnił.*

"W łaczności z ostatnim tym faktem przychodzi tu wspomnieć o dokonanej zmianie w kierownictwie organu. Z dawna zarzucano zarządowi tak prywatnie, jak ze strony nieżyczliwej prasy, że staramy się ukryć i zatuszować sprawę defraudacyi, a to z tej przyczyny, iż w organie naszym, dzięki odrębnej polityce byłego redaktora p. Kowalskiego, zaprzyjaźnionego z wykluczonymi b. urzędnikami, Szopińskim, Królikiem i Ostrowskim — nic o sprawie nadużyć nie można było znaleźć, a jeśli się tam co znalazło, to było napisane tak, że Zarządowi utrudniało akcyę i stanowisko, równie wobec Zjednoczeńczów, jak wobec reszty społeczeństwa. Mianowicie p. Kowalski ogłaszał fałszywe informacye o stanie kasy, nie chciał ogłaszać przebiegu dochodzenia sądowego i polubownego, o co niejednokrotnie między nim a Zarządem przychodziło do starć; nieraz też prezes musiał interweniować i urzędowym nakazem zmuszał go do ogłaszania w organie czegoś ważnego, tyczącego się nadużyć i śledztwa w sprawie tej prowadzonego.

"Kiedy sąd polubowny ukończył już swoje prace i inne gazety rozpisywały się o nim długo i szeroko,

wówczas na skutek domagania się opinii całego Zjednoczenia, prezes polecił ogłosić w organie sprawozdania z przebiegu rozpraw polubownych. B. redaktor sprzeciwił się temu stanowczo, a to prezesa zmusiło do suspendowania go, co Zarząd Główny zatwierdził."

Tyle — ze sprawozdań prezesa Adamkiewicza; z kolei podajemy treściwy wyciąg z aktów postępowania polubownego przeciwko winnym nadużyć, omawianych; w sądzie polubownym zasiadali: X. Tomasz Bona, Tomasz Podraza, Walenty Skoczylas, Ignacy Wróblewski i Józef Pionke; przewodniczył X. T. Bona, protokoły prowadził ob. I. Wróblewski:

"Sąd wezwał do przedłożenia oskarżeń p. N. L. Piotrowskiego, który po odczytaniu tychże, wręczył kopię tych oskarżeń tak przewodniczącemu, jak i każdemu członkowi sądu polubownego.

Pozwy brzmiały jak następuje:

"Niniejszem zawiadamiamy Brata, że wniesioną została przeciwko Bratu skarga, kopia której tu jest załączona i Bratu wręczona. Sąd do zbadania tej sprawy, wysłuchania świadków i wydania wyroku został przez Prezydenta naznaczony w myśl paragrafu 273 Konstytucyi Zjednoczenia i dzień został naznaczony na przesłuchanie tej sprawy.

Niniejszem Brat jesteś proszony, abyś się na powyżej naznaczony dzień i godzinę stawił i przedstawił swą obronę na skargę przeciw Bratu wniesioną zgodnie z przepisami i regułami konstytucyi Zjednoczenia.

Dano w Chicago, w biurze Zjednoczenia, dnia 12-go sierpnia, 1911 roku. Stanisław Adamkiewicz, Prezes Zjednoczenia, Ks. Tomasz Bona, Przew. Sądu., N. L. Budzban, Sekr. Gen., Ignacy Wróblewski, Sekr. Sądu.

Pozwy te polecono osobiście wręczyć oskarżonym marszałkowi sądu polubownego i członkowi Zjednoczenia, ob. Władysławowi Pietrasowi.

Na sesyę II. z oskarżonych stawił się osobiście były kasyer Zjednoczenia, p. Teodor Ostrowski, zaś pp. Leon Szopiński i Tomasz Królik nie stawili się, ale przysłali swych obrońców. P. Leon Szopiński pisemnie przedstawił, jako swego obrońcę, adwokata Józefa La Buy'a, a p. Tomasz Królik również pisemnie przedstawił jako swego obrońcę p. Leona Nowaka.

Marszałek Sądu, p. Władysław Pietras nadesłał zaprzysiężone zeznania, że pozwy, jakie mu sąd polubowny polecił wręczyć oskarżonym, wręczył każdemu z oskarżonych osobiście.

Obrońca p. Tomasza Królika, p. Leon Nowak zabrał następnie głos i wywodził, że sąd ten jest nieprawny i jednostronny i zdaniem jego sprawa została nieprawnie wniesioną. Zdanie to także podzielał obrońca p. Leona Szopińskiego, adwokat Józef La Buy.

Zaczęto wtedy rozbierać paragrafy Konstytucyi Zjednoczenia i po dłuższej argumentacyi sąd jednogłośnie uznał wywody obrońców p. Leona Szopińskiego i p. Tomasza Królika za nieuzasadnione, oraz przystąpił do dalszej czynności.

Przystąpiono do rozpatrywania sprawy byłego kasyera Zjednoczenia p. Teodora Ostrowskiego.

Oskarżyciel, adwokat Piotrowski odczytał oskarżenie przeciw p. Ostrowskiemu, które brzmiało, jak następuje:

1. Będąc kasyerem Zjednoczenia od roku 1899 do grudnia 1911, Ostrowski malwersował funduszami Zjednoczenia i zdefraudował kasę Zjednoczenia na sumę, przenoszącą $91.000.00 a pieniądze te obrócił na swoją własność.

2. Jako kasyer Zjednoczenia Ostrowski sfałszował raport na Sejm Zjednoczenia, który się odbył w Cleveland, w październiku 1909 r. w celu ukrycia deficytu w kasie Zjednoczenia, podając w owym raporcie, że wy-

płacił jako kasyer Zjednoczenia pewne rachunki, wynoszące razem około 60.000 dolarów. Tymczasem wiedział on, że rachunki te nie były zapłacone i że raport ten był fałszywy i zrobiony na to, aby Sejm i członkowie Zjednoczenia byli oszukani i aby właściwy stan rzeczy był zakryty.

3. Ostrowski nieprawnie wypłacił rozmaitym osobom z funduszu Zjednoczenia wielkie sumy pieniędzy, a mianowicie Leonowi Szopińskiemu około $25.000, Tomoszawi Królikowi około $30.000 i również innym osobom rozmaite wielkie sumy pieniędzy.

Przez powyższe przekroczenia Teodor Ostrowski przyniósł hańbę Zjednoczeniu i naraził Zjednoczenie na ogromną stratę materyalną i moralną.

Przewodniczący sądu, ks. Tomasz Bona, zapytuje się p. Ostrowskiego, co ma do powiedzenia na swą obronę. P. Ostrowski odpowiada, że przyznaje, że w kasie był brak pieniędzy, ale nie wie, jak wielką jest ta suma, gdyż książek nie prowadził, tylko prowadził je Sekretarz Generalny p. Tomasz Królik i córka Ostrowskiego, która *odpisywała* z książek Sekretarza Generalnego, p. Tomasza Królika.

P. Ostrowski przyznaje, że już na sejmie w Detroit brakowało mu 7.000 dolarów i że o tem powiedzieli mu p. Leon Szopiński i p. Tomasz Królik, on zaś na pokrycie tego braku pożyczył $7.000 od p. Pallasha, który mu przysłał certyfikowany "check" do Detroit, Ostrowski zaś po otrzymaniu tego "checku" wręczył go p. Leonowi Szopińskiemu, po skończonym jednak Sejmie Zjednoczenia p. Szopiński "check" ten mu zwrócił, Ostrowski zaś oddał go napowrót p. Pallaschowi.

Ostrowski przyznaje także, że i na następnych sejmach było brak pieniędzy w kasie, ale jak dużo, nie wie.

Adwokat Piotrowski przedstawia sądowi kopię dekretu Sądu Wyższego (Superior Court) zatytułowaną:

"Ostrowski vs. Polish Roman Catholic Union of America, No. 284588, w którym to dekrecie sąd uznał, że Ostrowski winien Zjednoczeniu przeszło 80 tysięcy dolarów.

Adwokat Piotrowski przedstawił także egzekucyę zatytułowaną "Polish Roman Catholic Union of America vs. Ostrowski" wydaną przez Sąd Wyższy (Superior Court) N. 287035.

Egzekucya ta opiewa na sumę $58,917.29, którą to sumę p. Ostrowski jest jeszcze winien Zjednoczeniu po odciągnięciu majątku przepisanego przez p. Ostrowskiego na pokrycie deficytu.

Ostrowski powtórnie przyznaje, że miał brak pieniędzy w kasie, ale że nie wie ile, gdyż jak już poprzednio powiedział, książek nie prowadził i *że wypłacał duże sumy p. Lenowowi Szopińskiemu, p. Tomaszowi Królikowi i innym osobom na rozkaz p. Szopińskiego i p. Królika, a które to sumy nigdy nie były zwrócone do kasy Zjednoczenia.*

Na zapytanie przewodniczącego, jaką p. Ostrowski ma odpowiedź na zarzut, że fałszował raporty sejmowe w celu ukrycia braku pieniędzy w kasie, *Ostrowski odpowiedział, że chociaż raporta te podpisywał, to jednakowoż raportów tych nie robił i że p. Szopiński i p. Królik kazali mu te raporty podpisać, więc je podpisał.*

Adwokat Piotrowski przedstawił sądowi raport Zarządu Zjednoczenia na sejm w Cleveland, w którym był także raport kasyera, w którym figurują różne sumy, jak pośmiertne i pożyczki, jako już wypłacone i podpisane przez Zarząd Zjednoczenia. Adwokat Piotrowski dowodzi, *że sumy te były fałszywie zaciągnięte do raportu w tym celu, aby ukryć brak funduszów i tym sposobem Sejm i Zjednoczenie oszukać, gdyż sumy te, o których mowa, wypłacone były dopiero po sejmie.*

P. Ostrowski przyznaje, że jest *prawdą, że wiele*

tych sum, które są w raporcie zaciągnięte jako już wypłacone, wypłacił dopiero po sejmie. Dalej Ostrowski przyznaje, że był obecny na sali, gdy raport był czytany i na zapytanie, czy raport ten zgadza się z jego rachunkami, powiedział, że tak, ale *nie wiedział, czy tak było, lub nie.*

Na tem sprawa Ostrowskiego została zakończoną, a sąd zarezerwował sobie wydanie wyroku i przystąpił do rozpatrywania sprawy p. Leona Szopińskiego.

Przewodniczący sądu, wezwał oskarżyciela, do odczytania oskarżenia, które brzmiało, jak następuje:

1. Wyżej wymieniony Leon Szopiński, będąc Prezydentem Zjednoczenia od października r. 1901 do 18-go października, r. 1909, powinien był jako prezydent tej organizacyi strzedz jej funduszów i baczyć, aby były na właściwe cele obrócone, tymczasem nie wypełnił on swych obowiązków, gdyż pozwolił kasyerowi Ostrowskiemu, przez szereg lat brać i używać na własne cele ogromne sumy pieniędzy Zjednoczenia i pozwolił Ostrowskiemu sprawować urząd kasyera, podczas gdy obowiązkiem jego było usunąć go z tego urzędu.

2. Leon Szopiński razem z Ostrowskim i byłym sekretarzem Tomaszem Królikiem sfałszował raport na Sejm Zjednoczenia, który się odbył w Cleveland, O., w roku 1909 w celu ukrycia deficytu, że kasyer Ostrowski zapłacił przed Sejmem pewne rachunki Zjednoczeniu wynoszące razem około $60.000. Tymczasem fałszem jest, jakoby te rachunki były zapłacone przed Sejmem. Szopiński wiedział, że rachunki te nie były zapłacone, że raport ten był fałszywy i zrobiony na to, aby Sejm i członkowie Zjednoczenia byli oszukani i aby właściwy stan rzeczy był zakryty, aby wtenczas już kasyer Ostrowski nie musiał zdać sprawy z malwersacyi, co byłoby nastąpiło, gdyby nie ów fałszywy raport. Ostrowski nie

byłby nadal kasyerem i nie byłby miał sposobności nadal Zjednoczenia okradać.

3. Leon Szopiński nielegalnie otrzymał od kasyera Ostrowskiego wiełkie sumy pieniędzy z funduszów Zjednoczenia, wynoszące razem około $25.000, których to sum nie zapisywano do książek Zjednoczenia i pozwalał kasyerowi Ostrowskiemu nielegalnie wypłacić z kasy Zjednoczenia Tomaszowi Królikowi około $30.000; również innym osobom wielkie sumy pieniędzy wypłacał.

4. L. Szopiński zniszczył albo też kazał zniszczyć, lub ukryć wszystkie zapiski, rachunki, kwity, zapłacone czeki i inne papiery i dokumenty należące do Zjednoczenia, które otrzymał w czasie swego urzędowania; ukrył on lub zniszczył te rzeczy w celu ukrycia defraudacyi kasyera, nieprawnych wypłat pieniędzy Zjednoczenia sobie i Królikowi i innym osobom, jak również transakcyi, przenoszącej sumę $71.000 pomiędzy Szopińskim jako prezydentem Zjednoczenia a Szopińskim, jako zarządcą drukarni, którą to sumę wypłacił jako prezes Zjednoczenia, a brał jako zarządca drukarni.

5. Leon Szopiński nie wydał na żądanie swemu następcy, prezesowi Adamkiewiczowi swego bondu jak i bondów kasyera i sekretarza Zjednoczenia, również nie wydał na żądanie innych papierów, dokumentów, kwitów i korespondencyi, które były własnością Zjednoczenia.

Przez powyższe przekroczenia Leon Szopiński przynosi hańbę Zjednoczeniu i naraził je na ogromną stratę materyalną i moralną, przeto oskarżyciel żąda, aby wyżej oskarżony Leon Szopiński był pociągnięty przed sąd i procesowany podług przepisów konstytucyi Zjednoczenia w takich wypadkach przewidzianych.

Obrońca Szopińskiego, p. Józef La Buy, prosi o odłożenie tej sprawy, gdyż oskarżony z powodu choroby żony swej musiał wyjechać do Stanu Michigan. Także

o odłożenie sprawy prosi w imieniu p. Królika, p. Leon Nowak. Za wstawieniem się skarżącego, p. Piotrowskiego, który prosi sąd, aby sprawę odłożyć, tak, *aby oskarżeni mieli sposobność przedstawienia swej obrony i wytłómaczenia się, jeżeli tego rzeczywiście pragną* — sąd zgodził się jednogłośnie na odłożenie sprawy.

Przewodniczący sądu, X. Bona, zaznaczył, że jeżeli oskarżeni nie stawią się na następną sesyę, natenczas sąd wyda swój wyrok, na co się obrońcy pp. Szopińskiego i Królika zgodzili.

Na następnej sesyi III-ej obrońca p. Leona Szopińskiego, p. Józef La Buy, oświadcza, że wnosi protest przeciw sądowi polubownemu, twierdząc, że sąd ten jest nieprawny, nieważny i jednostronny. Szczególnie zaś wnosi protest przeciw członkowi sądu p. Tomaszowi Podraza, mówiąc, że tenże jest nieprzychylnie usposobiony przeciwko p. Szopińskiemu, gdyż wniósł oskarżenie przeciw niemu do Towarzystwa, którego oskarżony jest członkiem, żądał więc usunięcia p. Podrazy jako członka sądu.

P. Tomasz Podraza odpowiada, że nie wniósł tego oskarżenia z osobistego przekonania, ale wniósł je na polecenie Prezydenta Zjednoczenia, dane mu jako deputowanemu Towarzystwa, do którego oskarżony należy, ale co do tego, aby miał już sąd wyrobiony co do winy p. Szopińskiego, to nie zgadza się to z prawdą, owszem jest on zupełnie bezstronny.

Przewodniczący oświadcza, że sądowi nie przysługuje prawo usuwania żadnego członka sądu, gdyż sąd ten został naznaczony przez Prezydenta Zjednoczenia; on sam jak i wszyscy członkowie sądu wiedzieli o tem z góry, że narażeni będą na różne nieprzyjemności, ale przyjęli na się ten obowiązek, gdyż ktoś musiał się dla tej sprawy poświęcić; co zaś do wyroku, to sąd po wysłuchaniu oskarżeń i obrony wyda wyrok bezstronny.

Przystąpiono do rozpatrywania sprawy p. Leona Szopińskiego.

Skarżący p. N. L. Piotrowski odczytał skargę.

Przewodniczący sądu, X. Tomasz Bona, zapytuje się p. Leona Szopińskiego, co ma do powiedzenia na swą obronę.

P. Szopiński oświadczył, że jest niewinny i twierdził, że całe to oskarżenie jest fałszywe.

Adwokat Piotrowski przedstawił raport rzeczoznawców, który został przez sekretarza sądu odczytany.

P. Szopiński utrzymywał, że raportów na sejmy nie robił, tylko robił je komitet finansowy i że on nie mógł wiedzić, że raporty te były fałszywe.

Adwokat Piotrowski przedstawił na to sądowi drukowany raport sejmowy, którego prawdziwość potwierdza swym podpisem p. Szopiński. Dalej p. Piotrowski twierdzi, że Szopiński, jako Prezydent Zjednoczenia, *powinien był dopilnować tego, aby książki były w porządku i aby krzywda Zjednoczeniu się nie działa.*

P. Szopiński odpowiada, że książek nie miał obowiązku prowadzić, że ich też nie prowadził i nie fałszował, na co Piotrowski odpowiada, że nie twierdzi, że Szopiński fałszował książki, ale że *sfałszował raport sejmowy,* co dowodzi jego podpis na raporcie, w którym figurują pewne sumy na pośmiertne i pożyczki na sumę około $60,000, jako już wypłacone *przed sejmem,* a które zostały dopiero wypłacone *po sejmie* w Cleveland, co dowodzi, że uczyniono to, *aby sejm w błąd wprowadzić i Zjednoczenie oszukać;* czeki na wypłatę tych sum Szopiński i Królik po sejmie podpisali, a Ostrowski także po sejmie je podpisał i wypłacił. Adwokat Piotrowski dalej dowodzi, że zapisywano różne sumy do rozchodu przed sejmem i jako już wypłacone, aby tym sposobem prawdziwy stan kasy ukryć, a tak sejm jak i Zjednoczenie w błąd wprowadzić, bo gdyby sumy te

nie były wpisane do rozchodu i jako wypłacone, kasyer musiałby mieć więcej gotówki w kasie.

Tu adwokat Piotrowski przedstawił sądowi czeki, wypisane na imię p. Szopińskiego na sumę około $25,000 podpisane przez Szopińskiego, Królika i Ostrowskiego i indorsowane przez Szopińskiego, a przez bank naznaczone jako wypłacone i dowodzi, że *czeki te były nieprawnie wydane i pieniądze nieprawnie wypłacone z kasy Zjednoczenia.*

P. Szopiński odpowiada, że sum tych nie używał na własne cele, ale że czeki te były wypisane na jego imię dla wypłacania pożyczek pewnym osobom.

Prezydent Adamkiewicz twierdzi, że Szopiński, ustępując ze swego urzędu, nie oddał mu swego poręczenia, jak i poręczeń byłego kasyera i sekretarza i innych urzędników, chociaż był do tego zapozwany regestrowanym listem, oraz że i komitetowi, składającemu się z dyrektorów Czekały, Zamorskiego i Szczepańskiego, żadnych papierów, bondów i dokumentów *nie oddał,* chociaż komitet ten o to go prosił.

Adwokat Piotrowski twierdzi, że gdyby p. Szopiński był oddał poręczenie urzędników, to Zjednoczenie nie byłoby straciło tak ogromnych sum pieniędzy i że *z winy oskarżonego kompanie, które wystawiły poręczenia, nie chcą tych sum zapłacić.*

Szopiński oświadcza, że jego poręczenie było w rękach dyrektorów, a o innych poręczeniach i bondach nie wie.

Powołany przez przewodniczącego dyrektor Czekała świadczy, że gdy był u p. Szopińskiego z dyrektorami Zamorskim i Szczepańskim, tenże odpowiedział, że im niczego nie odda i niczego nie powie, ale przyjdzie na posiedzenie Zarządu i sprawę wytłómaczy (czego nie uczynił).

Powołano następnie do składania zeznań p. Ostrow-

skiego i na zapytanie, czy Ostrowski wiedział, na co wypłacał pieniądze czekami wypisanemi na imię Szopińskiego i Królika, odpowiedział, że nie, że *czeki te podpisał, bo mu tak kazano i że pieniądze, które wypłacił nie były zwrócone do kasy Zjednoczenia.*

Ostrowski także powiada, że brak mu było $7,000 w Detroit, na sejmach zaś w Chicago i Erie kasa była w porządku, tylko w Cleveland był znów brak w kasie.

Na punkt skargi, gdzie powiedziano, że Szopiński zniszczył, lub kazał zniszczyć różne kwity, bondy i dokumenta, powołano jako świadka byłą asystentkę sekretarza, panią Paulinę Budzban. Pani Budzban zeznaje, że *p. Szopiński przez 3 dni palił różne papiery z biurka,* ale nie wie, jakie papiery.

Pan Szopiński zaprzeczał temu i mówi, że nie palił papierów z biurka, ale z haka, na którym były stare korespondencye i gazety, a to dlatego, aby zostawić czyste miejsce swemu następcy.

Pani Budzban oświadcza, że Szopiński palił i *papiery z biurka, któremi było ono napchane.*

Prezydent Adamkiewicz zeznał, że gdy objął urząd po p. Szopińskim po 8-letniem jego urzędowaniu, znalazł w biurze tylko jedną kopię pewnej korespondencyi, a żadnych innych papierów i dokumentów nie było.

Szopiński oświadcza, że żadnych bondów, papierów i dokumentów nie miał i nie ma i że nie miał obowiązku ich utrzymywać.

Ostrowski następnie zeznał, że na sejmie w Cleveland brakowało mu w kasie około $25,000. Piotrowski twierdzi, że Ostrowski przyznał się przed Zarządem i u ks. Biskupa, w obecności ks. Biskupa i komitetu, że na sejmie w Cleveland brakowało mu około 60 tysięcy.

Ostrowski dalej zeznaje, że te sumy, które były zapisane w raporcie sejmowym, jako już wypłacone, a

które *w rzeczywistości nie były zapłacone,* płacił prywatnymi czekami, ale pieniędzmi Zjednoczenia.

Prezydent Adamkiewicz zeznaje, że książki pokazują, iż firmie Smulski and Co., która dostarczała druków dla Zjednoczenia, wypłacono około $70,000, ale nie powiedziano tam za jakie druki i że na to nie ma żadnych kwitów. P. Szopiński oświadcza, że chciał dać duplikaty kwitów.

Na to Prezydent Adamkiewicz odpowiada, że Zjednoczenie nie chce duplikatów, ale kwity oryginalne. Adamkiewicz także mówi, że Szopiński był sekretarzem, czy też zarządcą drukarni Smulski and Co.

Na tem zakończono przesłuchiwanie świadków.

Na prośbę obrońców Szopińskiego i Królika, pozwolono im zrobić odpisy z raportów rzeczoznawców i czeków.

Na sesyi IV-tej obecni byli pp. Szopiński, Królik i Ostrowski i ich obrońcy.

Adwokat Piotrowski powołał na świadka adwokata p. E. M. Bumphrey, który zeznaje, że na polecenie adwokata Piotrowskiego, zrobił z książek Zjednoczenia wyciąg rozmaitych sum, wypłaconych firmie Smulski and Co., której to firmy Szopiński by manażerem, czy też sekretarzem. Wypłaty te wynoszą sumę ***przeszło $71,000, na którą to sumę nie znaleziona żadnych rachunków i kwitów.***

Prezydent Adamkiewicz zeznaje, że gdy objął urząd prezydenta, nie znalazł żadnych rachunków i kwitów, wypłaconych firmie Smulski and Co., chociaż przeszukał wszystkie biurka i każdy zakątek.

Adw. Piotrowski przedstawił rzeczoznawcę, p. Williama Spanier'a, który przez 10 tygodni książki Zjednoczenia egzaminował i raport ten przygotował; zeznaje on, że raport wypracowany przez niego jest ***akuratny*** i prawdziwy i akuratność tego raportu udowadnia, odno-

sząc się do pozycyi zawartych w książkach Zjednoczenia i czeków.

Pokazało się, że w książkach i raportach zapisane były wielkie sumy jako wypłacone przed sejmem, a w rzeczywistości dopiero po sejmie zostały wypłacone.

Przedłożono także sądowi czeki wystawione na imię Szopińskiego i Królika.

Ogólna suma czeków wystawionych na imię Królika wynosi około 30 tysięcy dolarów, a na imię Szopińskiego około $25,000, których to sum rzeczoznawca nie znalazł w książkach Zjednoczenia.

Oskarżeni wezwani, aby sami wskazali, gdzie te sumy są zapisane w książkach Zjednoczenia, *nie mogli tego wskazać* i tylko twierdzili, że sumy te wypłacali, jako pożyczki.

Tu zakończono sprawę z p. Szopińskim, a przystąpiono do rozpatrzenia sprawy p. Tomasza Królika.

Adwokat Piotrowski przeczytał skargę następującą:

1. Tomasz Królik, będąc sekretarzem Zjednoczenia od października roku 1898 do 18-go października 1909 r., powinien był jako sekretarz tej organizacyi strzedz jej funduszów i baczyć, aby były na właściwe cele obrócone, tymczasem nie wypełnił on swych obowiązków, gdyż pozwolił kasyerowi Ostrowskiemu przez szereg lat malwersować, brać i używać na własne cele ogromnych sum pieniędzy Zjednoczenia razem wynoszących przeszło $90,000, które stracone zostały dla Zjednoczenia, coby się nie stało, gdyby T. Królik był pełnił swe obowiązki podług przepisów konstytucyi Zjednoczenia.

2. Tomasz Królik razem z Ostrowskim i byłym prezesem Leonem Szopińskim sfałszował raport na Sejm Zjednoczenia, który się odbył w Cleveland, O., w roku 1909 w celu ukrycia deficytu podając w owym raporcie, że kasyer Ostrowski zapłacił przed Sejmem pewne rachunki Zjednoczenia wynoszące razem około $60,000.00.

Tymczasem fałszem jest jakoby te rachunki były zapłacone przed sejmem. Królik wiedział, że rachunki te nie były zapłacone przed sejmem, że raport ten był fałszywy i zrobiony na to, aby sejm i członkowie Zjednoczenia byli oszukani i aby właściwy stan rzeczy był zakryty, aby wówczas już kasyer Ostrowski nie musiał zdać sprawy z malwersacyi, co byłoby nastąpiło, gdyby nie ów fałszywy raport; Ostrowski nie byłby nadal kasyerem i nie miałby sposobności nadal pieniędzy Zjednoczenia na swą korzyść używać i na własność obracać. Sejm, urządnicy i członkowie Zjednoczenia zostali przez fałszywy ten raport oszukani przeciw prawom, regułom i zwyczajom konstytucyi Zjednoczenia.

3. Tomasz Królik nielegalnie i w oszukańczy sposób otrzymywał od kasyera Ostrowskiego wielkie sumy pieniędzy z funduszów Zjednoczenia wynoszące razem około $30,000.00, których to sum nie zapisywano do książek Zjednoczenia i pozwalał kasyerowi Ostrowskiemu nielegalnie i w oszukańczy sposób wypłacić z kasy Zjednoczenia Leonowi Szopińskiemu, około $25,000, jak również i innym osobom wielkie sumy pozwalał wypłacać.

4. Tomasz Królik albo sam, albo w porozumieniu z Szopińskim, zniszczył lub ukrył, albo też kazał zniszczyć lub ukryć wszystkie zapiski, rachunki, kwity, zapłacone czeki i inne papiery i dokumenta, które otrzymał w czasie swego urzędowania, ukrył on lub zniszczył te rzeczy jedynie w celu ukrycia defraudacyi kasyera, nielegalnych wypłat pieniędzy Zjednoczenia sobie i Szopińskiemu, jak również transakcyi przenoszącej sumę $71,000.00 pomiędzy Szopińskim jako prezydentem Zjednoczenia a Szopińskim jako zarządcą drukarni, którą to sumę wypłacił jako prezes Zjednoczenia a wziął jako zarządca drukarni.

5. Tomasz Królik nie wydał na żądanie swemu następcy w urzędzie, N. S. Budzbanowi, swego bondu i

innych dokumentów, korespondencyi, kwitów, które były własnością Zjednoczenia.

Przez powyższe przekroczenia i przestępstwa Tomasz Królik przynosi hańbę Zjednoczeniu, naraził Zjednoczenie na ogromną stratę — i Zjednoczenie poniosło ogromne straty materyalne i moralne. Przeto oskarżyciel żąda, aby wyżej oskarżony Tomasz Królik, był pociągnięty przed sąd i procesowany podług przepisów konstytucyi Zednoczenia, w takich wypadkach przewidzianych.

Na podtrzymanie punktów zawartych w oskarżeniu, oskarżyciel podał następujące dowody:

Raport na sejm w Cleveland, sporządzony przez sekretarza generalnego, p. Tomasza Królika, książki Zjednoczenia, prowadzone przez sekretarza generalnego, raport komitetu finansowego z podpisem p. Królika, czeki, wypłacone na imię p. Królika, na sumę około $30,000 i czeki na imię Szopińskiego na sumę około $25,000, także czeki wydane i podpisane przez Szopińskiego, Królika i Ostrowskiego, wypisane po powrocie ze sejmu na rozmaite sumy, które były zamieszczone, a które wypłacone zostały dopiero po sejmie.

Adwokat Piotrowski stawia wniosek, aby sąd przyjął zeznania rzeczoznawcy Spanier'a i raport przedłożony, który dowodzi, że deficyt wynosi przeszło 90 tysięcy dolarów i również, aby sąd wziął pod rozwagę zeznanie Ostrowskiego, złożone na drugiej sesyi sądu.

Następnie Prezydent Adamkiewicz zeznaje, że p. Królik *nie oddał następcy swemu żadnych kwitów, rachunków ani bondów, oraz że Królik nie zostawił w biurze żadnych aplikacyi członków Zjednoczenia.*

P. Adamkiewicz oświadczył, że nie wiedział o defraudacyi przy objęciu urzędu i że dowiedział się dopiero o tem przy końcu listopada 1910 roku, gdy pewien czek został zwrócony przez bank dla braku funduszów.

Po zapytaniu adwokata Piotrowskiego, czy oskarżony nie wiedział, że sumy zapisane w raporcie na sejm jako zapłacone, w rzeczywistości nie były wypłacone, — na żądanie swego obrońcy, aby na to pytanie nie odpowiadał, Królik nie dał żadnej odpowiedzi.

Również na zapytanie, czy rozmaite pożyczki, które były w raporcie zapisane jako zapłacone, a w rzeczywistości zapłacone nie były i czy oskarżony nie wiedział o tem, że raport pod tym względem był fałszywy, oskarżony także nie dał odpowiedzi.

Na zapytanie Piotrowskiego, czy Królik, Szopiński i Ostrowski dopiero po sejmie nie wypisywali czeków na pośmiertne i inne rachunki, Królik także nie odpowiedział.

Również na kilka innych pytań p. Królik nie chciał odpowiadać.

Na sesyi V-tej obecni byli oskarżeni pp. Leon Szopiński i Teodor Ostrowski. P. Tomasz Królik nie stawił się na tę sesyę, ale obecny był obrońca p. Królika, p. Leon Nowak.

Na żądanie przewodniczącego X. Bony, by p. Szopiński przedstawił swą obronę, p. La Buy oświadczył, że nie jest przygotowany do obrony, gdyż "nie miał na to dosyć czasu." Pan La Buy w dłuższem przemówieniu dowodzi, że Piotrowski niczego nie udowodnił, że "raport eksperta nic nie jest znaczący," gdyż ten, który go wypracował, nie mówi po polsku, że "raport sejmowy także niczego nie dowodzi," że czeki, które przedłożono sądowi, też "niczego nie dowodzą," jak również i książki Zjednoczenia "nie mogą być wzięte jako dowód winy" oskarżonego, sąd zaś jest niekompetentny i jednostronny, a Szopiński jest całkiem niewinny.

Oprócz tego oświadczenia swego obrońcy, p. Szopiński żadnej innej obrony nie przedstawił.

Obrońca p. Królika, p. Leon Nowak, również oświadczył, że dowody, które przedstawił adwokat Piotrowski, nie są wystarczające, że "raporty nie są żadnym dowodem i czeki nic nie znaczą," a p. Królik jest zupełnie niewinny. Żadnej innej obrony p. Tomasz Królik nie przedstawił.

W obronie p. Teodora Ostrowskiego zabrał głos syn oskarżonego, Dr. Floryan Ostrowski i dowodził, że ojciec jego więcej pokrył, niż deficyt w kasie, gdyż czeki pokazują, że wypłacił Szopińskiemu i Królikowi i innym osobom około $65,000, które to sumy nie były zwrócone do kasy Zjednoczenia, a prócz tego przepisał na Zjednoczenie swój majątek, który wynosi przeszło $40,000, tak, że wszystko razem wynosi przeszło 100 tysięcy dolarów.

Następnie adwokat Piotrowski, wziąwszy każdą skargę z osobna, dowodził, że każdy punkt zawarty w oskarżeniach został udowodniony, reasumując dowody, które przedstawił na każdy punkt swego oskarżenia.

Po wyczerpaniu argumentów obrońców oskarżonych i skarżącego, sąd przystąpił do przeglądania dowodów i znalazłszy je jako zupełnie wystarczające, podtrzymał wszystkie punkty oskarżenia i skazał wszystkich trzech obwinionych: Teodora Ostrowskiego, Leona Szopińskiego i Tomasza Królika — *na wykluczenie ze "Zjednoczenia."*

Sprawozdania szczegółowe z toku rozpraw sądu polubownego, oraz wyrok tegoż sądu, oddano zarządowi głównemu, który je przyjął do wiadomości, a wyrok zatwierdził i egzekwował.

Tak się skończyła rola w organizacyi naszej trzech osobników, którzy wiele sprawili złego, szkody wiele, a całej instytucyi zgoła nie przyczynili zaszczytu.

Na miejscu tu będzie krótka ludzi tych charakterystyka: pierwszy i główny sprawca nadużyć — Teodor Ostrowski — przed Bożym dziś stoi sądem; nie chcieli-

byśmy o nim pisać ujemnie — dawny to członek i prezes "Zjednoczenia," przytem okazał wiele dobrej woli ku naprawieniu krzywdy — bo wszystko co miał oddał chętnie organizacyi i w podeszłym będąc wieku, patrzał na ruinę kompletną i utratę dorobku życia całego — wszystkiego — mienia i imienia dobrego; ukarany więc został ciężko bardzo — a winą jego główną — zdaniem naszem — było to, że po prostu nie dorastał on do trudnego swego urzędu, nie oryentował się w nim, bierny był zupełnie i robił, co mu inni "kazali", jak to widać choćby z przytoczonych poprzednio rozpraw sądu polubownego. Zresztą współwinnym z Ostrowskim był cały system ówczesnego urzędowania w "Zjednoczeniu" — a raczej kompletny brak jakiegokolwiek systemu! Patrząc dziś i oceniając ów sposób urzędowania ówczesny — wierzyć się nie chce, by możliwemi były w organizacyi, zawiadującej krociami tysięcy, podobne lekceważenie i bezmyślność, jakie tam panowały, a którym sprzyjało, które umacniało zbyt długie niestety zaufanie ogółu, jak się okazało — niezasłużone. Tylko w takich, jak wtedy, panowały stosunkach możliwą była defraudacya Ostrowskiego, tak prymitywna, nieskomplikowana, taka łatwa do wykrycia, że gdyby nie umyślne jej ukrywanie przez współwinnych, a potem poniszczenie aktów i dokumentów, to zło można było umorzyć już po sejmie detroickim, a wtedy sprzeniewierzenie wynosiłoby nie blisko 100 tysięcy, lecz tylko $7,000... Że się tak nie stało, to wina Szopińskiego i Królika.

Któż jest Królik? To drugi, lichszy jeszcze egzemplarz kompletnego zera — jako urzędnik, okaz człowieka jak najmniej kompetentnego do sprawowania jakiegokolwiek urzędu, to jasny przykład — jakich ludzi na urzędy — nie należy obierać!.. Pięknie pisał — to był cały tytuł jego "zasług" i motyw do obierania go sekretarzem, pozatem — przyjaciele i stosunki... Zna-

liśmy go osobiście: niczego nigdy nie wiedział, niczego nie pamiętał — w niczem się nie oryentował, typowo nieinteligentny — o wszystko biegł pytać "prezydenta"...

A "prezydent" był — wszystkiem. Szopiński — człowiek nie bez zdolności pewnych, lecz usposobienia skrytego, sprytny, podstępny, doszedłszy do władzy w Zjednoczeniu, potrafił ją w ręku swem skupić — tak, jak nikt przed nim: wszystkiem kierował, wiedział o wszystkiem, co się działo w biurze, w zarządzie, w "Zjednoczeniu," ba — w Polonii całej! To nie ujma — to duża zaleta! Z nią Szopiński mógł zostać znakomitym urzędnikiem, mógł oddać organizacyi pożytki ogromne, a sobie pozyskać zasługi trwałe i imię zaszczytne. Zdawało się nawet przez długi czas, że istotnie tak będzie; Szopiński zyskiwał mir i zaufanie, był jedną z najwybitniejszych osobistości Polonii. Niestety usposobienie jego istotne — główną stało się przyczyną jego upadku. Wyniesiony w organizacyi wysoko — wyobrażać sobie począł, że "Zjednoczenie" dla niego egzystuje, że organizacya jemu służy, nie on organizacyi, używać więc począł stanowiska i wpływów, znaczenia i powagi "Zjednoczenia" dla ambicyi i korzyści osobistych, a oweż właśnie ambicye niepohamowane i żądza zysków jaknajwiększych — to były dwie zgubne rafy, o które rozbił się statek jego karyery. Nie można nie przyznać tego, iż Szopiński oddał organizacyi pewne zasługi, zwłaszcza w początkowych latach swej do "Zjednoczenia" przynależności; niestety późniejsze jego postępowanie aż do chwil bieżących, nacechowane wrogimi sentymentami, oraz niechęciami osobistemi i żądzą mściwości względem organizacyi i dzisiejszych jej pracowników — wszystko to więc przekreśla tamto, co dawniej zrobił dobrego, a miasto chwały i zasługi zjednało mu dziś słuszne odosobnienie, niepamięć współobywateli i wyrzuciło go zupełnie poza nawias spraw społeczeństwa.

Jesteśmy moralnie przekonani, znając dobrze scharakteryzowanych tu sprawców nadużyć omawianych, bo przez lat szereg patrzyliśmy na ich czyny — że nie oceniamy ich słowy powyższemi zbyt ostro i niesprawiadliwie, owszem kierujemy się nawet pewnem wyrozumieniem i oględnością.

Przechodząc do opisu dalszego toku sprawy defraudacyi, wspomnieć tu musimy jeszcze sprawozdanie komisyi Sejmu XXXII., mianowanej dla tejże sprawy na Sejmie w Syracuse; w skład tej komisyi wchodzili: X. A. Górski, F. Ruszkiewicz, T. Gliniecki, J. Jabłoński i P. Nowakowska. Na ogół raport komisyi tej *potwierdził sprawozdanie sejmowe zarządu;* niektóre szczegóły charakterystyczne raportu tego przytaczamy poniżej:

Przeglądając dawne czeki kasyera, zauważono, że niektóre "czeki były pisane przez inne osoby, a podpisane przez kasyera Ostrowskiego; podpisy na niektórych czekach są wątpliwe co do ich autentyczności, na zarzut w tej mierze — Ostrowski odpowiedział, iż o tem lepiej wiedzą Królik i Szopiński...."

"Tomasz Królik, na którego żądanie ekspert pokazywał książki, nie mógł znaleść n. p. cyfry na sumę $2,217.67 datowanej 23 marca 1901, na co jest czek wypłacony."

"Weksel na $150.00 nie jest wcale zaciągnięty do książek, chociaż pieniądze Zjednoczenia zostały zapłacone, ale nie czekami. Wypłacono też pieniądze w gotówce bez czeku na sumę $36,400 po Sejmie w Cleveland, a do książek wciągnięto, jakoby były zapłacone przed Sejmem, *widać więc, że tu raport sfałszowano.*"

"Pośmiertne zapisane w książkach, jako wypłacone na poprzednich Sejmach, figurowały tylko w cyfrach, a *rzeczywiście były zapłacone po zamknięciu książek na Sejmie.* Królik nie mógł zaprzeczyć, iż czeki nie były zapisane w żadnych książkach, chociaż wiele czeków on

sam otrzymywał, a zeznał, że on nie wie, w jaki sposób owych $36,400 wypłacono gotówką a nie czekami, chociaż on miał na tę sumę weksle, jako corocznie, w posiadaniu Zjednoczenia. — Również zeznał, że on prowadził książki, w których jednak niema wpisanych wypłat czekami."

"Bardzo wiele czeków jest w ten sposób wydanych, a nigdzie nie zapisanych. L. Szopiński przybył też na posiedzenie, *ale nie chciał dać żadnego wytłómaczenia na zadane pytania, tłómacząc się tem, że musi zaraz odjechać i że sprawa ta jest w sądzie; zapozwany powtórnie przez Komisyę, nie raczył się stawić.* Szukaliśmy go, lecz nie mogliśmy go znaleść, choć był przed chwilą i wiedział, że go Komisya żąda."

"To co ekspert przedłożył Izbie Sejmowej według zbadania naszego w tym krótkim czasie, stwierdzono jako *zgodne z książkami i czekami.*"

"W sprawach legalnych zasięgaliśmy informacyi u adwokata p. Piotrowskiego, w czem okazał się nam bardzo potrzebnym i uprościł dochodzenia w sprawie deficytu. Komisya uznaje, że sprawę defraudacyi zna bardzo dokładnie pan Piotrowski i dlatego zaleca, aby mu oddać prowadzenie tejże sprawy nadal."

"Sprawa finansów z ostatnich 2 lat *jest taka, jak w raporcie wydrukowano, oraz zgodna z książkami Zarządu,* raport drukowany *zgadza się z raportem eksperta, oraz z książkami Zarządu z ostatnich 2 lat.*"

"Defraudacya podług ekspertów, od października 1899 r. do dnia 8 grudnia 1910 r. wynosi z procentem sumę $93,013.16c."

A teraz oddamy głos rzecznikowi "Zjednoczenia," adwokatowi p. Nikodemowi Piotrowskiemu, któremu zarząd organizacyi naszej powierzył prowadzenie procesu sądowego w sprawie omawianych nadużyć:

P. Piotrowski przedłożył na Sejmie XXXII-gim

obszerne w tej kwestyi, nader ścisłe sprawozdanie, z którego najważniejsze ustępy poniżej przytaczamy:

"Skoro się wykazało, że kasyer Ostrowski ma niedobór w kasie na sumę około $84,000.00, było to przy końcu listopada roku zeszłego, — spowodowałem natychmiast przepis realności przez Ostrowskiego i jego żonę na imię Zjednoczenia. Tu się okazało, że Ostrowski nie posiadał takiego majątku, jak powszechnie sądzono, a co gorsza, okazało się, iż żona Ostrowskiego, a nie on sam, posiadała tytuł własności tego majątku. Spowodowałem także przepis pewnych pretensyi pieniężnych, które Ostrowski posiadał na Zjednoczenie."

"Chociaż Ostrowski zgodził się na przepisanie swego majątku bez wszelkiej opozycyi, uważałem jednak na to, by przepis ten zrobić z nadzwyczajną formalnością i ostrożnością. Stąd też jako świadków tej transakcyi miałem z sobą ks. kapelana Gronkowskiego i prezydenta p. Adamkiewicza, wobec których to świadków, po jasnem wytłómaczeniu tej całej sprawy, przepis ów został formalnie przez Ostrowskich dokonany. Po dokonaniu transakcyi przepisu, zawiadomiłem natychmiast o defraudacyi kompanie asekuracyjne, które podpisały 'bondy' za Ostrowskiego. Po otrzymaniu zawiadomienia, kompanie przysłały swych reprezentantów, żądając natychmiastowego oskarżenia i aresztowania Ostrowskiego przez prezydenta Zjednoczenia."

"Ostrowski został aresztowany, jako oskarżony o sprzeniewierzenie funduszów Zjednoczenia w sumie $92,000.00. Kiedy przyszło do formalnego przesłuchiwania, koniecznem było przedłożyć jako dowody księgi Zjednoczenia; aby te księgi mogły być przyjęte jako dowody, trzeba było dowieść, że one były trzymane w regularnym kursie 'byznesowym', a ponieważ malwersacye ciągnęły się od szeregu lat, więc musiałem zawezwać jako świadków, oprócz prezydenta Adamkiewicza i

sekretarza Budzbana, także byłego prezydenta Szopińskiego i byłego sekretarza Królika. Ci dwaj ostatni, chociaż jeszcze nie byli oskarżeni, a mieli być tylko świadkami, prosili o odłożenie sprawy, aby mogli zaangażować sobie adwokata."

"Tu się rozpoczynają zwłoki i rozmaite długie formalności sądowe i spory, kto ma sprawę prowadzić i w jaki sposób; rzecznik nasz kilkakrotnie udaje się do władz sądowych ustnie i pisemnie, żądając przyśpieszenia rozprawy, a kiedy wreszcie odbyto konferencye z prokuratoryą po zbadaniu ksiąg, raportu i czeków, prokurator polecił prezydentowi Adamkiewiczowi wyjąć "waranty" na aresztowanie także Szopińskiego i Królika, co się też rzeczywiście stało. Później jednakowoż sędzia wydał rozkaz, aby "waranty" te, które już były wydane detektywom, cofnął. Wówczas adw. Piotrowski odniósł się ponownie do prokuratora i przedstawiwszy sprawę i machinacye z nią złączone, uzyskał tyle, że specyalny podprokurator został do procesu tego zamianowany.

"Nareszcie dnia 16-go lutego — czytamy dalej w raporcie Piotrowskiego — sprawa Ostrowskiego przyszła rzeczywiście do przesłuchania, kilkanaście już razy odkładana, a po przesłuchaniu, Ostrowski został oddany przez sędziego przed sąd wielkoprzysięgłych (Grand Jury). Kiedy na najbliższym terminie sprawa przyszła przed wielkoprzysięgłych, trybunał ten, po zbadaniu przedstawionych dowodów, postawił w stan oskarżenia nietylko Ostrowskiego, ale także Szopińskiego i Królika i rozkazał ich aresztować. Wszyscy trzej dobrowolnie się oddali, a po złożeniu poręczeń zostali wypuszczeni na wolność, dopóki sprawa nie będzie rozpatrzona przez sąd kryminalny. Ja sam i trzy komitety trzykrotnie dopominaliśmy się u prokuratora, aby sprawy były sądzone. Ostatni komitet był u prokuratora w połowie sierpnia (1911); przyobiecano temu komitetowi, że sprawy będą

słuchane we wrześniu i rzeczywiście były wywołane na początku września, lecz podprokurator kazał je odłożyć bez podania powodu. Kierunek tych spraw spoczywa wyłącznie w ręku prokuratora, a ja za niego nie mogę odpowiadać. Ja zrobiłem i zrobię wszystko, co będzie w mej mocy, jeżeli mi to będzie dozwolonem; dostarczę mu też wszystkich dowodów, które są zupełnie wystarczające na uznanie oskarżonych winnymi. Że dotąd używano potężnych wpływów, że wpływy te używane będą aż do samej ostateczności, aby sprawiedliwości kark skręcić i że interesowani nie będą przebierać w środkach, aby tego celu dopiąć, o tem jestem moralnie przekonany. Czy im się uda?—Nie wiem. To wiem przecież, że dowody są zupełnie wystarczające, aby winnych w *więzieniu osadzić;* tego jestem pewny."

"Prowadzenie sprawy kryminalnej przez prokuratora przed sędzią Beitlerem zniechęciło mnie silnie. Pozostawiłem więc sprawę kryminalną w ręku prokuratora, a ze sprawą cywilną udałem się do sądów cywilnych. Na tych sądach prokurator nie ma nic do mówienia, a *wpływy polityczne są mniej szkodliwe."*

Takim był przebieg pierwszej fazy procesu. Ważne bardzo i charakterystyczne są jeszcze następujące spostrzeżenia i szczegóły, wyjęte z raportu rzecznika Piotrowskiego:

"Studyując sprawę defraudacyi, przyszedłem do przekonania, że *nie sam Ostrowski jest winny;* nasuwały mi się także pytania: dlaczego na przykład zniszczyli dawniejsi urzędnicy wszystkie rachunki, kwity i czeki, całą korespondencyę, nawet aplikacye? — Cały stos czeków, odcinków (stubs) miał Ostrowski u siebie w domu. Oddał je on swemu adwokatowi dopiero po wykryciu defraudacyi i wtenczas dopiero miałem sposobność je przeglądnąć. Z nich też właśnie dowiedzie-

liśmy się wielu rzeczy z działalności byłych urzędników. Szczęście to wielkie, gdyż bez tych czeków nie mielibyśmy prawie żadnych dowodów. Czeki te, chwała Bogu, dostałem od adwokata Ostrowskiego w nasze posiadanie sądownie na mocy tąk zwanego *"writ of replevy.'* W związku z tem nasuwa mi się drugie małe pytanie; dlaczego Szopiński kazał drukować czeki *bez odcinków (stubs)?* — *Czeki bez odcinków, to przecież niesłychana rzecz.* Czeki te były drukowane w drukarni "Smulski and Co.", w której Szopiński jest wspólnikiem, zarządcą i sekretarzem; dodam i to, że kazał on sobie za te czeki płacić, kiedy przecież każdy, który ma depozyt w banku wie, że banki czeki drukują na własny koszt? — Inne pytanie: dlaczego byli urzędnicy nie oddali swych bondów następcom? — Dalej Ostrowski oświadczył kilkakrotnie, że już na sejmie detroickim, 8 lat temu, miał braki w kasie na $7,000.00, a na sejmie clevelandzkim, dwa lata temu, brakowało mu $60,000.00, choć akuratnej sumy nie wiedział, dość na tem, że braki miał na każdym Sejmie, począwszy od detroickiego, a *Szopiński i Królik o tem wiedzieli, gdyż mu to sami powiedzieli.* Że zaś Szopiński i Królik o tem wiedzieli istotnie, na to nie potrzeba nawet świadectwa Ostrowskiego; księgi Zjednoczenia i ostatni raport sejmowy, to najlepsze dowody tego faktu. Tam są mianowicie zaciągnięte do rozchodów rozmaite sumy, wypłaty pożyczek, pośmiertne i inne rzeczy, jako zapłacone, które jednakowoż *zapłacone nie były!...* Raport ten był więc *sfałszowany* jedynie w celu ukrycia prawdziwego stanu kasy Zjednoczenia. Gdyby ów raport nie był sfałszowany, prawdziwy stan kasy byłby wykazał, że kasyer powinien był mieć w kasie $75.000.00 — a nawet więcej.

"Tymczasem w banku na imię Zjednoczenia było tylko $13.000.00. — Tu więc znów ciśnie się pytanie do głowy: Dlaczego Szopiński i Królik, wiedząc o tej mal-

wersacyi nie wyjawili jej, a tylko ją ukrywali? — *Czyżby ją byli ukrywali, gdyby byli niewinni?*

"Dlaczego Szopiński i Królik, będąc zapozwani na świadków po stronie Zjednoczenia, najęli sobie adwokatów i za ich poradą odmówili zeznań? — Czy człowiek w niczem niewinny, takby postąpił? — Dlaczego ci panowie, będąc niewinni, nie stawili się przez Zarząd, osobliwie wtenczas, kiedy to zwołano zebranie Zarządu wspólnie z wice-prezydentami, z X. Biskupem Rhodem na czele? — Dlaczego nie wytłómaczyli się z zarzutów im czynionych, lub dlaczego nie zrobili tego przed sądem polubownym, albo wreszcie dlaczego sami się nie domagali sądu polubownego? — Tymczasem oni starali się tylko wykręcić punktami technicznymi i zakazami sądowymi.

"Tak idąc po nitce do kłębka, doszedłem do przekonania, że pp. Szopiński i Królik *są winnymi na równi* z Ostrowskim temu, iż Zjednoczenie straciło tak wielką sumę pieniędzy. W tem też przekonaniu wniosłem skargę cywilną na tak zwany *"Court of Equity"*, przeciwko wszystkim trzem, oskarżając ich, że w oszukańczy sposób popełnili malwersacyę w funduszach Zjednoczenia i żądałem, aby sąd wydał dekret, osądzając ich na zwrócenie Zjednoczeniu pieniędzy. Szopiński i Królik wnieśli protest przeciwko tej skardze, tak zwany *"demurrer"*. Sędzia Cooper odrzucił ten protest, *uznając skargę za prawnie uzasadnioną i prawomocną i zmusił ich do wniesienia punktów obrony.*

"Tymczasem Ostrowski, czy też jego żona po przepisaniu swego majątku na Zjednoczenie, widocznie żałowali, że to zrobili, ulegli też namowom przyjaciół, wnieśli sprawę na sąd, żądając unieważnienia tego zapisu i uzasadniając swą skargę zarzutami, że ja w oszukańczy sposób zapis ten uzyskałem. Pani Ostrowska twierdziła, że majątek cały jej się należał i że Zjednoczenie jej zań nic nie zapłaciło. Na szczęście miałem świadków

przepisu, księdza kapelana Gronkowskiego i p. Adamkiewicza. Sprawa była słuchana przed tak zwanym "Master in Chancery", przesłuchy trwały około trzy tygodnie; w rezultacie Master Holland wydał raport *na korzyść Zjednoczenia, sąd zaś zgodnie z tym raportem wydał dekret, uznający przepis za ważny, a majątek tak przepisany, zatwierdził jako absolutną własność Zjednoczenia, które też już pobiera dochody z tego majątku.*"

"Ponieważ dowiedziałem się, że Ostrowski wszystkich swych posiadłości i pretensyi na Zjednoczenie nie przepisał, wniosłem przeciw niemu tak zwany *"Attachment Suit";* z tego Zjednoczenie zyskało $1.800.00.

"Wniosłem także skargi przeciw kompaniom asekuracyjnym, które podpisały Ostrowskiego "bond". Są to: "United States Fidelity and Guaranty of America", która podpisała bond na $40,000.00 i "Fidelity and Casuality of Maryland"; ta ostatnia podpisała bond 1-go listopada 1910 roku na $60,000. — Kompanie te nie chcą zapłacić owych kaucyi, gdyż utrzymują, że kiedy aplikacye na te bondy zrobione były, to Ostrowski już miał niedobór w kasie, na tej więc zasadzie twierdzą, że od zapłaty są uwolnione."

"Z Szopińskiego i jego przyjaciół strony miałem dużo przeszkód w odzyskaniu majątku od Ostrowskiego. Ostrowski początkowo okazał gotowość krzywdę Zjednoczeniu, o ile mógł, naprawić, lecz go od tego odmawiano i burzono. Przyobiecywano mu najlepszych adwokatów bezpłatnie, gdyby tylko się złączył z Szopińskim i Królikiem. Na dowód tego przytoczę tu następujący fakt: — Kiedy uzyskałem na sądzie wyrok przeciw Ostrowskiemu, Szopiński z Królikiem i adwokatem Belińskim poszli do Ostrowskiego i namawiali go, aby on się starał wyrok ten unieważnić. Starali się oni też, aby im Ostrowski podpisał następujące przez nich zredagowane oświadczenie: że Ostrowski nigdy nie wziął sobie ani nie przy-

własczył żadnych funduszów, własności Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Kat. w Ameryce i że Leon Szopiński, o ile Ostrowski wie, nigdy nie wziął własności ani funduszów Zjednoczenia P. R. K. w Ameryce, ani też Ostrowski nigdy nie dał ani nie pożyczył Szopińskiemu żadnych pieniędzy, funduszów ani własności Zjednoczenia i że, o ile Ostrowski wie, Tomasz Królik nigdy nie wziął ani sobie nie przywłaszczył własności, pieniędzy, funduszów Zjednoczenia P. R. K., że Ostrowski nigdy nie pożyczył ani nie dał Tomaszowi Królikowi własności, funduszów lub pieniędzy Zjednoczenia."

"Tego oświadczenia Ostrowski nie chciał podpisać, chociaż Szopiński, Królik i adw. Beliński uparcie go prosili, by podpisał i zaprzysiągł, utrzymując, że to Ostrowskiemu nie zaszkodzi."

Dalej dowiadujemy się:

"Starali się także przyjaciele Szopińskiego wpłynąć na władze Stanowe, aby te postawiły Zjednoczenie pod kuratelę sądową i oddały Zjednoczenie w ręce "receivera". Odgrażano się tem publicznie! Gdyby się to było tym panom udało, to Zjednoczenie byłoby poniosło tak okropną klęskę, że aż strach o tem pomysleć. Wiedząc, że ci panowie nie przebierają w środkach i *używali największych politycznych wpływów, na jakie się tylko zdobyć mogli*, aby swego dokazać, chcąc się też przekonać, jak daleko ta krecia robota w tym kierunku doszła i aby kark jej skręcić, pojechałem do Springfield, gdziem się osobiście widział z panem Potterem, superintendentem Wydziału asekuracyjnego, pod którego kontrolą jest nasze Zjednoczenie.

"Po dłuższej rozmowie, w której przedstawiłem panu Potterowi prawdziwy stan rzeczy w Zjednoczeniu, p. Potter oświadczył, że pomimo zdefraudowanych pieniędzy przez byłego kasyera, jest przekonanym, że Zjednoczeniu nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Owszem,

Zjednoczenie wzmacnia się, jak się okazuje z raportu egzaminatora, który niedawno księgi Zjednoczenia egzaminował i stoi bardzo dobrze: wobec tych faktów — p. Potter dodał — że nie widzi żadnego powodu lub przyczyny, dla którejby władza stanowa miała wkraczać w sprawy naszej Organizacyi."

"Egzaminator p. Potter wyraził się bardzo pochlebnie o nowem prowadzeniu książek przez obecny Zarząd; powiedział, że jest *"great improvement over the old system"*.

Wreszcie pisze, kończąc swój raport, rzecznik Piotrowski:

"Posiadając w ręku niezbite dowody winy byłych urzędnicy, którzy przez tyle lat byli obdarzani tak wiellika, przyszedłem do przekonania, że członkowie a raczej urzędnicy, którzy przez tyle lat byli obdarzani tak wielkiem zaufaniem i zaszczyceni najwyższymi urzędami, a którzy sprowadzili na Zjednoczenie tak wielką klęskę, nie powinni nadal do tej organizacyi należeć. Wniosłem przeto na mocy Konstytucyi oskarżenie przeciwko wszystkim trzem, Szopińskiemu, Królikowi i Ostrowskiemu; oskarżając ich, że nie pełnili swoich obowiązków, jako urzędnicy Zjednoczenia podług przepisów Konstytucyi, dozwalając na malwersowanie pieniędzy Zjednoczenia, że w oszukańczy sposób fałszowali raporty na Sejmy Zjednoczenia, aby przez to ukryć defraudacyę kasyera, przez co oszukali Sejmy i Zjednoczenie; że nieprawnie wypłacali i kazali wypłacać sobie i innym z kasy Zjednoczenia ogromne sumy pieniędzy; że nie oddali swym następcom swych bondów i innych dokumentów Zjednoczenia, że zniszczyli rachunki, kwity, czeki i inne dokumenty, które były własnością Zjednoczenia. Oskarżenia te wniosłem także i dlatego, aby dać sposobność oskarżonym do wytłómaczenia się z tych zarzutów. Sąd polubowny, który był naznaczony podług Konstytucyi przez prezydenta, skła-

dał się ze samych znanych ze swej uczciwości i gorliwości Zjednoczeńców, z Wiel. ks. Boną na czele. Oskarżeni to jest Szopiński i Królik i ich obrońcy pp. Nowak i La Buy *kpili sobie z tego sądu,* utrzymując, że ten sąd jest nieprawny, pomimo, że dwóch sędziów sądu krajowegoo za prawny go uznało. Ci sami oskarżeni nie chcieli jednakowoż korzystać z tej okazyi, aby się z zarzutów oczyścić. Chociaż mieli blisko sześć tygodni czasu do przygotowania swej obrony od chwili wniesienia skargi, w sam dzień, kiedy sprawa miała być słuchana, udali się przed sędziego Pinckney sądu obwodowego i tam chcieli dostać *zaocznie* zakaz sądowy, tak zwany "Injunction", ale sędzia się na to nie zgodził, a naprzód kazał im mnie o tem zawiadomić. Później, kiedy sędzia wysłuchał obu stron, oświadczył, że ten *sąd polubowny jest prawny, ma prawo sprawę tę słuchać i wyrok wydać, kazał więc oskarżonym na ten sąd się stawić i swą obronę przedstawić.* Na zarzut zrobiony przez adwokata Szopińskiego, że p. Szopiński został obrany delegatem na Sejm przez swe Towarzystwo, sędzia zaznaczył, że człowiek, który jest obciążony takiem oskarżeniem, jeżeli jest winny, nie powinien być delegatem na Sejm, a radził mu, aby się wprzód z tego oskarżenia przed sądem polubownym oczyścił. W tydzień później ci sami oskarżeni udali się przed innego sędziego z prośbą o taki sam zakaz, lecz ten sędzia dał im taką samą odprawę, potwierdzając to, co sędzia Pinckney poprzednio powiedział, że *sąd polubowny ma prawo takie sprawy słuchać i że sądy krajowe nie mają prawa tam się mieszać, gdyż dyscyplina organizacyi tego wymaga.* Oskarżeni Szopiński i Królik jednakowoż żadnej obrony na sądzie polubownym na oskarżenia nie podali, oprócz gołosłownego oświadczenia, że są niewinni i że moje oskarżenia są fałszywe. Sąd polubowny wydał wyrok, uznając ich wszystkich trzech winnymi podług oskarżenia i jako karę naznaczył wykluczenie ich ze Zjednoczenia."

Stan malwersacyi całej ze strony finansowej przedstawił rzecznik Piotrowski na Sejmie XXXII-gim jak niżej:

Oryginalny Deficyt	$91,788.84
Na pokrycie jego odebrano dotąd na czysto, włącznie z realnościami	$37.375.00
Pozostaje jeszcze deficytu	$54,431.84
Razem do odebrania z należytości Ostrowskiego, na które na pewno liczyć można jest	$14.000.00

Tak, że "po odebraniu tej sumy, pozostaje deficyt zmalwersowany przez byłego kasyera, wynoszący okrągłą sumę $40.000.00, którą sumę spodziewam się skollektować od kompanii, jakie podpisały Ostrowskiego bondy i od byłego prezydenta i sekretarza."

Tak się przedstawia przebieg postępowania prawnego w sprawie nadużyć do czasu Sejmu w Syracuse. Od czasów Sejmu tego sprawa niestety w ciągu lat dwu postąpiła niewiele, a to — dzięki nadzwyczajnie przewlekłej i do wszelkiego rodzaju wybiegów prawnych sposobność dającej procedurze sądów amerykańskich.

Po całym szeregu odroczeń, zwłok, terminów, nadaremnie oznaczanych i odkładanych i niestawiań się na terminy, sprawa dzisiaj, mimo nader zdolnej reprezentacyi adw. Piotrowskiego, jeszcze do końca nie dotarła. W minionem dwuleciu stadya jej były następujące:

Jak wspomniano, rzecznik Zjednoczenia, p. Piotrowski po zbadaniu sprawy przyszedł do przekonania, że w sprzeniewierzeniu tem nie był winien sam tylko Ostrowski, wniósł dwie skargi, kryminalną i cywilną, nietylko przeciw Ostrowskiemu, ale także przeciw Szopińskiemu i Królikowi.

Proces kryminalny, wytoczony przez prokuratoryę Stanu Illinois przeciwko Ostrowskiemu, Szopińskiemu i

Królikowi — skończył się rychło po zgonie Ostrowskiego: ze zgonem tym usunął się najważniejszy — decydujący świadek, nadto zaś oskarżenie, przygotowane przez prokuratoryę — nie odpowiadało literze prawa: na tej to *jedynie* podstawie, a więc tylko z technicznych przyczyn — skargę umorzono, tak — że oskarżeni nie potrzebowali nawet przedstawiać obrony: kwestya zatem winy lub niewiny ich wcale nie była sądowo rozpatrywana.

Z kolei przyszło do sprawy cywilnej, której przesłuchy ciągnęły się od marca 1912-go r. aż niemal do ostatnich chwil przedsejmowych. Wniesienie dowodów ze strony Zjednoczenia było pracą olbrzymią, należy bowiem wiedzieć, że podług wymagań prawa trzeba było przedłożyć sądowi szczegółowo całą transakcyę Ostrowskiego z przebiegu jego dziesięcioletniego urzędowania, trzeba było wykazać pojedyńczo każdy przekaz bankowy, naznaczyć go przez pisarza sądowego i zrobić kopie, a było tych przekazów przeszło 10 tysięcy; trzeba było przedłożyć książki sekretarza i kasyera, zawierające zapisy dochodów i rozchodów, raporty miesięczne, bilansy banków, w których Ostrowski deponował pieniądze Zjednoczenia z całego przebiegu czasu i zrobić kopie z nich, dalej rozmaite konstytucye, jakie istniały w tym czasie i tłómaczenia ich, a fachowi rachmistrze musieli z książek wykazać deficyt. Dowody te okazały nietylko, że Ostrowski malwersował fundusze Zjednoczenia prawie od samego początku urzędowania i że *Szopiński i Królik nietylko o tem wiedzieli, ale nadto sami pieniędzmi Zjednoczenia szafowali — około $25,000 każdy z nich odebrał czekami, których w książkach niema zapisanych;* w dodatku trzeba było przedkładać stosy tomów prawnych i cytować decyzye rozmaitych trybunałów dla prawnego uzasadnienia faktów, przedłożonych. Była to kolosalna i mozolna praca, która zabrała dużo czasu. Przy rozprawie adwokaci oskarżo-

nych odnowili wniosek o wyrzucenie skargi, utrzymując, że pomimo tych wszystkich dowodów, oskarżeni prawnie nie są winni. Referent wziął sprawę pod rozwagę, chcąc naprzód ściśle zbadać dowody przedłożone i spisane a przeczytać rozmaite decyzye sądowe, wreszcie w dniu 15-go marca 1913, wydał decyzyę *odrzucającą wniosek oskarżonych* i naznaczył dzień 26 marca, w którym oskarżeni mieli przedstawić swą obronę, a tak stanowisko Zarządu Głównego i syndyka Zjednoczenia p. Piotrowskiego zostało podtrzymane.

Ostatnią senzacyą omawianej afery, była wiadomość, — ogłoszona w sierpniu 1913 r., że Leon Szopiński, były prezes Zjednoczenia i Tomasz Królik, były sekretarz generalny wnieśli do sądu chicagoskiego rozmaite skargi przeciw Zjednoczeniu, przeciw pewnym dyrektorom i pewnym urzędnikom Zjednoczenia na ogólną sumę $800,000. Podając tę wiadomość redakcya "Narodu Pol." prosiła rzecznika Zjednoczenia o wyrażenie swej opinii w sprawie tych procesów. P. Piotrowski oświadczył, co następuje:

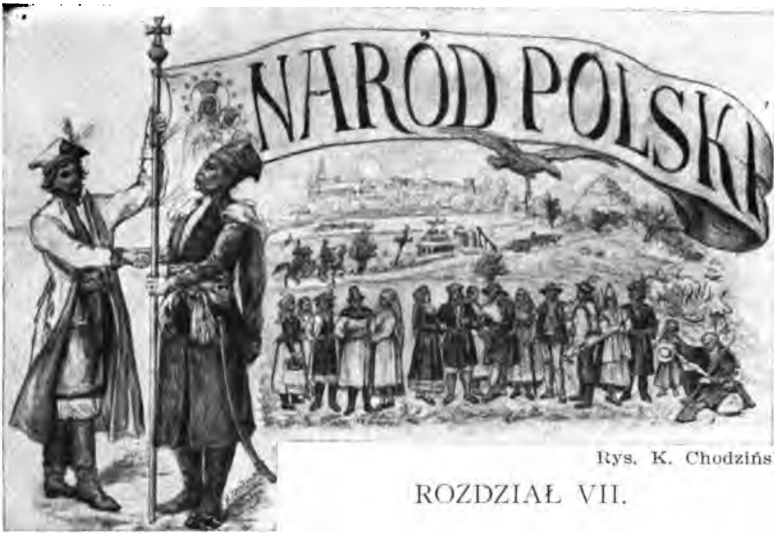
"Naród Polski" podając wiadomość o owych skargach, scharakteryzował je jako "bluff" bardzo słusznie. O co ci panowie rzeczywiście skarżą, nie wiadomo, gdyż oskarżenia *"declaration"* jeszcze nie podali. Wniesiono tylko tak zwane "praecipe", w których proszą klerka sądowego o zapozwy *"summons"* i wyznaczają sumę, o jaką skarżą — razem $800.000.

"Taką skargę może wnieść każdy i skarżyć może każdego, choćby nawet prezydenta Stanów Zjednoczonych, i to nietylko o $100.000, ale o $1.000.000 i więcej, bez względu na to, czy się ma jaką podstawę do skargi, czy nie.

"Takie procesy wnoszą zwykle pewni ludzie dla "obrony honoru"; otóż ci panowie wnosząc skargę przeciw Zjednoczeniu, pewnym urzędnikom i dyrektorom "Zjednoczenia P. R. K.", uczynili to też tylko dla "bluffu",

celem zamydlenia oczu Zjednoczeńcom, chcąc niby temi skargami dowieść, że są niewinnymi, a wiedząc dobrze, że przed Sejmem sprawy te nie mogą być słuchane i kwestya ich winy lub niewiny, nie może być zadecydowana. Dlaczegoż czekali z wniesieniem tych spraw aż do tego czasu — dwa miesiące przed Sejmem? Mądrej głowie, dość po słowie."

Obecnie sprawa procesu trwa w zawieszeniu: z całego jej toku widać, że prawa organizacyi są jasne, jak słońce, czyste i pewne; niestety, rozbijają się one o brak dowodów, wymaganych przez procedurę sądową, — co umożliwia winnym szukanie coraz nowych wybiegów, które zresztą sądownictwo amerykańskie nadzwyczajnie ułatwia. Jest jednak nadzieja, że straty zostaną powetowane i winni nie ujdą bezkarnie. Bo gdyby nawet litera prawa uwolniła ich od kary, to w każdym razie już oni skazani i ukarani zostali w opinii społeczeństwa, które eliminowało ich kompletnie z koła spraw obywatelskich: najcięższa to kara, jaka może być wymierzona, dotkliwsza od martwych paragrafów i suchych kodeksów — kara utraty czci i dobrej sławy; ta ich za krzywdy dobru publicznemu wyrządzone — dosięgła.



Rys. K. Chodziński.

ROZDZIAŁ VII.

Organ "Zjednoczenia".

UZUPEŁNIENIEM dziejów organizacyi, skreślonych w poprzednich rozdziałach, a zarazem zwierciadlnem odbiciem wszystkiego, co się w "Zjednoczeniu" działo i działało — wszystkich więc dobrych, pomyślnych i mniej pomyślnych przejść i przeżyć, wiernym oddanym heroldem, niewzruszenie, a donośnie głoszącym nasze hasło "Bóg i Ojczyzna" — był organ nasz urzędowy, którego urozmaicone koleje w niniejszym ustępie treściwie zawrzemy.

Leżą przed nami okazałe foliały, sędziwe, zapylone, o pożółkłym papierze: to roczniki — naprzód "Wiary i Ojczyzny", a potem "Narodu Polskiego" — dzisiaj z na-

tury swej integralnej przynależności do "Zjednoczenia" — jednego z największych pism polskich na świecie....

Nim jednak po roczniki owe sięgniemy, ciekawi ukrytych w nich przejawów życia organizacyi i Polonii tamtoczesnej — cofnąć się nam wypada jeszcze lat kilka wstecz, bo początki organu urzędowego "Zjednoczenia" w dalszej jeszcze spoczęły przeszłości.

Jakież one?

Przy "urodzinach" "Zjednoczenia" w roku 1873. w Detroit, Mich. jednym z pierwszych, którzy dopomogli do utworzenia tej organizacyi, był obok głównego inicyatora X. T. Gieryka z Detroit i pierwszej podpory projektu — śp. Piotra Kiołbassy z Chicago — także i Jan Barzyński, brat niezapomnianego organizatora naszego śp. X. Wincentego Barzyńskiego, CR. — Jan Barzyński był wysoce uzdolnionym dziennikarzem i wydawcą pisma *"Pielgrzym"*, założonego w r. 1872, w miasteczku Union, Mo. Wspominaliśmy już poprzednio — omawiając dzieje i początki myśli organizacyjnej polskiej na tutejszem wychodztwie wogóle, a początki "Zjednoczenia" w szczególności, że Jan Barzyński stał się projektodawcą, a nawet założycielem i głową istniejącej krótko "Organizacyi Polskiej w Ameryce", która później **zlała** się ze "Zjednoczeniem." Będąc w Detroit na zjeździe, na którym zapoczątkowano "Zjednoczenie" — na skutek porozumienia z X. T. Gierykiem, przenosi Barzyński swego "Pielgrzyma" z Union do Detroit, gdzie pismo to od roku 1874, zmieniwszy także nazwę — wychodzi jako *"Gazeta Polska Katolicka"*, później przeniesiona raz jeszcze w roku 1875, do Chicago i zarządzana przez Spółkę, na której czele, jako główny akcyonaryusz i kierownik stał X. Wincenty Barzyński.

Ta to "Gazeta Katolicka" przez początkowych dziesięć lat istnienia była pierwszym urzędowym "Zjednoczenia" naszego organem; redagował ją w tym czasie trud-

nych a zaciętych bojowań — nader zdolnie, ze sporą dozą pomysłowości i energii, wspomniany poprzednio — śp. Jan Barzyński.*

Popierając stale i gorąco młodą, pierwsze dopiero stawiającą kroki organizacyę naszą, jednocześnie "była wówczas "Gazeta Polska Katolicka" stałą bojowniczką i obronicielką zasad konserwatywnych i katolickich ludności polskiej w Ameryce. Broniła ich zarówno w sferze życia ogólnego Polonii w Ameryce, jak głównie w zakresie stosunków miejscowych w Chicago. Walka w owych czasach szła na ostre, szczególniej w Chicago rozgrywała się ona z wielkim ogniem ze stron obydwu. Zadrażnienie było ogromne. Przyznać trzeba, że "Gazeta Polska Katolicka" prym trzymała w ówczesnym dość wrzaskliwym chórze dziennikarskim. Redagowana była zawsze ze znacznym talentem dziennikarskim. Redaktorowie jej Jan Barzyński, a potem Władysław Smulski byli to ludzie uzdolnieni, siły niepoślednie. Nieraz też przygodne współpracownictwo tego, lub owego ze strony zdolniejszych księży, dawało "Gazecie" ton o wiele wyższy od tonu jej ówczesnych przeciwników."**

"Gazeta Katolicka" w r. 1884. przeszła różnemi losów kolejami na wyłączną własność W. Smulskiego (nazwisko przybrane), zrazu jej redaktora obok J. Barzyńskiego; w trzy lata później — w 1887 r. X. Wincenty Barzyński zorganizował nową *"Spółkę Wydawnictwa Polskiego"*, która z czasem wysunęła się na naczelne w publicystyce polsko-amerykańskiej stanowisko. Ta to Spółka, w dniu 3. maja, rzeczonego roku wydawać zaczęła tygodniowe pismo *"Wiara i Ojczyzna"*, które prawie od początku swego istnienia, bo od dnia 31. października 1888. stało

*Jan Barzyński po r. 1880 usunął się od pracy dziennikarskiej; w sześć lat później zmarł w kwietniu r. 1886.

**H. Nagiel — "Dziennikarstwo Pol. w Am." str. 56.

się organem urzędowym "Zjednoczenia".* O piśmie tem pisze H. Nagiel**: "Wiara i Ojczyzna" przedstawia się bardzo korzystnie; wygląd jej mniej amerykański, niż innych tutejszych gazet polskich: format małego arkusza, druk ładny, ogłoszenia nie mieszają się po amerykańsku z tekstem, przeznaczona dla nich specyalna okładka, przedstawia się artystycznie; winieta w rysunku łączy myśl religijną z myślą patryotyczną: tym dwom myślom przewodnim "Wiara i Ojczyzna" pozostała wierna. Treść numerów opracowana bardzo starannie; czytamy tam sprawozdania ze Sejmów, rzeczy kościelne i religijne, rzeczy patryotyczne, powieść, sprawy bieżące, kroniki pisane jędrnie a po ludowemu, słowem, całość robi bardzo miłe wrażenie; pismo zaopatrzone aprobatą kilku przedstawicieli wyższego duchowieństwa katolickiego w Ameryce." Od siebie dodamy, że "Wiara i Ojczyzna" wyraża w dziennikarstwie polsko-amerykańskiem bardzo znaczny postęp i spory krok paprzód; ton pisma spokojny, poważny, rzeczowy, nader korzystnie wyróżniał je wśród niemożliwie rozpolemizowanych polskich innych pism i pisemek ówczesnych. Przez czas niedługi, w ciągu roku 1891-go "Wiara i Ojczyzna" wychodziła nawet dwa razy na tydzień, widocznie jednak za kosztowna to na owe czasy musiała być próba, bo wnet potem znów pismo zamieniono na tygodnik, ale zato znacznie zwiększono format jego i pojemność.

Zarządcą "Wiary i Ojczyzny" był zrazu ks. Wincenty Barzyński, pod koniec zarządzał nią X. Fr. Gordon CR. Jako redaktorzy odpowiedzialni podpisywali pismo naprzód X. Jan Radziejewski, później X. W. Za-

---

*Taż sama "Spółka Wydawnictwa Pol." wydawać zaczęła w r. 1890 "Dziennik Chicagoski"; "Wiara i Ojczyzna" istniała do r. 1899; myli się X. W. Kruszka, autor "Hist. Pol. w Am." — pisząc w swym Tomiku 5 str. 19, że "Wiara i Ojczyzna" została "przekształcona" w "Naród Polski"; "Naród Polski" został założony przez "Zjednoczenie" odrębnie i już w r. 1897, podczas gdy "Wiara i Ojczyzna" dalej jeszcze lat parę wychodziła.—Przyp. autora.

**"Dziennikarstwo Pol. w Ameryce" str. 102-103.

leski; właściwymi jednak redaktorami pisma byli kolejno, jak następuje: w roku 1888. St. Ślisz* i T. Łobarzewski, a później Feliks Kaczanowski**; w r. 1899 — współpracownikiem głównym pisma był Fr. Kaczorowski; w r. 1890 redaguje St. Szwajkart, późniejszy redaktor "Dziennika Chicagoskiego"; w r. 1891. głównym współpracownikiem jest Ignacy Machnikowski*** ; w r. 1892 redaktorem naczelnym jest X. K. Domagalski****, współpracują z nim I. Machnikowski i St. Szwajkart; w r. 1892, redakcyę obejmuje St. Szwajkart i kieruje nią aż do zamknięcia pisma w r. 1899. W czasie, objętym wymienionemi laty i później znajdujemy w rocznikach "Wiary i Ojczyzny" liczne dowody współpracownictwa najlepszych sił i piór naszego ówczesnego wychodźtwa, wśród nich poezye popularnego literata S. Zahajkiewicza.

Tyle o dziejach "Wiary i Ojczyzny."

Przejdziemy obecnie do spraw dzisiejszego organu Zjednoczenia — do "Narodu Polskiego":

Pismo to nasze powstaje w myśl uchwały Sejmu XXIII., odbytego w Filadelfii, w r. 1896.; motywem głównym postanowienia tego była dawno już odczuwana potrzeba własnego pisma dla Zjednoczeńców, wobec niedość ścisłego stosunku, łączącego organizacyę z organem, wydawanym przez firmę odrębną, a więc nie będącym istotną organizacyi własnością. Z takiego ustosunkowania różne nawet wynikały kłopoty i nieporozumienia: "Wiara i Ojczyzna" była zrazu, przez czas długi, organem *bezpłatnym* dla członków i "honorowym" tylko, to znaczy

---

*Stanisław Ślisz, późniejszy redaktor "Polaka w Ameryce" w Buffalo, zmarł r. 1898.

**"Emigrant polityczny, żołnierz Legii Cudzoziemskiej w Algierze, tłómacz paru powieści z francuskiego."— H Nagiel: "Dziennikarstwo Pol. w Ameryce" str. 103.

***Późniejszy redaktor "Wielkopolanina" w Pittsburgu.

****Wybitny satyryk i polemista, po r. 1892 przeniósł się na parafię do Winona, Minn., a w r. 1893 powrócił do Ojczyzny i mieszkał w Księstwie Poznańskiem.

że miała zaszczyt i szczęście bronić bezinteresownie spraw Zjednoczenia w okresie walk najgorętszych; późniejsze Sejmy uchwalały już rozmaite opłaty na organ od członków — ostateczne jednak rozwiązanie kwestyi przyniósł dopiero Sejm Filadelfijski, zakładając organ własny Zjednoczenia — "Naród Polski".

Pierwszy rocznik "Narodu" pochodzi z r. 1897. ponieważ z tym rokiem w dniu 1-go stycznia rozpoczęto nowe wydawnictwo, dla którego zarazem własną założono drukarnię p. n. 519. Noble ul. w Chicago. Pierwszym redaktorem był ob. T. Skaryszewski, który jednakowoż tylko parę miesięcy kierował pismem i drukarnią, ponieważ już w kwietniu tegoż roku podpisuje pismo J. Zembaczyński, po którym znów, po nadzwyczajnym Sejmie Chicagoskim następuje jako redaktor i zarządca drukarni Lucyan Horbaczewski. W czasie tym organ posiadał mianowaną z ramienia Sejmu Komisyę zarządzającą, na której czele stał, jako duchowny doradca organu X. Fr. Lange; nadto zasiadali w Komisyi tej sekretarz F. Wlekliński i kasyer J. Jędrzejek.

Od czasów Horbaczewskiego pismo — zrazu dość niezdecydowane i mało oryginalne — przedstawia się coraz pomyślniej; okres pracy w niem Horbaczewskiego zaznacza się starannością i wykazuje wybitne uzdolnienia głównego pracownika organu. Niestety Horbaczewski już w lipcu następnego roku 1898. opuszcza redakcyę "Narodu" i wyjeżdża do Europy, po nim zaś krótko, bo do Sejmu tylko najbliższego redagował organ ob. Szczęsny Zahajkiewicz "Naród Polski" wychodził w tym czasie zaledwie o jednym arkuszu druku. Po Sejmie XXVI. w Buffalo, odbytym w r. 1899. organ powiększono do dwu arkuszy, a na redaktora i zarządcę drukarni powołano ob. Ignacego Kowalskiego, który piastował stanowisko to aż do r. 1903-go, w którym to roku, w miesiącu maju Kowalski, powołany na korzystniejsze

stanowisko redaktora niedawno powstałego "Dziennika Milwauckiego" — opuścił "Naród Polski" i przeniósł się do Milwaukee.

Za kierownictwa I. Kowalskiego — "Naród Polski" redagowany był w tonie popularnym, prawie ludowym, co na czasy owe nie można nazwać niewłaściwem; niestety, przeładowanie szpalt organu polemiką namiętną, zaciekłą, niejedniekrotnie przytem wulgarną — niezbyt korzystne czyni wrażenie: poziom pisma nie dostrajał się do powagi organizacyi i nie był odpowiedni jej stanowisku społecznemu.

Poziom ów jednak miał się obniżyć bardziej jeszcze... Stało się to w czasie tuż po ustąpieniu Kowalskiego. Kiedy "Naród Polski został dosłownie opuszczony i nie było komu zająć się pismem, ofiarował się ówczesny prezes "Zjednoczenia" i redaktor "Gazety Katolickiej" — Leon Szopiński redagować także i "Naród Polski" — do czasu, ażby się "odpowiedni redaktor nie znalazł, lub nie zgłosił." Zastępstwo owo z łaski p. Szopińskiego wypadło dla wydawnictwa "Zjednoczenia" wprost fatalnie: dla udogodnienia tego zastępstwa druk organu przeniesiono do drukarni "Gazety Katolickiej", stwarzając zgubny precedens na przyszłość, rychło też przeniesiono i wszelkie inne druki organizacyi i poszczególnych towarzystw do firmy W. Smulski and Co. — a nie starą jeszcze przecie drukarnię "Narodu", doskonale do niedawna prosperującą, zaniedbano w sposób prawdziwie karygodny. Organ w tym czasie przedstawiał się nieledwie do litery — identycznie z "Gazetą Katolicką", bo "zastępstwo" redaktora polegało na tem, że szpaltom "Gazety Katolickiej" po jej wcześniejszem wydrukowaniu, dawano tytuł "Narodu Polskiego" i to posyłano członkom "Zjednoczenia", ogłoszeniami przytem — praktycznie, bo dobrze, a tanio, klamując firmę Smulskiego. W okresie tym pismo stra-

ciło wszelką rolę, wpływ i znaczenie w społeczeństwie; był to nic więcej, jak lichy przedruk "Katoliczki."

Zmienił się ten opłakany stan organu po Sejmie Detroickim, w r. 1903., kiedy redaktorem organu obrano Karola Wachtla; nowy kierownik pisma przez kilka tygodni porządkował stajnię augiaszową "Narodu Polskiego"; "na szczęście" dla niego i dla "Zjednoczenia" odjęto mu troskę o drukarnię, którą za radą prezesa Szopińskiego sprzedano za bezcen, jako "stare żelazo" — znaczną część jej urządzenia kupił jednak — nie przepłacając oczywiście — p. L. Szopiński dla swej "Gazety Katolickiej." Jak niezmiernie korzystną była ta cała transakcya dla.... "Zjednoczenia", dowodzi ten choćby szczegół, iż gdy za ostatnich czasów kierownictwa Kowalskiego kupiono dla drukarni nową maszynę za cenę $500.00 — to w parę miesięcy później sprzedano całą drukarnię za cenę dolarów 502 i 38 centów*.... "Zjednoczenie" więc zrobiło interes — znakomity!.... Wkrótce potem druk organu oddano bez kompetycyi w kontrakt "Gazecie Katolickiej", Spółce W. Smulski and Co., która dosłownie zmonopolizowała dla siebie na lat szereg cały równie druk "Narodu Polskiego", jak i wszelkie inne druki organizacyi, oraz poszczególnych towarzystw, naznaczając ceny dowolne — bez wszelkiej konkurencyi i ciągnąc zyski niepomiernie wygórowane.

Nowy kierownik pisma ponawiązywał wnet stosunki zaniedbane z czasopismami krajowemi i polsko-amerykańskiemi, wprowadził nowy układ gazety i nowe w niej działy, w myśl polecenia ostatniego Sejmu zaprowadzono w piśmie odrębny "Dział dla kobiet" — później nazwany dzisiejszym tytułem "Dla naszych Polek"; tak po pewnym czasie nadrobiono i wyrównano zaniedbania

---

Raport Sejmowy prez. L. Szopińskiego na Sejm Chicagoski 1905 r. str. 10.

poprzednie i odzyskano dla organu naszego należne mu stanowisko w prasie i w społeczeństwie.

"Naród Polski korzystną sobie pozyskał uwagę ogółu: w ciągu lat 1904 i 1905. pismo żywy bierze udział we wszelkich sprawach organizacyi i działaniach społeczeństwa: szczególnie energicznie popiera się w tym okresie "Federacyę Polaków-Katolików", a dalej nader ożywiony podówczas ruch panslawistyczny: "Naród Polski" uczestnicy w przygotowawczych pracach "Zjazdu Wszechsłowiańskiego", zwołanego w r. 1904. do St. Louis, Mo. W czasie srożącej się wówczas na wschodzie Azyi wojny rosyjsko-japońskiej, oraz zamętu w Ojczyźnie, zwłaszcza pod zaborem rosyjskim w r. 1905-tym, organ nasz czynny i ważki udział bierze w pracach i radach działającego u nas w tym okresie wspólnego i powszechnego "Komitetu Narodowego", który ogłosił w prasie polskiej i obcej, w Europie i Ameryce pamiętne rezolucye, wyrażające sympatye polskie walecznemu narodowi japońskiemu; artykuły "Narodu Polskiego" z owej doby tłómaczone były w prasie angielskiej — jako oficyalne nieledwie komunikaty "Komitetu Narodowego", którego sekretarzem był — redaktor organu "Zjednoczenia".

Rok jednak 1906-ty nową zmianę przynosi w kierownictwie "Narodu Polskiego": w czasie tym* powrócił do Chicago ob. I. Kowalski, ostatnio redaktor "Dziennika Milwauckiego", który już zdołał upaść tymczasem; odtąd znaczy się w zarządzie "Zjednoczenia" ukryta robota i podjazdowa walka przeciwko red. Wachtlowi: Kowalski miał stosunki i umiał być popularnym, Wachtel zaś niezbyt ulegle znosił autokratyczne rządy Szopińskiego; na tem tle rozegrała się szlachetna komedya wysadzenia z redakcyjnego stołka dawnego kierownika organu, a osadzenia na nim jeszcze dawniejszego — z powro-

*A raczej wcześniej jeszcze, bo przed Sejmem Chicagoskim 1905 r.

tem. Przeciwko Wachtlowi zmyślono szereg cały sfingowanych zarzutów, nigdy nie dowiedzionych, złożono sąd z samych członków zarządu, przyjaciół ówczesnych Szopińskiego i Kowalskiego i po "osądzeniu" — proszono redaktora, aby zrezygnował*, a gdy ów temu się sprzeciwił, aby módz ewentualnie postępowanie z nim zarządu w całej pełni oskarżyć na przyszłym Sejmie. — wówczas usunięto go zupełnie formalnie i od września 1906 roku zaczął pismo podpisywać znowu — Ignacy Kowalski.

Dla dokładniejszego oświetlenia tego postąpienia zarządu, a raczej prez. Szopińskiego, który był wówczas u szczytu swego znaczenia, istny *spiritus movens* zarządu — dodamy jeszcze, że tuż przedtem, mianowicie przed ostatnim Sejmem — kilkadziesiąt towarzystw "Zjednoczenia" we wnioskach do Sejmu wyraziło swe uznanie dla redaktora Wachtla i polecało zarządowi zatwierdzenie go w kierownictwie organu i zarząd jednak postąpił inaczej — w myśl Szopińskiego i — p. Kowalski objął ster redakcyi. Dzierżył go przez kilka lat następnych, prowadząc pismo w sposób o wiele więcej umiarkowany — niż za pierwszych czasów swego kierownictwa. Aż do chwili wykrycia nadużyć w "Zjednoczeniu" organ przedstawia się korzystnie i zupełnie poważnie; więc redaktorowi podwyższono pensyę i odjęto żmudne poprawianie adresów**; pismo powiększone, przedstawiało się okazale, zwłaszcza od czasu, gdy nowa firma "Spółka Wydawnictwa Polskiego", drukująca je od r. 1910, dołożyła starań około uposażenia zewnętrznej jego szaty.

Krótko przed Sejmem XXXII-gim ob. Kowalski zostaje od kierownictwa organu usunięty. O powo-

---

*Charakterystycznie brzmi ustęp odnośny protokołu z posiedzenia zarządu, ktory "wolałby aby redaktor W. sam zrezygnował.." Protokoł z dnia 20 sierpnia 1906 r.

**Względów tych poprzedni pracownik organu nie doznał; owszem ze sprawy poprawiania adresów główne mu czyniono zarzuty.—Przyp. autora.

dach zajścia tego nie chcemy pisać sami — niech nas wyręczy w tem przytoczenie odnośnego ustępu ze sprawozdania sejmowego prezesa Adamkiewicza, który, zdając raport z przebiegu wykrytej pod koniec r. 1909 sprawy nadużyć, powiedział tam, co następuje:

"Z dawna zarzucano nam tak prywatnie, jak ze strony nieżyczliwej nam prasy, że staramy się ukryć i zatuszować sprawę defraudacyi, a to z tej przyczyny, iż w organie naszym, dzięki odrębnej polityce byłego redaktora p. Kowalskiego, zaprzyjaźnionego z wykluczonymi byłymi urzędnikami, Szopińskim, Królikiem i Ostrowskim— nic o sprawie nadużyć nie można było znaleźć, a jeśli się tam co znalazło, to było napisane tak, że Zarządowi utrudniało akcyę i stanowisko, równie wobec Zjednoczeńców, jak wobec reszty społeczeństwa. Mianowicie p. Kowalski ogłaszał fałszywe informacye o stanie kasy, nie chciał ogłaszać przebiegu dochodzenia sądowego i polubownego, o co niejednokrotnie pomiędzy nim a Zarządem przychodziło do starć; nieraz też ja sam musiałem interweniować i urzędowym nakazem zmuszałem go do ogłaszania w organie czegoś ważnego, tyczącego się nadużyć i śledztwa w sprawie tej prowadzonego.

"Dla przykładu, jaką rolę odegrał były redaktor Kowalski i jak bałamutnych udzielał Zjednoczeńcom informacyi, przytoczymy fakty następujące: w styczniu, 1910 r. przedłożono Zarządowi raport rzeczoznawców, w którym to raporcie zaznaczono, że z powodu braku rachunków, kwitów, czeków i odcinków czekowych, zabranych nieprawnie z biura Zjednoczenia przez b. urzędników Szopińskiego i Królika, nie można podać rzeczywistego stanu kasy; podano natomiast listę wypłat na duże sumy, na które jednak nie znaleźli rzeczoznawcy żadnych kwitów, rachunków, czeków itp., znaleziono dalej księgi we wielkim nieładzie i bez wszelkiego systemu; — wówczas były redaktor Kowalski, pomimo tak niepomyślnego ra-

portu, ogłosił w organie, iż "experci" znaleźli wszystko "w najlepszym porządku", co było oczywistem kłamstwem! Kiedy go o to w obecności kilku członków Zarządu interpelowałem, Kowalski odpowiedział mi wykrętnie, że nie chciał niepokoić ogółu. Podobnież, gdy urzędowy egzaminator ksiąg ze Springfieldu, jeszcze w roku 1907 zażądał deponowania pieniędzy w banku na imię Zjednoczenia, czego b. kasyer Ostrowski nie robił, wówczas Kowalski, również w organie ogłaszał, że wszystko było i jest w porządku, — wprowadzając przez takie kłamliwe informacye, takie mydlenie oczu Zjednoczeńcom, zarząd organizacyi w najtrudniejsze położenie.

"Kiedy Sąd Polubowny ukończył już swoje prace i inne gazety rozpisywały się o nim długo i szeroko, wówczas ja, na skutek domagania się opinii całego Zjednoczenia, poleciłem ogłosić w organie sprawozdanie z przebiegu rozpraw polubownych; b. redaktor sprzeciwił się temu w sposób wysoce nieprzyzwoity; to mię zmusiło do suspendowania go, co Zarząd Główny wraz z pozamiejscowymi dyrektorami jednogłośnie zatwierdził. Na stanowisko tymczasowego redaktora organu powołałem dawniejszego naszego redaktora, p. Karola Wachtla."

Stało się to we wrześniu 1911 r.

Jest przecie sprawiedliwość na świecie! — pomyśleliśmy sobie, kiedyśmy zasiedli przy starem, dobrze znanem z przed lat kilku biurku, do pracy, dla której tak szczere i wielkie żywiliśmy przywiązanie, a które nagrodzono krzywdą... Powołanie to ze strony Zarządu "Zjednoczenia" było nam jednak pełną satysfakcyą — tak w "Zjednoczeniu," jak w obliczu społeczeństwa, które jednocześnie tych, co owej krzywdy sprawcami byli — zniesławionych — wyrzucało poza kolisko spraw rodaczych....

Niech nam Czytelnik raczy łaskawie darować tę krótką osobistą dygresyę: złożyło się tak, że autorowi

książki niniejszej odegrać przyszło pewną, choć niewielką i skromną bardzo rolę w dziejach organizacyi i jej organu, więc pisząc te dzieje nasze — mimowoli i o sobie wspomnieć nam trzeba: okoliczność tę, to złączenie naszego imienia z dziejami najpierwszej instytucyi polskiej w Ameryce—za największą i najcenniejszą uważamy sobie nagrodę prac naszych, położonych w ciągu niemałego kawałka życia roboczego, spędzonego wśród amerykańskiej Polonii.

Więc pisaliśmy w numerze 38-ym "Narodu Polskiego" z dnia 20-go września 1911 roku:

"Wezwany przez Zarząd Zjednoczenia P. R. K. do objęcia tymczasowego redakcyi 'Narodu Polskiego', na okres sejmowy, dopóki stały redaktor obranym nie będzie, — zasiadam przy dawnem starem biurku mojem, aby znów dla Was i o Was pisać drodzy moi Bracia i razem z Wami nieść służby tej organizacyi, którą wszyscy tak szczerze kochamy, a która w dobie obecnych przesileń potrzebuje istotnie szczerej, uczciwej pomocy naszej. Mam nadzieję — i pracować będę nad tem z całej duszy, by położonemu we mnie zaszczytnemu zaufaniu odpowiedzieć godnie."

I znowu zaczęła się robota — potroszę wyrównująca zaległości, potroszę prostująca kierunek oryentacyi pisma i jego czytelników, robota w chwili niezwykle drażliwej i trudnej: zdaje się, że przecie podołaliśmy jej jako tako i odpowiedzieli położonemu w nas zaufaniu, bo po Sejmie w Syracuse, Zarząd zatwierdza autora kart niniejszych na stanowisku kierownika organu, gdy zaś w kilka miesięcy później, przynaglony nawałem prac poza redakcyą "Narodu Pol.", na dawniejszem stanowisku* musiał autor pożegnać znowu redakcyę organu, zarząd

*Redakcyjna teka "Dziennika Chicagoskiego."

Zjednoczenia wystosował i ogłosił rezolucyę, którą niech nam będzie wolno powtórzyć na tem miejscu:

"Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego Zjednoczenia, redaktor organu naszego, 'Narodu Polskiego', p. Karol Wachtel, zrezygnował z tego stanowiska z przyczyny nadmiaru zajęć innych poza redakcyą organu. Zarząd zmuszony był rezygnacyę tę przyjąć, a przyjmując ją z ubolewaniem, wyraził panu K. Wachtlowi szczere i zasłużone uznanie za jego prace dla dobra Zjednoczenia i znakomite redagowanie 'Narodu Polskiego', co zanotowano w protokołach odnośnego posiedzenia."*

Z kolei stanął u steru redakcyi organu ob. Franciszek Barć, dawniejszy redaktor "Polaka w Ameryce" — z Bufalo, N. Y., dzierżący ów ster w krzepkiej dłoni aż po chwilę dzisiejszą. "Naród Polski" pod nową redakcyą przedstawia się pod każdym względem dodatnio: kierownik organu dosłownie trzyma rękę — jak być powinno — na pulsie organizacyi — troskliwie wyczuwa jej tętno, bacznem okiem śledzi życia jej przejawy. Organ jest w całej pełni wyrazem, jest żywą mową swej instytucyi, jest donośnym głosem hasła naszego umiłowanego. A jednocześnie nie rezygnuje pismo to ni na moment z roli swej w społeczeństwie! Redagowane barwnie, żywo, ze sporym nakładem urozmaiconych pomysłów i młodej energii — łączy znakomicie popularność wysłowienia z godnością formy i powagą treści: jest dziś niezaprzeczenie i bez przesady "Naród Polski" najlepszą polsko-amerykańską tygoniówką, a zarazem najlepiej — najżywiej redagowanym organem pośród wszystkich pism urzędowych, wydawanych przez instytucye i organizacye polsko-amerykańskie.

Na zakończenie niniejszego Rozdziału przytaczamy słowa własne obecnego redaktora "Narodu Polskiego", skreślone w numerze 20-tym z dnia 22-go maja 1913-go

*"Naród Polski" r. 1912, nr. 16 z dnia 17 kwietnia.

roku, w chwili gdy obejmował kierownictwo organu: słowa te lepiej i piękniej od naszych, z konieczności ogólnikowych tylko, streszczą *credo* pisma i jego pracownika:

"Z dniem 15-go maja objąłem redakcyę 'Narodu Polskiego" — powołany na to zaszczytne stanowisko przez Zarząd Główny.

"Sześcioletnia moja praca na polu dziennikarstwa polsko-amerykańskiego, młode i niestargane jeszcze siły, oraz szczera chęć pracy dla naszej organizacyi każą mi przypuszczać, że praca moja przyniesie i korzyści pewne i pomoże rozwojowi.

"Zaczynam w imię Boże i z dumą pewną staję do pracy na nowem stanowisku.

"Położonego we mnie zaufania nie zawiodę i wytężę wszystkie siły, by sprawy naszej organizacyi miały we mnie oddanego i pracowitego rzecznika, by sztandar Zjednoczenia, a więc sztandar polskości i katolicyzmu powiewał nad całą Polonią amerykańską i by wychodztwo całe polsko-amerykańskie zjednoczyło się pod znakiem naszej organizacyi. Błoga to praca, szczytne zadanie.

"Stronnictwa różne zarysowują się coraz bardziej, Polonia amerykańska stoi niezgodą i kłótnią, przeto wytężyć trzeba wszystkie moce, by do zgody doprowadzić, by jutrzeńka jedności zaświeciła na horyzoncie naszego wychodztwa. To będzie mojem zadaniem.

"Jednoczmy rozprószone siły, pracujmy zgodnie i szczerze dla ogólnego dobra.

"Niech ten 'Naród Polski' będzie niejako zwierciadłem, w którem przebijać się będzie życie Zjednoczeńców a uwidaczniać rozwój i praca nasza organizacyjna.

"Przedewszystkiem jednak niech wszędzie zabrzmi pobudka do pracy i czynu. Pracujmy wszyscy szczerze a serdecznie i zgodnie, a całość sama się złoży.

"Do pracy więc — razem — w Imię Boże!

ROZDZIAŁ VIII.

Wydziały.

PRACA społeczna "Zjednoczenia" naszego w całym początkowym okresie, naprzód bojowań o byt i jego utrwalenie, później w czasie pierwszego wzrostu w zasoby i członków — praca ta z konieczności rzeczy dość wąskiem tylko mogła płynąć korytem; nie mogło być inaczej, a było tak nie tylko z nami, ale ze wszystkiemi innemi podobnemi organizacyami. Wcześnie już jednak, bo od samego zarania istnienia swego, "Zjednoczenie" pełniło jak mogło ową społeczniczą służbę i wiernie a stale broniło posterunku, zajętego w Polonii tutejszej. Pisaliśmy już n. p., wiele to ofiar dobroczynnych oddała organizacya jeszcze przed założeniem kasy pośmiertnej, t. j. przed rokiem 1886; w tym okresie los wdów i sierot, zajęcie się ich dolą, zaopatrzenie ich — to był jakby pierwszy wydział szczególniejszy w działalności "Zjednoczenia."

Później, kiedy zaprowadzono Kasę Pośmiertną, trzeba było nią przedewszystkiem się zająć, aby nie dać upaść tej pożytecznej instytucyi i nie zmarnować ubogiego rodaczego grosza. Przytem kasa ta powodowała — jak widzieliśmy — kłopotów co niemiara, trzeba nam było dopiero uczyć się, gromadzić doświadczenie — trzeba było pracować, przekształcać, błędy wyszukiwać, reformy i środki zaradcze na nie obmyślać: to trwało długo i trudne było nad wyraz... Jednakże i w tym czasie "Zjednoczenie" nie zaniedbywało szlachetnego

swego "wydziału" dobroczynności, o czem dowodnie świadczy choćby lista ofiar, poprzednio przytoczona i tak częste wzmianki o hojnych datkach, to na Dom Emigracyjny, to na tę lub ową szkołę, czy inną instytucyę. Ale zawsze troska o kasę pośmiertną i jej umocnienie trwałe na pierwszem była miejscu — i słusznie, boć z biegiem lat kasa ta ostoją się stała i środowiskiem całej organizacyi i tych tysięcy członków, których skupiała.

Dopiero — kiedyśmy przecie na pewnych już stanęli fundamentach, kiedyśmy bez niepewności i troski w przyszłość spojrzeć mogli, gdy i funduszem i zastępem zorganizowanej braci poczuliśmy się mocni — wówczas to wolno nam było oderwać się od powszedniości materyalnej spraw, wówczas mogliśmy się odważyć sięgnąć powyżej interesów, które stanowiły byt i podstawę "Zjednoczenia" — słowem od chleba i grosza podnieśliśmy myśl ku idei i — stworzyliśmy Wydziały. Wydziały są w organizacyi naszej — jakby oddzielnymi dapartamentami rozmaitych zamierzeń, wyższych już i wznioślejszych ponad podstawy zasad "bratniej pomocy" i "kasy pośmiertnej" — które to zasady i podstawy, choć nadzwyczajnie, nieobliczalnie pożyteczne — jednakowoż w gruncie rzeczy były tylko — materyalne; Wydziały mają cele i powołania wyższe, moralne — ideowe.

Ze szczególniejszem umiłowaniem i troską serdeczną organizacya nasza otaczała od najpierwszych lat swojego istnienia — szkolnictwo polsko-amerykańskie, nasze uczelnie tutejsze, te ogniska rodzimej oświaty, te ostoje Polskości. Rozumieli pracownicy i kierownicy "Zjednoczenia", że od szkoły — zależy naród, że jaka szkoła, takie pokolenie, więc odkąd istniała instytucya nasza, jak mogła, wiele mogła — łożyła na szkoły, na kollegia i seminarya. Z tego to jasnego, uznania godnego uświadomienia, z tych umiłowań serdecznych, narodził się w

r. 1905 nasz *"Wydział Pomocy Naukowej"* — dzisiejsza chluba i jedna z największych, najtrwalszych zasług społecznych "Zjednoczenia."

Powstał wydział ten na pamiętnym chicagoskim Sejmie 1905 roku — na wniosek, podany przez Tow. św. Jacka nr. 19 w Chicago, które wniosło, aby corocznie raz na rok ściągać podatek w sumie 25c., przeznaczony wyłącznie na cele oświatowe, na stypendya dla ubogich, a zdolnych uczniów, wspieranie zakładów naukowych i t. p. Z radością przychodzi nam napisać, że ogół braci naszej w lot przyjął myśl zacną, bo oto za wnioskiem tym oświadczył się, popierając go, cały szereg innych towarzystw, a na Sejmie projekt przeszedł nieomal jednogłośnie.

Oto co pisał w sprawie tej ówczesny organ, "Naród Polski":

"Artykułów poważnych, a dobrej woli pełnych, szkolnictwu naszemu poświęconych — nie braknie, ale ostatnimi czasy zaznaczyć możemy z najserdeczniejszem i największem zadowoleniem, że poczynają się także piękne dzieła i czyny, które jedynie sprawę oświaty należycie mogą dźwignąć i na właściwe tory wprowadzić. Oto jedno z towarzystw, należących do "Zjednoczenia" (Tow. św. Jacka nr. 19 z Chicago, Ill.) podaje do Sejmu niedalekiego tej organizacyi formalny wniosek, ażeby każdy członek "Zjednoczenia" opłacił obowiązkowo 25c. corocznie na cele wyższego naszego szkolnictwa i pomocy naukowej. Projekt ten, co prawda wnioskiem jest dopiero i zrealizowanie go ostatecznie zależy jeszcze od Sejmu, ale w przeprowadzenie przepięknej tej myśli, pełnej dobrych w przyszłości owoców, wierzyć można już dziś, bo wniosek wspomnianego towarzystwa spotkał się z ogólną sympatyą i uznaniem, będzie poparty z pewnością i powtórzony przez inne towarzystwa zjednoczone, a zatem spodziewać się należy, że sprawa ta szlachetna i

wzniosła, a w pięknie swem wszystkim przystępna i zrozumiała, znajdzie przyjęcie dobre i z łatwością przeprodzoną zostanie.

"Myśl i pierwszeństwo projektu pozostanie przy wspomnianem towarzystwie wraz z zasługą wielką i uznaniem bez zastrzeżeń, bo projekt ów w przyszłem swem przeprowadzeniu to już będzie samo przez się wielkie i zasobne Towarzystwo Pomocy Naukowej, o jakiem tak długo już mówimy i piszemy, a którego stworzenie rozbija się wciąż o brak funduszów. W razie przejścia wniosku, fundusze te zyskujemy zaraz, i to odrazu w sumie bardzo poważnej; gdy się bowiem zważy, że 'Zjednoczenie' posiada około 20 tysięcy członków, to zysk na cele szkolnictwa, licząc po 25c. od członka, przyniesie rocznie $5,000, a za dwa lata (okres sejmowy w 'Zjednoczeniu' $10,000, przy czem wszystkiem pojedyńczy członek zapłaci miesięcznie nie więcej jak 2c.

"W ten to sposób pozyska szkolnictwo nasze znaczne bardzo sumy na rzecz swego ciągłego polepszania, w ten sposób zdobędziemy środki i na stypendya dla biednych a zdolnych uczniów i na podręczniki lepsze i na nauczycieli kwalifikowanych. — Myśl to zatem w całem tego słowa znaczeniu zbawienna, a tak łatwa do urzeczywistnienia, jak drugiej podobnej nie znaleźć; przynosi ona, powtarzamy raz jeszcze, wielką chwałę wspomnianemu towarzystwu, przyniesie też chwałę całemu 'Zjednoczeniu', gdy organizacya ta ją podejmie i przeprowadzi. Będzie to istotnie uchwała pierwszorzędnej wartości i znaczenia nadzwyczajnie wielkiego dla całej Polonii naszej, której 'Zjednoczenie' w razie pomyślnego sprawy załatwienia, którego bądź co bądź spodziewać się należy, przyniesie korzyść doraźną, a o wiele większą, niż ją sprawiły wszystkie dotychczasowe w sprawie tej mniej lub więcej udałe zabiegi i na nie w niewłaściwy, więc bezpożyteczny sposób wyrzucone pieniądze.

"Dobra to prawdziwie nowina w Polonii naszej, spodziewamy się też, że mile zostanie ona przyjęta przez wszystkich, z czystą dobrą wolą o idei szkolnictwa naszego myślących; my dumni jesteśmy, będąc pewni przejścia omawianego projektu na Sejmie, że wychodzi on z łona 'Zjednoczenia', czem organizacya ta zdobędzie sobie nową a ogromną wobec Polonii i Polskości zasługę."

I zdobyła! Dzisiaj "Wydział Pomocy Naukowej" istnieje lat ośm i ma już za sobą niezniszczalne plony owocnej — błogosławionej działalności. Prezes ostatni wydziału tego, X. Jan Obyrtacz CR., tak się o działalności tej wyraża:

"Radość ogarnia na widok setek młodzieży polskiej, garnącej się pilnie do nauki, kształcącej się coraz wyżej, i zdobywającej coraz więcej korzystne i coraz bardziej zaszczytne stanowiska w tym tu kraju; radość ogarnia na myśl, że i *nasze 'Zjednoczenie' dopomogło już kilkudziesięciu swoim członkom lub synom swoich Zjednoczeńców w kształceniu się, a nawet w ukończeniu wyższych nauk.*

I jest wszelka nadzieja, że ta zaszczytna i pożyteczna instytucya Wydziału Pomocy Naukowej ostoi się tak długo, dopóki 'Zjednoczenie' nasze istnieć będzie, że dalszego jej istnienia żaden Zjednoczeniec, a tem mniej delegat, kwestyonować już nie będzie, ale przeciwnie, każdy dołoży starania, aby tę instytucyę podnieść i ulepszyć, możliwie jak najdoskonalej.

"O, jakże bowiem nasze kochane 'Zjednoczenie' potrzebuje coraz bardziej i coraz więcej mężów światłych, o prawym charakterze, o polskiem i religijnem wychowaniu, przejętych żywo i z przekonaniem hasłem naszych praojców i naszego 'Zjednoczenia': 'Bóg i Ojczyzna'. O, jakże nam bardzo potrzeba mężów światłych i reli-

gijnych, którzyby przewodniczyli umiejętnie i zdrowo i 'Zjednoczeniu' naszemu i Polonii całej naszej katolickiej.

"Wszak widzimy, że w obozie przeciwnym, w stronnictwie liberalnem i bezwyznaniowem, roi się od przeróżnych "leader'ów", uświadamiaczy fałszywych i przewodników szkodliwych, czyż wobec tego 'Zjednoczenie' nasze polskie katolickie nie miałożby sobie wychować i wykształcić przewodników własnych i mecenasów sprawy zbożnej i świętej, jaką jest prawdziwa wiara i miłość Boga i Jego Kościoła, jaką jest patryotyzm trzeźwy i zdrowy i miłość porządna i święta sprawy ojczystej?

"O tak! 'Zjednoczenie' nasze doczeka się niebawem licznych takich wodzów i liczniejszych jeszcze członków przez swoją własną instytucyę Wydziału Pomocy Naukowej, którzy przyniosą zaszczyt i organizacyi i narodowości i Kościołowi św. Pokładajmy tę ufność w naszym Wydziale i naszych stypendystach, ale też postawmy ten Wydział na nogi i stwórzmy w nim warunki takie, żeby pożyteczną swą działalność korzystnie i skutecznie rozwijać był w stanie."

Rozwój i skuteczna — dobroczynna działalność Wydziału tu omawianego wróżą istotnie jak najlepiej na przyszłość: w ciągu dwulecia po Sejmie w Chicago, Wydział pozyskał $13,119.89,* w dwa lata później, na Sejmie w Cleveland, fundusz oświatowy wynosi już $28,493.47, a pomoc naukową otrzymało już 32 synów Zjednoczeńców;** na następnym Sejmie w Syracuse 1911 r. wykazano fundusze omawiane po oddzieleniu połowy funduszu podatkowego na Wydział Wsparć — w wysokości $23,219.31, a 49 studentów otrzymało wsparcia.*** "W ciągu roku 1912-go"—czytamy w organie**** — z funduszu Wydziału pobiera stypendya i kształci się 31 studentów w różnych zakładach, a to za grosz 'Zjedno-

*Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXX. w Erie, Pa.
**Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXXI. w Cleveland, Ohio.
***Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXXII. w Syracuse, N. Y.
****"Naród Polski" z dnia 6 listopada 1912 r.

czenia', wydającego na ten cel dziesiątki tysięcy dolarów."

Od ostatniego Sejmu wypłacono wsparć stypendyalnych w roku I-szym sumę $5,472.18, a w roku drugim, do miesiąca września, wypłacono $14,482.

W pierwszym "Wydziale Pomocy Naukowej" zasiadali: X. W. Zapała CR. — przewodniczący, red. K. Wachtel — sekretarz i ob. St. Behnke — dyrektor; w ostatnim Wydziale skład pracowników jest następujący: Prezes: X. J. B. Obyrtacz C. R., sekretarz: X. J. W. Robakowski, Z. Warszewska, X. W. Zapała CR., J. Sadowski, X. J. Kosiński CR., P. Wójcik i X. T. Bona.

Nie wypada pominąć i tego, że nasz "Wydział Pomocy Naukowej" i na polu wydawnictw pożytecznych dla Zjednoczeńców pewne już położył zasługi: oto w r. 1910 wydał podręcznik dwutomowy, zawierający szereg przemówień okolicznościowych, poezyi patryotycznych i t. p., nadających się na obchody narodowe, urządzane po naszych towarzystwach; podręcznik ten opracował znany literat, ob. S. Zahajkiewicz.

Jak wiadomo z podanego poprzednio przebiegu prac Sejmu w Syracuse, podatek oświatowy na Sejmie tym uległ krzystnej reformie: oto pierwotny jednorazowy roczny podatek 25-cio centowy zamieniono na stały podatek miesięczny 2 centowy, przystępniejszy dla najuboższych nawet do płacenia. Z funduszu, powstałego z tego podatku, który wobec wielkiej obecnie a wciąż rosnącej liczby członków jest dostatecznie zasobny — wpływa do kasy Oświatowego Wydziału 10 centów — na fundusz żelazny, a 5c. wraz z procentem od funduszu żelaznego na zapomogi doraźne dla biednych, a utalentowanych synów Zjednoczeńców, kształcących się w wyższych zakładach naukowych. Dziesięć centów pozostałych obraca się na niesienie ulgi kalekom Zjednoczenia, którzy nie mogą zapracować na swoje i rodzin swoich

utrzymanie, — innemi słowy przechodzą one do "*Wydziału Wsparć w Kalectwie i Starości*", drugiego z rzędu wśród z odrębnych utworzonych w organizacyi naszej Wydziałów.

"Wydział Kalectwa" utworzony został na Sejmie XXX-tym, w Erie, Pa., a na następnym, Clevelandzkim, przeniesiony został formalnie do Buffalo, ze względu na wielką liczbę członków i Towarzystw Zjednoczonych na Wschodzie, które szczególniej we wnioskach na Sejm nadesłanych domagały się utworzenia tego Wydziału; na tymże Sejmie powzięto uchwałę podziału 25 centowego podatku na oświatę i wsparcie w kalectwie, jak to wyżej wzmiankowaliśmy; ostatni Sejm w Syracuse — jak też już wiadomo — zmienił podatek 25 centowy nadzwyczajny, na stały 2 centowy — zachowując podział funduszów, jak postanowił Sejm w Cleveland.

W ciągu dwulecia po Sejmie w Erie, Pa., wpłynęło podatku na wsparcie w kalectwie $3,271.35, wypłacono wsparcia ogółem $1,338.00, pozostało w kasie do dnia 1-go października 1909. $1,933.35.*

Po Sejmie Clevelandzkim, w ciągu następnych lat dwu, Wydział otrzymał 126 aplikacyi o zapomogę, z tych 93 uwzględnił na łączną sumę $4,225.00.**

Na ostatnim Sejmie XXXII-gim do "Wydziału Wsparć" obrani zostali: Andrzej Kaźmierczak — prezes Wydziału, Franciszek Bliźniak — sekretarz Wydziału, X. Dr. A. Pitass, M. Tondrowski, W. Skowroński, Maryan Ciechański, Walenty Sitarek.

Ob. A. Kaźmierczak, prezes Wydziału, tak o nim pisze w "Narodzie":

"Ustanowienie przez 'Zjednoczenie' 'Wydziału Wsparć w Kalectwie i Starości' jest jednem z największych dobrodziejstw, jakie którakolwiek organizacya swym członkom wyświadczyć mogła. Cóż bowiem

---

*Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXXI. w Cleveland, Ohio.
**Sprawozdanie Zarządu na Sejm XXXII. w Syracuse, N. Y.

lepszego i pożądańszego może być dla członka cierpiącego z powodu jakiegoś kalectwa lub starego, niezdolnego do pracy, nad odebranie zapomogi dla swego i swojej rodziny utrzymania?

"Zaiste niema większego dobrodziejstwa nad odebranie takiego wsparcia, w chwili, kiedy ojciec rodziny, biedny i cierpiący, może otrzeć łzy dziatek wołających o chleb i zaspokoić najważniejsze ich potrzeby.

"Wydział Wsparć w Kalectwie i Starości śpieszy potrzebującym członkom 'Zjednoczenia' z pomocą materyalną i osładza niejednej familii ciężkie chwile życia, ratuje i wyprowadza niejedną rodzinę z rozpaczliwego położenia."

Trzecim z kolei, najmłodszym nieledwie w pięknym tym szeregu tak wzniosłych w łonie "Zjednoczenia" instytucyi społecznych — jest *"Wydział Kolonizacyi"*, utworzony w myśl inicyatywy danej na Sejmie XXXII-gim, w Syracuse, N. Y.; wydział ten, uformowany wiosną 1912-go roku, ma na celu udzielanie rodakom, pragnącym w kraju tutejszym osiadać na roli — informacyi, wskazówek, rad i pomocy osobistej w wyszukiwaniu dobrych osiedlisk i gruntów. Wobec wzmożonego nadzwyczajnie w dobie bieżącej ruchu na rolę, przejawiającego się nader potężnie w całym kraju i ogarniającego całe mieszane narodowościowo społeczeństwo tutejsze — spodziewać się należy, że i nasz "Wydział Kolonizacyjny" rychło znajdzie rozległe pola do pożytecznej akcyi i dopomoże do wyprowadzania braci naszej z zatłoczonych, brudnych, dymnych, niezdrowych fizycznie i moralnie miast amerykańskich, gdzie nam grozi zalew wynarodowienia — a powiedzie lud nasz, z roli wyszły — z powrotem na rolę. W obecnym "Wydziale Kolonizacyi" zasiadają: ob. Jan Jóźwiak z Bay City, Mich. — przewodniczący, ob. A. Andrzejewski z Buffalo, N. Y. i ob. Adam Stachowicz z Hammond, Ind.

Nakoniec do Wydziałów zaliczyć nam wypada ostatnią nowość w "Zjednoczeniu" — nadzwyczajnie pożyteczną i zdawna potrzebną: jest nią *Biblioteka.* Myśl utworzenia Biblioteki dla braci zjednoczonej podał prezesowi Adamkiewiczowi w lutym 1912 r. redaktor ówczesny organu, autor książki niniejszej, który w sprawie tej, donosząc o zamierzonej wtedy dopiero budowie "Domu Zjednoczenia", pisał co następuje:

"W połączeniu z doniesieniem o planach przyszłego naszego Domu własnego, pragniemy tu nakreślić plan krótki pewnego projektu, którego przeprowadzenie byłoby dla "Zjednoczenia" naszego — bez wątpienia bardzo korzystne. Projekt ten nasz, to *utworzenie w "Zjednoczeniu" porządnej, wielkiej biblioteki* i to biblioteki nie lokalnej, miejscowej, ale *powszechnej, przeznaczonej dla wszystkich towarzystw Zjednoczenia.* W młodej Polonii naszej bibliotek i czytelni na ogół mamy ogromnie mało; jedyna większa biblioteka polska w Ameryce istnieje przy Związku N. P., ale jest ona tylko dla tych, co w Chicago mieszkają, dostępna. Niech Zjednoczenie da postępu przykład i na tem polu: utwórzmy *bibliotekę wymienną* — wzorem wielu podobnych instytucyi europejskich! Nasza biblioteka nie byłaby tylko dla Chicagowian i "dla Zarządu", ale dla wszystkich Zjednoczeńców! Każde towarzystwo dostałoby katalog książek i każde co miesiąc mogłoby sprowadzić sobie dla swoich członków ze 20 lub 30 książek, które po przeczytaniu i wymienieniu między sobą odsyłałoby do biblioteki, a w zamian otrzymywałoby nowe."

Zarząd wnet zajął się projektem tym serdecznie i za inicyatywą głównie prez. Adamkiewicza rozpoczął wśród towarzystw energiczną akcyę, której rezultatem było zebranie drogą składek i ofiar, w krótkim stosunkowo czasie, sumy bardzo poważnej $1,742.67. Do Wydziału Biblioteki zamianowani zostali: X. W. Zapała CR., red.

K. Wachtel, X. W. Krakowski, adw. N. L. Piotrowski, X. T. Bona, red. Fr. Barć, dr. K. Pietrzykowski i panna Z. Warszewska.

Biblioteka Zjednoczenia tworzy się więc: w nowym gmachu przygotowano dla niej pomieszczenie — i wszelkie są po temu nadzieje, że w niedalekiej już przyszłości książki zostaną sprowadzone, a tak najmłodszy, ostatni z Wydziałów "Zjednoczenia" zacznie funkcyonować — na pożytek organizacyi i społeczeństwa.

Na zakończenie niniejszego Rozdziału przytoczymy słowa orędzia prezesa, ob. Adamkiewicza, wygłoszone na Sejmie w Syracuse, w których najzaszczytniejsze oddał świadectwo Wydziałom "Zjednoczenia" i pracy przez nie prowadzonej; oto one:

"Poszczególne nasze Wydziały oddają potrzebującym i proszącym znakomite i nieoszacowane usługi: młodzieży ubogiej, zdolnej, dajemy możność kształcenia się i wybicia się w przyszłości na naczelne stanowisko przewodników swego ludu, tym zaś, którzy skutkiem nieprzewidzianych wypadków dotknięci zostali kalectwem, a tem samem pozbawieni niejako możności zarobkowania i utrzymania siebie i swych rodzin, Wydział Kalectwa śpieszy z materyalną pomocą, osładza niejedną ciężką chwilę życia, ratując ich, wyprowadza niejednokrotnie z ciężkiej i rozpaczliwej nędzy.

"Zjednoczenie obecnie wkracza na wszelkie dziedziny myśli polskiej i pracy społecznej, dociera do wszystkich osad i parafii polskich, słowem garnie się wszędzie, gdzie tylko mieszkają Polacy, przyczynia się wielce do podniesienia ducha religijnego i narodowego między rodakami i rodaczkami, ducha, opartego na Wierze naszych praojców i z tejże Wiary płynącego — zdrowego patryotyzmu."

ROZDZIAŁ IX.

"Dom Zjednoczenia"

NA ostatnim XXXII-gim Sejmie w Syracuse, w poleceniach prezesa, wystosowanych do Izby Sejmowej, zawarto ustęp następujący:

"Ze wzrostem liczebnym członków i funduszów organizacyi okazuje się, że pomieszczenie biur naszego Zarządu Głównego jest nietylko niedostateczne, ale nadto w całem słowa tego znaczeniu ryzykowne, gdyż nie daje żadnej gwarancyi zabezpieczenia dokumentów wysoce wartościowych, przechowywanych w biurze naszem. W razie pożaru — nie daj Boże — Zjednoczenie poniosłoby więcej strat, niżby wynosił koszt budowy własnego budynku.

"Kapitał też, ulokowany we własnym gmachu Zjednoczenia, przyniósłby nam lepszy procent, niż ulokowany na hypotekach pożyczkowych, a nadto rychło on podwoić się może, ponieważ wartość realności gruntowych w polskich dzielnicach z każdym rokiem znacznie wzrasta. Gmach taki mógłby posiadać, oprócz lokalności biurowych, także sale na posiedzenia towarzystw, bibliotekę i na inne cele; mogłyby tam też znajdować się pokoje gościnne dla przyjezdnych z innych Stanów Zjednoczeńców. Byłby to pierwszy prawdziwy — Dom Polski dla Braci i Sióstr Zjednoczeńców:"

Polecenie to, zupełnie słuszne i trafne, wynikało z poczucia potrzeby zdawna już odczuwanej — z roku na rok dotkliwie palącej. Stare, poprzednie lokale organizacyi naszej urągały wszelkim, najprostszym choćby i

najskromniejszym wymogom estętyki, czy komfortu, w żadnej mierze nie odpowiadały powadze i godności instytucyi, dziś w całem tego słowa znaczeniu pierwszorzędnej w Polonii, a co najważniejsza — jak zaznaczono



DOM ZJEDNOCZENIA.

w powyższem przytoczeniu, nie dawały żadnej absolutnie gwarancyi bezpieczeństwa całej masie cennych aktów, przechowywanych w biurach "Zjednoczenia": były to

nory brudne, ciasne, mroczne, obdrapane, zapchane aż po walące się sufity aktami i sprzętami; powietrze tam nieraz bywało wprost fatalne, zwłaszcza, że pracowało tam stale po kilka lub kilkanaście osób, a setki interesantów co dnia przecie przewijają się przez biura nasze. Najwyższy był czas, że z pomieszczenia tego, tak bardzo nieodpowiedniego, wydobyto nareszcie "Zjednoczenie." Stało się to na skutek specyalnego głosowania, "*per referendum*", przeprowadzonego w jesieni 1911 r. na mocy uchwały odnośnej Sejmu w Syracuse. Głosowanie to wypadło pomyślnie dla projektu, ogromna większość towarzystw (326) głosowała za budową, a tylko niewielka ich liczba (68) oświadczyła się przeciwko budowie "Domu Zjednoczenia"; wobec tego zarząd, stwierdziwszy większość absolutną na korzyść projektu, rozpoczął przygotowania do jego realizacyi.

Zakupiono przedewszystkiem grunt w doskonałem położeniu, w centrum wielkiej dzielnicy polskiej na północno-zachodniej stronie miasta Chicago, u zbiegu ulic Milwaukee ave. i Augusta str.; parcela nabyta obejmuje 7 działek (lot), które nabyto za cenę bardzo przystępną stosunkowo, $32,500.00. Następnie zarząd zamianował honorowy komitet obywatelski do dozoru budowy i współdziałania z zarządem w kwestyi szczegółów, planów, kontraktów i t. p.; we wszelkich naradach w sprawie budowy komitet ów posiadał głos doradczy; w skład jego wchodzili: Antoni Polenz, Jan Marmul, M. Świontkowski, Stanisław Lachajczyk, Leonard Wagner, Bronisław Gałecki, Marya Korzeniewska, Marya Miąra i Marya Osuchowa. Komitet ten niejedną światłą radą przyczynił się do powodzenia dzieła, które dzisiaj jest chlubą organizacyi.

Dnia 12-go września 1912-go r. rozpoczęto budowę: w dniu tym odprawiono uroczyste nabożeństwo w koście-

le parafialnym p. w. św. Stanisława Kostki, poczem na placu budowy zebrali się członkowie Zarządu, komitet budowy, przedstawiciele duchowieństwa, prasy i wiele wybitnych osób z obywatelstwa, przy których udziale rozpoczęto kopanie fundamentów. Budowa postępowała bardzo szybko, tak dalece, że tegoż roku, w dniu 6-go listopada, poświęcono uroczyście kamień węgielny nowobudowanego gmachu.

Z okazyi tej Polonia chicagoska świadkiem była i uczestnikiem manifestacyi takich rozmiarów, że podobnej nie pamiętano od dnia poświęcenia pomnika Kościuszi w tem mieście. Samego aktu poświęcenia dokonał w asystencyi licznego duchowieństwa Honorowy Kapelan "Zjednoczenia", J. E. X. Biskup Rhode, który w węgielnym głazie zamurował miedzianą szkatułę z aktami budowy, głosami towarzystw w jej sprawie, pismami polskiemi doby dzisiejszej i okazami monety, będącej w obiegu. Przemawiali przy tem kapelan Wiel. X. Franciszek Wojtalewicz i prezes, ob. Stanisław Adamkiewicz po polsku, oraz rzecznik "Zjednoczenia", ob. N. L. Piotrowski — po angielsku. Program uroczystości i przemówienia przeplatały śpiewy chóralne i produkcye kapeli; na estradzie, wzniesionej obok głazu węgielnego, widziano późniejszego gubernatora Stanu Illinois, ob. E. F. Dunne, burmistrza m. Chicago, ob. C. H. Harrisona, wielu wybitnych posłów do senatu, kongresu i legislatury stanowej, członków izby sądowej chicagoskiej, członków rady miejskiej i t. d. Z obywatelstwa polskiego święcili tę uroczystą chwilę razem ze Zjednoczeńcami reprezentanci "Związku Narodowego Polskiego", "Związku Polek", "Związku Sokołów", liczni przedstawiciele prasy miejscowej i zamiejscowej, oraz cała nieprzeliczona ciżba towarzystw "Zjednoczenia", Sokołów, towarzystw wojskowych i wszelkich innych organizacyi i stowarzyszeń chicagoskich i okolicznych, które uformo-



GRUPA Z POŚWIĘCENIA GŁAZU WĘGIELNEGO.

wały barwny, urozmaicony kapelami pochód milowej dosłownie długości. Pochód ów obejmował 6 dywizyi; marszałkiem jego głównym był ob. Feliks Górski, wiceprezes "Zjednoczenia na Stan Illinois; asystentami marszałkami byli: ob. M. Kolassa, ob. J. Lieske, ob. W. Waliński na dzielnicę "Kantowa", ob. W. Rostenkowski — na dzielnicę "Stanisławowa", oraz obywatele J. Mikulski, J. Pepliński i S. Dutkiewicz. W pochodzie niesiono na naczelnem miejscu sztandar "Zjednoczenia", tuż za nim Zarząd postępował w komplecie, dalej szły w nieprzeliczonej liczbie delegacye i towarzystwa z parafii św. Stanisława, św. Wojciecha, z parafii św. Józefa, N. Maryi Panny, św. Kazimierza, Jana Bożego, Serca Jezusa, Piotra i Pawła, św. Barbary, św. Anny z Hawthorne, Dobrego Pasterza, Pięciu Braci M. z Grant Works, z par. św. Trójcy, z Kantowa, Józefatowa, Młodziankowa, Bowmanville i Irving Park, z parafii Jadwigowa, Maryanowa, Jackowa, par. św. Stanisława z "Cragin", św. Wacława, św. Franciszka, z parafii Najśw. Maryi Panny, św. Michała Arch., Maryi Magdaleny, św. Andrzeja, z W. Hammond, Ind., z Poznania, z Whiting, E. Chicago, Harvey, W. Pullman, Kensington, Hegewish — i w. i.

Jak już wyżej wspomniano, wielka liczba towarzystw wojskowych uczestniczyła w pochodzie konno i pieszo; Sokoli i Sokółki osobną stanowili dywizyę; każda dywizya posiadała własną kapelę; ostatnią dywizyę stanowiło sto kilkadziesiąt samochodów i karet, wiozących delegacye najrozmaitsze. Ogółem obliczano udział w pochodzie na 50 tysięcy ludzi.

Imponującą rozmiarami i nastrojem manifestacyę tę zakończono zbiorowem odśpiewaniem hymnu narodowego, a raczej narodowej modlitwy naszej — "Boże coś Polskę."

Z okazyi poświęcenia głazu węgielnego, organ

urzędowy, kierowany przez obecnego redaktora, ob. Fr. Barcia — wydał specyalny 20 stronicowy numer, pełen doborowej treści i zajmujących aktualnych illustracyi.

Budowa nowego gmachu postępowała żwawo, piętrzyły się okazałe mury tej nowej twierdzy Polskości naszej na tutejszem wychodztwie, aż w lipcu 1913-go roku wprowadzono do nowego budynku biura "Zjednoczenia" — na stały pobyt — pod własnym dachem.

Otwarcie oficyalne "Domu Zjednoczenia" odbyło się w samem przededniu Sejmu XXXIII., w niedzielę, dnia 5-go październiga 1913 r., przy udziale Honorowego Kapelana, J. E. Biskupa Rhodego, wielkiej liczby duchowieństwa i przybyłych na Sejm delegatów i delegatek ze wszystkich stron i okolic Polonii amerykańskiej.

Uroczystość tę upamiętniła ozdobna i obszerna jednodniówka, zredagowana przez kierownika organu, ob. F. Barcia.

Na miejscu tu będzie treściwe opisanie tego "Domu Zjednoczenia", który Zjednoczeńcy słusznie zowią chlubą swojej organizacyi: Autorem planów budowli jest architekt, ob. J. Flizikowski; koszt budowy wynosił $116,527.18. Gmach posiada rozmiary bardzo okazałe, wygląd masywny: jest to wielki, czteropiętrowy budynek, wzniesiony ogniotrwale od fundamentów aż po szczyty: wszystek materyał użyty — to stal, cement, kamień, terrakota i cegła.

Fundamenty sięgają na 11 stóp głęboko, a zbudowane są ze wzmocnionego betonu, to znaczy z cementu zmieszanego z drobnym kamieniem i piaskiem: takie to fundamenty uchodzą za najtrwalsze i najwytrzymalsze.

Wewnętrzne kolumny stoją na cementowych podstawach, poprzekładanych prętami żelaznymi; kolumn tych jest 36, tworzą one rusztowanie żelazne, olbrzymie i masywne, dźwigające cały ciężar budowli.

Front zwrócony jest ku Milwaukee ave, na prze-

strzeni 44 stóp szerokości i do Augusta ul. — 97 stóp szerokości; długość budynku wynosi 127 stóp; dodamy, że ulice: Milwaukee ave. i Augusta nie przecinają się ze sobą pod kątem prostym, ale rozwartym tak, że front widać w całości stanąwszy tuż przed nim.

Wnętrze gmachu ma rozkład następujący: na parterze mieści się z frontu 6 dużych i pięknych składów, a w tylnej części obszerny lokal dla drukarni "Zjednoczenia", mianowicie dla składni ręcznej (zecernia). Drugie piętro przeznaczono na biura. Biur do wynajmu dla lekarzy, adwokatów i t. d. jest ośm; na tem piętrze mieszczą się też biura "Zjednoczenia" i poszczególnych urzędników, a więc: prezesa, sekretarza, kasyera, redaktora, a oprócz tego duże biuro dla pomocników i pomocnic.

Oprócz tego tutaj jest lokal dla biblioteki, sala mniejsza do posiedzeń, wreszcie dwie duże komory ogniotrwałe, jedna do przechowywania dokumentów, a druga dla kasyera.

Nad drukarnią na drugiem piętrze znajduje się mieszkanie dozorcy domu.

Na trzeciem piętrze mamy wspaniałą salę, mogącą bez trudności pomieścić 2 tysiące osób: jest ona 70 stóp szeroka, 80 stóp długa i 24 stóp wysoka — to znaczy na dwa piętra; sala ma także piękną estradę.

Obok niej pokoje dla dam, garderoby i magazyny. Czwarte piętro stanowi galerya sali — obok niej zaś sala do zebrań, jadalnia, kuchnia, kredens i t. d. Sala jest ogrzewaną i ma doskonały system wentylacyjny.

Drzwi w całym gmachu — jedne żelazne, innne dębowe, podłogi dębowe lub cementowe; sala, ganki, jadalnia i t. d. są pięknie zdobione.

W budynku znajduje się również ciężarowy elewator na 1,500 funtów wagi. Gmach jest zaopatrzony w drabiny bezpieczeństwa — potrójne.

Główne wejście jest szerokie i piękne, a przykrywa je miedziany baldachim, podtrzymywany łańcuchami.

Zewnętrzne ściany wyłożono od frontu zdobną ciemną cegłą (pressed brick), boczne są z cegły zwykłej; ozdoby frontowe z terrakoty — u dołu wspierają się na dużych kamieniach bedfordzkich.

Sutereny (basement) przeznaczono na magazyny i składy zapasowe wszelkiego rodzaju. W jednem z tylnych skrzydeł suteren mieści się kotłownia (boiler-room), w niej zaś dwa olbrzymie kotły, które w centralny sposób ogrzewają cały gmach. Tam też znajduje się skład węgli.

W drugiem skrzydle będzie w przyszłości mieścić się drukarnia wraz z maszynami, potrzebnemi do wydawania gazety, czy to tygodniowej, czy dziennej. Rozmiar drukarni wynosi 42x70 stóp, a prasowni 40x42.

Takim jest mniej więcej nasz budynek i jego rozkład.

Dodać tu należy, że zbudowano go tak, aby nie był dla organizacyi ciężarem, lecz aby się opłacał: rocznego dochodu po opłaceniu wszelkich kosztów przynosi ten dom podług obliczeń od 12 to 15 tysięcy dolarów, czyli, że wypłaci się sam w ciągu 14 lat.

O nowym "Domu Zjednoczenia" słusznie pisze "Naród Polski":

"Gmach ten przeżyje kilka pokoleń i świadczyć będzie zawsze, że Polacy, chociaż rozproszeni na tułaczce, pamiętają o swoich zadaniach i wiedzą, że siła leży w łączności."

Jest to i będzie na długo widomy pomnik Zjednoczenia, pomnik dla przyszłych pokoleń, oraz naoczne ich pouczenie, by i one dla Polskości pracowały w zgodzie, w imię tych haseł, które są ideami Zjednoczenia.

ROZDZIAŁ X.

Zjednoczenie a Sprawy Polskie.

JAK już zaznaczono na kilku miejscach niniejszej książki — przy każdej nadarzającej się po temu sposobności — "Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie" nie jest i nie było nigdy zasklepione ni zamknięte w dążeniach swoich i celach, nie ograniczało nigdy działalności swej w materyalnym szczególnie zakresie interesów — owszem, obejmowało zawsze — od samego początku istnienia — całokształt spraw polsko-amerykańskich i w sprawach tych, na wszystkich ich polach i we wszystkich dziedzinach czynną i ważką odgrywało rolę.

Powiadają o nas przeciwnicy, żeśmy ubezpieczeniowem jedynie towarzystwem; jeśli tak — to ubezpieczeniowemi towarzystwami są tu wszystkie nasze związki i zjednoczenia, a co więcej i wszystkie niepolskie podobnego pokroju instytucye, które z natury społeczeństwa amerykańskiego i jego specyficznego nastroju, nie mogącego się obyć istotnie bez materyalnego nalotu — przyjęły za pewnego rodzaju fundament swoich działań — stronę materyalną agitacyi i organizacyi. Nas zresztą do owej materyalnej nawet strony o wiele głębsze, poważniejsze i szlachetniejsze skłaniają motywy: motywy czysto humanitarne; każde nasze "ubezpieczenie" — to *beneficium* — dosłownie, to akt dobrodziejstwa — dobroczynności społecznej, rodaczej. Wszakże zważając niesłychaną niskość opłat ubezpieczeniowych w "Zjednoczeniu", lub innych tego rodzaju instytucyach, taniość

ich, nie stojącą w żadnym stosunku do sumy ubezpieczenia, a dalej zważając, że poza ubezpieczeniem owem, razem z niem, za tęże samą jednak opłatę zyskuje się szereg cały innych jeszcze nieoszacowanych świadczeń i przysług, jakie może dać tylko liczba i siła zespolenia całej gromady ludzi jednako myślących — gdy się to wszystko zważy, oceni i na tle stosunków emigranckich zrozumie, wówczas dopiero ujrzy się, że owo "asekuracyjne stowarzyszenie" — staje tu czasem, często bardzo aniołem-stróżem dla osamotnionego wychodźcy i zastępuje mu nieledwie opuszczoną Macierz-Ojczyznę.

A samoż ubezpieczenie owo, choć tak bardzo skromne, czyż to nie wielkie dobrodziejstwo, nie łaska istna? — Gdy po zgonie ojca, żywiciela rodziny ostanie się wdowa z dziećmi, czy dla niej ów tysiąc dolarów nie jest prawdziwem błogosławieństwem? A wsparcia w kalectwie i w podeszłym wieku, a stypendya dla ubogiej młodzieży — czy to wszystko naprawdę tylko *materyalne* są datki, jedynie finansowe interesy? — Niesprawiedliwie zaślepionym być trzeba, by w tem nie dojrzeć i nie uznać olbrzymio-doniosłej moralnej wartości świadczeń tego rodzaju.

A tego tu przecie tak wiele! Owych biednych pośmiertnych, tułaczych owych wsparć i stypendyów wypłaciło już "Zjednoczenie" miliony, setki i dziesiątki tysięcy. dolarów!... Czy rekordem podobnym poszczycić się mogą instytucye asekuracyjne, czysto "byznesowe"? Czy zachodzi tu wogóle przybliżenie jakie zestawienia, lub porównania? Spojrzyjmy jeszcze z innej strony na owo ubezpieczenie: łatwo pojąć, że tego rodzaju, jak wspomniane — korzyści, świadczone wychodźcom — prostaczkom przeważnie, muszą ich przywiązywać, przykuwać do kół polskich bratnich; — i czynią tak — sprawiają to w rzeczywistości: znęcają, wabią owe

korzyści "materyalne" brać rodaczą do "Zjednoczenia", ściągają jej całe gromady; gdy się zaś raz do organizacyi je przywiąże, to już ci ludzie są nasi, już oni w naszej kontroli, już wiemy o nich, pamiętamy, uważamy na nich, już się nam w odmęcie międzynarodowym Ameryki nie zatracą, łatwiej ich bronić przed zalewem wynarodowienia i zatratą poczucia nacyonalnej odrębności.

Że tak się dzieje istotnie, że faktem jest, co tu piszemy, o tem dobrze wiedzą zarówno wszyscy "Zjednoczenia" pracownicy, jak i innych pokrewnych sposobem działania organizacyi polskich w Ameryce. Lud tu dostajem surowy, prosty, często ciemny bardzo, niewolą Ojczyzny naszej jeszcze tem więcej obałamucony: słowem materyał trudny niezmiernie. Na górne idee i lotne porywy nie weźmiesz takiego biedaka, co jak ów — "Za chlebem" tu przybywa, jemu trzeba pokazać rzecz praktyczną, dla jego sfery i zakresu pojmowania przystępną, wówczas zrozumie i da dłoń na zgodę — inaczej na nic. Z doświadczenia to wiemy! Dopiero gdy go się nieco oświeci, otrze, podniesie, gdy pośród braci rodaczej w ich kolisku się najdzie — wówczas ani sam się postrzeże, jak się Polakiem poczuje i o potrzebie oświaty sam zacznie "gęsto gadać" — i da nawet "centy" na tę oświatę, skoro inni dadzą, da na Polskę, na ten "Stary Kraj" za wielką wodą... Tak się to u nas robi, tak całe nasze społeczeństwo powstało.

Jak już mieliśmy sposobność zaznaczyć, rola organizacyi w onejże społeczeństwa naszego formacyi była i jest ogromna i nieoceniona. W całej pełni uświadamia sobie tę rolę swą "Zjednoczenie P. R. K." i to od pierwszych dni swojego tu bytu, a najbardziej przekonywającym faktu tego dowodem jest choćby ta okoliczność, iż cele w "Zjednoczeniu" materyalne wytworzyły się dopiero znacznie później, bo aż w 13 lat po założeniu organizacyi,

gdyż "Zjednoczenie" założono w r. 1873, a jego kasę pośmiertną dopiero w 1886; przed rokiem 1886-tym "Zjednoczenie" ożywiały cele jedynie i czysto — ideowe.

Jakież one były? Wspominaliśmy je już poprzednio: po pierwsze, dążenie do połączenia wszystkich Polaków-Katolików w jedną całość organizacyjną, zespolenie ich w pracy dla powszechnego dobra i dobra Ojczyzny; powtóre zakładanie i popieranie szkół, sierocińców, przytułków starczych i szpitali dla Polaków — a więc samarytańskie, wzniosłe uczucia — humanitarność w najpiękniejszej formie! I wiemy z pierwszych dziejów "Zjednoczenia", że cele owe spełniano, nad spełnieniem ich pracowano rzetelnie; świadczą o tem dziesiątki skupionych w umiłowaniu ojcowych tradycyi towarzystw, świadczą tysiące dolarów na cele dobroczynne i na oświatę, na szkoły — bezinteresownie oddane. Później, po r. 1886-tym i powstaniu kasy pośmiertnej, kłopoty z tem, brak doświadczenia i doświadczonych pracowników, troska ciężka o wspólny grosz — wszystko to znacznie absorbuje organizacyę i jej działaczy, ale ani na chwilę nawet w największych kłopotach i w czasach najtrudniejszych przesileń — nie zasypia ów duch obywatelskich chęci i poświęceń, każdy nasz Sejm z reguły kończy się dobroczynnemi subwencyami, a "Zjednoczenie" bierze udział we wszelkich sprawach obchodzących ogół, nigdy i ni na chwilę nie schodzi z obranej drogi służby publicznej.

Zasługa to zresztą pierwszorzędna, niezapomniana znakomitych pracowników i przodowników "Zjednoczenia", takich — jak ś. p. X. Wincenty Barzyński, ś. p. X. J. Radziejewski, ś. p. Piotr Kiołbassa i inni, których imiona i zasługi we wdzięcznej żyją społeczeństwa pamięci. Oni to byli budzicielami ducha, oni przed narodem tułaczy nieśli kaganiec myśli polskiej — jak przez

pustynię go wiedli — przewodnicy dobrzy, a życie ich całe było jednem płomiennie serdecznem wyznaniem: *Polonus sum — semper fidelis**... Tem wyznaniem uczyli, wzywali, pociągali — porywali za sobą: dziś idąc w wytkniętym przez nich kierunku — pamiętamy ich hasła, a imiona ich z czcią wspominamy.

W najstarszej konstytucyi "Zjednoczenia" czytamy, że celem organizacyi jest: "bratnia pomoc rodakom, rozszerzanie i podnoszenie ducha braterstwa, zaufania wzajemnego, utrzymanie polskości, popieranie cywilizacyi i moralności chrześcijańskiej"...

Jakże "Zjednoczenie" pełni owo swoje powołanie, jak wykonywało cele założone?

Każdą dosłownie dziejów swoich kartą: przejawy jego prac i dążeń szlachetnych zapisane są na każdej stronicy jego organu, we wszystkich księgach jego protokołów, we wszystkich pracach sejmowych i poza sejmami. Pragniemy tu dać rzeczowych tego dowodów wiązankę, przegląd ich uczynić, choć pobieżny, zanotować, co najważniejsze tylko, bo niepodobna spisać tu prac tych wszystkich, w których w ciągu lat szeregu długiego organizacya uczestniczyła.

Jak wspomniano w Rozdziale o Wydziałach, jedną z najbardziej umiłowanych spraw, przedmiotem trosk najszczerszych "Zjednoczenia" naszego od najwcześniejszych czasów — były szkoły, parafialne i wyższe: od najpierwszych lat istnienia aż po dobę dzisiejszą, organizacya otacza szkolnictwo pieczą szczególniejszą, łoży na nie sumy wcale poważne, subwencyonuje je, jak może; srebrny swój jubileusz, 25-ciolecie istnienia święci "Zjednoczenie" — fundując stypendyum dla biednego ucznia — jakże to piękny przykład do naśladowania! Owocem troski tej najwspanialszym jest wreszcie nasz Wydział

*Polakiem jestem — wieczyście wiernym.

Pomocy Naukowej, który dziś jest już sam w sobie wielką i poważną instytucyą. Utworzyło go "Zjednoczenie", ono go wyposażyło i utrzymuje, przezeń ono daje setkom młodzieży naukę, a społeczeństwu zastępy rodzimej, własnej naszej inteligencyi. Oto tytuł zasługi nieporównany z niczem — tak wielki, że dziś chlubę najwspanialszą naszej organizacyi stanowi.

Z pragnienia popularyzacyi oświaty rodzi się dalej biblioteka, która acz pierwsze stawia kroki dopiero, rokuje widoki bardzo piękne, że tylko zaznaczymy, iż będzie to biblioteka wymienna dla towarzystw "Zjednoczenia" — głównie zamiejscowych: podamy dobrą polską książkę tułaczowi naszemu w samotne zimowe wieczory. . .

Ponieważ o Wydziałach mówimy, wspomniemy przeto jeszcze o kolonizacyi, którą ostatnio również zajmować się poczyna organizacya, by rodaków "idących na farmy" przed wyzyskiem chronić, a radą im i pomocą służyć doświadczoną: dla zbierania odnośnych informacyi nie żałuje się nawet pieniędzy na odległe podróże i badania gruntów.

Dalszym przedmiotem nader życzliwego zajęcia się jest dla "Zjednoczenia" Polski Dom Emigracyjny p. w. św. Józefa w New Yorku; na instytucyę tę pożyteczną a ubogą już tysiące dolarów poszły z kasy organizacyi.

Obok Wydziału Wsparć w Kalectwie i Starości, myśli się o Domu Przytułku dla Starców, a myśl tę notujemy tu, bo bliska już bardzo urzeczywistnienia.*

Z innych ważniejszych przejawów doraźnej "Zjednoczenia" działalności dobroczynnej wśród Polonii — zaznaczymy tu n. p. większą afiarę ostatnią — sumy $573.25, zebranych na poszkodowanych w straszliwej powodzi w Stanie Ohio, w r. 1913.

Nader gorliwie zajmowało się zawsze "Zjednoczenie"

*Czytaj orędzie Prez. Adamkiewicza w Rozdziale V-tym.

— młodzieżą, wiele też młodych towarzystw i młodych członków corocznie przybywa organizacyi, ku czemu zniżono nawet wiek przyjęcia aż do lat 14-tu; dawniejsze Sejmy uchwalały specyalne komisye agitacyjne ku werbowaniu młodzi, nie szczędzono pieniędzy na pisma dla młodzieży — wszystko w celu pozyskania młodych do naszych szeregów, w słusznej trosce, iż jeśli się ich od młodu do polskości nie przywiąże, nie nagnie, tedy gdy starsi będą — nic się już z nich zrobić nie da — będą straceni dla rodaczej sprawy. Młodzież polska w Ameryce miała w organizacyi naszej zawsze najżyczliwszą ostoję i najchętniejszego protektora.

Innym działem prac organizacyi naszej w Polonii amerykańskiej było i jest podtrzymywanie ducha patryotycznego u ludu zapomocą obchodów narodowych, kultu historycznych i kulturalnych naszych świąt i uroczystości: obchody tego rodzaju znajdujemy wzmiankowane w najwcześniejszych "Zjednoczenia" i o "Zjednoczeniu" zapiskach tutejszych pism, wcześniejsze one o wiele od Wydziałów i kasy pośmiertnej: mamy je już w pierwszych latach istnienia, bo utrzymywanie ducha polskości w narodzie jest jednym z kardynalnych celów instytucyi. Obchody więc narodowe urządzają po koloniach i parafiach towarzystwa "Zjednoczenia"; w Chicago je aranżuje zarząd główny — a gdzie je urządzają inni, lub inne towarzystwa, Zjednoczeńcy przyłączają się ku temu ochotnie, śpiesząc z pomocą wydatną. Wspomnieć wypada tu kilka co większych i ważniejszych takich manifestacyi naszych uczuć patryotycznych — choćby tylko dla przykładu, a lepiej — dla utrwalenia ich pamięci w dziejach tych naszej organizacyi:

Jako jeden z pierwszych obchodów takich wymienimy uroczyste święcenie złotego jubileuszu działalności literackiej znakomitego pisarza polskiego, Józefa Igna-

cego Kraszewskiego, w r. 1879, w którym to roku Polonia amerykańska na równi z Polską całą zasłużonemu budzicielowi ducha w narodzie hołdy powinne składała: "Zjednoczenie" w chicagoskim obchodzie Kraszewskiego żywy też udział przyjmowało. Nie mniej uroczyście święcono w Chicago wielką 200-tną rocznicę Odsieczy Wiedeńskiej w r. 1883-cim: w roku tym, dnia 12-go września, w kościele św. Stanisława Kostki odprawiono dziękczynne nabożeństwo, a w różnych parafiach odbyły się obchody, poświęcone pamięci onego faktu dziejowego, jednego z najpromienniejszych w całej wielkiej Przeszłości naszego narodu.

W. r. 1891 Polska czciła całym szeregiem patryotycznych manifestacyi 100-tną rocznicę Konstytucyi Majowej: już na rok przedtem, na Sejmie "Zjednoczenia" w r. 1890, odbytym w Milwaukee, Wis., przedłożył kapelan, opiekun i ożywczy duch ówczesny "Zjednoczenia", X. Wincenty Barzyński C.R., obszernie opracowany projekt i plan obchodu rocznicy majowej — którym obejmował całą Polonię amerykańską. Wniosek X. Barzyńskiego przyjęto z zapałem i zamianowano komisye do opracowania szczegółów, oraz wykonania programu W samym roku jubileuszowym istotnie urządzono z inicyatywy "Zjednoczenia" nabożeństwa uroczyste i obchody po wszystkich osadach i parafiach, a w Chicago odbył się wielki obchód centralny o trzydniowym programie: w skład tego programu wchodziły nabożeństwa uroczyste, wielkie zebranie patryotyczno-polityczne, odbyte w sali na Stanisławowie, oraz zjazd przedstawicieli organizacyi religijno-patryotycznych w celu porozumienia się nad kwestyą i potrzebą ideowego skupienia i współdziałania tych organizacyi. Inicyatywa ostatnia była wyrazem zdawna odczuwanych pragnień wytworzenia spójni podobnej, z pragnienia zaś tego, oraz poczucia i uświado-

mienia onej potrzeby wyłonił się w lat kilka potem projekt "Ligi Polskiej w Ameryce" — o czem później.

Przeglądając zapiski dawne pism naszych owego czasu, w chronologicznym ich postępie natrafiamy na "Dzień Polski" w Chicago — urządzony w czasie "Wystawy Światowej" — dnia 7-go października 1893-go roku. W dniu tym odbyła się niebywałych rozmiarów manifestacya narodowa polska w stolicy Polonii amerykańskiej, urządzona połączonemi siły całego tutejszego społeczeństwa naszego: dnia tego Polacy amerykańscy z odległych nawet miast zjechali do Chicago, a komitet obywatelski z łona organizacyi i parafii wypracował poprzednio już plan pochodu przez miasto na plac wystawowy, który to plan wykonano w sposób istotnie imponujący; towarzystwa "Zjednoczenia" w manifestacyi owej udział brały, a w przygotowaniach jej organizacya nasza na równi z innemi była reprezentowana. Dzisiaj, po latach — kiedyśmy to już znowu znacznie dalej poszli i niejedną tu przecie chwilę górną przeżyli — dzisiaj jeszcze szczery podziw zbiera, gdy się czyta opisy owego kolosalnego milowego pochodu polskiego wskróś zdumiałego miasta obconarodowców, gdy się czyta o dziesiątkach rydwanów, w których pomysłowo przedstawiono ważniejsze momenty dziejowe Polski i jej zasługi kulturalne; w samym pochodzie — w szeregu postępowało karnie i sprawnie zgórą 25,000 braci rodaczej. Po raz pierwszy pokazaliśmy wówczas dowodnie Ameryce ilu tu nas jest i cośmy za jedni!

W Kościuszkowskim roku 1894, w którym Polska święciła stulecie pierwszego Powstania, a zarazem pierwszego powszechniejszego na polu walk o wolność i Ojczyznę zbratania obywatela w sukmanie z obywatelem w kontuszu — Zjednoczeńcy wraz z resztą amerykańskiej

Polonii podniosłymi obchodami czczą niewygasłą pamięć bohatera "dwu światów."

Podobnież w r. 1898 święcono pamięć Króla Ducha Polskiego — nieśmiertelnego Wieszcza, Adama Mickiewicza, z okazyi 100-tnej urodzin jego rocznicy, w roku tym przypadającej: więc po osadach i koloniach polsko-amerykańskich odbyły się znów pamiątkowe obchody, które wśród ludu tutejszego imię Wieszcza spopularyzowały.

W roku 1910 mamy w Chicago wielki i niezwykle świetny wspólny obchód Rocznicy Pogromu Grunwaldzkiego z czynnym i wybitnym naszej organizacyi udziałem; w tymże roku na obchód Grunwaldu w Ojczyźnie śle "Zjednoczenie" delegacyę, o czem — w następnym Rozdziale.

W r. 1912 "Zjednoczenie" przewodnio uczestniczy w wielkim Obchodzie Skargowskim, urządzonym w Chicago ku czci natchnionego tego proroka narodowego, z okazyi 300-tnej rocznicy zgonu jego: obchód ów odbył się w dniu 29 września 1912 r., a przedstawiono na nim między innemi — żywy obraz Matejki, p. t. "Kazanie Skargi" — oraz wydano literacką "Jednodniówkę."*

Ostatnio rocznica półwieczna Bojów Styczniowych lat 1863-go i 64-go, uroczyście święcona w Kraju i w naszej Polonii rozbudziła pietyzm dla pamiątek narodowych; uczczono ją wszędzie nader poważnie a podniośle: w ciągu całej pierwszej roku połowy urządzano po miastach, zamieszkałych przez Polaków, piękne obchody, które nie mało się przyczyniły do podniesienia ducha patryotycznego; takiż obchód urządziło "Zjednoczenie" w Chicago, a Zjednoczeńcy po innych miastach Polonii.

Ale nietylko świetne chwile przeszłości i wielkie minionych sław narodu naszego pochodnie zapalano na

*Zredagowaną przez autora niniejszej książki, który był również kierownikiem artystycznym obchodu.

ołtarzach tutejszych naszego kultu patryotycznych idei — podobnie żywymi odblaski, podobnie głośnem echem grały serca polskie w Ameryce na każdą wieść niedoli naszej w Ojczyźnie, a każda łza, tam wylana, tu setki, tysiące współczujących znajdowała siostrzyc. Przykładem takiego znów narodowego współczucia jest wrażenie, jakie w Polonii wywarły pamiętne barbarzyńskie gwałty pruskie we Wrześni, w Poznańskiem, r. 1902. Wówczas u nas odbywano wiece, krzepiące poczucie narodowe obrazem onej "krzywdy krwawej", zbierano składki na jej ofiary, a do pierwszych i drugich organizacya nasza należała oficyalnie, z inicyatywy zaś "Zjednoczenia" sporą sumkę do Ojczyzny wysłano.

Tak samo kiedy w parę lat później rząd pruski, nie poprzestając na swej hakatystycznej komisyi kolonizacyjnej, powziął myśl i przyjął system przymusowego wywłaszczania Polaków z ich ziemi ojczystej, gwałcąc brutalnie wszelkie prawa Boskie i ludzkie — wówczas, w r. 1908, "Zjednoczenie" nasze propaguje energicznie akcyę protestującą przeciwko zbrodniczości zakusów pruskich, a zarząd nasz główny odbywa w tym celu wiece z zarządami wszystkich towarzystw zjednoczonych w Chicago, uchwala rezolucye, organ zaś porusza w tymże samym kierunku towarzystwa zamiejscowe. Wspólnie też z innemi organizacyami polskiemi — "Zjednoczenie" śle rezolucye do rządu amerykańskiego w Waszyngtonie, wzywając go w imię haseł wolnościowych, ożywiających republikę Stanów Zjednoczonych — do założenia protestu przeciwko gwałceniu tej wolności w Prusiech. Powtórzenie akcyi tej mieliśmy w organizacyi naszej w r. 1912, kiedy rząd pruski rozpoczął wprowadzanie w czyn poprzednio przyjętej ustawy o wywłaszczaniu.

Odrębnym zupełnie w lokalnych krajowych cechach swoich — specyficznie też amerykańskim, oprócz całej

pełni polskości swej, jest nasz kult tutejszy dla wielkich patronów wychodztwa polskiego w Ameryce — dla Kościuszki i Pułaskiego: imionami temi posługujemy się



POMNIK TADEUSZA KOŚCIUSZKI W CHICAGO
Rzeźba Kazimierza Chodzińskiego.

tu chętnie i często, bo to znakomici, wiekopomnie zasłużeni przodownicy nasi na tutejszych drogach tuła-

czych, to przywódcy w pielgrzymce do wolności i wolności tej rycerni wojownicy. Kościuszko i Pułaski to współtwórcy swobody amerykańskiej, którzy nam na wieki całe wstęp do Ziemi Waszyngtona krwią serdeczną i służbą wierną opłacili.

Naród i rząd Stanów Zjednoczonych uczcił Pułaskiego, który życie młode złożył w ofierze swobodzie i Stanom — wspaniałym pomnikiem w stolicy swej, mieście Waszyngtonie; dawniej już w mieście Savannah, w Stanie Georgia, pod którem zginął Pułaski, wzniesiono mu obelisk pamiątkowy; Kościuszkę Ameryka uczciła ozdobną kolumną w West Point, N. Y., gdzie istnieje założona przez niego Akademia Wojskowa.

Polacy wznieśli ukochanemu hetmanowi w sukmanie wielkie i piękne pomniki w Chicago (1904 r.), Milwaukee (1905 r.) Waszyngtonie (1910 r.); nadto posiadają pomniki Kościuszki miasta Yonkers, N. Y., i Cleveland, Ohio.

W pracach około wzniesienia tych widomych dowodów naszego istnienia i naszych zasług na ziemi tej położonych — "Zjednoczenie" nasze brało udział wybitny i ważny: wspomniemy tu tylko dla przykładu olbrzymią manifestacyę z okazyi odsłonięcia pomnika Kościuszki w Chicago, największą i najwspanialszą od czasów Dnia Polskiego w r. 1893; wówczas to "Zjednoczenie", które na pomnik ofiar nie szczędziło, orędziem umyślnem zwołało do udziału wszystkie towarzystwa z Chicago i okolicy i wystąpiło z liczbą ich imponującą, a redaktor organu "Zjednoczenia" ówczesny,* zredagował ozdobną "Jednodniówkę" okolicznościową, wydaną przez komitet obywatelski: do "Jednodniówki" owej, pierwszego tego rodzaju wydawnictwa w Polonii amerykańskiej, nadesłali — kontrybucye literackie liczni pisarze i literaci polscy z Ojczyzny, oraz listy wybitni obywatele Ameryka-

*Autor książki niniejszej.

nie; — wśród nich pisał ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, ob. Teodor Roosevelt, jak następuje:

Z Białego Domu,
w Washingtonie.

Oyster Bay, N. Y.
31 sierpnia, 1904.

"Pragnąłem gorąco wziąć osobiście udział w uroczystości odsłonięcia pomnika, wystawionego ku czci patryoty, jakim był Kościuszko. Nad wyraz szczęśliwym się czuję, że mogłem chętną rękę przyłożyć do przeprowadzenia budowy pomników dla Kościuszki i Pułaskiego w Washingtonie. Zasługują oni na niemniejszą miłość i cześć u wszystkich Amerykanów, jak u wszystkich Polaków; i zaprawdę wolno mi w tym sądzie pójść dalej a z całem przekonaniem wyrazić, że zasługują oni na głęboki podziw i na głęboką cześć wszystkich miłośników rządów wolnych na całym świecie.

"Jest nader właściwem, ażeby pomnik Kościuszki stanął właśnie w murach wielkiego miasta Chicago. Tu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, nowy naród się wytworzył i jeszcze nie skończył procesu tworzenia się. Naród ten pochodzenie swoje wywodzi z rozmaitych źródeł Starego Świata.

"Każda narodowość przyczyniła się już do podniesienia wartości obywatelstwa amerykańskiego i udział wzięła w nadaniu kierunku narodowi naszemu. We wojnie naszej o niepodległość z Polaków mężowie tacy, jak Kościuszko i Pułaski, z Francuzów taki Lafayette i Rochambeau, z Niemców Steuben, z Irlandczyków Barry, ze Szkotów Paul Jones, — przybyli z za Oceanu na pomoc naszemu walczącemu narodowi, — narodowi mieszanego już pochodzenia, jak na to wskazują nazwiska naszych generałów, którzy wspierając Washingtona, odznaczyli się na polu walki. Byli nimi tacy: Wayne,

Greene, Sullivan, Muehlenberg, Schuyler, Marion, Sumter i Putnam.

"Podobnie było też w czasie Wojny Domowej, gdy cały nasz lud, bez względu na rozmaitość swego pochodzenia narodowego, stanął w obronie wszystkim równie drogiego sztandaru.

"Tu w Stanach Zjednoczonych wszyscy zarówno staramy się, jako dobrzy obywatele, pełnić naszą powinność, a jedyne współzawodnictwo, o jakiem nam wiadomo, stanowi szlachetna rywalizacya w tem, co się nazywa być wzorowym obywatelem kraju.

"Winszuję, żeście dokonali tego podziwu godnego dzieła i wystawili pomnik wielkiemu mężowi. Żałuję tylko, że nie było mi podobnem powitać was osobiście.

"Ponawiając raz jeszcze życzenie moje i powinszowanie z tej okazyi, pozostaję szczerze oddanym,

Teodor Roosevelt."

Z kolei przyjęło "Zjednoczenie" udział w uroczystem odsłonięciu pomnika Kościuszki w Milwaukee — wysyłając tam z tej okazyi swą reprezentacyę i składając wieniec u stóp statuy bohatera. Na uroczystość tę dnia 18-go czerwca, kosztem "Zjednoczenia" wysłano specyalną delegacyę organizacyi, do której obrano dyrektorów ob. W. Follmera, ob. A. Gruckiego, ob. A. Polenza i redaktora "Narodu Polskiego," ob. K. Wachtla.

W jedynem w swoim rodzaju święcie polskiem z racyi odsłonięcia dwu polskich pomników w stołecznym Waszyngtonie — organizacya nasza uczestniczyła, reprezentowana przez zarząd *in gremio*. Pomniki owe — Pułaskiemu wzniósł rząd, w akcie wdzięczności narodowej za ofiarę krwi i życia, a Kościuszce wzniosła monument Polonia w akcie wdzięczności swej dla narodu amerykańskiego. Budowa pierwszego pomnika, uregulowana uchwałami rządu, szła torami spokojnymi i

pewnymi; drugi pomnik, z ofiar polskich złożony, więcej urozmaicone przechodził koleje: pomnik ten powstał z



POMNIK KOŚCIUSZKI W MILWAUKEE
Rzeźba Trentanove'a.

inicyatywy polskiej, ob. T. Helińskiego, ówczesnego sekretarza "Związku N. P.", a zrazu współdziałały w dziele tem i organizacye religijno-patryotyczne wraz z

naszem "Zjednoczeniem"; niestety z ubolewaniem i przykrością przychodzi zanotować, że "Zjednoczenie" usunęło się w późniejszem stadyum od udziału w pracach i składkach, stało się to zaś głównie z winy ówczesnego prezesa — Szopińskiego, którego intrygi i ambicye wygórowane — oraz chęć widoczna poszkodzenia sprawie organizacyi współzawodniczej — doprowadziły do odstrychnięcia się obozu religijno-patryotycznego od budowy tego pomnika, w którem to odosobnieniu sprawa pozostała aż do końca. Zaznaczyć należy, że ogół Zjednoczeńców nie był za usuwaniem się organizacyi naszej od tej sprawy; świadczy o tem fakt, iż Sejm nasz w Erie 1907 r. polecił zarządowi wystosować w sprawie pomnika "ciepłą odezwę" do towarzystw i członków, czego jednak zarząd nigdy nie wykonał, a w czem upatrujemy winę i złą wolę osobistą — Szopińskiego. Szczegół ów dowodzi wielkich wpływów ówczesnych Szopińskiego w Zjednoczeniu i społeczeństwie, wpływów niestety często niekorzystnych, lub wprost szkodliwych. "Zjednoczenie" zawsze do dzieła jedności i zgody wyciągało dłoń ochotną: sprawa pomnika Kościuszki w Waszyngtonie była również dziełem takiem; raz podjęta — powinna była być prowadzona do końca wspólnemi siłami; szkoda — że wskutek szkodnictwa prywaty w tym wypadku niepomyślny zaszedł wyjątek.

Z ostatniej doby w dziale spraw omawianych zanotować należy ofiarę "Zjednoczenia" w sumie $50.00 na rzecz odnowienia pomnika Kościuski w West Point, dokonanego w r. 1913.

Przejdźmy z kolei do innego rodzaju działalności społecznej tutejszej i udziału w niej naszej instytucyi; pomówimy o sprawach emigracyjnych i zakusach amerykanizatorskich, oraz o naszem wobec tychże zakusów zachowaniu:

Wiadomo wszystkim — interesującym się kwestyą wychodztwa, wiadomo choćby z publicystyki polskiej, krajowej i polsko-amerykańskiej, że w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej przejawia się w sferach, u steru naw państwa stojących, dość silna tendencya ku ograniczeniu immigracyi, zagrażającej — jak się Amerykanie "rodowici" obawiają, cechom i znamionom typu "yankesa." Tendencya owa zaznacza się od dawna, nie nową więc ona; już w r. 1898 senator amerykański Lodge obelżywe i lekceważące, a niesprawiedliwe i szowinistyczne wygłasza opinie o przybyszach, a przeciwko tym krzywdzącym obelgom "Zjednoczenie" nasze — zakłada protest stanowczy i energiczny: o proteście tym czytamy w raportach naszego Sejmu XXV-go w Chicago, co następuje:

"Gdy senator Lodge w niegodziwy sposób spotwarzył narodowość polską, w swym raporcie, dotyczącym ograniczenia emigracyi, zarząd nie mógł tej obelgi pozostawić bez odpowiedzi: wysłaliśmy wię w obronie honoru Polaków protest, a następnie obszerny memoryał, który wręczony został prezydentowi, jego ministrom, senatorom i kongresmanom"...

Prąd ku ograniczeniu immigracyi nie ustał jednak i nie osłabł: obostrzono znacznie warunki wstępu dla przybyszów, utrudniono pozyskanie prawa naturalizacyi, t. j. otrzymania obywatelstwa amerykańskiego, ostatnio zaś wniesiono do kongresu nowe projekty "przymknięcia bram" — wykluczające n. p. analfabetów itp.* Przeciwko tym zamachom na wolność wstępu na ziemię Waszyngtona, gwarantowaną w konstytucyi Stanów Zjednoczonych, bronimy się — jak możemy, a "Zjednoczenie" w obronie tej czyni rzetelnie, co do niego należy i udział swój wykonywa sprawnie a skutecznie. Więc przy okazyi pojawiania się w prasie amerykańskiej

*Wnioski Burnetta i Dillinghama, lata 1912 i 1913.

projektów ograniczenia wstępu do Ameryki wychodzcom — starano się w tejże prasie błędne prostować opinie; gdy odnośne wnioski podawano do ciał prawodawczych w Waszyngtonie, Polacy wraz z innemi narodowościami, uważającemi się za pokrzywdzone, podnosili głosy protestów; słano wspólne, zbiorowe memoryały, wysyłano delegacye i t. p. "Zjednoczenie" zazwyczaj działało w ten sposób, iż zwoływało wiece Zjednoczeńców chicagoskich i zarządów towarzystw zjednoczonych, na wiecach tych uchwalano rezolucye, które potem słano do rządu; organ podobną akcyę propagował skutecznie po miastach prowincyonalnych. Kiedy w r. 1912 szczególniej radykalne do kongresu waszyngtońskiego zgłoszono wnioski, żądające niedopuszczania do Ameryki analfabetów, Polacy chicagoscy urządzili ogromne masowe zebranie w tej sprawie w sali teatru "Auditorium", w dniu 19-go maja, na które przybyło 5,000 osób najwybitniejszych z obywatelstwa polskiego; organizacya nasza w urządzeniu zebrania tego i na niem samem oficyalnie była reprezentowana. Do towarzystw zjednoczonych zarząd wystosował odezwę, wzywając je do wysyłania listów protestacyjnych do Waszyngtonu, których też z całej Polonii amerykańskiej kilkadziesiąt tysięcy do stolicy krajowej napłynęło. W tejże sprawie wreszcie wysłało "Zjednoczenie" wraz z gremialną deputacyą polską do prezydenta Tafta, do Waszyngtonu, delegata swego, adw. N. L. Piotrowskiego, który był jednym z głównych mówców deputacyi.

Równie energicznie a stale przeciwdziałało "Zjednoczenie" wszelkim zakusom amerykanizatorskim, z jakiejkolwiekby one nie pochodziły strony, czy instancyi. Na dowód tego wspomniemy charakterystyczną aferę z roku 9101, kiedy to X. Biskup Eis, z Marquette, Mich., wydał rozporządzenie, aby po szkołach parafialnych zaprowa-

dzić katechitacyę w języku angielskim; wówczas niektórzy biskupi amerykańscy naśladowali to rozporządzenie, które jednakowoż nie weszło w zastosowanie praktyczne z przyczyn następujących: Rozporządzenia owe wywołały szereg cały protestów ze strony duchowieństwa i ludu; szczególnie silnie protestowali Polacy, a wśród nich znów jedno z pierwszych podniosło głos "Zjednoczenie." W memoryale specyalnym, wystosowanym do J. E. Delegata Apostolskiego w Waszyngtonie, X. Martinelli'ego, wyłuszczono powody protestu i zaznaczono stanowisko Polaków, którzy władzę Kościoła czczą i szanują, ale dla wolności swoich narodowych, których otrzymać nie mogli w Ojczyźnie, schronili się aż za Ocean i czyżby tu, na wolnej ziemi — chciano im odbierać ich język ojczysty?... Protest "Zjednoczenia" i jego stanowisko poparło duchowieństwo polskie, które stwierdziwszy, że żaden z polskich księży rozporządzeń owych językowych u siebie nie zastosował, upatrując w nich raczej tylko radę i życzenie, a nie rozkaz władzy wyższej, — poczynili XX. Biskupom stosowne przedstawienia i zniesienie, a raczej pominięcie i zapomnienie rozporządzeń uzyskali. X. Biskup Eis pierwszy też — zaznaczyć należy — pośpieszył z wyjaśnieniem, że i on nie chciał i nie chce Polakom mowy ich ojczystej odbierać, a tylko pragnął, ażeby w katechizacyi angielskiej w razie potrzeby otrzymać mogli sposobność pouczenia także ci, którzy po polsku nie umieją, lub już zapomnieli, że zaś tego rodzaju wypadków po parafiach polskich niema prawie wcale — przeto ewentualność ta odpadła w zupełności i kwestya rychło zeszła z porządku dziennego.

Z innych spraw Polonii amerykańskiej, w których Zjednoczenie nader wybitny udział przyjęło — były starania na przełomie wieków 19-go i 20-go o równouprawnienie kleru polsko-amerykańskiego w wyższej hie-

rarchii Kościoła. Polacy stanowią od dawna — potęgę liczbową i majątkową wśród katolików w Ameryce; po dziś dzień jednak nie mają odpowiedniej do swoich za-



J. E. X. ARCYBISKUP ALBIN SIMON

stępów reprezentacyi w klerze wyższym katolickim. Po części winę tu ponoszą Polacy sami i ich dawniejsze zabiegi, nie systematyczne, rozbieżne i niesolidarne. Sprawa poczęła układać się lepiej, kiedy ją ujęły w swe ręce

Kongresy Polskie Katolickie, których mieliśmy trzy, a których Wydziały Wykonawcze publicznie i prywatnie czyniły starania w Rzymie celem złamania uprzedzeń, oraz oporu biskupów irlandzkich i niemieckich, którzy Polakom usilnie przeszkadzali. Akcyę polską "Zjednoczenie" popierało całą duszą, przyczyniło się n. p. do opłacenia kosztów delegacyi polskiej do Rzymu, wysłanej w tej sprawie, a później witało uroczyście specyalnego do Polaków amerykańskich Delegata Papieskiego, J. E. X. Arcybiskupa Albina Symona — przysłanego tu dla zbadania stosunków; X. Arcybiskup Symon zwiedził wszystkie ważniejsze parafie i kolonie polskie, wszędzie z rozrzewniającą witany serdecznością, spędził w Ameryce kilka miesięcy, poczem z podróży swej Papieżowi Piusowi X-mu nader pomyślne dla sprawy naszej złożył sprawozdanie, za które później "Zjednoczenie" wystosowało pod jego adresem podziękowanie, ogłoszone w organie i w całej prasie polskiej i polsko-amerykańskiej.

A kiedy wreszczie Polacy uzyskali po latach zabiegów — pierwsze swoich "supplices preces" spełnienie, kiedy w r. 1908 zamianowano w Ameryce pierwszego polskiego Biskupa w osobie J. E. X. Pawła Rhodego, organizacya nasza radość powszechną w całej pełni podziela i w dniu konsekracyi, 29-go lipca 1908, występuje w pochodzie manifestacyjnym z okazyi tej urządzonym, z zarządem swym, ze sztandarem i z olbrzymim zastępem swoich członków, Zjednoczeńców, z Chicago i okolicy. Krótko potem "Zjednoczenie" mianuje X. Biskupa Rhodego swoim Honorowym Kapelanem, którą to godność zacny Arcypasterz w swej nieodmiennej dla organizacyi życzliwości — przyjąć raczył.

W parę lat potem — kiedy X. Biskup Rhode dał czynny dowód swej dla "Zjednoczenia" łaskawości, mianowicie, gdy w czasach wykrycia nadużyć — w latach

1910-11, przyjął udział osobisty w ich wykryciu i dopomagał w przykrej tej sprawy regulowaniu — wówczas to sensacyą żyjąca brukowa prasa, tutejsza i zamiejscowa, którą słusznie a charakterystycznie przezwano "prasą żółtą" — rzuciła się czelnie i zuchwale na dostojną postać pierwszego Przewodnika ludu polskiego na obczyźnie i stekiem potwarzy usiłowała go sięgnąć — nie sięgnęła!.... Cały dobrze myślący ogół stanął wonczas w obronie Arcypasterza, a z nim "Zjednoczenie" — w pierwszym rzędzie — Kapelana swojego broniło: wystosowano od Zarządu i od zjednoczonych towarzystw kilkaset rezolucyi i adresów, wyrażających hołd, cześć i przywiązanie Biskupowi-Rodakowi, a pogardę i potępienie potwarcom, którzy niską swą napaścią a postępowaniem niegodnem sami się najdosadniej scharakteryzowali i osądzili w opinii całego polskiego ludu w Ameryce.

Owo przeciwko złej — warcholskiej prasie wystąpienie "Zjednoczenia" — nie było zresztą pierwsze w dziejach organizacyi: kilkakrotnie już przedtem, zwłaszcza w czasach pierwszych zaciętych walk tutejszych partyi i obozów między sobą — organizacya nasza w swoich rezolucyach sejmowych ostro potępia namiętność niepohamowaną polemiki, waśnienie i wadzenie się pism i owo typowe warcholstwo — ze wszystkiego najgorsze, któregośmy się i po dziś dzień — niestety — nie wyzbyli.

Pominąć nie można udziału organizacyi naszej, a szczególniej jej organu, w ruchu, krzewiącym się dokoła idei bratniej sympatyi wszechsłowiańskiej na gruncie amerykańskim. W r. 1904-tym odbył się w lecie Zjazd Wszechsłowiański w St. Louis, na którym organizacya nasza miała oficyalnego przedstawiciela w osobie swego głównego lekarza, dra. Adama Szwajkarta; redaktor ówczesny organu* czynnym był w pracach komitetu przedzjazdowego.

* niniejszej książki.

Oto byłyby ważniejsze etapy i przejawy różnorodnych i — przyzna każdy — nader wszechstronnych prac "Zjednoczenia" — pozaorganizacyjnych, zewnętrznych, w społeczeństwo całe idących, a bezinteresownych i wysoce ofiarnych. Pozostaje nam do omówienia stosunek "Zjednoczenia" do innych polsko-amerykańskich towarzystw i organizacyi, ze względu na tak doniosłą, tak fundamentalnie ważną myśl i tendencyę ideowego współdziałania, leczenia waśni i niechęci, a wytworzenia kiedyś w przyszłości owej spójni narodowej, tak upragnionej, tylokrotnie omawianej, poczynanej, zrywanej i mimo wszystkie zabiegi i próby, dziś jeszcze tak odległej, że jej ni nawet na horyzoncie spraw naszych nie widać.

Z poczuciem silnego przekonania, ugruntowanego całym szeregiem dat i faktów — rzec możem śmiele, że "Zjednoczenie" — spójni owej ideowej było od początku istnienia swojego bojownikiem jednym z pierwszych, głosicielem i pracownikiem najszczerzej oddanym, zawsze do niej skorym i nigdy w nią wiary nie tracącym. Organizacya nasza urodziła się z tej myśli, z tej idei! Nim tu o jakich materyalnych korzyściach pomyślano, nim wytworzono pośmiertne kasy i wsparcia — istniała samaż instytucya — czystą ideową myślą natchniona, może idei tej niezupełnie świadoma — a jednak nią wzbudzona, przez nią i dla niej do życia powołana. Wytworzenie łączności wśród polskich tułaczy, chcących wspólnie czcić ojcowe tradycye — oto cel zasadniczy i najpierwszy "Zjednoczenia." Ono więc samo chciało i miało być tą spójnią, tą jednością, — jak sama nazwa jego to poświadcza. Niestety — rychło bardzo zróżniczkowały się w młodem naszem społeczeństwie poglądy i przekonania; ogół emigrancki — jako zwyczajnie z najbardziej pomieszanych, najróżnorodniejszych wartościowo żywiołów sklecony, wśród których i bezwartościo-

wych było wcale nie mało — ten więc konglomerat zasad i wyobrażeń nie dorósł był jeszcze wówczas, jak nie dorósł i dzisiaj — do jakiegoś zrównoważenia, znamionującego powagę i wyrobienie. Więc "Zjednoczenie" nie dało jedności "Czwartej Dzielnicy" — jak jej nie dały i następne próby w tymże kierunku podejmowane.

U samego początku swoich losów organizacya nasza zlewa się z zainicyowaną przez wzmiankowanego kilkakrotnie na kartach tej książki — Jana Barzyńskiego "Organizacyą Polaków", której zamierzeniom daje pewien fundament, pewną trwałość, a od której wzamian przyjmuje polot, szersze kręgi Polonii ogarniający. Odtąd "Zjednoczenie" stale i wiernie pracuje nad wytworzeniem w Polonii amerykańskiej ludzi i instytucyi jednakich wierzeń; obserwujmy tylko — dla przykładu — serdeczne stosunki, panujące pomiędzy organizacyą naszą a Unią, utworzoną w r. 1889-tym: już w r. 1895-tym na Sejmie "Zjednoczenia" w South Bend — Unia i "Zjednoczenie" przyrzekają sobie solidarność stałą w walce z warcholstwem i szkodnictwem narodowem i religijnem; odtąd często Uniści ślą bratnie delegacye na Sejmy "Zjednoczenia", a nawzajem Zjednoczeńcy na Sejmy Unii jeżdżą — a tak wytwarza się między temi dwu instytucyami szczere krewieństwo ideowe. W czasach późniejszych — na Sejmie chicagoskim w r. 1905-tym, usiłowano rozszerzyć owo zbratanie myśli i pracy na wszelkie tutejsze religijno-narodowe organizacye; pragnienie owo zawarto w pięknych rezolucyach; następny Sejm w Erie, 1907-go r., idzie o krok dalej, uchwala już systematyczną akcyę, poleca urządzać zjazdy porozumiewawcze: niestety rezolucye te i uchwały w nawalnym toku spraw innych pozostały nie egzekwowane, choć tem nie upadła sprawa sama, poszła jeno inną drogą, a z nią i za nią idzie zawsze stale jej oddane — "Zjednoczenie"!

Odszukajmy tę drogę w dawniejszych lat kolei:

W r. 1894 powstaje w Chicago "Liga Polska", która wysoko podnosi hasła pracy czysto ideowej dla polskości, nie ma nic wspólnego z materyalnemi korzyściami, a głosi tylko zniesienie różnic partyi i obozów w pracy dla wspólnego dobra i w łączności z Ojczyzną; założenie tak idealnej organizacyi upamiętnia nam ów rok Kościuszkowski 1894. Niestety byt "Ligi" nie był długotrwały, a podcięły go owe właśnie różnice, w prywacie i ambicyach ograniczonych polegające — których zniesienia "Liga" tak szczytną propagandę zapoczęła. "Liga umarła" — pisze X. W. Kruszka* — ale duch jej — idea ogólnej łączności, żyje i pomimo tylu nieudałych prób usiłuje stworzyć "Federacyę", zwołuje wiece, kongresy. Idea ta wśród emigracyi naszej jest nieśmiertelna, choć organizmy jej zamierają, ona sama nigdy nie umiera."

Bo umrzeć nie może — idee nie umierają! A ta idea ma tak wielu już pracowników — nawet w naszem duchowo ubogiem kolisku tutejszem, że wygaśnięcie jej i zamarcie jest niemożliwe — może jeszcze się nie udać i szereg prób cały — ale nareszcie trafimy na drogę właściwą, — po niej dojdziemy do celu. Do takich idei zbratania duchowego pracowników — jak już zaznaczono — "Zjednoczenie" należy w pierwszym rzędzie, więc i do owej "Ligi Polskiej" natychmiast zgłasza ono swój akces: póki się dało, wspierało ją, podtrzymywało, a gdy mimo wszystko instytucya owa upadła, — organizacya myśli swej przewodniej nie zatraca i do każdego dzieła, mającego spójnię naszą na celu — staje ochotnie —niezrażona neudałemi próbami.

Więc w r. 1896 mamy reprezentacyę "Zjednoczenia" na I. Kongresie Polskim Katolickim w Ameryce, odbytym

*"Hist. Pol. w Am." Tomik IV. str. 43.

w mieście Buffalo: po kongresie owym nader udatnym, który poruszył cały szereg spraw pierwszorzędnych Polonii, następuje uzasadnione psychologiczne podniesienie ducha, dość silne i powszechne: z niego rodzi się w ciągu lat najbliższych kongresowi pomysł stworzenia "Federacyi Polaków Katolików w Ameryce", a pomysł ów zyskuje odrazu poparcie bez zastrzeżeń w "Zjednoczeniu", czego dowody znajdujemy we wszystkich rezolucyach ówczesnych Sejmów. "Federacya", omawiana tymczasem w prasie i kołach miarodajnych — przeradza się w czyn po II. Kongresie, również w Buffalo w r. 1901-szym odbytym, a wówczas organizacya nasza przystępuje do niej oficyalnie — jedna z najpierwszych pośród tutejszych zrzeszeń religijno - narodowych. Już przedtem organ "Zjednoczenia" gorliwie propagował idee federacyjne, drukował i omawiał szczegółowo konstytucyę nowej organizacyi i t. p. Do pierwszego Wydziału Federacyjnego należeli z łona "Zjednoczenia: Kapelan X. Eugeniusz Sedlaczek C. R. i członek Komisyi Prawniczej, Leon Szopiński. Odtąd organizacya nasza dzieli losy Federacyi i wspiera ją wydatnie — jest jej głównym filarem, a organ nasz głównym jej propagatorem; z czasów tych i lat następnych datuje się szereg odezw zarządu, stosowanych do towarzystw i wzywających je do łączenia się z Federacyą.

W r. 1904 Federacya zwołuje swój III. Kongres Polski Katolicki do Pittsburga, największy i najświetniejszy może ze wszystkich tego rodzaju zjazdów polskich w Ameryce. Kongres ów poruszył i omówił wszystkie żywotne sprawy Polonii, jak Federacyę, szkolnictwo, kolonizacyę, stosunki z Ojczyzną i t. d.; obesłanie jego było olbrzymie, a przebieg obrad wysoce podniosły i poważny. "Zjednoczenie" było na nim oficyalnie reprezentowane przez kilkunastu członków za-

rządu, ówczesny zaś redaktor organu naszego był referentem Wydziału Federacyjnego w jednej ze spraw najpoważniejszych — szkolniczej, o której przygotował obszerną rozprawę, wydaną na kongresie w formie sporego tomu.* Po Kongresie "Zjednoczenie" nasze znowu w Wydziale Federacyjnym widzimy reprezentowane: prez. Szopiński jest II. sekretarzem Wydziału, a red. Wachtel asystentem I-go sekretarza i referentem prasowym. Przez czas jakiś prace Wydziału Federacyjnego zdają się postępować zdrowo i prawidłowo — powoli jednak wkradają się zaniedbania, dezercye i intrygi, w których — ostatnich zwłaszcza — znów niemało zawinił Szopiński, który nieszczerze widać sprzyjał Federacyi: był w niej, bo musiał słuchać głosu ogółu, ale w rzeczywistości obawiał się utraty wpływów własnych w razie wzrostu i powodzenia Federacyi — że zaś miał za sobą, miał w swojem ręku "Zjednoczenie", posiadał przeto potęgę — której jednak nigdy Federacyi nie udzielił, nigdy jej prawdziwie nie poparł. Ta okoliczność stała się przyczyną i początkiem powolnego zaniku — nie upadku, bo "Federacya" nie upadła nigdy, a formalnie Wydział jej i jej ostatniego Kongresu nigdy nie został rozwiązany, niektóre zaś osady federacyjne egzystują nawet — choć w odosobnieniu — i po dziś dzień: jednakże raz pozbawiona oparcia — jakie dawała wielka i silna organizacya, raz zacząwszy obniżać loty i schodzić w dół, zeszła szlachetna ta i tak dobrze pomyślana instytucya w ciemną niż zapomnienia, w którem spoczywa — być może lepszych czekając czasów.

Taką jest historya zwięzła "Federacyi" i udziału w niej "Zjednoczenia."

A idea Spójni Polskiej nie zginęła — szła dalej. Po latach kilku widzimy ją odrodzoną i świeżą siłą roz-

*K. Wachtel: "Szkolnictwo i Wychowanie", Referat na Kongres w Pittsburgu r. 1904.

kwitającą w projekcie znakomitym "Związku Jedności" — podanym społeczeństwu przez pierwszego polskiego Biskupa w Ameryce, J. E. X. Pawła Rhodego, w r. 1908. W rok później Kapelan Honorowy "Zjednoczenia" przybywa z projektem tym na Sejm do Cleveland, gdzie "Związek Jedności" zostaje entuzyastycznie powitany i przyjęty, organizacya przystępuje doń bez wahania i ociągania się, a na wniosek późniejszego prezesa Adamkiewicza, uchwala na cele Związku hojny datek po 25c. od każdego nowo wstępującego członka, z których to 25-ciocentówek dzisiaj już z górą 10 tysięcy dolarów narosło.

Projekt X. Biskupa Rhodego nie wszędzie spotkał się z równie życzliwem — serdecznem jak w "Zjednoczeniu — przyjęciem: stanęły mu w drodze, jak przedtem "Lidze" i "Federacyi" — organizacye obozu liberalnego za "Związkiem Narodowym Polskim" na czele, instytucyą zawsze roszczącą sobie zgoła nieuzasadnione pretensye do reprezentacyi całej Polonii amerykańskiej, a w rzeczywistości nie będącej niczem więcej i niczem lepszem, jak inne nasze jej pokroju zrzeszenia. Przy sumie zasług niezaprzeczonych, jakie "Związek" oddał Polonii amerykańskiej — owe jego ambicye wygórowane i pretensye nietaktowne stały się już niejednokrotnie — jak w omawianych wypadkach, powodem niemałej szkody społecznej i tamują postęp idei prawdziwego zbratania, owszem dzielą nas i waśnią nieustannie.

W ostatniej dobie spraw naszych w latach 1912 i 1913, wskutek wojen wybuchłych w Europie i zdającej się wówczas możliwości wybuchu powszechnej wojny europejskiej, w której Ojczyźnie naszej niepoślednia rola przypaśćby mogła w udziele — zaznacza się w Polonii amerykańskiej wielkie rozruszanie umysłów i ducha patryotycznego ożywienie, w nastroju swym zgodne z na-

strojem przejawiającym się w Starym Kraju. Pod wpływem nadlatujących stamtąd alarmujących wieści — serca polskie biją tu tętnem silnem nadziei walki i wolności, a z uczuć tych rodzi się akcya: powstaje w Chicago "Komitet Obrony Narodowej", w którym i "Zjednoczenie" uczestniczy początkowo, później zaś, gdy udział całego stronnictwa religijno-patryotycznego w "Komitecie Obrony" staje się niemożliwym z przyczyn, o których wspomnieć niżej jeszcze będziemy mieli sposobność, — "Zjednoczenie" wraz z szeregiem całym organizacyi pokrewnych ideowo — usuwa się z wymienionego komitetu, a kładzie podwaliny nowej instytucyi, podnoszącej hasło ideowej jedności i w niej współpracy dla ojczystej sprawy; instytucyą tą — jest godnie dziedziczącą hasła i cele "Związku Jedności" — *"Polska Rada Narodowa w Ameryce."*

Z kolei więc o stosunku naszym do tej organizacyi słów kilka rzec nam wypada. "Polska Rada Narodowa" ukonstytowała się 8-go czerwca 1913-go roku — na czele jej jako prezes honorowy — stanął inicyator "Związku Jedności", J. E. X. Biskup Rhode, a przewodniczącym Komitetu Centralnego obrano prezesa "Zjednoczenia", ob. S. Adamkiewicza; w skład komitetu weszli wybitni przedstawiciele organizacyi i prasy religijno-patryotycznej. "Zjednoczenie" usilnie popiera działalność "Rady", popiera ją wpływami i funduszami swymi, hojne dając ofiary na potrzeby instytucyi, początkującej dopiero, a już rozrosłej okazale i wspaniałe rokującej nadzieje — nadzieje przyszłego rzeczywistego zespolenia wszystkich grup i odłamów stronnictwa religijno-patryotycznego na wychodztwie amerykańskiem.

A teraz pozostaje nam rzec jeszcze słów i uwag parę o stosunku "Zjednoczenia" do organizacyi i stowarzyszeń strony przeciwnej, obozu skrajnie narodowego,

który wytworzył się na emigracyi tutejszej nie z grup i warstw licznych, a tak zasadniczo odmiennie myślących — bo środowisko działań partyi owej jest takie samo — jak nasze, jest to w ogromnej większości ten sam nasz dobry, wierny lud, który porówni należy do "Zjednoczenia", jak do "Związku"; obóz ów i sferę jego zasad i działań wytworzyła raczej gromada ludzi, którzy często powodowani ambicyą prywatną — często niechęciami osobistemi, a w mniejszości tylko wypadków istotnem rozumnem przekonaniem — dokonali w Polonii tutejszej owego tak niesympatycznie charakterystycznego rozpołowienia prac wszelkich, dali początek tysiącznym wysoce zgubnym waśniom i sporom, konkurencyjnym w zasadzie, jednakowoż często dotkliwie szkodzącym — Sprawie. Typami takich to współzawodniczących ze sobą grup i kół, to z jednej strony "Zjednoczenie" — z drugiej "Związek Narodowy Polski"; każda z tych organizacyi ma pomniejszych, przy niej grupujących się satelitów: — obok "Zjednoczenia" więc szereg organizacyi religijno-patryotycznych, obok "Związku" — Związki Sokołów, Polek i t. p.

"Zjednoczenie" nasze odnosiło się zawsze — jeśli nie wprost przyjaźnie — bo może i okazyi do manifestacyi przyjaznych nie było — to w każdym razie ze spokojem i życzliwością do organizacyi takich, jak Sokoli, lub Związku Polek, ostatnio nawet sokole gniazda organizuje się w łonie "Zjednoczenia"; życzliwem poparciem cieszy się ruch ten ze strony zarządu, co zdaje się i na tym punkcie zawsze pożądane zapowiadać zbliżenia.

Oznaki owego zbliżenia niemylnie — pewnie upatrywać należy i w tym znamiennym fakcie, że na pamiętnym zjeździe Sokołów polsko-amerykańskich, odbytym w grudniu 1912 r., w Pittsburgu — Sokoli w rezolucyach swoich uznali za stosowne ogłosić, że na

przyszłość odnosić się pragną zupełnie porówni do "Zjednoczenia" jak do "Związku" — w jednakim stopniu uznając dwie te pierwsze i największe organizacye polskie na obczyźnie.

Stosunek "Zjednoczenia" do "Związku" wymaga omówienia nieco obszerniejszego: wspomniano już, że organizacye te, pokrewne w założeniu, podobne w sposobach oddziaływania, muszą się uważać — jako współzawodniczki, przeto też całe ich względem siebie postępowanie uważać należy za podchody i wycieczki konkurencyjne — mocno niewłaściwe niejednokrotnie, lecz — to już w znacznej mierze ze stosunków miejscowych wynika. Z zadowoleniem i uznaniem podnosimy tu parę znamiennych wyjątkowych wypadków, w których "Zjednoczenia" i "Związku" kierownicy zasiadali w jednej radzie i uczestniczyli w jednem dziele; do takich wyjątków — co ważniejszych — zaliczymy: sprawę budowy pomnika Kościuszki w Chicago i akt odsłonięcia go w dniu 11 września 1904 r., — przedtem jeszcze "Dzień Polski" w Chicago, w czasie wystawy 1893 roku, dalej wspólne obchody patryotyczne narodowych rocznic i pamiątek, jak pogromu grunwaldzkiego w r. 1910-tym i parę innych przygodnych okazyi.

Za to nie uczestniczy "Zjednoczenie" — jak już wyżej wspomniano — w sprawie przez "Związek" prowadzonej budowy pomnika Kościuszki w Waszyngtonie, a o powodach tego pisaliśmy też już poprzednio, choć reprezentacya "Zjednoczenia" uczestniczyła w akcie odsłonięcia pomnika w dniu 11-go maja 1910 r. Nie mogło przecie "Zjednoczenie" przyjąć uddziału w "Kongresie Związkowym", urządzonym przez Z. N. P. w dniach od 12-go do 15-go maja 1910 r. w Waszyngtonie, a to z tej przyczyny, że cały obóz religijno-narodowy wstrzymał się od tego udziału. Prezes "Zjednoczenia" Adamkie-

wicz, publicznie proszony na bankiecie w dniu odsłonięcia pomników waszyngtońskich, aby "Zjednoczenie" przybyło na kongres — odpowiedział: "Zjednoczenie jest wyznawcą hasła 'Bóg i Ojczyzna' i wykonawcą Konstytucyi 3-go Maja, która religię rzymsko-katolicką na naczelnem



POMNIK KAZIMIERZA PUŁASKIEGO W WASZYNGTONIE.
Rzeźba Kazimierza Chodzińskiego.

postawiła miejscu; z tym, kto tych przekonań nie podziela, 'Zjednoczenie' współdziałać nie może"...

Ważniejszym i choć również przemijającym, ale zawsze przecie dłuższym i trwalszym był kontakt kół "Zjednoczenia" z kołami związkowemi, gdy opracowywano memoryał Polaków w Ameryce na Konferencyę Pokojową w Hadze w r. 1898; dalej łączyła nas wspólna akcya w r. 1908-ym w celu skłonienia rządu Stanów Zje-

dnoczonych do ujęcia się za Polakami, uciskanymi i wywłaszczanymi przez rząd pruski w Poznańskiem, wreszcie takaż wspólna akcya w r. 1912-tym, protestująca przeciwko wnioskom w kongresie amerykańskim, zmierzającym do ograniczenia immigracyi. Aby nie pominąć niczego — co tylko z dodatnich przejawów w tym względzie odszukaćby się dało, zaznaczamy z uznaniem, że w przykrym dla "Zjednoczenia" czasie wykrytych nadużyć i sprzeniewierzeń w latach 1910 i 1911 — "Związek" i jego organa prasowe — zachowały się poważnie, taktownie i poprzestały na objektywnem podawaniu istotnych faktów.

Najdonioślejszemi tu przecie nazwiemy dwie sporadyczne — niestety — próby stworzenia wspólnego ciała reprezentacyjnego, działającego w porozumieniu w kwestyach, co do których porozumienie to jest możliwe i potrzebne, a więc przedewszystkiem w kwestyach narodowych. Pierwsza taka próba przypada na rok 1904-ty, kiedy to za inicyatywą Wydziału Wykonawczego Federacyjnego w Chicago utworzono z przedstawicieli "Zjednoczenia", "Związku", "Federacyi", innych organizacyi polskich i prasy polskiej wspólny Komitet Narodowy, który czas jakiś — krótki niestety — działał zgodnie i prawidłowo, a kilka ważnych pozostawił po sobie dokumentów, że wspomniemy tu tylko udział Polaków w Zjeździe Wszechsłowiańskim w St. Louis, Mo., 1905 r. (od którego to udziału już się jednak Z. N. P. usunął, łamiąc solidarność), oraz pamiętne rezolucye Polaków amerykańskich, wystosowane z okazyi trwającej wówczas wojny rosyjsko-japońskiej.* Komitet działał przez kilka miesięcy, przewodniczącym jego był X. Kazimierz Sztuczko C. S. C. w Chicago, sekretarz I. "Wydziału Federacyjnego", a sekretarzem komitetu był redaktor

*O tem wystąpieniu Polaków amerykańskich piszemy obszerniej w następnym Rozdziale.

"Narodu Polskiego", ob. Karol Wachtel. Poważna ta i ze wszech miar dodatnia próba zbliżenia rozchwiała się i rozwiała rychło w zawierusze osobistych niechęci...

Drugim eksperymentem współpracy na niwie narodowej, był ów wzmiankowany niedawno *"Komitet Obrony Narodowej"* w r. 1913: "Zjednoczenie w nim reprezentowali następujący obywatele: prezes Adamkiewicz, sekretarz Budzban, kasyer Czekała, pani K. Chamska, dyrektor Ruszkiewicz, redaktor organu F. Barć, adwokat N. L. Piotrowski, dyrektor Godzich, X. W. Zapała C. R., X. L. Grudziński, dyrektor Przybyliński, oraz redaktorzy "Dziennika Chicagoskiego", ob. S. Szwajkart i ob. K. Wachtel. Przedstawiciele nasi weszli w skład poszczególnych komisyi wspólnej tej instytucyi, której sekretarzem obrano ob. F. Barcia, a skarbnikiem ob. S. Adamkiewicza. Przez kilka miesięcy trwała wspólnota — choć się rwała i szarpała—trwała, sztucznie podtrzymywana: jednakże wkońcu szykany osobiste ze strony radykalnych żywiołów w "Komitecie Obrony Narodowej" zmusiły — jak już poprzednio napomknęliśmy — do wystąpienia zeń wszystkich stronników religijno-patryotycznego sposobu myślenia — którzy ustępując, jednocześnie założyli *"Polską Radę Narodową"* i w niej — pod jej egidą, pracują rzetelnie dla dobra Polonii i Polski. Druga ta próba zbliżenia — nie dała żadnych wspólnej myśli i rady pozytywnych rezultatów; pełna była gorszących starć o charakterze wybitnie współzawodniczym, by się nie wyrazić — wrogim, coby raczej było właściwem nastroju określeniem, zwłaszcza w odniesieniu do przeciwników partyi religijno-patryotycznej, nie przebierających w środkach i wyrażeniach, godnych naprawdę wroga, a nie rodaka!

W odpowiedzi na wszelkie uwłaczające trakto-

wania, "Polska Rada Narodowa" zawarła w konstytucyi swojej następujący niżej, zasadniczy paragraf:

"Do wszystkich innych organizacyi polskich, mających ten sam cel na oku, 'P. R. N.' odnosi się przyjaźnie, dążąc stale do porozumienia."

Odnosi się to oczywiście w pierwszym rzędzie do "Komitetu Obrony Narodowej": kto tu więc postępuje zacniej i szlachetniej, kto daje dowód dobrej woli, a kto wichrzy i warcholi po dawnemu — sąd wydać byłoby rzeczą naszą, gdy sprawy te z ogólnego oceniamy stanowiska; wszelako wolimy wydanie tego sądu pozostawić bezstronnemu — Czytelnikowi.

Dodać należy, że ów niewłaściwy sposób współzawodnictwa udzielił się od dawna i prasie obu odłamów, owszem w niej wyraża się najsilniej i najnamiętniej, co obniża dotkliwie jej wartość moralną i literacką. Nawet publikacye trwalsze, a więc książki i dzieła, pisane u nas — o nas — nie potrafiły dotąd wyzbyć się tonu polemizatorskiego, co je spycha do rzędu literatury agitacyjnej o znaczeniu — problematycznem.*

Na zakończenie słów parę konkluzyi i uwag ogólnych, gorzkich może, ale zgoła nie przesadzonych i nie pesymizmem nieuzasadnionym podyktowanych:

---

*Nawet cytowane przez nas tak często poważnych rozmiarów dzieła, jak "Historya Pol. w Ameryce" X. Kruszki i "Historya Z. N. P." S. Osady, zgoła nie są wyzwolone z owego balastu subjektywnego odnoszenia się do stron i osób, co w książkach, choćby w tytule noszących wyraz i nazwę "Historya", nie powinno przecie być stosowane. "Historya" X. Kruszki jest raczej zbiorem luźnych artykułów — nie "Historyą Polonii" w dokładnem właściwem historyi pojęciu, jest to cenne i pracowite nagromadzenie materyałów; niestety w artykułach i materyałach tych autor postępuje nader niesprawiedliwie i stronniczo — jedne rzeczy, nic nie znaczące, wynosi i prywatne drobnostki tomami rozwałkowuje, a ważniejsze — bo sobie niemiłe, niesympatyczne, bagatelizuje i pomija. Oto przykład!

"Historya" Osady — niczego poza Z. N. P. nie widzi i nie ceni; prawda: jest też tylko historyą "Związku" — a więc nie historyą wcale w ścisłem tego słowa znaczeniu, a monografią. Wspomniane usterki przejawia książka ta w stopniu wyższym jeszcze, niż książka X. Kruszki: spotykamy w niej niejednokrotnie ton, uchodzący zaledwie w polemice dziennikarskiej — może, ale nie w dziele, trwale — na lata przyszłe pisanem; do obozu religijno-patryotycznego odnosi się autor nie innemi słowy, jak "stańczyki" — "wróg" — "wrogi" — i t. p., zatracając oryentacyę i sobie i czytelnikowi, każąc mu zapo-

Jakimże więc jest obecny stosunek wzajemny głównych polskich organizacyi w Ameryce?

By z miejsca streścić poglądy nasze na tę sprawę, musimy rzec, iż niema go wcale, a jeśli jest, to w każdym razie zaznacza się on więcej ujemnie niż dodatnio. Używając porównania, powiemy, iż prowadzimy życie, jak niezgodne rodzeństwo, z biedą tylko tolerujące się wzajemnie.

W całej społeczności polsko-amerykańskiej jest brak zgody rysem najcharakterystyczniejszym, występującym tu daleko wybitniej jeszcze, aniżeli w Ojczyźnie, gdzie także partyi i obozów nie brak wcale. Już to u Polaków zgoda była zawsze najsłabszą stroną, — to znane, u nas jednakże brak jej występuje na każdym kroku, począwszy od spraw wielkiej narodowej doniosłości, a skończywszy na sąsiedzkich swarach i zwadach; udział w nich biorą wszyscy bez wyjątku: tak więc przewodnicy Polonii tutejszej i najwybitniejsze nasze osobistości, jak organizacye, towarzystwa, partye, obozy, a nawet pojedyńcze osady, nie mówiąc już o osobach prywatnych. My wiemy, że wszystkie nasze nieszczęścia i krzyże narodu spadły na nas przez tę okropną skłonność do waśnienia się i do zawziętości we waśni, godnej wrogów, nie braci; my wiemy o tem doskonale, a jednak robimy swoje i wydobyć się z tego nie chcemy.

Spojrzyjmy tu na codzienne życie nasze, to życie pełne trudu, uznojone potem i łzą gorzką, popatrzmy na to borykanie się jednostek z przeciwnościami, a obraz

minać, że to mowa o sprawach i stronnictwach — mimo wszystko polskich, rodaczych, nie o jakimś wrogu naprawdę. Przytem i wskutek tego mamy w tej książce przemilczanie i niedocenianie we wszystkiem, co się odnosi do wszelkiej działalności kół, będących poza Z. N. P. Z tego względu do książki omawianej z rezerwą należy się odnosić, bo bezstronną nie jest i obrazu spraw naszych nie daje.

Scharakteryzowawszy tak, przy okazyi, choć po krótce — źródła, z których nierzadko czerpać nam przyszło, nie możemy się wstrzymać od zaznaczenia, iż błędów innym wytkniętych staraliśmy się unikać usilnie i mamy nadzieję, że się nam to chociaż w części udało: w każdym razie pragnęliśmy tego szczerze.—Przyp. autora.

ten będzie podobizną, odbiciem spraw całego ogółu naszego. My wszyscy żyjemy wciąż rozbici, szamocemy się na pojedynkę, jednostkowo zużywamy nasze siły; zamknięci i ograniczeni w szczupłym zakresie pojęć osobistych, istniejemy każdy z osobna; nie rozumiejąc zgoła wielkiej i szlachetnej potęgi moralnej altruizmu, nie oglądamy się wcale na dobro ogółu, które też każdej chwili gotowiśmy podporządkować własnym ambicyom i pożytkom. Stan ten trwa wśród nas od dawna, a nie bardzo mu się jeszcze na koniec zanosi; ileż to bowiem jest u nas obozów, barw, odcieni, partyi, zdań i przekonań, nie wiele na pozór się różniących, a przecie powodujących wieczne w gronie naszem poróżnienie; wszystkie one swarzą się między sobą, każde bij zabij na drugie, mącą sobie wzajem wodę, grunt z pod nóg wyrywają, zawsze jak wrogowie wobec siebie, nie jak bracia! To też z nadzwyczajnym trudem idą prace około organizowania społeczeństwa naszego w jakieś jednomyślne koła, a wszelkie dążenia ku sprowadzeniu tych różnic do pewnego wspólnego mianownika, do postawienia ich na wspólnej podstawie, były dotychczas bezowocne.

Jeśli ta lub owa instytucya n. p. zdołała skupić w sobie większy jaki zastęp rodaków, wnet pocznie jej przeszkadzać druga i zaraz ją od czci i wiary odsądzi. Więc instytucye waśnią się ze sobą, żyjąc przeważnie na wojennej stopie; takie samo usposobienie panuje wśród naszych partyi politycznych, ba, nawet w samem łonie tychże partyi, w łonie owych poszczególnych organizacyi i stowarzyszeń niema jedności myśli, niema zgody. A wśród tego wszystkiego słyszymy bez końca nauki światłe o potrzebie zbratania się. Pisma polsko-amerykańskie wywieszają niby szyldy — wieczne hasła, jak “[illegible] dności siła”, “Zgoda buduje” i t. d., lecz frazes[illegible] przeszkadzają im bynajmniej lżyć się wzajem o[illegible]

wyrazami, walczyć na zabój, częstokroć za pomocą środków nieszlachetnych i nieuczciwych, spierać się i kłócić o lada drobnostkę.

Jakże więc ma w Polonii być ta jedność, ta braterskość, jakże ma się zgodność myśli pracy wyrobić, skoro wszyscy wzajem potępiamy się i niszczymy sobie owoce naszych zabiegów? Toż my zwalczamy sami siebie, nie wroga! Organizacye zużywają swe zasoby i siły nie na pracę społeczną, ogólno-narodową, ale na niepotrzebną konkurencyę z innemi instytucyami, na kopanie pod niemi dołków i na to, by swe pojedyncze grupy i osobistości jakoś przecie utrzymać przy sobie, aby wśród wiecznych waśni i sporów nie uleciały one od nich, jak krople pary z nad wrącego ukropu naszych sprzeczek i zawiści.

Dzisiaj, niestety, sytuacya w Polonii amerykańskiej, tak się przedstawia, że o zgodzeniu przy wspólnej pracy dwu zasadniczo przeciwnych obozów — skrajnie-narodowego i religijnie-narodowego, i mowy nawet być nie może a długo jej pewnie jeszcze nie będzie....

Jak widzieliśmy, tyle już było prób, tyle przelano atramentu w tej sprawie i tyle słów wygadano — na darmo, że słucha i mówi się o tej rzeczy, jako o czemś na razie absolutnie nieprawdopodobnem. Smutno, że tak się rzecz ma, że tak a nie inaczej zapatrywać się na nią trzeba i że tak ją właśnie traktować należy. Niechaj jednak przyzna ktobądź, niechajże się przekona, czy w obecnej sytuacyi naszego wzajemnego tutaj ustosunkowania może wogóle być lepiej i czy dziać się może inaczej. Niech każdy bezstronny osądzi, czy może być mowa o połączeniu i zgodzeniu dwu stronnictw, z których jedno jest zgoła przeciwieństwem drugiego, jedno drugiemu jest na każdym kroku nieprzychylne, sprzeczne, przy każdej najbłahszej sposobności wzajemną niechęć aż nadto jawnie i wyraźnie zdradzające? Czy znajdzie kto na świecie moż-

liwość zlania w jedno tak skrajnych, zasadniczych przeciwności, zniesienia takich kontrastów?!

Z jednej strony: praca cicha, może trochę za cicha nawet i stąd we wielu razach niepozorna, ale zato tem gruntowniejsza; robota to w imię zasad starych, pewnych i niezawodnych, w imię haseł tradycyi, w imię prawd Bożych. Z drugiej strony: uroszczenia i pretensye, często, najczęściej — puste i nieuzasadnione, "idące pod pachę" z krzykactwem przesadnem i napuszonem, które bywa zwykle produktem zmieszania żywiołów bardzo rozmaitych, a w największej części jeszcze niewyrobionych, z przymieszką — niestety wcale znaczną — chęci i usposobień złych, działających jedynie destruktywnie — rozkładczo na całość organizmu społecznego.

Zaiste w takiem zestawieniu trudno o zestrój, o harmonię, trudno o zniesienie różnic, — tak jak nie zgodzisz z pogodą wichury, rozmęconej na stepie, jak nie zbratasz jasnego słonecznego promienia z mrokiem i szarotą.

Nie mówimy my wcale, jakoby stronnictwo religijno-narodowe doskonałością było skończoną i zupełną, — nie: twierdzenie takie byłoby zarozumiałością niewczesną; owszem, wiemy dobrze i sprawę sobie z tego zdajemy, że i wśród nas sporo jest jeszcze usterek, małostek i błędów, nad których statecznem wyplenianiem pracować nam trzeba usilnie. Pracujemy też i praca ta właśnie postępem jest naszym; porównaniem zasię powyższem chcemy zaznaczyć owe kontrasty, jakie w młodem społeczeństwie naszem istnieją, w niem panują, jakie są jego najwybitniejszą może cechą charakterystyczną, a nad których bezustannem wytwarzaniem i utrwalaniem — nie my chyba pracujemy, którzy radzi widzimy brata w każdym uczciwym pracowniku, choćby i nie tego samego, co my autoramentu, brata, z którymby iść można ręka w rękę do wspólnych dzieł spełnienia.

Dzisiaj braci rodzonych dzielą gwałtownie nie tyle poglądy i przekonania zasadnicze, ile właśnie prywata a sobkostwo a ambicye osobiste i zawiść wzajemna, hipokrycko strojąca się w płaszczyk różnic politycznych, które tu wyśrubowują do niemożliwych rozmiarów dla własnych korzyści i rachub, podczas gdy wiadomą jest rzeczą, że różnice te w największej liczbie wypadków znieśćby się dały z łatwością, gdyby nie odwieczne warcholstwo, wciąż nowe i wciąż silne, gdyby burzenie przeciw sobie samym nie robiło z nas przeciwników, nie stawiało pómiędzy nami gór i przepaści nie do przebycia!

My zgody pragniemy całem sercem i z całej tej wiary naszej, która działania nasze ożywia i która dobrych z nich owoców spodziewać się nam nakazuje. Do zgody owej i jedności wzywaliśmy szczerze: nie raz, ale dziesiątki razy urządzano z naszej strony próby zbliżeń, próby jakichś działań wspólnych, jednomyślnych, złączonych, ale wszystkie one spełzły na niczem, rozwiały się zawsze o własne "ja" — jednostek.

My groszem wiernego ludu polskiego budujemy kościoły, sierocińce, szkoły — pracujemy nad umoralnieniem i uświadomieniem właściwem naszych młodych, przyszłych pokoleń, dajemy czyn, miasto pustego wrzasku, a kto tego czynu widzieć i uznać nie chce, to nim na pewno nic innego, jeno zła wola kieruje.

Powtarzamy! Zgody chcemy i wyrównania rożnic i wszelkich przeciwności, jakie dziś rozdział między nami stwarzają, wierzymy zarazem mocno, że kiedyś do wyrównania takiego koniecznie przyjść musi. Do harmonii i zgody dojść można tylko drogą ustępstw wzajemnych: poczynić je trzeba *obustronnie.* Zrzucić pychę i ambicyę osobistą z serc i z dusz, przebrakować się, przeczyścić szeregi, wyrzucić precz nieużytki i dopiero podać sobie wzajem dłonie do zgody, a wtedy z pewnością zgoda ta będzie szczera i trwała.

ROZDZIAŁ XI.

Zjednoczenie a Sprawy Ojczyzny.

OMÓWIWSZY w poprzednich Rozdziałach przebieg dziejów organizacyi, jej organu i Wydziałów, jej prace społeczne wśród Polonii amerykańskiej i stosunek do innych organizacyi — pozostaje nam dla dopełnienia obrazu — dorzucić kilka jeszcze szczegółów o roli "Zjednoczenia" w sprawach ogólno-polskich, oraz jego stosunku do Ojczyzny.

Bezstronność każe nam zaznaczyć — pomimo szczere chęci napisania o nas jak najlepiej i jak najwięcej właśnie w tym dziale spraw, które przecie za najważniejsze, najistotniejsze uważać trzeba, bo to samaż Sprawa Polska — mimo więc, iż radzibyśmy tu długo i szeroko opowiadać o zasługach naszej instytucyi, — niestety wypadnie ograniczyć się jedynie do szeregu przemijających przejawów, mniej w rzeczywistości doniosłych, bo niesystematycznych, nie w trwałą wymierzonych przyszłość.

Wyrażając się tak — pośpieszamy zaznaczyć — nie mamy bynajmniej na myśli samego tylko "Zjednoczenia"; nie — mówimy w tym wypadku o całej "Czwartej Dzielnicy", całej Polonii amerykańskiej, która na razie nie wiele produktywną jest dla Polskiej Sprawy, choć istnieją już w tym kierunku poczynania, wróżące lepszy obrót rzeczy w niedalekim już może czasie. Dotychczas — wszystko, co Polonia amerykańska robiła dla Polski — było bezsprzecznie bardzo poczciwe, bardzo sympatyczne, ale nie trwale warte. Objawy sporadyczne to tylko,

oderwane — porywy i poruszenia zacnych serc ziomków, ofiarność i dobroczynność, ochotna u nas zawsze i szczodra, parę pobudzeń oburzenia i poczucia krzywdy, a współczucia dla doli rodaków w Ojczyźnie, kilka prób dorywczo aranżowanych — niesienia pomocy — z oddali — ot i wszystko, co się ogólnie rzec da w tej mierze o służbie Polaków amerykańskich dla Spraw Macierzy.

Sprawiedliwie oceniając sytuacyę — przyzna nam jednak każdy, znający stosunki — "okoliczności łagodzące": jesteśmy najmłodszem dziecięciem Polski, pierwsze dopiero kroki stawiającem, dopiero zaczynającem pracować myślą i głową; dotąd pracowaliśmy tylko twardemi dłońmi, czarnemi od pracy, ciężkiej nadmiernie. To nas po części tłómaczy i usprawiedliwia. Powtóre — odosobnieniśmy tu bardzo: wyszliśmy z Ojczyzny — prawda; ale też długo zapominała o nas i Ojczyzna! Nie winimy jej: rozumiemy, że Ona — serdeczna, trosk mając i krzyżów tak wiele, tak srogich, nie zdąży, nie wydoła wszystkiej dziatwy swej zaspokoić potrzeby — nie wolna! Suma warunków sprawiła, żeśmy tu długo byli na własne siły, własny przemysł zdani i tym przemysłem rodzimym, o wielkich przecie uzdolnieniach wszechstronnych ludu polskiego świadczącym.— temi własnemi siły doszliśmy do tego, czem tu jesteśmy, co mamy i znaczymy. Nie wiele tego wszystkiego, ale swoje, nie darowane, z niczyjej łaski: własną pracą zarobione — zdobyte.

Więc choć w rzeczywistości nie wielkim i niezbyt doniosłym był nasz udział w sprawach Ojczyzny — jednakowoż w ocenieniu warunków, wśród których żyjemy — niechajże on nam będzie poczytany — jeśli już nie za zasługę, to przynajmniej jako zadatek naszych zasług w przyszłości.

A teraz — po owym pełnym rezerwy wstępie, ma-

jącym na celu korzystne uprzedzenie Czytelnika, by się zbyt wielu i wielkich nie spodziewał rzeczy, przejdziemy do rozglądnięcia się w owym dorobku — stosunku naszego względem Ojczyzny.

Więc — co pierwsze, najzwyklejsze i najprostsze — ofiarność Polaków amerykańskich, zanotować wypada, ilokrotnie zachodziła potrzeba ofiar w Ojczyźnie: od najwcześniejszych Polonii tutejszej czasów spotykamy tej ofiarności szczodre objawy, a "Zjednoczenie" w tej mierze stanowi przykład nader chlubny; przeglądając roczniki organu — nie znajdziemy roku jednego bez odezwy, skierowanej do braci w sprawie jakichś składek na potrzeby "Starego Kraju": to więc klęski elementarne, nieurodzaj, czy powodzie, to wszelakie inne niepowodzenia, których losy Polsce — zaprawdę — nie skąpią — wszystkie one budziły echa współczucia w sercach Polaków amerykańskich. Dla przykładu tylko wzmiankujemy tu akcyę "Zjednoczenia" w r. 1905, w którym, w czasie srożenia się rosyjsko-japońskiej wojny i usunięcia wskutek niej od pracy rolnej służących w armii rosyjskiej mieszkańców Królestwa Polskiego, tamże zapanowały niedostatek i nędza: oragnizacya wydała szereg odezw do towarzystw zjednoczonych, by śpieszyły z pomocą głód i nędzę cierpiącym i w niedługim czasie zebrała $1,226.51 dla rodaków w Królestwie, której to sumy obrót opowie przytoczony niżej dokument*:

"Działo się w dniach 11go i 17go maja 1905 r. w Instytucie Ś-go Kazimierza przy ul. Tamka nr. 35 w Warszawie.

Prezes Zjednoczenia Polskiego Rzymsko-Katolickiego w Chicago, p. Leon Szopiński, przesłał na ręce Antoniego Osuchowskiego w Warszawie sumę rubli 1161 kop. 66 (wyraźnie tysiąc sto sześćdziesiąt jeden rubli 66 kopie-

*"Naród Polski" Rocznik 1905. r.

jek), zebraną przez Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dla rozdzielenia pomiędzy najwięcej potrzebujące rodziny polskie w Warszawie.

Zaproszeni przez Antoniego Osuchowskiego:

1. Ksiądz Marceli Godlewski, przy ulicy Krakowskie Przedmieście nr. 1.

2. Ewelina Rontalerowa, żona dyrektora szkoły handlowej przy ulicy Kaliksta nr. 8.

3. W zastępstwie Przewielebnej Wizytatorki Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, Marya Magdalena Mutniańska, Siostra Miłosierdzia, przełożona Instytutu Św. Kazimierza — tamże.

4. Bronisława Ginter, Siostra Miłosierdzia, przełożona Sekcyi biura dla ubogich przy Instytucie Św. Kazimierza — tamże — wszyscy w Warszawie zamieszkali, przedstawili spis 93 (dziewięćdziesięciu trzech) najuboższych osób, przeważnie z warstwy robotniczej i rzemieślniczej, obarczonych liczną rodziną — szczegółowo co do stanu materyalnego i moralnego sprawdzonych. Powyższa suma rubli 1161 kop. 66 (wyraźnie tysiąc sto sześćdziesiąt rubli 66 kopiejek) została w obecności Antoniego Osuchowskiego tymże 93 (dziewięćdziesięciu trzem) biednym rodzinom w dniach jak wyżej 11 i 17 maja r. b. wypłacona za odpowiedniemi pokwitowaniami — które, jako dowód wypłaty, zatrzymane zostały przez Antoniego Osuchowskiego. Nadmienia się, że przy rozdziale funduszu miano na uwadze ułatwienie najuboższym rodzinom zarobkowania.

Wszyscy obdarowani prosili niżej podpisanych o wyrażenie Szanownemu Zjednoczeniu Polskiemu Rzymsko-Katolickiemu w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki, głębokiej wdzięczności za udzieloną pomoc. Ze swej strony, niżej podpisani składają wyrazy szcze-

rego uznania naszym drogim Ziomkom z za Oceanu za tak gorliwe zajęcie się tą sprawą i przyjście jej z pomocą, okazując w ten sposób łączność ze Starym Krajem.

Warszawa, d. 17 maja 1905 r.

Ks. M. Godlewski,
S. M. Bronisława Ginter,
Ewelina Rontalerowa,
Siostra Marya Magdalena Mutniańska,
Antoni Osuchowski.

Z ówczesnych protokołów "Zjednoczenia" dowiadujemy się, że i reszta sumy $1,226.51 to samo znalazła przeznaczenie.

Poprzednio — Września w r. 1902, później "Kahlenberg", na którego odnowienie w r. 1907 dali Zjednoczeńcy $404.37, później jeszcze Tow. Szkoły ludowej pod zaborem austryackim, na które ofiarowano w r. 1913 sumę $250.00, wszystkie te i tym podobne sprawy życzliwe znajdują ze strony organizacyi poparcie, a okazyi tych jest szereg długi, bo tylko najwybitniejsze tu wymieniamy, posiadające charakter powszechno-narodowej potrzeby. Dziesiątki tysięcy było tych ofiar od samego "Zjednoczenia"—setki tysięcy zapewne—od całej Polonii. Jeśli one choć trochę zdołały ulżyć ciężkiej i smutnej doli ziomków w Ojczyźnie, to już spełniły swe przeznaczenie.

Ważniejszemi wydają się nam próby nasze politycznego oddziaływania na sprawy polskie — próby choć nieliczne i w największej liczbie wypadków bezskuteczne, — bądź co bądź jednak znamionujące chęci dobre i poczucie wspólnoty interesów. Do takich przejawów zaliczymy akcyę polsko-amerykańską w r. 1899, kiedy to wspólnie wypracowano i wystosowano memoryał na I. Konferencyę Pokojową w Hadze, żądający wprowadzenia Kwestyi Polskiej na porządek dzienny obrad i ukrócenia krzywd pod zaborem rosyjskim i pruskim.

"Zjednoczenie" memoryał ten podpisało obok "Związku Nar. Polskiego"; data aktu tego opiewa dnia 1-go maja 1899 r. W lat kilka później, w czasie trwania wojny Rosyi z Japonią — istnieje i działa w łónie Polonii, jak wyżej o tem pisaliśmy, wspólny "Komitet Narodowy", który ogłosił w dniu 29-go lutego 1904 roku swe rezolucye znamienne, wymierzone przeciwko jednemu z głównych gnębicieli naszych, Rosyi, a wyrażające polskie sympatye dla walecznego japońskiego narodu. W komitecie owym "Zjednoczenie" wybitnie było czynne, sekretarzem komitetu był redaktor organu "Zjednoczenia", autor książki niniejszej. Dla upamiętnienia akcyi tej, która na Polaków amerykańskich zwróciła chwilowo uwagę prasy i opinii obcej w Europie i w Ameryce — przytaczamy odnośny dokument w całości:*

Na posiedzeniu przedstawicieli Organizacyi polskich i Prasy w dniu 29-go lutego w Chicago przyjęto jednogłośnie następującą rezolucyę:

Ponieważ konflikt zbrojny japońsko-rosyjski posiada wielkie znaczenie polityczne dla całego świata cywilizowanego i wywołuje wszędzie u wszystkich narodów wielkie zainteresowanie; ponieważ obchodzi on w szczególności cały naród polski ze względu na to, że trzy czwarte terytoryum Polski znajdują się obecnie pod panowaniem rosyjskiem:

My Polacy obywatele amerykańscy, w liczbie przeszło dwóch milionów na tej ziemi zamieszkali, korzystając z naszego prawa obywatelskiego, oświadczamy przez usta niżej podpisanych zarządów organizacyi narodowych i przedstawicieli naszej prasy, co następuje:

Zważywszy, że wolny i bohaterski naród japoński, najmłodszy syn cywilizacyi amerykańskiej i europej-

*"Naród Polski", Rok VIII. 1904 nr. 9.

skiej, jest jedynym w całej Azyi przedstawicielem wolności politycznej i rozwiniętego na wysoką skalę życia duchowego i umysłowego;

Że naród ten podjął ciężką i niebezpieczną walkę z przeciwnikiem o wiele od siebie mocniejszym, jedynie z konieczności bronienia swego bytu narodowego i swej przyszłości państwowej przed wszystko pochłaniającą zaborczością Rosyi;

Zważywszy dalej, że Rosya jest dziś jedyną w Europie przedstawicielką tak nienawistnej dla każdego Polaka i Amerykanina despotycznej formy rządu;

Że od dwóch wieków państwo rosyjskie żyje tylko zaborami sąsiednich państw i narodów i wyzyskiwaniem ich mienia i pracy;

Że, przywłaszczywszy sobie przemocą i podstępem przeszło trzy czwarte dawnej Rzeczypospolitej Polskiej, Rosya przeszło wiek cały dręczyła i dręczy naród polski bezwzględnem prześladowaniem naszej narodowości, religii, języka i zwyczajów narodowych;

Że naród polski, który podczas swej świetnej egzystencyi politycznej służył zawsze sprawie wolności i cywilizacyi i przodował w swoim czasie innym narodom Europy, dziś cierpi z ręki Rosyi niezasłużone prześladowanie;

Że podobną politykę wynaradawiania i prześladowania Rosya stosuje niezmiennie do wszystkich innych, zawojowanych przez siebie narodów, czego najświeższym dowodem jest pozbawienie Findlandyi jej praw konstytucyjnych, oraz krwawe prześladowanie żydów;

Że w stosunku nawet do swego własnego narodu rosyjskiego państwo rosyjskie okazuje się nie matką, lecz złą macochą przez odmawianie temu narodowi przyrodzonych każdemu człowiekowi praw do wolności i bezpieczeństwa osoby i majątku, do wolności wyznań,

słowa, prasy i stowarzyszeń, oraz do udziału narodu w rządzeniu państwem;—

Odpieramy z oburzeniem rozsiewane tu i ówdzie przez agentów rosyjskich w prasie amerykańskiej i europejskiej fałszywe pogłoski o istniejących jakoby w w pewnej przynajmniej części narodu polskiego sympatyach politycznych dla Rosyi i Niemiec;

Wyrażamy nasze najmocniejsze przekonanie, że w obecnym konflikcie i we wszystkiem, co z niego wyniknąć może, każdy prawy Polak będzie umiał stanąć po stronie sprawiedliwości, wolności i cywilizacyi.

Zwracamy uwagę prasy amerykańskiej, że istnieją tu liczne polskie organizacye, oraz komitet informacyjny w mieście Chicago, do którego, jako do jedynie kompetentnego źródła, prosimy zwracać się o informacye we wszystkich kwestyach politycznych i narodowościowych dotyczących Polaków tu — i w starej Polsce.

Powtarzamy raz jeszcze, że czynimy powyższe oświadczenie z poczucia naszego obowiązku obywatelskiego i w tem mocnem przekonaniu, że stając śmiało i otwarcie po stronie Japonii nie tylko postępujemy jako prawi Polacy, lecz i utrafiamy w historyczne tradycye i zasady Stanów Zjednoczonych, oraz w myśl większości ludu amerykańskiego, który zawsze sprzyjał każdej dobrej sprawie i którego opinia zawsze była także opinią amerykańskich kół rządowych;

Że przez systematyczne obniżanie oświaty i wyniszczanie siły ekonomicznej na całej swej przestrzeni, państwo rosyjskie okazuje się być prawdziwym wrogiem stu trzydziestu milionów ludzi na jego terytoryum zamieszkałych;

Że dzięki swej sile państwo rosyjskie wywiera zgubny wpływ na życie polityczne i społeczne wszystkich narodów cywilizowanych, rzucając tę siłę zawsze i

wszędzie, na szalę przeciw uprawnionym dążeniom ludów do polepszenia swego bytu materyalnego i umysłowego;

My Polacy, obywatele amerykańscy, wierni prawom, zasadom i ideałom wielkiej Rzeczypospolitej Amerykańskiej, która zawsze i wszędzie popierała sprawy dobre i sprawiedliwe;

Oraz wierni tradycyom i ideałom historycznym naszej starej Ojczyzny Polski, której piękne i bohaterskie dzieje świadczą niezbicie o jej niezłomnej wierności i wielkiej służbie w sprawie wolności, postępu i cywilizacyi;—

Oświadczamy naszą najgorętszą sympatyę i podziw wielkiemu i rycerskiemu narodowi japońskiemu;

Wyrażamy nasze najgorętsze życzenie, aby bohaterskie jego wysiłki zostały jak najrychlej uwieńczone zupełnem zwycięstwem i powodzeniem.

ORGANIZACYE POLSKIE:

Związek Narodowy Polski:
M. Stęczyński, prezes,
T. M. Heliński, sekretarz.

Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie:
Leon Szopiński, prezes,
Tomasz Królik, sekretarz.

Federacya Polska Rzymsko-Katolicka:
Ks. K. Truszyński, prezes,
Ks. K. Sztuczko, sekretarz.

PRASA POLSKA:

Władysław Dyniewicz,
"Gazeta Polska."

T. Siemiradzki,
"Zgoda."

K. H. Wachtel,
"Naród Polski."

St. Szwajkart,
K. Neuman,
"Dziennik Chicagoski."

Leon Szopiński,
"Gazeta Katolicka."

Maryan Durski, prezes,
Wł. Jaworowski, sekretarz,
"Dziennik Narodowy."

Rezolucye powyższe rozesłano do prasy polskiej i obcej w Europie i w Ameryce, oraz do rządu japońskiego — gdzie je z żywą przyjęto sympatyą i skąd otrzymaliśmy liczne pisma, z uznaniem omawiające nasze wystąpienie, oraz listy, dziękujące nam za nie.* W tymże czasie kilkadziesiąt egzemplarzy "Narodu Polskiego" — "Zjednoczenie" posyłało do Japonii dla jeńców wojennych polskiej narodowości, którym władze japońskie chętnie i bez wszelkich trudności pisma nasze rozdzielały.

Polityczna sytuacya w Ojczyźnie w ciągu tej wojny i tuż po niej — zwłaszcza w Królestwie Polskiem, targanem bezustannemi rozterkami wewnętrznemi o podkładzie ekonomiczno-politycznym, a zarazem zawieszonem wśród niepewności oczekiwań i nadziei otrzymania samorządu, którego się cały naród domagał dla tej swojej największej dzielnicy, — sytuacya ta, przynosząca z

---

*Dla niezwykłości tego polsko-japońskiego platonicznego przymierza przytaczamy w tłómaczeniu odpowiedzi niektórych wybitnych Japończyków na nasze rozulucye i pisma; wzmianki w listach tych o naszym "utworze" odnoszą się do wiersza okolicznościowego, ogłoszonego w prasie polskiej, oraz — w tłomaczeniu — w angielskiej i.... japońskiej:

1.) Do p. K. Wachtla, redaktora "Narodu Polskiego" i sekretarza Polskiego Komitetu Narodowego w Chicago, Ill., U. S. A.

Mukden, Mandżurya, 19-go kwietnia 1905.

Drogi Panie!

Dnia dzisiejszego otrzymałem właśnie list Pański, datowany dnia 12-go marca i zaraz pośpieszam wyrazić moją podziękę i radość za Waszą serdeczną sympatyę dla narodu naszego i wysokie pochwały dla naszej armii. Jest to dla mnie wielkim zaszczytem, że odbieram w starej stolicy chińskiego państwa takie pochwały i słowa podziwu ze strony Pana, uczestnika Polskiego, dzielnego i patryotycznego narodu. Podniosły utwór Pański zrobił na mnie silne wrażenie i pamiętać go będę — póki żyć będę, jako głos — pochodzący z duszy Waszego narodu. Nadzieje i sympatye Polski dla Japończyków odpłacamy szczerze równemi uczuciami: pragnę serdecznie, ażeby Wasze narodowe instytucye i ich dążenia rozkwitły i w przyszłości niedalekiej spełniły się w Waszych zamiarach.

Życząc rozwoju i szczęścia Waszemu Narodowi, pozostaję z głębokim szacunkiem,

Generał Baron Oku,
Komendant naczelny I. i II. Armii.

2.) Od zdobywcy Portu Artura nadeszła na oryginalnej karcie japońskiej odpowiedź następująca:

"Od generała Barona M. Noghi, do Pana K. Wachtla, Redaktora 'Narodu Polskiego' w Chicago.

Drogi Panie!

Dziękuję Panu serdecznie za Pańską łaskawą sympatyę i szczere życzenia. Utwór Pański czytaliśmy wszyscy z wielkiem zadowoleniem i podziwem. Oddany Panu, M. Noghi."

każdą chwilą nowe, często sprzeczne wieści, poruszała serdecznie amerykańsko-polską społeczność, żywo podzielającą całego narodu nadzieje i pragnienia. To stałe i szczere usposobienie ogółu naszego dało wówczas impuls do szeregu doniosłych, a bardzo poważnych zebrań, na których omawiano nasz do Starego Kraju stosunek i ewentualny zakres pomocy możliwej z naszej strony w pracach chwili bieżącej około Sprawy Polskiej.

Jedno z takich właśnie zebrań odbyło się za inicyatywą "Zjednoczenia", a wzięli w niem udział liczni i znani obywatele nasi, jako to: przedstawiciele duchowieństwa, prasy, inteligencyi etc. Zebrani zorganizowali się jako stały komitet obywatelski, obrali przewodniczącym ob. L. Szopińskiego, ówczesnego prezesa "Zjednoczenia", zastępcą przewodniczącego X. Kosińskiego, ówczesnego rektora Kollegium św. Stanisława Kostki, a sekretarzem ob. St. Szwajkarta, redaktora "Dziennika Chicagoskiego."

Na zebraniu tem, jako rzecz przedewszystkiem na czasie będącą, poruszono sprawę zachowania się naszego wobec wypadków w Polsce, a po wyczerpującem omówieniu sytuacyi stwierdzili zebrani, że wobec niepewności i braku pozytywnych informacyi z Polski, a dalej wobec tego, że nie nastąpiło tam połączenie około pracy nad Sprawą Polską wszystkich stronnictw i partyi — wobec tego nie uznał Komitet wspomniany za właściwe i stosowne urządzanie jakichś otwartych, stanowczych, głośnych wystąpień i manifestacyi, ogłaszanie odezw i t. p., ale zarazem zaznaczył gotowość swą do skutecznego zainicyowania składek na zebranie funduszów, jakieby w danym razie w Ojczyźnie naszej mogły stać się potrzebnymi. Na razie nie ogłoszono dotyczącego składek tych wezwania, gdyż nie wiedziano, na co i w jakim celu pieniądze zbierać, gdyby

je zaś zbierano na ofiary rozruchów ówczesnych w Królestwie, to znów nie wiadomo było, do kogo zebrane grosze przesyłać, aby właściwie użyte zostały, aby nie poszły na marne, skonfiskowane przez rząd, lub niepowołanym powierzone rękom. Komitet więc zamianował specyalny sub-komitet, złożony z trzech członków, którzy mieli pilne na przebieg spraw w Polsce dawać baczenie i w każdej chwili mieli prawo zwołać w razie potrzeby nadzwyczajne całego Komitetu posiedzenie.

Sub-komitet ów ogłosił w prasie polsko-amerykańskiej pismo, w którem streścił i określił stanowisko "Zjednoczenia" wobec ruchawki socyalnej w Królestwie, nazywanej także rewolucyą z r. 1905-tego; ponieważ pismo to wyrażało opinię nietylko "Zjednoczenia", ale i większości ogółu polskiego w Ameryce, nie od rzeczy będzie przytoczyć je na tem miejscu. Brzmiało ono jak następuje:*

"Obecna w Królestwie Polskiem sytuacya, przynosząca nam coraz nowe, niespodziane wieści, przeszyła do głębi wszystkie warstwy polskiego narodu, ożywiła otuchą serca polskie, zadrżała w nich nadzieją osiągnięcia nareszcie lepszej, swobodniejszej doby z dawna upragnionej...

"Na emigracyi polsko-amerykańskiej wieści z Polski odbiły się niemniej żywem, rozgłośnem echem i wywołały wśród nas nastrój gorąco, szczerze serdeczny, świadczący, że bądź co bądź nie wygasło w nas ukochanie polskości i poczucie należenia duchowego do tego Starego naszego Kraju, któryśmy opuścili, a który teraz nową, świeżą krwią się broczy za swe do swobody dążenia. Rzecz łatwa do pojęcia, że we wszystkich naszych kołach, organizacyach i towarzystwach jednocześnie poczęto mówić i myśleć poważnie o sposobie dopomożenia Polsce w tych jej pracach, a zaraz też, odruchowo niemal,

*"Naród Polski", Rocznik 1905 r.

powzięto szlachetny zamiar zbierania składek na popieranie ruchów wolnościowych w Ojczyźnie, oraz na ulżenie nędzy choć częściowe, tej nędzy, która straszne zapuściła zagony, w kraju, pozbawionym rąk do pracy przez wojnę, ciągłe rozruchy i strajki, którym do pomocy przyszły jeszcze klęski ekonomiczne.

"Skora do pomocy dla Ziemi rodzinnej amerykańska Polonia, z pomocą tą śpieszyła i śpieszy zawsze ochotnie, ilekroć po temu zachodzi potrzeba, jak długo też sytuacya polityczna największej dzielnicy Ojczyzny naszej, pozostającej pod rosyjskim zaborem, ujęta była w jaki taki system państwowy, przykry i nieznośny dla nas, bo tyrański, ale zawsze dający gwarancyę pewnego państwowego porządku, jak długośmy tylko mogli, śpieszyliśmy zawsze ze wsparciem materyalnem dla Braci w Ojczyźnie, nędzę cierpiących, a datki nasze, za różnych kół inicyatywą zbierane, płynęły hojnie do Polski. Wtedy też między innemi na wezwanie samego tylko Zjednoczenia i przeważnie tylko w łonie tej organizacyi zebrano i wysłano do Ojczyzny na ręce istniejącego tam znanego i poważnego obywatelskiego komitetu ratunkowego poważną sumę pieniędzy; wtedy również zbierały składki pisma poszczególne, jako to "Dziennik Chicagoski", "Gazeta Katolicka", "Polak w Ameryce"; wszystkie te zabiegi przyniosły rezultaty bardzo pokaźne, świadczące, że w społeczeństwie naszem Ojczyzna ma serc wiele, bijących dla niej silnie i gorąco.

'Obecny stan rzeczy w Królestwie zdaje się wzywać nas znowu do składek: podnoszą się głosy, nawołujące wprost, abyśmy zbierali fundusze na "rewolucyę" w Polsce, inne wskazują na większą jeszcze, niż poprzednio, nędzę, wznowioną państwowym bezładem wewnętrznym, stanem oblężenia, bezwzględnością władz rosyjskich i wielu innymi powodami. Między innymi "Związek N.

P." wydał odezwę do ogółu polsko-amerykańskiego, gdzie wzywa go do składek, które — jako "podatek narodowy" — mają być składane w kasach rzeczonej organizacyi, która następnie miałaby niemi podług swego sądu dysponować. Specyalnie skreślone rezolucye motywują to "Związku N. P." wystąpienie, który prosi ogół, jego organizacye i towarzystwa, aby rezolucye te podpisywały i podatek czyli składki płaciły. Iść za głosem tym Zjednoczenie nasze nie uznało za stosowne i postanowiło na razie jeszcze składek ze swej strony nie otwierać, co wszystko motywujemy jak następuje:

"Na kilkanaście dni przed rozesłaniem odezwy Związkowej powołał Zarząd Główny Zjednoczenia poważne liczbą zebranie obywateli, do organizacyi naszej należacych, w którego skład wchodzili i wchodzą przedstawiciele duchowieństwa, prasy i wogóle inteligencyi, a na którem zastanawiano się szczegółowo i troskliwie nad obecnym stanem rzeczy w Polsce, oraz nad sposobem naszego wobec niego postępowania. Przedewszystkiem postanowiono jednogłośnie, że *nie należy nam bawić się w żadne manifestacye, szumne odezwy* i t. d., dlatego, iż wystąpienia tego rodzaju raczej szkodę, niż pożytek, przynoszą rodakom w Ojczyźnie i sprowadzają jedynie coraz większy ucisk. Rzecz to doświadczeniem stwierdzona. Następnie — z powodu nader niepewnej sytuacyi politycznej w Polsce, coraz nowych, niejasnych i niezdecydowanych, często wprost z sobą sprzecznych wieści, oraz wobec tego, że *połączenie partyi i stronnictw dla wspólnej jakiejś akcyi w samej Polsce dotychczas jeszcze nie nastąpiło, postanowiono wogóle wyczekujące zająć stanowisko i wyglądać z Ojczyzny wezwania do czynu.* By zaś i z naszej strony nie utracić żadnej, nadarzającej się do działania sposobności, zamianowano specyalny subkomitet ku pilnemu śledzeniu biegu wypadków, który

ma prawo zwołania w razie potrzeby całego Komitetu, kreowanego ze strony Zjednoczenia. Komitet ten właśnie też i niniejsze określenie stanowiska naszego ogłasza i podpisuje.

"Co kwestyi składek dotyczy, to zebrani oświadczyli *swą natychmiastową gotowość imieniem swoich organizacyi, pism itd., do ogłoszenia ich i do list składkowych podpisania,* gdy tylko w Kraju pod zaborem rosyjskim ustali się jaki taki ład i porządek, który da nam pewność, że pieniądze przez nas zebrane dojdą przeznaczonego celu i rąk przeznaczonych, że nie skonfiskują ich władze kraju, będącego w stanie oblężenia, albo też że ich nie użyje niewłaściwie w sposób, nam nie pożądany, jakiś samozwańczy albo partyjny komitet. *Żadnego poważnego obywatelskiego komitetu niema obecnie w Warszawie,* a przynajmniej nigdzie o takim nie słychać, ów zaś, który istniał przed pół rokiem, teraz już nie funkcyonuję, a byli członkowie jego są już częścią aresztowani, częścią poważnie zagrożeni. Na czyjeż więc ręce mielibyśmy składki posyłać, aby na marne nie poszły? Nadto zauważyć potrzeba, że żadna z uznawanych w kraju organizacyi, ani też żadna z dzielnic Ojczyzny naszej, jak n. p. ani zabór austryacki, ani pruski nic dotychczas w sprawie omawianej działać nie poczęły. Skądże więc my się pierwsi mamy wyrywać, my, którzy najmniej jesteśmy poinformowani i najdalej od ogniska spraw naszych odsunięci.

"Z czasem, gdy się kraj uspokoi i uładzi, utworzy się tam z pewnością akcya ratunkowa, niosąca bezpośrednią pomoc dotkniętym nędzą tak w Warszawie jak i na prowincyi, a wtedy, gdy i nas wezwą o pomoc, albo też, gdy sami uznamy stosowną porę, wtedy to nie pożałujemy grosza i damy go dla Braci naszych chętnie i hojnie tak, jakeśmy to dotychczas już nie raz uczynili. Na razie jednak wolimy czekać, bo *na rewolucyę, na*

krzewienie socyalistycznych rozruchów, niszczących nie rząd rosyjski, tylko nasz własny kraj, nie mamy i nie damy pieniędzy Nie chcemy więc popierać partyi międzynarodowych zapaleńców, którzy są powodem większej części tej nędzy, jaka jest w kraju i krwi rozlewu, którzy sami z otwartym, oburzającym i bezczelnym cynizmem oświadczyli, że Polski nie chcą, a tylko z partyą rosyjskich socyalistów myślą solidarnie działać i postępować! Kraj i poważne jego żywioły nie chcą "rewolucyi", takiej, jak przez socyalistów i żydów robiona, zaznaczono to wyraźnie przy wielu sposobnościach, a ten głos umiarkowany i godny winien być miarodajnym i dla nas. Czekajmy więc! Czas do pracy dla nas nadejdzie, nadejdzie sposobność do niesienia pomocy materyalnej Ojczyźnie, skoro ściśle rzecz biorąc, o takiej tylko z naszej strony pomocy może być mowa.

"Reasumując wywody nasze powtarzamy: na razie nie widzimy możności doraźnego działania, a to z powodów wyżej wyrażonych, gdy tylko jednak możność ta nam zaświta, gdy tylko ujrzymy, iż nie daremnemi będą zabiegi nasze, wtedy Polska i rodacy w Ojczyźnie liczyć na nas mogą i mogą być pewni, że *nie zawiedziemy ich oczekiwań, bo w każdym razie oświadczamy publicznie naszą szczerą, serdeczną do wszelkich ofiar dla Ojczyzny gotowość.*

Chicago, 28 listopada, 1905.

(Podpisano):

Leon Szopiński,

Prezydent Zjednoczenia Pol. Rzym. Kat. i redaktor "Gazety Katolickiej."

Stanisław Szwajkart,

Redaktor "Dziennika Chicagoskiego."

Karol Wachtel,

Redaktor "Narodu Polskiego."

Jak już zaznaczyliśmy, pieniędzy w okresie owym popłynęło od nas do Ojczyzny sporo; wszelkiej dalszej i doraźniejszej akcyi nie zaszła potrzeba, a wnet potem "rewolucyę" 1905-go roku stłumiła po dziś dzień orgie przemocy urządzająca — reakcya.

Nieledwie w tym czasie bierze "Zjednoczenie" nader znaczny udział w proteście, podniesionym przez "Federacyę Polaków Katolików" w Ameryce — przeciwko ustawieniu na wolnej Waszyngtona ziemi pomnika Fryderyka II-go Pruskiego — tego arcy-typu despoty i bezskrupulatnego ciemięzcy. Pomnik ów podarował Stanom Zjednoczonym Wilhelm II-gi Niemiecki, no — i daru nie można było nie przyjąć; ustawiono więc ów monument na jednym z podwórców waszyngtońskiego arsenału i za dar podziękowano, a protesty polskie schowano do archiwum. Nie mniej są one ciekawe i charakterystyczne wysoce; dla zachowania ich w pamięci, zamieszczamy poniżej memoryał w tej kwestyi, wystosowany "przez Polaków, obywateli amerykańskich, do Prezydenta i Ludu Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki":

"Dan w Chicago, Illinois, dnia 15-go listopada 1904 r.

"Pozwalamy sobie oddać pod troskliwą i od wszelkiej stronniczości wolną rozwagę i sąd Ludu Amerykańskiego, memoryał następujący:

"Na dniu 19-go b. m. nastąpić ma z wielką pompą i ostentacyą niezwykłą, w mieście Waszyngtonie, odsłonięcie pomnika Fryderyka II, Króla Pruskiego, w upominku przysłanego, albo raczej narzuconego, naszemu wolność miłującemu Narodowi, przez cesarza niemieckiego. *Dziwne to zaprawdę będzie i jedyne w swoim rodzaju widowisko.*

"Was, osiemdziesiąt milionów wolność miłujących

obywateli, wspaniałej tej Rzeczypospolitej, których praojcowie krew na polu walki przelali, aby zrzucić z siebie, a tem samem i z Was, potomków swoich, kajdany tyranów despotycznych, — Was to wzywamy dzisiaj, byście bacznie przypatrzyli się temu wstrętnemu widowisku, będącemu niczem innem, jak poprostu tylko zbezczeszczeniem ziemi uświęconej krwią męczenników za wolność. Tu pośród Was stanąć ma na tej ziemi świętej pomnik ku czci jednego z największych nieprzyjaciół ludzkiej wolności, którego imię samo starczy za pojęcie zupełne i definicyę pełną despotyzmu absolutnego.

"Od czasów niepamiętnych narody wszystkie pomniki stawiały ku czci i pamięci wiecznej pewnych osobistości. Jedne pomniki stawiają narody całe, że tak powiemy zbiorowo z popędu własnego, aby tym sposobem sposobem uczcić jakiego wielkiego ludzkości dobroczyńcę; drugie pomniki znowu narzucane ludom bywają, często wbrew ich woli, przez despotycznych tyranów, dla ich własnego, albo rodu ich podniesienia. *Do tej ostatniej kategoryi pomników należy pomnik Fryderyka II.*

"Jakie, pytamy, uczucie wzbudzać może w obywatelu amerykańskim i każdym innym wolność miłującym człowieku widok statuy monarchy tego? Jakież cnoty posiadał on, czy to jako król, czy też jako człowiek, aby zasłużyć sobie na podziw i przykład naśladowania godny dla obywatela amerykańskiego? *Jako król był Fryderyk* *

*Odsyłamy Czytelnika do "Szkiców Biograficznych" Tomasza Babington Macauley'a: Fryderyk był, zaznaczamy to, tak złośliwym, jak złośliwym był jego ojciec. Świat cały uważał króla pruskiego za polityka wszelkiej moralności i przywoitości pozbawionego, za nienasycenie drapieżnego i bezczelnie fałszywego; i świat w tym sądzie się nie mylił wcale.... Na głowie Fryderyka cięży straszna odpowiedzialność za krew całą, jaka się przelała we wojnie tyle lat trwającej i to w każdej części świata, za krew oddziału Fontenoy'a i za krew górali wymordowanych pod Culloden. Skutki okropne wywołane przez jego łotrostwo i jego szelmostwo, odczuwać się dawały w krainach nawet, w których imię Prus było nieznane zupełnie i ażeby skutecznie mógł obrabować sąsiada, k[illegible]ecie przyobiecał, że go bronić będzie, walczyli Czarni [illegible]oromandelu, a Indyanie mordowali i skalpowali siebie [illegible] Jeziorami Ameryki Północnej.

najbardziej autokratycznym tyranem, jaki kiedykolwiek zasiadał na tronie, a jako człowiek pozbawiony był cnót wszelkich, tak, że historyk staje w przerażeniu wobec nagości jego występków i ze wstrętem od nich się odwraca.

"Znana jest powszechnie jego niesumienność, wiarołomstwo, zdradliwość, zwierzęcość, drapieżność i okrucieństwo; wstręt tylko budzą i obrzydzenie i nigdy nie powinny być uwieńczane ni w granicie, ni w bronzie.

"To, że wojownikiem był i że wzbogacił pruskie swe posiadłości rabunkiem i grabieżą, jako też podłemi intrygami, to nie stanowi racyi, ażeby lud amerykański cześć mu oddawał. Kraj nasz nie nadaje się do oddawania czci królom, książętom i potentatom, *gdyż tu mamy rządy ludu przez lud i dla ludu.* Naród amerykański nie ma nic wspólnego z monarchami, którzy za pomocą siły, rządzą narodami i których wola za prawo stoi.

"Sprzeciwia się to duchowi instytucyi naszych, stawiać posągi pośród nas ludziom, którzy nieprzyjaciółmi byli ludów wolności. Wzniesienie pomnika ku pamięci tego monarchy absolutnego, stanowi pogwałcenie naszych zasad wolności i pamięć wielkich bohaterów obraża, którzy walczyli i krew przelewali za wolność tej sławnej, wielkiej Rzeczypospolitej. We wyobraźni Waszej przedstawcie sobie tego panującego *, będącego uosobieniem władzy despotycznej, w duszy waszej przedstawcie go sobie dobrze, z jego niskim i wszelkiej moralnej podstawy pozbawionym charakterem, prawdziwą zakałę ludzkości — i pod tem wrażeniem następnie oglą-

*W Alberta Sorel'a "Wschodniej Kwestyi" (przełożonej z francuskiego na język angielski przer F. C. Bramwell'a) czytamy na stronicy 197: Fryderyk Wielki zachowywał się bardzo gburowato, w pruski iście sposób, czasu niepotrzebnie nie tracąc dla nadania gwałtom swoim pozorów legalności. Płacił za wszystko co brał fałszywą monetą, której następnie z powrotem przyjmować nie chciał we formie podatków do kas swych państwowych.... Element cyniczny jego charakteru, który zbyt często brudził i kalał jego heroizm, do zera obniża wartość jego, jako męża stanu.

dajcie dopiero pomnik jego obok posągów mężów takiej miary, jak Washington, Jefferson, Patrick Henry, Steuben, La Fayette i Franklin.

"Powstańcie nieśmiertelne duchy i założcie głosem wielkim protest przeciwko zasad gwałceniu, zasad, za które walczyliście i zwyciężyliście!

"Cesarz niemiecki okazał zaiste wielki brak zastanowienia i taktu, gdy w chwili uniesienia narzucił się Rzeczypospolitej naszej ze swoim podarkiem, który sam dzisiaj, w chwilach jasnych i zastanowienia, uznać musi za wysoce niewłaściwy. A smutek ściska serce nasze, gdy się zważy to, że rząd w Washingtonie nie posiadał dosyć odwagi, ażeby w dyplomatyczny, a jednak dość energiczny sposób, zagradzając drogę wszelkiemu nieporozumieniu, poinformował potomka Fryderyka II, że kraj ten jest krajem wolności, że obywatele jego nie oddają się czci tyranów despotycznych, i że z tych względów podarek jego nie może być przyjętym bez pogwałcenia ducha wolności amerykańskiej.

"Chociaż błąd został już popełnionym, gdyż dar został przyjęty i nic w sprawie tej, cokolwiek by się teraz powiedzieć miało, fatalnej niedorzeczności tej zapobiedz nie jest w stanie, mimo to my, jako obywatele tej Rzeczypospolitej i synowie Polski, nieszczęśliwej ofiary chciwości i zachłanności monarchów despotycznych, nie możemy pominąć tej sposobności, ażeby nie podnieść głosu naszego w proteście uroczystym przeciwko temu pogwałceniu ducha wolności, ponieważ sądzimy, że w kraju tym ludzi wolnych — niema miejsca dla pomników podobnego charakteru.

"Wzywamy wszystkich, wolność miłujących Amerykanów, ażeby głosy swoje dołączyli do naszych w tym proteście, iżbyśmy pokazać mogli despotom obcym, że duch wolności nie zamarł jeszcze w tej Rzeczypospoli-

tej. Niechaj pamiętają o tem, że 40 lat temu Napoleon III. popełnił w skutkach swoich nieszczęsną bardzo pomyłkę, gwałtem narzuciwszy ludowi meksykańskiemu cesarza w osobie Maksymiliana Austryackiego. Los jego smutny znany jest światu. Przestrzeżmy w ten sposób despotów europejskich, że narody, zamieszkałe na stałym lądzie Ameryki, nie mają żadnej posady, stanowiska, ani też miejsca dla królów, książąt albo potentatów, żywych lub w bronzie i że amerykański duch wolności wzdryga się i oburza nawet na myśl samą uczczenia pamięci — despoty.

Podpisano:

POLSKA RZYMSKO-KATOLICKA FEDERACYA W STANACH ZJEDNOCZONYCH AMERYKI PÓŁNOCNEJ:

Ks. K. Kruszyński, Prezes, Peru, Ill.
Stefan Czaplewski, Wiceprezes, Milwaukee, Wis.
Ks. K. Sztuczko, Sekr. I., Chicago, Ill.
Leon Szopiński, Sekretarz II., Chicago, Ill.
A. Ratajewski, Skarbnik, Pittsburg, Pa.

DYREKTORZY:

Tomasz Królik, Chicago, Ill.
Dr. Adam Szwajkart, Chicago, Ill.
K. H. Wachtel, Chicago, Ill.
Antoni Polenz, Chicago, Ill.
Michiał Swiontkowski, Chicago, Ill.
Jan Józwiak, Bay City, Mich.
Franciszek Kowalski, So. Bend, Ind.
Piotr Szczerbicki, Maryland.
Marcin Kieliszewski, Stevens Point, Wis.
Andrzej Kabowski, New Jersey.
Ks. A. Suplicki, Toledo, Ohio.
Ks. C. Tomaszewski, Pittsburg, Pa.
Ks. J. Brzoziewski, New York.

Nie potrzeba dodawać, iż wystąpienia tego rodzaju, jak cytowane poprzednio rezolucye i memoryały miały wartość i znaczenie przeważnie tylko aktualne i jedynie nominalne — poza pewnym wpływem na opinię nie uprzedzonych ku nam, nie zdobyły one wartości trwałej i skutku godnego zanotowania nie osiągnęły.

Toż samo rzec trzeba o memoryale Polaków amerykańskich na II. Konferencyę Pokojową w Hadze, nad którym to memoryałem Zjednoczenie pracowało w łączności z "Federacyą"; — podobnież bez rezultatu pozostały rezolucye i zabiegi, podjęte przez "Zjednoczenie" wraz ze "Związkiem" w r. 1908-ym, w celu skłonienia Kongresu Stanów Zjednoczonych do ujęcia się za Polakami, ciemiężonymi i wywłaszczanymi w Prusach. Akcya tego rodzaju miała pewne racye, bo choć Prusy ogłosiły swe rachunki z Polakami, jako wewnętrzną aferę, prywatną niejako, to jednak w analogicznym wypadku pogromów żydowskich w Rosyi w r. 1905, rząd Stanów Zjednoczonych poczynił w Petersburgu przedstawienia, acz tylko moralny ich osiągając efekt; precedens tedy istniał i na ten precedens Polacy w Ameryce liczyli — daremnie: Kongres i rząd Stanów Zjednoczonych, choć się wdawał w wewnętrzne sprawy Rosyi, nie chciał wtrącać się w wewnętrzne sprawy niemieckie, a Polakom pozostało — znowu tylko — gromadzenie datków i składek na ofiary barbaryzmu pruskiego.

Na punkcie tego rodzaju wystąpień naszych, jak powyżej wzmiankowane, istnieje wśród części Polonii amerykańskiej, a także części społeczeństwa polskiego w Ojczyźnie — nieuzasadniona, zdaniem naszem, opinia, że owo tutejsze "kiwanie palcem w bucie" — *sit venia verbis* — jedynie pomstę wrogów w Starym Kraju i tem sroższy ucisk wywołuje. Nie podzielamy tej opinii: nie zdaje się nam, by zbyt już wielka powstać nam miała szkoda

pod zaborami pruskim czy rosyjskim — z racyi owych dokumentów "nieprawomyślności i rewolucyjności polskiej". Sądzimy, że na punkcie tej rewolucyjności naszej — w zasadzie nikt chyba w Europie całej złudzeń już żadnych od dawna nie żywi: co do nas — to już wszelkie nadzieje stracone, "nie poprawimy się" — a gorzej jeszcze — trudno już by nam było, niż jest. Dlatego wszelkie protesty nasze, apele, memoryały, wszelkie wogóle próby poprawienia stosunków są na miejscu i mają prawo podejmować je wszystkie zrzeszenia, patryotycznie usposobione; — dobrze, oczywista, jeśli podejmować je będą we wzajemnem, tem większą siłę dającem — porozumieniu. My powinniśmy nieustannie przypominać wszystkim niezałatwioną wciąż jeszcze, a tak już długo na załatwienie czekającą Kwestyę Polską, powinniśmy światu nasuwać przed oczy nieustannie fakt, iż póty spokoju nie zazna, póty o pokoju trwałym mowy być nie może, póki owa Kwestya Polska nie będzie załatwiona, i to po myśli 25-ciomilionowego, cywilizowanego narodu polskiego!

Stąd więc apelować nam trzeba stale, nieustannie, systematycznie do ludów Europy i Ameryki, do opinii kulturalnego świata, do kongresów pokojowych i konferencyi, do prasy wolnościowej poza Polską. Tam nie powinno braknąć nas nigdy — tam się nam wciąż przypominać należy! Nie długie czasy — a ludy wszędzie dojdą do głosu decydującego; we wielu państwach cywilizowanych już tak jest: Francya, Szwajcarya, Anglia, Stany Zjednoczone; — nie wszędzie to jeszcze w całej pełni, co prawda, ale jest i będzie więcej — będzie wszędzie! Wówczas i dla Polski sprawiedliwość będzie musiała się znaleźć: od ludów zażąda jej Ludowa Polska!

A dlatego nad przygotowaniem opinii tych ludów, dla nas korzystnej, pracować musimy stale. Korzystać

nam trzeba z każdej nadarzającej się sposobności, więc też wszelka inicyatywa w tej mierze, wszelka pomoc powinna być pożądana.

Przechodząc do dalszego ciągu omowy naszych ze Starym Krajm stosunków, z kolei wspomnieć trzeba rozliczne zetknięcia osobiste, odwiedziny wzajemne, przyjazdy, delegacye i t. p. Był ich tu już szereg cały, pokaźny bardzo. Jedną z pierwszych takich podróży delegacyjnych z Ojczyzny do amerykańskiej Polonii, była pamiętna wycieczka profesora lwowskiego uniwersytetu, dra Emila Habdank Dunikowskiego, który po raz pierwszy przybył do Ameryki w r. 1892-gim, a w dwa lata później przyjechał po raz drugi, za każdym razem opatrzony w mandaty od najpoważniejszych kół obywatelskich w Ojczyźnie, oraz od Wydziału Krajowego Galicyi. Prof. Dunikowskiego owacyjnie przyjmowała i gościła Polonia amerykańska, lecz później zapał ów ostygł — jakoby dlatego, iż prof. Dunikowski za wiele obiecywał — a za mało z jego obietnic — Kraj dotrzymał. W kwestyi tej słów parę rzec wypada, lepiej w rzecz wglądających. My, Polacy, pod wpływem rozserdecznienia skłonni jesteśmy do entuzyastycznych zapędów i przyrzeczeń, być więc bardzo może, że i gość z Europy, mówca o oratorskiej swadzie — istotnie zbyt różowe czynił obietnice; jednakże przekonani jesteśmy, że późniejsze obwinienia i zarzuty, przez tutejszą opinię naszą, a nawet i w prasie, ostro zwrócone przeciwko Dunikowskiemu*, stanowczo są niesprawiedliwe i nieuzasadnione: wiemy, że prof. Dunikowski zabiegał w Kraju szczerze i usilnie około pozyskania dla Polonii naszej zajęcia się wydatniejszego ze strony obywatelstwa i władz autonomicznych Galicyi, którym jak najkorzystniejsze o nas złożył sprawozdania, że zaś szczęścia miał w tym kierunku niewiele,

---

*...zykładu patrz: Osada "Historya Z. N. P. str. 345.

a rezultat zawiódł wygórowane nasze oczekiwania — to już wina nie Dunikowskiego, a w każdym razie nie jego samego.

Z innych znamienniejszych wizyt polskich w Polonii wspomnieć trzeba odwiedziny X. Prałata Wawrzyniaka z Poznańskiego, niezapomnianego twórcy kooperatyw tamtejszych; był on w Ameryce w r. 1896 i uczestniczył w Sejmie XXIII "Zjednoczenia", odbytym we Filadelfii; w r. 1900 zwiedził osady polskie, życzliwie podejmowany, sędziwy pisarz i weteran walk wolnościowych, Zygmunt Miłkowski; w r. 1904 bawili tu uczestnicy polscy zjazdu międzynarodowego parlamentarzystów, mianowicie zaszczytnie pamiętny członek parlamentu austryackiego i Izby Panów wiedeńskiej, poseł Gniewosz ze Złotego Potoka, oraz późniejszy minister Galicyi, dr. Dulęba; w r. 1906 przybywa delegacya z Królestwa: wybitny poseł do I-ej Dumy rosyjskiej, X. Jan Gralewski, dr. Fr. Kowalski i dziennikarz Ludwik Włodek; agitowali oni z pomyślnym — finansowo — rezultatem na rzecz świeżo wówczas powstałej w Królestwie "Polskiej Macierzy Szkolnej"; w r. 1908 bawił w Ameryce wybitny ekonomista polski, dr. Zygmunt Gargas ze Lwowa, który czynił studya w kwestyi zawiązania stosunków handlowych pomiędzy Galicyą a Ameryką: wszystkich tych rodaków, z Kraju Starego do nas przybywających — "Zjednoczenie" witało i gościło serdecznie, starało się zawsze ułatwiać im ich misye, zapraszało na zebrania zarządu, urządzało wiece dla nich itp.

Oddzielnie stoi w zarysie spraw omawianych ów fakt zbiorowego zbliżenia się do tak bardzo pod każdym względem odległej Ojczyzny — jakim był udział Polonii amerykańskiej w wystawie Kościuszkowskiej we Lwowie w r. 1894-tym: Polacy tutejsi przyjęli w wystawie tej udział wcale poczesny, zdobyli się nawet na własny,

choć skromny, pawilon i wysłali na czas trwania wystawy swego reprezentanta, w osobie dra Adama Szwajkarta, późniejszego wieloletniego lekarza naczelnego "Zjednoczenia"; organizacya nasza uczestniczyła w pokryciu kosztów tego udziału i tej reprezentacyi z sumą, jaka na nią w stosunku odpowiednim przypadła. Wystawa Lwowska wywarła z obu stron Wielkiej Wody wrażenie jak najpomyślniejsze i skalę sympatyi wzajemnych podniosła wydatnie.

Od czasu r. 1894-go — raz jeszcze tylko — po chwilę obecną — Polonia z Ameryki w większej, powszechniejszej i poważniejszej reprezentacyi odwiedziła Macierz-Ojczyznę, a stało się to w roku pamiętnej 500-nej rocznicy Grunwaldzkiego Pogromu, na ogólno-polskim Obchodzie Pamiątkowym w r. 1910-ym w Krakowie. Na obchód ten — to wielkie narodowe święto, pospieszyli do Polski przedstawiciele liczni wszystkich jej dzielnic, a więc i z Ameryki podążyła nas z tą narodową pielgrzymką gromada, kilkadziesiąt osób licząca, a wsród niej na pierwszem miejscu figurowała delegacya Zjednoczenia, którą stanowili ówczesny prezes, ob. St. Adamkiewicz, oraz X. Władysław Zapała, C. R., rektor Kollegium św. Stanisława Kostki w Chicago. Sprawozdanie tej delegacyi, przedłożone na Sejmie Zjednoczenia w Syracuse w r. 1911-ym, skreślone przez X. W. Zapałę, C. R., pięknie opowiada nam przebieg owej podróży-pielgrzymki; poniżej zamieszczamy je w całości:

"Kiedy na posiedzeniu Zarządu Głównego Zjednoczenia zapadła jednomyślna uchwała, poparta przez powszechne głosowanie towarzystw, że nasze Zjednoczenie, jako organizacya polska i katolicka, weźmie udział w uroczystym obchodzie Grunwaldzkim, który miał się odbyć dnia 15-go lipca br., delegaci wybrani, zaopatrzeni odpowiednimi mandatami, podpisanymi przez Najprzew. X. Bis-

kupa P. Rhodego, honorowego kapelana, oraz Zarząd organizacyi, wyruszyli w drogę do Ojczyzny dnia 25-go czerwca 1910 r.

"Grunwald — słowo wielkie, pamiątka historyczna, korona i chluba nasza. Z zastanowienia się nad tą rocznicą płyną myśli, zniewalające raczej wejść w siebie, rozważyć wielką sumę win zaniedbania w ubiegłych wiekach, na pożytek przyszłości — niż upajać się szumem przebrzmiałego tryumfu. Na pożytek przyszłości — godzi się to powtórzyć — w którą nikt nie przestanie wierzyć, kto nie popadnie w małoduszny pessymizm, nie straci równowagi, kto obok cieniów widzi w przeszłości promienne blaski jasno bijących w oczy, a niespożytych zasług. Dorobek zasług niezmarnowany, mimo rozbiór Polski i wszelkie jego następstwa, ostał się, nie zmarnieje, ku zdziwieniu obojętnego XX stulecia, wbrew wysiłkowi tytanicznych potęg, sprzysięgłych na zagładę narodu.

"Byliśmy... ten rzopaczliwy jęk rwał się ze zbolałych serc po rozbiorach; dziś, po stu latach klęsk i zawodów, bez przeceniania siebie, wołamy wszyscy Polacy, rozrzuceni po całym świecie:

"Jesteśmy! Żyjemy i przetrwamy.

"Tak rozumiano w Polsce Grunwald. Chciano publicznie zadokumentować przed całym światem, że: — Jesteśmy... mimo niewoli, Sybiru, hakatyzmu i ciągłego, nieprzerwanego pasma cierpień.

"Na obchód Grunwaldzki przybyli nasi rodacy z wszelkich zakątków świata. Inne nam pokrewne i bratnie narodowe i katolickie organizacye ze Stanów Zjednoczonych wysłały swych delegatów z odpowiedniemi wskazówkami. Nasze Zjednoczenie nie pozostało w odosobnieniu.

"W Europie wiele nie wiedziano o Zjednoczeniu,

nawet nasi biskupi w Polsce nie mieli o tem pojęcia, że my tu w Ameryce mamy organizacyę katolicką, liczącą przeszło 60 tysięcy członków*.

"W uroczystościach Grunwaldzkich wzięliśmy udział, byliśmy na wszystkich publicznych manifestacyach, posiedzeniach, bankietach, byliśmy tam, gdzie uważaliśmy za stosowne.

"Uroczystość tę wspaniałą, historyczną, rozpoczęto dnia 15-go lipca br., dziękczynnem nabożeństwem, które zostało odprawione przez Najprzew. X. Infułata Krzemieńskiego w kościele Maryackim. Kazanie, owiane wielką miłością Ojczyzny i swego narodu, w natchnionych słowach wypowiedział Najprzew. X. Biskup Władysław Bandurski, sufragan lwowski. Wstęp do kościoła był za biletami dla wszystkich zamiejscowych gości i deputacyi. Po nabożeństwie odbyło się odsłonięcie pomnika króla Władysława Jagiełły i otwarcie wystawy pamiątek po Władysławie Jagielle.

"Odsłonięcie pomnika nastąpiło o godzinie jedenastej przed południem. Przemawiali marszałek kraju, hr. Stanisław Badeni, prezydent miast, dr. Juliusz Leo i sam ofiarodawca pomnika, mistrz Ignacy Paderewski. Zajęliśmy miejsce honorowe na trybunie i oddaliśmy hołd serdeczny i cześć bohaterskim praojcom naszym, którzy z uwielbianym i sławnym królem Władysławem Jagiełłą na czele, przed pięciu wiekami pokonali Krzyżaków pod Grunwaldem.

"W ciągu dnia, popołudniu, odbywały się festyny i zabawy ludowe w parku dra Jordana i Krakowskim, wieczorem zaś urządzono powszechną świetlną iluminacyę. Oświetlono lampionami elektyrycznymi attykę Sukiennic, na Barbakanie i Bramie Floryańskiej, jak

*W6[illegible] 1910.—Przyp. autora.

również koło pomnika Jagiełły płonęły pochodnie gazowe.

"Następnego dnia odbył się zlot Sokolstwa polskiego: do Krakowa przybyło 12,000 Sokołów; popołudniu o godzinie 4-ej odbyły się ich ćwiczenia, przy udziale przynajmniej 70,000 widzów.

"Sokołów z Warszawy wzniesiono w górę i urządzono im serdeczną owacyę.

"Trzeciego a ostatniego dnia odbył się uroczysty pochód przez miasto na Wawel. Poprzednio już zakupiliśmy wspaniały wieniec z prześlicznemi szarfami o naszych narodowych kolorach. Na szarfie umieściliśmy napis: "Królowi Władysławowi Jagielle, Zjednoczenie Polskie w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki". Ustawiliśmy się między deputacyą z Ameryki i wyruszyliśmy w uroczystym pochodzie do królewskich grobów. Chwili tej nigdy nie zapomniemy, chwila ta będzie aż do końca życia naszego tym promiennym momentem i tym balsamem ożywczym, co to koi zbolałość i cierpienie. Nie chcemy tu wspominać o tej niezasłużonej wielkiej owacyi, tem książęcem powitaniu i tych gromkich okrzykach, jakimi nas tam witano. Po to jedno tylko, mówiliśmy między sobą, warto było jechać do Krakowa. Rozumieliśmy to dobrze, że te honory nie nam się należą, ale całej naszej organizacyi, ale Wam, Drodzy Bracia. Przyjmijcie więc przez nas dzisiaj ten wielki zaszczyt, jaki spadł na naszą organizacyę, przyjmijcie to pozdrowienie i te uczucia serdeczne, jakimi darzyła nas wtedy cała Polska, jakiemi obsypywali nas nasi Rodacy, zebrani ze wszystkich zaborów. Mówiono nam wyraźnie, byśmy Wam to powiedzieli — i my to dziś publicznie spełniamy. Wołano do nas, byśmy kochali naszą biedną Polskę, byśmy pielęgnowali jak najtroskliwiej naszą cudną mowę, byśmy się nigdy naszej przynależności

do narodowości polskiej nie zapierali, byśmy szanowali tradycyę wielowiekową ojcowską, naszą świętą Wiarę i byśmy zawsze byli gotowymi na służbę swej kochanej Matce-Ojczyźnie! A myśmy im to w imieniu Waszem przyrzekli, że tego wszystkiego święcie dopełnimy, że Wiary, tradycyi ojczystej, mowy rodzinnej strzedz będziemy jak źrenicy własnego oka, że po wszystkie czasy przechowamy niczem nie skażoną miłość do wszystkiego, co polskie — miłość wielką, serdeczną, czystą, jak łza.

"Była to chwila jakby gdzieś z za świata, chwila upojenia. Karmiono nas, napawano z tej czary ojczystej obfitym pokarmem narodowym, piliśmy z tej krynicy życiodajnej ojczystej tę miłość do Polski i zdawało nam się, że tego szczęścia, że tej zaziemskiej słodyczy nigdy, przenigdy nie będzie za wiele.

"I płynęła z ust rodaków naszych ku nam ta mowa polska, niespożyta, jak spiż, świetna, droga, jak złoto, wspaniała i dźwięczna i w skowrończych swych lotach spływała na nas, dźwięczała nad nami i niosła nam słodycz, ukojenie, miłość.

"A myśmy w chwili tej pokochali jeszcze więcej tę mowę, ten kraj nasz gnębiony, naszych rodaków, czuliśmy się jak u siebie w domu.

"Na tem wypadałoby nam zakończyć nasze sprawozdanie, gdyby jeszcze nie czekała nas jedna wielka misya do spełnienia.

"Zarząd Zjednoczenia wysłał nas na obchód grunwaldzki i co do niego tylko dał nam zlecenie. My jednak zrczumieliśmy to odrazu, że na obchodzie grunwaldzkim nie wypada nam zakończyć naszej podróży. Jesteśmy organizacyą katolicką. W miesiącu maju spotkało nas to wielkie szczęście na obczyźnie, że Najprz. X. Biskup P. Rhode, nasz duchowny kierownik, nasz najukochańszy przewodnik, raczył przyjąć godność kapelana honorowe-

go naszej organizacyi. U niego oto przed wyjazdem byliśmy, a on nam nie skąpił swych drogocennych wskazówek na drogę do Ojczyzny, udzielił nam listu polecającego i swego pasterskiego błogosławieństwa. Zjednoczenie nasze przeto weszło w jak najściślejszy sojusz serdeczny z naszym Najprzew. X. Biskupem, przez niego z naszem gorliwem, patryotycznem duchowieństwem, które tu na obczyźnie oddało naszym braciom nieocenione i nigdy niezapomniane usługi.

"Zadecydowaliśmy odrazu, że zapukamy do wrót Watykanu i poprosimy o to, by naszemu Zjednoczeniu Ojciec święty, Namiestnik Chrystusowy, Pius X., pobłogosławił. Poczytywalibyśmy sobie to już za nadmiar szczęścia, gdyby Ojciec święty nas tylko pobłogosławił, tymczasem dostąpiliśmy daleko większego zaszczytu. Za staraniem i pomocą X. Jana Kasprzyckiego, Generała Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców i X. Augusta Mossera, prokuratora generalnego tegoż Zgromadzenia, otrzymaliśmy prywatne posłuchanie, dnia 29-go lipca br., w bibliotece papieskiej.

"W naszem zrozumieniu chwila ta należy i powinna należeć do historyi naszego Zjednoczenia. Czuliśmy się dobrocią i łaskawością Ojca świętego tak ujęci, że po dziś dzień jeszcze ciągle sobie te chwile wspominamy i w naszych sprawozdaniach, które tu obecnie zdajemy, zawsze to podnosimy i dziś jeszcze raz z Wami, Bracia, tem wielkiem szczęściem się dzielimy. Przywieźliśmy ze stolicy świata chrześcijańskiego to wielkie, gorące przywiązanie do Wiary świętej, a słów Namiestnika Chrystusowego, który błogosławił całej naszej organizacyi, winniśmy słuchać i zachować je jakby jakąś świętą, drogocenną relikwię.

"Na zakończenie dodamy jeszcze kilka słów: Nasz Zarząd Zjednoczenia postąpił bardzo dobrze, że wysłał

swych przedstawicieli do Europy. Jak już wspomnieliśmy, o nas prawie, że nie wiedziano. Być może, że inni byliby się wywiązali ze swego posłannictwa lepiej, niż myśmy to uczynili. Jednakowoż z naszej strony dołożyliśmy usilnych starań, by o naszem Zjednoczeniu mówić wszędzie, mówić dobrze. Staraliśmy się nasze społeczeństwo informować jak najdokładniej i najszczegółowiej. Mówiliśmy o naszym J. E. X. Biskupie P. Rhodem, który zażywa od nas wszystkich tak wielkiego poważania i którego wszyscy otaczamy głęboką czcią, mówiliśmy o naszem gorliwem duchowieństwie i o jego zabiegach, trudach i pracy społecznej, podnosiliśmy to i akcentowali na każdym kroku, że duchowieństwo nasze jest prawdziwą ostoją przeciw wynarodowieniu, że jest tym aniołem opiekuńczym, który wychodztwo nasze prowadzi po drodze pewnej i jasnej, bo po drodze prawdziwej Wiary i zdrowego patryotyzmu narodowego. Mówiliśmy o tem, że szkoły nasze polskie na obczyźnie istnieją li tylko za staraniem naszego duchowieństwa. W dalszym ciągu opowiadaliśmy o naszych organizacyach, towarzystwach, o naszej pracy społecznej, o tych staraniach zapobiegliwych, by utrzymać ducha narodowego w tej naszej czwartej dzielnicy Polski. Potrąciliśmy i o naszych brakach i o tem, co można jeszcze poprawić i zmienić, ale zawsze czyniliśmy to z uczuciem miłości. Słowo złe, ujemne o naszem wychodztwie nie padło z ust naszych. Po tej naszej podróży sądzimy, że byłoby to najlepszą rzeczą, byśmy o naszej pracy społecznej, o naszem życiu, o naszych dążnościach sami Rodakom naszym w Ojczyźnie składali sprawozdania. Przyjeżdżali do nas różni goście (jak ich tu nazywamy) z Europy; myśmy ich tu zawsze jak najszczerzej i najserdeczniej przyjęli. Sililiśmy się, używaliśmy wszelkich starań, by im każdą chwilę tu uprzyjemnić; lecz oni często nas z powodu może krót-

kiego pobytu między nami nie pojęli, nie zrozumieli, a następnie nie ocenili tak, jak na to zasługujemy.

"Dlatego w przyszłości najlepszą będzie rzeczą, by ci, którzy do Ojczyzny jadą, których na to stać, by oni uzupełnili może niejedne braki, przez nas popełnione."

Podpisano:

Delegaci na Obchów Grunwaldzki w Krakowie 1910 r.
Stanisław Adamkiewicz,
X. Władysław Zapała, C. R.



X. Władysław Zapała C. R., rektor Kollegium Św. Stanisława K. w Chicago, członek Wydziału Pomocy Naukowej "Zjednoczenia"; w latach 1905—7. piastował urząd wiceprezesa Zjednoczenia na Stan Illinois, w r. 1910 delegat nasz na Obchód Grunwaldu w Krakowie.

Od czasów owej narodowej pielgrzymki Grunwaldzkiej aż po chwile — w których tę książkę piszemy, nie było już ważniejszych w Polonii naszej odwiedzin ze

Starego Kraju, ani też naszych stąd do Ojczyzny wyjazdów znamienniejszych, społeczną kierowanych myślą.

Jak widać z przytoczonych tu i omówionych przykładów — wszystkie poruszenia Polonii amerykańskiej ku Ojczyźnie i jej interesom, mają z reguły charakter dorywczy: chwilą zbudzone, po chwili przemijają, trwałych skutków, ni wrażenia nawet trwalszego nie pozostawiają po sobie — ni z tej, ni z tamtej strony Oceanu. Próby wytworzenia na wychodźtwie tutejszem stałej reprezentacyi narodowej dla utrzymywania nieprzerwanej z Ojczyzną łączności — sporadyczne są i krótkotrwałe; aż dopiero w ostatnich czasach znaczy się — być może — zmiana na lepsze.

Dawno żywione pragnienia, stwierdzające niezaprzeczenie, że bądź co bądź istnieje w środowisku tutejszem poczucie i uświadomienie żywe potrzeby jakiejś pewnej, ugruntowanej ostoi dla łączności z Ojczyzną — nareszcie zdają się realizować i konkretne przybierają formy.

Datuje się to od samego schyłku dni roku 1912-go, w którym to roku dnia 16-go grudnia odbył się pamiętny wiec narodowy w Pittsburgu, na który przybyli liczni przedstawiciele organizacyi i prasy naszej. Na skutek poleceń Wiecu tego, a pod wpływem wieści alarmujących z Europy, głoszących możliwość bliską wojny europejskiej — organizuje się w Chicago *Komitet Tymczasowy Obrony Narodowej*, w którym reprezentowane są wszystkie organizacye ważniejsze Polonii amerykańskiej, a więc i nasze Zjednoczenie.* Komitet ten postanawia działać w celu zbierania funduszów na przyszłą wojnę w Polsce, w której — choć toczyłaby się ona głównie pomiędzy Austryą a Rosyą — Polacy udział wziąćby musieli: po osadach i koloniach polskich odbywają się wiece i zebrania, organizują się komitety lokalne, oraz zbie-

*Szczegółową reprezentacyę "Zjednoczenia" w. K. O. N. podaliśmy w poprzednim Rozdziale.

rają się fundusze, które Komitet chicagoski posyła do Kraju na ręce tamtejszej Komisyi Tymczasowej Stronnictw Niepodległościowych, stojącej przeważnie pod wpływem organizacyi socyalistycznych. Temu to posyłaniu pieniędzy do Kraju na ręcę socyalistów, oraz zaciąganiu się bez zastrzeżeń, na ślepo, pod hasła i znaki socyalistyczne — sprzeciwia się od początku część Komitetu, mniejsza, ale reprezentująca stanowczą większość polskiego ogółu w Ameryce, a mianowicie przedstawiciele organizacyi i prasy narodowo-religijnej; różnice stąd powstałe, pogłębiane uprzedzeniami i niechęciami wzajemnemi, oraz niesprawiedliwem traktowaniem mniejszości owej w Komitecie przez zwolenników Komisyi Tymczasowej, doprowadzają w końcu do rozłamu. Przedstawiciele sposobu myślenia religijno-narodowego występują w dniu 8-go czerwca z K. O. N. i zakładają nową organizacyę reprezentacyi polskiej w Ameryce, a mianowicie *Polską Radę Narodową,* do której zgłasza się pierwsze — Zjednoczenie, a z którą szybko łączą się wszystkie pisma i organizacye religijno-patryotyczne, oraz komitety lokalne, dawniej należące do K. O. N., obecnie zaś przystępujące licznie do P. R. N. Na czele Polskiej Rady Narodowej stanął ukochany nasz Arcypasterz, J.E. X. Biskup Paweł Rhode, prezesem został prezydent Zjednoczenia — S. Adamkiewicz, sekretarzem znany dziennikarz — S. Osada; instytucya ta nowa rozszerza energiczną, a dobroczynną działalność w kierunku uświadamiania patryotycznego rodaków i zbierania funduszów na pogotowie bojowe, w razie przyszłej wojny o wolność Ojczyzny, a ku celom tym posiada specyalne wydziały, złożone z członków swego Komitetu Wykonawczego: ważniejsze z wydziałów tych — następujące: Wydział prasy — przewodniczący St. Szwajkart, redaktor "Dziennika Chicagoskiego", zarazem przewodniczą-

cy Wydziału Finansów, Wydział Korespondencyi — przewodniczący F. Barć, redaktor tygodnika "Naród Polski" i Wydział Techniczny — przewodniczący K. Wachtel, redaktor "Dziennika Chicagoskiego". Polska Rada Narodowa żywą prowadzi akcyę na wszelkich polach ideowych spraw naszych; więc przedewszystkiem gromadzi fundusz na wypadek i potrzebę zbrojną, jednocześnie dąży do narodowego uświadomienia naszego ludu, by go módz w razie owej potrzeby poruszyć i użyć, budzi patryotyzm wśród młodzieży polsko-amerykańskiej, przeciwdziałając tak zgubnie szerzącemu się wynarodowieniu, a w tem wszystkiem, w całej tej robocie — pozostaje w nieustannym kontakcie z Ojczyzną i równorzędnemi jej instytucyami, ku czemu służy znakomicie specyalnie zorganizowane *Polskie Biuro Prasowe* w Chicago, porozumiewające się z takiemiż biurami prasowemi w Starym Kraju i poza jego granicami: w Paryżu, w Londynie i w Rzymie; chicagoskie biuro działa nietylko dla prasy polskiej, lecz i dla prasy angielskiej — udzielając jej żywotnych a źródłowych informacyi o wszelkich sprawach polskich — czego dotychczas brakowało nam dotkliwie.

Tak zorganizowana i systematycznie prowadzona Polska Rada Narodowa ma wszelkie dane powodzenia: stanowczo ona — a nie inna instytucya reprezentuje ogromną 8-miu dziesiątych większość polsko-amerykańskiego zespołu; szerszem o wiele, niż to mamy w "Komitecie Obrony Narodowej", objęciem różnorodnych spraw polskich, rozmiarami wpływów i doskonałem roboty rozplanowaniem, zapowiada instytucya ta istotne pożytki w niedalekiej przyszłości, a potężne oparcie jej o "Zjednoczenie" oraz inne organizacye i prasę religijno-patryotyczną zapewnia jej trwałość. Chwile pierwsze — trudne są, zwłaszcza, że nacechowane konkurencyjną walką, prowadzoną zgoła

niesumiennie ze strony obozu skrajnie narodowego, skupionego dokoła K. O. N.; lecz walka ta minie, umysły się uspokoją, zarzewie zatargu, dziś gorące, bo świeże, przygaśnie, a wówczas robota społeczna potoczy się żywiej jeszcze i żwawiej, wiedziona zgodnie w dopełnianiu się wzajemnem — przez oba bratnie koliska, przez "Komitet i "Radę" — do jednego celu — którym jest chwała i pożytek Ojczyzny.

Ruszyliśmy już z miejsca krokiem mocnym, dzielnym i pewnym: nie zboczyćże nam z drogi, wytrwać aż do końca; — cel umiłowany trudy nagrodzi, zleczy rany i krzywdy wyrówna; — tym celem, nam wszystkim wspólnym — jako krew serdeczna drogim — jest ona Ojczyzny naszej —

— "Jutrzenka Swobody,
za którą Zbawienia Słońce"!...

ROZDZIAŁ XII.

Zasłużeni Pracownicy.

ROZDZIAŁ niniejszy zawiera krótkie i zwięzłe życiorysy dawniejszych i współczesnych pracowników zasłużeńszych organizacyi naszej. Zbiór tu nazwisk — niekompletny; jesteśmy tego pewni; lecz z jednej strony szczupłość miejsca, jakiem rozporządzaliśmy dla tej części dzieła, z drugiej zaś nie dość rychło nadesłane nam szczegóły biograficzne — mimo kilkakrotnych o ich pozyskanie zabiegów naszych, sprawiły, że zastęp zasłużonych Zjednoczeńcow, w istocie bardzo okazały, w książce niniejszej mniej licznie wypadł; za to — doborowo. Zresztą mniemamy, że przynajmniej nikogo z najważniejszych nie pominięto; za ewentualne pominięcie szczegółów, lub osób — o przebaczenie prosimy, nie tyle dla siebie, ile — *pro publico bono.*



J. E. X. BISKUP PAWEŁ RHODE.

Honorowy Kapelan Zjednoczenia, pierwszy Biskup-Polak w Ameryce, X. Paweł Rhode, jedyny syn Augusta i Katarzyny Rhode, urodził się dnia 16-go września 1870 r., w Wejherowie w Prusach Zachodnich.

Przez cztery lata uczęszczał do szkoły rządowej; w tym czasie ojciec jego, Augustyn, padł ofiarą r

jącej wówczas strasznej choroby — ospy. W dziewiątym roku życia przybył do Ameryki z matką, która zamieszkała w Chicago, w parafii św. Stanisława Kostki. Do trzynastego roku życia, jako bardzo pilny chłopiec, uczył się w szkole parafialnej, a przez następnych lat kilka odbywał wyższe studya w Kollegium Najśw. Maryi Panny w St. Mary's, Kentucky, które to kollegium do dziś dnia pozostaje pod zarządem XX. Zmartwychwstańców. Kurs klasyczny ukończył w Kollegium św. Ignacego, pozostającem pod zarządem XX. Jezuitów, w Chicago.

Wcześnie przejawiając powołanie do stanu kapłańskiego, wstąpił do Seminaryum św. Franciszka w St. Francis, Wis., gdzie też ukończył studya filozoficzne i teologiczne. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ś. p. X. Arcybiskupa Katzera, w dniu 16-go czerwca r. 1894, a prymicye odprawił dnia 24 czerwca tegoż roku.

Po dwuletnim pobycie na wikaryacie, w parafii św. Wojciecha, przy której wówczas proboszczem był ś. p. X. Jan Radziejewski, powołał go ś. p. X. Arcybiskup Feehan na proboszcza nowej parafii SS. Apostołów Piotra i Pawła, którą też zorganizował: tu własnym trudem zbudował kościół, ale już dnia 31 października roku 1897 X. Arcybiskup zamianował młodego, a energicznego kapłana proboszczem parafii św. Michała Archanioła w South Chicago, na którem to stanowisku X. Paweł Rhode do dnia dzisiejszego pozostaje i na którem zaszczycony został godnością biskupią.

Po spłaceniu długów, bardzo ciążących parafii św. Michała, X. Paweł Rhode zabrał się do budowy nowego kościoła, który po wykończeniu obecnie nazwać można dziełem jego wyłącznej energii i pracy, jego też zabiegom zawdzięcza tam piękny rozkwit szkoła parafialna, oraz cała parafia ta, znakomicie administrowana.

O uczuciach parafian southchicagoskich dla swego pasterza świadczy radość ich z powodu nominacyi X. Pawła Rhodego — w roku 1908-ym — na pierwszego polskiego biskupa w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Wieść o tem zamianowaniu napełniła nietylko Chicago, ale całą Polonię amerykańską — weselem i zadowoleniem, a dzień konsekracyi pierwszego biskupa-rodaka upamiętnił się manifestacyą olbrzymich rozmiarów i zjazdem duchowieństwa i obywatelstwa polskiego z całej Ameryki. Odtąd też Polonia amerykańska, tak dawno — daremnie pragnąca równouprawnienia kleru swego w wyższej hierarchii Kościoła Katolickiego — pozyskała w X. Biskupie Rhodem znakomitego przodownika i arcypasterza, powszechnie, a szczerze umiłowanego.

Bo też X. Biskup Rhode całą Polonię naszą pieczą swą ojcowską otacza, o wszystkich sprawach społecznych myśli i pamięta, a dowodem tej jego troski serdecznej jest znakomity jego projekt "Związku Jedności," z którym wystąpił na Sejmie Zjednoczenia w Cleveland, Ohio, w r. 1909-tym.

Później, kiedy w latach ostatnich polityczna sytuacya w Ojczyźnie poruszyła i amerykańską Polonię, znów X. Biskup Rhode staje na czele połączonych kół rodaczych, jako honorowy prezes wspólnego Komitetu Obrony Narodowej, później zaś jako prezes Polskiej Rady Narodowej w Ameryce.

Zjednoczenia członkiem jest X. Biskup Rhode od lat już całego szeregu, a jak życzliwie jest dlań usposobiony, tego dowiodły lata próby, kiedy mianowicie po wykrytych w r. 1910 nadużyciach, X. Biskup Rhode osobiście i gorliwie pracował nad uregulowaniem spraw organizacyi i dopomagał do uspokojenia ogółu. Za te i liczne inne zasługi — Zjednoczenie P. R. K. zamianowało

J. E. X. Biskupa Rhodego honorowym swoim kapelanem, którą to godność czcigodny arcypasterz łaskawie przyjąć raczył, stale otaczając instytucyę tę opieką swą i światłych jej pracownikom rad udzielając. Zaskarbił tem sobie po wsze czasy serca wszystkich Zjednoczeńców, którzy mu niniejszą księgę dziejów i prac swoich w powinnym hołdzie wdzięczności ofiarowali.

X. FRANCISZEK WOJTALEWICZ.

Proboszcz parafii Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, X. F. M. Wojtalewicz, urodził się w Zalesiu, w Prusach Zachodnich, dnia 2-go grudnia 1861-go roku. Do Ameryki przybył w roku 1869; tu — jak opowiada — po raz pierwszy przystąpił do Stołu Pańskiego w pierwszym kościele polskim w Chicago, u pierwszego proboszcza par. św. Stanisława Kostki, ś. p. X. Juszkiewicza.

Do szkół uczęszczał w Chicago, — potem na klasykę w seminaryum w St. Francis, koło Milwaukee, a na teologię w St. Meinrad, Indiana.

W roku 1889, dnia 21 grudnia, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk arcybiskupa Feehana w katedrze chicagoskiej..

Po wyświęceniu pracował najpierw jako asystent przy parafii Niep. Poczęcia w South Chicago, a następnie był kapelanem w niemieckim domu sierot w Highridge, Ill. Zaznaczyć należy, że on to założył nowe polskie parafie w Downers Grove, w Sobieski, W. Hammond, Ill., gdzie pracował trzy i pół roku. Od dnia 20-go września 1895 roku, jest proboszczem w parafii Najśw. Maryi Panny Niepok. Pocz., gdzie z wielką korzyścią pracuje, jako wzorowy gospodarz i administrator. W parafii Najśw. Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia jest około 6,000 dusz; do szkoły uczęszcza 1,500 dzieci; parafia posiada wspaniały kościół, szkołę, plebanię i dom dla Sióstr.

X. F. Wojtalewicz jest obecnie już po raz trzeci kapelanem Zjednoczenia P. R. K.; jest on też założycielem poczytnego czasopisma "Polonia".



X. FRANCISZEK WOJTALEWICZ.

Bierze nader czynny udział w ruchu i życiu społecznem i cieszy się wielkim szacunkiem tak rodaków jak i innonarodowców. Inicyatywa jego, niezmordowana energia, jasny, zawsze trafny sąd, a śmiałość i sta-

nowczość postępowania, charakteryzują, znamiennie wyszczególniając kapelana naszego, jako jednostkę — jedną z najwybitniejszych wśród duchowieństwa i społeczeństwa polsko-amerykańskiego.



X. WŁADYSŁAW KRAKOWSKI.

X. Władysław Krakowski urodził się dnia 31 maja roku 1876 w Tarnowie, pod zaborem austryackim. Do Ameryki przyjechał w roku 1883 — do Chicago, gdzie studya początkowe odbywał w szkole parafialnej na Stanisławowie, potem zaś na wyższe — wyjechał do seminaryum w St. Francis, Wis. W roku 1901 został wyświęcony i przydzielony do dyecezyi Grand Rapids, Mich., gdzie też obecnie pracuje, jako proboszcz przy parafii Najświętszego Serca Jezusa, którą własnem staraniem zorganizował.

Od czasu objęcia samodzielnego stanowiska, wiele położył zasług dla Polonii, wiele też poświęcił pracy

dla rozwoju Zjednoczenia, rozszerzając koła i wpływy Zjednoczonych Towarzystw. Obecnie piastuje szereg zaszczytnych urzędów: jest wice-kapelanem zarządu głównego Zjednoczenia, sekretarzem Zjednoczenia Kapłanów, sekretarzem I-szej grupy Chicagoskich Kapłanów, sekretarzem Organizacyi Proboszczów Dyecezyi Grand Rapids, sekretarzem tamtejszej katolickiej szkoły wyższej — "High School", oraz egzaminatorem synodalnym dyecezyi.

X. Władysław Krakowski swą rozległą i pełną dobrych plonów pracą w społeczeństwie, jak i oddaniem się obowiązkom dla dobra swoich parafian, zdobył sobie ogólną sympatyę i szacunek, tak w Polonii amerykańskiej, jak i u innonarodowców.



X. ANTONI GÓRSKI.

X. Antoni Górski urodził się dnia 3 stycznia 1867 r., w miasteczku Wisznianach, w Królestwie Polskiem.

Początkowe nauki pobierał w rodzinnej miejscowości, gimnazyalne zaś studya ukończył w Białej Radziwiłłowskiej. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, wyjechał do Włocławka, w dyecezyi kujawsko-kaliskiej, gdzie ukończył seminaryum duchowne. Chcąc uniknąć służby wojskowej pod Moskalem, wyjechał do Ameryki, gdzie został zaraz przyjęty do dyecezyi albańskiej.

Początkowo musiał odbyć jeszcze jeden rok nauki w seminaryum w Troy, N. Y., poczem w roku 1895, dnia 8 września, został wyświęcony na kapłana, przez X. Biskupa T. Burke. Po wyświęceniu został mianowany proboszczem przy parafii św. Stanisława B. i M. w Amsterdam, N. Y., gdzie dotąd bez przerwy przebywa. Parafię swoją X. Górski doprowadził do bardzo dobrego stanu, za staraniem jego stanął tam piękny kościół, szkoła, do której uczęszcza przeszło 500 dzieci, wzniósł dom dla Sióstr-nauczycielek, wybudował nową plebanię i zakupił obszar gruntu pod polski cmentarz. Interesy parafii są w jak najlepszym stanie, mimo że przy objęciu przezeń jej zarządu rozliczne wypłaty na parafii ciężyły.

Pracując pożytecznie i z oddaniem dla dobra swych parafian, jest otoczony prawdziwą czcią i wdzięcznością, w całej pełni zasłużoną.

Do Zjednoczenia P. R. K. należy od lat 16; zajmuje od lat wielu zaszczytną godność wice-kapelana na Stany Wschodnie.

Prócz tego X. A. Górski należy do rozlicznych towarzystw patryotycznych, piastuje stanowisko naczelnika t. z. Ochotniczych Wojsk Polskich w Ameryce, należy do Unii Polskiej, do Związku Sokołów Polskich, do organizacyi "Knights of Columbus." Był także wiceprezesem i sekretarzem polskiego Domu Emigracyjnego p. w. św. Józefa w New Yorku i wielu innych organizacyi. X. A. Górski jest prawym, wzorowym obywate-

lem i dzielnym Polakiem, czego dowodem jest wielka popularność jego wśród rodaków, a szacunek innonarodowców.



STANISŁAW ADAMKIEWICZ.

Ob. Stanisław Adamkiewicz urodził się w roku 1875, w Sulmierzycach, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Ojciec jego miał browar w Sulmierzycach, lecz w czasie "Kulturkampfu" stracił mienie i stanowisko, skutkiem

czego był zmuszony przenieść się do Królestwa Polskiego, do Łodzi. Tam uczęszczał Adamkiewicz do szkoły realnej, a w roku 1892 wyjechał wraz z rodziną do Ameryki, na okręcie "Wantram": w drodze okręt ten rozbił się u ujścia rzeki św. Wawrzyńca; około 700 pasażerów zdołało się uratować na małą wysepkę, gdzie przez trzy dni bez jedzenia i w czasie wielkiego zimna wszyscy przebywali, zanim im nadążono z ratunkiem; ostatecznie wylądowano w Quebec, Kanada.

Do Chicago przyjechał Stanisław Adamkiewicz w czasie Wystawy Światowej i przez pewien czas pracował przy elektrycznych instalacyach; potem przez 8 lat był zajęty w fabryce wyrobów żelaznych firmy "March & Davis"; w czasie ostatnich 5 lat jego tam pobytu był przełożonym — "formanem" i miał około 200 pracowników pod sobą; wówczas to zdołał wprowadzić do tej fabryki i umożliwić tam pracę wielu rodakom, którzy dzisiaj zajmują w Polonii poważne stanowiska.

Ob. Adamkiewicz ożenił się w roku 1900 z Wiktoryą z Kubickich, córką starych osadników z Kantowa. W tymże czasie założył interes fotograficzny przy Milwaukee ave., który z czasem rozwinął się w pierwszorzędne przedsiębiorstwo. W Zjednoczeniu pracuje od lat 12-tu. Zorganizował Tow. św. Jana Kantego, nr. 194 Z. P. R. K. na Kantowie, a towarzystwo to było jednem z pierwszych, które do organizacyi wprowadziło rodaków z pod zaboru austryackiego, bo dawniej do Zjednoczenia Galicya się nie garnęła; obecnie jest na samem tylko Kantowie około 40 towarzystw, należących do naszej organizacyi.

Na Sejmie r. 1905 w Chicago — został ob. Adamkiewicz obrany członkiem zarządu głównego; na Sejmie w Erie, 1907 r., oddano mu ten urząd ponownie; na Sejmie w Cleveland, r. 1909, zostaje wybrany po raz pierwszy prezydentem Zjednoczenia, Sejm zaś w Syra-

cuse, r. 1911, w ocenieniu położonych zasług, obrał go na ten zaszczytny urząd po raz drugi.

Stanisław Adamkiewicz zasłużył się szczególniej w czasie akcyi sanacyjnej w Zjednoczeniu, po wykryciu nadużyć w r. 1910; był on głównym pracownikiem badań śledczych i reform; wiele też ulepszeń jemu instytucya zawdzięcza.

Ob. Adamkiewicz znany jest, jako wybitny obywatel, ze swej działalności publicznej, jako prezes Zjednoczenia bierze żywy i energiczny udział w sprawach i interesach społecznych całej emigracyi tutejszej, godnie reprezentując organizacyę. Przez pewien czas zajmował stanowisko skarbnika we wspólnym polsko-amerykańskim Komitecie Obrony Narodowym, utworzonym w r. 1913, później zaś powołano go na zaszczytny urząd prezesa Polskiej Rady Narodowej w Ameryce.

JAN F. JÓŹWIAK.

Jan F. Jóźwiak urodził się w r. 1864, dnia 9 czerwca, w Wągrowcu, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Po ukończeniu szkół normalnych w roku 1879 — jako 15-letni chłopak — wyjechał z rodziną do Ameryki, osiedlając się w Bay City, Mich. Początkowo pracował w kupiectwie, otwierając skład rzeźniczy, następnie założył magazyn ubiorów męskich, potem zaś, po zdaniu egzaminów z kursu balsamowania, otworzył zakład pogrzebowy; kolejno otworzył wielki skład mebli, a ostatnimi laty przyczynił się wybitnie do zorganizowania rozległej i zasobnej Polskiej Spółki Handlowej, posiadającej w Bay City własny gmach i składy; w spółce tej ob. Jóźwiak piastuje urząd prezesa; jest zarazem kierownikiem hurtownego składu nasion i zboża, dyrektorem banku "Kawkawlin State Bank", kasyerem Federacyi Katolików dyecezyi Grand Rapids, oraz kasyerem komisyi cmentarzy katolickich powiatu Bay.

Do Zjednoczenia ob. Jóźwiak należy od bardzo wczesnych czasów, jest członkiem Tow. św. Stanisława Kostki, którego był delegatem na wszystkie nieledwie sejmy organizacyi aż do chwili obecnej. Na jednym z pierwszych sejmów obrano go członkiem zarządu, który to urząd przez lat szereg piastował, od lat zaś dwudziestu jest stale wybierany wice-prezesem Zjednoczenia.



JAN F. JÓŹWIAK.

Ostatnio odznaczył się ob. J. F. Jóźwiak doniosłą inicyatywą, podaną już na Sejmie w Syracuse 1911 r., na skutek której utworzono w łonie Zjednoczenia Komisyę Kolonizacyi, której celem jest zwracanie rodaków naszych na właściwe korzystne pole pracy w gospodarstwie rolnem: komisyi tej ob. Jóźwiak jest przewodniczącym, oraz prowadzi w mieście Bay City biuro jej informacyjne, któremu wiele pracy poświęca.

Sumienny i przedsiębiorczy, ob. Jóźwiak jest nader dodatnim typem człowieka, który własną pracą doszedł do mienia i stanowiska; w organizacyi niezwykle i trwale zasłużony, należy do najpopularniejszych Zjednoczeńców.



NIKODEM STANISŁAW BUDZBAN.

Nikodem S. Budzban urodził się w Świecie, koło Bydgoszczy, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, dnia 15 września 1879 roku.

Mając zaledwie lat 2, przybył wraz z rodzicami do Ameryki, uczęszczał do szkoły parafialnej św. Stanisława Kostki, a następnie do Kollegium Polskiego.

Był zawsze człowiekiem ciężkiej, rzetelnej pracy: żeby matce dopomódz na utrzymanie życia (ojciec umarł, gdy Nikodem liczył zaledwie 3 lata), sprzedawał gazety poza nauką szkolną. Po wyjściu ze szkoły pracował przez 6 lat w "Western Union Telegraph Co.," potem

jakiś czas u Józefa Trinera, znanego fabrykanta leczniczych win, następnie był sekretarzem polskiego browaru "Eagle," a wreszcie przeszedł do znanego na Kantowie byznesisty, p. Michała Kolassy, którego córkę pojął za żonę.

Od wczesnych lat żywo zajmował się "polityką", był pierwszym Polakiem, którego nominowano jako radnego miejskiego 17 "wardy", później był przez dwa lata członkiem miejskiej Komisyi Ubezpieczeń, za burmistrza Dunne'a założonej, a następnie przez cztery lata zasiadał w Komisyi Wyrównania Podatków m. Chicago. Obecnie jest także wspólnikiem firmy realnościowej "Szajkowski & Budzban" w Chicago.

Ob. Budzban brał również czynny udział w życiu polskiem. Należy do przeróżnych towarzystw i organizacyi, jest też bardzo czynnym członkiem Zjednoczenia. Na Sejmie w Cleveland, w roku 1909, został obrany generalnym sekretarzem w głównym zarządzie Zjednoczenia, w roku zaś 1911, na Sejmie w Syracuse, obrano go na ten urząd powtórnie.

Nikodem S. Budzban piastuje od lat 10 urząd prezesa Towarzystwa św. Jana Kantego, nr. 194 Z. P. R. K., jest czynnym członkiem "Macierzy Polskiej", t. zw. Tow. Kaźmierczyków, oraz członkiem organizacyi "Knights of Columbus" i wielu innych. Ożenił się z p. Apolonią Grabarską.

Ob. Budzban cieszy się ogólnem uznaniem swej pracy i szacunkiem Polonii miejscowej.

JAN CZEKAŁA.

Jan Czekała urodził się 5-go czerwca 1861 roku, w miejscowości Rosko, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. W bardzo wczesnym wieku — r. 1868 — przybył do Ameryki, osiedlając się początkowo z rodzicami

w Dunkirk, N. Y. W roku 1872 przeniósł się z rodziną do Chicago, gdzie uczęszczał do szkoły parafialnej św. Stanisława Kostki.

Od szeregu lat był gorliwym krzewicielem Zjednoczenia, jest jednym z założycieli starego Tow. św. Cecylii, nr. 14 Z. P. R. K., założonego w r. 1882, w którem



JAN CZEKAŁA.

prawie od założenia aż do obecnej chwili sprawuje urząd prezesa. Od roku 1885-go, t. j. od Sejmu w Grand Rapids, Mich., aż do obecnego czasu jest delegatem wszystkich sejmów; w South Bend, Ind., na sejmie r. 1895 wybrano go po raz pierwszy dyrektorem Zjednoczenia, w roku zaś 1910, na Sejmie w Cleveland, Ohio, ponownie na ten urząd został obrany. W roku 1910, po wykryciu nadużyć i suspendowaniu kasyera T. Ostrowskiego, objął urząd kasyera przy głównym zarządzie Zjednoczenia,

poczem na Sejmie w Syracuse, w roku 1911, powtórnie na urząd ten został obrany. Ob. Jan Czekała jest jednym z najzasłużeńszych i najpopularniejszych członków organizacyi; prócz Tow .św. Cecylii założył on Tow. Młodzieńców p. w. św. Stanisława Kostki, nr. 613 Z. P. R. K.

W życiu obywatelskiem stara się Jan Czekała pracować pożytecznie tak dla rodaków, jak i dla społeczeństwa całego, a zaznaczyć należy, że piastuje on także zaszczytne stanowisko radnego miejskiego z wardy 16-tej, na którem pozyskuje sobie wszystkich uczynnością, a przyczynia się wydatnie do wyrobienia lepszego stanowiska Polakom w opinii innonarodowej.



KONSTANCYA J. CHAMSKA.

Konstancya Chamska, z domu Karczewska, urodziła się dnia 12 kwietnia, roku 1867, w Rozentalu, pod zabo-

rem pruskim. W roku 1887 wyjechała z Kraju do Ameryki, osiedlając się czasowo w Wilmington, Del. W niedługim czasie wyszła za mąż za p. Karola Chamskiego i wraz z mężem przybyła do Chicago w roku 1891, gdzie stale przebywa. Konstancya Chamska jest dobrym przykładem naszych niewiast polskich na wychodztwie: bierze stały i żywy udział w pracy wielu towarzystw kościelnych i narodowych, czynną też jest członkinią Zjednoczenia, w którem od roku 1909 jest reprezentantką spraw kobiet i urząd ten do obecnej chwili godnie a z pożytkiem piastuje.



LEON ZAMORSKI.

Ob. Leon Zamorski urodził się w roku 1875, dnia 10 grudnia, w Barłożnie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Do szkół uczęszczał w Starym Kraju.

Wroku 1887 wyjechał do Ameryki, gdzie osiedlił się w Chicago. Początkowo zajmował się rozmaitemi

interesami, obecnie zaś od lat 11-tu prowadzi gospodę własną w Chicago, w dzielnicy, zwanej Maryanowo.

Do Zjednoczenia należy od roku 1902-go; jest członkiem Towarzystwa św. Sylwestra, nr. 664. W uznaniu jego pracy dla organizacyi, został obrany na Sejmie w Cleveland 1909-go r. członkiem zarządu głównego; powtórnie obrany na Sejmie w Syracuse 1911 r. na tenże urząd, który piastuje nader zaszczytnie i z pożytkiem dla instytucyi.



JULIAN SZCZEPAŃSKI.

Julian Szczepański urodził się dnia 6-go stycznia 1869 r., w wiosce Roblik, w Prusach Zachodnich. Przybył do Ameryki z matką w r. 1873, uczęszczał do szkoły parafialnej p. w. św. Stanisława Kostki w Chicago, a następnie przez czas niejaki kształcił się w Kollegium Najśw. Maryi Panny w Kentucky.

Sztuki drukarskiej wyuczył się w drukarni ś. p. Władysława Smulskiego w r. 1885, potem pracował w różnych drukarniach amerykańskich, gdzie obznajomił się gruntownie z tym zawodem.

Od lat wielu jest zatrudniony u Spółki Nakładowej Polskiej, pracując dla niej od chwili jej założenia; był pierwszym robotnikiem w przez nią założonej drukarni, której został w końcu przełożonym — "formanem" — i stanowisko to dotychczas piastuje.

Należy do dawnych i zasłużonych Zjednoczeńców; na Sejmie w Cleveland, w r. 1909, został obrany członkiem zarządu głównego organizacyi; powtórnie na tenże sam urząd obrano go na Sejmie w Syracuse w r. 1911.

Swego czasu piastował też ob. Szczepański godność prezesa "Macierzy Polskiej", młodej a nader pomyślnie rozwijającej się organizacyi religijno-patryotycznej.

JÓZEF RUSZKIEWICZ.

Józef Ruszkiewicz urodził się 19-go marca 1880 r., w Milwaukee, Wis.

W 9-tym roku życia z rodzicami przeprowadził się do Chicago, gdzie uczęszczał do szkoły św. Stanisława Kostki, a potem do publicznej szkoły im. Burr'a. Po ukończeniu nauk dostał zatrudnienie w pewnej fabryce, a wieczorami uczęszczał do kollegium handlowego i w r. 1898 zapisał się do 29 pułku milicyi Stanu Illinois, gdzie się dosłużył stopnia kaprala; służył też przy kawaleryi Stanu Illinois, oraz przy marynarce stanowej.

W następnych latach trudnił się ob. Ruszkiewicz kupiectwem, a w r. 1905 otworzył biuro realności w dzielnicy Młodziankowo. Zawsze brał czynny udział we wszelkich sprawach, dotyczących dobra Polonii, był współorganizatorem Klubu Obywatelskiego im. króla Jana Sobieskiego, Spółki Budowniczej i Kasy Oszczędno-

ści Orła Białego, towarzystw św. Stanisława i Kawaleryi Kr. Jana Sobieskiego, należących do Zjednoczenia, a jest członkiem Tow. Serca Jezusa nr. 475 Z. P. R. K. Należy też do Tow. Kaźmierczyków na Stanisławowie i do "Związku Narodowego Polskiego." W roku 1908 ożenił się z córką starego osadnika i Zjednoczeńca na Józefatowie, ob. Tadeusza Kleina, p. Zofią Klein. Od lat dwu



JÓZEF RUSZKIEWICZ.

piastuje urząd komisarza w Komisyi Podatkowej Stanu Illinois.

Na Sejmie Zjednoczenia 1911 r. w Syracuse obrany został członkiem zarządu głównego.

Jako dzielny a uczynny rodak, cieszy się powszechną sympatyą i wielką popularnością.



WŁADYSŁAW PRZYBYLIŃSKI.

Ob. Władysław Przybyliński urodził się w roku 1880, dnia 1 stycznia, w Czeszewie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Kraj opuścił bardzo młodo, wyjeżdżając do Ameryki z rodzicami w roku 1887 i osiedlając się w South Chicago. Pierwsze nauki pobierał w szkole parafialnej p. w. Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w South Chicago, potem w szkole parafialnej p. w. św. Michała w South Chicago, następnie uczęszczał przez dwa lata do szkoły publicznej i przez rok do szkoły wyższej — "High School". Po ukończeniu nauk początkowo pracował przez trzy lata w "Illinois Steel Co.", potem przez lat dziesięć w banku "Union Bank" w South Chicago, w roku zaś 1912 został zamianowany naczelnym klerkiem w biurach sekretarza sądu miejskiego, p. Fr. Danisza, który to urząd do obecnej chwili zajmuje.

Do Zjednoczenia należy od roku 1905, będąc nader czynnym członkiem i zasłużonym dla spraw organizacyi. Na Sejmie w Cleveland, 1909 r., został obrany prezesem Komisyi Finansów Zjednoczenia, a na Sejmie w Syracuse, 1911 r., członkiem zarządu głównego.

Ob. Przybyliński cieszy się zasłużoną popularnością, jako prawy Polak, a dzielny pracownik każdej dobrej sprawy.



MAGDALENA DUMANOWSKA.

Magdalena Dumanowska urodziła się w roku 1877, dnia 6-go lipca, we wsi Wiewiórce, powiat tarnowski, pod zaborem austryackim. W wiosce rodzinnej ukończyła ośmioklasową szkołę, w szesnastym roku życia wraz z rodzicami wyjechała do Ameryki i przybyła do Chicago, gdzie w niedługi czas wyszła zamąż, stale przebywając w Chicago.

Magdalena Dumanowska zasłużyła się rzetelnie w pracy dla Zjednoczenia; w roku 1893 założyła Tow. pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w którem to towarzystwie od chwili założenia piastuje zaszczytnie urząd przewodniczącej.

W ocenieniu jej pożytecznej pracy pięć razy obierano ją delegatką na Sejmy Zjednoczenia. W r. 1909 została obrana po raz pierwszy członkiem zarządu Zjednoczenia, a w r. 1911 ponownie oddano jej ten urząd.

Magdalena Dumanowska dzielnie reprezentuje rodaczki nasze w Zjednoczeniu, czem zasługuje na uznanie i wdzięczność.



STANISŁAW GODZICH.

Stanisław Godzich urodził się dnia 17-go października 1882 roku; nauki pobierał w szkole przy parafii św. Stanisława Kostki. W piętnastym roku życia był

zmuszony, skutkiem śmierci ojca, przerwać nauki, by pomagać w pracy matce na utrzymanie licznego młodszego rodzeństwa. Od roku 1905 pracuje przy poczcie w Chicago; zamieszkuje przy parafii Najśw. Maryi Panny Anielskiej.

Stanisław Godzich jest nader czynnym członkiem Tow. Najsłodszego Serca Jezusa, nr. 49 Z. P. R. K., prócz tego należy do innych licznych towarzystw, do Klubu Obywatelskiego im. Adama Mickiewicza, do "Macierzy Polskiej", jest członkiem Kółka Dramatycznego, stowarzyszenia profesyjnego "National Ass. of Letter-Carriers of America" i wielu innych. W r. 1911-tym, po Sejmie w Syracuse, został kooptowany do zarządu głównego Zjednoczenia.

ADAM STACHOWICZ.

Adam Stachowicz urodził się w roku 1855. Mając lat 16, w r. 1871, przybył do Ameryki, osiedlając się z rodzicami w Chicago, w parafii św. Stanisława Kostki. Po rozmaitych próbach celem ustalenia bytu, przeniósł się do pobliskiego miasteczka West Hammond, gdzie zajmował się handlem, a ostatnio obrany został na stanowisko urzędnika miejskiej policyi, które do obecnej chwili zajmuje; swego czasu piastował tam również urząd sędziego pokoju.

W Chicago był jednym z założycieli Tow. św. Cecylii, nr. 14 Z. R. P. K., a gorliwą pracą zasłużył się dla Zjednoczenia.

W roku 1891 w miasteczku West Hammond przyczynił się do zorganizowania polskiej parafii p. w. św. Andrzeja, a zarazem do założenia Tow. św. Andrzeja, które też przyłączyło się do Zjednoczenia.

Adam Stachowicz przez cały czas swej długiej pracy dla organizacyi wyróżnił się nader dodatnio, pełnił rozmaite urzędy w zarządzie Zjednoczenia; od wielu lat



ADAM STACHOWICZ.

też jest członkiem zarządu, jednym z pośród obieralnych z poza miasta Chicago.

STANISŁAW SOBIESZCZYK.

Ob. Stanisław Sobieszczyk urodził się dnia 28 stycznia, w roku 1874, w Otis, Ind., gdzie uczęszczał do szkoły parafialnej. Bardzo młodo począł pracować na siebie przy "Standard Oil Co.", gdzie obecnie zajmuje miejsce przełożonego — "foremana" — jednego z departamentów. Do Zjednoczenia należy od roku 1904, jako członek Tow. św. Wojciecha, nr. 204 Z. P. R. K. —



STANISŁAW SOBIESZCZYK

Na Sejmie w Syracuse, 1911 r., został obrany dyrektorem z miasta Whiting, gdzie stale zamieszkuje.

FRANCISZEK ANDRZEJEWSKI.

Franciszek Andrzejewski urodził się dnia 5-go października 1873 roku. Do Zjednoczenia przystąpił dnia 15-go sierpnia 1905 roku, a odtąd pracuje wytrwale i skutecznie dla powiększenia szeregów towarzystw Zjednoczenia. Należy do najdzielniejszych pracowników organizacyi; dość rzec, że zorganizował w ostatnich 2 latach siedm nowych towarzystw — oraz zainstalował osobiście, jako członek zarządu głównego, blisko 20 towarzystw. W uznaniu tej jego pracy i zdolności organizatorskich, obrano go na ostatnim Sejmie w Syracuse,



FRANCISZEK ANDRZEJEWSKI.

1911 r., członkiem zarządu, które to stanowisko pełni do chwili obecnej.

FELIX GÓRSKI.

Ob. Felix Górski urodził się dnia 24 lipca, w roku 1874, w Innowrocławiu, na Kujawach. do szkół uczęszczał w Trzemrzalu pod Trzemesznem, potem w Trzemesznie, a następnie praktykował w handlu we Wrześni.

Do Ameryki przybył w roku 1892, gdzie osiedlił się w Chicago, pracując początkowo przez szereg lat po rozmaitych przedsiębiorstwach, wreszcie otworzył własny interes sprzedaży realności w Chicago, w dzielnicy Irving Park, u zbiegu Elston ave. i Bernard str.; ob.



FELIX GÓRSKI.

Górski jest jednym z założycieli parafii Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny w Irving Park.

W Zjednoczeniu pracuje od roku 1909 bardzo pożytecznie; na Sejmie w Syracuse, 1911 r., obrano go wice-prezesem na Stan Illinois.

M. DRUMSTA.

Ob. M. Drumsta urodził się w r. 1865, w Zośli, w gubernii wileńskiej, na Litwie. Do Ameryki przybył w roku 1886, osiedlając się w Buffalo, N. Y. W niedługim czasie założył przedsiębiorstwo mleczarskie, który to interes z wielkiem powodzeniem do obecnej chwili prowadzi.

Do Zjednoczenia należy od roku 1902, jako członek Tow. św. Józefata, nr. 61 Z. R. P. K. W pracy organi-

zacyjnej okazał się nader gorliwym: założył dwa nowe towarzystwa dla Zjednoczenia, a mianowicie Tow. św. Heleny, nr. 563 i Tow. św. Wawrzyńca, nr. 618, a nadto instalował przeszło dziesięć nowych towarzystw.

W ocenieniu tej jego działalności, obierano go przez pięć lat prezesem Tow. św. Józefata; wielokrotnie też bywał delegatem na sejmy.

W roku 1909, na Sejmie w Cleveland, został obrany wice-prezesem na Stan New York, a na Sejmie w Syracuse, 1911 r., powtórnie urząd mu ten powierzono.

Ob. M. Drumsta w pełnieniu swych obowiązków okazał się nadzwyczaj sumiennym i oddanym całą duszą organizacyi, czem na szczere sobie zarobił uznanie.

ANTONI JANKOWSKI.

Ob. Antoni Jankowski urodził się w roku 1857, dnia 5-go lipca, w Longu, Prusy Zachodnie. Po ukończeniu szkół normalnych w miejscowości rodzinnej, pomagał ojcu w prowadzeniu dość wielkiej gospodarki. W roku 1882 ożenił się, a w rok później wyjechał do Ameryki. W początkach pracował przy fabryce mebli, jako starszy robotnik — "foreman" — następnie zaś otworzył własny interes w Grand Rapids, Mich., który do obecnej chwili prowadzi.

Do Zjednoczenia należy od roku 1887, zaznaczając swą przynależność gorliwą i bezinteresowną pracą; w uznaniu tej działalności obrano go prezesem Tow. św. Jacka; w roku 1907, na Sejmie w Erie, został obrany wice-prezesem na Stan Michigan; następne sejmy w latach 1909 i 1911 wybór ten potwierdzały.

Ob. Jankowski cieszy się szacunkiem w kołach Zjednoczeńców, a organizacyi niejedną już oddał usługę.



PAWEŁ P. STARZYK.

P. P. Starzyk urodził się w roku 1877. Do Ameryki przybył, jako 15 letni chłopak, w roku 1892, osiedlając się w Chicopee, Mass. Początkowo pracował w fabryce płótna, wieczorami zaś w handlu się zaprawiał, a w kilka lat otworzył w wymienionej miejscowości własny skład sukien i galanteryi, który to interes do obecnego czasu prowadzi. Zajmuje nadto stanowiska następujące: jest prezesem i kasyerem firmy "Cabot Hotel", jest członkiem "Chicopee Savings Bank", miejscowej giełdy "Board of Trade", komisarzem parku, oraz członkiem wielu innych polskich i angielskich organizacyi.

W Zjednoczeniu pracuje od długich lat, piastując zaszczytnie urząd wice-prezesa na Stan Massachusetts; jest prezesem Tow. "Łączność", oraz sekretarzem Tow. Królowej Korony Polskiej, nr. 433 Z. P. R. K.

WALENTY KIWAŁA.

Ob. Walenty Kiwała urodził się dnia 11 lutego 1882 roku, w Krzemienicy, koło Łańcuta, pod zaborem austryackim. Mając 18 lat, przyjechał do Ameryki, gdzie w niedługim czasie otworzył interes kowalski w St. Louis, Mo. Do Zjednoczenia należy od 1902 roku, jest członkiem Tow. św. Kazimierza, nr. 72 Z. R. P. K., gdzie przez szereg następnych lat rozmaite piastował urzędy. W roku 1906-tym zorganizował nowe towarzystwo dla Zjednoczenia pod wezwaniem św. Jadwigi, nr. 324 Z. P. R. K. W ocenieniu jego działalności dla dobra Zjednoczenia, został w roku 1909 delegatem na Sejm w Cleveland, gdzie obrano go na urząd wice-prezesa na Stan Missouri. W tym czasie zorganizował drugie towarzystwo, pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, nr. 450. W roku 1911 został ponownie obrany delegatem na Sejm w Syracuse, gdzie po raz drugi otrzymał godność wice-prezesa. Ob. Kiwała, pełniąc swe obowiązki z całem oddaniem, zasłużył się znacznie dla organizacyi.

MARCIN KMIECIŃSKI.

Marcin Kmieciński urodził się dnia 17 października, w roku 1869, w Krotoszynie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Elementarne nauki ukończył w miejscu rodzinnem; w roku 1879 wyjechał z rodzicami do Królestwa Polskiego, gubernii siedleckiej, gdzie w Białej ukończył kilka klas szkoły realnej, przygotowując się następnie do zawodu agronomicznego. Po odbyciu służby wojskowej w armii pruskiej, zajmował następnie przez pewien czas rozmaite stanowiska przy gospodarstwach rolnych w Królestwie Polskiem, a w niedługim czasie wyjechał do Ameryki wraz z rodziną, osiedlając się w Dayton, Ohio, gdzie po długich latach pracy, ostatecznie zakupił dom, otwierając gospodę i skład artykułów spożywczych.

W Zjednoczeniu pracuje nader gorliwie; jest członkiem Tow. św. Kazimierza, założycielem Tow. św. Józefa, nr. 227 Z. R. P. K., które to towarzystwo do nader licznego stanu członków doprowadził. Ob. Kmieciński zajmował kilkakrotnie rozmaite urzędy w organizacyi naszej; był delegatem na Sejmy w Erie, Pa., Cleveland, Ohio, i Syracuse, N. Y., gdzie został obrany wice-prezesem na Stan Ohio, który to urząd od czterech lat piastuje.

TOMASZ PODRAZA.

Tomasz Podraza urodził się dnia 15 maja r. 1875, w Łękach górnych, pod zaborem austyackim. Do Ameryki przyjechał w roku 1885, osiedlając się w Chicago, gdzie się nauczył sztuki rzeźbiarstwa maszynowego. Do Zjednoczenia należy od roku 1907, jako członek Towarzystwa SS. Ap. Piotra i Pawła, które to towarzystwo za jego inicyatywą wprowadzone zostało do organizacyi. Tomasz Podraza należy do nader gorliwych pracowników Zjednoczenia; w uznaniu tej pracy, został obrany na Sejmie w Syracuse członkiem Komisyi Finansów Zjednoczenia, P. R. K.

FRANCISZEK RUSZKIEWICZ.

Franciszek Ruszkiewicz urodził się w Schoenwalde, koło Torunia, w Prusach Zachodnich, w roku 1875, dnia 12 marca. W mieście rodzinnem ukończył początkowe szkoły, następnie wyjechał z rodzicami do Ameryki w roku 1888 i tu osiedlił się w Buffalo, gdzie początkowo pracował po rozmaitych fabrykach. Pracy ciężkiej zawdzięczał możność dalszego kształcenia się i tak wstąpił do szkoły handlowej w Albany — "Albany Business College", po której ukończeniu kształcił się dalej w kursach prawnych, teoretycznie i praktycznie.

Po ukończeniu nauk otrzymał posadę klerka w biu-

rze koncesyi w mieście Buffalo. Z czasem założył Fr. Ruszkiewicz biuro realnościowe i notaryalne, który interes prowadząc do obecnej chwili, jak najlepsze otrzymuje rezultaty; od lat kilku — nabywszy "Dziennik dla Wszystkich", jest jego zarządcą.

Na polu pracy społecznej ob. Fr. Ruszkiewicz stara się zawsze postępować i działać — jak prawy Polak.

W Zjednoczeniu, którego od lat jest członkiem, piastował swego czasu urząd wice-prezydenta na Stan New York. Oprócz naszej — należy do licznych organizacyi polskich i amerykańskich.



FRANCISZEK STANISŁAW BARĆ.

Ob. Franciszek Stanisław Barć urodził się w roku 1883, dnia 6-go lipca, w miasteczku Czudec, pod zaborem austryackim. Szkoły odbywał w Czudcu ludowe, gimnazyalne w Rzeszowie, które ukończył, zdając egzamin

dojrzałości w roku 1900, poczem na studya uniwersyteckie wyjechał do Krakowa, zapisując się na wydział prawniczy. Zmuszony stosunkami familijnemi, przerwał nauki i wraz z rodziną opuścił Kraj, wyjeżdżając do Ameryki, gdzie osiedlił się czasowo w Buffalo, N. Y.

Początkowo przez rok cały szukał pola odpowiedniego, na którem mógłby pracować i być pożytecznym członkiem społeczeństwa — wreszcie znużony ciężką fizyczną pracą, wyjechał do Detroit, Mich., gdzie dla poznania języka krajowego i stosunków polsko-amerykańskich, zapisał się na tamtejszy uniwersytet, na wydział filozoficzny, ze specyalnem uwzględnieniem języka angielskiego. Po dwu latach ukończył kurs filozoficzny i zaczął pracować początkowo dla "International Correspondence School", jako specyalny instruktor. W niedługim czasie z posady tej został powołany w roku 1904, na współredaktora pisma "Polaka Amerykańskiego", po roku zaś na współredaktora "Polaka w Ameryce", a po kilku miesiącach, w ocenieniu jego rzutkości i zdolności, został mianowany naczelnym tegoż pisma redaktorem. Redagowany dziennik wprowadził na większe i popularniejsze tory, kierując nim do roku 1912. Dnia 15 maja 1912 roku objął stanowisko redaktora "Narodu Polskiego", organu Zjednoczenia P. R. K., które to pismo prowadząc do chwili obecnej — dał się poznać ze strony jak najlepszej, z pracy sumiennej i pożytecznej tak dla organizacyi, jak dla społeczeństwa polskiego.

W działalności organizacyjnej dla "Zjednoczenia" zasłużył się, jako założyciel Towarzystwa imienia Reytana, Nr. 670 Z. P. R. K.



N. L. PIOTROWSKI.

Ob. Nikodem L. Piotrowski urodził się w roku 1863, w Bninie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, jako syn kolonisty, Szymona Piotrowskiego. Początkowe nauki pobierał w rodzinnej wiosce, wyższe zaś nauki i ostatnie lata swego pobytu w Europie spędził na studyach w Berlinie. Kraj opuścił w roku 1882, przenosząc się do Ameryki: zrazu nie miał wcale zamiaru pozostać tutaj dłużej, chciał wracać zaraz w pierwszym roku, zamyślał jedynie wyuczyć się języka angielskiego i poznać miejscowe stosunki; z czasem jednak przekonał się, że i w Ameryce są szerokie pola do działania, zwłaszcza dla młodego człowieka z zasobem pewnym nauk, nabytych w starokrajskich instytutach. Początkowo postanowił zostać księdzem i ku temu zawodowi skierował swe następne studya, czas więc niedługi przepędził w seminaryum, w St. Mary's, Ky., później kształcił się w

znanym zakładzie, Notre Dame, Ind., a skończył nauki na uniwersytecie w Valparaiso, Ind., gdzie już słuchał wykładów prawa.

Podczas pierwszych lat pobytu swego w Ameryce, ucząc się po rozmaitych instytutach, a będąc zmuszony sam utrzymywać się pracą zarobkową, poznał Piotrowski, co znaczy praca ciężka, znojna i jak należy ją cenić i szanować; więc pracował jednego roku w tartakach, drugiego we fabryce, innego znowu na farmie, ucząc się przytem tak życia w nowych dla siebie warunkach, jak i przygotowując się do zajęcia kiedyś w przyszłości odpowiedniego dla siebie stanowiska. Po ukończeniu nauk uniwersyteckich, był przez pewien czas nauczycielem w Seminaryum św. Tomasza w St. Paul, Minn., w roku zaś 1891, rozpoczął praktykę prawniczą, jako samoistny adwokat w Detroit, Mich., gdzie uzyskał w niedługim czasie powodzenie, zjednując sobie liczne grono przyjaciół. Do Chicago przeniósł się w roku 1892 i dotychczas tu przebywa, wykonując swój zawód z wielkiem powodzeniem i powszechnem uznaniem rodaków i współobywateli.

Znanym jest N. L. Piotrowski ze swej obywatelskiej działalności; zawsze pełen czynu i inicyatywy, szczególnie w Zjednoczeniu zapisał się już wdzięczną pamięcią, jako członek, jeden z najczynniejszych i najbardziej oddanych idei organizacyi: od szeregu lat piastuje zaszczytnie urząd syndyka Zjednoczenia, przeprowadzając wszelkie, dotyczące organizacyi sprawy z pożytkiem i korzyścią; proces w sprawie znanych nadużyć, wykrytych w r. 1910, prowadzony nader zdolnie przez adw. Piotrowskiego, na szczególniejsze tu zasługuje podniesienie i uznanie.

W życiu obywatelskiem N. L. Piotrowski zajmuje także wybitne stanowisko, będąc rzecznikiem miasta Chicago, na którym to urzędzie wiele pożytku i zaszczytu

przynosi Polonii, świadcząc najlepiej w stosunku do innonarodowców o zdolnościach naszego narodu; wreszcie jest ob. Piotrowski profesorem prawa przy uniwersytecie "Loyola University" w Chicago.

Jest żonaty i ma jedną córkę; syn zmarł w wieku dziecięcym; żona i córka wraz z nim należą do Zjednoczenia.



DR. BOLESŁAW KLARKOWSKI.

Dr. Bolesław Klarkowski urodził się dnia 7-go lipca 1863 roku, we Więzowie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Szkoły normalne ukończył w rodzinnej wiosce, następnie uczęszczał do szkoły wyższej w Koronowie, potem zaś zapisał się do seminaryum nauczycielskiego w Grudziądzu. Po zdaniu egzaminów wyjechał w roku 1884 do Ameryki, osiedlając się w Chicago.

Początkowo zajął stanowisko nauczyciela przy szko-

le parafialnej św. Stanisława Kostki, w której uczył do roku 1890. Po opuszczeniu tej posady zapisał się na kurs medyczny przy uniwersytecie chicagoskim "Illinois Medical College", który ukończył w roku 1904, otwierając następnie własne biuro lekarskie.

W Zjednoczeniu pracuje nader czynnie od roku 1885, należy do organizatorów i reorganizatorów naszej Kasy Pośmiertnej, był sekretarzem kilku Sejmów, ostatnio zajmował przez lat cztery zaszczytne stanowisko naczelnego lekarza Zjednoczenia.



X. JAN OBYRTACZ, C.R.

X. Jan Obyrtacz urodził się w roku 1873, w Koniówce, na Podkarpaciu, pod zaborem austryackim. Początkowe szkoły ukończył w miejscowości rodzinnej, do wyższych wyjechał do Nowego Targu i Nowego Sącza, na kurs zaś teologiczny uczęszczał we Lwowie i w Rzymie.

Do Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego

wstąpił dnia 15 marca 1889 roku w Krakowie. Do Ameryki przyjechał w roku 1895, jako dyakon; wyświęcony został na kapłana przez J. E. X. Arcybiskupa P. A. Feehana, dnia 8-go grudnia 1895 roku w kościele św. Stanisława Kostki w Chicago. Początkowo pracował przy parafii św. Stanisława Kostki, później był proboszczem parafii p. w. św. Stanisława Biskupa i Męczennika w dzielnicy, zwanej Cragin, a ostatnio — od lat kilku czynnym jest w parafii św. Jadwigi, gdzie piastuje stanowisko proboszcza. X. Jan Obyrtacz swą pracą obywatelską zjednał sobie ogólną miłość i uznanie, tak u parafian, jak i u ogółu rodaków; parafie swe doprowadził do pięknego rozkwitu, pracując wytrwale dla ich dobra.

W Zjednoczeniu, którego wieloletnim jest członkiem, piastuje obecnie zaszczytną godność prezesa Wydziału Pomocy Naukowej; przed laty czterema, po Sejmie w Cleveland, był wice-kapelanem zarządu głównego, który w czasach wykrytych wówczas nadużyć wspierał skutecznie radą i czynem, zaskarbiając sobie wdzięczność i uznanie powszechne.

X. JAN KOSIŃSKI, C.R.

X. Jan Kosiński urodził się w Poznańskiem dnia 5-go lipca 1870 r. Ojciec jego, z powodu rozmaitych przejść politycznej natury, był zmuszony opuścić Kraj i przeniósł się wraz z rodziną do Ameryki w roku 1871. Początkowe nauki pobierał w szkole parafialnej p. w. św. Stanisława Kostki w Chicago, następnie wyjechał do Berlina (Kanada), gdzie uczęszczał do Kollegium Św. Hieronima, które ukończył w roku 1887. Na wyższe studya duchowne wyjechał do Rzymu, wstępując do Zakonu XX. Zmartwychwstańców; studyował filozofię na Uniwersytecie Gregoryańskim. Następnie przez pewien czas prze-

bywał we Lwowie, skąd powrócił do Ameryki, a przeznaczony do Berlina (Kanada), zajmował tam stanowisko profesora wymienionego poprzednio Kollegium św. Hieronima; tam też w roku 1893 został wyświęcony na kapłana.

Po wyświęceniu, został przeniesiony do Kollegium w St. Mary's, Ky., gdzie objął początkowo stanowisko



X. JAN KOSIŃSKI, C. R.

dyscyplinaryusza, potem zaś wice-rektora. Po czterech latach znowu został przeniesiony do Chicago; odtąd pracował przy parafii, później zaś przy Kollegium św. Stanisława Kostki, zaszczycony w r. 1906 godnością rektora tego zakładu. Wielkie zasługi położył w owym czasie około rozwoju tej uczelni; on to stał się inicyatorem i twórcą korporacyi budowy nowych gmachów kollegialnych w Chicago, czem imię swoje w dziejach zakładu upamiętnił.

W roku 1909 został mianowany przełożonym Domu, oraz proboszczem parafii św. Jana Kantego w Chicago, które to stanowisko do chwili obecnej zajmuje.

X. Jan Kosiński jest członkiem i gorliwym pracownikiem Zjednoczenia, oraz członkiem naszego Wydziału Pomocy Naukowej; swą pełną obywatelskich zasług pracą pozyskał sobie uznanie i szacunek społeczeństwa, oraz sympatyę równie wśród rodaków, jak i pośród innonarodowców.

ANDRZEJ KAŹMIERCZAK.

Andrzej Kaźmierczak urodził się na Podolu, w roku 1874; w roku 1887 przybył wraz z rodzicami do Ameryki, osiedlając się w Buffalo. Po ukończeniu szkoły parafialnej, pracował zrazu w rozmaitych zakładach fabrycznych, później, jako reprezentant rozlicznych firm handlowych; ostatnio zajmuje posadę zarządcy łazien miejskich w Buffalo.

Do Zjednoczenia należy od bardzo wczesnych lat; jest członkiem Tow, św. Jerzego, Nr. 203 Z. P. R. K., pełniąc zaszczytnie urząd wice-prezesa przez lat 4, następnie zaś prezesa zgórą przez lat sześć. Kilkakrotnie był delegatem na Sejmy, na których obierano go marszałkiem, prowadzącym obrady; zawsze też popierał sprawy dobre, przynoszące korzyść organizacyi. W roku 1904 zarząd główny Zjednoczenia zamianował ob. A. Kaźmierczaka delegatem na III. Kongres Polski Rzymsko-Katolicki, który się odbył w Pittsburgu, gdzie reprezentował Stan New York w organizacyi Zjednoczenia.

W życiu politycznem ob. A. Kaźmierczak bierze bardzo czynny udział; był jednym z założycieli i kierownikiem pisma "Gwiazda", które z jak najlepszym skutkiem prowadził. Ob. Kaźmierczak swą pracą dla dobra współobywateli zdobył sobie zasłużone uznanie i szacunek.

X. DR. ALEXANDER PITASS.

X. Dr. A. Pitass urodził się 20 lutego 1875 roku, w Niemieckich Piekarach, na Śląsku. Po ukończeniu 8-mio klasowej szkoły elementarnej, przybył do Ameryki, w roku 1893, gdzie też odbył studya seminaryalne w St. Francis, Wis. Następnie w roku 1898 wyjechał do Rzymu, gdzie uczęszczał na Uniwersytet Gregoryański. Ukończywszy go, doktoryzował się z filozofii w Akademii św. Tomasza, w dniu 14-go czerwca, a doktorat św. teologii otrzymał w lipcu 1904 r. w "Gregorianum."

Z Rzymu — odwiedziwszy strony rodzinne, powrócił do Ameryki i osiadł w Buffalo, jako asystent przy kościele św. Stanisława Biskupa i Męczennika.

X. dr. Pitass zajmuje się też publicystyką: już w uniwersytecie wyróżnił się, wydając roczniki Kollegium Polskiego", których był redaktorem; pisywał też z Rzymu korespondencye do różnych pism polskich.

Jest od lat członkiem Zjednoczenia i członkiem naszego Wydziału Wsparć w Kalectwie i Starości, na którem to stanowisku liczne a cenne położył zasługi.

X. WINCENTY BARZYŃSKI, C. R.

X. Wincenty Barzyński, proboszcz największej polskiej i wogóle jednej z największych w Ameryce parafii, oraz prowincyał polskiego Zakonu XX. Zmartwychwstańców w Chicago, urodził się r. 1838 w Sulisławicach w Polsce, pod zaborem rosyjskim. Studya początkowe odbywał prywatnie, a w r. 1856 wstąpił do seminaryum duchownego w Lublinie, po którego ukończeniu został w r. 1860 wyświęcony na kapłana; pełnił obowiązki duchowne kolejno: w Horodle, nad Bugiem, następnie jako wikaryusz kollegiaty w Zamościu, później jako proboszcz w pogranicznem miasteczku Tomaszowie.

Były to właśnie czasy początkowych wybuchów po-

wstania polskiego w r. 1863. X. Barzyński wspierał, jak mógł, rodaków walczących o wolność Ojczyzny, lecz już wnet, bo ledwie po 6-ciu miesiącach musiał ratować się ucieczką do Krakowa, gdzie się jakiś czas ukrywał; następnie uwięziony i oskarżony o knowania polityczne, trzymany był we więzieniu zgórą półtora roku.

Kiedy wreszcie otrzymał pozwolenie na wyjazd za granicę, udał się do Paryża, gdzie poznawszy się ze znakomitymi członkami polskiego Zakonu Zmartwychwstańców, XX. Kajsiewiczem, Semeneńką i Jełowickim, przyłączył się do ich grona i w r. 1866 złożył śluby zakonne, poczem zaraz wyjechał do Ameryki. Tu objął początkowo zarząd misyi polskiej w San Antonio, Texas, a w r. 1874 przybył do Chicago, do parafii św. Stanisława Kostki, w której pracował do końca życia.

Parafia ta i zasoby jej były zrazu skromne i niewielkie, pod rządami jednak X. Barzyńskiego rozwinęły się one niesłychanie, tak, że pod koniec życia jego liczba dusz w tej parafii przekroczyła liczbę 35,000, a własność jej nieruchoma dochodziła miliona dolarów.

Oprócz pracy w rzeczonej parafii, działał X. W. Barzyński niestrudzenie i w dalszych kołach swych rodaków. Mianowany prowincyałem Zgromadzenia, posiadając wielkie wpływy w archidyecezyi chicagoskiej, organizował inne polskie parafie, budował szkoły, kościoły i domy sierot, zakładał organizacye i towarzystwa. On to był jednym z twórców "Zjednoczenia", które dziś jest jedną z największych polskich organizacyi w Ameryce; zorganizował on jego Kasę Pośmiertną; on wreszcie założył polskie Kollegium św. Stanisława w Chicago.

Syt chwały, zasług i uznania, zmarł X. Wincenty Barzyński dnia 2-go maja r. 1899; jako jeden z najznakomitszych Polaków patryotów, którzy na ziemi amery-

kańskiej działali, a dowodem czci, jaką pamięć jego i dziś otaczają jego ziomkowie, jest piękny pomnik wzniesiony X. Barzyńskiemu przez Polonię na cmentarzu polskim w Chicago.

"Dziennik Chicagoski" tak charakteryzuje X. Wincentego Barzyńskiego:

"Po Bogu pierwsze zawsze u niego miejsce zajmowała Ojczyzna, za nią niegdyś cierpiał, dla niej całe życie swoje pracował, dla niej setki i tysiące chronił od wynarodowienia, obdarzał ich naukami, ich dzieci szkołami, dla niej na wychodztwie zakładał szczerze patryotyczne organizacye. Taką była w Chicago "Organizacya Patryotyczna Polską, pod Opieką Królowej Korony Polskiej", takiem jest "Zjednoczenie Polskie Rz. Kat. pod Opieką B. S. J.", taką była "Liga Polska", — takiemi były i liczne towarzystwa, które próbował oddawać na usługi Ojczyzny. Ale że przenieść tego nie mógł po sobie, ani pogodzić ze swojem sumieniem, by wyrzekano się Boga, przy rzekomem poświęceniu się na usługi Ojczyzny, — że przeświadczony był o tem, iż fałszywym jest patryotyzm, wyrzekający się wiary i miłości Boga, a stawiający nad nią zdradziecko tłómaczoną, lub fałszywie pojmowaną miłość Ojczyzny, — przeto nigdy ani na krok nie odstępował od obowiązków swoich kapłana patryoty i wolał się narażać na zniewagi, podejrzenia, oszczerstwa i pomawiania o brak patryotyzmu, aniżeli wyprzeć się, choćby pozornie, choćby chwilowo, choćby milczeniem tylko — Chrystusa, wyrzec się stawiania Jego rozkazów, Jego nauk, Jego uczczenia na pierwszem miejscu.

Był to mąż olbrzymiej pracy, ogromnych zdolności, niezrównanej prawości, niespożytych zasług, wierny żołnierz Chrystusa, prawy syn Ojczyzny, którego zasług jeszcze i my współcześni, chociaż w ogromnie przeważnej

części je uznajemy, to przecież należycie ocenić nie zdołamy; nie znalazłszy nagrody za to na ziemi, poszedł przed tron Przedwiecznego, ażeby zdać rachunek z powierzonych my talentów, i chociaż on sam z drżeniem gotował się stanąć przed Sędzią swoim, gdyż w pokorze odczuwał ogrom i trudność swych obowiązków, wobec powierzonego mu posłannictwa — to jednak my, którzy w nim podziwiamy wzór godny naśladowania, a niedościgniony dla wielu, nie obdarzonych takiemi zaletami, możemy mieć pewną nadzieję, że wieczną — upragnioną i zasłużoną nagrodę owę otrzymał."

PIOTR KIOŁBASSA.

Piotr Kiołbassa urodził się r. 1837 we wsi Świbin, na Śląsku, jako syn ludu rolnego; w 1855 r. przybył do Ameryki z rodzicami i osiadł w miasteczku "Panna Marya", w Texas, gdzie właśnie przed rokiem (1854) założono pierwszą parafię polską w Ameryce. Obeznawszy się wnet z miejscowymi stosunkami, zaczął się gorliwie kształcić w językach angielskim i hiszpańskim, umiejąc już dawniej po polsku i niemiecku. Czas jakiś był klerkiem w mieście Piedras Negras, poczem złożywszy egzamin nauczycielski, był pierwszym polskim nauczycielem i organistą w pierwszej szkółce polskiej w "Panna Marya", Texas.

Po wybuchu wojny domowej 1862 r., wstąpił do wojska Południowców i służył rok przy kawaleryi, ale wzięty do niewoli w jednej z bitew, przeszedł rychło na stronę Północnych, gdzie osiągnął kolejno rangi sierżanta, wachmistrza, oficera i kapitana, na którym stopniu służył już do końca wojny, t. j. do r. 1866, biorąc udział we wszystkich większych i ważniejszych bitwach.

Po wojnie wstąpił Kiołbassa do służby policyjnej w Chicago, jako stronnik obozu republikańskiego, lecz gdy

obóz ten z czasem stawał się w tym czasie coraz więcej antykatolickim i wrogim dla emigrantów z Europy, przeszedł do obozu demokratów, przy których wytrwał niezmiennie już aż do ostatka karyery swej i życia.

W r. 1867 był sierżantem i sekretarzem naczelnika policyi, lecz po dwu latach wyjechał do miejsca dawnego pobytu do Texas, gdzie znowu był nauczycielem i organistą.

Po powrocie do Chicago znowu służył w policyi, a po dwu latach otrzymał miejsce w urzędzie cłowym, na którem pozostał przez lat 16, w którym to czasie był przez dwa lata członkiem legislatury Stanu Illinois.

W r. 1891 został nominowany i wybrany skarbnikiem miasta Chicago, wysoki urząd ten piastował zaszczytnie przez lat 2, a wyróżnił się tem, że pierwszy w dziejach miasta nie zatrzymał dla siebie procentów od kapitałów miejskich, jak to wszyscy poprzednicy jego czynili, ale ofiarował je miastu w sumie blisko 42,000 dolarów.

W dalszym życia swego okresie bywał Kiołbassa radnym miejskim, superwizorem, komisarzem budowy i robót publicznych, na którem to stanowisku pozostał już aż do śmierci.

Ta obszerna i bardzo rozległa działalność publiczna nie przeszkadzała wcale śp. Kiołbassie brać udział żywy i energiczny w życiu i sprawach rodaków swych, t. j. w interesach naszej Polonii; owszem, czynnym był wszędzie i pracował na każdem polu: on był jednym z organizatorów parafii św. Stanisława Kostki, był jednym z założycieli i czas jakiś prezesem Zjednoczenia P. R. K., należał do Związku N. P., a wszędzie był chętny, usłużny, wszędzie poważany i czcią otoczony powszechną. Za zasługi dla organizacyi, Zjednoczenie nadało mu wyjątkowy tytuł zaszczytny — honorowego dożywotniego prezesa.

Dla rodaków usłużny i szczerze przyjacielski, pomagał wielu i groszem i radą, to też kochali go wszyscy, a popularność jego nie tylko pomiędzy Polakami, ale i w całem mieście Chicago była nadzwyczajna. Jako Polak — patryota, ofiarny i szczery, był też gorącym i gorliwym katolikiem, jako taki znany był powszechnie.

Wymownym dowodem powszechnej czci, jaką otaczano go w mieście Chicago, był w r. 1905 wspaniały pogrzeb jego, który skupił u trumny Kiołbassy wszystkie sfery i ludzi wszystkich narodowości, oddających hołd prawości jego charakteru i zasłudze obywatelskiej.

Piotr Kiołbassa pozostanie długo we wdzięcznej pamięci ziomków, a zapewne i wszystkich wogóle obywateli Chicago, jako doskonały typ rzetelnych zalet pełnego — Polaka-Amerykanina.

X. JAN RADZIEJEWSKI.

X. Jan Radziejewski urodził się w roku 1844, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Do szkół uczęszczał w Ostrowie, Poznaniu i w Rzymie, gdzie dnia 22 maja 1869 otrzymał święcenia kapłańskie. Początkowo pełnił obowiązki duszpasterskie na rodzinnej ziemi, ale — jako kapłan-patryota szczery, był niechętnie widziany przez rząd, a wkońcu został zmuszony do opuszczenia Ojczyzny: przeniósł się do Paryża.

W stolicy Francyi pozostawał przez lat sześć, poczem dnia 15 lipca 1881 roku wyemigrował do Ameryki i osiadł w Chicago.

Początkowo pracował przy parafii św. Stanisława Kostki, potem zaś w South Chicago, gdzie założył parafię Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. W roku 1884 został powołany na proboszcza przy parafii św. Wojciecha, gdzie do końca życia dzielnie i gorliwie pracował, otoczony uznaniem powszechnem i czcią parafian

— jak i całego społeczeństwa. Zmarł dnia 24 listopada 1904 r.

X. Jan Radziejewski należał do założycieli i naj-



KS. JAN RADZIEJEWSKI

pierwszych pracowników Zjednoczenia; był też kilkakrotnie obierany kapelanem: należał on do pierwszych i najwybitniejszych wyrazicieli idei Zjednoczenia, to też

jako jeden z tych, co fundamenta kładli pod dzisiejszy gmach olbrzymi — organizacyi — zaskarbił sobie w sercach wszystkich Zjednoczeńców pamieć trwałą i wdzięczną.

JAN MANNA.

Jan Manna urodził się dnia 18 grudnia 1845 roku, w Barłożnie, w Prusach Zachodnich. W młodszych swych latach brał udział w wojnach: duńskiej, prusko-austryackiej i francusko-niemieckiej.

W roku 1872 opuścił Kraj, wyjeżdżając do Ameryki; tutaj osiedlił się w Chicago, gdzie w niedługim czasie dał się poznać, jako szczery patryota, dbały o dobro rodaków na obczyźnie. Był on jednym z pierwszych członków Zjednoczenia, dla którego wielkie położył zasługi; obierano go kilkakrotnie sekretarzem generalnym organizacyi. Był on też jednym z założycieli parafii św. Wojciecha w Chicago.

Dzielny ten i zasłużony pracownik naszej Polonii zmarł dnia 4 września roku 1899.

X. JACEK GULSKI.

X. Prałat Jacek Gulski urodził się dnia 28-go listopada 1847 r. w Chełmnie, gdzie po ukończeniu szkoły elementarnej uczęszczał do gimnazyum.

W roku 1868 wstąpił do Zakonu OO. Reformatów; tam odbył rok nowicyatu; przez dwa lata uczęszczał na wykłady filozofii, a przez trzy lata słuchał teologii. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk Biskupa Jeschkego w Łąkach, w dzień św. Mateusza, w roku 1873.

Od tego czasu rozpoczęła się jego praca w winnicy Pańskiej — pełna trudów: pracował jako asystent w Lubawie, w Grabowie, oraz w Bysławku.

Kiedy nastał pamiętny "kulturkampf", X. Gulski,

nie mogąc znieść prześladowania, w kazaniach nie szczędził nagany prusactwu, za co go raz policya z koscioła wyprowadziła; od tego czasu zaczęło się prześladowanie, które ciągnęło się przez dwa lata: ścigano go listami gończymi, on się krył po dworach i chatach. Tak było aż do roku 1875, kiedy X. Gulski przekroczył granicę pruską, przeszedł do Holandyi, a w tym samym roku udał się do Ameryki (1875) i przyjechał do Milwaukee. X. Biskup Henni posłał go do Berlina, Wis., gdzie objął parafię polską. Po ośmiu miesiącach X Arcybiskup sprowadził go znów do Milwaukee na asystenta przy parafii św. Stanisława, gdzie proboszczem był ś. p. X. Ksawery Kralczyński. Po jego śmierci (24 grudnia 1876 roku) X. Gulski został proboszczem na Stanisławowie i urząd ten piastował przez 8 lat. W roku 1883 założył parafię św. Jacka i był jej proboszczem do września roku 1909. Tam zbudował przy pomocy gorliwych parafian ładny kościół, plebanię, szkołę, dom Sióstr i okazałą salę teatralną.

Parafia wzrosła do tego stopnia, że trzeba ją było rozdzielić: zorganizowało się obok niej Wincentowo, potem Cyrylowo i Wojciechowo; każda z tych parafii została dobrze przez matkę wyposażona.

X. Gulski zdobył sobie zaufanie wszystkich swoją serdecznością, sercem polskiem i gorącą miłością Ojczyzny; widomym objawem uznania jego zasług było zamianowanie go prałatem w r. 1908.

We wrześniu r. 1910 X. Prałat Gulski przeniesiony został z Jackowa do parafii św. Jadwigi, gdzie sprawował obowiązki kapłańskie aż do zgonu. Najważniejszem dziełem za pobytu jego na Jadwigowie było założenie za jego inicyatywą Tow. Opieki nad Sierotami, które prosperuje i wiele dobrego czyni dla bezdomnych dziatek. X. Gulski postarał się o odnowienie kościoła św. Jadwi-

gi, tak, że świątynia ta przedstawia jeden z najpiękniejszych kościołów polskich w Ameryce.

Zmarł w Milwaukee dnia 24 grudnia 1911 r.

Pamięć po nim nigdy w Milwaukee nie zagaśnie, z wdzięcznością wspominają go Polacy, jako kapłana-patryotę i pioniera, który był jednym z główniejszych twórców miejscowej osady polskiej.

X. Jacek Gulski był członkiem Zjednoczenia, należał do Tow. Kapłanów, nr. 15 Z. P. R. K.

LUCYAN HORBACZEWSKI.

Lucyan Horbaczewski pochodził z Kowna, na Litwie; po ukończeniu średnich szkół w miejscu rodzinnem, studya uniwersyteckie odbywał w Petersburgu. W roku 1895 przybył do Ameryki, osiedlając się kolejno w rozmaitych miastach, gdzie redagował następujące pisma: "Wędrowiec" w Meriden, Conn., "Naród Polski" w Chicago, potem "Kuryer Nowojorski" w Nowym Yorku, dalej "Górnik" w Wilkes Barre, Pa., później "Polak w Ameryce" w Buffalo, N. Y., a wreszcie "Echo" w Buffalo, N. Y. Na stanowiskach tych Lucyan Horbaczewski dał się poznać jako nadzwyczaj zdolny i sumienny pracownik: starał się zawsze w kierowanych przez się pismach wskazywać rodakom ich obowiązki narodowe i podtrzymywać w nich ducha patryotycznego. Jako jeden z pierwszych redaktorów organu "Zjednoczenia", kierował pismem w sposób nader pomysłowy i rozwinął je ze wszech miar pomyślnie. Pracą tą zapisał się w pamięci rodaków wspomnieniem niezatartem. Umarł w roku 1900 dnia 13 listopada.

TEODOR OSTROWSKI.

Teodor Ostrowski urodził się w Kościerzynie, dnia 8-go stycznia 1852 r. Do Ameryki przyjechał w 1881 r. Pięć lat pracował jako robotnik murarski, a później sam się zajmował przedsiębiorstwami budowlanemi. Większość

kościołów, szkół i plebanii polskich w Chicago — to praca Teodora Ostrowskiego. Wcześnie przystąpił do Zjednoczenia P. R. K., którego był nawet w swoim czasie prezesem, a później kasyerem; na urząd ten obierano go kilkakrotnie i sprawował go aż do grudnia 1910 roku; suspendowano go z urzędu, gdyż w kasie okazał się znaczny deficyt. Ostrowski nie mógł znieść katastrofy, powoli zaczął na siłach opadać; to co miał, na pokrycie deficytu przepisał, oddał wszystko, aby go nie posądzono, że chciał kogo skrzywdzić. Zaczął znów ciężko na kawałek chleba pracować. Przy pracy zaziębił się i dostał zapalenia płuc. O sprawach Zjednoczenia, które go zrujnowały i zdrowie podkopały, nie wiele mówił; w czasie choroby nie skarżył się nawet na to, że ciężar jemu samemu kazano nieść....

T. Ostrowski należał w Tow. Imienia Maryi do Zjednoczenia, lecz tam go suspendowano, do Rycerzy Kolumba, Katolickich Leśniczych, Tow. św. Stanisława K., Kawaleryi Polskiej, Klubu Tadeusza Kościuszki i do Komitetu parafii św. Stanisława Kostki w Chicago.

X. EDWARD KOZŁOWSKI.

X. Edward Kozłowski, proboszcz parafii św. Stanisława Kostki w Bay City, Mich., urodził się w Tarnowie, pod zaborem austryackim, dnia 21-go listopada 1860 r. Nauki elementarne i gimnazyalne odbył w Kraju, poczem odbywszy służbę wojskową jednoroczną, słuchał prawa na uniwersytecie we Wiedniu. Powziąwszy powołanie do stanu duchownego, obrał Północną Amerykę za teren przyszłej pracy i w r. 1885 przybył do Chicago. Przez X. Biskupa Richtera przyjęty do dyecezyi Grand Rapids, Mich., udał się do prowincyonalnego seminaryum duchownego w Milwaukee, Wis., gdzie chlubnie ukończywszy studya teologiczne, otrzymał święcenia kapłańskie dnia 29 czerwca 1887 r.

Kapłańską pracę rozpoczął przy parafii św. Brygidy w Midland, Mich.: nieraz tam o głodzie i chłodzie pracował między innonarodowcami, dojeżdżając do oko-



X. EDWARD KOZŁOWSKI

licznych miejscowości. W roku 1888 wybuchła schizma w polskiej parafii p. w. Królowej Różańca Św. w (East) Saginaw; kościół zamknięto na szereg miesięcy, wreszcie

X. Biskup polecił X. Kozłowskiemu objąć opuszczoną parafię, jako misyę; po krótkim czasie X. Kozłowski przywrócił parafię do równowagi, tak — że we wzorowym porządku oddał ją swemu następcy, X. Grochowskiemu. Misyonarską istotnie pracę X. Kozłowskiego cenili obconarodowcy, a jeszcze więcej Polacy, porozrzucani w powiecie Bay, których organizacyą zajął się energicznie. Założył kilka szkół polskich, a zdrowe polskie ziarno przy pomocy Bożej wydało znakomite z czasem owoce — w postaci dzisiejszych kwitnących parafii polskich.

W roku 1889 przeznaczony został X. Kozłowski do Manistee, Mich., aby uspokoił wzburzoną tamtejszą parafię polską p. w. św. Józefa; ze znaną energią wziął się dzielny kapłan do pracy, a w krótkim czasie przywrócił porządek w parafii; wziął się przedewszystkiem do podniesienia i ulepszenia szkoły parafialnej, budynek jej nadbudował, dodając obszerną halę parafialną, w której w roku 1892 odbył się pamiętny Sejm Zjednoczenia. Ustroił kościół, sprawił organy i dzwony, umieszczając je w specyalnie na ten cel wzniesionej dzwonnicy z zegarem wieżowym; nie zapomniał także o oświacie i założył czytelnię parafialną własnym kosztem, koroną zaś jego działalności w Manistee jest wspaniała nowa szkoła, zbudowana na zgliszczach starego drewnianego budynku, który w r. 1897 spłonął do szczętu.

Na nowe pole pracy został powołany X. Kozłowski w r. 1900 do Bay City, Mich., znowu na stanowisko proboszcza wzburzonej podówczas parafii p. w. św. Stanisława Kostki. Po objęciu zarządu tej parafii w krótkim czasie spłacił długi, przyozdobił kościół, chylący się do upadku dom Sióstr przebudował i plebanię odrestaurował. Dbały o szkołę, tak ją rozwinął i udoskonalił, iż dzisiaj ma ona kompletny kurs ośmioklasowy, nie

ustępujący w niczem szkołom publicznym. Widząc potrzebę podziału parafii, zakupił grunt dla parafii św. Jacka i wybudował najpiękniejszy i najlepiej w całej dyecezyi urządzony gmach szkolny. Następnie zorganizował parafię w Fisherville, wybudował tam piękny kościół, oraz plebanię; założył też parafię w Mt. Forest i w Nine Mile, tworząc nowe polskie placówki między Amerykanami. Pragnąc wysoko przed ludem nieść oświaty kaganiec, z własnych funduszów założył w swej parafii czytelnię, przeszło 1,000 tomów liczącą.

Tego wszystkiego dokonał X. Kozłowski zaledwie w dziesięciu latach, a zakładając parafie i szkoły, setki dzieci polskich wydarł szkołom publicznym, broniąc ich przed niebezpieczeństwem amerykanizacyi.

Pozostaje dodać kilka słów, odnoszących się do zorgazowania parafii św. Jadwigi, oraz budowy nowej szkoły św. Stanisława Kostki, która wieńczy prace znakomitego kapłana-patryoty. Kamień węgielny szkoły tej położył i poświęcił J. E. X. Biskup Paweł Rhode dnia 16-go października 1910 r.; gmach szkolny należy do najwspanialszych budowli w swoim rodzaju, urządzony podług najnowszych wymagań techniki i wygody.

Ostatnio X. Kozłowski zapoczątkował nową parafię w Standish i zakupił dla niej 5 akrów ziemi z budynkami.

Czcigodny X. Edward Kozłowski stanowi wzór przykładnego kapłana, patryoty i szermierza dobra społecznego; działalność jego znamionuje człowieka o żelaznej energii, nieugiętej woli, który w stosunkowo krótkim czasie tyle doniosłych dzieł dokonał. Otoczony czcią, szacunkiem i wdzięcznością powszechną, cieszy się powagą i zaufaniem; w dyecezyi Grand Rapids jest konsultorem, piastuje też zaszczytny urząd skarbnika powszechnego Stowarzyszenia Polskich Kapłanów w Ame-

ryce; jest członkiem i gorliwym pracownikiem Zjednoczenia, uczestniczy we wszelkich sprawach i pracach społecznych: należy do najszanowniejszych i najzasłużeńszych osobistości współczesnych amerykańskiej Polonii. Głos ludu — nieomylny, przewiduje rychłe wyższe jeszcze wyniesienie X. E. Kozłowskiego — a mianowicie — godność biskupią, której mu dla uznania zasług jego, jak i dla dobra społeczeństwa — serdecznie życzymy.

X. JAN KASPRZYCKI. C.R.

X. Jan Kasprzycki, generał Zakonu XX. Zmartwychwstańców, urodził się dnia 14 marca r. 1858, w wiosce Rozentalu, przy Lubawie, w Prusach Zachodnich. Nauki pobierał najpierw w wiosce rodzinnej, a potem w Nowem Mieście i w Chełmnie. Dnia 26 września 1879 roku udał się do Rzymu, gdzie wstąpił do Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców, a 11 października 1879 r. otrzymał bierzmowanie z rąk Arcybiskupa Lenti, który też w 1886 r. udzielił mu święceń kapłańskich. Pierwszą mszę św. odprawił w Rzymie, na grobie św. Stanisława Kostki. Od roku 1886 do 1887 przebywał czasowo w Krakowie i we Lwowie, poczem wrócił do Rzymu, gdzie w r. 1888 mianowany został "socyuszem" przy nowicyacie rzymskim, poczem mianowano go promagistrem nowicyatu i prokuratorem domu XX. Zmartwychwstańców w Krakowie.

W 1890 r. został powołany do Chicago, dokąd przybył 23 września tegoż roku; dnia 10 maja 1892 roku został prokuratorem, a potem proboszczem parafii św. Jana Kantego, dnia zaś 9 czerwca tegoż roku ówczesny generał Zgromadzenia, X. P. Smolikowski, zamianował go podprzełożonym obok ś. p. X. W. Barzyńskiego, po którego śmierci w r. 1899-tym, został mianowany prowincyałem i proboszczem parafii św Stanisława Kostki.

W czasie jego urzędowania parafia rozwinęła się

nadzwyczajnie, tak — że dziś jest ona największą zapewne na świecie; liczba osób, zorganizowanych w to-



X. JAN KASPRZYCKI, C. R.

warzystwa, przenosi 20 tysięcy, a do szkoły parafialnej uczęszcza blisko 4,000 dzieci

W roku 1905 kapituła Zgromadzenia XX. Zmartwychwstańców obrała po raz pierwszy X. Kasprzy-

ckiego—Generałem, w roku zaś 1911. został na urząd ten obrany powtórnie; odtąd przebywa stale w Rzymie.

Czcigodny X. Jan Kasprzycki — dla wielkich zalet serca, chrześcijańskiej dobroci i wyrozumiałości, posiadł od dawna miłość i szczery szacunek wszystkich, którzy mieli sposobność go poznać. Zjednoczenie ma zaszczyt zaliczać go do czynnych swoich członków.



X. FRANCISZEK XAWERY LANGE.

X. Franciszek Xawery Lange urodził się w roku 1857, dnia 13 grudnia, w Domatowie, w Prusach Zachodnich. Szkoły początkowe ukończył w miejscu rodzinnem, a potem w Wejherowie. Po ukończeniu gimnazyum był zmuszony przerwać studya i odbył jednoroczną służbę wojskową. W roku 1884 wyjechał z Kraju, [illegible] do Ameryki, gdzie czasowo osiedlił się [illegible] i gdzie też, w tamtejszem semi-

naryum, słuchał filozofii; następnie— na dalsze studya teologiczne wyjechał do Baltimore.

Dnia 28-go września 1888 roku otrzymał święcenia kapłańskie w katedrze chicagoskiej: początkowo pracował przy polskim kościele "na Bridgeporcie", potem dnia 14 września 1889 roku, objął probostwo parafii św. Józefata, które po dziś dzień piastuje. X. Franciszek Xawery Lange parafię swą doprowadził do stanu kwitnącego, jednając sobie cześć i uznanie parafian; pracując gorliwie dla ogółu rodaków, jest otoczony szacunkiem i miłością miejscowej Polonii. W archidyecezyi chicagoskiej — piastuje godność zaszczytną i wpływową — konsultora; w organizacyi naszej kilkakrotnie sprawował urząd kapelana zarządu głównego.



X. STANISŁAW NAWROCKI.

Proboszcz parafii Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, X. Stanisław Nawrocki, urodził się w roku

1861, w miejscowości Sienne, pod Wągrówcem, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem. Do gimnazyum uczęszczał w Wągrówcu, potem na studya teologiczne w Rzymie i w Baltimore. W roku 1887 otrzymał święcenia kapłańskie w Chicago.

Najpierw przez dwa lata pracował przy parafii św. Józefa, a od 3 maja 1891 roku objął parafię Najśw. Maryi Panny Nieustającej Pomocy, którą do nadzwyczajnego doprowadził rozkwitu: oprócz wspaniałego kościoła, za czasów X. Nawrockiego postawiono tam wielką trzypiętrową szkołę, w której znajduje się sala na 2,000 miejsc i w której zgórą 1,000 dzieci pobiera naukę. Wielka liczba towarzystw znajduje się przy parafii, istnieje tam również chór parafialny, kółko dramatyczne i zasobna bilioteczka parafialna. Grunta i budynki parafialne posiadają wartość ćwierć miliona dolarów — wszystko wypłacone, bez długu. Tak znakomity rozwój parafii jest jedynie dziełem energicznego proboszcza, cieszącego się szacunkiem powszechnym. W uznaniu zasług, położonych dla parafii, X. Arcybiskup chicagoski zamianował X. S. Nawrockiego proboszczem nienaruszalnym.

X. Nawrocki jest członkiem Zjednoczenia i w latach 1905-1907 sprawował godność wice-kapelana zarządu głównego.

X. JAN PIECHOWSKI, C.R.

X. Jan Piechowski urodził się w roku 1863, dnia 26 grudnia, w Stawiskach, pod Kościerzyną, pod zaborem pruskim. Do szkół uczęszczał najpierw w Kościerzynie, a studya teologiczne odbył w Berline (Kanada), w Rzymie i we Lwowie. Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk ś. p. kardynała Puzyny w roku 1891, we Lwowie. Najpierw pracował przy kościele i internacie XX.

Zmartwychwstańców we Lwowie; w roku 1891 przybył do Ameryki, do parafii św. Stanisława Kostki. Tu, oprócz obowiązków kapłańskich, zajmował się szkołą, oraz był przez dwa lata rektorem wówczas świeżo założonego Kollegium św. Stanisława Kostki.

Kiedy w dzielnicy chicagoskiej, zwanej Avondale, wybuchła schizma niezależnych, został przez X. Biskupa



X. JAN PIECHOWSKI, C. R.

naznaczony pierwszym proboszczem nowo zakładanej parafii św. Jacka.

W roku 1905 zostaje powołany na proboszcza parafii św. Jadwigi; pierwszym proboszczem tej parafii był ś. p. X. Józef Barzyński, rodzony brat zasłużonego wieczyście ś. p. X. Wincentego Barzyńskiego, który po wybuchu herezyi niezależnych ustąpił, miejsce zaś jego zajął X. J. Piechowski. Trudne zadanie wziął na swoje

barki nowy proboszcz, boć ogromna część dawnych parafian, zdemoralizowana i otumaniona, odpadła od Kościoła Katolickiego, lęcz chociaż bardzo źle było, nowy pasterz nie zwątpił, ale z zaparciem i z poświęceniem, a z wiarą w dobrą sprawę i w pomoc Bożą, wziął się do pracy. I przez tę właśnie jego pracę odżyła na nowo parafia św. Jadwigi, odżyła duchem i wiarą: po kilkunastu latach doprowadził X. Piechowski — "Jadwigowo" do wspaniałego istotnie rozkwitu, schizma zaś niezależnictwa, niegdyś całą tę dzielnicę ogarniająca, zmarniała — tak, że ledwie garść niedobitków jej pozostaje, co w największej mierze jest zasługą trwałą X. Piechowskiego. Kościół parafii św. Jadwigi, wybudowany przez X. Piechowskiego, należy do najwspanialszych w archidyecezyi chicagoskiej. W r. 1906-tym został X. Piechowski mianowany Przełożonym Domu Kollegium św. Stanisława w Chicago, opuścił więc dawny posterunek, a na nowy zaszczytny pośpieszył i na nim również licznemi upamiętnił się zasługami; ostatnio pracuje przy parafii św. Stanisława Kostki w Chicago.

Cieszy się X. Jan Piechowski powszechną życzliwością i szacunkiem Polonii chicagoskiej, w ogólno-amerykańskiej zaś nosi dobrze zasłużone imię "szermierza niezależnictwa."

Jako członek Zjednoczenia — jest też X. Piechowski organizacyi naszej dzielnym pracownikiem, a w latach 1907-1909 był członkiem zarządu głównego Zjednoczenia.

X. KAZIMIERZ SZTUCZKO, C. S. C.

X. Kazimierz Sztuczko urodził się w Mirosławiu, w gubernii suwalskiej, w r. 1867. Do szkół uczęszczał najpierw w miejscowości rodzinnej, następnie zaś, po wyjeździe w r. 1882 do Ameryki, kształcił się dalej w znanym zakładzie Notre Dame, Ind. W roku 1891 zo-

stał wyświęcony na kapłana przez X. Biskupa Foley'a, poczem przez 2 lata sprawował obowiązki kapłańskie w South Bend, Ind.

Kiedy po rozmaitych przejściach i kilkoletnich nieporozumieiach kościół pod wezwaniem św. Trójcy w Chicago — od dłuższego czasu zamknięty — został ponownie otwarty, wówczas na proboszcza powołano w



X. KAZIMIERZ SZTUCZKO, C. S. C.

czerwcu r. 1893 X. Kazimierza Sztuczkę. Od chwili objęcia probostwa parafia owa podniosła się z upadku i znaczne poczyniła w swym rozwoju postępy. Staraniem X. Sztuczki zbudowaną została piękna trzypiętrowa szkoła, później wzniesiono wspaniały kościół, a obecnie budują nową plebanię. Z uznaniem też podnieść należy, że parafia ta założyła w specyalnie zakupionym gmachu t. zw. "Wyższą Szkołę Św. Trójcy" o zakresie nauk kollegialnym.

Obecnie parafia św. Trójcy jak najlepiej się przedstawia i rozwija się nadzwyczaj pomyślnie, co cichej, skromnej a dzielnej i wydatnej pracy czcigodnego proboszcza zawdzięczać należy; przeto równie parafia, jak rodaczy ogół, otaczają zacnego pracownika czcią i sympatyą powszechną.

X. Kazimierz Sztuczko jest członkiem Zjednoczenia; on to również był twórcą głównym i duchem ożywczym "Federacyi Polaków-Katolików", oraz sekretarzem Wydziału Wykonawczego II-go i III-go Kongresu Polskiego Katolickiego w Ameryce.



STANISŁAW SZWAJKART.

Stanisław Szwajkart urodził się dnia 10 maja 1857 r. w Tarnopolu w Galicyi. Pobierał nauki w Złoczowie, Brzeżanach i w Stanisławowie.

Na uniwersytet wstąpił we Lwowie i oddał się stu-

dyom matematyki i fizyki; równocześnie pisywał do lwowskich pism.

Nie widząc dla siebie przyszłości w Ojczyźnie i marząc o tem, by módz się oddać swobodniej pracom literackim i naukowym w Ameryce, wyjechał do New Yorku we wrześniu 1881 r. Przez trzy lata borykał się tam z losem, utrzymując się z trudnością z lekcyi gry na fortepianie, grywania na organach w polskim kościele i pisania artykułów do niemieckiej "Staats Zeitung."

W lipcu 1884 r. przybył do Chicago; po kilku miesiącach otrzymał posadę sekretarza, a potem nauczyciela w szkole parafialnej p. w. św. Stanisława Kostki, a że zatrudnienie to wpływało bardzo ujemnie na jego zdrowie, przeto zeń zrezygnował, poczem otrzymał skromne zatrudnienie w biurze ś. p. Piotra Kiołbassy; następnie, w 1888 r., otrzymał posadę przy filii pocztowej, jako klerk przy wydawaniu przekazów pieniężnych, lecz ze zmianą administracyi (kiedy Harrison objął urząd prezydenta) musiał ustąpić w roku 1889.

We wrześniu tegoż roku otrzymał posadę pomocnika redaktora "Wiary i Ojczyzny", wydawanej przez Spółkę Wydawnictwa Polskiego, później zaś został redaktorem tejże gazety, a kiedy założono "Dziennik Chicagoski", został tegoż redaktorem. Na stanowisku redaktora tego pisma, bezsprzecznie pierwszego i najpoważniejszego w amerykańskiej Polonii, pozostaje dotychczas, ciesząc się ogólnem, rzetelnie zasłużonem, uznaniem.

Do "Zjednoczenia" należy przez lat długi szereg i kilkakrotnie sprawował urząd sekretarza Sejmów naszej organizacyi.

Ob. Stanisław Szwajkart należy do najwibitniejszych przedstawicieli polsko-amerykańskiego dziennikarstwa; w życiu obywatelskiem stale bierze udział wa-

żki, przewodni, a trafnością sądu i prawością charakteru pozyskał sobie szacunek rodaków i współobywateli.



DR. ADAM SZWAJKART.

Dr. Adam Szwajkart, brat Stanisława, urodził się w r. 1860 w Rykowie, w Polsce, pod zaboren austryackim; do szkół początkowych uczęszczał w Złoczowie i w Brzeżanach, do gimnazyum uczęszczał w Stanisławowie. W r. 1881 zapisał się na fakultet farmaceutyczny uniwersytetu krakowskiego, a stopień magistra farmacyi otrzymał na uniwersytecie lwowskim, poczem przybył do Ameryki; tu nabył dwie apteki w Chicago, które przez szereg lat z powodzeniem prowadził.

W r. 1894 został dr. Szwajkart wysłany na wystawę Kościuszkowską do Lwowa, jako reprezentant Polonii amerykańskiej, a po powrocie zapisał się na fakultet medyczny; studya ukończył w r. 1897, odznaczony pierw-

szą nagrodą. Czas jakiś pracował w szpitalu Najśw. Rodziny z Nazaretu, gdzie zarządzał oddziałem chorób dziecięcych.

Dr. Szwajkart jest członkiem rozmaitych instytucyi lekarskich, jak "American Medical Association"; był lekarzem generalnego konsulatu austro-węgierskiego w Chicago, przez szereg lat był też głównym lekarzem Zjednoczenia. Nader żywy a dodatni udział bierze dr. Szwajkart w życiu polsko-amerykańskiem, udziela się również polityce krajowej, po stronie republikańskiej. W r. 1901 był kandydatem na radnego miejskiego, a w r. 1904 piastował godność komisarza parkowego miasta Chicago. Sympatyczny i czynny, jest dr. Szwajkart przez rodaków lubiony, a i obconarodówcy otaczają go powszechnym szacunkiem.

SZCZĘSNY ZAHAJKIEWICZ.

Szczęsny Zahajkiewicz urodził się w kwietniu 1861 r., w Stanisławowie, pod zaborem austryackim. Do szkół uczęszczał w Kołomyi i Horodence, a potem w Stanisławowie do szkoły realnej; ze względu na to, że już od 13-go roku życia musiał sam się utrzymywać lekcyami, opuścił szkołę realną i zapisał się do seminaryum nauczycielskiego, gdzie otrzymał pomoc w stypendyum, udzielanem uczniom najzdolniejszym. Złożywszy maturę z odznaczeniem, został nauczycielem w wiosce Dolinie, ale już po roku przeniesiono go do Stanisławowa. Na własne życzenie przeniósł się do Jezupola, gdzie przez przeszło 2 lata przebywał, poczem został przeniesiony do Stanisławowa, a wreszcie do stolicy Galicyi — Lwowa.

Po kilku latach, spędzonych we Lwowie przy szkole im. X. Piramowicza, został przez XX. Zmartwychwstańców, na rekomendacyę późniejszego kardynała, J. E. X. Puzyny, sprowadzony do Chicago w r. 1889, do pracy

przy szkole św. Stanisława Kostki. Odtąd stale przebywa w Chicago, pracując na polu pedagogicznem i literackiem.

Jeszcze przed wyjazdem do Ameryki napisał w języku polskim i rusińskim 18 książeczek dla ludu i młodzieży, które poleciła dla szkół Rada Szkolna Krajowa; pisywał nadto do pism humorystycznych "Śmigusa", "Szczutka" i innych, a przez kilka lat, aż do wyjazdu do Ameryki, był redaktorem "Światełka", pisma dla



SZCZĘSNY ZAHAJKIEWICZ.

dzieci i młodzieży, które, założone w Stanisławowie, później stale wychodziło we Lwowie.

W Ameryce położył niemałe zasługi na polu szkolnictwa oraz piśmiennictwa, zwłaszcza ludowego i dla młodzieży. W szkołach polsko-amerykańskich wychował szereg pokoleń, w publicystyce wydał szereg dziełek i utworów, nierzadko prawdziwie wartościowych; do najcelniejszych należą utwory sceniczne, jak "Perła Cylej-

ska", "Dzieci Izraela", dalej piękny zbiór "Poezye" i wiele innych. Czynnym był też zasłużenie na polsko-amerykańskiej scenie ludowej, reżyserując przez lat szereg długi, ucząc, co to scena i jak grać należy.

Od lat wielu jest członkiem Zjednoczenia, a w początkowych latach istnienia organu naszego redagował czas pewien "Naród Polski."

Szczęsny Zahajkiewicz — należy do najzasłużeńszych pracowników początkowego okresu w umysłowym rozwoju Polonii amerykańskiej, należy do owych nauczycieli w stawianiu jej pierwszych kroków. Jako taki — trwałe posiada imię w społeczeństwie tutejszem i tytuł do wdzięczności niemały a zasłużony.

DR. FRANCISZEK EUSTACHY FRONCZAK.

Dr. F. E. Fronczak urodził się w Buffalo, w roku 1874. Po ukończeniu szkoły parafialnej p. w. św. Stanisława B. i M., wstąpił do kollegium X.X. Jezuitów, po którego ukończeniu zapisał się na kurs medyczny, który ukończył w roku 1897. Następnie w latach 1898 i 1899 studyował prawo, zajmując się równocześnie praktyką lekarską i dziennikarstwem, pisując artykuły do rozlicznych polskich i amerykańskich dzienników.

Jako lekarz, prawnik i dziennikarz, — dał się poznać Amerykanom, których zaznajamiał z Polakami, ich obyczajami, historyą, sztuką, literaturą i kulturą, reprezentując więc narodowość naszą godnie i pożytecznie. W rok po ukończeniu medycyny, skutkiem wielkiej popularności i wpływu wśród Amerykanów, objął dr. Fronczak stanowisko komisarza służby cywilnej i zajmował tę posadę do roku 1903. Sprawami społecznemi zajmował się Dr. Fronczak daleko wcześniej, albowiem będąc jeszcze na medycynie, otrzymał w roku 1896 nominacyę na posła do legislatury stanowej. Była to podówczas pierwsza nominacya tego rodzaju, jaką w Stanie New York zdobył Polak.

W roku 1899 i 1900 był Dr. Fronczak głównym lekarzem więzienia powiatowego. W roku 1900 wyjechał do Europy celem poznania Ojczyzny; w tymże roku, w Krakowie, uczestniczył w uroczystościach 500-tnej rocznicy istnienia Wszechnicy Jagiellońskiej, reprezentując oficyalnie uniwersytet buffalowski, a na odbytym w tym samym czasie Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Krakowie, był przedstawicielem Stowarzyszenia Lekarzy Amerykańskich. Zwiedziwszy Ojczyznę, ważniejsze miasta Europy, oraz północną Afrykę, powrócił do Ameryki. Po powrocie do Buffalo, w roku 1901, został lekarzem kolei "New York Central", a w r. 1904, fizyk stanowy mianował Dra. Fronczaka lekarzem okręgu Cheektowaga. W roku 1906 zostaje członkiem Komisyi do rewizyi ustaw miejskich, oraz wice-prezesem buffaloskiej "Ligi Municypalnej", kontrolującej wybory. Pod koniec roku 1906 otrzymał Dr. Fronczak nominacyę na zaszczytny urząd wice-fizyka miejskiego na lat pięć, a z dniem 1-go stycznia 1907 roku posadę tę objął samodzielnie, przyczem posady zależne od siebie prawie samym oddał rodakom. Dr. Fronczak należy do całego szeregu rozmaitych organizacyi, tak polskich jak amerykańskich; należy także od wielu lat do Zjednoczenia.

Swą pracą rzetelną i oddaną sprawom dobra rodaków i współobywateli, zdobył sobie Dr. Fronczak imię szanowane w całej Polonii amerykańskiej.

LEON J. WINIECKI.

Leon J. Winiecki urodził się dnia 24 kwietnia 1876 r. w Chicago. Wcześnie osierocony przez ojca, który zginął przy wypadku nieszczęśliwym, — zarabiał na życie zaraz po ukończeniu szkoły parafialnej św. Stanisława Kostki. Obrał sobie zawód drukarski i po rozmaitych

pracował drukarniach — w jednej z nich przez lat 14, bez przerwy.

W roku 1906 założył własną drukarnię, doskonale prosperującą; od czterech lat jest głównym drukarzem Zjednoczenia, z jego też zakładu drukarskiego książka niniejsza wychodzi. Należy do dzielnych pracowników



LEON J. WINIECKI

organizacyi i jest założycielem Tow. św. Wojciecha, No. 625 Z. P. R. K. Należy także do organizacyi Katolickich Leśniczych i jest członkiem Zarządu Głównego tejże organizacyi; wreszcie jest członkiem czwartego stopnia organizacyi "Knights of Columbus."

STANISŁAW ŚLISZ.

Stanisław Tomasz Ślisz urodził się w r. 1856 dnia 4 marca w Kołaczycach, w powiecie jasielskim, pod za-

borem austryackim. Początkowo uczęszczał do gimnazyum w Jaśle, następnie do gimnazyum św. Anny w Krakowie; po egzaminie dojrzałaści przybył w r. 1885 do Ameryki, gdzie w Buffalo zorganizował spółkę akcyjną, wydającą półtygodnik "Ojczyzna", która w 2 lata później zmieniła swą nazwę na "Polak w Ameryce", a rodzaj wydawnictwa z dwutygodniowego na codzienny. W roku 1887 objął w Milwaukee kierownictwo pisma "Krytyka", następnie zaś był przez półtora roku redaktorem pism "Wiara i Ojczyzna" i "Kropidło" w Chicago. Założył na własną rękę dziennik "Czas", który jednak upadł w niespełna trzy miesiące. Z końcem roku 1889 St. Ślisz objął powtórnie redakcyę dziennika "Polaka w Ameryce" i prowadził ją przez długi szereg lat; pod koniec życia redagował drugi dziennik buffaloski, "Polak Amerykański" — dzisiejszy "Dziennik dla Wszystkich." Zmarł dnia 10 października 1908 r.

St. Ślisz we wszystkich pismach, przez siebie redagowanych, opierał się zawsze na zasadach czysto katolickich i szczerze narodowych, staczając zacięte walki polemiczne z przeciwnym liberalnym obozem. Należał do najwybitniejszych polsko-amerykańskich dziennikarzy i na tem polu niemałe położył zasługi.

Był członkiem Zjednoczenia, a — jak wyżej wzmiankowano, redagował przez czas pewien organ Zjednoczenia, tygodnik "Wiara i Ojczyzna."

JÓZEF ŚLISZ.

Józef Ślisz, brat Stanisława, urodził się w Kołaczycach, pod zaborem austryackim. Po ukończeniu szkół normalnych w Wielopolu, Błażowej i Kołaczycach, oddał się przemysłowi. W roku 1885 wyjechał do Ame-

ryki, osiedlając się w Buffalo, N. Y., gdzie wyuczył się sztuki drukarskiej, pracując w drukarni "Polaka w Ameryce", w której w niedługim czasie zajął stanowisko przełożonego — "foremana."

W roku 1896 założył księgarnię, które to przedsiębiorstwo prowadzi korzystnie do obecnej chwili. W Zjednoczeniu był zawsze ob. J. Ślisz dzielnym pracownikiem, swego czasu piastował urząd wice-prezesa na Stan New York; kilkakrotnie też obierano go delegatem na Sejmy Zjednoczenia. Jest członkiem Tow. św. Jerzego, Nr. 203 Z. P. R. K.

KAROL WACHTEL.

Karol Wachtel urodził się w roku 1876, w Jarosławiu, w Polsce, pod zaborem austryackim; wykształcenie gimnazyalne, a potem uniwersyteckie otrzymał we Lwowie, biorąc czynny udział w życiu akademickiem, obywatelskiem i literackiem.

Pisywać zaczął młodo; poezye jego drukowane były w czasopismach polskich wszystkich trzech zaborów; należał do całego szeregu towarzystw literackich, między innemi był jednym z członków założycieli towarzystwa artystycznego "La Boheme" we Lwowie, które wydało szereg wybitnych pisarzy i poetów doby najnowszej.

Pracy dziennikarskiej poświęcił się bardzo wcześnie; pisywał przeważnie do działu krytycznego i artystyczno-literackiego rozmaitych pism, należał do grona redakcyjnego znanych w polskim świecie artystyczno-literackim "Wiadomości Artystycznych" we Lwowie, a za ostatnich czasów swego pobytu w Ojczyźnie był jednym z redaktorów dziennika "Przedświt" we Lwowie.

Zaangażowany przez tygodnik "Promień", wyjechał do Ameryki w r. 1903, lecz krótko tylko redagował to pismo, bo w parę miesięcy po przybyciu do Polonii amerykańskiej, został obrany redaktorem "Narodu Polskiego", na którem to stanowisku pozostawał przez lat blisko cztery, pracując piórem i czynem na niwie spraw współziomków. W roku 1905 redagował prócz "Narodu



KAROL WACHTEL.

Polskiego" także i tygodnik "Polonia", a nadto pisywał do poważniejszych pism polskich w Ameryce i w Europie.

Z początkiem roku 1907 zostaje powołany na stanowisko współredaktora "Dziennika Chicagoskiego", największego i najmiarodajniejszego z pism polskich w

Ameryce, na którem to stanowisku po dziś dzień pozostaje.

W r. 1910, po wykrytych w Zjednoczeniu nadużyciach, ofiarowano mu powtórnie tekę redakcyjną "Narodu Polskiego": blisko rok kierował pismem, ustąpił zmuszony nawałem prac innych, stale jednak pozostaje w bliskim kontakcie z organizacyą i jej kołami sterniczemi, jest między innemi członkiem Komisyi Biblioteki Zjednoczenia, której był projektodawcą.

Jest założycielem Koła im. A. Mickiewicza, nr. 236 Z. P. R. K.

W r. 1905 wykładał literaturę polską w filii chicagoskiego uniwersytetu "North Western", stale wykłada polonistykę w kilku wyższych zakładach naukowych polskich; przez czas dłuższy był dyrektorem artystycznym pierwszego stałego Polskiego Teatru w Chicago, w którym zaczął pierwszy zapoznawać Polonię chicagoską z poważniejszym literackim repertoarem polskim.

K. Wachtel ogłosił drukiem zbiór poezyi "Ciche Pieśni", z których cykl p. t. "Pejsaże" pozyskał literacką nagrodę na konkursie Tow. "La Boheme", napisał z uznaniem przyjęte przez krytykę europejską "Jasełka polskie" p. t. "Moc truchleje", większych rozmiarów rozprawę o polsko-amerykańskiem "Szkolnictwie i Wychowaniu" i szereg innych utworów poezyą i prozą; jest wreszcie autorem niniejszej "Historyi Zjednoczenia."

Towarzystwa Zjednoczone.

DALSZA część książki naszej obejmuje wykaz Towarzystw, należących do Zjednoczenia P. R. K., wraz z krótkiem podaniem dziejów i rozwoju każdego Towarzystwa — podług danych, nadesłanych nam ze strony samychże Towarzystw. Część Towarzystw nie odpowiedziała na nasz kwestyonaryusz — przeto o tych wzmianki tylko krótkie pomieścić było można. Wobec wielkiej liczby Towarzystw — wogóle niezbyt wiele miejsca można było poświęcić poszczególnym naszym Towarzystwom, co — interesowani zechcą uwzględnić. Sądzimy, że część ta pracy naszej stanie się w każdym razie — zajmującem zestawieniem działalności rodaków naszych w Towarzystwach Zjednoczenia.

No. 1. Tow. Św. Familii — istnieje w Chicago, Ill.; liczyło we wrześniu 1913 r. 115 członków.

No. 2. Tow. Imienia Maryi w Chicago, Ill. Tow. Imienia Maryi należy do parafii Św. Stanisława Kostki. Założone zostało w r. 1887, dnia 15 września, przez znakomicie zasłużonego dla Polonii amerykańskiej i dla Zjednoczenia — ś. p. X. Wincentego Barzyńskiego C. R. W początkach posiadało Tow. 100 członków, obecnie liczba ta wzrosła do 410. Prywatnego majątku posiada Tow. $1,500.00. Tow jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, wartości przeszło $500.00. Od czasu założenia zmarło w Tow. 63 członków, ich rodzinom wypłacono tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $56,911.00; na wsparcia w chorobie wydało Tow. dla 277 członków kwotę $9,608.00. Tow. obchodziło w roku 1897 pierwszy swój jubileusz dziesięcioletni, następnie w roku 1902 jubileusz piętnastolecia, a ostatnio, w roku 1912, nader uroczyście obchodzono jubileusz 25-letni istnienia. Tow. urządza obchody religijne i patryotyczne, starając się zawsze zachować swój charakter polski i katolicki i stojąc wiernie pod sztandarem idei Zjednoczenia.

No. 3. Tow. Najśw. Serc Jezusa i Maryi — istnieje w Scranton, Pa. i liczyło we wrześniu 1913 r. 35-ciu członków.

No. 4. Tow. Św. Józefa No. 1 w Bay City, Mich. Tow. Św. Józefa No. 1 należy do parafii Św. Stanisława

Kostki w Bay City, Mich. Założył je wielce czynny i zasłużony ś. p. X. Dziekan Maryan Matkowski w roku 1886-ym. Przy założeniu miało Tow. około 180 członków, obecnie zaś liczy ich przeszło dwustu. W kasie posiada $400.00. O dobrem zagospodarowaniu i prowadzeniu Towarzystwa świadczy liczny inwentarz, jak też sumienne prowadzenie ksiag; od czasu założenia Tow. zmarło 18 członków, których rodzinom wypłacono $8,950 ubezpieczenia pośmiertnego, wsparć zaś w chorobie wypłacono członkom $2,337. W roku 1911 dnia 31 grudnia obchodziło Tow. Św. Józefa srebrny jubileusz swego istnienia i działalności na niwie naszej Polonii; zaznaczyć trzeba, że wszędzie, czy na polu patryotycznem, czy w sprawach parafialnych i religijnych Tow. Św. Józefa zawsze okazywało się nader chętne i czynne. Z licznych członków Towarzystwa na wzmiankowanie zasługuje prezes, obywatel Józef Staszyński, który godność tę od lat 18 już piastuje, a cztery razy był wybierany delegatem na Sejm Zjednoczenia. Z innych członków, nie mniej gorliwych w pracy, zasługują na wzmiankę pp. Józef Stachowicz, Jan Dukarski, Jan Zaremba, Michał Dettmer, Jakób Piasecki i Franciszek Szafrański.

No. 5. Tow. Św. Kazimierza w Marche, Ark. Tow. Św. Kazimierza należy do parafii Niep. Poczęcia Najśw. Panny Maryi w Marche, Arkansas. Założone ono zostało w roku 1898 przez ob. Andrzeja Micek, ob. Józefa Janowiaka i ob. Franciszka Żubra. Przy założeniu Tow. było tylko 11 członków, dzisiaj to Tow. liczy ich już przeszło 100. Po zmarłych czterech członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom $2,750 ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. w inwentarzu swoim posiada książki, oraz odznaki dla członków. Tow. Św. Kazimierza urządza obchody

pamiątkowe patryotyczne, a także zabawy, z których dochody przeznacza na potrzeby dla swego parafialnego kościoła, albo na zapomogi dla biedniejszej braci. Na wzmiankę zasługują członkowie: ob. Andrzej Micek, kilkorazowy delegat na Sejmy Zjednoczenia, ob. Franciszek Zając, obecny prezes, oraz ob. Jan Kowalski, sekretarz protokołowy i finansowy.

No. 6. Tow. Św. Stanisława Kostki w Bay City, Mich. Tow. Św. Stanisława Kostki jest przynależne do parafii Św. Stanisława Kostki w Bay City, Mich. Założone zostało w roku 1874 przez organizatorów ob. Ludwika Danielewskiego, ob. Józefa Weltera, ob. Jana Trafelskiego, ob. Józefa Madajskiego i ob. Wawrzyńca Dardasa. Przy założeniu miało 22 członków, obecna zaś liczba przenosi 230. Kasa Tow. posiada $300.39. Tow. jest pięknie zagospodarowane, w skład licznego inwentarza wchodzą: chorągiew, wzorowo prowadzone księgi, regalia itd. Od czasu założenia Tow. zmarło 25 członków, rodzinom ich wypłaciło Tow. ubezpieczenia pośmiertnego $14,750, zaś na wsparcia w chorobie wydano $2,089. Tow. Św. Stanisława Kostki szerokie sobie zakreśla zadania, urządza obchody listopadowe i styczniowe, szczególniej uroczyście święciło obchód Grunwaldzki, Skargi i t. d. Tow. to, grupując około siebie współbraci, założyło parafię Św. Stanisława Kostki. W historyi swej ma Tow. i smutny fakt jeden, mianowicie w roku 1896 rozdwoiło się ono z powodu zaburzeń parafialnych, a z przeszło 300 członków po rozdwojeniu pozostało tylko 45; dzisiaj Tow. powraca znowu do dawnej swej wielkości, przeminione ciężkie chwile zachowując w pamięci. Z członków, którzy swą pracą dla dobra Tow. się zasłużyli, wymienić należy ob. L.

Danielewskiego, ob. Józefa Weltera, ob. Jana Trafelskiego, ob. Józefa Madajskiego, ob. Wawrzyńca Dardasa, ob. Nowakowskiego i ob. Kajetana Mruczkowskiego.

No. 7. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika — istnieje w Hazleton, Pa.; liczyło we wrześniu 1913 r. 135 członków.

No. 8. Tow. Św. Józefa w Filadelfii, Pa. Tow. Św. Józefa należy do parafii Św. Wawrzyńca w Filadelfii; założone zostało w roku 1887. W pierwszych chwilach istnienia Tow. liczyło 40 członków, dzisiaj liczba ta przechodzi ponad 300. W kasie ma Tow. około $200.00. O dobrem zagospodarowaniu się Tow. pięknie świadczyć może liczny inwentarz, jako to: biuro i szafy biurowe, szafa na chorągiew Tow., liczna biblioteka, dwie chorągwie, szarfy i odznaki, wartości blisko $200.00. Tow. Św. Józefa nie zostaje w tyle w pracy dla dobra Zjednoczenia, a działalność swoją okazuje urządzanymi odczytami i obchodami, starając się na swojej placówce trwać wiernie i pożytecznie służyć amerykańskiej Polonii.

No. 9. Tow. p. w. Św. Dominika — istnieje w Chicago, Ill., liczyło ono we wrześniu 1913 r. 138 członków.

No. 10. Tow. Św. Walentego, w Atlantic Mine, Mich. Tow. Św. Walentego wchodzi w okręg parafii Najśw. Maryi Panny w Atlantic Mine, Mich. W roku 1887, dnia 4 września, zostało ono założone przez ob. Szczepana Wojdziaka, Jana Pieronowskiego, Wincentego Monkowskiego, Maksymiliana Kowalskiego i Wojciecha

Swita. Przy założeniu liczyło Tow. 10 członków, dzisiaj liczy ich 21, w tem jeden — jako członek honorowy. Kasa Tow. opiewa na $50. Tow. posiada liczny własny inwentarz, jest dobrze zagospodarowane, o czem korzystnie świadczą księgi Tow. Tow. posiada prawdziwie zasłużonych członków, prócz założycieli jeszcze na wzmiankę zasługuje ob. Jan Kaźmierczak, długoletni sekretarz i deputowany Tow. Tow. Św. Walentego rozwija się prawidłowo, swą pracę zaznaczając czynami, obfitymi w plony.

No. 11. Tow. Św. Jacka w Grand Rapids, Mich. Tow. Św. Jacka istnieje w parafii Św. Wojciecha w Grand Rapids, Mich. Założył je zasłużony proboszcz tej parafii, X. S. Ponganis, przy pomocy ob. Antoniego Jankowskiego, ob. Seweryna Nowickiego i ob. Jana Liebeka, w roku 1886. Tow. przy założeniu posiadało około 30 członków, dzisiaj ta liczba przekroczyła 200. Tow. posiada w swej kasie przeszło $5,000. Rodzinom po zmarłych członkach (15 mężczyzn, 15 kobiet) wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego sumę $15,225, na wsparcia zaś w chorobie wydano około $9,257. Tow. Św. Jacka posiada liczne własne sprzęty w lokalu Tow., posiada dobrze prowadzone biuro, regalia, chorągwie, polską, Towarzystwa i amerykańską. W 1911 roku, dnia 23 września obchodziło Tow. św. Jacka swój 25-letni jubileusz istnienia i pracy dla Zjednoczenia. Tow. stara się utrzymać młodzież przy polskości urządzanymi obchodami patryotycznymi i religijnymi; wielce przytem zasłużyli się członkowie jego starsi, długoletni, niędzy którymi na wyszczególnienie zasługują ob. Antoni Jankowski, ob. Seweryn Nowicki, ob. Jan Jakielski i ob. Adam Teska.

No. 12. Tow. Najświętszego Imienia Jezusa w Chicago, Illinois. Tow. Najświętszego Imienia Jezusa należy do parafii św. Wojciecha w Chicago, założone zostało w roku 1883, przez ob. Klemensa J. Belińskiego, ob. Michała Cibrowskiego, ob. Piotra Fruzynę, ob. Jana Kniołę i ob. Wacława Antkowskiego. Liczba członków przy założeniu wynosiła 60, obecna zaś wzrosła ponad 250. W kasie swej Tow. posiada $1,570.54. Liczny inwentarz Tow. jako to: chorągwie, regalia, księgi i biblioteka, — jest szacowany razem na $600.00. Po zmarłych 50 członkach wypłacono ubezpieczenia pośmiertnego $38,071.65, na wsparcia zaś w chorobie wydano $7,647.63. Niedawnymi czasy obchodziło Tow. swój srebrny jubileusz istnienia i wspólnej pracy. Udziałem swym przy rozlicznych obchodach narodowych Tow. Najśw. Im. Jezusa okazało się zawsze pełne poczucia religijnego i narodowego. Prócz wyżej wymienionych założycieli Tow. na wzmiankę za gorliwą pracę w administracyi Tow. zasługują obywatele: Stanisław Andrysiak, Józef Zieliński, Jan Pankanin, Adam Martyn, Franciszek Nowak, Józef Czerwiński, Wincenty Zientara, Jan Chonarzewski, Franciszek Kroszewski, Jan Malinowski i Jan Glara.

No. 13. Tow. pod w. Św. Wojciecha B. i M. — istnieje w Grand Rapids, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 198.

No. 14. Tow. św. Cecylii w Chicago, Ill. Tow św. Cecylii należy do parafii św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill. Założone zostało przez czynnych pracowników — obywateli: W. Barwiga, J. Czekałę, A. Cieślaka, J. Głomskiego, A. Kwasigrocha, A. Gabryelskiego, F. Mon-

ka, J. Pukownika, Adama Stachowicza, Andrzeja Stachowicza, J. Skuja, I. Szypure, J. Siudę, A. Serewicza i J. Żabińskiego. Początkowo istniało jako Tow. śpiewackie "Lutnia", w roku zaś 1882 przystąpiło do Zjednoczenia. Obecnie liczba członków przedstawia się następująco: mężczyzn jest 93, kobiet 45, razem 138 członków. O świetnem prosperowaniu Tow. może świadczyć obecny stan kasy, wynoszący sumę $1,760.32. W ciągu długiego swego istnienia wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego, rodzinom po zmarłych członkach około $5,100.00 na wsparcie w chorobie, wypłacono sumę $5,175.00. W rubryce rozchodu posiada Tow. jeszcze sumę $1,176.00, wypłaconą na cele dobroczynne. Tow. św. Cecylii może się śmiało zaszczycić swą działalnością: liczne obchody religijne i patryotyczne świadczą o ruchliwości jego, o pomyślnym wzroście i pracy pilnej na polu zespolenia braci polskiej na obczyźnie. W roku 1912 obchodziło Tow. swoją 30-letnią rocznicę założenia: ku uczczeniu tej chwili odbył się uroczysty obchód w sali św. Stanisława Kostki w Chicago. Do wybitniejszych członków Tow. należą obywatele: Jan Czekała, długoletni prezes Tow., piastujący tę godność przez lat 22, dalej ob. Andrzej Stachowicz, wice-prezes od lat 23, ob. Władysław Barwig, sekretarz protokółowy od lat 18, wreszcie Jan Suwalski, kasyer od lat 13.

No. 15. Tow. Księży Polskich w Ameryce przy Zjednoczeniu P. R. K., założone na Sejmie XIII. Z. P. R. K., w Chicago, Ill., liczyło we wrześniu 1913 r. 90 członków.

No. 16. Tow. im. Jana III Sobieskiego istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 238.

No. 17. Arcybractwo Najsł. Serca Jezusa — istnieje w Detroit, Mich., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 387.

No. 18. Tow. SS. Ap. Piotra i Pawła istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 308.

No. 19. Tow. p. w. Św. Jacka — istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 207.

No. 20. Tow. Św. Józefa w Washington New Jersey. Tow. Św. Józefa jest przynależne do parafii polskiej, obejmującej miejscowości South River i Sayerville, N. J. Założone zostało przez ob. Michała Surdeja w r. 1898. Przy zakładaniu Tow. zapisało się doń 14 członków, dzisiaj liczba ich zbliża się do 200. Kapitału posiada Tow. we własnej kasie $1,200. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada własny lokal i inwentarz potrzebny do prowadzenia biura, jak szafy, biurka, księgi, posiada też choragiew i regalia. W czasie istnienia swego wypłaciło Tow. po zmarłych 7-miu członkach, ich rodzinom, jako ubezpieczenie pośmiertne, sumę $5,000, $500 zaś udzielono członkom jako wsparcie w chorobie. Tow. Św. Józefa bierze zawsze żywy udział w czynnościach wszelkich Zjednoczenia. W swem łonie posiada prawdziwie zasłużonych członków, którzy długoletnią pracą swą potrafili podnieść majątek Tow. do wcale pokaźnej sumy a także przyczynili się do wzrostu liczby członków. Tutaj na wymienienie zasługują ob. O. Baldach, F. Zalewski, prezes Tow., W. Litwiński, sekretarz prot., K. Rzepka, sekretarz finansowy, T. Lewandowski, kasyer i A. Piotrowski, marszałek. Tow. Św. Józefa kilka razy do roku urządza zabawy na własny dochód oraz na cele dobroczynne.

No. 21. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Alpena, Mich. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika jest przynależne do parafii Najświeętszej Panny Maryi w Alpena, Mich. Wielebny Ks. Sklarzyk był inicyatorem i założycielem tego Tow. w roku 1887.

Początkowo miało Tow. około 90 członków, obecnie ilość podniosła się do 150. W kasie swej posiada Tow. kwotę $350.00. W licznym inwentarzu Tow. wymienić należy trzy piękne chorągwie: polską, towarzystwa i amerykańską. Po zmarłych 48 członkach Tow. wypłaciło ich rodzinom pośmiertnego ubezpieczenia $17,385.00, wsparcia zaś w chorobie wydano $3,155.50. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w swej działalności dla dobra członków i pomyślnego rozwoju swego jest niestrudzone: ma licznych zasłużonych członków, którzy górnie trzymają sztandar Zjednoczenia w swojej kolonii.

No. 22. Tow. Św. Stanisława Kostki w Owatonna, Minn. Tow. Św. Stanisława Kostki jest przynależne do parafii św. Jacką w Owatonna, Minn. Zorganizował je w roku 1886 ob. Stanisław Szymański. Przy założeniu posiadało Tow. 29 członków, teraz zaś posiada 86. Kasa Tow. opiewa na $750. Tow. Jest dobrze prowadzone i gospodarówane, posiada dwie chorągwie: towarzystwa i amerykańską, także berła brackie. Wypłacono tytułem pośmiertnego ubezpieczenia rodzinom zmarłym 13-tu członków sumę $750, prócz tego jako wsparcie w chorobie udzieliło Tow. członkom $425. Tow. rozwija się prawidłowo, dzielnie pracuje w kierunku idei Zjednoczenia.

No. 23. Tow. Najsładszego Serca Jezusa w Bay City, Mich. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w parafii Św. Stanisława Kostki, w Bay City, Mich. Zostało założone w roku 1882, przez zasłużonego na niwie polskiej X. Augustyna Szklarzyka. Początkowo liczyło tylko 30 członków, dzisiaj liczba ta do 250 się podniosła. W kasie posiada Tow. $1,480.54. Tow. jest bardzo dobrze administrowane, posiada liczny inwentarz, jak sprzęty biurowe, księgi, własną chorągiew bardzo kosztowną i odznaki dla członków. W roku 1907 obchodziło Tow. uroczyście srebrny jubileusz swego założenia.

Tow. Nasłodszego Serca Jezusa w ofiarności swej pamięta także o braciach naszych w Ojczyźnie, przesyłając liczne zapomogi rodakom w Starym Kraju.

No. 24. Tow. Św. Jadwigi w Michigan City, Ind. Tow. Św. Jadwigi należy do parafii Św. Stanisława Kostki w Michigan City, Ind. Dnia 9 sierpnia roku 1899 zostało założone przez ob. Jana Gientara i ob. Franciszka Bleja. Przy założeniu liizyło tylko 8 członków, obecnie ilość ta wzrosła do 218. W kasie posiada Tow. $572. W inwentarzu swoim posiada Tow. bardzo piękne i drogie przedmioty, jak chorągiew, berła brackie, odznaki dla członków, księgi administracyjne towarzystwa itd. Ubezpieczenia pośmiertnego wypłaciło Tow. sumę $4,250 rodzinom zmarłych 10 członków, wsparcia w chorobie wypłacono członkom sumę $1,725.75. Tow. w pracy swej stara się usilnie zachować przy prawym kierunku postępowania, w myśl idei Zjednoczenia. Na wzmiankę zasługują tutaj obywatele: Jan Gientara, Sylwester Komasiński, Franciszek Balew. Jan Ciężki i Franciszek Bleja.

No. 25. Tow. Św. Józefa w Erie, Pa. Towarzystwo Św. Józefa należy do parafii Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika w Erie, Pa. Powstało ono w roku 1887, założone przez proboszcza parafii, X. A. Ignasiaka, przy pomocy ob. Józefa Sicnerskiego. Tow. rozwijając się bardzo pomyślnie posiada dzisiaj 524 członków i kapitału $425.15. Od czasu założenia Tow. zmarło 39 członków, których rodzinom wypłacono ubezpieczenia pośmiertnego $25,750.00 tytułem zaś zapomogi w chorobie wypłacono członkom $733.80. Pilną pracą dla dobra Tow. zasłużyli się ob.: Jakób Malinowski i ob. Stanisław Wierciński.

No. 26. Tow. p. w. Śk. Józefa istnieje w Red Burn, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 30 członków.

No. 27. Tow. im. Jana III. Sobieskiego istnieje w Stamford, Conn.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 159.

No. 28. Tow. Św. Michała Archanioła w Olean, N. Y., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1898 przez obywateli: Jana Jonaka, Macieja Mokrzyckiego i Michała Oszytkowskiego. Początkowo liczyło Tow. 16 członków, obecnie posiada ich 159. Kasa wynosi $600.00. Tow. posiada własny budynek, oraz w inwentarzu liczne przedmioty wartości przeszło $500.00. Po zmarłych 9 członkach ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $6,100.00, na wsparcia zaś w chorobie, wydało $1,869.84. Tow. ufundowało do kościoła parafialnego ambonę, piękne okno witrażowe, wieczną lampę, oraz na odnowienie malowideł ofiarowało $50.00 Jako wielce czynni i zasłużeni zapisali się obywatele: Jan Jędrzejewski, Jan Matacz, Maciej Mokrzycki, Franciszek Mardzia, Michał Krzysztowiak, Franciszek Kujawa i Konstanty Czaplicki.

No. 29. Tow. Św. Stanisława Kostki w Scranton, Pa. Tow. Św. Stanisława Kostki należy do parafii pod wezwaniem Najsłodszych Serc Jezusa i Maryi w Scranton, Pa. Założone zostało w roku 1888 przez obywateli: Karola Wróblewskiego, Wawrzyńca Oleniczaka, Mikołaja Czarkowskiego, Wojciecha Drajma, Stanisława Witkowskiego, Kazimierza Cyganika, Jana Agacińskiego i Władysława Malinowskiego. Przy założeniu przystąpiło do Tow. członków 12 obecnie jest ich 109. Tow. rozporządza kapitałem w sumie $550.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, w którym oprócz potrzebnych sprzętów i przyborów do prowadzenia biura posiada nadto własną chorągiew, liczne odznaki dla członków itd. Po zmarłych 10 członkach rodzinom ich administracya Tow. wypłaciła tytułem pośmiertnego ubez-

pieczenia sumę $5,750.00, jako wsparcie zaś w chorobie wypłacono $2,614.00. Tow. Św. Stanisława Kostki urządza patryotyczne i religijne obchody, a mając dzielnych i pracowitych członków, pewne jest dalszego dobrego rozwoju.

No. 30. Tow. p. w. Św. Kazimierza — istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r., liczyło 93 członków.

No. 31. Tow. p. w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 128.

No. 32. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Chicago, Ill. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa należy do parafii Św. Stanisława Kostki w Chicago. Założone zostało 1889 r. przez obywateli: Jana Gniota, Jana Kamkę, Michała Rolewicza i Konstantego Kierzewskiego. Przy zakładaniu Tow. było członków około 150, obecnie liczba ta podniosła się do 250. Tow. posiada liczny własny intwentarz, oprócz potrzebnych sprzętów, jak urządzenie biurowe, księgi itd. posiada jeszcze piękną chorągiew, szarfy dla członków i odznaki dla administracyi. Tow. rozwija się bardzo pomyślnie, ma pracowitych członków, z których na szczególniejsze wyróżnienie za swą bezinteresowną pracę zasłużyli obywatele: Konstanty Kierzewski, Michał Strużyński i Franciszek Strzyżyński.

No. 33. Tow. Polek p. w. Św. Barbary — istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członkiń 243.

No. 34. Tow. SS. Ap. Piotra i Pawła istnieje w Chicago, Ill. — we wrześniu 1913 r. liczyło 15 członków.

No. 35. Tow. Św. Jadwigi w Erie, Pa. Tow. Św. Jadwigi należy do parafii Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Erie, Pa. Powstało ono za staraniem X. Andrzeja Ignasiaka. Towarzystwo dobrze się rozwija i posiada już dzisiaj członków 186.

No. 36. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w Lorain, Ohio, należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej, od której wzięło swoją nazwę. Organizatorem tego Tow. był X. Karol Rutkowski, w roku 1899. Przy założeniu Tow. liczba członków wynosiła 23, dzisiaj do setki się zbliża. Kapitału własnego posiada Tow. około $1,500.00. O pięknem zagospodarowaniu Tow. bardzo dobrze świadczy liczny i dobrze utrzymany inwentarz jak: Chorągwie, piękne odznaki dla członków, mała biblioteka itp. Po zmarłych 7 członkach wypłaciło Tow., jako ubezpieczenia pośmiertnego sumę $3,150.00, tytułem zaś wsparcia w chorobie $931.50. Tow. obchodziło już swój pierwszy jubileusz dziesięciolecia i uwieczniło tę chwilę pięknym obchodem, który na długi czas zapisał się w pamięci członków. Tow. szczycić się może gorliwością w pełnieniu wzniosłych idei przez członków swych, którzy pracą swą stają w pierwszym szeregu Zjednoczonych Towarzystw. No wzmiankę tutaj zasłużyli obywatele: Antoni Nowak, Jan Łezka, Jakób Turtoń, Szczepan Nowicki, Józef Piławski i Mikołaj Plica.

No. 37. Tow. p. w. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Jersey City, N. J.; we wrześniu 1913 r. liczyło 378 członków.

No. 38. Tow. Polek Imienia Maryi w Chicago, Ill. Tow. Polek Imienia Maryi należy do parafii Św. Jadwigi w Chicago. Powstało ono w r. 1899 za inicyatywą wielce zasłużonego na polskiej niwie X. Jana Piechowskiego, C. R.; w pracy tej pomocne mu były długoletnie członkinie Tow. panie: Marya Osuchowa, Joanna Czarnecka, Marya Król, Marya Konczykowska i Katarzyna Obecna. W pierwszych chwilach swego istnienia Tow. liczyło 37 członkiń, obecna liczba wzrosła do 200. Tow. Polek Imienia Maryi jest pięknie zagospodarowane, ma liczny in-

wentarz, w skład którego prócz sumiennie prowadzonych ksiąg, wchodzą piękne chorągwie, odznaki itp. Po zmarłych 8 członkiniach wypłaciło Tow. ich rodzinom ubezpieczenie pośmiertne w sumie $5,500.00, na wsparcia zaś w chorobie wydało około $350.00. Tow. Polek Imienia Maryi bardzo szeroko swą działalność zakreśliło, urządza rozmaite obchody treści religijnej i patryotycznej, przedstawienia teatralne, zabawy itd. Tow. bierze zawsze żywy udział w sprawach dotyczących ogółu Zjednoczenia. Ofiarnością swoją nie zostaje też w tyle Tow. Polek Imienia Maryi za innemi, o czem świadczyć mogą liczne datki na cele dobroczynne, patryotyczne i parafialne. Z pośród członkiń Tow. wybitnie się zasłużyły sumienną pracą: pani Marya Osuchowa, długoletnia przewodnicząca Tow., piastująca ten urząd już przez 14 lat; dalej korzystnie się zapisały panie: Marya Konczykowska, Marya Król, Katarzyna Obecna, Magdalena Kamka, Marya Kledzik, Julia Kandyba, Katarzyna Michela, Marya Tyralska, Anastazya Glazińska, Marya Szramkowska, Marya Kledzik, Józefa Czarnowska, Anna Patka, Wiktorya Trajder, Klara Winikajtis, Pelagia Winikajtis, Anna Morkowska i Katarzyna Wojtula.

No. 39. Tow. Najświętszego Serca Matki Boskiej Bolesnej istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 319 członków.

No. 40. Tow. Polek Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członkiń 285.

No. 41. Tow. Boskiego Serca Jezus w Nanticoke, Pa. Tow. Boskiego Serca Jezusa należy do parafii Św. Stanisława B. i M. w Nanticoke, Pa. Założone zostało w roku 1900 przez ob. Andrzeja Krzyżniewskiego i ob. Karola Knola. Początkowo liczyło Tow. 43 członków, obe-

cnie posiada ich około 200. Kapitał obrotowy Tow. przedstawia się w sumie $1,000.00. Z licznego inwentarza Tow. na wzmiankę zasługuje piękny i kosztowny sztandar amerykański. Po zmarłych 14 członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom około $3,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Na prawdziwą pochwałę zasługuje Tow. Boskiego Serca Jezusa za usilne starania celem stworzenia sobie własnej pożytecznej biblioteki: w tym celu kosztem własnym, jak też dobrowolnemi składkami zebrało odpowiednią sumę i zakupiło książki, przedstawiające wartość $500.00. Tow. stara się zawsze dążyć drogą ogółu Zjednoczonych Towarzystw, a zapisało się w historyi organizacyi jako jedno z najpracowitszych. Za swą działalność zasługują na wzmiankę obywatele: Andrzej Krzyżniewski, Witold Jankowski, Józef Gruszkiewicz, Wincenty Gruszkiewicz, Jan Smugaj i Ignacy Znaniecki. Zaznaczyć tu jeszcze należy, iż mimo tego, że par. Św. Stanisława B. i M. jest zamknięta obecnie, a członkowie byli zmuszeni rozdzielić się po innych kościołach, lecz to nie przeszkodziło im żyć solidarnie i pełnić powinności równie dobrego Polaka jak i katolika.

No. 42. Tow. p. w. Św. Mikołaja istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 89.

No. 43. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Gaylord, Mich. Tow. Św. Stanisława B. i M. należy do par. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmelu w Gaylord, Mich. Zostało założone w 1888 roku, przez czynnego inicyatora wielu Towarzystw X. Leopolda Oprychalskiego; w zapoczątkowaniu Tow. wielce pomocni byli ob. Tomasz Świątek, pierwszy prezes, ob. A. Maćkowiak i ob. Mikołaj Jóźwiak. Przy zakładaniu Tow. przystąpiło doń 17 członków, obecna liczba wynosi około 200. Majątek Towarzystwa przedstawia sumę $660.00; wśród inwentarza wymienić należy piękne chorągwie: kościelną i towa-

rzystwa, berła brackie, szarfy i odznaki dla członków. Tow. posiada dobrze prowadzone biuro, księgi administracyjne, w których zapisano nie jedną sumę na cele dobroczynne, patryotyczne i parafialne. Tow. wypłaciło rodzinom 12 zmarłych członków tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $627.00, prócz tego udzieliło wsparć w chorobie sumę $1,541.51. Tow. Św. Stanisława B. i M. brało i bierze zawsze czynny udział we wszystkich patryotycznych i religijnych obchodach, zakreślając dla swej działalności szerokie pole wśród miejscowej Polonii.

No. 44. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w Everson, Pa. Tow. Św. Wojciecha B. i M. należy do parafii Św. Józefa w Everson, Pa. Zostało założone w roku 1887 przez X. A. Szmigla i przez obywateli: Jana Martynowskiego, Juliana Pałkę i Marcina Martynowskiego. W początkach liczyło Tow. 25 członków — liczba obecna wynosi około 100 członków. Tow. rozporządza kapitałem $725.00, posiada bibliotekę, ufundowaną częściowo własnym kosztem, częściowo dobrowolnymi datkami; prócz tego, Tow. posiada piękną chorągiew i wiele potrzebnych sprzętów. Tow. wypłaciło rodzinom 5-ciu zmarłych członków, oraz wydało na wsparcia w chorobie sumę przenoszącą $7,600.00. Tow. w swej działalności pamięta także o powinnej ofiarności katolickiej, — ze znaczniejszych datków wspomnieć należy o ofierze na szkołę polską i datku dla polskich sierot w Pittsburgu. Tow. Św. Wojciecha uroczyście święci wszystkie obchody patryotyczne, jako to: obchody styczniowe, majowe i listopadowe; posiada ono bardzo czynnych i zasłużonych członków, wśród których na wymienienie zasługują obywatele: Julian Babka, Kazimierz Firlik i Wojciech Kmieciak.

No. 45. Tow. Najsłodszego Sersa Jezusa w Wilkes Barre, Pa. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa należy do par.

N. Panny Maryi w Wilkes Barre, Pa. Założonem zostało w roku 1886 za inicyatywą X. Pelczara, przy pomocy obywateli: Franciszka Korcza, Marcina Raczkiewicza, Józefa Jendrzejewskiego i Bartosza Imańskiego. Przy założeniu liczyło Tow. 84 członków, obecnie liczba wzrosła do 220. W kasie posiada Tow. $11,013. Tow. posiada inwentarz, w skład którego wchodzą piękne chorągwie: polska, towarzystwa i amerykańska, prócz tego liczne sprzęty jak: stoły, krzesła, szafy na chorągwie i książki itd. Po zmarłych 42 członkach rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $3,350; jako wsparcia w chorobie udzielono sumę $13,519.00. Tow. obchodziło niedawno swój 25-letni jubileusz; upamiętniło tę chwilę pięknym obchodem. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa bierze zawsze żywy udział we wszelkich obchodach patryotycznych i kościelnych, święci uroczyście wszystkie nasze pamiętne chwile narodowe, a trzyma się silnie celów Zjednoczenia. Baczny nacisk kładzie ono na religijną stronę życia członków i jest jednem z najstarszych towarzystw kościelnych; pamiętając o potrzebach swej parafii, wiele pięknych i drogich sprzętów dla niej ufundowało. W rozwijaniu się Tow. Najsłodszego Serca Jezusa wielce zasłużeni są obywatele: Franciszek Korcz, Antoni Salwoski, Bartosz Imański, Marcin Raczkiewicz, Łukasz Bożek, Józef Jędrzejewski Mateusz Zaleta, Wojciech Błażejewski, August Połoczanis i Antoni Pierzgalski.

No. 46. Tow. Św. Wojciecha B. i M. istnieje w Perth Amboy, N. J.,; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 60.

No. 47. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Chicago, Ill. Tow. Św. Stanisława B. i M. należy do parafii Św. Wojciecha w Chicago, Ill., założonem zostało w roku 1901 przez obywateli: Jana Łabno, Franciszka Dumanow-

skiego i Stanisława Koziora. Przy założeniu liczyło Tow. 44 członków, obecnie posiada ich 250. W kasie znajduje się $2,500. Tow. posiada własne chorągwie, regalia marszałków, berła brackie, księgi biurowe i wiele innych przedmiotów. Od założenia zmarło 14 członków, których rodzinom wypłacono $980.00 ubezpieczenia pośmiertnego — prócz tego wydało Tow. na zapomogi w czasie choroby członków sumę $2,400.00. Tow. bierze żywy udział we wszystkich sprawach Zjednoczenia.

No. 48. Tow. p. w. Św. Kazimierza istnieje w Oscoda, Mich., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 7.

No. 49. Tow. Serca Jezusa w Chicago, Ill. Tow. Serca Jezusa należy do parafii Najświętszej Maryi Panny Anielskiej w Chicago, Ill. Zostało zorganizowane w roku 1899, przez obywateli: Franciszka Kamowskiego, J. Klingera, St. Rybakowskiego, J. Miała, J. Rissa i A. Pachowskiego. Początkowo liczyło 17 członków, obecnie liczy ich 154. Kapitału posiada Tow. $800.00. Tow. żywo interesuje się sprawami Zjednoczenia, posiada nader czynnych członków, szczerze pracujących dla dobra ogółu; na wzmiankę zasługują obywatele: Jakób Kukowiński, St. Rybakowski, Wł. S. Żyk, Jan Napiętek i Jan Wolf.

No. 50. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 172.

No. 51. Tow. p. w. ŚŚ. Cyryla i Metodego istnieje w Hoytville, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 5.

No. 52. Tow. p. w. Św. Wincentego istnieje w Detroit, Mich., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 45.

No. 53. Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej —istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członkiń 338.

No. 54. Tow. p. w. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Brooklynie, N. Y., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 171.

No. 55. Tow. Bratniej Pomocy p. o. Boskiego Serca Jezusa w Blossburg, Pa. Tow. Bratniej Pomocy p. o. Boskiego Serca Jezusa należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Blossburg, Pa. W roku 1889 zostało założone przez X. T. Klonowskiego, oraz obywateli: P. Wieczorka, A. Bubacza, J. Matuszyńskiego, L. Ruskiego, M. Angierskiego, J. Ryngwalskiego i W. Łukasiewicza. Przy założeniu liczyło Tow. 18 członków, obecnie ich liczy około 300. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, jak: chorągwie: polską, towarzyską i kościelną, — regalia dla marszałków, szarfy i odznaki dla członków, berło marszałkowskie, oraz wiele inych przyborów. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. rodzinie, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia kwotę $250.00, prócz tej sumy wypłaciło Tow. kwotę $552.50 jako wsparcia w chorobie. Tow. posiada bardzo piękną i liczną bibliotekę, liczącą około 500 książek. Tow. usilnie stara się zachować stanowisko polskie — religijne, w tym celu urządza co roku rozmaite zebrania i obchody styczniowe, majowe i listopadowe, oraz przedstawienia teatralne na cele czy to parafii, czy dla wsparcia innych towarzystw, jak chóru parafialnego itp. Tow. posiada w swem łonie wielu zasłużonych członków, jak obywatele: St. H. Nowak, F. Nowakowski, T. Świerczyński, St. Wiśniewski, E. Szerszeń i A. Wiśniewski.

No. 56. Tow. Św. Józefa No. I. w Chicago, Ill. Tow. Św. Józefa No. I należy do parafii Św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1889, przez niezapomnianego działacza naszego ś. p. X. Wincentego Barzyńskiego, C. R. Tow. obecnie liczy 26 członków. W kasie znajduje się kapitału około $300.00.

Towarzystwo posiada chorągiew polską, odznaki i regalia dla członków, księgi administracyjne i wiele innych przyborów. Tow. wypłaciło rodzinom 11 zmarłych członków tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $6,250.00, słynie ono ze swej ofiarności na cele dobroczynne, a w księgach swoich liczne ma o tem zapiski.

No. 57. Tow. Św. Stanisława B. i M. w San Francisco, Cal. Tow. Św. Stanisława B. i M. należy do par. Św. Bonifacego w San Francisco, Cal. Powstało w roku 1889. Założycielami byli obywatele: A. Fijałkowski, J. Albrewczewski i L. Kowalkowski. Przy założeniu liczyło 11 członków, obecnie liczba wzrosła do 30. Tow. posiada w kasie kapitału $1,749.72. W inwentarzu znajdują się potrzebne przybory, jak: szafy, krzesła itd., prócz tego Tow. posiada odznaki dla członków i księgi. Po zmarłych 3 członkach wypłacono tytułem pośmiertnego ubezpieczenia $300.00, na wsparcia zaś w chorobie wydało Tow. kwotę $1,100.00. Tow. Św. Stanisława B. i M., mimo znacznej odległości od głównego środowiska Zjednoczonych Towarzystw, tem więcej stara się zachować swój narodowy i katolicki kierunek, podtrzymując ducha miejscowej Polonii.

No. 58. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Nowym Yorku, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 67.

No. 59. Tow. Św. Józefa w Amsterdam N. Y. Tow. Św. Józefa należy do parafii Św. Stanisława B. i M. w Amsterdam, N. Y.. Założone zostało w roku 1900, przez ob. Franciszka Koraszewskiego. Początkowo liczyło 15 członków, obecnie posiada ich 201. Gotówki w kasie znajduje się $311.20. W czasie swego istnienia wypłaciło Tow. rodzinom zmarłych 6 członków sumę $3,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. rozwija się prawidłowo, posiada licznych i dzielnych członków.

No. 60. Tow. Rycerzy Matki Boskiej Częstochowskiej — istnieje w Cicero, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 33 członków.

No. 61. Tow. Św. Józefata w Buffalo, New York. Tow. Św. Józefata należy do parafii Bożego Ciała w Buffalo, N. Y. Zorganizowane zostało 1899 roku przez obywateli: St. Ruska, A. Jednoralskiego i St. Wróblewskiego. Początkowo liczyło 15 członków, obecnie posiada 273. Gotówki znajduje się w kasie $853. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: piękną polską chorągiew wartości $400.00, berła brackie, odznaki dla członków, szarfy, piękne obrazy treści historycznej i wiele innych przyborów. Po zmarłych 4 członkach ich rodzinom wypłacono sumę $2,750.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, wsparcia zaś w chorobie wydano członkom $1,054.00. Tow. Św. Józefata pamięta o swym katolickim kierunku: ufundowało w swym parafialnym kościele piękny ołtarz wartości przeszło $100.00, dalej w swej ofiarności na cele dobroczynne przeznaczyło wiele innych sum, między któremi zaznaczyć należy ofiarę na polskie sieroty w Cheectowage. Tow. posiada wielu zasłużonych członków, którzy swą pracą przyczynili się niemało do jego wzrostu. Tu na wzmiankę zasługują obywatele: Franciszek Bliźniak, Karol Pyszczyński, Andrzej Rączka, Jan Balcerzak, Jan Kasprzyk, Michał Gudzwa i Michał Drumsta.

No. 62. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Chicago, Ill. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy należy do parafii Św. Józefata w Chicago, Ill. W r. 1900 zostało założone przez dawnego kapelana Zjednoczenia, X. Franciszka Langego. Przy założeniu przystąpiło 42 członków — obecnie wzrosło Tow. do pokaźnej liczby 240 członków. W kasie znajduje się kapitał $400.00. Towarzystwo jest dobrze prowadzone i posiada inwentarz, potrzebny do urządzenia lokalu. Po zmarłych członkach

wypłacono ich rodzinom — ubezpieczenia pośmiertne w kwocie $7,650. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy pracuje pożytecznie na niwie naszej Polonii, żywo interesując się wszelkiemi jej sprawami.

No. 63. Tow. p. w. Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w LaSalle, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 230.

No. 64. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w Chicago, Ill.; w r. 1913 liczyło 117 członków.

No. 65. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Berlinie, Wis., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 84.

No. 66. Tow. Polek p. w. Św. Anny — istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członkiń 97.

No. 67. Tow. p. w. Św. Szczepana Męczennika istnieje w St. Joe, Mo.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 44.

No. 68. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego, istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 51.

No. 69. Tow. Św. Jacka w South Amboy, N. J. Tow. Św. Jacka należy do Parafii Najsłodszego Serca Jezusa w South Amboy, N. J. Założone zostało w roku 1899. Początkowo liczyło 26 członków, obecnie posiada ich 142. W kasie znajduje się $800.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane i ma liczny inwentarz. Tow. Św. Jacka prace swe kieruje zawsze w myśl narodową i katolicką — urządza częste obchody i uroczystości patryotyczne.

No. 70. Tow. Krakusów p. w. Św. Floryana istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 73 członków.

No. 71. Tow. ŚŚ. Apostołów Cyryla i Metodego w Blossburg, Tioga Co. Pa. Tow. ŚŚ. Apostołów Cyryla i Metodego należy do par. Matki Boskiej Częstochowskiej, w Blossburg, Tioga Co. Pa. Założone zostało w 1890 r. za inicyatywą X. T. Klonowskiego przy dzielnej pomocy ob. Andrzeja Nowakowskiego. Początkowo liczyło Tow. 40 członków, obecnie posiada ich 50, w kasie znajduje się gotówki około $700.00. W inwentarzu posiada Tow. liczne przybory, ponadto ma dwie chorągwie, polską i towarzystwa, berła marszałkowskie, odznaki dla członków itd. Tow. w swej idei religijnej pięknie zaznacza swą działalność, a w księgach Tow. liczne znachodzą się wzmianki o udzielanych zapomogach i ofiarach na szkoły polskie, kościoły itd. Tow. ŚŚ. Apostołów Cyryla i Metodego co roku obchodzi uroczyście wszystkie pamiątki narodowe jak: styczniowej rocznicy, konstytucyi 3-go maja i listopadowego powstania, stara się zawsze stać na stanowisku polskiej organizacyi, a postępowanie jego starszych członków, świeci młodszemu pokoleniu pięknym, trzeźwym i moralnym przykładem.

No. 72. Tow. Św. Kazimierza w. St. Louis, Mo. Tow. Św. Kazimierza należy do parafii Św. Kazimierza w St. Louis, Mo., od której wzięło swoją nazwę. Założone zostało w roku 1890 za staraniem obywateli: B. Smereka, T. Łukaszewskiego, W. Urbaniaka, St. Filipiaka, J. Klosa, J. Fogasa, M. Jankowskiego, K. Mystkowskiego. Początkowo liczyło Tow. tylko 8 członków, obecnie posiada ich przeszło 250. Majątku w kasie znajduje się około $1800. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada inwentarz, wartości przeszło $300. Po zmarłych 20 członkach wypłaciło Tow.

ich rodzinom ubezpieczenia pośmiertnego, — jak też wydało na wsparcia w chorobie sumę $7,500. Tow. wiernie trzyma się przepisów wytyczonych przez Zjednoczenie i jest pożyteczną placówką na emigracyi miejscowej.

No. 73. Tow. Polek pod Opieką Matki Boskiej Dobrej Rady należy do parafii Św. Kazimierza w Chicago, Ill. Założone zostało za staraniem ś. p. Anieli Eichstaedt w roku 1900. Początkowo miało Tow. tylko 15 członkiń, obecna liczba sięgnęła ponad 270. W kasie znajduje się kapitału $1,054. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada piękny i drogi inwentarz; tu na wzmiankę zasługuje sztandar narodowy, który wraz z pokryciem i szafą przedstawia wartość około $500. Ponadto posiada Tow. własny lokal pięknie umeblowany, księgi, pieczęcie i wiele innych przedmiotów. Po zmarłych 12 członkinach ich rodzinom wypłacono ogółem $947.00. Tow. Polek pod Opieką Matki Boskiej Dobrej Rady znane jest ze swej ofiarności, — wydało ono na cele dobroczynne około $1000. Tow. to rozwija się bardzo pomyślnie, wiele przyczyniają się do tego pracowite jego członkinie, na szczególniejsze jednak uznanie zasłużyła sobie założycielka Tow. ś p. Aniela Eichstaedt, która przez 11 lat, — od założenia Tow. aż do śmierci pełniła godność przewodniczącej.

No. 74. Tow. Św. Wojciecha B. i M. Nr. 2 w Manistee, Mich. Tow. Św. Wojciecha B. i M. należy do parafii św. Józefa w Manistee, Mich. Założone zostało przez obywateli Jana Gramzę, Franciszka Kazimierkowskiego, Jana Kubackiego i Michała Lejewskiego. Przy założeniu liczyło Tow. 112 członków, obecnie zaś ma ich około 150. Po zmarłych 17 członkach wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego kwotę

$939.00. Tow. dobrze się rozwija i pracuje dla dobra idei Zjednoczenia; z grona jego członków na uznanie zasłużyli obywatele: Jan Gramza, Franciszek Wichtowski, Marcin Kamasiński, Jan Kubacki i Rafał Graj.

No. 75. Tow. Polek p w. Św. Anny istnieje w Hazleton, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 60 członkiń.

No. 76. Tow. Św. Józefa należy do parafii Najświętszego Serca Jezusa w South Amboy, N. J. Zostało założone w roku 1891. Przy zawiązaniu go przystąpiło doń 26 członków; obecnie ich liczy Tow. około 200. Prywatny majątek Tow. wynosi $400. Po zmarłych 9 członkach, ich rodzinom wypłacono tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $6,250, tytułem zaś wsparcia w chorobie wydano członkom sumę $2,129. Tow. to jest pożyteczną placówką w Polonii miejscowej, a za pracę swych członków zasługuje na uznanie.

No. 77. Tow. Czerwonych Ułanów p. w. Św. Kazimierza istnieje w Syracuse, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 148.

No. 78. Tow. Św. Michała Archanioła w Muskegon, Mich. Tow. Św. Michała Archanioła należy do parafii pod temże samem wezwaniem w Muskegon. Poszczycić się może, że za staraniem jego utworzoną została owa parafia. Założone zostało w roku 1890 za staraniem obywateli: Józefa Andrulewicza, Ignacego Serocińskiego, L. Frankowskiego i J. Szturmowskiego. Obecnie liczy 51 członków. W kasie znajduje się $119.71. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz i dobrze prowadzone książki. W działalności swej Tow. Św. Michała Archanioła przestrzega zawsze swego narodowo-religijnego kierunku, w czem stanowi dobry przykład moralny do naśladowania dla młodszego pokolenia.

No. 79. Tow. p. w. Św. Wincentego istnieje w South Bend, Ind.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 226.

No. 80. Tow. Najsł. Serca Jezusa istnieje w Mayfield, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 79 członków.

No. 81. Tow. Jana III Sobieskiego w Glenville, Conn. Tow. Jana III. należy do parafii polskiej w Glenville. Założone zostało w roku 1900 przez ob. Jakóba Zygmunta i ob. Antoniego Terentewicza. Przy założeniu liczyło Tow. 4 członków, obecnie posiada ich 50. W kasie znajduje się kapitału $1500. W inwentarzu posiada piękną chorągiew amerykańską, godła Towarzystwa jak: berła marszałkowskie, odznaki dla członków i t. p. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. rodzinie jego tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, sumę $500, jako zaś wsparcie w chorobie wypłaciło $992. Tow. Jana III. rozwija się nader pomyślnie.

No. 82. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Williamsbridge, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło 121 członków.

No. 83. Tow. Św. Józefa w Cleveland, Ohio. Tow. Św. Józefa należy do parafii Św. Jana Kantego w Cleveland, Ohio. Założone zostało w roku 1902 przez ob. Jana Barana i ob. Jana Bolka. Przy założeniu liczyło Tow. 41 członków, obecnie posiada ich 228. Kasa opiewa na sumę $1,015.27. Tow. wypłaciło rodzinom zmarłych 6 członków tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,661.00. Tow. rozwija się pomyślnie, ma przyszłość zapewnioną, tem więcej, że posiada członków, którzy gorliwie pracują dla dobra jego.

No. 84. Tow. Polek Św. Jadwigi w Cicero, Ill. --- Tow. Polek Św. Jadwigi należy do parafii Matki Bo-

skiej Częstochowskiej w Cicero, Ill. niedaleko miasta Chicago. Założone zostało przez panią Maryę Miara i panią Jadwigę Meller w r. 1902. Obecnie liczy Tow. 189 członkiń. W kasie znajduje się $664.25. Inwentarz swój szacuje Tow. na sumę $251. Tow. wypłaciło tytułem ubezpieczenia pośmiertnego po 5 członkach sumę $3,250. Tow. uroczyście zawsze obchodzi wszelkie pamiątki patryotyczne. W roku 1912 święciło ono rocznicę swego 10-letniego istnienia. Tow. Polek Św. Jadwigi czynnie zaznacza swą przynależność do Zjednoczenia, interesuje się pilnie wszelkiemi jego sprawami, a na Sejmach przeprowadziło parę ważnych wniosków. W ofiarności także nie zostaje w tyle — a z funduszów własnych jak i przez dobrowolne składki członkiń wiele zapomóg udzieliło, tak na instytucye tutejsze, jak i do kraju dla gnębionych tam rodaków. Tow. rozwija się znakomicie.

No. 85. Tow. Najśw. Imienia Jezus w Bremond, Robertson Co., Texas. — Tow. Najśw. Imienia Jezus należy do parafii Niepokolanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi w Bremond, Robertson Co., Texas. Założone zostało w roku 1891 przez ob. Jana Pawłowskiego i ob. Jakóba Suchowiaka. W początkach liczyło 25 członków, obecnie posiada ich 122. Kasa Tow. zawiera $254.09. Tow. posiada skompletowany inwentarz, jak: chorągwie — kościelną i towarzystwa, baldachim, odznaki dla członków i t. d. Od czasu założenia wydało Tow. na zapomogi w chorobie i ubezpieczenia pośmiertne sumę $3,500. Członków zmarło 10ciu. — Tow. stara się usilnie zachować właściwy swój kierunek polsko-religijny, obchodzi uroczyście wszelkie rocznice patryotyczne, stara się dla miejscowej Polonii być wyrazem zespolenia myśli narodowej, w czem niemało są zasłużeni długoletni starsi członkowie; w—

mienić tu należy szczególniej powstańca z r. 1863 ob. Józefa Sadowskiego, jak też i ob. Michała Basińskiego.

No. 86. Tow. p. w. Św. Jadwigi istnieje w Alpena, Mich. We wrześniu 1913 r. liczyło 111 członków.

No. 87. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Detroit, Mich., należy do parafii św. Franciszka. Założone zostało w roku 1901 przez obywateli Andrzeja Dybalskiego, Andrzeja Kaczorowskiego, Jana Gołębiewskiego, Ignacego Grocholskiego, Wiktora Machutę, Jana Knutha i Franciszka Karamona. Przy założeniu liczyło Tow. 105 członków, obecnie ich posiada 321. W kasie znajduje się $900. Tow. w inwentarzu posiada liczne przybory, jak księgi biurowe, dobrze prowadzone, odznaki dla członków, szarfy i t. d. Po zmarłych 31 członkach wypłaciło sumę $20,500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $50.00. Tow. Św. Jana Chrzciciela prócz działalności w myśl Zjednoczenia, pamięta o powinnej ofiarności chrześcijańskiej, gdzie może i o ile pozwalają prywatne fundusze, stara się być pomocne, czy to dla biedniejszych członków, czy też służy ofiarami na kościoły i na cele narodowe.

No. 88. Tow. Bratniej Pomocy Św. Wojciecha B. i M. w Port Richmond, Staten Island, N. Y., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1891 przez ob. Hipolita Błaszkiewicza. Początkowo posiadało 17 członków, obecnie ich liczy około 300. Majątek wynosi $3,417.85; Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada sprzęty biurowe, księgi, odznaki, w kościele chorągiew, berło i t. d. Tow. wypłaciło tytułem pośmiertnego ubezpieczenia rodzinom zmarłych 13 członków sumę $6,200, na wsparcia zaś w chorobie wydało kwotę $4,155.58. Tow. Bratniej pomocy św. Wojciecha B. i M. było jednem z pierwszych, które rozwinęło życie naro-

dowe w miejscowej Polonii: w roku 1892 urządziło pierwszy w swej okolicy obchód majowy, w rok zaś później pierwsze polskie przedstawienie teatralne. Tow. stara się zachować polskość wśród swoich członków, a skupiając koło siebie młódź, swieci jej przykładem prawym. O ofiarności Tow. pięknie świadczą datki na cele dobroczynne w sumie $184.30, jak i ofiary na wspomożenie kościoła parafialnego w sumie $1,025.43.

No. 89. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Stevens Point, Wis., należy do parafii św. Piotra. Założone zostało w roku 1891 przez X. Woźnego i ob. Pawła Łukasiewicza. Przy założeniu liczyło Tow. 67 członków, obecnie posiada ich 160. Po zmarłych 19 członkach ich rodzinom wypłacono sumę $10,150.00 tytulem pośmiertnego ubezpieczenia. Towarzystwo rozwija się nader pomyślnie.

No. 90. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Braddock, Pa., należy do parafii pod temże samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1899 przez ob. Jana Stachowiaka i ob. Michała Jóźwiaka. Początkowo liczyło 25 członków, obecnie posiada ich 156. W kasie znajduje się $1,950.00. Z licznego inwentarza wymienić należy piękne chorągwie, krajową i kościelną, oraz regalia, księgi i t. d. Po zmarłych 9 członkach wypłacono sumę $950.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydano $2,984.00. Tow. stara się zachować swój kierunek patryotyczny, urządza liczne obchody, na których przeprowadzenie wydano $234.45. Znane też jest Tow. to ze swej ofiarności; jednym z większych datków była ofiara na kościół, $575; prócz tego przesłało Tow. $100 do San Francisco dla Polaków, dotkniętych straszną katastrofą pożaru i trzęsienia ziemi w kwietniu 1906 r.

No. 91. Tow. Im. X. Wincentego Barzyńskiego C. R., p. o. Św. Michała w Chicago, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w r. 1901 przez ob. Stanisława Cywińskiego. Początkowo liczyło 25 członków, obecnie liczy ich 140. Majątku prywatnego posiada Tow. $1,104.45. Po zmarłych 2 członkach wypłaciło 1,250.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, jako wsparcie w chorobie wydało $635.00. Licznymi datkami na szkoły, kościoły i wsparcie dla biednych — zaznaczyło się Tow. w pamięci naszego zespołu; stara się one stać wiernie na powinnem stanowisku, propagując narodowo-religijną ideę. W pracy tej wielce czynni są wszyscy członkowie, na wyróżnienie jednak zasługują obywatele: F. Cząstka, Jan Fafiński, Michał Pokorny i St. J. Żupnicki.

No. 92. Tow. Serca Pana Jezusa w Chicago należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w 1891 r. przez obywateli: Michała Kowalskiego, Michała Pietrasa, Józefa Leracza, Franciszka Kowalskiego, Marcina Rochowiaka, Wojciecha Pawłowskiego, Józefa Brzyckiego, Michała Andrzejewskiego i Michała Gałeckiego. Przy założeniu liczyło Tow. 20 członków, obecnie posiada ich 264. Gotówki w kasie znajduje się około $2,000. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: sztandar polski, chorągiew kościelną i amerykańską, berła, odznaki dla członków, szafy, biurka, stoły, krzesła i t. d. Po zmarłych 40 członkach, Tow. wypłaciło sumę $2,000 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, jako wsparcie w chorobie wydało $5,680. Tow. Serca Pana Pezusa znane jest ze swej ofiarności, w kościele Serca Pana Jezusa ufundowało ołtarz, — pamięta także o powinnych ofiarach dla rodaków naszych w Ojczyźnie, a także co roku przeznacza pewną sumę na sierociniec polski w Chicago. Tow. rozwija się bardzo pomyślnie, przyczem wielce są zasłużeni członkowie: Michał Kowal-

ski, Michał Andrzejewski, Józef Leracz i Bolesław Gałecki. Z członków tych Michał Anrzejewski i Józef Leracz byli przez 6 lat prezesami Tow., Bronisław Gałecki zaś przez lat 8 piastował urząd sekretarza.

No. 93. Tow. Rycerzy p. w. Św. Michała istnieje w Ashland, Wis.; we wrześniu 1913 roku liczyło 38 członków.

No. 94. Tow. Opieki Św. Józefa istnieje w Kingston, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 159 członków.

No. 95. Tow. p. w. Matki Boskiej Giertzwaldzkiej istnieje w Chester, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 70 członków.

No. 96. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w E. Saginaw, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 119 członków.

No. 97. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Duryea, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 151 członków.

No. 98. Tow. p. w. Św. Barbary istnieje w Leavenworth, Kansas; we wrześniu 1913 roku liczyło 121 członków.

No. 99. Tow. p. w. SS. Apostołów Piotra i Pawła istnieje w Pittston, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 82 członków.

No. 100. Tow. p. w. SS. Apostołów Piotra i Pawła istnieje w St. Joseph, Mo.; we wrześniu 1913 roku liczyło 120 członków.

No. 101. Tow. imienia Karola Chodkiewicza istnieje w Everson, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 87 członków.

No. 102. Tow. p. w. Św. Stanisława B. i M. istnieje w Joliet, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 95 członków.

No. 103. Tow. Bratniej Pomocy p. w. Św. Ignacego w Elmira, N. Y., należy do parafii św. Kazimierza. Powstało ono za inicyatywą X. Ignacego J. Klejna, przy pomocy ob. Michała Kubińskiego. Początkowo liczyło 17 członków, obecnie liczy ich 85. W kasie znajduje się $110. Tow. wypłaciło rodzinom po zmarłych 4 członkach $2,750.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $30.00. Tow. rozwija się nader pomyślnie.

No. 104. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w Calumet, Mich., należy do parafii św. Antoniego. Zostało założone w roku 1892 przez obywateli Michała Ernata, Jana Szatkowskiego i Stanisława Kowalskiego. W czasie założenia liczyło 24 członków, obecnie posiada ich 62. Kasa opiewa na $1,460.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew św. Wojciecha, chorągiew amerykańską i odznaki dla członków, ponadto posiada dobrze prowadzone księgi i liczne inne przybory. Po zmarłych 5 członkach wypłaciło Tow. sumę $3,200 tytułem pośmiertnego, prócz tego wydało na zapomogi w czasie choroby sumę $5,762.67. Tow. Św. Wojciecha stara się być wszędzie pomocne, czy to radą dla członków, czy pomocą materyalną dla celów parafialnych i patryotycznych. W rozchodach Tow. znajduje się wiele ofiar społecznych, jak: na seminaryum polskie w Detroit $25, na pomnik Kościuszki w Chicago $75, na Kollegium św. Stanisława w Chicago $25, na Bibliotekę Zjednoczenia $10 i wiele innych datków. Z zasłużonych członków wymienić należy obywateli: Michała Ernata, Antoniego Łukę, Józefa Pawlickiego, Władysława Piechowiaka, Sebastyana Sczepańskiego i Jana Łukę.

No. 105. Tow. p. w. Najświętszej Rodziny istnieje w Kansas City, Kansas; we wrześniu 1913 r. liczyło 95 członków.

No. 106. Tow. Rycerzy Św. Kazimierza w Dunkirk, N. Y., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1892 przez ob. Jana Wołkowicza i ob. Michała Sosińskiego. Początkowo liczyło Tow. 26 członków, obecnie posiada ich 130. Kasa wynosi $150. W licznym inwentarzu zaznaczyć należy piękną polską chorągiew, oraz liczne inne przybory, jak: odznaki dla członków, szarfy, berło marszałkowskie i t. d. Ubezpieczenia pośmiertnego wypłaciło Tow. rodzinom po zmarłych 5 członkach sumę $1,500. Tow. Rycerzy p. w. Św. Kazimierza dzielnie pracuje na niwie narodowo-katolickiej, świadczą o tem coroczne obchody styczniowe, majowe i listopadowe. Tow. posiada wielce czynnych członków, którzy swą pracą przyczyniają się do pomyślnego rozwoju towarzystwa; wymienić tu należy obywateli M. Sosińskiego, J. Pakulskiego i J. Strychalskiego.

No. 107. Tow. Św. Mikołaja B. i M. w Bridesburg, Pa., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w r. 1892 przez obywateli J. Majewskiego, T. Lewandowskiego, T. Jaśkowiaka, J. Wirę i M. Miska. Przy założeniu liczyło 46 członków, obecnie ich posiada 106. W kasie znajduje się $100.00. W inwentarzu na uwagę zasługuje piękna chorągiew, szarfy, odznaki dla członków, księgi administracyjne i t. d. Po zmarłych 30 członkach Tow. ich rodzinom wypłaciło tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $16,282.50. Tow. Św. Mikołaja B. i M. urządza liczne obchody narodowe, podtrzymując ducha patryotycznego w miejscowej Polonii, zaznacza także swą religijną działalność licznemi ofiarami na kościół parafialny, oraz wspierając polskie szkoły w okolicy. Z pośród członków zasłużonych wymienić

należy obywateli: J. Hojnowskiego, Fr. Jaśkowiaka, St. Jaśkowiaka, M. Misko, M. Majewskiego, W. Śmigaja, N. Śmigaja, J. Wirę, Fr. Walnowskiego, T. Walnowskiego i T. Suchorskiego.

No. 108. Tow. p. w. Niepokal. Poczęcia Najśw. Mary Panny istnieje w Bremond, Texas; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 128.

No. 109. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 84 członków.

No. 110. Tow. Św. Franciszka Ksawerego w Chicago, Ill., należy do parafii św. Józefata B. i M. W roku 1892 zostało zorganizowane na mocy uchwały kilkudziesięciu obywateli, którzy za poradą dawniejszego kapelana Zjednoczenia, X. Franciszka Langego, przystąpili ze swą organizacyą do Zjednoczenia. Zwołano pierwsze posiedzenie w roku 1892. 1. maja i po formalnościach zapisu, przystąpili do organizacyi następujący pierwsi członkowie: X. Fr. Lange, J. Potrykus, Z. Wegner, A. Bachiński, J. Meske, L. Lorenz, B. Botricki, J. Folstoff, J. Krela, K. Groja, H. Groja, F. Okrey, A. Ficht, A. Delke, J. Kullig, F. Kandziora, J. Pionke, F. Botrycki, F. Mach, K. Wiszecki, A. Klath, T. Klein, M. Bonke i E. Cerocki — razem 24 członków; obecnie liczy ich 345. Prywatnego majątku znajduje się w kasie $2,676.36. Tow. jest pięknie zagospodarowane, posiada cenny inwentarz, a na szczególniejszą uwagę zasługują chorągwie: polska, kościelna, towarzystwa i amerykańska, z których chorągiew towarzystwa wraz z szarfą przedstawia wartość blisko $400. Prócz tego posiada Tow. odznaki dla członków, berła, szarfy, przybory dla marszałków, liczne sprzęty, jak: szafy, stoły, krzesła i t. d. Od chwili założenia zmarło członków 33, ich rodzinom wypłacono tytu-

łem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $30,207.90, w chorobie zaś wsparcia wypłacono $4,978.15. Tow. Św. Franciszka Ksawerego znane jest ze swej ofiarności, wspiera ono rozmaite polskie instytucye, a wydało na te cele przeszło $2,000.00. Tow. posiada w swe młonie piękny własny chór "Harmonia", który jest dziś jednem z pierwszych polskich stowarzyszeń śpiewackich. Tow. to szczyci się posiadaniem w swem łonie czterech członków-księży, z tego trzech jako członkowie Tow. swe prymicye odprawili. Tow. rozwija się bardzo pomyślnie, jest ono zasłużoną placówką Polonii amerykańskiej.

No. 111. Tow. p. w. Św. Kazimierza istnieje w Watervliet, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 147.

No. 112. Tow. Św. Izydora Oracza w Grand Rapids, Mich., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1893 przez obywateli: W. Sikorskiego, F. Klukowskiego, J. Kuberskiego, W. Bałę, W. Mirasa i J. Derlenga. Obecnie liczy 108 członków. Z funduszów Tow. wypłacono rodzinom zmarłych jedenastu członków sumę $6,500.00 tytułem ubezpieczenie pośmiertnego. Tow. dobrze się rozwija i stara się być użyteczne dla Zjednoczenia, oraz dla społeczeństwa.

No. 113. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Blue Island, Ill., należy do parafii św. Izydora. Założone zostało w roku 1892 przez ob. Andrzeja Klaczyńskiego. Przy założeniu liczyło 23 członków, obecnie posiada ich 73. W kasie znajduje się $1,057.19. Inwentarz swój szacuje Tow. na $200. Po zmarłych 10 członkach wypłacono rodzinom $5,350.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na zapomogi w chorobie wydało Tow. $803.50. Tow. Św. Kazimierza Królewicza stara się ściśle postępować drogą wytycznej idei Zjednoczenia: obchodzi

przytem rocznice patryotyczne i pamięta o ofiarach na cele dobroczynne. Ku rozszerzaniu organizacyi niemało przyczyniają się dzielni jego członkowie, z których na wyróżnienie zasłużyli obywatele: A. Klaczyński, J. Demitrow, J. Han, T. Rutkowski, A. Weiland i P. Grabowski.

No. 114. Tow. p. w. Św. Szczepana istnieje w Perth Amboy, N. J.; we wrześniu 1913 r. liczyło 181 członków.

No. 115. Tow. Polek p. w. Św. Kunegundy w Chicago, Ill., należy do parafii Najświętszej Panny Maryi Anielskiej. Założone zostało w roku 1901 przez panie: Józefę Piekarską i Anastazyę Lamczyk. Przy założeniu liczyło 19 członkiń, obecnie posiada ich 53. W kasie prywatnej posiada $31.00. Po zmarłych 5 czonkiniach wypłaciło Tow. $1,750 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. W roku 1911 obchodziło Tow. dziesięcioletnią rocznicę swego założenia, chwilę tę upamiętniło pięknym obchodem, który na długo zapisał się w pamięci członkiń. Tow. Polek Św. Kunegundy żywo interesuje się wszelkiemi sprawami Zjednoczenia, szczodrą ręką wspiera tak kościoły polskie, jak instytucye. W dobrym jego rozwoju wielce pomocne są pracowite członkinie, z których na wymienienie zasługują panie: Anna Szramczewska za akuratność w prowadzeniu ksiąg Tow. i pani Katarzyna Henek, która swą bezinteresowną agitacyą wiele członkiń Tow. przysporzyła.

No. 116. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w South Bend, Ind.; we wrześniu 1913 r. liczyło 18 członków.

No. 117. Tow. Polek p. w. Św. Eugenii w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1901 przez ś. p. X. E. Sedlaczka C.R. i

przez panią Maryę Kujawę. W początkach liczyło 7 członkiń, obecnie ich posiada 51, a w kasie ma $50. Po zmarłych 3 członkiniach rodzinom ich wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia kwotę $1,000.00. Tow. obchodziło dwie rocznice swego założenia, pierwszą w 1906 r. z okazyi pięciolecia, drugą w 1911 r. ku uczczeniu 10-letniego istnienia swego. Obie te rocznice były obchodzone nadzwyczaj uroczyście i zostawiły miłe wspomnienie w pamięci członkiń.

No. 118. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Manistee, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 141.

No. 119. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Everson, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 87 członków.

No. 120. Tow. Św. Michała Archanioła w Passaic, N. J., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1890 przez X. J. Franka, a pomocni mu w tem byli obywatele: A. Laskowski, F. Kriger, F. Donczkowski i J. Stychowski. Przy założeniu liczyło Tow. 65 członków, obecnie posiada ich 75. Majątku prywatnego znajduje się w kasie $1,000.00. Tow. posiada dobrze zagospodarowany inwentarz i tak: chorągiew polską i amerykańską, odznaki dla członków, berło marszałka, szarfy i wiele innych przyborów. Po zmarłych 13 członkach wypłaciło Tow. pośmiertnego $8,000, na zapomogi zaś w chorobie wydało sumę $1,800. Tow. składa ofiary na cele dobroczynne, ufundowało do kościoła parafialnego piękny kielich, jak też zakupiło parcelę pod budowę nowego kościoła. Tow. Św. Michała Archanioła święci też zawsze uroczyście wszelkie rocznice narodowe i stara się być dla członków źródłem otuchy i zarady w cięższych chwilach życia na obczyźnie. Tow. posiada dzielnych członków, za szczególniejsze zasługi wymienić

należy obywateli: A. Laskowskiego, J. Olesia i J. Stychowskiego.

No. 121. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Peru, Ill., należy do parafii św. Walentego. Założone zostało w r. 1901 przez X. K. Truszyńskiego, przy pomocy ob. Fr. Rybarczyka. Początkowo liczyło 57 członków, obecnie posiada ich 105. W kasie znajduje się $714.10. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, jak: szafy, stoły, krzesła, księgi biurowe i t. d. Posiada także piękną chorągiew polską, wartości przeszło $100.00. Od założenia Tow. zmarły dwie członkinie; ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,250, ponadto wydano, tytułem wsparć w chorobie, sumę $1,066. Tow. Św. Kazimierza Królewicza stara się zespolić wszystkich członków w życiu towarzyskiem, urządza obchody i przedstawienia teatralne, z których dochód przeznacza na cele dobroczynne. Z ofiar Tow. zaznaczyć należy datki na szkołę polską miejscową $100, na odnowienie kościoła parafialnego $25 i wiele innych ofiar. Tow. posiada bardzo dzielnych członków, na wyszczególnienie należą: ob. Fr. Rybarczyk, założyciel Tow. i długoletni sekretarz (przez lat 12), ob. Donarski, ósmy rok pełniący urząd prezesa i obywatele Pakuła i Jagielski za bezinteresowną pracę celem zjednania większej liczby członków Tow.

No. 122. Tow. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny istnieje w Pullman, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 73 członków.

No. 123. Tow. Polek p. w. Św. Apolonii istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członkiń 127.

No. 124. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Cleveland, Ohio, należy do parafii pod temże samem wezwaniem. Zostało założone w roku 1893 przez X. Benedykta

Rosińskiego. Początkowo liczyło 13 członków, obecnie ich posiada 128. W kasie znajduje się $535.00. Tow. posiada liczny inwentarz, potrzebny do dobrego zagospodarowania. Wymienić należy: piękną chorągiew polską wartości $200. Po zmarłych 9 członkach wypłaciło Tow. sumę $5,500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, ponadto wydano na wsparcie w chorobie sumę $4,008.82. Tow., kierując się ogólną ideą Zjednoczenia, bacznie zwraca uwagę na stronę religijną, świecąc pięknym przykładem ofiarności; jedną z większych ofiar był datek na szkołę i kościół polski w sumie $400.

No. 125. Tow. Św. Kazimierza w Filadelfii, Pa., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1893 przez ob. M. Raczykowskiego i ob. T. Fozura. Początkowo liczyło Tow. członków 28, obecnie posiada ich 402. Prywatnego majątku w kasie znajduje się $300. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: przybory biurowe, odznaki dla członków, szarfy i t. d. Po zmarłych 37 członkach, ich rodzinom wypłacono sumę $19,900.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, — na wsparcia w chorobie wydano $150. Tow. Św. Kazimierza daje liczne ofiary na kościół, w parafii swej ufundowało piękne okno witrażowe z wizerunkiem św. Kazimierza. Tow. liczy wielu gorliwych członków, którzy swą pracą przyczynili się niemało do wzrostu organizacyi.

No. 126. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1893 przez obywateli: St. Kwiatkowskiego, A. Eichstaedta, M. Adamowicza i Walentego Gołąbowskiego. Przy założeniu liczyło 11 członków, obecnie ich posiada 209. W kasie znajduje się $1,750. Tow. posiada bardzo liczny inwentarz, jak: chorągiew, odznaki dla administracyi, odznaki dla marszałków, berło, księgi i t. d. Od czasu założenia zmarło

11 członków; tytułem wsparcia w chorobie wypłaciło Tow. sumę $2,672.00, a na cele dobroczynne wypłaciło $200.00. Tow. przy zawiązaniu miało ciężkie chwile walki z nieprzychylnym żywiołem obconarodowych towarzystw, z walki tej wyszło jednak zwycięsko, o czem najlepiej świadczy obecna liczba członków jego, a do czego przyczynili się pierwsi członkowie i założyciele, których w uznaniu tej pracy nagrodzono odznakami honorowemi; na pierwszem miejscu wymienić tu należy obywateli: A. Eichstaedta, M. Adamowicza i J. Bonę.

No. 127. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w Cicero — niedaleko Chicago Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 170 członków.

No. 128. Tow. Św. Michała Archanioła w Oliphant, Pa., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1892 przez obywateli: W. Łukaszyka, A. Bednarskiego, A. Glejskiego, A. Senotę i M. Trojanowicza. Przy założeniu liczyło 16 członków, obecnie posiada ich 150. W kasie znajduje się $1,250.46. Tow. posiada w lokalu swym piękną kapliczkę z obrazem św. Michała Archanioła wartości przeszło $300; posiada także piękną chorągiew, szacowaną na $200. Tow. liczne czyni ofiary dobroczynne: na mający się budować nowy kościół polski przeznaczyło $500, na obraz do kościoła $150, nie brak też datków dla narodowych instytucyi. Tow. Św. Michała Archanioła swój pomyślny rozwój zawdzięcza długoletnim swym członkom; na pierwszem wśród nich miejscu wymienić należy obywateli: M. Trojanowicza, J. Łukaszyka, A. Bednarskiego i W. Michalika.

No. 129. Kółko Literacko-Dramatyczne Młodzieży Polskiej pod wezw. Św. Alojzego w Everson, Pa., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1900 przez ś. p. X. Wincentego Wodaszaka i obywateli: A.

Szmigla, A. Górzyńskiego i St. Kaczmarka. Początkowo liczyło Kółko członków 12, obecnie posiada ich około 120. W kasie znachodzi się kapitału $1,135.14. Kółkò pasiada liczne przybory, jak: chorągiew, berło marszałka, pieczęć, księgi i t. d. Po zmarłym jednym członku wypłacono jego rodzinie $900 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia w chorobie wydano $1,000. Kółko obchodziło pierwszy swój jubileusz 10-letni nader uroczyście, urządza co roku liczne obchody, przedstawienia amatorskie, tak na cel własny, jak też na cele dobroczynne. Kółko Lit.-Dram. Pol. Młodz. Św. Alojzego, prócz ogólnych celów Zjednoczenia, postawiło sobie za cel specyalny utrzymanie czystości ojczystego języka, zachowanie katolicyzmu, oraz rozbudzanie ducha narodowego i miłości bratniej. Z zasłużonych członków na wzmiankę zasługują obywatele: St. Kaczmarek, A. Górzyński, W. Wodoszak, A. Szymański, P. Zubik, M. Szymczak i J. Firlik.

No. 130. Tow. Św. Stanisława Kostki w Claremont, Minn., należy do parafii mieszanej. Założone zostało w roku 1901 przez ob. St. Bzoskiego i ob. M. Wyrembka. Obecnie posiada około 30 członków i w kasie $100. Tow. wypłaciło członkom $30 tytułem wsparcia w chorobie. Tow. to jest użyteczną placówką miejscowej Polonii.

No. 131. Tow. p. w. Św. Kazimierza istnieje w Thurber, Texas; we wrześniu 1913 r. liczyło 35 członków.

No. 132. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w Syracuse, N. Y., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1891 przez X. T. Jaronima, przy pomocy obywateli: R. Łandowskiego, J. Kastańciaka, P. Gdańca i A. Kirchnera. Przy założeniu liczyło 35 członków, obecnie się powiększyło do liczby 620. Pry-

watnego majątku ma w kasie $6,500. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczne przybory, jak: kasę ogniotrwałą, pięknie urządzone biuro, obrazy, księgi, berło marszałka, odznaki dla członków, szarfy i t. d., oraz trzy piękne i drogie chorągwie: polską, kościelną i amerykańską. Od chwili zawiązania zmarło 54 członków, których rodzinom wypłaciło Tow. sumę $28,000.00; na wsparcia w chorobie wydało $6,020.00. Tow. Św. Wojciecha B. i M. żywy bierze udział we wszystkich sprawach Zjednoczenia, a na Sejmy podawało wiele wniosków doniosłych. Tow. wielki nacisk kładzie na utrzymanie polskości, stara się skupiać wszystkich członków w życiu towarzyskiem — w tym celu urządza liczne obchody, tak narodowe, jak i kościelne, oraz przedstawienia teatralne, z których dochód przeznacza na cele dobroczynne. O ofiarności Tow. najlepiej świadczą księgi jego, w których liczne o tem znajdują się notatki; — i tak: na nowy dzwon do parafialnego kościoła dało Tow. $500, na wielki ołtarz $300, — na drugi ołtarz św. Wojciecha $350, dalej ofiarowało srebrny świecznik wartości $700; wiele też szczodrych datków złożyło na cele narodowe. W swem łonie posiada Tow. członków nader dzielnych i miłujących szczerze organizacyę; tutaj wymienić należy obywateli: P. Gdańca, J. Kastańciaka i A. Kirchnera — organizatorów Tow. i parafii w Syracuse, dalej ob. W. Gimieńskiego, organizatora dwóch towarzystw Zjednoczenia, J. Jastrzembskiego, który swą agitacyą zjednał 204 członków Tow., wreszcie ob. P. Bartkowiaka za zwerbowanie 60 członków do Towarzystwa.

No. 133. Tow. p. w. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Wilkes Barre, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 47 członków.

No. 134. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w

Traverse City, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło 14 członków.

No. 135. Tow. Króla Jana III-go Sobieskiego p. o. Św. Jana Chrzciciela w Exter, Pittson, Pa., należy do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1899 przez X. Jana Orłowskiego, przy pomocy obywateli: J. Hudyka, M. Kansiewicza i A. Gąsiorowskiego. Początkowo liczyło Tow. 19 członków, obecnie posiada ich 93. Kasa opiewa $650.00. Po zmarłych 8 członkach ich rodzinom wypłacono sumę $3,000 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: chorągiew, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków i t. d. Tow. rozwija się pomyślnie, ma pilnych członków, którzy swą pracą wiele dobrego dla Tow. zdziałali.

No. 136. Tow. Św. Kunegundy w Pittsburgu, Pa., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało przez obywateli: K. Żóławskiego, J. Szymborskiego i J. Baranowskiego. Przy założeniu posiadało 25 członków, obecnie liczy ich 50. Po zmarłych 12 członkach wypłacono ich rodzinom sumę $5,900 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. w swej ofiarności pamięta o potrzebach biedniejszej braci na obczyźnie, w tym celu udzieliło datku na Dom Emigracyjny $100, oraz na dom sierot w Detroit $300. Tow. swój pomyślny rozwój zawdzięcza pracowitym swoim członkom.

No. 137. Tow. Synów Polskich w Priceburg, Pa., należy do parafii Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1892. W początkach liczyło Tow. 17 członków, obecnie posiada ich 250. Gotówki w kasie znajduje się $4,000.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczne przybory; na wyróżnienie zasługuje piękny sztandar polski, wartości $200.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija, a gorliwym swym członkom zawdzięcza dobrobyt.

No. 138. Tow. p. w. Św. Antoniego istnieje w Stormville, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 110 członków.

No. 139. Tow. Rycerzy Najświętszej Panny Maryi w South Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najśw. Panny Maryi. Założone zostało w roku 1901 przez ob. W. Follmera. W początkach liczyło Tow 40 członków, obecnie posiada ich 520. W kasie własnego kapitału ma $1,000.00. W wartościowym inwentarzu posiada Tow. chorągwie, towarzystwa i amerykańską, berła marszałkowskie, odznaki dla członków i t. d. Tow. żywo interesuje się wszelkiemi sprawami Zjednoczenia, postępując zawsze w myśl ogólnej jego idei. Kilka razy do roku urządza piękne obchody narodowo-religijne, starając się zachować u członków pamięć minionej przeszłości naszej Ojczyzny.

No. 140. Tow. Polskich Huzarów Św. Marcina w Chicago, Ill., należy do parafii św. Wojciecha B. i M. Założone zostało w roku 1892 przez obywateli: Fr. Herka, J. Herka, L. Szulca, W. Pełkę i A. Bunerta. Początkowo liczyło Tow. 15 członków, obecnie liczy ich 30. W kasie znajduje się $362.67. Od czasu założenia Tow. zmarło 7 członków. Tow. Huzarów początkowo było prowadzone w systemie wojskowym, obecnie przestało nosić mundur, zamieniając go na odznakę Tow.

No. 141. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w Cheboygan, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło 19 członków.

No. 142. Tow. Św. Wojciecha w South Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w 1902 r. przez ob. Fr. Nowakowskiego i ob. Stanisława Surowieckiego. Przy założeniu liczyło Tow. 34 członków, obecnie posiada ich 316, a w kasie jego

znajduje się $100.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada piękny i liczny inwentarz, jak: chorągiew, w kościele piękny obraz św. Wojciecha, berła, krzyż, wsięgi administracyjne i t. d. Po zmarłych 14 członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom tytułem ubezpieczenia pośmiertnego kwotę $8,000.00, jako zaś wsparcia w chorobie wypłaciło $125.00. Tow. rozwija się bardzo pomyślnie i pracuje na swem stanowisku rzetelnie; urządza liczne zebrania i zabawy, z których dochód przeznacza na cele dobroczynne.

No. 143. Tow. Św. Andrzeja Apostoła w West Hammond, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1891 przez obywateli: A. Stachowicza, I. Mańkowskiego, W. Kowalskiego, W. Aniszewskiego, S. Kasprzaka, M. Skonecznego, J. Rybę, St. Klawittera, A. Mostowskiego i J. Nowickiego. Początkowo liczyło Tow. 15 członków, obecnie posiada ich około 200. Kasa liczy $1,250.00. W inwentarzu znajdują się: chorągiew kościelna, amerykańska, rozmaite regalia i książki biurowe. Od czasu założenia zmarło 15 członków; ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $10,250.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia; wsparcia w chorobie wypłacono $1,950.00. Tow. Św. Andrzeja Apostoła poszczycić się może założeniem swej parafii, to też żywo interesuje się jej sprawami, jest nieraz pomocą w interesach i jej istotną podporą.

No. 144. Tow. p. w. Najsł. Serca Jezusa istnieje w Morris Run, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 88 członków.

No. 145. Tow. p. w. SS. Apostołów Cyryla i Metodego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 77 członków.

No. 146. Tow. p. w. Św. Wincentego a Paulo

istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 r. liczyło 347 członków.

No. 147. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w Kensington, Chicago Ill., należy do parafii św. Salomei. Założone zostało w roku 1900 przez obywateli: W. Lisa, J. Bednarczyka, L. Masztalerza, J. Kuca i W. Lachcika. W początkach liczyło Tow. 28 członków, obecnie posiada ich. 160. W kasie znajduje się $1,123.27. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, jak: chorągiew towarzystwa i polską, szarfy, berła, odznaki dla członków, przybory biurowe, księgi i t. d. Po zmarłych 3 członkach wypłaciło Tow. sumę $615.00 ich rodzinom, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego; prócz tego wypłaciło Tow. członkom $1,615.00, jako wsparcie w chorobie. Tow. ufundowało w parafialnym kościele dzwon za sumę $500.

No. 148. Tow. Św. Stanisława istnieje w Carnegie, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 35 członków.

No. 149. Tow. Św. Stanisława Kostki istnieje w Utica, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 155 członków.

No. 150. Tow. Św. Jozefa istnieje w Priceburg, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 137 członków.

No. 151. Tow. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 65 członków.

No. 152. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 39 członków.

No. 153. Tow. Św. Michała istnieje w Camden, N. J.; we wrześniu 1913 roku liczyło 86 członków.

No. 154. Tow. Św. Stanisława Kostki w Iron-

wood, Mich., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1891 przez obywateli: A. Fierka, A. Wojciechowskiego, P. Żegowskiego, J. Cichonia, P. Pietona, J. Kropidłowskiego i Fr. Delaskę. Przy założeniu liczyło 40 członków, obecnie liczba ta podniosła się do 170. Gotówki w kasie posiada $725.00. Tow. posiada dobrze skompletowany inwentarz, przedstawiający wartość około $400.00. Od czasu założenia zmarło 20 członków; ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $16,750.00, na wsparcia zaś w chorobie wydało sumę $4,232.00. Tow. Św. Stanisława Kostki uroczyście obchodzi rocznicę swego patrona, urządza także co roku liczne zebrania i obchody narodowe, zaznaczając tem polskość swoją. Tow. stara się, o ile pozwalają prywatne jego fundusze, śpieszyć z pomocą materyalną, czy to swym biedniejszym członkom, lub też wspomagając kościoły i instytucye narodowe. Jedną z takich ofiar był datek na szkołę polską w kwocie $500.00. Tow. posiada licznych zasłużonych członków, z tych wymienimy obywateli: Fr. Nadobnego, J. Luceżaka, P. Pietona, J. Wojciechowskiego i A. Wojciechowskiego.

No. 155. Tow. p. w. Najśw. Serca Jezusa istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 122.

No. 156. Tow. p. w. Najśw. Maryi Panny N. P. istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 436 członków.

No. 157. Tow. Św. Trójcy w Helmetta, N. J., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1874 przez ob. P. Rejeskiego. Przy założeniu liczyło Tow. 11 członków, obecnie posiada ich 53. Kasa Tow. opiewa na sumę $200.00. Tow. posiada

piękną własną chorągiew, jak też liczne sprzęty inne. Dotychczas zmarło 2 członków, których rodzinom wypłacono ubezpieczenia pośmiertnego $1,000.00; na wsparcia w chorobie wydało Tow. sumę $135.00. Tow. liczny bierze udział we wszelkich uroczystościach kościelnych i tak: było przy poświęceniu kamienia węgielnego pod kościół polski w Helmetta, dalej przy poświęceniu kościoła polskiego w Perth Amboy i przy poświęceniu kościoła polskiego w So. River. Tow. urządza też obchody religijno-narodowe.

No. 158. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Berea, Ohio, należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1890 przez obywateli: M. Dureckiego, W. Mielcarka i A. Sławickiego. W początku liczyło 13 członków, obecnie posiada ich około 220, a w kasie ma $1,135.00. Tow. posiada potrzebny inwentarz, jak: chorągiew polską, chorągiew towarzystwa, berła, odznaki dla członków, księgi biurowe i t. d. Od czasu założenia zmarło 30 członków, ich rodzinom wypłacono tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $18,000.00; na wsparcia w chorobie wydało Tow. $5,935.61. Tow. energiczny bierze udział we wszystkich sprawach Zjednoczenia, a w każdej sprawie zachowuje swój polski i religijny kierunek. Co roku urządza obchody narodowe, majowe, listopadowe i styczniowe. W działaniach tych Tow. na pierwsze miejsce wybili się obywatele: W. Mielcarek, M. Żurek, J. Matuszak, A. Konarski, W. Matelski, J. Kowalewski i J. Wastak.

No. 159. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Buffalo, N. Y., należy do parafii Wniebowzięcia N. P. M. Założone zostało w roku 1902 przez ob. J. Gołata i ob. J. Tamiłę. Początkowo liczyło 29 członków, obecnie liczba członków dochodzi blisko 500. Majątku prywatnego posiada Tow. w kasie około $2,000.00. Tow. ma cenny

inwentarz, jak: chorągiew polską, kościelną i towarzystwa, dalej berło marszałkowskie, szarfy, odznaki dla członków i inne przybory. Od czasu założenia zmarło 15 członków, ich rodzinom Tow. wypłaciło tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $8,500.00; na wsparcie zaś w chorobie wydało $2,721.00. Tow. urządza obchody patryotyczne, w których stara się zachować swój charakter polsko-katolicki.

No. 160. Tow. Św. Józefa w Syracuse, N. Y., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało za staraniem X. Fr. Rusina, przy pomocy ob. B. Krzewickiego i ob. St. Latochy. Przy założeniu liczyło 14 członków, obecnie posiada ich 370. W kasie ma $4,000.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, w inwentarzu posiada własną chorągiew, urządzenie biura, księgi i inne przybory, przedstawiające wartość około $300.00. Od czasu założenia zmarło 9 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $6,250.00 ubezpieczenia pośmiertnego; prócz tej sumy wypłacono $890.00 tytułem wsparcia w chorobie. Tow. obchodziło w roku 1909 jubileusz 10-letniego istnienia, a chwilę tę upamiętniło obchodem, na którym odczytano sprawozdanie z czynności całego dziesięciolecia. Tow. Św. Józefa ufundowało w parafialnym kościele piękne stacye, za sumę $700.00.

No. 161. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Chicago, Ill., należy do parafii św. Młodzianków. Założone zostało w roku 1907 przez ob. A. Kłodzińskiego i ob. Stanisława Kolczaka. W początkach liczyło 28 członków, obecnie posiada ich 50. W kasie ma $300. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: berła, szarfy, odznaki dla członków, potrzebne przybory biurowe itd. Po zmarłym jednym członku, jego rodzinie wypłaciło Tow. $450.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w cho-

robie wydało sumę $180.00. Tow. Św. Kazimierza Królewicza interesuje się żywo sprawami organizacyi. Starając się zachować religijny charakter, bacznie przestrzega wypełniania obowiązków kościelnych i duchownych u swych członków. Tow. rozwija się pomyślnie, w czem przysłużyli się obywatele: A. Kłodziński, A. Stasiak, M. Kania, A. Sandecki i F. Stanisławski.

No. 162. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Wyandotte, Mich., należy do parafii Matki Boskiej Szkaplerznej. Założone zostało w roku 1902 za staraniem X. B. Żmijewskiego, przy pomocy ob. M. Ignasiaka. Przy założeniu liczyło 10 członków, obecnie ma ich 66. Kasa Tow. opiewa na $538.00. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: chorągiew, odznaki, berło marszałka, księgi administracyjne, konstytucye, sprzęty, potrzebne do urządzenia biura i wiele innych przedmiotów. Po zmarłych 4 członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom $1,900.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi w czasie choroby wydało około $1,000.00. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa jest prawdziwie filarem miejscowej Polonii i skupia koło siebie członków, podtrzymuje ich uczucia narodowe i religijne. Tow. Najsłodszego Serca Jezus jest połączone z Tow. Polek Matki Boskiej Szkaplerznej No. 163 Z. P. R. K. Z pośród zasłużonych jego członków wymienić należy obywateli: M. Ignasiaka, A. Rolczyńskiego i B. Szydłowskiego.

No. 163. Tow. złączone z Nrem 162.

No. 164. Tow. Przemienienia Pańskiego w Mt. Pleasant, Pa., należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1894 przez obywateli: W. Szpajera, P. Rudnika, K. Staszaka, St. Groblewskiego, P. Stalkowskiego, W. Wiśniewskiego, J. Weleżyńskiego, J. Gęsiń-

skiego, J. Nadrasika, J. Groblewskiego i P. Rybickiego. W początkach posiadało Tow. 11 członków, obecnie liczy ich 300. W kasie ma $1,599.24. Inwentarz przedstawia wartość $500.00. Od założenia zmarło 26 członków, ich rodzinom wpłaciło Tow. sumę $10,750.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $5,077.50. Tow. Przemienienia Pańskiego stara się użytecznie pracować na swem stanowisku, jest też jedyną ostoją dla członków, pędzących życie w ciężkiej trosce o byt w nieprzychylnych warunkach na obczyźnie.

No. 165. Tow. Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Albany, N. Y., należy do parafii św. Kazimierza. Zostało założone w roku 1902 przez ob. J. Bernatowicza i ob. F. Stronskiego. Początkowo liczyło Tow. 26 członków, obecnie posiada ich 152. Kasa liczy $1,097.85. W inwentarzu posiada Tow. liczne przybory jak chorągiew, laskę marszałkowską, pieczęć i książki. Po zmarłych 4 członkach wpłaciło ich rodzinom kwotę $2,600.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, wsparcia w chorobie wypłacono $1,460.00. Tow. urządza obchody patryotyczne, jak majowe, styczniowe i listopadowe; w roku 1910 brało udział w obchodzie Grunwaldzkim w Schenectady, N. Y. Tow. ufundowało do kościoła parafialnego piękny złoty kielich wartości przeszło $200.00.

No. 166. Tow. Polek Św. Jadwigi w Cleveland, O., należy do parafii św. Stanisława Biskupa i Męczennika; założone zostało w roku 1902 przez panie R. Marlewską i ob. K. Kowalską. Początkowo liczyło Tow. 13 członkiń, obecnie posiada ich 180. Gotówka w kasie wynosi $300. Tow. posiada liczne sprzęty, na zaznaczenie zasługuje piękna polska chorągiew. Po zmarłych 8 członkiniach wypłaciło Tow. ich rodzinom $5.000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. W roku 1912 obchodziło Tow. jubileusz 10-letni, upamiętniając ten dzień piękną uroczy-

stością. Tow. liczne czyni ofiary na cele dobroczynne, wspiera kościoły i polskie instytucye, a na datki te wydało około $1,000.00. Tow. Polek Św. Jadwigi gorliwie pracuje dla dobra swych członkiń jak też dla całego Zjednoczenia. W działalności tej wyróżniły się długoletnie kierowniczki Tow.: pani R. Malewska, przewodnicząca od lat 8 i pani K. Kowalska zast. przewodn. od lat 10-ciu.

No. 167. Tow. p. w. Św. Jerzego istnieje w Chicago Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 130.

No. 168. Tow. p. w. Św. Jerzego istnieje w Keyport N. J.; we wrześniu 1913 r. liczyło 44 członków.

No. 169. Tow. Polek p. w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy należy do parafii św. Wojciecha w Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1902 przez panią M. Dumanowską. Początkowo liczyło Tow. 38 członkiń, obecnie posiada ich 64. W kasie Tow. znajduje się $500. Tow. jest dobrze zagospodarowane, w inwentarzu ma księgi, odznaki dla członkiń, szarfy, itp. Po zmarłych 3 członkiniach wypłaciło Tow. ich rodzinom sumę $2,225. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $300.00. W roku 1912 obchodziło Tow. swój jubileusz 10-letni, upamiętniając tę chwilę pięknym obchodem. Tow. Polek Matki Boskiej Nieustającej Pomocy żywo się interesuje sprawami Zjednoczenia, daje też liczne ofiary na kościoły, domy sierót, szkoły polskie itd. Jako zasłużone członkinie około pomyślnego rozwoju organizacyi wymienić należy panie: M. Dumanowską, J. Koziołową i A. Paździorową. W uznaniu ich pracy zaszczyciło Tow. panie: M. Dumanowską i J. Koziołową odznakami honorowemi.

No. 170 Tow. Św. Antoniego istnieje w Buffalo, N. Y., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 568.

No. 171. Tow. Rycerzy p. w. Św. Marcina istnieje w Mayfield, Pa., we wrześniu 1913 r. liczyło 80 członków.

No. 172. Tow. Św. Stanisława istnieje w Buffalo, N. Y., we wrześniu 1913 r. liczyło 86 członków.

No. 173. Tow. Najsł. Serca Jezusa w Arkadia, Wis., przy założeniu należało do jednej miejscowej parafii polskiej, obecnie członkowie jego są rozdzieleni po 3 parafiach w Arkadia, Wis. Założone zostało r. 1895 przez X. K. Szyndrychowicza. W początkach posiadało Tow. 29 członków, obecnie liczy tylko 7. Po zmarłych 3 członkach wypłaciło ich rodzinom sumę $1,500.00. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa gdy było połączone w jednej parafii rozwijało się prawidłowo, obecnie przez rozejście się członków po innych parafiach umiejszyło się tak w liczbie członków, jak i w możności działania. Pozostali członkowie usilnie pracują nad przywróceniem dawnego dobrobytu Tow. i mają jak najlepsze nadzieje doprowadzenia do lepszych rezultatów.

No. 174. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w So. Amboy, N. J., we wrześniu 1913 r. liczyło 66 członków.

No. 175. Tow. Rycerzy p. w. Św. Kazimierza istnieje w Johnstown, Pa., we wrześniu 1913 r. liczyło 187 członków.

No. 176. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Posen, Mich., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1895, przez ob. M. Krawczaka, A. Budnika i W. Zdalskiego. Przy założeniu liczyło 21 członków, obecnie posiada ich 150. W kasie posiada gotówki $3,000.00. Tow. posiada liczny inwentarz, jak chorągwie, polską, towarzystwa i amerykańską, dalej odznaki dla marszałków i członków, berła, szarfy itd. Tow. posiada piękny budynek, a w nim halę i ogród przedstawiający z domem wartość przeszło $3,000.00, prócz tego posiada Tow. parcelę o obszarze trzech akrów w dobrem

położeniu w środku miasta. Tow. wypłaciło rodzinom po zmarłych 17 członkach sumę $9,600.00 tytułem ubezpiecza jest nadzwyczaj czynne, urządza liczne obchody patryotyczne i kościelne, stara się być dla członków zespoleczenia pośmiertnego, prócz tego wydało na zapomogi w czasie choroby $906.00. Tow. Św. Kazimierza Królewiniem i wzorem życia polsko-katolickiego i obywatelskiego.

No. 177. Tow. Św. Józefa w Poznaniu, Ill. należy do parafii św. Stanisława B. i M.. Założone zostało w roku 1902, przez obywateli: W. Borysa, A. Polenca i F. Czerwińskiego. W początkach liczyło Tow. 12 członków, obecnie posiada ich 50. W kasie ma $168.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, w inwentarzu posiada chorągiew amerykańską, odznaki dla członków, berło brackie itd. Po zmarłych 3 członkach Tow. wypłaciło ich rodzinom sumę $1,250.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $416.69. Tow. św. Józefa pracuje gorliwie, mając członków prawdziwie oddanych organizacyi.

No. 178. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Joliet, Ill. we wrześniu 1913 r. liczyło 32 członków.

No. 179. Tow. p. w. Matki Boskiej Leżańskiej istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 146 członków.

No. 180. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w Bound Brook, N. J., we wrześniu 1913 r. liczyło 72 członków.

No. 181. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Schenectady, N. Y., we wrześniu 1913 r. liczyło 373 członków.

No. 182. Tow. p. w. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w Door, Mich., we wrześniu 1913 roku liczyło 21 członków.

No. 183. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Berea, Ohio, we wrześniu 1913 roku liczyło 222 członków.

No. 184. Tow. Bratniej Pomocy Najświętszej Maryi Panny Niepokalanego Poczęcia w Chicago, Ill., należy do parafii św. Anny. Założone zostało w roku 1903 przez ob. Fr. Dumanowskiego i ob. W. Grzyba. W początkach liczyło 50 członków, obecnie liczy ich 200. W kasie posiada $500.00. Tow. posiada liczne przybory do urządzenia biura, piękną chorągiew amerykańską, berła marszałkowskie, szarfy, odznaki dla członków itd. Tow. rozwija się pomyślnie; pracuje gorliwie nad swym wzrostem liczebnym.

No. 185. Tow. Św. Józefa w Chicago, Ill. należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1895 przez obywateli Fr. Szutza, J. Cieślewicza, J. Lamę, Fr. Rietera i W. Kosmala. Przy założeniu liczyło 40 członków, obecnie ma ich 130. W kasie posiada $599.83. W inwentarzu posiada chorągiew kościelną i polską, szafy na nie, dwa berła marszałkowskie, strój dla marszałka i inne rozliczne przybory. Od czasu założenia zmarło 25 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $13,700.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi w chorobach członków wypłaciło $1,995.00. Tow. wytrwale postępuje w swej pracy dla dobra członków i Zjednoczenia i stara się zachować swój charakter narodowo-religijny.

No. 186. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Chicago, Ill. należy do parafii św. Józefata B. i M. Założone zostało w roku 1905 przez ob. K. Susrałskiego i ob. J. Pionkego. Przy założeniu liczyło Tow. 35 członków, obecnie ma ich około 200. W kasie posiada $979.75. W inwentarzu posiada chorągiew bracką, odznaki dla członków, berła, szarfy itd. Po zmarłych 9 członkach wypłaciło

Tow. ich rodzinom sumę $4,275.00 ubezpieczenia pośmiertnego, wsparcia zaś w chorobie wydało $1,085.00. Tow. stara się być dobrym przykładem życia czynnego i moralnego.

No. 187. Tow. p. w. Imienia Najświętszej Maryi Panny istnieje w Peru, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 26 członków.

No. 188. Tow. Najświętszego Serca Jezusa istnieje w Houtsdałe, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 60 członków.

No. 189. Tow. ŚŚ. Apost. Piotra i Pawła w Superior, Wis. należy do parafii św. Stanisława. Założone zostało w roku 1903 przez ob. Stanisława Sidorka. W początkach liczyło Tow. 12 członków, obecnie ma ich około 50. Prywatnej gotówki posiada $480.00. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. $750.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia w chorobie wydało $800.00. Tow. ŚŚ. Apost. Piotra i Pawła poszczycić się może skuteczną pracą dla dobra członków, stara się być im wzorem patryotyzmu i zespolenia myśli polskiej i katolickiej. Z zasłużonych członków jego wymienić należy panią Teofilę Samicką, oraz obywateli, Franciszka Biernackiego, Stanisława Sidorkę, Aleksandra Wojciechowskiego, Franciszka Grzywacza i Franciszka Nienartowicza.

No. 190. Tow. Najsł. Serca Jezusa i Maryi istnieje w Forest City, Pa., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 241.

No. 191. Tow. Huzarów im. Króla Zygmunta Starego istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 15 członków.

No. 192. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Pe-Ell, Wash., należy do parafii polskiej w Pe-Ell, Wash.

Założone zostało w roku 1903, przez obywateli: T. Kleina, J. Miłkowskiego i St. Baranowicza. Początkowo posiadało Tow. 11 członków obecnie liczy 36. W inwentarzu na wyszczególnienie zasługuje piękna chorągiew Towarzystwa. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłacono tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $1,750.00, na wsparcia zaś w chorobie wydano $1,000.00. Tow św. Jana Chrzciciela obchodzi co roku uroczyście wszelkie narodowe rocznice, a w roku 1911 urządziło piękny obchód grunwaldzki. Polskość towarzystwa stara się zawsze na pierwszem miejscu zachować i członków swych w niej utrwala, to też pracując w tym kierunku jest cennną placówką narodową.

No. 193. Tow. p. w. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w Cleveland, Ohio, we wrześniu 1913 roku liczyło członków 10.

No. 194. Tow. Św. Jana Kantego, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1903 przez obecnego prezesa Zjednoczenia, ob. Stanisława Adamkiewicza i przez obecnego sekretarza Zjednoczenia ob. Nikodema Budzbana. W początkach liczyło Tow. 25 członków obecnie ich liczba wynosi 143. Prywatnej gotówki posiada Tow. $616.30. Od założenia jego zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłacciło Tow. $3,950.00 ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. św. Jana Kantego stara się być ogniskiem pożytecznej działalności dla wszystkich członków, wytyczając im cele życia takie, jakie powinny charakteryzować każdego Polaka-Katolika. Jest ono zasłużoną placówką polskości.

6o. 195. Tow. p. w. Św. Anny istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 61 członków.

No. 196. Tow. p. w. Św. Jadwigi istnieje w Bay City, Mich., we wrześniu roku 1913 liczyło 108 członków.

No. 197. Tow. p. w. Św. Jadwigi istnieje w Avoca Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 84 członków.

No. 198. Tow. Ułanów Polskich istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 29 członków.

No. 199. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w So. Amboy, N. J., we wrześniu 1913 roku liczyło 83 członków.

No. 200. Tow. ŚŚ. Apost. Piotra i Pawła w Schenectady, N. Y. należy do parafii św. Wojciecha B. i M. Założone zostało w roku 1902 przez odłączenie się od Tow. Św. Józefa No. 181 ZPRK. i utworzenie własnego towarzystwa. Początkowo liczyło Tow. 32 członków obecnie ma ich 164. W kasie posiada $1,262.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, w inwentarzu posiada chorągiew towarzystwa, berło marszałka, odznaki dla członków, szarfy, księgi biurowe i wiele innych przedmiotów wartościowych. Od czasu założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $3,250.00, na wsparcie w chorobie wydało $1,458.00. Tow. żywo się interesuje sprawami Zjednoczenia; urządza liczne obchody narodowe, krzepiąc tem i utrwalając ducha członków; na stronę religijną także baczną zwraca uwagę, przestrzega przepisów kościelnych i ofiarności daje przykład dobry. Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła ufundowało do swego kościoła parafialnego wiele cennych przedmiotów jak lichtarze srebrne i dzwon wartości przeszło $700.00.

No. 201. Tow. Polek p. w. Św. Klary — istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło członkiń 132.

No. 202. Tow. Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy w Buffalo, N. Y. należy do parafii św. Wojciecha B. i M. Założone zostało przez ob. Francisz-

ka Turskiego i ob. A. Świtałę, w roku 1896. W początkach liczyło Tow. 98 członków, obecnie jest ich 188. W kasie znajduje się $700.00. W inwentarzu posiada Tow. dwie chorągwie, towarzyską i polską, berło, laski marszałkowskie, szarfy i odznaki dla członków i inne przy bory. Od założenia zmarło 24 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $13,750.00, na wsparcia zaś w chorobie wydało $450. Tow. jest bardzo dobrze zorganizowane, jako członków przyjmuje także młodych chłopców, od lat 16, przez co, w liczbę ciągle wzrasta. Tow. Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy liczne czyni ofiary tak na kościół, jak i na cele patryotyczne, jedną z większych była ofiara na sieroty polskie w sumie $250.00. W pracy około rozwoju Tow. na wyróżnienie zasłużyli sobie ob. Franciszek Turski, który oprócz założenia niniejszego Tow. zorganizował także Tow. św. Barbary i św. Stanisława B. i M. No. I-szy, Tow. Św. Stanisława B. i M. No. II i Tow. Rycerzy p. w. Św. Kazimierza.

No. 203. Tow Św. Jerzego w Buffalo, N. Y. należy do parafii św. Stanisława. Założone zostało w roku 1896 przez obywateli: W. Skowrońskiego, J. Kierszensztajna, B. Wazieka i J. Misza. Początkowo liczyło 44 członków, obecnie posiada ich 319. Stan kasy dnia 30 września 1912 wynosił $2,175.59. Tow. posiada inwentarz szacowany na sumę $300.00, tutaj wymienić wypada piękną chorągiew polską, berła, odznaki dla członków, księgi administracyjne wzorowo prowadzone, sprzęty biurowe i wiele innych przedmiotów. Od założenia zmarło 18 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, sumę $17,325.00, na wsparcie zaś w chorobie wydało $1,465.00. Tow. św. Jerzego urządzo obchody, tak patryotyczne jak i religijne, brało udział w obchodzie skargowskim, grunwaldzkim, obchodziło uroczyście swój jubi-

leusz dziesięcioletniego istnienia, co roku także uroczyście święci dzień swego patrona. Tow. przestrzega też chrześcijańskiej ofiarności, gdzie może więc i o ile pozwalają fundusze, śpieszy z pomocą; dało ofiarę na wydział kalek w Zjednoczeniu, ofiarę na Dom Emigracyjny Polski w New Yorku, ofiarę na szpital polski w Chicago, ofiarę na pogorzelców w San Francisco, ofiarę na gnębionych braci w Królestwie, na dzieci polskie we Wrześni, na dom polskich Sierót w Cheectowaga, N. Y., i wiele innych ofiar. Tow. interesuje się żywo sprawami Zjednoczenia, w działalności swej wytyczyło sobie kierunek bronienia zasad religijnych i narodowych, szerzenia braterskiej miłości, solidarności i podtrzymanie ducha narodowego w swych szeregach, oraz rozwijanie starania nad tworzeniem coraz nowych Towarzystw Zjednoczenia. W pracy Tow. pomocni są następujący członkowie: ob. W. Skowroński, pierwszy prezes Tow., piastujący ten urząd od lat 5, ob. A. Kaźmierczak, następny prezes, od lat 10-ciu, obywatel N. Ratajczak, od 5 lat piastujący urząd sekr. finansow., i ob. A. Zygmund, od lat 10-ciu sekretarz protokołowy. W uznaniu pracy ob. A. Kaźmierczaka, który wiele dla Tow. dobrego zdziałał, ofiarowano mu w upominku piękny łańcuszek do zegarka, oraz odznakę honorową.

No. 204. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w Whiting, Ind., należy do parafii pod wezwaniem tem samem. Założone zostało w r. 1903 przez X. P. Budnika, oraz ob. J. Gmerka i ob. J. Kisiora. Początkowo liczyło Tow. 18 członków, obecnie jest ich około 100. Kasa zawiera $169.32. Tow. posiada dwie chorągwie, polską i dla towarzystwa, odznaki dla członków, szarfy, berła, odznaki dla marszałków i t. d. Po zmarłych 7 członkach wypłaciło Tow. $430.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało Tow.

$1,025.85. Tow. Św. Wojciecha obchodzi uroczyście wszelkie narodowe rocznice, jak konstytucyi 3-go maja, oraz pamiątki powstania styczniowego i listopadowego. W ofiarności swej pamięta o obowiązkach względem braci naszych w Ojczyźnie, liczne posyła tam ofiary, pamięta także o potrzebach parafii, zaprowadziło swym kosztem oświetlenie elektryczne w kościele, ufundowało wiele przyborów itd. Z pocztu jego członków na wymienienie zasłużyli obywatele: J. Gmerek, A. Pospychała, St. Rokosz, J. Kowal, Fr. Nosal, i Andrzej Pospychała.

No. 205. Tow. p. w. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Auburn, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 32.

No. 206. Tow. Św. Jana Kantego w Buffalo, N. Y. należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1893, przez obywateli M. Wojciechowskiego, J. Zalewskiego, J. Tamiłę, A. Fiszera, J. Ruszkiewicza, A. Rosińskiego i M. Ciechońskiego. Początkowo liczyło Tow. 120 członków obecnie ma ich około 210. W kasie Tow. znajduje się $1,400.00. Liczny inwentarz przedstawia wartość około $600. Po zmarłych 17 członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom sumę $8,600.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcia w chorobie wydano $2,185.00. Do swego kościoła ufundowało Tow. piękne okna i ambonę; Tow. urządza także zabawy na cele parafii, oraz na cele dobroczynne. Tow. interesuje się szczerze sprawami Zjednoczenia, stara się pracować dla dobra ogólnego.

No. 207, Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Mullet Lake, Mich., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1896 przez X. Kazimierza Skorego. Początkowo liczyło 18 członków, obecnie liczy ich 50. Po zmarłych 5 członkach wypłacono $3,250

tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. dobrze się rozwija, posiada członków, którzy swą pracą wiele się przyczyniają do wzrostu jego. Wymienić tu należy jako zasłużonych obywateli M. Borowicza, A. Janiszewskiego i W. Kronkowskiego.

No. 208. Tow. Św. Antoniego Padewskiego w Buffalo, N. Y. należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1896. przez obywateli W. Linkowskiego, F. Pawłowskiego i J. Dzbańskiego. Początkowo liczyło Tow. 20 członków obecnie liczy ich 380. W kasie posiada $1,500.00. W inwentarzu ma Tow. piękną polską chorągiew, berła marszałka. odznaki dla członków. szarfy, książki biurowe i inne liczne przybory. Od czasu założenia zmarło 20 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $14,175.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. św. Antoniego Padewskiego w pracy swej baczną zwraca uwagę na zachowanie zasad polsko-katolickich, stara się zespolić członków budzić braterską miłość, przestrzega zachowania przepisów kościelnych, wogóle stara się dla członków być przykładem życia, jakie powinno charakteryzować każdego Polaka-katolika. W pracy Tow. nie mało się zasłużyli obywatele: W. Linkowski, J. Iwański, M. Tondrowski, Fr. Andrzejewski i W. Szczepaniak.

No. 209. Tow. Ułanów imienia Króla Jana III Sobieskiego istnieje w New Haven, Pa., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 134.

No. 210. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 98 członków.

No. 211. Tow. Św .Wojciecha B. i M. w So. Brooklynie, N. Y. należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało 1897 roku przez ob. ś. p. A. Ba-

biaka. W początkach liczyło Tow. 60 członków, obecnie ma ich 377. Majątek Tow. wynosi $1,449.86. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: dwie chorągwie, polską i amerykańską, szafy na nie, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, berło, szarfy i rozmaite inne przybory. Od czasu założenia zmarło 12 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $6,750.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi w chorobie wydało $2,178.43. Towarzystwo Św. Wojciecha co roku urządza obchody patryotyczne i religijne, pamięta więc o powinności utrzymania ducha narodowego w swem łonie. Zasłużeni około powiększenia Tow. są: Ob. J. Wesołek, i St. Sass. Tow. św. Wojciecha liczne daje ofiary tak na cele dobroczynne w Ameryce, także i pamięta o rodakach w Kraju.

No. 212. Tow. Wszystkich Świętych w Trenton, N. J. należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1897 przez ob. Tomasza Olszewskiego. Przy założeniu liczba członków wynosiła 18, obecnie Tow. liczy 43 członków. Od czasu założenia Tow. zmarło 3 członków. Tow. Wszystkich Świętych szczerze pracuje na swem stanowisku, członków swoich stara się zespolić miłością braterską. Celem zachowania prawdziwego polskiego ducha, Tow. urządza obchody i uroczystości narodowe, z których prócz moralnej korzyści dla członków, mają jeszcze pożytek i biedniejsi bo dla nich dochody z tych obchodów Tow. oddaje.

No. 213. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Wheeling, W. V.; we wrześniu 1913 r. liczyło 124 członków.

No. 214. Tow. Św. Jadwigi w Buffalo, N. Y. należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1889, przez obywateli: St. Martynowicza, Skoniecznego i I. Smolanka. W początkach liczyło Tow. 3

ków, obecnie jest ich 50. Tow. posiada liczny i cenny inwentarz, a na szczególniejszą uwagę zasługuje piękny sztandar Tow. z obrazem św. Jadwigi. Niedawno obchodziło Tow. poświęcenie swego sztandaru upamiętniając ten dzień piękną uroczystością. Tow. św. Jadwigi ma członków dbałych o dobro organizacyi, z tych na pierwszem miejscu wymienić tu należy obywateli: St. Martynowicza, I. Smolanka, W. Cigulskiego, A. Skoniecznego.

No. 215. Tow. Świętego Walentego w Clarendon, Pa., należy do miejscowej irlandzkiej parafii w Clarendon. Założone zostało w roku 1897, przez ob. Andrzeja Kaźmierczaka. Początkowo liczyło Tow. 27 członków, obecnie ma ich 46. W kasie posiada $90.00. Od czasu założenia zmarło 2 członków, ich rodzinie wypłaciło Tow. $1,000.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. Św. Walentego dobrze się rozwija w kierunku idei polsko-katolickiej. Członkowie szczerze kochają swą organizacyę, a tę miłość okazują nietylko słowem, ale i czynem.

No. 216. Tow. Bratniej Pomocy Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Greenpoint Brooklyn, N. Y., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1897 przez obywateli A. Schreibera M. Kopowskiego, i J. Kostrzewskiego. Początkowo liczyło Tow. 13 członków, obecnie ma ich 60. W kasie posiada $1,070.75. Tow. posiada inwentarz, w skład którego wchodzą: piękna chorągiew kościelna, chorągiew amerykańska, berła, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, szarfy itd. Od założenia zmarło 12 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $54,350.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $1,396.91. Tow. rozwija się nader pomyślnie i pracuje skutecznie na polu polsko religijnym. W pracy tej jako zasłużonych członków wymienić należy

obywateli St. Gobrysiaka, W. Rojewskiego, A. Rojewskiego i J. Kupidłowskiego.

No. 217. Tow. Św. Barbary w Murray City, Ohio. należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1897 przez ob. Andrzeja Matczaka. W początkach liczyło 15 członków, obecnie jest ich 57. Tow. Posiada piękną chorągiew z wizerunkiem św. Barbary, oraz wiele innych potrzebnych przedmiotów. Od założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłacono $1,500.00, na wsparcie zaś w chorobie wydano $200.00. Tow. św. Barbary bardzo dobrze się rozwija, idei Zjednoczenia szczerze oddane.

No. 218. Tow. Dobroczynności Polek p. w. Św. Elżbiety istnieje w Bay City, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło 95 członkiń.

No. 219. Tow. Polek p. w. Św. Cecylii istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 106 członkiń.

No. 220. Tow. Św. Jana Ewangelisty w Latrobe, Pa. należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1892 przez ob. J. Nikodyma. W początkach liczyło Tow. 16 członków, obecnie liczy 120. Kasa wynosi $1,166.31. Tow. posiada liczny inwentarz oszacowany jak niżej. Chorągiew Tow. $125.00, Konstytucye $35, szarfy $13, odznaki dla członków $45, urządzenie biura $30 i wiele innych przyborów. Od czasu założenia zmarło 11 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $1,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $4,412.00. Tow. Św. Jana Ewangelisty pamięta zawsze o potrzebach swojej parafii, jak też i o innych celach, czy religijnych, czy narodowych. Jednym z większych jego datków była n. p. ofiara na kościół w sumie $525.00. Tow. szczyci się założeniem parafii, w której istnieje, przyczem wiele zasługi położyli obywatele: I. Ryszkowski, St. Kociszewski i J. Bernas.

Tow. Św. Jana Ewangelisty urządza corocznie obchody narodowe, jak Konstytucyi 3-go maja, obchody styczniowe i listopadowe.

No. 221. Tow. Św. Wincentego a Paulo w Chicago, Ill. należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1897 przez obywateli Fr. Fuhla, Fr. Sergota, Ig. Lamę, W. Gordona i J. Kortasa. Początkowo liczyło Tow. 22 członków, obecnie ma ich 100. Kasa wynosi $352.56. Od czasu założenia zmarło 17 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $9,550.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, zapomogi zaś w chorobie udzielono w sumie $1,150.00. Tow. stara się być żywym przykładem życia moralnego, narodowego i religijnego.

No. 222. Tow. Św. Jadwigi w Chicago, Ill., należy do parafii pod temże samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1897 przez ob. Jana Myśliwca i ob. J. Szczepańskiego, początkowo liczyło 15 członków, teraz liczy ich 130. W kasie posiada $1,672.35. Od czasu założenia zmarło 17 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $9,250 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $965.00. Tow. rozwija się pomyślnie, pracuje gorliwie na swem stanowisku i stara się być pożyteczne dla społeczeństwa i organizacyi.

No. 223. Tow. p. w. Św. Jana Nepomucena istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 r. liczyło 196 członków.

No. 224. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w Natrona, Pa., należy do parafii św. Władysława Króla. Założone zostało w roku 1905 przez ob. M. J. Wygonika i J. Korobczyka. W początkach posiadało 9 członków, obecnie liczy ich 200. W kasie posiada Tow. $321.75. Tow. ma w inwentarzu bardzo piękny sztandar polski,

sprowadzony z Krakowa, wartości $250.00 i sztandar krajowy wartości $75.00; posiada także liczne inne przybory, jak odznaki dla członków, szarfy, księgi biurowe, itd. Po zmarłych 5 członkach wypłaciło Tow. ich rodzinom $3,750.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie w chorobie wydało $580.63. Tow święci co roku wszystkie obchody narodowe i religijne; stara się wskazać członkom drogę życia moralną a postępując tą drogą, rozwija się pomyślnie. Z pomiędzy członków Tow. na wzmiankę zasłużyli X. Ig. Ostaszewski, dzielny i zasłużony pracownik na niwie polskiej w Ameryce oraz obywatele: R. Surma, A. Korczyński, Fr. Sypuciński, M. Wygonik, M. Plewa i A. Czajkowski.

No. 225. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w So. Chicago, Ill. we wrześniu 1913 r. liczyło członków 149.

No. 226. Tow. Rycerzy Białego Orła w Mt. Pleasant, Pa., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1904 przez Ob. M. Kościelniaka, J. Waytasa, J. Grazyka, W. Grabiaka, W. Błaszczykowskiego, B. Pawlica i Sz. Nadrasika. Początkowo liczyło 12 członków, obecnie jest ich 77. Kasa Tow. wynosi $580.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, w inwentarzu posiada dwie chorągwie, polską i bracką, jak też wiele innych sprzętów. Tow. posiada także własną kapelę, składającą się z 30 członków, której zorganizowanie kosztowała blizko $700.00. Tow. Rycerzy Białego Orła uroczyście obchodzi rocznice patryotyczne, jak Konstytucyi 3-go Maja, pamiątki powstania listopadowego i styczniowego, prócz tego urządza liczne przedstawienia amatorskie z których dochód przeznacza na cele dobroczynne. Tow. żywo się zajmuje sprawami Zjednoczenia. W pracy Tow.

wielce zasłużyli się członkowie: M. Kościelniak, J. Wojtaś i J. Graczyk.

No. 227. Tow. Św. Józefa Obl. N. P. Maryi w Dayton, Ohio, należy do parafii Św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1904 przez obywateli M. Kmiecińskiego, J. Wilmanowskiego i Sz. Dziadułę. Przy założeniu liczyło Tow. 26 członków, obecnie liczy 200. Kasa zawiera $700.00. Tow. posiada liczne przybory, jak chorągiew, księgi pieczęć i t. d. Od założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $3,150.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia w chorobie wydało $1,200.00. Tow. urządza obchody narodowe i religijne, znane jest także ze swej ofiarności na cele dobroczynne i parafii. Tow. Św. Józefa stara się zachowywać polskość i religijność swych członków. Sprawy wszelkie, dotyczące Zjednoczenia, popiera zawsze dzielną pracę swych członków.

No. 228. Tow Św. Tomasza w Footedale, Pa., należy do parafii polskiej w Footedale, Pa. Założone zostało w roku 1904 przez ob. Wojciecha Pisułę. Początkowo liczyło Tow. 14 członków, obecnie ma ich 186. W kasie posiada $1,050.96. Z licznego inwentarza Tow. na zaznaczenie zasługuje piękna chorągiew kościelna i amerykańska, odznaki dla członków, dla marszałków, szarfy, i t. d. Od czasu założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,500 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, prócz tej kwoty wypłaciło Tow. zapomogi w chorobie $1,550.00. Tow. dobrze się rozwija i jest dzielnym pracownikiem organizacyi.

No. 229. Tow Bratniej Pomocy Boskiego Serca Jezus w Plymouth, Pa., należy do parafii polskiej w Plymouth, Pa. Założone zostało w roku 1904 przez

obywateli: J. Krówkę, P. Bielskiego i P. Maksumowicza. Początkowo liczyło 17 członków, obecnie liczy ich 150. Kasa wynosi $1000. Tow. posiada chorągiew bracką, chorągiew kościelną, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, berła, szarfy, księgi administracyjne i t. d. Od założenia zmarło 3 członków; ich rodzinom wypłaciło Tow. $1,750.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. jest dobrze zorganizowane, pracuje gorliwie na swem stanowisku, starając się być dla członków zespoleniem bratniem i przykładem życia moralnego.

No. 230. Tow. Św. Józefa w Detroit, Mich., należy do parafii Św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1904 przez obywateli J. Kronkę i J. Lulę. Początkowo liczyło 48 członków, obecnie liczy 400. W kasie ma $1,291. Inwentarz Tow. składa się z licznych przyborów, jak: chorągiew z szafą, odznaki dla członków, berła marszałkowskie, odznaki dla chorążego, szarfy, księgi biurowe i t. d. Po zmarłych 7 członkach wypłaciło Tow. sumę $2,700.00, na wsparcie w chorobie wydało $1,115.00. Tow. zawsze czynny bierze udział we wszelkich uroczystościach kościelnych, urządza też liczne obchody patryotyczne. Stara się ono pamiętać o ofiarności katolickiej, liczne więc udziela zapomogi tak dla parafii jak i dla innych kościołów, na te cele wydało Tow. sumę około $500.00, zaś na cel wspomożenia biedniejszych współbraci wypłaciło około $400. Tow. bardzo pomyślnie się rozwija i wzrasta ciągle w liczbę członków, w czem niemało zasługi położyli obywatele: J. Cieśla, J. Rakuszewski, J. Kudzoń i A. Cesarz.

No. 231. Tow. p. n. Berło Polskie istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 45 członków.

No. 232. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Providence, R. I.; we wrześniu 1913 roku liczyło 39 członków.

No. 233. Tow. p. w. Św. Andrzeja istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 255 członków.

No. 234. Tow. p. w. Św. Piotra i Pawła istnieje wo South Bend, Ind.; we wrześniu liczyło 118 członków.

No. 235. Tow. Rycerzy Św. Jadwigi istnieje w Kingston, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 28 członków.

No. 236. Koło Literackie Imienia Adama Mićkiewicza w Chicago, Ill., założone zostało w roku 1904 przez ob. Karola Wachtla, ówczesnego redaktora "Narodu Polskiego". Przy założeniu liczyło Tow. około 20 członków obecnie liczba ta się podwoiła. Tow. to składa się przeważnie z inteligentniejszej młodzieży polskiej, która przyjęła za zadanie swego kółka kształcenie się w literaturze polskiej i zaprawianie do samodzielniej pracy literackiej. Kółko posiada własną biblioteczkę z wielkim nakładem pracy i kosztów założenia; rozwija się bardzo pomyślnie i nie ustaje w swej pożytecznej pracy.

No. 237. Tow. Św. Kazimierza w Pittsburgu, Pa., należy do parafii Najświętszej Rodziny w Pittsburgu, Pa. Założone zostało w roku 1904 przez obywateli: A. Jermałowskiego, R. Szwarca i J. Szelateckiego. Przy założeniu liczyło 21 członków, obecnie mą ich 139. W kasie posiada $500.00. W inwentarzu

ma chorągiew kościelną, chorągiew amerykańską i dwa obrazy. Od założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $850.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $130.00. Tow. Św. Kazimierza posiada dzielnych i oddanych członków, którzy swą pracą zapewniają mu dalszy pomyślny rozwój.

No. 238. Tow. złączone z Tow. Nr. 135.

No. 239. Tow. Św. Jacka w Chicago, Ill.—Tow. Św. Jacka należy do parafii św. Jadwigi w Chicago. Założone zostało w roku 1904 przez ob. Jana Szczepańskiego. Przy założeniu liczyło 30 członków, obecnie ma ich 154. W kasie znajduje się $1111.00. W inwentarzu posiada Tow. piękną chorągiew krajową, oraz berła, odznaki dla członków i dla marszałków, szarfy i wiele innych przyborów. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. jego rodzinie $500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $1,700.00. Tow. urządza obchody i zabawy na cele dobroczynne i na budowę sali parafialnej ofiarowało $200.00. Tow. Św. Jacka ma bardzo dzielnych członków, którzy swą pracą około podniesienia liczby uczestników Tow. niemałe położyli zasługi. Za prace te zostali nagrodzeni odznakami honorowemi następujący członkowie ob. Józef Rybowski, Jan Wiśniewski, Antoni Wieliński, Jan Jilka, Bolesław Figel i Franciszek Pokladzki.

No. 240. Tow. p. w. Św. Trójcy istnieje w Erie, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 140 członków.

No. 241. Tow. p. w. Serca Jezusa istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 184 członków.

No. 242. Tow. Św. Wojciecha istnieje w Schenectady, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło 270 członków.

No. 243. Tow. Św. Stnisława Kostki w United, Pa.—Tow. Św. Stanisława Kostki należy do parafii polskiej w Mammoth, Pa. Założone zostało w roku 1905 przez ob. J. Stasińskiego i J. Banasiaka. Początkowo liczyło 18 członków obecnie posiada ich 80. Kasa zawiera $500.00. Tow. posiada piękną chorągiew oraz obraz swego patrona, prócz tego posiada Tow. liczne inne przybory. Od czasu założenia zmarło w Tow. 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $2,250.00, na zapomogi w chorobie wydało $1,043.00. Tow. pomyślnie się rozwija, pracując użytecznie dla dobra swych członków.

No. 244. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Philadelphii, Pa.—Tow. Św. Stanisława B. i M. należy do parafii Św. Wojciecha w Philadelphii. Założone zostało w roku 1905 przez ob. W. Pijanowskiego, A. Trzaskówkę i Fr. Kowalskiego. Początkowo liczyło 19 członków, obecnie ma ich 150. W kasie posiada Tow. około $100.00. Od czasu założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,975.00. Tow. Św. Stanisława B. i M. stara zawsze być czynne na niwie narodowo-religijnej; uznanie należy się tym jego członkom, którzy pracą przyczynili się do jego wzrostu. Wymienić tu należy obywateli: A. D. Schmidta, A. Filipczaka, W. Pijanowskiego i J. Koniecznego.

No. 245. Tow. Św. Józefa w Chicago, Ill.—Tow. Św. Józefa należy do parafii pod tem samem wezwa-

niem w Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1905 przez obywateli M. Keszelewskiego, T. Rogozińskiego, K. Łukaszewskiego i A. Barmera. Początkowo liczyło 70 członków, obecnie ma ich około 200. W kasie posiada $500.00. Tow. ma piękną chorągiew amerykańską, berła marszałkowskie, dwa stroje marszałkowskie, szarfy, odznaki dla członków, księgi itd. Od czasu założenia zmarło 20 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $10,000.00, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $1,750. Tow. Św. Józefa założyło u siebie wraz z innemi towarzystwami piękną bibliotekę. Żywo się ono interesuje sprawami Zjednoczenia, bierze udział we wszelkich sprawach religijnych in narodowych.

No. 246. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Troy, N. Y.—Tow. Św. Stanisława B. i M. należy do parafii polskiej w tej samej miejscowości. Założone zostało w roku 1905 przez ob. Piotra Koniora. W początkach liczyło Tow. 15 członków, obecnie liczy 120. Kasa zawiera $800.00. Tow. posiada liczny inwentarz wartości $400.00. Od czasu założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $1000.00, na wsparcie w chorobie wydało $1,000.00. Tow. Św. Stanisława B. i M. w swej działalności stara się być użyteczne tak dla swych członków, jak i dla Zjednoczenia.

No. 247. Tow. Św. Stanisława Kostki należy do parafii pod tem samem wezwaniem w Joungstown, O. Założone zostało w roku 1906 przez X. Tomasza Wilka i przez ob. Stanisława Moszczyńskiego. Początkowo liczyło Tow. 25 członków, obecnie posiada ich około 60. Gotówki Tow. ma przeszło $1,000.00. W inwentarzu posiada chorągiew kościelną, chorągiew amerykańską, szarfy, berła, odznaki dla członków i t. d. Od

założenia Tow. zmarł jeden członek: Tow. wypłaciło tytułem zapomogi w chorobie sumę $1,000.00. Tow. urządza co roku obchody patryotyczne i religijne. Z zasłużonych członków jego wymienić należy X. T. Wilka, który niemało pracy położył dla dobra organizacyi, oraz ob. Stanisława Moszczyńskiego.

No. 248. Gwardya Kościuszki p. w. Św. Alojzego w Hazleton, Pa. — Tow. Gwardya Kościuszki p. w. Św. Alojzego należy do parafii Św. Stanisława B. i M. w Hazleton, Pa. Założone zostało w roku 1905 przez X. R. C. Austa. Obecnie posiada Tow. 29 członków i $163.21 w kasie. Od czasu założenia Tow. zmarł jeden członek, którego rodzinie wypłacono tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $1,000.00. Na zapomogi w chorobie wydało Tow. $310.00.

No. 249. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 42 członków.

No. 250. Tow. Czwarty Pułk Ułanów Polskich istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 69 członków.

No. 251. Tow. p. w. Najsłodszego Serca Jezusa istnieje w Indiana Harbor, Ind.; we wrześniu 1913 r. liczyło 133 członków.

No. 252. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 121 członków.

No. 253. Tow. p. w. Św. Piotra i Pawła istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 225 członków.

No. 254. Tow p. w. Św. Józefa, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 92 członków.

No. 255. Tow. Św. Barbary w Gloucester, Ohio. Tow. Św. Barbary należy do parafii polskiej w Gloucester, Ohio. Założone zostało w roku 1905 przez ob. A. Robakiewicza i ob. St. Lewandowskiego. W chwili założenia liczyło Tow. 20 członków obecnie ma ich przeszło 30. W kasie posiada Tow. $200.00. W inwentarzu Tow. znajduje się piękna chorągiew krajowa, wartości około $100.00, oraz inne przedmioty szacowane na $150.00. Od czasu założenia zmarł jeden członek, którego rodzinie wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,000.00, na zapomogi w chorobie wydało Tow. $800.00. Tow. Św. Barbary ufundowało do kościoła parafialnego piękne okno witrażowe z wizerunkiem Św. Barbary i lampę przedstawiającą wartość około $200.00. Jako zasłużonych członków podaje Tow. ob. St. Lewandowskiego i J. Żukowskiego, których odznaczyło honorowemi odznakami.

No. 256. Tow. Polek Św. Agnieszki w Chicago, Ill.—Tow. Polek Św. Agnieszki należy do parafii Św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1905 przez panią K. Rostenkowską i panią S. Lamczykową. W początkach swych liczyło Tow. 30 członkiń, obecnie liczba dochodzi do 200. Prywatnego kapitału posiada Tow. $700.00. Od czasu założenia Tow. zmarło 5 członkiń, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $1,930.00. Tow. Polek Św. Agnieszki urządza zabawy i obchody, z których dochód przeznacza na cele dobroczynne.

No. 257. Tow. Polek Św. Barbary w Buffalo, N. Y., należy do parafii Św. Wojciecha B. i M. w Buffalo, N. Y. Założone zostało w roku 1906 przez panie Fr. Turską, M. Turską, W. Braniecką. Początkowo liczyło Tow. 13 członkiń, obecnie ma ich około 35. W kasie znajduje się $200.00. Tow. Polek Św. Barbary stara

się zachować kierunek polsko-katolicki, a wśród swych członkiń stara się wzbudzić miłość siostrzaną.

No. 258. Tow. Marynarzy im. Krysztofa Kolumba istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członków.

No. 259. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Brooklynie, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 60 członków.

No. 260. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 71 członków.

No. 261. Tow. p. w. Św. Antoniego istnieje w Berlinie, Wis.; we wrześniu 1913 roku liczyło 8 członków.

No. 262. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Hartford, Conn., należy do parafii Św. Cyryla i Metodego w Hartfort, Conn. Założone zostało w roku 1907 przez obywateli I. Midurę, J. Jadziniaka i M. Kasperkiewicza. W początkach liczyło 11 członków, obecnie ma ich około 300. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz jak chorągiew Tow., chorągiew polską, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, szarfy, berła i wiele innych sprzętów. W kasie posiada Tow. około $300.00. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $1,750.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie zaś w chorobie wydało Tow. $700.00. Tow. urządza obchody narodowe starając się tem zaznaczyć swój kierunek polsko-religijny. W sprawach Zjednoczenia także stara się brać żywy udział. Tow. posiada w swem łonie czynnych i całą duszą oddanych członków jak X. S. P. Łozowskiego,

ob. I. Midurę, J. Skowronka, W. Biernata i W. Jadziniaka.

No. 263. Tow. Boskiego Serca Jezusa w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1906 przez obywateli W. Michalika, Fr. Micka i Sz. Michalika. Początkowo liczyło Tow. 26 członków, obecnie liczba podniosła się do 176. W kasie posiada Tow. gotówki około $900.00. Tow. ma liczny inwentarz, chorągiew bracką, berła dla marszałków, odznaki dla członków, szarfy, księgi biurowe i wiele innych przyborów. Po zmarłych 5 członkach wypłaciło Tow. sumę $2,500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi w chorobie wydało $1097.50. Tow. Boskiego Serca Jezusa pracuje gorliwie dla utrzymania polskości w swych szeregach i jest ogniskiem miłości wzajemnej dla członków swoich.

No. 264. Tow Św. Stanisława Kostki w Grand Rapids, Mich., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1905 przez Wicekapelana Zjednoczenia Władysława Krakowskiego. W początkach liczyło Tow. 20 członków, obecnie ma ich około 70. Od czasu założenia zmarło 5 członków, których rodzinom wypłaciło Tow. $3,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. Św. Stanisława Kostki rozwija się pomyślnie, w czem wiele zasługi położyli wszyscy członkowie, z których jednak wymienić należy ob. J. Czachowskiego, M. Rettiga i E. Krakowskiego za ich pracę szczególniejsze.

No. 265. Tow. Polek Św. Anny w Chicago, Ill. należy do parafii Św. Jacka. Założone zostało w roku 1906 przez panie: Annę Korzeniewską, Ludwikę Szwajkartową i Maryę Sobczak. Początkowo liczyło 30 członkiń, obecnie jest ich około 120, a kasa wynosi

$325.00. W inwentarzu posiada Tow. piękną chorągiew z wizerunkiem św. Anny, oraz inne przybory. Od założenia zmarły cztery członkinie; ich rodzinie wypłacono tytułem ubezpieczenia pośmiertnego kwotę $1,700.00. Tow. w swej ofiarności liczne poświęca sumy na cele dobroczynne ($295.00), jak też i na cele parafii. Jako zasłużone członkinie na wzmiankę zasłużyły panie Anna Korzeniewska i Agnieszka Wiśniewska.

No. 266. Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Michała Archanioła w So. Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1906 przez J. E. X. Biskupa Pawła P. Rhodego, przy pomocy pani Anny Lachajczakowej. Początkowo liczyło Tow. 67 członkiń, obecnie liczba ich dochodzi do 350. Prywatnej gotówki posiada Tow. w kasie $635.66. Od czasu założenia zmarło 6 członkiń, ich rodzinom wypłaciło Tow. $3,200.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. W roku 1911 obchodziło Tow. rocznicę swego pięcioletniego założenia, — a dzień ten uświęciło piękną uroczystością. Tow. Polek Matki Boskiej Częstochowskiej stara się być czynne we wszelkich sprawach, dotyczących Zjednoczenia. Rozwija się ono znakomicie: Zasłużona jego pracowniczka, pani Lachajczak, zwerbowała około 200 członkiń do Zjednoczenia.

No. 267. Tow. Św. Michała Archanioła należy do parafii pod tem samem wezwaniem w So. Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1906 przez ob. Jana Woszczyńskiego i ob. Michała Godzińskiego. W początkach liczyło 60 członków, obecnie liczba ich podniosła się do 380. Prywatnej gotówki posiada Tow. około $2,000. W inwentarzu posiada bardzo piękne dwie chorągwie, polską i bracką, dalej odznaki dla członków i dla mar-

szałków, berło, szarfy, księgi administracyjne i t. d. Od czasu założenia zmarło 6 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $2,900.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Na wsparcia w chorobie wydało Tow. $1,383.14. Tow. pracuje gorliwie na polu religijno-narodowem. Szczególniej zasłużyli się członkowie: Jan Woszczyński, Stanisław Lahajczak i Wojciech Rembowski.

No. 268. Tow. p. w. Matki Boskiej N. P. istnieje w Rochester, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło 38 członków.

No. 269. Tow. p. w. Św. Dominika istnieje w Metz, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło 21 członków.

No. 270. Tow. im. Króla Bolesława Wielkiego pod Opieką Św. Jana Chrzciciela w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Trójcy. Założone zostało w roku 1905 przez ob. Jana Górnego. Początkowo liczyło 30 członków, obecnie posiada ich 85. Prywatnego majątku ma w kasie $600.00. Od czasu założenia zmarło 6 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę 180.00; na wsparcie w chorobie wydało 595.00. Tow. stara się wszędzie spieszyć z pomocą materyalną o ile tylko pozwalają na to prywatne jego fundusze; na cele dobroczynne wydało $200.00. Jako zasłużonych członków podaje obywateli: ś. p. Wincentego Sztuczkę, Wawrzyńca Gierala i Antoniego Dobosza, którzy swą bezinteresowną agitacyą wiele członków zjednali organizacyi.

No. 271. Tow. Św. Józefa w Dupont, Pa., należy do parafii Najsłodszega Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1904 przez ob. Teofila Mossakowskiego. Liczy około 30 członków. W kasie posiada $100.00. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom

wypłaciło Tow. $2,450.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Na zapomogi w chorobie wydało Tow. $500. Tow Św. Józefa urządza obchody narodowo-religijne, starając się tem budzić i odświeżać uczucia patryotyczne u swych członków. Tow. liczne daje też ofiary na cele dobroczynne, oraz pamięta o potrzebach swej parafii: ufundowało do kościoła piękny ołtarz za sumę $150.00.

No. 272. Tow. Polek Św. Róży z Limy w So. Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1906 przez panią Konstancyę Chamską i ob. Follmera. Początkowo liczyło 30 członkiń, obecnie liczba ich dochodzi do 350. Prywatnej gotówki posiada $1,100.00. Od założenia zmarło 8 członkiń, ich rodzinom wypłacano tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $4,000.00. Tow. żywo interesuje się sprawami Zjednoczenia, liczne czyni ofiary na cele patrytotyczne i religijne — wspiera kościół, parafialny dom sierot, szkołę i t. p. W roku 1911 obchodziło Tow. swoje pierwsze pięciolecie, chwilę tę upamiętniło obchodem, na którym liczne Towarzystwa Zjednoczenia były reprezentowane. Tow. Polek Św. Róży w swem łonie posiada bardzo zasłużone członkinie, tutaj jako panie: Konstancya Chamska, Maryanna Korpal, Martę Sadowską, Cecylię Marciniak i w. i. Jako wielce zasłużonego dla Tow. wymienić też należy jego kapelana X. F. M. Wojtalewicza, Kapelana Zjednoczenia P. R. K.

No. 273. Tow. Św. Stanisława Kostki w Argenta, Ark., należy do parafii Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1906 przez ob. M. P. Wilkiewicza. W początkach posiadało Tow. 26 członków, obecnie liczy ich około 50. W kasie posiada przeszło

$200.00. Od czasu założenia Tow. zmarło 4 członków. Tow. Stanisława Kostki wiernie trwa na stanowisku religijno-narodowym.

No. 274. Tow. Przemysłu i Handlu przy Zjednoczeniu P. R. K. istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 63 członków.

No. 275. Tow Polek Św. Heleny w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Jozefata. Założone zostało w roku 1906 przez panią Florentynę Susralską i panią Stanisławę Czapp. Początkowo liczyło 11 członkiń, obecnie ma ich około 200. W kasie posiada $400. Od czasu założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. $500.00 jako ubezpieczenie pośmiertnego. Tow. Polek Św. Heleny rozwija się nader pomyślnie.

No. 276. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Stamford, Conn.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 132.

No. 277. Tow. p. w. Św. Tomasza istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 84 członków.

No. 278. Tow. Ułanów Polskich istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 84.

No. 279. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika w Austin Heights, Pa., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1904 przez obywateli Stefana Cielasia, Macieja Waśkiewicza i Józefa Taraszkiewicza. Początkowo liczyło Tow. 30 członków obecnie ma ich 90. Kasa Tow. wynosi $1,507.42. Tow. posiada liczny inwentarz, jak chorągiew bracką, obraz Św. Stanisława B. i M. berło marszałkowskie, księgi, małą biblioteczkę i t. d. Od czasu założenia zmarło w Tow. 5 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $2,950.00 tytułem ubezpieczenia pośmiert-

nego, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $2,030.00. Tow. co roku uroczyście święci dzień swego patrona, oraz urządza obchody patryotyczne. Tow. Św. Stanisława B. i M. swój rozwój w niemałej mierze zawdzięcza dzielnym swym członkom, którzy szczerze starają się o dobro organizacyi, na wzmiankę zasłużyli: obywatele Stefan Cielas, Józef Taraszkiewicz, Franciszek Klimaszewski, Tomasz Łoziński, Maciej Waśkiewicz, Ludwik Cichon i Michał Ściesiul.

No. 280. Tow p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Steubenville, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 103 członków.

No. 281. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w South Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 56 członków.

No. 282. Tow. Św. Józefa w Helmetta, N. J., należy do parafii Św. Trójcy. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Jana Witkowskiego. W początkach swych liczyło Tow. 15 członków ,obecnie posiada ich około 40. W kasie znajduje się $200.00. Tow. ma liczny i dobry inwentarz, na wzmiankę zasługuje piękny sztandar polski bardzo kosztowny. Od czasu założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $300 na zapomogi, zaś w chorobie wydało Tow. $225.00. Tow. co roku urządza obchody patryotyczne, święci także wszystkie uroczystości kościelne. Ufundowało ono do kościoła parafialnego piękne okno witrażowe za sumę $150.00. Tow. Św. Józefa wpaja swym członkom przekoniania narodowo-religijne, świecąc przykładem życia polsko-obywatelskiego.

No. 283. Tow. Św. Stanisława Kostki w Milwaukee, Wis., należy do parafii Św. Jacka. Założone zo-

stało w roku 1907 przez ob. Jana Olszyka i Jana Walczykowskiego. W początkach liczyło Tow. 10 członków obecnie ma ich 370. Kasa Tow. wynosi $700.00. W inwentarzu posiada Tow. berło, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków pieczęć, księgi i t. d. Od czasu założenia zmarło 7 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $2,612.50 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało Tow. $1,813.00. Tow. Św. Stanisława Kostki wiernie stoi przy wierze katolickiej i narodowści polskiej; z pracy swej posiada piękne plony, albowiem z jego łona wyszli już członkowie założyciele innych towarzystw; tu wymienić należy obywateli: Piotra Fonsa, Bronisława Smolarka, Walentego Gaszaka, Walentego Paluchniaka, Franciszka Olejniczaka, Władysława Seredyńskiego, Władysława Rucińskiego, Pawła Chojnackiego, Józefa Stachawiaka i Franciszka Sege. Członkowie ci założyli sześć nowych Tow. Zjednoczenia.

No. 284. Tow. Najświętszej Rodziny w Detroit, Mich., należy do parafii Św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Piotra Oleszkowicza i ob. Wojciecha Barzyka. W początkach posiadało Tow. 25 członków, obecnie liczy ich około 400. Kasa wynosi przeszło $400.00. Od założenia zmarło 10 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $5,500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało około $1,000.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny i dobry inwentarz, jak chorągiew towarzyską, sztandar polski, regalia, księgi, i t. d. W sprawach Zjednoczenia żywy bierze udział, sumiennie wykonuje wszystkie swe prace, stara się członków zespolić, budzić w nich miłość bratnią, gotowość wzajemnej pomocy, słowem stara się być dla członków swoich żvwvm przykładem życia obywa-

telskiego. Ze swych funduszów czyni Tow. liczne ofiary na cele narodowe i kościelne. Tow. Najświętszej Rodziny szczyci się, że jest jedno z najliczniejszych towarzystw swej parafii.

No. 285. Tow. Św. Izydora w Blue Island, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem w Blue Island. Założone zostało w roku 1901 przez X. Kazimierza Gronkowskiego i obywateli Piotra Feliszaka, oraz Piotra Michalika. Początkowo liczyło 16 członków, obecnie ma ich około 70. Kasa Tow. zawiera przeszło $200.00. W inwentarzu posiada Tow. piękną chorągiew kościelną i narodową, razem wartające około $500, regalia, księgi pieczęć i t. d. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $500. Tow. Św. Izydora w ofiarności swej pamięta o potrzebach narodowych i parafialnych, na Kollegium n. p. ofiarowało sumę $200.00 a na parafię św. Izydora około $150.00. Tow bardzo dobrze się rozwija.

No. 286. Tow. p. w. Św. Łucyana istnieje w New Britain, Conn.; we wrześniu 1913 r. liczyło 211 członków.

No. 287. Tow. p. w. Św. Jana Bożego istnieje w So. Trenton, N. J.; we wrześniu 1913 r. liczyło 11 członków.

No. 288. Tow. Św. Kazimierza w Pittstown, Pa., należy do parafii Św. Józefa. Założone zostało w roku 1906 przez obywateli Michała Kozłowskiego, Jana Grabińskiego, Ignacego Grabińskiego, Konstantego Niegzieckiego, Konstantego Osieckiego, Władysława Płomkę, Dominika Harasimowicza i Wincentego Skitona. Początkowo liczyło Tow. 22 członków, obecnie posiada ich około 100. W kasie ma $660.17. Tow. posiada liczny inwentarz z którego na wzmiankę za-

sługuje piękna polska chorągiew. Od założenia zmarło 6 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $3250.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Na wsparcia w chorobie wydało Tow. $879.50. Tow. obchodzi zawsze uroczyście dzień patrona swego, corocznie urządza piękne i wzniosłe obchody narodowe patryotyczne, starając się przez nie umacniać swych członków w duchu polsko-religijnym. Swymi funduszami prywatnemi wiele też pomogło przy budowie nowego parafialnego kościoła. Na wzmiankę zasłużyli członkowie ob. Władysław Płoński i Michał Kozłowski.

No. 289. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Swedesburg, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 49 członków.

No. 290. Towarzystwo Bratniej Pomocy Św. Józefa w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Piotra i Pawła. Założone zostało w roku 1907 przez obywatela J. Libuszewskiego. W początkach liczyło 38 członków, obecnie ma ich około 250. W kasie posiada gotówki $2,000.00. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $1,750.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcia zaś w chorobie wydało $825.00. Tow. Bratniej Pomocy Św. Józefa urządza uroczyste obchody ku uczczeniu naszych narodowych pamiątek; rozwój jego jest ze wszech miar pomyślny.

No. 291. Tow. Czerwonych Ułanów istnieje w Sayreville, N. J.; we wrześniu 1913 r. liczyło 66 członków.

No. 292. Tow. Marynarzy imienia Krysztofa Kolumba istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 20 członków.

No. 293. Towarzystwo suspendowane.

No. 294. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Jacka. Założone zostało w r. 1907 przez ob. Winc. Sadowskiego. W początkach posiadało Tow. 30 członków, obecnie liczy ich przeszło 100. Kasa posiada około $400.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, w inwentarzu ma regalia dla członków, księgi biurowe i wiele innych przyborów. Od czasu założenia Tow. zmarł jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $250. Na wsparcia w chorobie wydało Tow. przeszło $300.00. Tow. Św. Jana Chrzciciela żywo się interesuje sprawami Zjednoczenia, liczne też czyni ofiary tak na cele kościelne, jak i cele narodowe.

No. 295. Tow. Św. Trójcy w Connellsville, Pa., należy do parafii w Connellsville. Założone zostało w roku 1907; obecnie posiada 14 członków, gotówki zaś $130.00.

No. 296. Tow. Korony Polskiej pod Opieką Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Władysława Wojcika i ob. Antoniego Olendra. Przy założeniu liczyło 76 członków, w obecnej zaś chwili ma ich około 200. Prywatnej gotówki posiada $700.00. Tow. ma liczny i doborowy inwentarz, jako to: piękny sztandar polski, szafę nań, berła marszałkowskie, odznaki dla członków, szarfy, przybory biurowe i t. d. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $5,250.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. Korony Polskiej urządza obchody ku uczczeniu pamiątek narodowych, bierze zawsze udział we wszelkich uroczystościach przez miejscową Polonię urządzanych; stara się ono być użyteczne tak dla społeczeństwa, jak dla Zjednoczenia. Z licznych zasłużonych członków

jego na wzmiankę zasłużyli obywatele Antoni Pienkowski, Franciszek Abramski, Szczepan Mizerak i Walenty Olender.

No. 297. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w Hegewish, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 84 członków.

No. 298. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Port Griffith, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło 131 członków.

No. 299. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Buffalo, N. Y. należy do parafii Przemienieia Pańskiego. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Józefa Ślisza i ob. Andrzeja Kaźmierczaka. Na początkach liczyło 24 członków, obecnie ma ich około 100; Kasa wynosi $420.00. W inwentarzu posiada berła marszałkowskie, chorągwie krajową, odznaki dla członków i wiele innych przyborów. Tow. liczne czyni ofiary, tak na cele narodowe, jak na cele swej parafii; ufundowało do kościoła Przemienienia Pańskiego piękny i drogi dywan, dało też znaczną ofiarę na budowę nowej sali parafialnej. Tow. Św. Kazimierza Królewicza przy każdej uroczystości kościelnej występuje w całej swej liczbie, zaznaczając tem katolicki swój charakter, urządza także obchody narodowe, utwierdzając swych członków w polskości.

No. 300. Tow. Św. Władysława w Chicago, Ill., należy do parafii Św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Jana Szczepańskiego. W początkach liczyło 32 członków, obecnie ma ich około 120; prywatnej gotówki posiada Tow. $1200.00. Ma ono inwentarz wartości przeszło $150.00. Od założenia zmarł jeden członek, Tow. rodzinie jego wypłaciło sumę $1,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego; na za-

pomogi w chorobie wydało $200.00. Tow. Św. Władysława wypłaciło na cele dobroczynne sumę $300.00. Posiada ono bardzo dzielnych i pracowitych członków; na wzmiankę tu zasłużyli obywatele: K. Sokołowski, A. Franszczak, Wojciecha Zasowski i Wiktor Wołoszkiewicz, którzy znacznie się przyczynili do wzrostu liczebnego organizacyi.

No. 301. Tow. p. w. ŚŚ. Piotra i Pawła istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członków.

No. 302. Tow. Św. Klary w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Jana Szczepańskiego. W początkach liczyło Tow. 25 członkiń, obecnie ma ich około 80. Kasa Tow. wynosi $350.00. Od założenia zmarły dwie członkinie. Tow. Św. Klary daje liczne ofiary na kościoły, oraz na instytucye narodowe. Jako zasłużone członkinie na wzmiankę zasłużyły panie: Klara Gajewska, Marya Sokołowska, Prakseda Matuszkiewicz, Anna Pacholska, Magdalena Gajewska i Agnieszka Reich.

No. 303. Tow. ŚŚ. Piotra i Pawła w Toledo, Ohio, należy do parafii św. Antoniego. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Antoniego Lewandowskiego. W początkach liczyło Tow. 24 członków, obecnie ma ich 183. Kasa zawiera $600.00. Od czasu założenia zmarło 3 członków; ich rodzinom wypłacono $1,062.50 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało Tow. $475. Tow. ŚŚ. Piotra i Pawła bardzo dobrze się rozwija. Z pośród jego członków na wzmiankę zasłużyli obywatele: Wojciech Adamski, Józef Kobarczyk i Antoni Lewandowski.

No. 304. Towarzystwo suspendowane.

No. 305. Tow. Synów Polski p. o. Matki Boskiej Częstochowskiej, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 60 członków.

No. 306. Tow. p. w. Boskiego Serca Jezusa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 185 członków.

No. 307. Tow. Św. Michała Archanioła w Cicero, Ill., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Józefa Stachnika i ob. Ignacego Gębarę. Początkowo liczyło 24 członków, obecnie ma ich 121. Kasa wynosi $1,100.00. Tow. posiada liczny inwentarz, szacowany na $150.00. Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie sumę $650.00. Tow. Św. Michała Archanioła stara się zbratać rodaków w swem łonie, pobudzić ich do wzajemnej pomocy. Tow. liczne daje ofiary, tak na cele parafialne, jak i na polskie zakłady.

No. 308. Tow. Serca Pana Jezusa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 223 członków.

No. 309. Tow. B. P. Synów Polski p. o. Św. J. B. istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 40 członków.

No. 310. Tow. Polek Św. Jadwigi w Chicago, Ill., należy do parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Założone zostało w roku 1907 przez panie: St. Urbańską, J. Skrzypczyńską, S. Piekut, M. Sikorską i W. Kiełczewską. W początkach posiadało Tow. 10 członkiń, obecnie liczy ich 86. Kasa wynosi $100.00. Od założenia zmarły dwie członkinie, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $1,000.00. Tow. Polek Św. Jadwigi szybko się rozwija, a zawdzięcza to członkiniom, dbałym o organizacyę; na wzmiankę zasłużyły panie: St. Urbańska, J. Skrzypczyńska, W. Kieł-

czewska, M. Matuszewska, A. Zientara, M. Sikorska, Br. Świątkowska, L. Brychal, P. Nowak i St. Piekut.

No. 311. Tow. Polek Św. Anny w Chicago, Ill., należy do parafii Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy. Założone zostało w roku 1907 przez panią Stanisławę Mielcarek i panią Jadwigę Skrzypczyńską. W początkach liczyło 17 członkiń, obecnie ma ich 110. Kasa wynosi $185.00. Od założenia zmarła jedna członkini, rodzinie jej wypłaciło To.w $350.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. urządza zebrania, mające na celu utrzymanie ducha polskiego i religijnego i święci rocznice narodowe. Tow. pamięta o powinnych dobrych uczynkach na cele kościelne i na cele narodowe.

No. 312. Tow. Św. Antoniego Padewskiego w Hammond, Ind, należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1907 przez X. A. P. Kahellka i przez ob. Józefa Kaczora. Początkowo liczyło 20 członków, obecnie ma ich 60. Kasa Tow. liczy około $200.00. Tow. posiada inwentarz, jak: pieczęć, księgi, szarfy, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków i t. d. Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie sumę $100.00. Tow. Św. Antoniego Padewskiego poprzednio nosiło nazwę Św. Józefa, ale w roku 1909, po przystąpieniu do Zjednoczenia, przyjęło jako patrona św. Antoniego Padewskiego.

No. 313. Tow. p. w. Św. Michała Archanioła istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 109 członków.

No. 314. Tow. Św. Józefa w North Chicago, Ill., należy do parafii Matki Boskiej Różańcowej. Założone zostało w roku 1907 przez X. Ludwika Grudzińskiego, oraz ob. Ludwika Furmana. W początkach liczyło 42 członków, obecnie liczy ich około 90. Kasa posiada

$150.00. W inwentarzu ma piękną chorągiew amerykańską, berło, odznaki dla członków, odznaki Zjednoczenia, księgi, konstytucye i t. d. Od założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,130.00; na wsparcie w chorobie wydało $100.00. Tow. Św. Józefa urządza obchody i uroczystości patryotyczne, stara się swych członków utrzymywać w ciągłej pracy na polu polsko-religijnem, oraz w pracy dla Zjednoczenia. Tow. posiada wielu zasłużonych członków; wymienić tutaj należy ob. Józefa Kozła i ob. Kazimierza Tenczara.

No. 315. Tow. Św. Józefa w Mahanoy City, Pa., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1907 przez ob. Leona Tarsę. Początkowo liczyło Tow. 22 członków, obecnie ma ich 87. Kasa posiada około $100.00. Tow. ma inwentarz, wartości $100.00. Od założenia zmarło 5 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $3,250.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $1,322.00. Tow. dobrze się rozwija, pracuje gorliwie na polu Zjednoczenia i zyskuje coraz więcej członków.

No. 316. Arcybractwo Najsłodszego Serca Jezusa w Bay City, Mich. należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w r. 1907 przez obywateli: Jana Laskowskiego, Teodora Dąbrowskiego, Ferdynanda Damrana, Jana Telagę, Ignacego Kowalskiego i Mateusza Janowicza. W początkach posiadało 13 członków, obecnie liczy ich około 50. W kasie posiada $200.00. Od czasu założenia zmarł jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. $250.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. Najsłodszego Serca Jezus zyskuje coraz większą liczbę członków i ma jak najlepszą przyszłość zapewnioną.

No. 317. Tow. p. w. Najśw. Maryi Panny Król-

wej Korony Polskiej, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 163 członków.

No. 318. Tow. p. w. Św. Szczepana istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 114 członków.

No. 319. Tow. Ułanów Im. Kazimierza Pułaskiego w Stamford, Conn., należy do parafii Najsłodszego Imienia Jezus. Założone zostało w roku 1904 przez X. Ignacego Kruszyńskiego, przy dzielnej pomocy ob. Jana Cześcika. Początkowo posiadało 38 członków, obecnie ma ich około 80. W kasie posiada $600.00. W inwentarzu posiada piękny sztandar krajowy, 40 uniformów, pieczęć Tow., księgi i wiele innych przyborów. Razem inwentarz przedstawia wartość około $1,000.00. Tow. wypłaciło tytułem ubezpieczenia w chorobie sumę $400.00. Tow. pamięta o ofiarności katolickiej, daje liczne ofiary na cele kościelne i społeczne.

No. 320. Tow. p. w. Św. Jana Kantego istnieje w Syracuse, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 91 członków.

No. 321. Tow. Św. Jana Chrzciciela w West Hazleton, Pa., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1908 przez odłączenie się od Tow. Św. Stanisława w Hazleton. W początkach posiadało 24 członków, obecnie ma ich około 60. Od założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,250.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $350.00. Tow. Św. Jana Chrzciciela ufundowało do kościoła piękną chrzcielnicę za sumę $70.00. Tow. to rozwija się pomyślnie, liczba członków stale wzrasta.

No. 322. Tow. p. w. Najświętszego Imienia Maryi Panny istnieje w Donora, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 98 członków.

No. 323. Tow. Polek Św. Anny w West Pullman, Chicago, Ill., należy do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Założone zostało w roku 1908 przez panią Honoratę Wilkońską. W początkach liczyło 11 członkiń, obecnie ma ich 50. W kasie posiada kwotę $245.21. Od założenia zmarła jedna członkini. Tow. pięknie się rozwija i posiada członkinie, dbałe o dobro Tow. Jako zasłużone podano panie: Stanisławę Bączkowską, Maryannę Fifelską i Annę Wilkońską.

No. 324. Tow. Św. Jadwigi w St. Louis, Missouri, należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w r. 1908 przez ob.: Stanisława Jakóbowskiego, Franciszka Jabłońskiego, Walentego Kiwałę, Jana Cyganowskiego i Franciszka Swentkowskiego. W początkach posiadało 34 członków, obecnie ma ich 70. Gotówki w kasie ma około $500.00. Od założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $650.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało $200.00. Tow. posiada liczny inwentarz, jak: szafy, stoły, krzesła, pieczęć, odznaki dla członków i t. d. Tow. wiernie stoi przy kierunku religijne-narodowym, w którym rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 325. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Wilkes Barre, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 69 członków.

No. 326. Tow. Polek Dobroczynności p. w. Św. Barbary w Bay City, Mich., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1908 przez X. Aleksandra Lipińskiego. Przy założeniu liczyło 60 członkiń, obecnie ma ich przeszło 100. Kasa wynosi $500.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada dobry inwentarz, jak: księgi biurowe, regalia dla członków i liczne inne przybory. Od założenia zmarły dwie członkinie.

Tow. Polek Dobroczynności p. w. Św. Barbary ufundowało do kościoła św. Jacka piękny i drogi ołtarz z wizerunkiem patronki Tow., św. Barbary. Tow. bardzo dobrze się rozwija, a w stosunkowo niedługim czasie istnienia zebrało w swem łonie sporą gromadkę członkiń.

No. 327. Tow. Rycerzy Św. Stanisława w Uniontown, Pa., należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1908. Początkowo liczyło 19 członków, obecnie ma ich 60. Gotówki posiada $150.00. Tow. w inwentarzu posiada piękną chorągiew polską, chorągiew kościelną, pieczęć, odznaki dla członków, berło marszałkowskie i t. d. Tow. wypłaciło tytułem ubezpieczenia w chorobie sumę $700.00. Tow. Rycerzy Św. Stanisława bardzo dobrze się rozwija. Z członków na wzmiankę zasłużyli obywatele: Jan Kubański, Jan Klusia i Franciszek Łysek.

No. 328. Tow. p. w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy istnieje w Cicero, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 80 członków.

No. 329. Tow. Św. Bernarda Opata w Chicago, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1905 przez ob. Andrzeja Kujawę i ob. Michała Kuśnierza. Obecna liczba członków wynosi 23. Kasa zawiera $154.15. W inwentarzu posiada Tow. szarfy, odznaki dla członków, berła, księgi administracyjne i t. d. Od założenia zmarło 19 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $10,006.00; na wsparcie w chorobie wydało Tow. $875.00. Z zasłużonych członków wymienić należy obywateli: Adolfa Sadowskiego, Jana Nowika, Tomasza Kobylińskiego i Józefa Krasowskiego.

No. 330. Tow. Św. Antoniego w Chicago, Ill., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku

1908 przez ob. Antoniego Rusha i ob. Józefa Leracza. Początkowo liczyło 18 członków, obecnie ma ich 63. Kasa Tow. wynosi $400.00. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. jego rodzinie sumę $100.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $300.00. Tow. zyskuje coraz większą liczbę członków. W pracy Tow. wiele zasłużyli się obywatele: Antoni Rush, August Trajka, R. Kowalewski, Antoni Wołszon i R. Włodarski.

No. 331. Tow. Bratniej Pomocy p. w. Św. Walentego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 73 członków.

No. 332. Tow. Św. Jacka istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 36 członków.

No. 333. Tow. Św. Michała Archanioła w Monessen, Pa., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1907 przez obywateli: Franciszka Glazera, Adama Pierza, Jakóba Cetnarowskiego, Jana Cetnarowskiego, Tomasza Kuszcza, Marcina Zimę, Wincentego Nartowicza, Kazimierza Kuszcza, Stanisława Szarasiewicza, Wincentego Zawickiego, Andrzeja Potocznego i Jakóba Krasnobulskiego. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz, jak: chorągiew kościelną, wartości $200.00, sztandar amerykański, regalia dla członków, księgi kasowe i prot. i t. d. W czasie założenia liczyło 12 członków, w obecnej chwili ma ich około 100. Kasa wynosi $500.00. Od założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $248.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie zaś w chorobie wydało $500.00. Tow. urządza obchody narodowe i religijne; w sprawach Zjednoczenia żywy udział bierze. Tow. Św. Michała Archanioła szczyci się, że jest założycielem własnej parafii, obecnie zaś swymi

funduszami, jak też składkami członków, ma zamiar przystąpić do budowy nowego kościoła parafialnego. Tow. to jest dobrym przykładem tak dla członków, jak i dla ogółu. Wśród jego członków na wzmiankę zasłużyli obywatele: Jakób Cetnarowski, Franciszek Glazer, Michał Konopiński, Adam Pierza, Ludwik Redlich, Piotr Popławski, Kazimierz Kuszcz i Jan Cetnarowski.

No. 334. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w East St. Louis, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 57 członków.

No. 335. Tow. Rycerzy p. w. Św. Michała Archanioła istnieje w Boswell, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 57 członków.

No. 336. Tow. Św. Franciszka Ksawerego w South Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Założone zostało w roku 1908 przez ob. Wawrzyńca Folmera. Początkowo liczyło 16 członków, obecnie ma ich 130. Kasa wynosi $200.00. W inwentarzu, szacowanym na $200.00, posiada Tow. piękną chorągiew, regalia. Od założenia zmarło trzech członków, ich rodzinom wypłacono sumę $1,425.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. urządza obchody patryotyczne i religijne, rozwija się bardzo pomyślnie. Dla rozwoju Tow. wielkie położyli zasługi obywatele: F. Drabczyński, K. Gadziński, St. Lipiński, A. Drabczyński, J. Batuszny, Fr. Muszanowski, Sz. Myśliwiec, J. Jarzyna, W. Furteka, St. Zawiliński, A. Makowski, St. Piątka, Fr. Lipiński i J. Drabczyński.

No. 337. Tow, p. w. Św. Trójcy istnieje w Gary, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 45 członków.

No. 338. Tow. Polek p. w. Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 44 członkiń.

No. 339. Tow. Bratniej Pomocy p. w. Św. Józefa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 50 członków.

No. 340. Tow. p. w. Św. Franciszka Serafickiego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 47 członków.

No. 341. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Wyoming, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 42 członków.

No. 342. Tow. Św. Jadwigi w Kankakee, Ill., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1908 przez X. Edwarda Kowalewskiego. Początkowo liczyło 21 członkiń, obecna liczba wynosi około 40. Od czasu założenia zmarło w Tow. jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $475.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija; na wzmianką za swą gorliwą pracę dla dobra Tow. zasłużyła pani Apolonia Krawat, którą w upominku obdarzono piękną spinką z godłem organizacyi.

No. 343. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Pittsburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 98 członków.

No. 344. Tow. Rycerzy Św. Kazimierza Królewicza w South Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1908 przez ob. Jana Ronkowskiego; w początkach liczyło 11 członków, obecnie ma ich 50. Kasa wynosi $500.00. Tow. w inwentarzu posiada piękne dwie chorągwie, polską i amerykańską. Od założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $1,000.00. Tow. Rycerzy Św. Kazimierza rozwija się pięknie i szybko.

No. 345. Tow. p. w. Św. Kunegundy istnieje w McAdoo, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 62 członkiń.

No. 346. Tow. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła w Uniontown, Pa., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało przez ob. Szczepana Piergalskiego. Początkowo liczyło 16 członków, obecnie posiada ich 50. Kasa wynosi około $400.00. W inwentarzu znajduje się piękny amerykański sztandar, regalia, księgi administracyjne, pieczęć i wiele innych przyborów. Od założenia zmarł jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. sumę $425.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało przeszło $100.00. Tow. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła urządza pamiątkowe obchody patryotyczne. Rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 347. Tow. Rycerzy p. w. Św. Michała Archanioła istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 52 członków.

No. 348. Tow. Św. Grzegorza w Chicago, Ill., należy do parafii Najświętszej Maryi Panny Anielskiej. Założone zostało w roku 1900 przez obywateli: Jana Kaczmarka, Teodora Bykowskiego i Stanisława Solińskiego. W początkach posiadało 28 członków, obecnie liczy ich 50. W inwentarzu posiada chorągiew amerykańską, dwa berła dla marszałków, księgi biurowe i inne przybory. Od założenia zmarło 8 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,000.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $1,376.50. Tow. urządza co roku zabawy, z których dochody przeznacza na cele dobroczynne. Jako dzielni pracownicy dla dobra organizacyi Zjednoczenia, zostali odznaczeni medalem zasługi ob. Jan Kaczmarek i ob. Józef Ochocki.

No. 349. Tow. Św. Wojciecha w Cleveland, Ohio.

należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1908 przez ob. Wojciecha Regułę. Obecnie liczy 20 członków. Kasa wynosi około $100.00 Towarzystwo wydało tytułem wsparcia w chorobie sumę $254.00. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 350. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Cleveland, Ohio, we wrześniu 1913 r. liczyło 29 członków.

No. 351. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Newark, N. J. należy do parafii św. Kazimierza Królewicza. Założone zostało w roku 1908, przez ob. Józefa Przebiegleca, i ob. Wojciecha Nowaka. Początkowo liczyło 18 członków, obecnie ma ich 160. Kasa wynosi $526.50. W inwentarzu posiada Tow. piękną amerykańską chorągiew, szarfę marszałka, odznaki dla członków i inne przybory. Od czasu założenia zmarło dwóch członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $1,078.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $889.00. Tow. ufundowało do kościoła parafialnego piękny ornat wielkiej wartości, oraz na koszt swój oddało do polskich szkół wyższych troje biednych sierot, dzieci po zmarłych członkach. Z członków wybitniejszych na wzmiankę zasłużyli obywatele: W. Nowak, Józef Przebieglec, Józef Węgrecki, Wojciech Porada i Franciszek Sojka.

No. 352. Tow. Strzelców im. Tadeusza Kościuszki istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 46 członków.

No. 353. Tow. p. w. Św. Antoniego Pad. istnieje w Linoleumville, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 56 członków.

No. 354. Tow. Polek Św. Barbary w So. Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświę-

tszej Maryi Panny. Założone zostało 1908 roku przez obecnego kapelana Zjednoczenia X. F. Wojtalewicza, oraz ob. W. Follmera, przy czynnej pomocy pani Apolonii Żmidzińskiej. Początkowo liczyło 35 członkiń, obecnie ma ich 90. Gotówki posiada $300.00. Od założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $50.00. Dzielnej pracy członkiń zawdzięcza Tow. swój pomyślny rozwój, na wzmiankę tu zasługują panie: Apolonia Żmidzińska, Stanisława Żmidzińska, Teresa Balcerzak, Marya Fortuna i Jonanna Follmer.

No. 355. Tow. Boskiego Serca Jezusa w Shamokin Pa., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1908 przez obywateli Józefa Merkla, Jana Staniuszewskiego, Antoniego Chlebowskiego i Edwarda Zabornego. Początkowo liczyło 15 członków, obecnie ma ich 60. Kasa wynosi $251.13. Od założenia zmarło 3 członków i rodzinom ich wypłaciło Tow. sumę $225.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie zaś w chorobie wydało $346.81. Tow. Boskiego Serca Jezusa rozwija się bardzo dobrze i stara się zachować kierunek polsko-katolicki. Jako zasłużonego członka odznaczono medalem ob. Józefa Merkla.

No. 356. Tow. p. w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, istnieje w Detroit, Mich., we wrześniu 1913 roku liczyło 130 członków.

No. 357. Tow. Polek Św. Jadwigi w Chicago, Ill. należy do parafii św. Jana. Założone zostało w roku 1908 przez panie Pelagię Janicką Władysławę Pałkę, Elżbietę Kowalewską i Helenę Kiepurę. W początkach liczyło 11 członkiń, obecnie ma ich 80. Gotówki prywatnej posiada $400.00. Inwentarz Tow. jest oszacowany na $100.00. Tow. Polek Św. Jadwigi jest pożyteczną placówką i rozwija się szybko.

No. 358. Tow. Św. Heleny w Chicago, Ill należy do parafii św. Trójcy. Założone zostało w roku 1908 przez panie Jadwigę Frycz i panią Annę Jóźwiakowską. Obecnie posiada około 50 członkiń. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 359. Tow. Św. Michała Archanioła w Adams, Mass., należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1909 przez X. Franciszka Kołodzieja i ob. Władysława Dzioka. Przy założeniu liczba członków wynosiła 26, obecnie podniosła się do 60. Tow. Św. Michała Archanioła ciągle wzrasta w liczbę, zawdzięczając swój rozwój własnej gorliwej pracy.

No. 360. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza Polskiego, istnieje w Windberg, Pa. — we wrześniu 1913 roku liczyło członków 40.

No. 361. Tow. Św. Piotra i Pawła w Scarbro W. Va., należy do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1908 przez X. Wawrzyńca Michalskiego. W początkach liczyło 18 członków obecnie ma ich 60. W kasie posiada $170.00. Tow. posiada liczny inwentarz, na wzmiankę zasługuje piękna chorągiew bracka oraz liczne inne sprzęty i przybory. Od założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,000.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia; na zapomogi w chorobie wydało sumę $664.73. Tow. Św. Piotra i Pawła pracuje pilnie nad swym rozwojem.

No. 362. Tow. Św. Stanisława Kostki w Neff, Ohio. należy do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1908 przez X. Proboszcza Waleriana Fligiera i ob. Władysława Masłowskiego. Tow. posiada 15 członków, liczba ta jakkolwiek jest mała, jednak podnosi się stale i widoki powiększenia Tow. są dobre.

No. 363. Tow. Polek p. w. Matki Boskiej Różańcowej, istnieje w Coyne, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 43 członkiń.

No. 364. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 183 członków.

No. 365. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Maltery, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 46 członków.

No. 366. Tow. Św. Floryana i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Marion Heights, Pa., należy do parafii pod wezwaniem Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Założone zostało w roku 1904 przez obywateli: Kazimierza Balona, Jana Janochę, Stanisława Szeptaka, Jana Sieranta, Stanisława Krzaka, Antoniego Sójkę i śp. ob. Józefa Złockiego. W początkach posiadało Tow 14 członków, obecnie ma ich około 52, prywatnej gotówki posiada $400.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, w inwentarzu posiada pięknią chorągiew, 50 czapek, liczne odznaki dla członków, berła marszałkowskie, piękne obrazy i wiele innych przyborów. Od założenia zmarło 5 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia $1,000.00; na zapomogi w chorobie wydało $667.50. Tow. Św. Floryana szczyci się założeniem kościoła parafialnego, od którego przyjęło drugą swą nazwę: Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Tow. bierze udział we wszystkich uroczystościach kościelnych, ufundowało do kościoła piękny obraz do głównego ołtarza, oraz figurę św. Floryana. Tow. opiekuje się sierotami po zmarłych członkach, kształcąc je swym kosztem. Tow. zwraca uwagę na zachowanie polskości i czystości języka ojczystego, a otoczone obconarodowym nieprzychylnym żywiołem, zajmuje stanowisko prawdziwie pożyteczne w Polonii.

No. 367. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Orient, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 75 członków.

No. 368. Tow. Polek p. w. Św. Barbary istnieje w Whiting, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 56 członkiń.

No. 369. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w Webster, Mass.; we wrześniu 1913 roku liczyło 21 członków.

No. 370. Tow. Polek p. w. Św. Elżbiety istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło członkiń 53.

No. 371. Tow. Św. Franciszka Salezego w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1909, przez ob. Franciszka Woźnego. Przy założeniu liczyło 100 członków, obecnie ich posiada 120. Kasa opiewa na sumę $700.00. W inwentarzu posiada berła, szarfy, odznaki dla członków, księgi biurowe i inne przedmioty. Cały inwentarz przedstawia wartość około $100.00. Od założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłacono tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, oraz wydano na wsparcie w chorobie sumę $1,000.00. Tow. Św. Franciszka Salezego bardzo dobrze się rozwija i ma dzielnych członków oddanych pracy dla organizacyi.

No. 372. Tow. p. w. Serca Jezusa, istnieje w Sayreville, N. J.; we wrześniu 1913 roku liczyło 19 członków.

No. 373. Tow. Polek p. w. Św. Agaty, istnieje w Cicero, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 74 członkiń.

No. 374. Tow. Polek p. w. Św. Barbary, istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 80 członkiń.

No. 375. Tow. p. w. Św. Alojzego, istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 134 członków.

No. 376. Tow. p. w. Św. Michała istnieje w Cleveland, Ohio.; we wrześniu 1913 roku liczyło 98 członków.

No. 377. Tow. p. w. Imienia Maryi istnieje w Blue Island, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 34 członków.

No. 378. Tow. Polek p. w. Św. Lucyi istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 56 członkiń.

No. 379. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w Depue, Ill, należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Walentego Zieleśkiewicza; posiada 10 członków. W inwentarzu posiada piękną chorągiew kościelną wartości przeszło $100.00 oraz chorągiew amerykańską. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w obecnej chwili podupadło skutkiem rozejścia się większej liczby członków po innych miastach i parafiach; ale pozostali członkowie gorliwie pracują około przywrócenia dawnej świetności Tow. i żywią nadzieję, iż w niedługim czasie liczba członków znowu znacznie się podniesie.

No. 380. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 52 członków.

No. 381. Tow. p. w. Św. Wojciecha istnieje w Joliet, Ill.; we wrześniu 1913 liczyło 25 członków.

No. 382. Tow. Polek Św. Jadwigi w Buffalo, N. Y. należy do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Jana Kozaka. Początkowo liczyło 29 członkiń, obecnie liczy około 200. Od założenia zmarły dwie członkinie, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $900.00. Tow. Polek Św. Jadwigi pracuje gorliwie dla Zjednoczenia i stara się swym członkiniom być zespoleniem i źródłem wszelkiej myśli polskiej; dalszy rozwój Tow. jak najlepej się zapowiada.

No. 383. Tow. p. w. Św. Walentego istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 87 członków.

No. 384. Tow. p. w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi istnieje w Gallitzin, Pa.; we wrześniu 1913 liczyło 52 członków.

No. 385. Tow. Św. Barbary pod Opieką Najsłodszego Serca Pana Jezusa w Lackawanna, N. Y. należy do parafii św. Barbary. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Marcina Kulczyka i ob. Jakóba Kija. Początkowo liczyło 52 członków, obecnie ma ich 200. Kasa wynosi $824.32. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczne przybory, jak piękną chorągiew kościelną, berła, szarfy, odznaki dla członków, chorągiew krajową, pieczęć, księgi itd. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $2,000.00 na zapomogi zaś w chorobie wydało $500.00. Tow. Św. Barbary bierze czynny udział w obchodach narodowych i w wymarszach w czasie uroczystości kościelnych; interesuje się żywo sprawami Zjednoczenia, liczne daje ofiary na kościół św. Barbary, wspomaga również instytucye dobroczynne jak: Dom Sierot w Cheektowaga, N. Y., daje ofiary na cele patryotyczne itp. Tow. nader korzystnie się rozwija, i wzrasta w liczbie członków. Za dzielną pracę dla dobra Towarzystwa na wzmiankę zasłużyli ob.: Ludwik Damsterder i ob. Michał Dziak.

No. 386. Towarzystwo suspendowane.

No. 387. Tow. p. w. Św. Antoniego, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 88 członków.

No. 388. Tow. Polek p. w. Św. Bronisławy istnieje w So. Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 137 członkiń.

No. 389. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Meriden, Conn., należy do parafii św. Stanisława. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli Antoniego Kołszubę, Józefa Przewoźniaka i Izydora Peczyńskiego. W początkach posiadało 43 członków, obecnie ma ich 110. Kasa Tow. wynosi $300.00. Od założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. $450.00 ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało $300.00. Tow. urządza obchody patryotyczne, zebrania i wieczorki, z których dochody przeznacza na cele dobroczynne. Tow. posiada bardzo czynnych członków; wymienić tu należy ob. Władysława Głażewskiego i ob. Antoniego Kotszubę, którzy wielu nowych członków Towarzystwu zjednali, dalej ob. Teodora Bilka, organizatora nowego Tow. dla Zjednoczenia, wreszcie ob. Jana Nensinga i ob. W. Slusarczyka.

No. 390. Tow. Wstrzemięźliwości p. w. Św. Józefa, istnieje w Blossburg, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 20 członków.

No. 391. Tow. Św. Alojzego w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1909, przez ob. Wincentego Buczkowskiego. Początkowo liczyło 25 członków, obecnie ma ich 60. Kasa wynosi $200.00. Od czasu założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $1,000.00. Tow. urządza obchody narodowe krzewiąc ducha polskiego, i poczucie wzajemnej pomocy.

No. 392. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w West Pullman, Ill., należy do parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Założone zostało przez obywateli: Nikodema Korzenieckiego, Andrzeja Janowskiego, Stanisława Jaszczyka, Józefa Slimkowskiego, Maksymiliana

Główczyńskiego, Antoniego Lisowskiego i Władysława Główczeskiego. Początkowo miało 18 członków, obecnie liczba wzrosła do 70. W kasie posiada $120.00. Inwentarz Tow. jest bardzo liczny, zawiera wszelkie potrzebne przybory, jak regalia dla członków, księgi, pieczęć itd. Tow. swój pomyślny rozwój w wielkiej mierze zawdzięcza niestrudzonej pracy wszystkich członków, którzy wiele czasu poświęcili celem jednania nowych uczestników organizacyi.

No. 393. Tow. Polek Królowej Jadwigi w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało przez panią Rozalię Walkowiak w roku 1909. Początkowo liczyło 27 członkiń, obecnie ma ich 60. Kasa posiada $140.00. Od założenia zmarła jedna członkini. Tow. Polek Królowej Jadwigi pomyślnie się rozwija, posiada dzielne członkinie; na wzmiankę zasługuje pani Marya Ślaz.

No. 394. Tow. Św. Jana Ewangelisty istnieje w Milwaukee, Wis.; we wrześniu 1913 roku liczyło 139 członków.

No. 395. Tow. Św. Piotra i Pawła w McKees Rock, Pa., należy do parafii św. Cyryla i Metodego. Założone zostało w roku 1908 przez obywateli: Hilarego Czajkowskiego, Józefa Wolańskiego i Jana Sielatyńskiego. Początkowo liczyło 12 członków, obecnie ma ich 60. W kasie posiada $650.00. W inwentarzu znajduje się piękna chorągiew, księgi administracyjne, pieczęć, regalia itd. Od założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. $1,850.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcia zaś w chorobie wydało $185.00. Tow. św. Piotra i Pawła urządza obchody patryotyczne i religijne i rozwija się pomyślnie.

No. 396. Tow. Św. Rodziny w Chrome, N. J. nale-

ży do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Jana Jankowskiego i ob. Stanisława Jabczyńskiego. W początkach posiadało 33 członków, obecnie ma ich około 100. W inwentarzu znajduje się bardzo piękny i drogi sztandar polski i amerykański, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, szarfy, księgi biurowe, i wiele inych przyborów. Prywatnej gotówki posiada przeszło $200.00. Od czasu założenia zmarły dwie członkinie, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, $125.00. Tow. Św. Rodziny w roku 1912 dnia 30 września uroczyście obchodziło poświęcenie swego polskiego sztandaru, urządziło także kilka obchodów patryotycznych. Jako zasłużonych członków wymienić należy obywateli Stanisława Jabczyńskiego, Juliana Sobieskiego i Antoniego Sucholskiego.

No. 397. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Schenectady, N. Y., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli Jana Maurycego, Walentego Sołtysiaka, Antoniego Zeglenia i Adama Dumowskiego. W początkach liczyło 65 członków obecnie ma ich 170. Kasa posiada $600.00. Tow. ma liczny i doborowy inwentarz, jak berła, szarfy, odznaki dla marszałków, odznaki dla deputowanych, odznaki dla członków, księgi biurowe, pieczęć itp. Od czasu założenia zmarło 3 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $900.00, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $500.00. Tow. Św. Stanisława B. i M. bardzo szybko się rozwija, liczba członków z rokiem każdym znacznie wzrasta.

No. 398. Tow. Św. Wojciecha B. i M. w New Yorku, N. Y., należy do polskiej parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1898, do Zjednoczenia zaś przystąpiło w roku 1909 za inicyatywą J. Zaniewicza i ob. Bolesława Bartosiewicza. W początkach liczy-

ło 22 członków, obecnie ma ich 120. Majątek wynosi $1,222.47. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczne przybory, jak chorągiew kościelną, sprowadzoną z Częstochowy, chorągiew bracką, berła dla marszałków, odznaki dla członków, szarfy, księgi, pieczęć itd. Od czasu założenia zmarło 7 członków, rodzinom ich wypłaciło Tow. sumę $1,00.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie zaś w chorobie wydało $3,705.65. Tow. ufundowało do kościoła św. Wojciecha wielki dzwon za sumę $650.00, dzwon ten nazwano imieniem patrona Tow. Św. Wojciecha. Tow. obchodzi uroczyście rocznice narodowe, w roku 1910 święciło grunwaldzki obchód, utrwalając tem w pamięci członków wspomnienia świetnej naszej przeszłości. W pracach Tow. wielce zasłużyli się członkowie, z których wymienić należy: X. J. Zaniewicza i X. Z. Kwaśniewskiego, dalej obywateli: B. Bartosiewicza, T. Rzemieńskiego, M. Maciejowskiego, A. Radę, W. Szumieńskiego, W. Brońskiego, W. Pałapę, A. Wawrońskiego, W. Ruskowskiego, S. Walczykowskiego i A. Marchlewskiego.

No. 399. Tow. p. w. Św. Urbana, istnieje w Otis, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 35 członków.

No. 400. Tow. p. w. Św. Stanisława B. i M. istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 61 członków.

No. 401. Tow. Kadetów Polskich im. St. Czarneckiego, pod Opieką św. Franciszka, w Syracuse N. Y., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1908 przez ob. Jana Fabiana i ob. Bolesława Korycińskiego. W początkach posiadało 33 członków, obecnie ma ich 71. Kasa wynosi $1,125.00. W inwentarzu znajduje się piękna chorągiew, mała, ale doborowa biblioteka, mundury dla członków, odznaki, szarfy itd.

Od założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $495.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcia zaś w chorobie wydało $395.00. Tow. urządza obchody patryotyczne, stara się uroczystościami temi utrwalić w pamięci członków przeszłość naszej Ojczyzny, a pobudzić do tem gorętszej dla Niej pracy.

No. 402. Tow. Kadetów p. w. Św. Jerzego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 51 członków.

No. 403. Tow. Św. Józefa w Filadelfii, Pa., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Józefa Małeckiego i ob. Kazimierza Kozła. Początkowo posiadało 15 członków, obecnie liczy ich 80. Kasa posiada $150.00. Od czasu założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $225.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. żywo interesuje się wszelkiemi sprawami Zjednoczenia i rozwija się dobrze.

No. 404. Tow. im. Króla Jana III Sobieskiego istnieje w Derby, Conn.; we wrześniu 1913 roku liczyło 52 członków.

No. 405. Tow. Św. Józefa w Ralphton, Pa., należy do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1909 przez X. A. Chabrowskiego i ob. Józefa Kozla. W początkach liczyło 18 członków, obecnie ma ich przeszło 100. Kasa zawiera $230.00. Od czasu założenie zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $405.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, wsparcia zaś w chorobie wydało $546.00. Tow. rozwija się pomyślnie i przyszłość ma zapewnioną.

No. 406. Tow. Polek Św. Weroniki w Chicago, Ill. należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1909 przez panie Annę Woźną i Rozalię Kruk. W

początkach liczyło 48 członkiń, obecnie posiada ich 94. Kasa Tow. wynosi około $500.00. Tow. wydało tytułem wsparcia w chorobie sumę $222.15. Tow. Polek Św. Weroniki posiada zasłużone i miłujące organizacyę członkinie, które swą pracą wiele przyczyniają się do wzrostu towarzystwa.

No. 407. Tow. Św. Bartłomieja w Chicago, Ill. należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1901, przystąpiło zaś do Zjednoczenia w roku 1909. Początkowo posiadało 36 członków, obecnie liczy ich 110. Kasa wynosi $1,000. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada liczny inwentarz jak, chorągiew polską, pieczęć, odznaki dla członków, księgi administracyjne itd. Od założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $602.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi zaś w chorobie wydało około $1,000.00. Tow. żywo interesuje się sprawami Zjednoczenia, bierze udział w obchodach patryotycznych i kościelnych, liczne daje ofiary na cele patryotyczne i religijne, na kościół parafialny udzieliło datku $150.00, na szkoły zaś polskie ofiarowało $100.00. W łonie Tow. znajdują się dzielni, pracowici członkowie, jak. ob. Jan Smoleń i ob. Stanisław Kołdon.

No. 408. Tow. Św. Floryana M. istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło członków 157.

No. 409. Tow. Św. Barbary w Strawn, Texas, należy do parafii św. Piotra i Pawła. Założone zostało w roku 1909, przez ob. Ignacego Borońskiego. W początkach liczyło 26 członków, obecnie ich ma 50. Kasa wynosi $250.00; wypłaciło tytułem zapomóg w chorobie sumę $200.00. Tow. daje liczne ofiary tak na cele parafialne, jak i na polskie szkoły i narodowe instytucye. Na kościół parafialny ofiarowało Tow. około $100.00. Tow. Św. Bar-

bary zasłużyło się dobrze organizacyi i pomyślnie się rozwija.

No. 410. Tow. Św. Stanisława Kostki w Cleveland, Ohio., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1909, przez ob. Antoniego Byzgę. Początkowo posiadało 36 członków, obecnie liczy ich około 70. W kasie posiada $200.00. W inwentarzu znachodzą się dwie piękne polskie chorągwie, pierwsza biała, przedstawiająca z jednej strony obraz Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej, z herbami polskich prowincyi, z drugiej zaś strony obraz patrona Tow. Św. Stanisława Kostkę, druga z wyobrażeniem herbu Polski. Prócz tego posiada Tow. liczne inne przybory, jak berła, odznaki dla członków i dla marszałków, szarfy itd. Od założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $235.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na wsparcie w chorobie wydało $207.50. Tow. pracuje pilnie i rozwija się szybko.

No. 411. Tow. Ułanów p. w. Św. Piotra i Pawła w Cudahy, Wis. należy do parafii św. Rodziny. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli: Józefa Wojtkowskiego, Michała Zendowskiego, Józefa Zendowskiego, Fr. Elcesera, Jana Olszyka i Piotra Fonta. W początkach posiadało 14 członków, obecnie liczy ich około 50. Od założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $450.00, na wsparcia zaś w chorobie wydało około $50.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija, ma pilnych członków, których praca zapewnia Tow. pomyślną przyszłość.

No. 412. Tow. Rycerzy p. w. Michała Archanioła istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 34 członków.

No. 413. Tow. Polek p. w. Matki Boskiej Królo-

wej Korony Polskiej istnieje w E. Chicago, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 62 członków.

No. 414. Tow. Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej w Chicago, Ill należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny. Założone zostało w roku 1909 przez panie Ewę Follmer i Kazimierę Obarską. Początkowo liczyło 34 członkiń, obecnie posiada ich 150. Kasa wynosi $400.00. Od założenia zmarła jedna członkini, rodzinie jej wypłaciło Tow. sumę $500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. to rozwija się szybko i pięknie.

No. 415. Tow. Św. Stanisława B. i M. w East Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1909 przez X. P. Budnika przy czynnej pomocy ob. Wojciecha Myśliwca i ob. Juliana Głowackiego. Początkowo liczyło 29 członków, obecnie ma ich 60. Od założenia zmarł jeden członek, rodzinie jego wypaciło Tow. sumę $500.00 tytułem ubezpieczenia pośmiertnego. Tow. zajmuje się żywo sprawami Zjednoczenia, rozwija się bardzo pomyślnie i przyszłość ma zapewnioną.

No. 416. Tow. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika, istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 15 członków.

No. 417. Tow. Św. Cyryla i Metodego w Fort Wayne, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 19 członków.

No. 418. Tow. Św. Władysława, istnieje w Harvey, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 32 członków.

No. 419. Tow. Św. Stanisława Kostki w Syracuse, N. Y., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Walentego Gimieńskiego, liczyło 38 członków, obecnie ma ich 125. W ka-

sie posiada $150.00. W inwentarzu, chorągiew bracka, berło marszałka, odznaki dla członków, pieczęć, księgi administracyjne i wiele innych przyborów. Od założenia zmarło 4 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,750.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Na wsparcia w chorobie wydało Tow. $188.00. Tow Św. Stanisława Kostki co roku uroczyście obchodzi rocznicę swego patrona, urządza obchody tak treści religijnej tak i patryotycznej, rozwija się bardzo pomyślnie, na wzmiankę zasłużyli obywatele: Jan B. Rybka, Aleksander Ptak, Stanisław Duda, Stanisław Kuśnierczyk, Stanisław Horczykowski i Jan Hileński.

No. 420. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w West View, O.; we wrześniu 1913 roku liczyło 56 członków.

No. 421. Tow. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 71 członków.

No. 422. Tow. Św. Antoniego w Depew, N. Y. należy do parafii św. Augustyna. Założone zostało w roku 1909, przez ob. Wojciecha Bliźniaka. Przy założeniu liczyło 40 członków, obecnie ma ich 110. Kasa Tow. zawiera $300.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew, berła marszałkowskie, odznaki dla członków, pieczęć, potrzebne księgi itp. Tow. wypłaciło członkom tytułem ubezpieczenia w chorobie sumę $200.00. Tow. urządza obchody patryotyczne i religijne, stara się utrwalać ducha polskiego i katolickiego u członków i stosownie do idei Zjednoczenia.

No. 423. Tow. 2-gi Pułk Wolnych Rycerzy Polskich pod opieką św. Michała Archanioła w East St. Louis Ill., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1908 przez obywateli Andrzeja Janika, Mikołaja Daszko i Jakóba Bochniaka. Przy założeniu liczyło 7 członków, obecnie ma ich 80. Gotówki posiada kasa $400.

Tow. ma liczny inwentarz jak: sztandar polski i amerykański, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, szarfy, księgi administracyjne, pieczęć itd. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $209.50. Tow. jest dobrze prowadzone, pomiędzy członkami panuje zgoda, solidarność i miłość bratnia. Jako dzielnych pracowników wymienić należy ob. Andrzeja Adamika i ob. Jana Adamika.

No. 424. Tow, Św. Stanisława Kostki w Holyoke, Mass., należy do parafii Matki Boskiej Bolesnej. Założone zostało w roku 1909 przez Ob. Jana Oszajca. Początkowo liczyło 17 członków, obecnie ma ich 70. Kasa zawiera $180.00. W inwentarzu posiada Tow. piękną chorągiew kościelną wartości około $140.00, trzy akcye po $10.00 klubu T. Kościuszki i Domu Polskiego, regalie i wiele innych przyborów. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie $140.00. Tow. Św. Stanisława urządza obchody patryotyczne i religijne a także przedstawienia amatorskie z których dochód przeznacza na cele dobroczynne. Jako wielce zasłużonego członka, wymienić należy ob. Józefa Wojtanowicza, głównego kierownika Towarzystwa.

No. 425. Gwardya Ułanów św. Kazimierza Pułaskiego, istnieje w Port Chester, N. Y., we wrześniu 1913 r. liczyło członków 21.

No. 426. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Chicago, Ill. należy do parafii Dobrego Pasterza. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Stanisława Kiziora i ob. Jana Łysaka. Początkowo liczyło 25 członków, obecnie ma ich 27. Tow. św. Jana Chrzciciela żywo interesuje się sprawami Zjednoczenia, daje ofiary na cele patryotyczne i religijne, stara się rodaków zespolić w swem łonie i być dla nich przykładem życia obywatelskiego.

No. 427. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Bowmanville

Ill., należy do parafii Przemienienia Pańskiego w Bowmanville,, pod Chicago, Ill. Założone zostało w roku 1909 przez X. Fr. Langego oraz przez obywateli Jana Tabora i Jana Krówkę. W początkach posiadało 41 członków, obecnie ich liczy 80. W inwentarzu ma piękną chorągiew, szarfy, odznaki dla członków, księgi administracyjne, pieczęć i inne przybory. Kasa Tow. wynosi $400.00. Tow. dobrze się rozwija, w czem wiele jest zasługi jego członków.

No. 428. Tow. Św. Michała Archanioła istnieje w Lansing, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 49 członków.

No. 429.· Towarzystwo suspendowane.

No. 430. Towarzystwo suspendowane.

No. 431. Towarzystwo Polskiech Strzelców im. Króla Jana III Sobieskiego, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 14 członków.

No. 432. Tow. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi, w Poznaniu, Ill., należy d oparafii św. Stanisława B. i M.. Założone zostało w roku 1909 przez panie: Franciszkę Grządzińską i Rozalię Gierszewską. W początkach posiadało 27 członkiń, obecnie liczy ich około 30. Kasa wynosi $200.00. Tow. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 433. Tow. Królowej Korony Polskiej, w Chicopee, Mass., należy do parafii Św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1909 przez X. Mateusza Nowaka oraz ob. Jana Oszajca, i Karola Wojtowicza. Początkowo posiadało 36 członków, obecnie ma ich około 50. Od czasu założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. sumę $900.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. Królowej Korony Polskiej urządza obchody patry-

otyczne i religijne. Prace swe kieruje Tow. zawsze zgodnie z ideą Zjednoczenia.

No. 434. Tow. Św. Wojciecha, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Młodzianków. Założone zostało w roku 1909, przez obywateli: Jana Postawę, Piotra Sałatę i Fr. Ptasińskiego. Początkowo posiadało 62 członków, obecnie ma ich 86. Kasa wynosi około $550.00. W inwentarzu ma 2 berła marszałkowskie, szarfy, odznaki dla członków, księgi biurowe, pieczęć, itd. Od założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $150.00. Na wsparcia w chorobie wydało Tow. około $300.00. Tow. dobrze się rozwija i ma dzielnych pracowitych członków.

No. 435. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Bremond, Texas, należy do parafii Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1909 za staraniem X. Ignacego Szymanowskiego. W początkach posiadało 12 członków, obecnie ich liczy około 40. Gotówki posiada $100.00. Tow. św. Kazimierza Królewicza jest pożyteczną placówką na odległej obczyźnie i rozwija się bardzo dobrze.

No. 436. Tow. Św. Józefa, istnieje w N. Tonawanda, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 104 członków.

No. 437. Tow. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Rockville, Conn., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1909 za staraniem X. Maksymiliana Sołtysiaka. Liczy członków 20. Tow. daje ofiary na cele patryotyczne i dobroczynne i rozwija się pięknie.

No. 438. Tow. Św. Józefa w Alpena, Mich. należy do parafii Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1909 przez X. Józefa S. Kamińskiego, przy pomocy Dra Antoniego Komarowskiego i obywateli Mateusza

Maciejewskiego, Jana Daleckiego, Józefa Mendyka, Jakóba Werda i Michała Olejniczaka. Początkowo liczyło 84 członków, obecnie ma ich około 120. Kasa Tow. wynosi $800.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew kościelną, chorągiew amerykańską, chorągiew polską, szarfy, odznaki dla członków i wiele innych przyborów. Od czasu założenia zmarło 2 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $500.00, na zapomogi zaś w chorobie wydało około $200.00. Tow. św. Józefa urządza treści narodowej obchody, podtrzymując i utrwalając ducha polskiego u swych członków.

No. 439. Tow. Św. Jana Kantego istnieje w Indiana Harbor, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 65 członków.

No. 440. Tow. Św. Stanisława Kostki w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Jana Dwojakowskiego i ob. Stanisława Cimowskiego, członków obecnie liczy 60-ciu. W kasie znajduje się $210.00. Inwentarz przedstawia wartość $100.00. Od czasu założenia zmarło 2 członków, rodzinom ich wypłacono sumę $950.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie w chorobie wydano $260.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija, ma pracowitych członków, dbałych o dobro organizacyi.

No. 441. Tow. Polek Matki Boskiej Szkaplerznej istnieje w Olean, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 108 członkiń.

No. 442. Tow. Polek Św. Jadwigi, w Natrona, Pa., należy do parafii św. Władysława. Założone zostało w roku 1909 przez X. Ignacego Ostaszewskiego; liczy członkiń 30. Tow. Polek św. Jadwigi dzielnie pracuje dla Zjednoczenia i pozyskuje coraz więcej członkiń.

No. 443. Tow. Matki Boskiej Tuchowskiej, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli: Michała Wronę, Władysława Ciombora i Józefa Mikruta. W początkach posiadało 12 członków, obecnie ma ich 120. Kasa posiada prywatnego majątku $1,500.00. Tow. posiada dobry inwentarz, jak: piękny sztandar narodowy, cztery berła, szarfy, odznaki dla członków, piękne obrazy, księgi, pieczęć i wiele innych przyborów. Od założenia zmarło 2 członków, rodzinom ich wypłacono sumę $225.00, tytułem ubezpieczenia pośmiertnego, na zapomogi w chorobie wydało $250.00. W roku 1911 obchodziło Tow. uroczyście poświęcenie sztandaru, dzień ten uczciło pięknem zebraniem wszystkich członków, uprzytamniając im doniosłość chwili i zachęcając do dalszej pracy w Zjednoczeniu.

No. 444. Tow. Św. Józefa w Terryville, Conn., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli: Juliana Wyszyńskiego i J. Midurę, członków liczy około 20, posiada piękną chorągiew narodową, wartości około $100.00. Urządza obchody patryotyczne i religijne, a w roku 1910 urządziło wieczorek na cel zakupna chorągwi. Na wzmiankę za dzielna pracę dla dobra organizacyi zasłużyli: ob. Julian Wyszyński i ob. Franciszek Krupski.

No. 445. Towarzystwo suspendowane.

No. 446. Tow. Św. Franciszka Salezego w Depew, N. Y., należy do parafii SS. Apostołów Piotra i Pawła. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Antoniego Śliwińskiego i ob. Sebastyana Hawrę. Przy założeniu liczyło 5 członków, obecnie jest ich 70. Kasa opiewa na $300.00. Tow. posiada: odznaki dla członków, szarfy, berło marszałkowskie, pieczęć, księgi biurowe i t. d. Rozwija się szybko i bardzo pomyślnie.

No. 447. Tow. Św. Józefa w Middletown, Conn., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1909 przez X. Stanisława Musiała, oraz ob. Jana Wiernasza i ob. Jana E. Dudę. Początkowo liczyło 15 członków, obecnie jest ich około 50. Kasa posiada $150.00. Tow. św. Józefa rozwija się bardzo pomyślnie, w czem wiele jest zasługi wszystkich jego członków.

No. 448. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Newark, N. J., należy do parafii św. Kazimierza Królewicza. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Józefa Przebiegleca i ob. Wojciecha Nowaka. W początkach liczyło 16 członków, obecnie ich liczy około 50. Kasa opiewa na $450.00. Od założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $500.00. Rozwój Tow. jest nader piękny, dzięki pracowitości jego członków.

No. 449. Tow. Św. Józefa w Braddock, Pa., należy do parafii Najświętszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1908 przez X. Jana K. Rykaczewskiego. Przy założeniu liczyło 7 członków, obecnie ma ich przeszło 50. Kasa posiada około $800.00, piękną chorągiew bracką, oraz inne przybory. Od czasu założenia zmarł jeden członek; rodzinie jego wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $50.00; na zapomogi w chorobie wydało $600.00.

No. 450. Tow. Św. Stanisława Kostki w St. Louis, Mo., należy do parafii św. Kazimierza Królewicza. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Stanisława Czerniewskiego i ob. Walentego Kiwałę. W początkach liczyło 25 członków, obecnie ma ich około 40. Kasa opiewa na $211.50. W inwentarzu posiada liczne przybory, jak: regalia, księgi administracyjne, pieczęć i t. d.

Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie $100.00. Tow. św. Stanisława Kostki rozwija się bardzo pomyślnie, w czem wiele jest zasługi wszystkich członków.

No. 451. Tow. Św. Michała Archanioła istnieje w Priceburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 112 członków.

No. 452. Tow. Św. Jadwigi w Tyler, Pa., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Zostało założone w roku 1909 przez ob. Józefa Przybyłowskiego; w początkach liczyło 16 członków, obecnie ma ich około 30. Kasa opiewa na $150.00. W inwentarzu znachodzą się liczne przybory, jak: pieczęć, księgi administracyjne; posiada również małą bibliotekę. Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie sumę $100.00. Tow. św. Jadwigi liczne udziela datki na cele patryotyczne, co roku funduje Mszę św. za poległych braci w listopadowem Powstaniu, oraz wspiera parafialny kościół miejscowy. Na wzmiankę za prace dla Tow. zasłużyli obywatele: Józef Przybyłowski, Stanisław Bentlejewski, Józef Cześlak i Władysław Lisiewski.

No. 453. Tow. Św. Franciszka Serafickiego w Bridgeport, Conn., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1909 przez X. Feliksa Barana. W początkach posiadało 17 członków, obecnie ich liczy 110. Kasa posiada około $600.00. Inwentarz swój szacuje Tow. na $100.00. Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie sumę $155.00. Tow. św. Franciszka Serafickiego rozwija się bardzo pomyślnie i ma przyszłość zapewnioną.

No. 454. Tow. Matki Boskiej Loretańskiej w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1909 przez panią Leokadyę Szajkowską i panią Olgę Czajor. Początkowo liczyło 90 członkiń, obecnie

jest ich około 110. Kasa opiewa na $116.00. Od czasu założenia zmarła w Tow. jedna członkini, rodzinie jej wypłacićo Tow. sumę $116.61. Tow. Matki Boskiej Loretańskiej bardzo dobrze się rozwija, w czem wiele zasługi jest po stronie poszczególnych członkiń.

No. 455. Tow. Królowej Jadwigi w Steubenville, Ohio, należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1909 przez panią M. Myszkowską i panią B. Trzeciakowską; liczy członkiń 30. Tow. bierze udział w obchodach kościelnych i narodowych, opłaca podatki na miejscową bibliotekę parafialną i wspiera datkami miejscową Organizacyę Dobroczynności.

No. 456. Tow. Polek p. w. Św. Królowej Kunegundy w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 98 członkiń.

No. 457. Tow. Św. Stanisława Kostki w Everson, Pa., należy do parafii św. Józefa. Zostało założone w roku 1909 przez ob. Michała Komenda i ob. Michała Szczygła; liczy członków 60. Kasa wynosi $452.85. Od czasu założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $750.00, na zapomogi zaś w chorobie wydało $300.00. Tow. św. Stanisława Kostki rozwija się i pracuje pożytecznie.

No. 458. Tow. Wolnych Polskich Krakusów, Oddział VIII. w South Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1892 przez obywateli: Pawła Kostkiewicza, Marcina Stefańskiego i Piotra Lulińskiego. W początkach posiadało 16 członków, obecnie ich liczy 52. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada doborowy inwentarz, jak: chorągiew narodową, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, szarfy, pieczęć, księgi administracyjne i inne

przybory. Tow. Wolnych Polskich Krakusów zawsze bierze udział we wszystkich obchodach tak narodowych jak i kościelnych i rozwija się nader korzystnie.

No. 459. Tow. Najświętszej Rodziny istnieje w New York Mills, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 48 członków.

No. 460. Tow. Św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Panny Maryi w Coyne, Pa., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1909 przez obywateli: Jana Ciężkowicza, Karola Ciężkowicza, Wacława Drobnickiego i Franciszka Góralskiego, członków liczy 40. Kasa wynosi $350.00. Tow. posiada piękną chorągiew bracką, odznaki dla członków, berła marszałków, pieczęć, księgi i wiele innych przyborów. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $110.00. Tow. urządza obchody kościelne, oraz narodowej treści, stara się członków skupiać w pracy dla organizacyi i pobudzać ich do wzajemnej pomocy.

No. 461. Tow. Św. Jadwigi Królowej Polskiej w Erie, Pa., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1909, przyjęte zaś do Zjednoczenia w roku 1910, za staraniem ob. Stanisława Kopkowskiego. Początkowo liczyło 24 członków, obecnie ich posiada około 80. Kasa opiewa na $900.00. Tow. wypłaciło tytułem wsparcia w chorobie sumę $300.00. Za staraniem Tow. tego powstała parafia św. Jadwigi, przyczem wiele pracy położyli obywatele: Stanisław Kopkowski, Aleksander Poświatowski i wielu innych. Tow. Św. Jadwigi Królowej Polskiej bardzo dobrze się rozwija, liczba członków ciągle wzrasta — przyszłość pomyślna zapewniona.

No. 462. Tow. Orzeł Biały, pod wezwaniem św. Michała Archanioła istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 40 członków.

No. 463. Tow. Św. Wincentego a Paulo, w New Haven, Conn., należy do polskiej parafii. Założone zostało w roku 1910. Początkowo liczyło 13 członków, obecnie ich posiada 70. Tow. św. Wincentego a Paulo dzielnie pracuje dla dobra Zjednoczenia, starając się rozszerzać ideę jego na koła miejscowej Polonii. Z członków za gorliwą pracę na wzmiankę zasłużył ob. Fr. Rapski.

No. 464. Towarzystwo nie istnieje.

No. 465. Towarzystwo suspendowane.

No. 466. Tow. Św. Kazimierza w Detroit, Mich., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Marcina Ignasiaka. W początkach posiadało 5 członków, obecnie liczy ich przeszło 60. Kasa wynosi około $200.00. Tow. posiada piękną chorągiew. Od założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. sumę $222.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. bardzo pomyślnie się rozwija, w czem wiele zasługi wszystkich członków, na szczególną jednak wzmiankę zasłużył ob. Macin Ignasiak, dzielny pracownik organizacyi.

No. 467. Tow. Rycerzy p. o. Najświętszej Maryi Panny No. 2, istnieje w So .Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 41 członków.

No. 468. Tow. Św. Józefa w Trenton, N. J., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1909. przez ob. Franciszka Borowicza; członków obecnie liczy około 60. Tow. św. Józefa rozwija się nader pomyślnie.

No. 469. Tow. ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1910, przez obywateli: Tomasza Podrazę, Jana Kiołbasę i Jana Świdra. W kasie posiada

$200.00. W początkach liczyło 38 członków, obecnie ma ich 160. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada dwie chorągwie, polską i bracką oraz wiele innych potrzebnych przedmiotów. Od założenia zmarło 7 członków, ich rodzinom wypłacono sumę $2,750.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcia zaś w chorobie wydało Tow. $942.50. Tow. bardzo uroczyście obchodzi dzień Patronów swoich, daje liczne ofiary na cele dobroczynne i narodowe; ogółem ofiarowało sumę $400.00. Tow. jak najlepiej się rozwija, a z roku w rok liczba członków się powiększa.

No. 470. Tow. Św. Alojzego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 28 członków.

No. 471. Tow. Boskiego Serca Jezusa w Chicago, Ill., należy do parafii św. Młodzianków. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Walentego Skoczylasa. Przy założeniu liczyło 68 członków, obecnie ma ich 108. Kasa opiewa na $450.00. Inwentarz szacuje Tow. na $190.00. Tow. Boskiego Serca Jezusa dzielnie pracuje dla Zjednoczenia, przyczynia się także swymi funduszami do podniesienia parafii, oraz pamięta o celach narodowych, wysyłając do kraju zapomogi dla biednych rodaków. W swem łonie posiada Tow. nader czynnych członków; na wzmiankę zasłużyli obywatele: Walenty Skoczylas, Józef Ruszkiewicz, Jan Małek i Antoni Kosiba.

No. 472. Tow. Św. Heleny, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1910 przez panie Maryę Kruszyńską i Teofilę Kruszyńską. Przy założeniu liczyło 52 członkiń, obecnie jest ich 76. Kasa opiewa na $100.00. Od założenia zmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego $60.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija a

prace swe kieruje zgodnie z ideą Zjednoczenia. W łonie swem posiada pracowite członkinie, z których na wzmiankę zasłużyły panie: Helena Płaczek, M. Skorczewska, M. Rentflajsz i M. Bobkowska.

No. 473. Tow. Bratniej pomocy p. w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 87 członkiń.

No. 474. Tow. Polskich Strzelców p. w. Najświętrzej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w South Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1895 przez ob. Jana Nowackiego. Początkowo liczyło Tow. 14 członków, obecnie jest ich około 60. Kasa opiewa na $400.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada inwentarz, szacowany na $100.00. Od czasu założenia zmarło 5 członków, ich rodzinom wypłaciło Tow. sumę $2,400.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcia zaś w chorbie wydało $1,047.00. W pracach swych Tow. stara się być prawdziwie użyteczne tak dla Zjednoczenia jak i dla członków; przestrzega charakteru religijno-narodowego, stara się łączyć członków w swem łonie węzłem braterskim, zachęcając do wspólnej pomocy i pracy. Z grona członków na wzmiankę zasłużyli obywatele: Jan Klimek, Józef Rozak i Ignacy Bocian.

No. 475. Tow. Matki Boskiej Leżańskiej, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1910 przez obywateli: Macieja Skoczylasa i Franciszka Tenczara; liczy członków 40. Kasa opiewa na $250.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane, posiada piękny sztandar narodowy i chorągiew amerykańską oraz liczne inne przybory. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $100.00. Tow.

Matki Boskiej Leżańskiej żywo się interesuje sprawami Zjednoczenia, a rozwija się pomyślnie.

No. 476. Towarzystwo suspendowane.

No. 477. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w New Brighton, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 16 członków.

No. 478. Tow. p. w. Św. Stanisława Biskupa i M., istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 97 członków.

No. 479. Tow. Św. Jadwigi w Braddock, Pa., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1910 przez panią Rozalię Kubuś. Początkowo liczyło 20 członkiń, obecnie ma ich 35. Rozwija się pomyślnie.

No. 480. Tow. Św. Anny w Chicago, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1910 przez panią Annę Klarkowską; członkiń liczy 40. Od założenia zmarła jedna członkini, rodzinie jej wypłaciło Tow. sumę $500.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. św. Anny bierze udział we wszystkich uroczystościach i obchodach patryotycznych i kościelnych; liczba członkiń ciągle wzrasta; przyszłość Towarzystwo ma zapewnioną.

No. 481. Tow. Polek p. w. św. Anny istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 143 członkiń.

No. 482. Tow. Polek p. w. św. Apolonii istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 161 członkiń.

No. 483. Towarzystwo suspendowane.

No. 484. Tow. p. w. Św. Bartłomieja istnieje w Philadelphii, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 42 członków .

prace swe kieruje zgodnie z ideą Zjednoczenia. W łonie swem posiada pracowite członkinie, z których na wzmiankę zasłużyły panie: Helena Płaczek, M. Skorczewska, M. Rentflajsz i M. Bobkowska.

No. 473. Tow. Bratniej pomocy p. w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 87 członkiń.

No. 474. Tow. Polskich Strzelców p. w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w South Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1895 przez ob. Jana Nowackiego. Początkowo liczyło Tow. 14 członków, obecnie jest ich około 60. Kasa opiewa na $400.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada inwentarz, szac[illegible] $100.00. Od czasu założenia zmarło 5 c[illegible] dzinom wypłaciło Tow. sumę $2,400[illegible] tnego ubezpieczenia, na wsparci[illegible] $1,047.00. W pracach swych T[illegible] wie użyteczne tak dla Zjedn[illegible] przestrzega charakteru reli[illegible] łączyć członków w sw[illegible] chęcając do współ[illegible] na wzmiankę [illegible] zak i Ignacy [illegible]

No. 475. [illegible] cago, Ill., nale[illegible] zostało w roku [illegible] lasa i Francisz[illegible] piewa na $250[illegible] posiada piękn[illegible] ańską oraz li[illegible] om tytułem [illegible]

…, z których na w…
…łaczek, M. Skorczewski…

…j pomocy p. w. Najświę…
…ny Polskiej istnieje w…
…roku liczyło 87 członk…

Strzelców p. w. Naj…
Korony Polskiej w S…
Św. Michała Arch…
ob. Jana Nowack…
…ów, obecnie …
…w: jest teraz…

M… tki Boskiej Leżańskiej żywo się int…
Zj… dnoczenia, a rozwija się pomyślnie.

No. 476. Towarzystwo suspendow…

No. 477. Tow. p. w. Św. Stanisła…
…v New Brighton, N. Y., we wrześniu …
…członków.

No. 478. Tow. p. w. Św. Stanisław…
…eje w …o, N. Y.; we wrześniu …
cz…

No… w. Św. Jadwigi w Bra…
…słodszego Ser… sa…
…o przez panią …
…członkiń, obe…

…ow. Św. A…
…tanisława …
…panią Ann…
…ia zmarła …
…sumę $50…
…ow. św. …
…ach i …
…człon…

…w. Anny…
…u liczyło 1…

…w. Apolo…
…roku liczył…

…spendowane…

…w. Bar…

No. 485. Tow. Św. Jana Bożego w Florida, N. Y., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Jana Zielińskiego; obecnie posiada 16 członków.

No. 486. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Woonsocket, R. I.; we wrześniu 1913 roku liczyło10 członków.

No. 487. Tow. Najświętszej Panny Maryi Nieustającej Pomocy, w Chicago, Ill., należy do parafii Dobrego Pasterza. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Stanisława Adamkiewicza i panią Antoninę Górną; liczy członkiń 25 i rozwija się pomyślnie.

No. 488. Tow. Św. Elżbiety, w Alpena, Mich., należy do parafii Najświętszej Maryi Panny. Założone zostało w roku 1910 przez X. Józefa Kamińskiego; liczy członkiń 30. Kasa opiewa na sumę $242.28. Tow. urządza zabawy ludowe, z których dochody na cele dobroczynne przeznacza, a częściowo na potrzeby Tow. Tow. znane jest ze swej ofiarności, udzieliło datku na sieroty i wdowy $50.00, na kościół zaś ofiarowało $130.00. Prócz tego członkinie Tow. wykonują piękne roboty ręczne, jak ornaty, obrusy itd., przeznaczając je do kościołów lub sprzedając na cele dobroczynne. Jako zasłużone członkinie podaje Tow. panie: M. Kotwicką, Maryę Kasperską i Martę Kasperską.

No. 489. Tow. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej w Hartford, Conn., należy do parafii śś. Cyryla i Metodego. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Ignacego Midasa, liczy członków 30. W kasie posiada $100.00. Tow. obchodzi uroczyście obchody patryotyczne, święci te rocznice pięknymi wieczorkami treści poważnej i fundowaniem Mszy Św. za dusze poległych w Powstaniach. Tow. posiada pilne członkinie,

które prócz rozwinięcia akcyi agitacyjnej w interesie swego Tow., przyczyniły się niemało do założenia nowych towarzystw Zjednoczenia w New Britain, w Rockville, Herby i Thomsonville. Jako zasłużone członkinie wymienić należy panie Agnieszkę Skwarę, Katarzynę Kusą, oraz Apolonię, Maryę i Julię Midas.

No. 490. Tow. Gwardya Tadeusza Kościuszki p. o. Św. Jana Kantego, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 73 członków.

No. 491. Tow. Pierwszy Pułk Ułanów Pułaskiego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 40 członków.

No. 492. Tow. Rycerzy Św. Kazimierza Królewicza, w Denver, Colo., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1910 przez X. Franciszka Mrozińskiego; liczy członków 24. Od czasu założenia zmarł jeden członek. Tow. rozwija się pomyślnie; jest jedną z placówek polskich na Dalekim Zachodzie.

No. 493. Tow. Św. Barbary No. I, w Chicago, Ill. należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1910 za staraniem obywateli: Wojciecha F. Singera, Antoniego J. Rotty, Antoniego Bolda, Józefa Barlikowskiego i Antoniego Borskiego; liczy członków 60. Kasa opiewa na $100.00. Od czasu założenia zmarł jeden członek, jego rodzinie wypłaciło Towarzystwo sumę $750.00 tyłułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie w chorobie wydało Tow. 230.00. Tow. św. Barbary No. I bardzo pomyślnie się rozwija, liczba członków stale wzrasta; przyszłość zapewniona.

No. 494. Tow. Dobrego Pasterza istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 29 członków.

No. 495. Tow. Ułanów Polskich istnieje w Kensington, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członków.

No. 496. Tow. Św. Krzyża istnieje w Chicago, Ill., we wrześniu 1913 roku, liczyło 101 członków.

No. 497. Tow. Św. Wojciecha istnieje w Mt. Carmel, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 47 członków.

No. 498. Tow. Matki Boskiej Gidelskiej istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 113 członków.

No. 499. Tow. Polek Św. Jadwigi w Gary, Ind., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez panie: Pelagię Sobieszczyk, Zofię Ignac i Paulinę Czarnecką. Początkowo liczyło Tow. 18 członkiń, obecnie liczy ich przeszło 30. Od czasu założenia Tow. żmarła jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. sumę $425.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. Polek św. Jadwigi stara się w pracach swych być użyteczne tak dla swych członkiń, jak i dla Zjednoczenia.

No. 500. Tow. Polek p. w. Św. Agnieszki istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 78 członkiń.

No. 501. Tow. p. w. Królowej Jadwigi istnieje w Plymouth, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 65 czł.

No. 502. Tow. p. w. Św. Walentego istnieje w Brooklynie, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 14 członków.

No. 503. Tow. Św. Marcina w Johnstown, Pa., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1905 przez obywateli: Ludwika Gaca, Walentego Piekło, i Eliasza Sebastyana. Początkowo liczyło Tow. 26 człon-

ków, obecnie ma ich około 120. Tow. posiada własnego majątku $11,000.00. Tow. jest bardzo dobrze zagospodarowane, posiada liczny i doborowy inwentarz wartości około $300.00. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $1,238.37. Tow. urządza obchody poświęcone wspomnieniom naszej przeszłości, a w zakresie swej pracy obejmuje możliwie szerokie koła w Polonii miejscowej.

No. 504. Tow. Rycerzy p. w. Św. Jerzego istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 115 członków.

No. 505. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 51 członków.

No. 506. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Youngstown, Ohio, należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Kazimierza K. Hoffmanna; obecnie liczy 30 członków; kasa wynosi $100.00. Tow. dobrze się rozwija, pozyskuje ciągle nowych członków.

No. 507. Tow. Polek p. w. Św. Agnieszki istnieje w So. Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 33 członkiń.

No. 508. Tow. p. w. Św. Stanisława istnieje w Cicero, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 33 członków.

No. 509. Tow. Polek Św. Maryi Magdaleny w So. Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez X. Edwarda Kowalewskiego, przy czynnej pomocy pani K. Chamskiej. Początkowo liczyło 23 członkiń, obecnie ma ich 80. Kasa Tow. wynosi $250.00. Tow. to jest bardzo ofiarne, u-

fundowało do kościoła parafialnego piękny i drogi baldachim, prócz tego złożyło ofiarę w sumie $210.00. Zasłużonemi członkiniami Tow. są panie: K. Chamska, P. Potulna i F. Niespodziana. Tow. należy do młodej i początkującej parafii i samo jest jeszcze młode, jednak już bardzo pomyślnie się rozwinęło i posiada jak najlepsze nadzieje, że w niedługim czasie podwoi swą liczbę.

No. 510. Tow. Św. Maryi Magdaleny w So. Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez obywateli: Władysława Kasprzyka, Roberta Leonarda, M. D. Jana Wojnowskiego i Antoniego Gumowskiego. Początkowo liczyło Tow. 10 członków, obecnie ma ich przeszło 80. Tow. ufundowało do swego kościoła parafialnego konfesyonał, jak też udziela szczodrych datków na cele patryotyczne i religijne; bierze zawsze czynny udział w obchodach narodowych, urządza zabawy, przedstawienia amatorskie, z czego dochody przeznacza w większej części na cele swej parafii. Do dobrego prosperowania Tow. wiele przyczyniają się dzielni i pracowici członkowie Tow.

No. 511. Tow. „Kalina" pod Opieką Najświętszej Panny Maryi w Stevens Point, Wis., należy do parafii św. Piotra. Założone zostało w roku 1910 przez panią Albinę Krygier; liczy członkiń 20. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 512. Tow. Św. Stanisława Kostki w Monongah, W. Va., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Feliksa Buzę, Ludwika Sobeskiego i Romana Lekstona; obecnie liczy przeszło 20 członków. Kasa Tow. wynosi około $150.00. Od czasu założenia zmarła w tow. jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. sumę $60.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. co roku uroczyście

obchodzi dzień swego Patrona; rozwija się ono nader pomyślnie.

No. 513. Tow. Młodzieży p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 34 członków.

No. 514. Tow. Św. Stanisława Kostki w Homestead, Pa., należy do parafii św. Antoniego Padewskiego. Założone zostało w roku 1910 przez X. Władysława Przybylskiego i obywateli: Jana Lezika i Fr. Stabę; liczy 31 członków. Kasa Tow. wynosi około $400.00. Tow. urządza co rok patryotyczne obchody i jest nadzwyczaj ofiarne.

No. 515. Tow. Św. Józefa w Herkimer, N. Y., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910, przez ob. Jana Jurewicza i ob. A. Mroczka; liczy 30 członków. Tow. rozwija się pomyślnie liczba członków ciągle wzrasta.

No. 516. Tow. Polskich strzelców p. w. św. Kazimierza Królewicza Oddział I, istnieje w Gary, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 18 członków.

No. 517. Tow. p. w. Św. Trójcy w South River, należy do polskiej parafii miejscowej. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Ignacego Kiołbasę; liczy obecnie 11 członków.

No. 518. Tow. Najśw. Serca Jezusa w Chicago, Ill. należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910, przez obywateli: Konstantego Czapka, Jana Królewczyka i Antoniego Stachurę. Początkowo liczyło 26 członków, obecnie liczba przedstawia się około 60. Kasa wynosi $115.00. Tow. posiada liczny inwentarz w którego skład wchodzą: piękna chorągiew kościelna wartości $300.00, sztandar narodowy wartości $100.00, odznaki dla członków, berła dla marszałków;

konstytucye i mała biblioteczka wartości $100.00. Tow. urządza obchody patryotyczne, jest ofiarne i złożyło na kościół około $50.00. Z pośród członków na wzmiankę zasłużyli obywatele: Konstanty Czapek, Jan Królewczyk, Antoni Stachura i Leonard Kujawiński.

No. 519. Tow. Polek p. w. Najśw. Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w Berea, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 7 członkiń.

No. 520. Towarzystwo suspendowane.

No. 521. Tow. Polek p. w. Św. Barbary istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 81 członkiń.

No. 522. Tow. Św. Antoniego w Bridgeport, Ohio. należy do polskiej parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Józefa Rymarza. Początkowo liczyło 17 członków, obecnie liczba dochodzi 50. Kasa wynosi $250.00. Tow. rozwija się szybko, czego najlepszym dowodem szybki wzrost członków od czasu założenia.

No. 523. Tow. Śpiewacze p. w. Św. Cecylii istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 25 członków.

No. 524. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w Breslau, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 46 członków.

No. 525. Tow. Polek im. Królowej Wandy pod op. Serca Maryi w Chicago, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w r. 1910, przez panie: Apolonię Budzban i Stanisławę Behnkę; posiada 40 czł. i pomyślnie się rozwija.

No. 526. Tow. Św. Stanisława Kostki w Ellsworth Pa., należy do parafii św. Łukasza. Założone zostało w

roku 1910 przez X. Wojciecha Garstkę i ob. Szymona Dyląga, początkowo liczyło 20 członków, obecnie ma ich 44. Posiada piękną chorągiew i bardzo dobrze się rozwija.

No. 527. Tow. Dziewic Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi w Cleveland, Ohio, należy do parafii św. Józefata. Założone zostało w roku 1910 za inicyatywą X. Józefa P. Kocińskiego, liczy 12 członkiń; posiada piękną chorągiew; jest nadzieja, że przy gorliwej pracy członkiń Tow. rozwinie się i pozyska większą liczbę członkiń.

No. 528. Tow. Św. Franciszka z Asyżu, w Milwaukee, Wis.,założone zostało w roku 1910 przez obywateli: Jana Olszyka, Jana Warszewika, Jana Kaweckiego i Piotra Fonsa. Tow. św. Franciszka z Asyżu należy do parafii św. Józefata. Początkowo posiadało Tow. 27 członków, obecnie liczy ich 71. Kasa Tow. wynosi $245.81. Tow. posiada odznaki dla członków, strój marszałka, szarfy itp. Od czasu założenia zmarł w Towarzystwie jeden członek, rodzinie wypłaciło Tow. sumę $450.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na zapomogi w chorobie wydało Tow. około $100.00. Tow. św. Franciszka z Asyżu bardzo pięknie się rozwija.

No. 529. Tow. Św. Weroniki w Chicago, Ill., należy do parafii św. Barbary. Założone zostało w roku 1910 przez panią Józefę Rutkowską. Członkiń liczy 53, a w kasie posiada $125.00. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 530. Tow. Polek p. w. św. Zyty istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 6 członkiń.

No. 531. Tow. p. w. św. Kazimierza Królewicza istnieje w Johnstown, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 26 członków.

No. 543. Tow. Polek p. w. Św. Anny, istnieje w Pittsburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 33 członków.

No. 544. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Cicero, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 49 czł.

No. 545. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w Fall River, Mass.; we wrześniu 1913 roku liczyło 61 członków.

No. 546. Tow. Korony Polskiej pod Op. Najśw. Maryi Panny, w Chicago, Ill., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1911 przez obywateli Jana Rolla, Józefa Kukulskiego i Józefa Gągole; posiada 45 członków, chorągiew tow., marszałkowskie stroje, odznaki, księgi, berła, itd., wszystko wartości przeszło 100.00. Tow. Korony Polskiej rozwija się prawidłowo i pracuje z pożytkiem tak dla swych członków, jak i dla ogółu Zjednoczenia.

No. 547. Tow. Św. Józefa w Chicago, Ill., należy do parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. Założone zostało w roku 1911, przez obywateli Andrzeja Kurdysa, Walentego Pacera, i Jakóba Pacera; członków obecnie liczy 33; kasa wynosi $70.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew narodową, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, księgi, pieczęć i wiele innych sprzętów. Od czasu założenia zmarł w Tow. jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. sumę [illegible].00 tytułem [illegible] ubezpieczenia. Tow. ro[illegible]

No. 548. Tow. Św[illegible]
Ill., należy do parafii S[illegible]
roku 1911 przez ob. W[illegible]
piaka; członków obecnie [illegible]
giew; rozwija się pomyśl[illegible]

No. 549. Tow. p. w. Św. Stanisława Bisku... ...ika istnieje w Turner Falls, Mass.; we ... 1913 roku liczyło 28 członków.

No. 550. Tow. p. w. Św. Władysława is... LaSal... le, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 69 c...

No. 551. Tow. Św. Józefa w Harrah, Okl... do pa... rafii św. Teresy. Założone zostało w ro... przez ob. Józefa Janowiaka. Początkowo liczyło ... członk... ów, obecnie ma ich 30; kasa wynosi $100.0... Św. Jó... zefa pracuje gorliwie nad zwiększenie... członk... w, i ma jak najlepsze widoki rozwoju.

No. 552. Tow. Polek pod wezwaniem Św... istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 rok... 20 człon... kiń.

No. 553. Tow. p. w. Św. Agnieszki istnie... mont, I... we wrześniu 1913 roku liczyło 28 cz...

No. 554. Towarzystwo suspendowane.

No. 555. Tow. Św. Józefa w Rochester, ... leży do parafii św. Stanisława. Założone zostal... ks. Grzeszczaka i ob. Jana Be... członków liczy 16. Tow. Św. Józefa j... bardzo ... ma bardzo dobre nadzieje r...

No. 556. Tow. Św. Jacka w Dillonvale, ... ży do parafii Św. Wojciecha. Założone zost... 1911 przez X. A. Nowogrodzkiego; liczy c... ale bardzo dobrze się r...

... Tow. Św. Józefa ... Matki Boskiej ... Jana Pisarskiego ... 21 ...

No. 532. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Oswego, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 23 członków.

No. 533. Tow. Boskiego Serca Jezusa w Chicago, Ill., należy do parafii św. Barbary. Założone zostało w roku 1910 przez ob. Jana Ciciorę i ob. Franciszka Janusza. Początkowo liczyło Tow. 35 członków, obecnie ma około 130 członków i członkiń, a gotówki w kasie znajduje się blisko $400.00. Tow. w inwentarzu posiada potrzebne księgi, pieczęć, szarfy, berła marszałkowskie i piękną chorągiew narodową. Od czasu założenia zmarł w Tow. jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. sumę $282.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na wsparcie w chorobie wydało Tow. $275.00. Tow. Boskiego Serca Jezusa bardzo dobrze się rozwija czego najlepszym dowodem, że w tak krótkim czasie od swego założenia tak pokaźną jednak liczbę członkiń już posiada.

No. 534. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Acosta, Pa., należy do parafii polskiej w Ralphton, powiat Somerset, Pa. Założone zostało w roku 1910, przez ob. Józefa Kozła, liczy 20 członków; wypłaciło członkom sumę $156.64 tytułem ubezpieczenia w chorobie. Tow. ma widoki pomyślnego rozwoju.

No. 535. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 32 członków.

No. 536. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 36 członków.

No. 537. Tow. Niewiast Najsłodszego Serca Maryi w Chicago, Ill, należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1910 przez panie J. Czapek i Jadwigę Majewską. Obecna liczba członkiń wynosi 50.

No. 538. Tow. Św. Stanisława Kostki w Kenosha, Wis., należy do parafii św. Kazimierza Królewicza. Założone zostało 1910 roku przez ob. Michała Balona i ob. Michała Piękosia; liczy członków 27. Tow. ufundowało do kościoła św. Kazimierza piękne okno kolorowe.

No. 539. Towarzystwo suspendowane.

No. 540. Tow. Św. Władysława w Buffalo, N. Y., należy do parafii śś. Apostołów Piotra i Pawła. Założone zostało w roku 1910, przez ob. Franciszka Bliźniaka i ob. Władysława Handzlika. Początkowo posiadało Tow. 27 członków, obecnie liczy ich przeszło 60; w kasie Tow. znajduje się $200.00. Tow. św. Władysława nader powyślnie się rozwija i rok rocznie liczba członków jego się zwiększa.

No. 541. Tow. Św. Wojciecha w Masontown, Pa., należy do parafii polskiej w Footdale, Pa. Założone zostało w roku 1910 za inicyatywą X. Rudnickiego, oraz obywateli: Franciszka Shultza i Bronisława Gorolewskiego; liczy członków 32. W inwentarzu posiada piękną chorągiew narodową, wartości około $100.00. Tow. rozwija się dobrze i stanowi użyteczną placówkę miejscowej Polonii.

No. 542. Tow. SS. Apostołów Piotra i Pawła, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Barbary. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Piotra Bielaka i ob. Józefa Moskala. Początkowo liczyło 28 członków, obecnie ma ich 80; kasa wynosi $205.00. Tow. posiada piękny sztandar narodowy wartości $70.00; wypłaciło członkom tytułem zapomogi w chorobie sumę $140.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija, a w krótkim przeciągu czasu istnienia potrafiło wcale sporą gromadkę skupić w swem łonie.

No. 543. Tow. Polek p. w. Św. Anny, istnieje w Pittsburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 33 członków.

No. 544. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Cicero, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 49 czł.

No. 545. Tow. p. w. Św. Kazimierza Królewicza istnieje w Fall River, Mass.; we wrześniu 1913 roku liczyło 61 członków.

No. 546. Tow. Korony Polskiej pod Op. Najśw. Maryi Panny, w Chicago, Ill., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1911 przez obywateli Jana Rolla, Józefa Kukulskiego i Józefa Gągole; posiada 45 członków, chorągiew tow., marszałkowskie stroje, odznaki, księgi, berła, itd., wszystko wartości przeszło 100.00. Tow. Korony Polskiej rozwija się prawidłowo i pracuje z pożytkiem tak dla swych członków, jak i dla ogółu Zjednoczenia.

No. 547. Tow. Św. Józefa w Chicago, Ill., należy do parafii Najśw. Serca Pana Jezusa. Założone zostało w roku 1911, przez obywateli Andrzeja Kurdysa, Walentego Pacera, i Jakóba Pacera; członków obecnie liczy 33; kasa wynosi $70.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew narodową, odznaki dla członków, odznaki dla marszałków, księgi, pieczęć i wiele innych sprzętów. Od czasu założenia zmarł w Tow. jeden członek, rodzinie jego wypłaciło Tow. sumę $508.00, tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. rozwija się prawidłowo.

No. 548. Tow. Św. Michała Archanioła w Chicago, Ill., należy do parafii Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1911 przez ob. Wojciecha Nawarę i ob. Jana Filipiaka; członków obecnie posiada 42; ma piękną chorągiew; rozwija się pomyślnie.

No. 549. Tow. p. w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika istnieje w Turner Falls, Mass.; we wrześniu 1913 roku liczyło 28 członków.

No. 550. Tow. p. w. Św. Władysława istnieje w LaSalle, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 69 członków.

No. 551. Tow. Św. Józefa w Harrah, Okla., należy do parafii św. Teresy. Założone zostało w roku 1910, przez ob. Józefa Janowiaka. Początkowo liczyło Tow. 18 członków, obecnie ma ich 30; kasa wynosi $100.00. Tow. Św. Józefa pracuje gorliwie nad zwiększeniem liczby członków, i ma jak najlepsze widoki rozwoju.

No. 552. Tow. Polek pod wezwaniem Św. Anny, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 20 członkiń.

No. 553. Tow. p. w. Św. Agnieszki istnieje w Lemont, Ill., we wrześniu 1913 roku liczyło 28 członkiń.

No. 554. Towarzystwo suspendowane.

No. 555. Tow. Św. Józefa w Rochester, N. Y., należy do parafii św. Stanisława. Założone zostało w roku 1911 przez ob. M. Grzeszczaka i ob. Jana Bernackiego; członków obecnie liczy 16. Tow. Św. Józefa jeszcze jest bardzo młode, ale ma bardzo dobre nadzieje rozwoju.

No. 556. Tow. Św. Jacka w Dillonvale, Ohio, należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1911 przez X. A. Nowogrodzkiego; liczy członków 20; młode jest, ale bardzo dobrze się rozwija.

No. 557. Tow. Św. Józefa w Conshohocken, Pa., należy do parafii Matki Boskiej. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Jana Pisarskiego i ob. S. Szczesnego; członków obecnie liczy 21; posiada piękną chorągiew. Od czasu założenia zmarło w Tow. 2 członków, ich rodzinom

wypłaciło Tow. tytułem ubezpieczenia pośmiertnego sumę $675.00. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 558. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w West Skrenton, Pa., należy do parafii śś. Piotra i Pawła. Założone zostało za staraniem ob. Jana Kuciejczyka i ob. Stanisława Borucha; początkowo liczyło 33 członków, obecnie ma ich około 80. Tow. wypłaciło członkom tytułem ubezpieczenia w czasie choroby sumę $110.00. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa bardzo dobrze się rozwija; w krótkim czasie swego istnienia potrafiło skupić w swem łonie wcale pokaźną liczbę członków. Tow. w pracach swych zachowuje charakter polsko-religijny, budzi wśród członków swych ducha narodowego, i zachęca do wspólnej miłości i pomocy braterskiej.

No. 559. Tow. p. w. Św. Antoniego istnieje w So. Fork, Pa,; we wrześniu 1913 roku liczyło 18 członków.

No. 560. Tow. Św. Jerzego Rycerza w Albany, N. Y., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1910, za staraniem obywateli Justyna Szulca, Józefa Gauczisa, Ignacego Genaszorskiego i Antoniego Macziulaitisa. Początkowo liczyło 24 członków, obecnie jest ich 75. Kasa Tow. wynosi $600.00. Od czasu założenia zmarła w Tow. jedna członkini, jej rodzinie wypłaciło Tow. sumę $450.00 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia. Tow. św. Jerzego rozwija się pomyślnie, w czem wiele jest zasługi obecnej administracyi.

No. 561. Tow. ŚŚ. Piotra i Pawła w Clarksburg, W. Va., należy do par. św. Trójcy. Założone zostało w r. 1911 za staraniem X. Wawrzyńca Michalskiego, liczy członków 26. Kasa wynosi $150.00. Tow. posiada dzielnych członków, przeto rozwija się bardzo dobrze.

No. 562. Tow. Polek p. w. Św. Salomei istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 36 członkiń.

No. 563. Tow. Polek Św Heleny w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1911 przez panią Franciszkę Nowakowską i panią Cecylię Mazurowską. W początkach posiadało Tow. 75 członkiń, obecnie liczy ich 100. Tow. Polek św. Heleny choć młode, bardzo dobrze prosperuje i rozwija się znakomicie.

No. 564. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Beaver Falls, Pa., należy do parafii Przenajświętszej Trójcy. Założone zostało w roku 1911 za staraniem X. W. Pawełkiewicza. Liczy członków 30 i rozwija się pomyślnie.

No. 565. Tow. Polek p. w. Św. Róży z Limy istnieje w Indiana Harbor, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 48 członkiń.

No. 566. Tow. Św. Michała Archanioła w Stamford, Conn., należy do parafii Najsłodszego Sersa Jezusa. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Antoniego Półtoraka i ob. Antoniego Stefanowskiego; liczy członków 35; kasa wynosi $153.00. Tow. to dzielnie pracuje i rozwija się bardzo dobrze i szybko.

No. 567. Tow. Św. Józefa w Argo, Ill., należy do parafii polskiej w Summit, Ill. Założone zostało w roku 1911 za staraniem Ks. Tomasza Bony; liczy członków 29; kasa wynosi $150.00. Tow. wypłaciło członkom tytułem wspomogi w chorobie $150.00. Rozwój jego jest ze wszech miar pomyślny.

No. 568. Tow. p. w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny istnieje w Schenandoah, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło członków 15.

No. 569. Tow. Św. Antoniego w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Józefa Gawrońskiego i ob. Jana Kiełmińskiego.

Początkowo liczyło Tow. 24 członków, obecnie ma ich 50. Kasa Tow. wynosi $90.00. Tow. św. Antoniego składa się przeważnie z młodych i ochotnych do pracy członków, to też rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 570. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 88 członków.

No. 571. Tow. p. w. Św. Alojzego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 37 członków.

No. 572. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, w Elizabeth, N. J., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Jana Kołnackiego; liczy 15 członków; kasa wynosi $230.00. Tow. wypłaciło swym członkom tytułem ubezpieczenia w chorobie, sumę $50.00. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy jest nader ofiarne, do kościoła parafialnego sprawiło piękne okno witrażowe, a choć młode i nie posiada wielu członków, ale widoki rozwoju ma bardzo dobre.

No. 573. Tow. Polek Św. Jadwigi w Cicero, pod Chicago, Ill., należy do parafii św. Walentego. Założone zostało w roku 1911 przez panie: Jadwigę Romanowską i Stanisławę Sujak; liczy członkiń 37 i rozwija się pomyślnie.

No. 574. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Cicero, pod Chicago, Ill., należy do parafii św. Walentego. Założone zostało w roku 1911, przez ob. S. Romanowskiego; liczy członków 41. Od czasu założenia zmarł w Tow. jeden członek. Tow. Św. Stanisława jest pożyteczną placówką Zjednoczenia i pracuje dlań gorliwie.

No. 575. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Passaic, N. J., należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1911, przez ob. Jana Kozła i ob. Wawrzyńca Tę-

czę. Początkowo liczyło 25 członków ,obecnie ma ich około 50. Kasa wynosi $150.00. Tow. Św. Kazimierza Królewicza jest nadzwyczaj czynne w kierunku pozyskania większej liczby członków, więc rozwija się doskonale.

No. 576. Tow. ŚS. Piotra i Pawła, w Dunkirk, N. Y., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1911, przez X. Piotra Letocha i ob. Jana Strychalskiego. Początkowo liczyło 25 członków, obecnie liczy 60. Młode to Tow. nader szybko i pięknie się rozwija.

No. 577. Tow. Polskich Strzelców p. w. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej, istnieje w Indiana Harbor, Ind., we wrześniu 1913 roku liczyło 44 członków.

No. 578. Tow. Św. Stanisława Kostki, w Raleigh, W. Va., należy do parafii w Beckley, W. Va. Założone zostało w roku 1911, za staraniem X. Stanisława Jewasińskiego; liczy członków 20. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie sumę $115.80. Widoki rozwoju ma Tow. bardzo dobre.

No. 579. Tow. Św. Kazimierza Królewicza Polskiego w Passaic, N. J., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1911 przez obywateli: Jana Kozła, Michała Kudłacika i Ignacego Bardzieja. Liczba członków przy założeniu wynosiła 25, obecnie wynosi 150. Kasa Tow. posiada $500.00. Tow. św. Kazimierza Królewicza Polskiego rozwija się doskonale, a w krótkim czasie swego trwania zdołało już posiąść bardzo pokaźną liczbę członków, co świadczy najlepiej o ruchliwości jego i popularności organizacyi.

No. 580. Towarzystwo suspendowane.

No. 581. Tow. Św. Antoniego w Blackwood, Pa.,

należy do parafii św. Stanisława Kostki. Zostało założone w roku 1911 przez ob. Franciszka Pitucha; liczy członków 24; rozwija się pomyślnie.

No. 582. Tow. Polek Św. Jadwigi w West Hammond, Ill., należy do parafii św. Andrzeja Apostoła. Założone zostało w roku 1912 przez panie: Maryę Stachowicz i Wiktoryę Kuberską; liczy członkiń 53. Od czasu założenia zmarła jedna członkini, której rodzinie wypłaciło Tow. tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $425.00. Tow. Polek św. Jadwigi jeszcze jest bardzo młode, ale wzrasta szybko.

No. 583. Tow. Polek Św. Anny w Chicago, Ill., należy do parafii Najświętszej Maryi Panny Anielskiej. Założone zostało w roku 1912 przez panie: Ewę Dmoch i Józefę Marynowską; członkiń obecnie liczy 40. Rozwija się szybko i pomyślnie.

No. 584. Tow. p. w. Św. Franciszka Ksawerego No. 2 istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 38 członków.

No. 585. Tow. p. w. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 37 członków.

No. 586. Tow. Ułanów Polskich im. Króla Jana III. Sobieskiego istnieje w Cleveland, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 26 członków.

No. 587. Tow. p. w. Św. Jacka istnieje w Lackawanna, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 31 członków.

No. 588. Tow. Kadetów p. w. Św. Kazimierza istnieje w North Braddock, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 47 członków.

No. 589. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Cheektowaga, N. Y., należy do parafii św. Józefata. Założone

zostało w roku 1911 za staraniem X. S. W. Hordycha, oraz obywateli: Franciszka Turskiego, Franciszka Króla i Władysława Kozłowskiego; liczy członków 26. Tow. posiada już własny inwentarz, jak: księgi biurowe, pieczęć, berło marszałka, odznaki dla członków, szarfy i t. d. Tow. św. Stanisława wytrwale postępuje w swych pracach i rozwija się bardzo dobrze.

No. 590. Tow. p. w. Św. Jana Chrzciciela istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 36 członków.

No. 591. Tow. Św. Florentyny w Milwaukee, Wis., należy do parafii śś. Cyryla i Metodego. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Franciszka Łęgę i ob. Władysława Serdyńskiego; liczy członków 36. Tow. św. Florentyny rozwija się bardzo pomyślnie, liczba członków ciągle się zwiększa.

No. 592. Tow. p. w. Św. Stanisława Biskupa i Męczennika istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 58 członków.

No. 593. Tow. Św. Anny w Cicero, Ill., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1912 przez panie: Jadwigę Muller i Katarzynę Stachnik; liczy członkiń 30. Tow. św. Anny, choć początkowe stawia kroki, rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 594. Tow. Bł. Bronisławy w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Franciszka Andrzejewskiego, oraz panie: Franciszkę Wiśniewską i Helenę Andrzejewską; liczba członkiń wynosi 70. Tow. Bł. Bronisławy rozwija się pomyślnie, a liczba członkiń stale się zwiększa.

No. 595. Tow. Św. Alojzego w East Brooklyn, Md., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1912 za staraniem X. Karola Kotlarza; członków

obecnie liczy 20. Tow. św. Alojzego rozwija się pomyślnie.

No. 596. Tow. Św. Stanisława Kostki w Sharpsburg, Pa., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1912 przez X. J. Czaplińskiego, oraz obywateli: Marcina Grzędzińskiego i Franciszka Szypera. Początkowo liczyło 19 członków, obecnie ma ich 72; kasa wynosi $100.00. Tow. jest dobrze zagospodarowane i nader pomyślnie się rozwija, a posiadając członków dzielnych, dbałych o dobro organizacyi, piękną ma przyszłość.

No. 597. Tow. Św. Stanisława Kostki w New Britain, Conn., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusowego. Założone zostało w roku 1911, do Zjednoczenia zaś przyjęte w roku 1912, za staraniem Kazimierza Dobrowolskiego. Początkowo liczyło 8 członków, obecnie ma ich 33 i bardzo korzystnie się rozwija.

No. 598. Tow. p. w. Św. Walentego istnieje w Cicero pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 16 członków.

No. 599. Tow. p. w. Św. Wawrzyńca istnieje w Cheboygan, Mich.; we wrześniu 1913 r. liczyło 13 członków.

No. 600. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Milwaukee, Wis., należy do parafii św. Wojciecha B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Pawła Chojnackiego i ob. Szymona Gradeckiego. Początkowo liczyło 58 członków, obecnie ma ich 70; kasa wynosi $250. Inwentarz Tow. Przedstawia wartość $100.00. Tow. stara się brać żywy udział we wszelkich sprawach dotyczących życia narodowo-religijnego, urządza obchody, rocznice, wieczorki, utrwalając tem ducha polskiego wśród swych członków. Zasłużeni członkowie jego, którzy na szcze

gólniejszą wzmiankę zasłużyli, są następujący obywatele: Paweł Chojnacki, Szymon Gradecki, Franciszek Łęga, Antoni Zajączkowski i Antoni Leszczyński; wielce oni przyczynili się do powiększenia liczby członków Tow.

No. 601. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Midland, Pa.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 12.

No. 602. Tow. Bratniej Pomocy p. o. Św. Franciszka w South Omaha, Neb., należy do parafii św. Franciszka. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Michała Kitę. Początkowo posiadało 9 członków, obecnie liczy ich około 40. Inwentarz Tow. składa się z odznak dla członków i dla marszałków, berła, szarf, ksiąg, pieczęci i t. d. Tow. Bratniej Pomocy p. o. św. Franciszka rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 603. Tow. Matki Boskiej Bolesnej w Cleveland, Ohio, należy do parafii św. Jacka. Założone zostało w roku 1912 przez panią Justynę Jarzębowską i E. Taranowską. Początkowo liczyło 13 członkiń, obecnie ma ich około 20. W inwentarzu posiada księgi biurowe, pieczęć i inne potrzebne przedmioty. Tow. Matki Boskiej Bolesnej na razie na pierwszem prac swoich miejscu stawia starania jak największą liczbę członkiń, wiedząc o tem, że dopiero wtedy gdy w liczbę wzrośnie stanie na stanowisku prawdziewie pożytecznem i poważnym.

No. 604. Tow. Bratniej Pomocy Imienia Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Panny Maryi, w Salem, Mass., należy do parafii św. Jana Chrzciciela. Założone zostało w oku 1899 przez obywateli: Józefa Laskowskiego, Franciszka Łuzińskiego, Aleksandra Kotarskiego i Marcina Witkosia. Początkowo posiadało Tow. 27 członków, obecnie liczy ich około 200. Kasa Tow. posiada $300.00. Tow. ma własny inwentarz, w którego skład wchodzą piękne trzy chorągwie, biblioteka, czapki i odznaki dla

członków, obrazy patryotyczne, religijne, fortepian, bilard i wiele innych sprzętów we własnym pięknym lokalu. Tow. posiada też piękną, dobrze skomplikowaną orkiestrę, liczącą 30 członków. Tow. stara się o odpowiednie wykształcenie członków orkiestry, łożąc na ten cel. Tow. posiada wreszcie własny budynek, w którym znajduje się wielka sala teatralna, gdzie odbywają się przedstawienia i obchody. Tow. wypłaciło po zmarłych sześciu członkach sumę $551.50 tytułem pośmiertnego ubezpieczenia, na zapomogi w chorobie wydało $2,016.50. W ciągu swego istnienia urządziło 14 obchodów treści patryotycznej, brało udział przy poświęceniu 6 kościołów w okolicznych miastach, obchodziło także nader uroczście swój dziesięcioletni jubileusz, uświetniając ten dzień pięknym wieczorkiem. Tow. przesłało do Washingtonu telegram protestacyjny przeciw wywłaszczaniu Polaków w Niemczech, złożyło większą sumę na dar Grunwaldzki, ufundowało 22 Mszy św. na cele patryotyczne i pomyślnego swego dalszego rozwoju. Obecnie Tow. czyni starania około budowy własnego kościoła parafialnego. Tow. to jest jednem z najczynniejszych i najzasłużeńszych w organizacyi; jako najpilniejszych swoich pracowników wymienia obywateli: A. Kałapińskiego, M. Sobocieńskiego, W. Kawczeńskiego, W. Sobieńskiego, J. Piaseckiego, T. Bartnickiego i F. Luzieńskiego. Inne Tow. Zjednoczenia powinny sobie brać przykład z dzielnej braci naszej w Salem, Mass.

No. 605. Tow. Św. Jana Ewangelisty, w South Bend, Ind., należy do parafii Św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Marcina Kubiaka, Aleksandra Rakowskiego i Stanisława Kubiaka. Początkowo liczyło 28 członków, obecnie ma ich 51. Tow. corocznie urządza piękne obchody narodowe i stara się zachować swój charakter religijno-polski. Jako zasłużo-

nych przez wprowadzenie wielu członków, Tow. podaje ob. Aleksandra Rakowskiego i ob. Stefana Kamińskiego.

No. 606. Tow. Polek p. w. Św. Elżbiety istnieje w Hegewish, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 51 członkiń.

No. 607. Tow. Św. Stanisława B. i M, w New Kensingtown, Pa., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1912, za staraniem X. F. Poszukanisa. Tow. posiada 28 członków, rozwija się dobrze i spodziewa się w niedługim czasie podnieść swą liczbę członków.

No. 608. Tow. Rycerzy Św. Kazimierza, w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Wojciecha w Buffalo, N. Y. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Jana Dembika, Jana Banasiaka i Franciszka Turskiego. Początkowo posiadało Tow. 35 członków, obecnie liczy ich około 40. Tow. rozwija się pomyślnie.

No. 609. Tow. Św. Floryana, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Jana Kroczaka, Stefana Pasużyńskiego i Klemensa Kamińskiego. Początkowo liczyło Tow. 16 członków, obecnie ma ich 25. Tow. św. Floryana rozwija się pomyślnie i ma jak najlepsze widoki.

No. 610. Tow. Św. Dominika, w Buffalo, N. Y., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 za staraniem obywateli: A. Andrzejewskiego, Bernarda Wojcińskiego, Stanisława Sierakowskiego i Szczepana Jeżewskiego; liczy członków około 80. Tow. rozwija się szybko, a zawdzięcza to w wielkiej mierze agitacyi poszczególnych członków nader pilnych i gorliwych.

No. 611. Tow. Św. Józefa, w Wausau, Wis., należy

do parafii św. Michała. Założone zostało w roku 1912; liczy 19 członków, a nad podniesieniem tej liczby pracuje pilnie administracya Tow., jak też i prawie wszyscy członkowie.

No. 612. Tow. Św. Antoniego Padewskiego, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1912, przez X. S. Kowalczyka, C. R., przy pomocy obywateli Józefa Wednińskiego, Józefa Jaworskiego i Józefa Martynusa. Członków obecnie posiada 47 i dzielnie pracuje około swego rozwoju.

No. 613. Tow. Bratniej Pomocy p. op. Św. Józefa istnieje w Chicago Heights, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 31 członków.

No. 614. Tow. p. w. Św. Jadwigi, istnieje w Niagara Falls, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 40 członkiń.

No. 615. Tow. Św. Kazimierza, w Grand Rapids, Mich., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1912, przez obywateli: Stanisława Nowaka i Antoniego Jankowskiego. Liczy 30 członków i dzielnie pracuje na niwie idei Zjednoczenia.

No. 616. Tow. Polek p. w. Św. Anny, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło członkiń 67.

No. 617. Tow. Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Panny Maryi, w Brooklynie, N. Y., należy do parafii Matki Boskiej Pocieszenia. Założone zostało w roku 1909 przez ob. Antoniego Kosińskiego i ob. Józefa Witkowskiego. Obecnie posiada 32 członków a kasa wynosi $200.00. Tow. posiada cenny inwentarz, jak piękną chorągiew kościelną wartości $150.00, chorągiew amerykańską wartości $35.00, szarfy, berła marszałkowskie, i wiele innych rzeczy. Od czasu założenia zmarł w Tow. jeden członek.

Tow. św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny wiernie stoi przy idei Zjednoczenia. Skupia rodaków w swem łonie, zachęcając do wspólnej pracy i pomocy wzajemnej.

No. 618. Tow. Św. Wawrzyńca w Buffalo, N. Y., należy do parafii Bożego Ciała. Założone zostało w roku 1912, przez ob. Stanisława Kowala i ob. Karola Pyszczeńskiego. Początkowo liczyło 46 członków, obecnie posiada ich około 60, oraz w kasie prywatnej gotówki $100.00. Tow. składa się z samych młodzieńców, więc na tem większą pochwałę zasługuje, iż w tak krótkim czasie zdołało skupić w sobie tak ładną gromadkę młodych ludzi, oddanych całą duszą organizacyi.

No. 619. Tow. Św. Antoniego w Paterson, N. J., istnieje przy parafii św. Szczepana. Założone zostało w roku 1912, przez ob. Antoniego Kośko i ob. Ignacego Sudyka. Liczba członków przechodzi 70. Tow. swą pracą stara się dostosowywać do idei Zjednoczenia. Dla pomyślnego rozwoju Tow. wiele trudu i pracy położył X. Szczepan Nowakowski, kapelan Tow., jednając w niem członków i zdobywając sobie uznanie Organizacyi.

No. 620. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego, istnieje w Perth Amboy, N. J.; we wrześniu 1913 roku liczyło 22 członków.

No. 621. Tow. Gwardyi Św. Michała Archanioła w Pittsburgu, Pa., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Stanisława Woźniaka, liczy członków 32. Kasa wynosi $180.00. W inwentarzu posiada księgi biurowe, pieczęć, odznaki dla członków i piękną chorągiew polską. Tow. Gwardyi św. Michała Archanioła rozwija się nader pomyślnie.

No. 622. Tow. Najsłodszego Serca Jezusa w Glass-

port, Pa., należy do parafii św. Krzyża. Założone zostało w roku 1912, przez obywateli: Marcina Łepkowskiego, Antoniego Topolskiego, i Piotra Kozickiego. Tow. liczy członków 29. W kasie jego znajduje się $20.00. Widoki rozwoju Tow. tego są nader pomyślne.

No. 623. Tow. Św. Agnieszki, w New Britain, Conn., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało za staraniem pani Jadwigi Zembko i Karoliny Bajek. Tow. członkiń liczy 55, a w kasie jego znajduje się $160.00. Tow. św. Agnieszki składa się wyłącznie z młodych dziewcząt; rozwija się bardzo pięknie.

No. 624. Tow. Polek p. w. Św. Jadwigi Królowej, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 76 członkiń.

No. 625. Tow. Św. Wojciecha, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Józefata. Założone zostało w roku 1912, przez ob. Leona Winieckiego. Liczy 30 członków. Posiada piękną chorągiew polską, odznaki dla członków, księgi, pieczęć, itd. Tow. św. Wojciecha obecnie swe prace kieruje ku pozyskaniu większej liczby członków, gdy to uskuteczni, wtedy dopiero będzie mogło należycie rozwinąć swój zakres działania.

No. 626. Tow. Św. Jana Chrzciciela w Filadelfii, Pa., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Jana Nowaczyka; członków obecnie posiada 51. Jako zasłużonych członków podaje ob. Jana Nowaczyka, Augusta Gendaszka, Wojciecha Siedleckiego i Wojciecha Górniaka.

No. 627. Tow. Kawaleryi Polskiej p. op. Św. Jana Kantego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 20.

No. 628. Tow. Św. Kazimierza Królewicza w Im-

perial, Pa., należy do parafii św. Kolumbana. Założone zostało w roku 1912 za staraniem X. Antoniego A. Pniaka. Obecnie posiada 20 członków. Kasa wynosi $160.00. Tow. Św. Kazimierza Królewicza szybko się rozwija i ma nadzieję w niedalekiej przyszłości podwoić swe szeregi.

No. 629. Tow. Dzieci Maryi w Priceburg, Pa., należy do parafii Najśw. Panny Maryi Nawiedzenia. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Jana Soboniewskiego; obecnie liczy około 20 członków. Posiada piękną polską chorągiew wartości $125.00, odznaki dla członkiń, księgi, pieczęć i t. d. Tow. ufundowało ze swych skromnych funduszów piękne okno witrażowe do kościoła, wartości przeszło $200.00, kwiaty na ołtarz $45.00, oraz złożyło inne większe ofiary na cele parafialne.

No. 630. Tow. Bł. Bronisławy w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1912 przez pannę Władysławę T. Turalską i panią Helenę T. Rogalską. Tow. posiada 40 członkiń. Tow. Bł. Bronisławy na razie stara się o pozyskanie większej liczby członkiń, co gdy nastąpi, wtedy zakres prac swych rozszerzy.

No. 631. Tow. Św. Cecylii w Syracuse, N. Y., należy do parafii Serca Jezusa. Założone zostało w r. 1912 przez ob. Władysława Prusińskiego. Tow. liczy 51 członków, kasa wynosi $100.00. Tow, stara się zachować swój kierunek polsko-katolicki, przestrzega tego pilnie u swych członków, a urządzanymi obchodami przywodzi im na pamięć powinności narodowe względem Ojczyzny tu na obczyźnie.

No. 632. Tow. Św. Anny w Syracuse, N. Y., należy do parafii Najsłodszego Serca Jezusa. Założone zostało w roku 1912 przez panią Waleryę Roda i panią

Zofię Kukowską. Członkiń obecnie posiada 47, rozwija się pomyślnie.

No. 633. Tow. Św. Jadwigi Królowej Polskiej w Meriden, Conn., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Teodora Biłyka; obecnie liczba członków wynosi 30. Widoki rozwoju Tow. tego przy pracowitości jego członków są nader pomyślne.

No. 634. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Leadwood, Mo., należy do parafii Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1912 za staraniem X. Juliana Moczydłowskiego i ob. Franciszka Wróbla; liczy członków 12.

No. 635. Tow. Św. Jadwigi w Thompsonville, Conn., należy do parafii św. Patryka. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Jakóba Halgasa i Ignacego Modurę; liczy obecnie członków 20.

No. 636. Tow. Narodzenia Najświętszej Panny Maryi w Flat River, Mo., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1912 przez X. Juliana Moczydłowskiego. Liczy członków 12.

No. 637. Tow. Polek Bł. Jolanty w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1912 przez panie: Franciszkę Gawińską i Julię Kowalczyk. Początkowo liczyło Tow. 112 członkiń, obecnie posiada ich 158. Kasa Tow. wynosi $100.00. Tow. Bł. Jolanty znakomicie się rozwijając w krótkim czasie swego istnienia skupiło już sporo członkiń, to też obecnie rozszerza już zakres swego działania na całą Polonię w miejscowej parafii. Przestrzega [illegible] języka czysto polskiego, urządza w[illegible] patryotycznej i religijnej i [illegible] narodo-

wego u swych członkiń. W towarzystwie pracuje każda członkini, to też kwitnie ono i zajmuje prawdziwie pożyteczne stanowisko.

No. 638. Tow. Św. Wacława w Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Jana Kiełmińskiego i ob. Teofila Giergalewicza; liczy członków 36 i rozwija się pomyślnie.

No. 639. Tow. Najświętszego Serca Jezusowego w Brenham, Texas, należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1912 przez ob. M. Basińskiego i ob. Walentego Kowalskiego; liczy członków 15. W inwentarzu posiada księgi, pieczęć, odznaki dla członków, szarfy, berło marszałkowskie i t. d. Od czasu założenia zmarł jeden członek.

No. 640. Tow. Św. Wacława w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1912 przez X. J. Obyrtacza, przewodniczącego Wydziału Pomocy Naukowej Zjednoczenia, oraz obywateli: Ignacego Wróblewskiego i J. Jilka. Członków obecnie posiada około 40 i rozwija się bardzo szybko.

No. 641. Tow. Św. Waleryi p. op. Niepokalanego Serca Maryi w Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Serca Maryi. Założone zostało w roku 1912 dnia 1-go października przez panią Waleryę Górską. Tow. liczy członkiń 30, prosperuje bardzo dobrze, liczba członków stale się zwiększa.

No. 642. Tow. Wniebowstąpienia Pańskiego w E[illegible] Ill., należy do parafii pod tem samem wezwa[illegible] [illegible]łożone w roku 1912 [illegible]staraniem oby[illegible] Cieślaka i Kazi[illegible] Wojnickiego;

Zofię Kukowską. Członkiń obecnie posiada 47, rozwija się pomyślnie.

No. 633. Tow. Św. Jadwigi Królowej Polskiej w Meriden, Conn., należy do parafii św, Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Teodora Biłyka; obecnie liczba członków wynosi 30. Widoki rozwoju Tow. tego przy pracowitości jego członków są nader pomyślne.

No. 634. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Leadwood, Mo., należy do parafii Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1912 za staraniem X. Juliana Moczydłowskiego i ob. Franciszka Wróbla; liczy członków 12.

No. 635. Tow. Św. Jadwigi w Thompsonville, Conn., należy do parafii św. Patryka. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Jakóba Halgasa i Ignacego Midurę; liczy obecnie członków 20.

No. 636. Tow. Narodzenia Najświętszej Panny Maryi w Flat River, Mo., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1912 przez X. Juliana Moczydłowskiego. Liczy członków 12.

No. 637. Tow. Polek Bł. Jolanty w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1912 przez panie: Franciszkę Gawińską i Julię Kowalczyk. Początkowo liczyło Tow. 112 członkiń, obecnie posiada ich 158. Kasa Tow. wynosi $100.00. Tow. Bł. Jolanty znakomicie się rozwija; w krótkim czasie swego istnienia skupiło już sporo członkiń, to też obecnie rozszerza już zakres swego działania na całą Polonię w miejscowej parafii. Przestrzega usilnie zachowania kierunku czysto polskiego, urządza wieczorki i obchody treści patryotycznej i religijnej i stara się umacniać ducha narodo-

wego u swych członkiń. W towarzystwie pracuje każda członkini, to też kwitnie ono i zajmuje prawdziwie pożyteczne stanowisko.

No. 638. Tow. Św. Wacława w Chicago, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Jana Kiełmińskiego i ob. Teofila Giergalewicza; liczy członków 36 i rozwija się pomyślnie.

No. 639. Tow. Najświętszego Serca Jezusowego w Brenham, Texas, należy do parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Panny Maryi. Założone zostało w roku 1912 przez ob. M. Basińskiego i ob. Walentego Kowalskiego; liczy członków 15. W inwentarzu posiada księgi, pieczęć, odznaki dla członków, szarfy, berło marszałkowskie i t. d. Od czasu założenia zmarł jeden członek.

No. 640. Tow. Św. Wacława w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1912 przez X. J. Obyrtacza, przewodniczącego Wydziału Pomocy Naukowej Zjednoczenia, oraz obywateli: Ignacego Wróblewskiego i J. Jilka. Członków obecnie posiada około 40 i rozwija się bardzo szybko.

No. 641. Tow. Św. Waleryi p. op. Niepokalanego Serca Maryi w Chicago, Ill., należy do parafii Niepokalanego Serca Maryi. Założone zostało w roku 1912 dnia 1-go października przez panią Waleryę Górską. Tow. liczy członkiń 30, prosperuje bardzo dobrze, liczba członków stale się zwiększa.

No. 642. Tow. Wniebowstąpienia Pańskiego w Evanston, Ill., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Zostało założone w roku 1912 za staraniem obywateli: Wojciecha Cieślaka i Kazimierza Wojnickiego;

liczy członków 85. Mimo że tak niedługi czas dopiero istnieje, jest już wcale liczne i rozwija się pomyślnie.

No. 643. Tow. Św. Agnieszki w Buffalo, N. Y., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1912 za staraniem obywateli: Andrzeja Kaźmierczaka i Wawrzyńca Skowrońskiego. Tow. liczy członkiń ponad 20, składa się przeważnie z młodych panienek; widoki rozwoju jego są bardzo dobre.

No. 644. Tow. p. w. Św. Feliksa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 r. liczyło 34 członków.

No. 645. Tow. Św. Wojciecha w Amsterdam, N. Y., należy do parafii św. Jana Chrzciciela. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Józefa M. Bogackiego; liczy członków około 30. Tow. Św. Wojciecha rozwija się prawidłowo i pożytecznie, liczba członków stale się zwiększa.

No. 646. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej w Milwaukee, Wis., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez ob. F. B. Kiołbasę; liczy członków przeszło 35. Kasa Tow. zawiera $115. Tow. urządza piękne obchody patryotyczne, jak Konstytucyi 3-go Maja, obchody ku czci Powstania Listopadowego i Styczniowego i inne, poświęcone myśli patryotycznej.

No. 647. Tow. Św. Rodziny w Howessville, Pa., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1912 za staraniem X. Wiktora Szczepańskiego; członków liczy około 20. Liczba członków stale się zwiększa i Tow. ma dobre widoki rozwoju.

No. 648. Tow. Św. Anny w Chicago, Ill., należy do parafii św. Wacława. Założone zostało za staraniem pań Anny Tomaszewskiej i Anny Kośnik. Członkiń liczy około 40 i rozwija się pomyślnie.

No. 649. Tow. Św. Kazimierza Królewicza Polskiego w Racine, Wis., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: W. Dankowskiego, P. Malewskiego i S. Jabłońskiego. Początkowo liczyło 14 członków, obecnie wzrosło do liczby 50; kasa Tow. zawiera $100.00. W inwentarzu posiada Tow. odznaki dla członków, szarfy, berło marszałkowskie i t. p. Tow. urządza obchody narodowe, jak na pamiątkę Konstytucyi 3-go Maja, Powstania Styczniowego i Listopadowego.

No. 650. Tow. p. w. Św. Michała Archanioła istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 35 członków.

No. 651. Tow. p. w. Św. Anny istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 121 czł.

No. 652. Tow. Św. Franciszka w Hartford, Conn., należy do parafii śś. Cyryla i Metodego. Założone zostało w roku 1912 przez ob. Ignacego Midurę; liczy 15 członków.

No. 653. Tow. Św. Jana Ewangelisty, w Jerome, Pa., należy do parafii polskiej w Boswell, Pa. Założone zostało w roku 1912 przez ob.: Franciszka Świerszcza, Jana Witeka i Józefa Serwońskiego; liczy 25 członków.

No. 654. Tow. p. w. Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, istnieje w Albion, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 18 członków.

No. 655. Tow. Ułanów Polskich imienia Kazimierza Pułaskiego pod Opieką św. Moniki, w Depew, N. Y., należy do parafii św. Augustyna. Założone zostało w roku 1912, przez ob. Jana Mroza i Michała Potoczaka; liczy członków 30; w kasie ma $350.00. W inwentarzu posiada Tow. 28 uniformów ułańskich i chorągiew warto-

ści łącznej $700.00. Tow. Ułanów Polskich Ks. Józefa Poniatowskiego doskonale się rozwija i należy do bardzo zasobnych; obecnie całą swą pracę skupia nad pozyskaniem większej ilości członków.

No. 656. Tow. Polek Św. Barbary w Milwaukee, Wis., należy do parafii św. Stanisława B. i M.. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Franciszka B. Kiołbasę. Liczy członkiń 25 i bardzo dobrze się rozwija.

No. 657. Tow. Najświętszej Maryi Panny Królowej Korony Polskiej istnieje w Bowmanville, pod Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 28 członków.

No. 658. Tow. Gwardyi Im. K. Pułaskiego, pod Opieką Św. Stanisława Kostki, w Lowell, Mass., należy do parafii św. Trójcy. Założone zostało w roku 1906, przystąpiło zaś do Zjednoczenia w roku 1913, za staraniem ob. Aleksandra de-Luga. Początkowo liczyło 48 członków, obecnie ma ich 65. Kasa Tow. wynosi około $400.00. W inwentarzu tow. na szczególniejszą uwagę zasługują piękne kostyumy narodowe dla członków wartości przeszło $1,460.00. Od chwili założenia zmarł w Tow. jeden członek, rodzinie jego wypłacono tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $100.00; na zapomogi w chorobie wydało Tow. $350.50. Tow. bierze udział we wszystkich uroczystościach narodowych i kościelnych, przyczyniło się wiele funduszami swemi do postawienia nowego budynku dla szkoły parafialnej, ufundowało do parafialnego kościoła piękny organ, żyrandol, a ostatnio sprawiło nowy wielki ołtarz. Wiele zasługi około Tow. tego położył założyciel jego ob. A. de-Luga, któremu pełne należy się uznanie.

No. 659. Tow. p. w. Św. Cecylii istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 23 członków.

No. 660. Tow. Św. Mikołaja w Chicago, Ill., należy do parafii św. Kazimierza. Założone zostało w roku 1912 przez obywateli: Andrzeja Święcha i Stanisława Biestka. Początkowo liczyło Tow. 28 członków, obecnie posiada ich około 60. W kasie Tow. ma $150.00. Tow. posiada regalia i odznaki dla członków, szarfy, berła, księgi, pieczęć, itd. Tow. nader korzystnie się rozwija, w krótkim czasie swego istnienia zdołało się bardzo dobrze zagospodarować i posiada już sporą liczbę członków.

No. 661. Tow. p. w. Św. Wojciecha Biskupa i Męczennika istnieje w Platte Center, Nebr., we wrześniu 1913 roku liczyło 34 członków.

No. 662. Tow. Marynarzy p. o. Św. Józefa istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członków.

No. 663. Tow. p. w. Św. Michała Archanioła istnieje w New Britain, Conn., we wrześniu 1913 roku liczyło 39 członków.

No. 664. Tow. p. w. Św. Sylwestra istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 29 członków.

No. 665. Tow. Św. Tomasza w Olean, N. Y., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Jakóba Wiatrowskiego; liczy członków 35, kasa Tow. wynosi $165.00. W inwentarzu posiada Tow. chorągiew narodową, odznaki dla członków, strój marszałka i bibliotekę wartości $78.00. W roku bieżącym urządziło Tow. dwie zabawy z których dochody przeznaczono na cele narodowe.

No. 666. Tow. p. w. Św. Alojzego istnieje w New Britain, Conn.; we wrześniu 1913 roku liczyło członków 28.

No. 667. Tow. Św. Szczepana w Syracuse, N. Y., należy do parafii Przemienienia Pańskiego. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Andrzeja Latochę. Przy założeniu liczyło 25 członków, obecnie posiada ich 52. Kasa Tow. wynosi $150.00. Po zmarłym jednym członku wypłaciło Tow. jego rodzinie tytułem pośmiertnego ubezpieczenia sumę $260.00. Tow. rozwija się pomyślnie, w liczbę członków ciągle wzrasta i stara się swemi pracami być użyteczne dla Zjednoczenia.

No. 668. Tow. p. w. Św. Franciszka Salezego istnieje w Priceburg, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 41 członków.

No. 669. Tow. p. w. Św. Agnieszki istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 52 członkiń.

No. 670. Tow. Im. Tadeusza Rejtana, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Franciszka Barcia, redaktora organu Zjednoczenia "Narodu Polskiego"; liczy członków 27 i rozwija się nader pomyślnie, a liczba jego członków ciągle wzrasta, dzięki czynnej administracyi obecnej, z której na wyszczególnienie zasłużyli ob. Tomasz Blachowski, prezes i ob. Stanisław Mazankowski, obecny sekretarz Towarzystwa.

No. 671. Tow. Polek Św. Agaty, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1913 przez panie Franciszkę Sawińską, Teklę Felską i Anastazyę Kwasińską; liczy członkiń 125. Tow. stara się ofiarnie spiesząc z pomocą celom narodowym i religijnym. Prócz założycielek zasłużyli się swą pracą dla Tow. panie Anastazya Krusińska i Maryanna Lesznikowska.

No. 672. Towarzystwo nie istnieje.

No. 673. Tow. Ułanów 2-go Pułku p. op. Matki

Boskiej Kalwaryjskiej — istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło członów 20.

No. 674. Tow. Rycerzy Św. Michała Archanioła w Rockford, Ill., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Jana Wilgierta; liczy członków 20, a w kasie ma około $100.00. W inwentarzu posiada mundury dla członków wartości przeszło $250.00.

No. 675. Tow. Niewiast Różańca św. istnieje w Lackawanna, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 8 członkiń.

No. 676. Tow. p. w. Św. Cecylii istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 48 członków.

No. 677. Tow. p. w. Św. Józefa, istnieje w Portage, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 26 członków.

No. 678. Tow. Bratniej pomocy p. Op. Św. Józefa Oblubieńca Najśw. Maryi Panny, w Bayonne City, N. Y., należy do parafii Matki Boskiej Różańcowej. Założone zostało w 1913 roku przez obywateli: Franciszka Wiśniewskiego, Adama Niedziołka i Franciszka Kożuszko. Przy założeniu liczyło 44 członków, obecnie posiada ich 94; kasa Tow. wynosi $125.18. Tow. wypłaciło członkom tytułem wsparcia w chorobie $75.00.

No. 679. Tow. p. w. Matki Boskiej Ostrobramskiej istnieje w Priceburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 30 członków.

No. 680. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Wyoming, Pa., należy do parafii polskiej. Założone zostało w roku 1913 przez obywateli: Romana Aberanta, W. Królika i W. Zórka. Tow. członków liczy 23; rozwija się szybko, liczba członków stale wzrasta.

No. 681. Tow. Ochotników Pułaskiego pod Op. św. Józefa, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1912, przez obywateli: B. Gałeckiego, J. Rzeszewskiego i I. Kałużnego; Tow. posiada 15 członków; w inwentarzu ma piękną polską chorągiew; rozwija się pomyślnie.

No. 682. Tow. Św. Stanisława Kostki w Schenectady, N. Y., należy do parafii Matki Boskiej Częstochowskiej. Założone zostało w roku 1913, przez X. Aleksandra Kowalskiego; członków posiada 22, a w kasie ma $150.00. Tow rozwija się bardzo pomyślnie.

No. 683. Tow. Panien Św. Anny, w Filadelfii, Pa., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1910 przez obywateli: Adama Schmidta, Jana Nowaczyka, Cecylię Ochlak, W. Hiwę i Elżbietę Kanach, Maryę Kwiecik i Annę Głowacz. Tow. członkiń posiada 49; ma piękne odznaki dla członkiń, wartości $30.00, pieczęć, księgi itp. Jako zasłużone członkinie wzmiankujemy panie Cecylię Oehlak i Julię Wnęk.

No. 684. Tow. Św. Stanisława Kostki, w Little Falls, N. Y., należy do parafii polskiej w tej samej miejscowości. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Antoniego Jaworskiego; członków ma obecnie 25; rozwija się pomyślnie.

No. 685. Tow. Ks. Piotra Skargi w Nicetown, Pa., należy do parafii św. Władysława z Gielniowa. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Jakóba Adamczyka i ob. Jana Jakóbowskiego. Liczy członków 50 i rozwija się nader pomyślnie.

No. 686. Tow. Kadetów Polskich p. op. Św. Jerzego istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło członków 48.

No. 687. Tow. SS. Piotra i Pawła w Jamestown, N. Y., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Jana Dwojackiego i ob. Walentego Nowickiego, liczy członków 22, posiada piękną własną chorągiew, regalia, małą bibliotekę. Tow. szybko wzrasta liczebnie.

No. 688. Tow. Św. Jana Chrzciciela, w Mount Carmel, Pa., należy do parafii Matki Boskiej Pocieszenia. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Piotra Pretko i ob. Antoniego Zalewskiego; członków posiada 19; jest to młode Tow., prace jego wszystkie skierowane ku pozyskaniu większej liczby członków.

No. 689. Tow. Św. Kazimierza Królewicza Polskiego, należy do parafii pod tem samem wezwaniem w Newark, N. J. Założone zostało w roku 1908, przystąpiło zaś do Zjednoczenia w roku 1913, za staraniem ob. Józefa Przebieglca; liczy 13 członków; w kasie ma $450.00. Tow. wypłaciło członkom tytułem ubezpieczenia w chorobie sumę $457.00. Tow. rozwija się pomyślnie, obecnie swe prace kieruje ku pozyskaniu większej liczby członków.

No. 690. Tow. Młodzieży Św. Kazimierza Królewicza Polskiego w Chicago, Ill., należy do parafii św. Wojciecha. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Józefa Jakóbowskiego; liczy członków 65 i rozwija się dobrze.

No. 691. Tow. Św. Stanisława B. i M. w Pittston, Pa., należy do parafii polskiej w Duryea, Pa. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Jana Barkońskiego. Tow. członków posiada 26, a majątku prywatnego $150.00. Tow. bardzo dobrze się rozwija, jest zasobne już w gotówkę, teraz zaś usilne czyni starania około powiększenia liczby członków.

No. 692. Tow. Panien p. op. Św. Cecylii istnieje w Lackawanna, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 9 członkiń.

No. 693. Tow. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy w Michigan City, Ind., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1913 przez ob. Jana Zientarę i ob. Sylwestra Komasińskiego. Tow. członków liczy 39. Rozwija się ono pomyślnie.

No. 694. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki, istnieje w Pittsburgu, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 11 członków.

No. 695. Tow. p. w. Św. Róży z Limy istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 34 członkiń.

No. 696. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej istnieje w Syracuse, N. Y., we wrześniu 1913 roku liczyło 39 członków.

No. 697. Tow. Matki Boskiej Różańcowej w Passaić, N. J., należy do parafii św. Józefa. Założone zostało w roku 1902 przez ob. Stanisława Budza. Początkowo posiadało 14 członków i członkiń, obecnie liczy ich 54. W kasie Tow. znajduje się $500.00. W inwentarzu posiada piękną chorągiew wartości $200.00, regalia, księgi biurowe oraz bibliotekę wartości $100.00. Od czasu założenia zmarło w Tow. 3 członków, ich rodzinom wypłacono sumę $350.00. Na zapomogi w chorobie wydało Tow. $100.15. Tow. w swej działalności zachowuje charakter zawsze polsko-katolicki; jako zasłużonych członków, podaje: ob. Stanisława Budza, panią Maryę Zagatę, panią Maryę Kowalczyk, panią Annę Nykaz i ob. Franciszka Budza.

No. 698. Tow. Kawaleryi Polskiej im. Króla Jana

III-go Sobieskiego istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło członków 20.

No. 699. Tow. p. w. Św. Krzyża istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło członków 41.

No. 700. Tow. Niepokalanego Serca Najświętszej Panny Maryi, w Pittsburgu, Pa., należy do parafii pod tem samem wezwaniem. Założone zostało w roku 1913, przez obywateli: Jana Lipińskiego, Jana Strzeleckiego i Leona Ciemielewskiego. Obecnie posiada Tow. 10 członków.

No. 701. Tow. p. w. Św. Józefa istnieje w Los Angeles, Cal.; we wrześniu 1913 roku liczyło 36 członków.

No. 702. Tow. Św. Jana Chrzciciela w So. Chicago, Ill., należy do parafii św. Michała Archanioła. Założone zostało w roku 1913 za staraniem ob. Władysława Przybylińskiego; liczy 27 członków i widoki rozwoju ma bardzo pomyślne.

No. 703. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego istnieje w Manayunk, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 50 członków.

No. 704. Tow. p. w. Św. Klary istnieje w Lackawanna, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło członkiń 22.

No. 705. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Lackawanna, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 25 członków.

No. 706. Tow. Św. Klary istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 47 członków.

No. 707. Tow. Św. Józefa w Shamokin, Pa., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Józefa Merchla. Przy założeniu liczyło 30 członków, obecnie posiada ich 72, a w kasie ma

$200.00. W inwentarz uposiada Tow. piękną chorągiew. Tow. w rozwoju swym postępuje szybko i powiększa ciągle swe szeregi.

No. 708. Tow. p. w. Św. Jerzego istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 11 członków.

No. 709. Tow. Gwardyi p. w. Św. Władysława z Gielniowa istnieje w Cleveland, Ohio.; we wrześniu 1913 roku liczyło 20 członków.

No. 710. Tow. Św. Stanisława Kostki w Mt. Carmel, Pa., należy do parafii Matki Boskiej Pocieszenia. Założone zostało w roku 1913 przez X. Teodora J. Manieckiego; liczy członków 92, w kasie posiada $300.00; rozwija się bardzo pomyślnie, a liczba jego członków ciągle wzrasta dzięki pracy wytrwałej prawie wszystkich członków młodego Towarzystwa.

No. 711. Tow. p. w. Św. Walentego istnieje w Simpson, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członków.

No. 712. Tow. Św. Anny w Dunkirk, N. Y., należy do parafii św. Jadwigi. Założone zostało w roku 1913, przez ob. Jana Strychalskiego, oraz panie Magdalenę Szczepanik i Pelagię Graczykowską; liczy członkiń 21.

No. 713. Towarzystwo nie zorganizowane.

No. 714. Tow. Św. Elżbiety w Rochester, N. Y., należy do parafii św. Stanisława Kostki. Założone zostało w roku 1913, za staraniem pani Katarzyny Paprockiej i pani Anieli Chlebowskiej; liczy członkiń około 20. Tow. Św. Elżbiety bardzo pomyślnie się rozwija.

No. 715. Tow. p. w. Św. Barbary istnieje w Hartford, Conn.; we wrześniu 1913 roku liczyło czł. 16.

No. 716. Towarzystwo nie zorganizowane.

No. 717. Tow. Św. Jadwigi Królowej Polskiej w Fall River, Mass., należy do parafii św. Stanisława B. i M. Założone zostało w roku 1913, przez X. W. A. Małeckiego i ob. J. Pundę; liczy członków 20; rozwija się pomyślnie; liczba członków ciągle wzrasta.

No. 718. Tow. p. w. Św. Stanisława Kostki istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 25 członków.

No. 719. Tow. p. w. Św. Stanisława B. i M. istnieje w Toledo, Ohio; we wrześniu 1913 roku liczyło 69 członków.

No. 720. Tow. p. w. Matki Boskiej Różańcowej, istnieje w Holyoke, Mass.; we wrześniu 1913 roku liczyło 21 członków.

No. 721. Tow. p. w. św. Bartłomieja istnieje w Albany, N. Y.; we wrześniu 1913 r. liczyło członków 22.

No. 722. Tow. p. w. Św. Teresy, istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 61 członkiń.

No. 723. Tow. Dziewic Maryi, istnieje w Albany, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 17 członkiń.

No. 724. Tow. p. w. Św. Kazimierza, istnieje w Avoca, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 6 członków.

No. 725. Tow. Dziewic Maryi, istnieje w Scottdale, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 7 członkiń.

No. 726. Tow. Bratniej Pomocy p. op. Wniebowstąpienia Pańskiego, istnieje w Chicago, Ill;; we wrześniu 1913 roku liczyło 27 członków.

No. 727. Tow. p. w. Św. Agnieszki, istnieje w Woonsocket, R. I.; we wrześniu 1913 roku liczyło 10 członkiń.

No. 728. Tow. Bratniej pomocy Młodzieńców Św.

Kazimierza Królewicza, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 15 członków.

No. 729. Tow. p. w. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, istnieje w Filadelfii, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 49 członków.

No. 730. Tow. Młodzieńców p. w. Św. Wawrzyńca, istnieje w Milwaukee, Wis.; we wrześniu 1913 roku liczyło 27 członków.

No. 731. Tow. p. w. Św. Teresy, istnieje w Derby, Conn., we wrześniu 1913 roku liczyło 11 członkiń.

No. 732. Tow. Św. Kunegundy, istnieje w So. River, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 14 członkiń.

No. 733. Towarzystwo organizuje się w Tarnowie, Neb. i liczy już 48 członków.

No. 734. Tow. p. w. Św. Antoniego Padewskiego, istnieje w Detroit, Mich.; we wrześniu 1913 roku liczyło 25 członków.

No. 735. Tow. Matki Boskiej Częstochowskiej, organizuje się w Milwaukee, Wis.

No 736. Tow. Św. Michała istnieje w Buffalo, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 23 członków.

No. 737. Tow. Św. Jana Kantego, istnieje w York Run, Pa.; we wrześniu 1913 roku liczyło 11 członków.

No. 738. Tow. im. Króla Jana III Sobieskiego, istnieje w Olean, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 15 członków.

No. 739. Tow. Polskich Huzarów p. o. Św. Jerzego istnieje w Schenectady, N. Y.; we wrześniu 1913 roku liczyło 15 członków.

No. 740. Tow. p. w. Św. Jadwigi Królowej Polskiej istnieje w New Haven, Conn.; we wrześniu 1913 roku liczyło 8 członkiń.

No. 741. Tow. p. w. Św. Alojzego, istnieje w Hammond, Ind.; we wrześniu 1913 roku liczyło 12 członków.

No. 742. Tow. p. w. Św. Elżbiety, istnieje w Chicago, Ill.; we wrześniu 1913 roku liczyło 24 członkiń.

No. 743. Tow Skautów p. w. Św. Kazimierza Nr. I., istnieje w Johnstown, Pa., we wrześniu 1913 roku liczyło 16 członków.

No. 744. Tow. Polek Św. Klary, w Chicago, Ill., należy do parafii św. Jana Kantego. Założone zostało w roku 1913 przez X. W. Rapacza, C. R., przy pomocy ob. Stanisława Pitera; członkiń obecnie liczy 35. Początkujące to dopiero Towarzystwo, ale ma widoki rozwoju pomyślne.

No. 745. Towarzystwo organizuje się.
No. 746. Towarzystwo organizuje się.
No. 747. Towarzystwo organizuje się.
No. 748. Towarzystwo organizuje się.
No. 749. Towarzystwo organizuje się.
No. 750. Towarzystwo organizuje się.

SKOROWIDZ

Szczegółów, Dat, Faktów i Nazwisk, wzmiankowanych w Dziejach Zjednoczenia.

Hasło i idee Zjednoczenia; stosunek Wiary do Polskości; geneza jego historyczna; religijny charakter ludu polskiego: R. I, Str. 11-26.

Zasługi Kościoła w Polonii amerykańskiej; parafia-matka organizacyi, ostoja polskości; — szkoła parafialna: R. I, Str. 27-30; R. III, Str. 60.

O emigracyi w ogólności, o emigracyi polsko-amerykańskiej w szczególności: R. II, Str. 31.

Szkodliwość i korzystność emigracyi: R. II, Str. 33.

Pierwsi przybysze polscy do Ameryki: R. II, Str. 35.

Pułaski w Ameryce: R. II., Str. 37.

Kościuszko w Ameryce: R. II, Str. 39; R. X., Str. 252.

Początki dzisiejszego wychodztwa ekonomicznego: R. II, Str. 50.

Próby statystyki polsko-amerykańskiej: R. II, Str. 51 i 53.

Wyjątek z Kroniki Stanisławoskiej w Chicago: R. II, Str. 55.

Początki Myśli Organizacyjnej w Polonii amerykańskiej: Tow. Polaków w Ameryce, Tow. Demokr. Wygnańców Polskich w Ameryce, Organizacya Pol. w Ameryce: R. III, Str. 61-62.

Założenie „Zjednoczenia P. R. K." 1873 r.: R. III, Str. 62.

Założenie "Związku Nar. Pol.", 1880 r.: R. III., Str. 63.

„Związek Sokołów"; „Związek Polek", „Unia" i inne organizacye: R. III, Str. 63-64.

Organizacye ideowe: "Liga Polska", "Federacya Pol. Rzym. Kat. w Ameryce", "Związek Jedności", "Polska Rada Narodowa": R. III, Str. 64-65-66.

Ogólne zalety i wady naszych organizacyi: R. III, Str. 68-71.

Dzieje Zjednoczenia do r. 1900: R. IV, Str. 72.

Kwestya daty założenia (r. 1873) i polemika w tej sprawie: R. IV., Str. 73-80.

Pierwsze lata — pierwsze Sejmy: R. IV., Str. 80.

Sejm XII; założenie kasy pośmiertnej: R. IV., Str. 82.
Inkorporacya ("charter"): R. IV, Str. 85.
Odpadnięcie "Zjednoczenia p. o. Matki Boskiej Częstochowskiej: R. IV, Str. 86.
"Wiara i Ojczyzna" — organem Z. P. R. K., R. IV, Str. 86; R. VII, Str. 209.
100letnia Rocznica Konstytucyi Majowej: R. IV, Str. 87; R. X., Str. 249.
P. Kiołbassa — honorym prezydentem Z. P. R. K.: R. IV, Str. 93; R. XII, Str. 365.
Udział Z. P. R. K. na Wystawie Lwowskiej 1894 r.: R. IV, Str. 95; R. XI, Str. 307.
Zjednoczenie a "Liga Polska": R. IV, Str. 95; R. X., Str. 267.
Stowarzyszenie Polskie w Ameryce w Milwaukee: R. IV, Str. 96.
Stow. Polsko Rzymsko-Katolickie w Detroit: R. IV., Str. 96.
Założenie "Narodu Polskiego" w roku 1896: R. IV., Str. 97; R. VII., Str. 211.
X. Prałat Wawrzyniak na Sejmie Z. P. R. K.: R. IV., Str. 99.
Przesilenie z lat 1895-97: R. IV., Str. 96, 99.
Sejm nadzwyczajny w Chicago 1897 r.: R. IV, Str. 99.
Pogłoski o nadużyciach: R. IV, Str. 99.
Sejm Srebrny 1898 r.: R. IV, Str. 104.
Licencya ubezpieczeniowa: R. IV., Str. 104.
Zgon X. W. Barzyńskiego C. R. dnia 2. V. 1899 r.: R. IV., Str. 112; R. XII., Str. 362.
Uchwała o Sejmach co dwa lata: R. IV., Str. 113.
Uchwała o towarzystwach niewieścich: R. IV., Str. 114.
Zjednoczenie a "Federacya": R. IV., Str. 114; R. X., Str. 268.
I. Kowalski redaktorem organu: R. IV., Str. 114; R. VII., Str. 212.
Dzieje Zjednoczenia po r. 1900: R. V., Str. 117.
Sejm XXVII. 1901 w Syracuse, N. Y.: R. V., Str. 118.
Szopiński obrany prezesem Z. P. R. K.: R. V., Str. 119.
Ofiary dobroczynne Zjednoczenia: R. V., Str. 120.
Ustąpienie Kowalskiego: R. V., Str. 121; R. VII, Str. 213.
Druk organu u firmy Smulskiego: R. V, Str. 121-128; R. VII, Str. 213.
Sejm XXVIII w Detroit 1903 r.: R. V., Str. 121.
X. Fr. Lange, kapelanem Z. P. R. K.: R. V., Str. 122.

K. Wachtel, redaktorem organu: R. V., Str 122; R. VII., 214.

Sprzedanie drukarni "Narodu Polskiego": R. V., Str. 123; R. VII., Str. 213.

Przeniesienie biur do gmachu Walsha: R. V., Str. 123.

Kongres w Pittsburgu 1904 r.: R. V., Str. 123; R. X., Str. 269.

Zgon Piotra Piołbassy 1905 r.: R. V., Str. 124; R. XII., Str. 365.

Sejm XXIX w Chicago 1905 r.: R. V., Str. 124.

X. Fr. Wojtalewicz kapelanem Z. P. R. K.: R. V., Str. 128, 131, 151.

Uchwała o przewodnictwie sejmowem: R. V., Str. 125.

Uchwała o podatku oświatowym: R. V., Sr. 127, 130; R. VII., Str. 224.

Ustanowienie reprezentantki spraw kobiecych: R. V., Str. 127.

Stara tabela opłat: R. V., Str. 126.

I-szy Wydział Pomocy Naukowej: R. V., Str. 128; R. VIII., Str. 228.

Upadek Banku Stenslanda: R. V., Str. 129.

Usunięcie Wachtla od redakcyi organu: R. V., Str. 129; R. VII., Str. 215.

Sztandar Zjednoczenia: R. V., Str. 129.

Sejm XXX. w Erie, Pa., 1907 r.: R. V., Str. 129.

A. Kaźmierczak marszałkiem Sejmu: R. V., Str. 130.

Zjednoczenie a pomnik Kościuszki w Waszyngtonie: R. V., Str. 131; R. X., Str. 256.

Zjednoczenie a spis ludości katolickiej w Stanach Zjednoczonych: R. V., Str. 131.

X. P. Rhode mianowany biskukem: R. V., Str. 132; R. X., Str. 263.

X. P. Rhode — Honorym kapelanem Zjednoczenia: R. V., Str. 134.

Projekt Związku Jedności a Zjednoczenie: R. V., Str. 132; R. X., Str. 270.

Sejm XXXI. w Cleveland Ohio, 1909 r.: R. V., Str. 134.

Nowy podział podatku oświatowego: R. V., Str. 135; R. VIII., Str. 224.

Wydział wsparć w kalectwie: R. V., Str. 135; R. VIII., Str. 228.

Stanisław Adamkiewicz prezesem Z. P. R. K.: R. V., Str. 136.

Delegaci do Związku Jedności: R. V., Str. 136.

N. L. Piotrowski syndykiem Z. P. R. K.: R. V., Str. 136.

Druk Organu w Sp. Wydawnicwa Pol.: R. V., Str. 136.

Reformy i ulepszenia biurowe: R. V., Str. 137.

Rocznica Grunwaldu i delegacya do Ojczyzny: R. V., Str. 137; R. XI., Str. 308.

Zjednoczenie na odsłonięciu pomników polskich w Washingtonie, oraz na kongresie Związkowym: R. V., Str. 131-137; R. X., Str. 256.

Nadużycia i defraudacya r. 1910: R. V., Str. 138-141; R. VI., Str. 166.

X. Biskup Rhode a defraudacya: R. V., Str. 139.

Usunięcie Kowalskiego od redakcyi organu: R. V., Str. 141; R. VII., Str. 216.

Powołanie K. Wachtla do redakcyi organu: R. V., Str. 141; R. VII., Str. 218.

Sejm XXXII. w Syracuse, N. Y., r. 1911: R. V., Str. 141.

Sprawa nadużyć na Sejmie: R. V., Str. 147: R. VI., Str. 192.

Wybory: Adamkiewicz ponownie obrany: R. V. Str. 151.

Nowa tabela: R. V., Str. 150.

Uchwały Sejmu XXXII: R. V., Str. 148-151.

"Referendum" w sprawie budowy domu: R. V., Str. 153; R. IX., Str. 233.

Poświęcenie Kamienia Węgielnego pod Dom Z. P. R. K.: R. V., Str., 154; R. IX., Str 235.

Ustąpienie K. Wachtla z redakcyi organu, F. Barć redaktorem: R. V., Str. 154; R. VII., Str. 220.

Biblioteka Z. P. R. K.: R. V., Str. 154-158; R. VIII., Str. 231.

Odznaki zasługi: R. V., Str 158.

Komisya Kolonizacyi: R. V., Str. 159; R. VIII., Str. 230.

Przeniesienie biur do Nowego Domu: R. V., Str. 158; R. IX., Str. 239.

Orędzie przedsejmowe prez. Adamkiewicza: R. V., Str., 160-165.

Proces Zjednoczenia w sprawie nadużyć: R. VI., Str. 166.

Sprawozdanie prez. Adamkiewicza: R. VI., Str. 167.

Przebieg Sądu polubownego: R. VI., Str. 174.

Wykluczenie winnych ze Z. P. R. K.: R. VI., Str. 189.

Sprawozdanie Sejmowe Komisyi: R. VI., Str. 192.

Sprawozdanie syndyka Piotrowskiego: R. VI., Str. 193.

Suma sprzeniewierzona: R. VI., Str. 193, 203.
Dalszy przebieg procesów: R. VI., Str. 203.
Proces kryminalny: R. VI., Str. 203.
Proces cywilny: R. VI., Str. 204.
Skarga dawnych urzędników przeciw Z. P. R. K.: R. VI., Str. 205.
Dzieje organu Z. P. R. K.: R. VII., Str. 207.
"Pielgrzym" J. Barzyńskiego: R. III., Str. 62; R. VII.. Str. 208.
"Gazeta Polsko-Katolicka": R. VII., Str. 208.
"Wiara i Ojczyzna"—organem: R. IV., Str. 86; R. VII.. Str. 209.
Założenie "Narodu Polskiego": R. IV., Str. 97; R. VII.. Str. 211.
Skaryszewski redaktorem: R. VII., Str. 212.
Horbaczewski redaktorem: R. VII., Str. 212; R. XII., Str. 371.
Zahajkiewicz redaktorem: R. VII., Str. 212; R. XII., Str. 387.
Kowalski redaktorem: R. IV., Str. 114; R. VII., Str. 212, 215.
Wachtel redaktorem: R. V., Str. 122; R. VII., Str. 214; R. XII., Str. 393.
Zastępstwo Szopińskiego, znaczy upadek pisma i sprzedaż drukarni: R. V., Str. 123; R. VII., Str. 213.
Dział dla naszych Polek: R. VII., Str. 214.
"Naród Polski" a sprawa wszechsłowiańska: R. VII.. Str. 215.
"Naród Polski" a wojna rosyjsko-japońska: R. VII., Str. 215; R. XI., Str. 228, 292.
Usunięcie K. Wachtla od redakcyi organu: R. V., Str. 129; R. VII., Str. 215.
Suspendowanie Kowalskiego: R. V., Str. 141; R. VII., Str. 216.
Powołanie powtórne K. Wachtla i obiór po Sejmie XXXII.: R. V., Str. 141; R. VII., Str. 218.
Ustąpienie Wachtla, F. Barć redaktorem: R. V., Str. 154; R. VII., Str. 220.
Wydziały Zjednoczenia: R. VIII., Str. 222.
Filantropijna działalność: R. V., Str. 120; R. VIII., Str. 223.
Wydział Pomocy Naukowej: R. VIII., Str. 224.
Wydział Wsparć w Kalectwie i Starości: R. V., Str. 135; R. VIII., Str. 228.

Wydział Kolonizacyi: R. V., Str. 159; R. VIII., Str. 230.
Biblioteka: R. V., Str. 154, 158; R. VIII., Str. 231.
Dom Zjednoczenia: R. V., Str. 153; R. IX., Str. 233.
Zapoczątkowanie budowy: R. IX., Str. 235.
Opis poświęcenia kamienia węgielnego: R. V., Str. 154; R. IX., Str. 236.
Otwarcie Domu i przeniesienie biur: R. V., Str. 158; R. IX., Str. 239.
Opis Domu Zjednoczenia: R. IX., Str. 240.
Zjednoczenie a sprawy Polonii: R. X., Str. 242.
Doniosłość ubezpieczenia: R. X., Str. 243.
Cele i pierwsze działania: R. IV., Str. 78; R. VIII., Str. 223; R. X., Str. 245.
Starania o szkoły i oświatę: R. VIII., Str. 224; R. X., Str. 246.
Starania o kolonizacyę: R. V., Str. 159; R. VIII., Str. 230; R. X., Str. 247.
Starania o Dom Emigracyjny w Nowym Yorku: R. X., Str. 247.
Obchody Narodowe: R. X., Str. 248.
Obchód 100letniej Rocznicy Konstytucyi Majowej: R. IV., Str. 87; R. X., Str. 249.
Dzień Polski w Chicago 1893 r.: R. X., Str. 250.
Zjednoczenie a pomniki Kościuszki w Chicago i Milwaukee: R. II., Str. 39; R. X., Str. 252.
Zjednoczenie a pomnik Kościuszki w Waszyngtonie: R. V., Str. 131-137; R. X., Str. 256.
Protesty w sprawie ograniczenia immigracyi: R. X., Str. 258.
Protesty przeciw projektom angielskiej katechizacyi: R. X., Str. 260.
Zjednoczenie a starania o Biskupa: R. X., Str. 261.
X. Arcybiskup A. Symon w Ameryce: R. X., Str. 262.
Akcya przeciwko prasie warcholskiej: R. X., Str. 264.
Stosunek do Unii P. R. K.: R. X., Str. 266.
Stosunek do Ligi Polskiej w Ameryce: R. IV., Str. 95; R. X., Str. 267.
Stosunek do Federacyi P. R. K.: R. IV., Str. 114; R. V., Str. 123; R. X., Str. 268.
Kongres Pittsburski: R. V., Str. 123; R. X., Str. 269.

Zjednoczenie a Związek Jedności: R. V., Str. 132; R. X., Str. 270.

Zjednoczenie a K. O. N.: R. XI., Str. 271, 276.

Zjednoczenie a P. R. N.: R. XI., Str. 271, 276.

Zjednoczenie a Związek Nar. Pol.: R. X., Str. 273.

Stosunek wzajemny organizacyi do siebie: R. X., Str. 278.

Zjednoczenie a sprawy ojczyste: R. XI., Str., 283.

Ofiarność dla Ojczyzny: R. XI., Str. 285.

Pokwitowanie ofiar z r. 1905: R. XI., Str. 285.

Polacy a wojna rosyjsko-japońska 1905 r.: R. VII., Str. 215; R. XI., Str. 288.

Listy z Japonii: R. XI., Str. 292.

Polacy a rewolucya socyalna w Królestwie 1905 r.: R. XI., Str. 393.

Protest przeciwko przyjęciu pomnika Fryderyka IIgo: R. XI., Str. 299.

Pobyt prof. Dunikowskiego w Polonii: R. XI., Str. 306.

Inne wizyty u nas "gości ze Starego Kraju": R. XI., Str. 307.

Wystawa we Lwowie 1894 r.: R. IV., Str. 95; R. XI., Str., 307.

Rocznica Grunwaldu i delegacya na Obchód do Krakowa: R. V., Str., 137; R. XI., Str. 308.

ŻYCIORYSY: R. XII., Str. 320— Str.

J. E. X. Biskup Paweł Rhode 321
X. Franciszek Wojtalewicz 324
X. Władysław Krakowski 326
X. Antoni Górski 327
Stanisław Adamkiewicz 329
Jan F. Jóźwiak 331
Nikodem S. Budzban 333
Jan Czekała 334
Konstancya J. Chamska 336
Leon Zamorski 337
Julian Szczepański 338
Józef Ruszkiewicz 339
Władysław Przybyliński 341
Magdalena Dumanowska 342
Stanisław Godzich 342
Adam Stachowicz 344
Stanisław Sobieszczyk 345

Str.
Franciszek Andrzejewski 346
Felix Górski 347
M. Drumsta 348
Antoni Jankowski 349
Paweł P. Starzyk 350
Walenty Kiwała 351
Marcin Kmieciński 351
Tomasz Podraza 352
Franciszek Ruszkiewicz 352
Franciszek Stanisław Barć 353
N. L. Piotrowski 355
Dr. Bolesław Klarkowski 357
X. Jan Obyrtacz, C. R 358
X. Jan Kosiński, C. R 359
Andrzej Kaźmierczak 361
X. Dr. Alexander Pitas 362
X. Wicenty Barzyński, C. R 362
Piotr Kiołbassa 365
X. Jan Radziejewski 367
Jan Manna 369
X. Jacek Gulski 369
Łucyan Horbaczewski 371
Teodor Ostrowski 371
X. Edward Kozłowski 372
X. Jan Kasprzycki, C. R 376
X. Franciszek Lange 378
X. Stanisław Nawrocki 379
X. Jan Piechowski, C. R 380
X. Kazimierz Sztuczko 382
Stanisław Szwajkart 384
Dr. Adam Szwajkart 386
Szczęsny Zahajkiewicz 387
Dr. Franciszek Eustachy Fronczak 389
Leon J. Winiecki 390
Stanisław Ślisz 391
Józef Ślisz 392
Karol Wachtel 393
Towarzystwa Zjednoczone 396

Zakończenie.

Exegi monumentum, aere perennius.....

Wznieśliśmy pomnik, od spiżu trwalszy, dla drogiej nam instytucyi, stanowiącej ważną i godną poznania ze strony wszystkich rodaków — część istnienia naszego na emigracyi, naszych prac i myśli — grupę sporą prac i myśli powszechno polskich. Praca nasza — daleką jest od doskonałości, do której też pretensyi nie żywimy: usterek w niej zapewne nie mało; niechaj jednak tłomaczy je sam ogrom roboty i nadzwyczajnie utrudnione warunki, wśród których powstała książka nasza. Szczerze i śmiele mówimy tu, gdy rzecz już skończona, że nie byłoby powstało dzieło to, gdyby nie wielkie umiłowanie nasze przedmiotu jego, bo nie masz innych względów, które mogłyby być motywem podjęcia trudu, tak wielkiego, iż wątpimy, by rzesze Czytelników naszych potrafiły sobie zdać z niego sprawę. Owo więc umiłowanie sprawy podjętej niechaj będzie choć częściowem ewentualnych usterek pokryciem. O krytykę — prosimy, lecz o krytykę w duchu takim, w jakim my książkę naszą w świat posyłamy: prosimy o wskazówki co do popełnionych niedokładności, możliwych — z braku zupełnego, lub niedostateczności źródeł, z którym to brakiem spotykaliśmy się, pisząc książkę tę, na każdym niemal kroku; krytyka zatem może nam owe braki zastąpić; nie omieszkamy z niej skorzystać, jeśli dane nam będzie przeprowadzić następne "Dziejów Zjednoczenia" wydanie.

Chicago w przededniu Sejmu XXXIII-go Zjednoczenia P. R. K., w 1913-tym roku.

AUTOR.

SPIS RZECZY.

		Str.
Przedmowa autora		7
"Jednością silni"		10
Rozdział I.:	"Bóg i Ojczyzna"; Wiara ostoją Polskości	11
Rozdział II.:	O emigracyi w ogólnosci, Początki Polonii amerykańskiej	31
Rozdział III.:	Początki myśli organizacyjnej polskiej w Ameryce; pierwsze próby; organizacye	59
Rozdział IV.:	Dzieje Zjednoczenia do roku 1900	72
Rozdział V.:	Dieje Zjednoczenia po roku 1900	117
Rozdział VI.:	Nadużycia i proces	166
Rozdział VII.:	Organ Zjednoczenia	207
Rozdział VIII.:	Wydziały	222
Rozdział IX.:	Dom Zjednoczenia	233
Rozdział X.:	Zjednoczenie a sprawy Polonii	242
Rozdział XI.:	Zjednoczenie a sprawy Ojczyzny	283
Rozdział XII.:	Zasłużeni pracownicy	320
Towarzystwa Zjednoczone		396
Skorowidz		566
Zakończenie		574

SPROSTOWANIE:

Str. 81 wiersz 2gi od dołu ma brzmieć:

W r. 1883 odbył się Sejm IX. Zapiski kasowe wy-